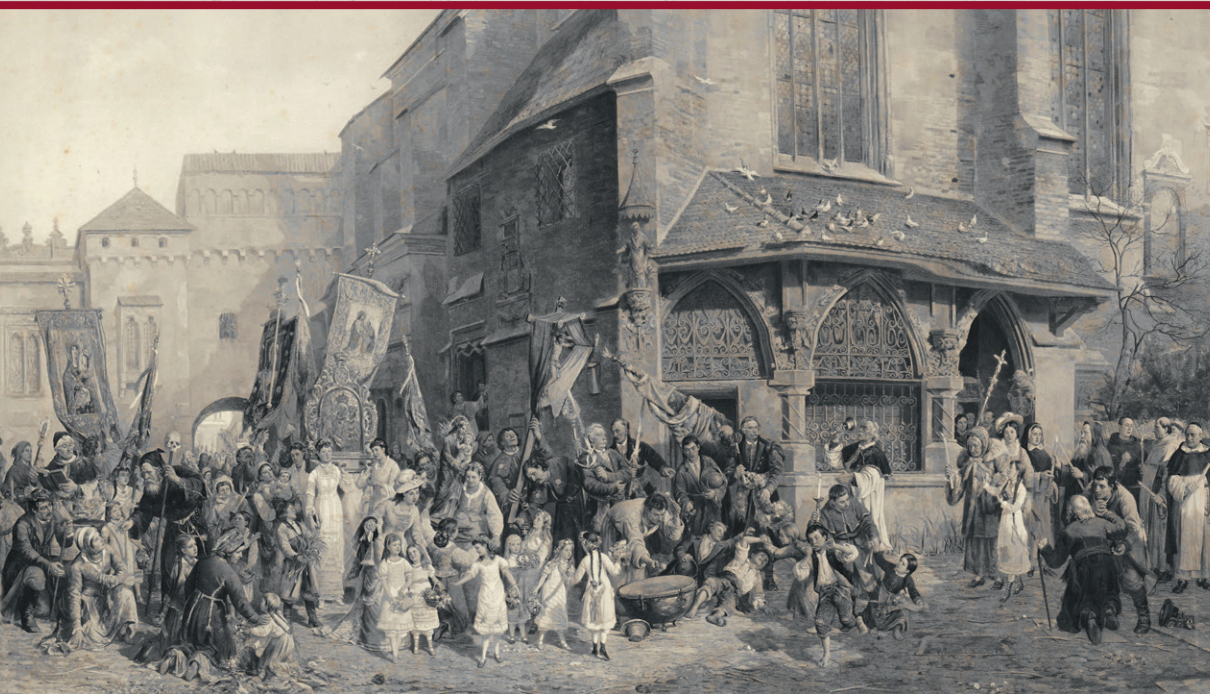


KS. JACEK URBAN

Z DZIEJÓW
KOŚCIOŁA
KRAKOWSKIEGO
W XIX I XX WIEKU



**Z dziejów
Kościoła krakowskiego
w XIX i XX wieku**

ks. Jacek Urban

**Z dziejów
Kościoła krakowskiego
w XIX i XX wieku**

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Wydawnictwo Naukowe

Kraków 2023

Recenzje wydawnicze

ks. prof. dr hab. Józef Wotczański

ks. prof. dr hab. Jan Szczepaniak

Projekt okładki

Marta Jaszczuk

Na okładce

Hipolit Lipiński, *Wyjście procesji z kościoła św. Barbary w Krakowie*,
fotograviura, Paryż 1884, polona.pl, sygn. T. XXVI/6117

Korekta

Julia Diduch-Stachura

Publikacja finansowana z subwencji dla Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie




Ten utwór jest dostępny na licencji **Creative Commons**
Uznanie autorstwa 4.0 Międzynarodowe (CC BY 4.0).

Copyright © 2023 by Jacek Urban

ISBN 978-83-63241-98-8 (wersja drukowana)

ISBN 978-83-63241-99-5 (wersja online)

 <https://doi.org/10.15633/9788363241995>

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie
Wydawnictwo Naukowe

31-348 Kraków · ul. Bobrzyńskiego 10
+48 (12) 422 60 40 · wydawnictwo@upjp2.edu.pl
<http://ksiegarnia.upjp2.edu.pl>

Wstęp

Na trzy tygodnie przed rozpoczęciem Soboru Watykańskiego II papież Jan XXIII odwiedził katedrę pw. św. Pankracego w Albano. W przemówieniu, które wygłosił 26 sierpnia 1962 roku, powiedział: „Albano jest jednym ze starożytnych kościołów wieńczących jakby koroną pramatkę wszystkich świątyń w Rzymie przez Piotra, od którego pochodzi i wywodzi się organizacyjna sieć większej części diecezji na świecie”¹. Część swojej wypowiedzi papież Jan XXIII poświęcił znaczeniu i życiu diecezji: „Diecezja ukazuje nam w pochodzie Świętą Matkę Kościoł powszechny, który z wszystkich kościołów partykularnych będących w strukturze swej dowodem łaski niebiańskiej i prawdziwej mądrości – tworzy to cudowne *unum*, jakim jest Chrystusowa owczarnia”².

Taka jest nauka Kościoła. Diecezja jest podstawową jednostką w organizacji Kościoła. Jest ona związana z określonym terytorium i wspólnotą ludzi. Tę wspólnotę tworzą ludzie ochrzczeni. Określa ją wyznawanie tej samej wiary wyrażonej przez „Credo”. Wiara wyraża się w więzi jedności z biskupem i w czynach miłości bliźniego. Do biskupa należy

1 „Trzy punkty świetlne znamionują doskonałą diecezję:

- a) biskup uświęcający, czuwający i ofiarujący, duchowieństwo, które oddane jest pierwszorzędnym czynnościom duchownym i w nich się uświęca i seminarium duchowne.
- b) studium i praktyki cnót teologicznych wiary, nadziei i miłości, wyrastających na glebie mądrego wychowania religijnego.
- c) stałe staranie, osobisty wysiłek i nieustanna w służbie każdego naszego bliźniego praktyka czterech cnót kardynalnych: roztropności, sprawiedliwości, męstwa i wstrzemięźliwości, na których opiera się i zasadza, jako na niezłomnym fundamencie honor diecezji – honor silnego i godnego ludu.

Pan Bóg zapewnia takiemu wysiłkowi koronę zasług i niebiańską asystencję, służąca obecnemu życiu i będącą zadatkami szczęśliwości przyszłego życia” (*Przemówienie Ojca św. Jana XXIII o znaczeniu i życiu diecezji* (26 VIII 1962), „Notificationes e Curia Metropolitana Cracoviensi” 1965 nr 3–4, s. 94).

2 *Przemówienie Ojca św. Jana XXIII o znaczeniu i życiu diecezji* (26 VIII 1962), s. 95.

kierowanie diecezją, rozpoznawanie charyzmatów i aprobaty inicjatyw. Biskup administruje, głosi Słowo, przewodniczy liturgii, daje świadectwo. Czyni to sam i przez współpracowników, których posyła do zadań duszpasterskich³. To proboszczowie, wikariusze i katecheci. To zakony. To także rodziny i grupy apostołskie.

Przewodnictwo nad całym Kościołem sprawuje papież, w diecezji biskup, w parafii proboszcz, w klasztorze przełożony, w kościele domowym rodzice. Stanowiąc zrzeszenie dostrzegalne i wspólnotę duchową, Kościół kroczy razem z całą ludzkością i doświadcza tego samego losu ziemskiego co świat, istniejąc w nim jako zaczyn i niejako dusza społeczności ludzkiej, która ma się w Chrystusie odnawiać i przemieniać, aby stać się gotową na powtórne przyjście Pana. Jak pisał ks. prof. J. Ratzinger „na Kościół jako gminę w łączności z biskupem nie trzeba patrzeć z punktu widzenia organizacji, tylko należy patrzeć na organizację z punktu widzenia Kościoła. Kościół jest czymś więcej niż organizacją. Jedność wiary, którą poświadcza Słowo i wspólnota Stołu Jezusa Chrystusa, stanowi istotny znak, który Kościół powinien wnieść na świat”⁴.

Każda diecezja pisze własną historię, która należy do historii Kościoła⁵. Jedną z nich jest (archi)diecezja krakowska. W roku 2000 obchodziliśmy tysiąc lat jej istnienia. Długa jest lista prac poświęconych jej dziejom i lista autorów. Z punktu widzenia ustroju i organizacji fundamentalną dla okresu staropolskiego jest praca ks. prof. Bolesława Kumora pt. *Dzieje diecezji krakowskiej do roku 1795*, a dla XIX wieku praca doktorska ks. Piotra Natanka. Obaj dali podstawowy wykład dziejów diecezji, który przez historyków jest uzupełniany w kolejnych ukazujących się pracach.

I taki charakter ma niniejsza praca. Zawiera 20 tekstów z historii diecezji krakowskiej XIX i XX wieku. Większość prezentowanych tekstów została już ogłoszona drukiem (14), część jest publikowana po raz pierwszy (6). Autor wyraża nadzieję, że teksty z historii Kościoła krakowskiego XIX wieku staną się dopełnieniem jej dziejów w tym stuleciu, a równocześnie okażą się przydatne dla tego, kto podejmie temat historii Kościoła krakowskiego w wieku XX.

3 Sobór Watykański II, Konstytucja *Sacrosanctum concilium*, nr 41–42.

4 J. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, Kraków 1970, s. 290.

5 „Lokalność mieści w sobie partykularność, która wszakże nie niweczy uniwersalności. Kościół partykularny to Kościół powszechny obecny w określonym miejscu” (E. Ozorowski, *Kościół. Zarys eklezjologii katolickiej*, Wrocław 1984, s. 188).

1. Przemiany diecezji krakowskiej w XIX wieku¹

„Biskupstwo krakowskie za czasów Rzeczypospolitej było wśród bogatych najbogatsze i wśród rozległych najrozleglejsze; na setki liczyły się jego włości a ówczesna dyeceza krakowska sięgała po Tatry i Spiż i aż do Łukowa i Lublina. Dotrwało to prawie do końca Rzeczypospolitej polskiej” – pisał Karol Potkański². To „prawie do końca” odnosi się do roku 1772. W I rozbiórce Polski Austria zagarnęła ziemie na prawym brzegu Wisły od Oświęcimia po Sandomierz. Dla diecezji krakowskiej oznaczało to utratę 374 parafii i 27 filii, w tym 4 kolegiat (Tarnów, Nowy Sącz, Wojnicz i Bobowa), 4 opactw (Tyniec, Szczyrzyc, Staniątka, Nowy Sącz), 33 klasztorów męskich, 3 żeńskich³. Znakomita większość tych ziem dała początek nowej diecezji tarnowskiej, którą w 1786 roku erygował papież Pius VI. Biskup łucki Feliks Paweł Turski, nominat na biskupstwo krakowskie, wiedział też o kolejnym podziale diecezji krakowskiej. Sejm Wielki na mocy konstytucji z 11 VI 1790 uchwalił „w uskutecznieniu podziału umówionego ze Stolicą Apostolską dyecezyów, ponieważ część dyecezyi krakowskiej, to jest województwo lubelskie, ziemia łukowska, powiat urzędowski i ziemia stężycka, biskupowi chełmskiemu do tej szczupłej dyecezyi, którą on dziś

1 Tekst drukowany. Zob. W. Bałus, E. Mikołajska, J. Urban, J. Wolańska, *Sztuka sakralna Krakowa w wieku XIX*, cz. 1, Kraków 2004, s. 16–37.

2 K. Potkański, *Granice biskupstwa krakowskiego*, Kraków 1900, s. 201; w drugiej połowie XVIII wieku biskupstwo krakowskie liczyło około 950 parafii i zajmowało obszar około 54 tys. km. kw.

3 W. Chotkowski, *Historia polityczna Kościoła w Galicyi za rządów Maryi Teresy*, t. 1, Kraków 1909, s. 27; konwencja petersburska przepisywała dla zaboru austriackiego prawy brzeg Wisły od granic Śląska do Sandomierza tj. do ujścia Sanu, następnie zagarniała Zamość i Hrubieszów do Bugu, dalej granicami Wołynia i Podola do Zbaraża. Stąd prawym brzegiem rzeki Podgorze do jej ujścia w Zbruczu.

posiada przydaje się”⁴. W lipcu 1790 roku papież Pius VI wyłączył z diecezji krakowskiej województwo lubelskie z powiatem urzędowskim oraz ziemię łukowską i stężycką i włączył je do diecezji chełmskiej. Widoczny pośpiech, z jakim dokonano tego aktu, miał na celu odłączenie tej części diecezji krakowskiej przed prekonizacją F. Turskiego. Oznaczało to utratę 114 parafii, 7 filii, 17 klasztorów męskich, 5 żeńskich i 1 kolegiaty w Lublinie⁵. W sumie te dwa podziały uszczupliły biskupstwo krakowskie o około 520 parafii i około 1,4 mln wiernych. Pozostało już tylko około 430 parafii⁶. Nie był to koniec podziałów diecezji, ale właściwie dopiero początek.

Po III rozbiorze, w sprawie którego ostateczne porozumienie zostało podpisane 24 X 1795, granica między podzielonymi ziemiami polskimi znajdowała się na linii Pilica, Wisła, Bug. Oznaczało to, że Kraków⁷ i większa część diecezji znalazły się w granicach zaboru austriackiego. Natomiast dekanaty częstochowski, siewierski i lelowski znalazły się w granicach zaboru pruskiego⁸. Przypomnijmy, że Prusy już od pokoju hubertsburskiego (1763) utrzymały się przy posiadaniu Śląska, w skład którego pod względem kościelnym wchodziły dwa inne dekanaty diecezji krakowskiej: pszczyński i bytomski, z 53 parafiami. W granicach Prus znajdowało się więc w sumie 5 dekanatów krakowskich⁹. Już 26 I 1797 trzy państwa rozbiorowe podpisały w Petersburgu specjalną konwencję. Jej artykuł XIII postanawiał, że granice rozbiorowe będą granicami jurysdykcji kościelnej. Dnia 25 IV 1797 pruski departament spraw zagranicznych poddał plan, aby dekanaty bytomski i pszczyński włączyć do diecezji wrocławskiej, zaś Nowy Śląsk, z dekanatami pilickim, siewierskim, oraz dekanat częstochowski, wcielić do archidiecezji gnieźnieńskiej. Plan ten został jednak zarzucony, a 7 XI 1797 tenże departament zadecydował o pozostawieniu obydwu dekanatów: bytomskiego i pszczyńskiego przy

4 *Volumina legum. Prawa, konstytucje y przywileje* [...], t. 9, Kraków 1889, nr 151, s. 175.

5 B. Kumor, *Dzieje diecezji krakowskiej do roku 1795*, t. 1, Kraków 1998, s. 169–170.

6 B. Kumor, *Dzieje diecezji krakowskiej do roku 1795*, t. 1, s. 178.

7 Wojska austriackie wkroczyły do Krakowa na początku stycznia 1796 roku, po ustąpieniu wojsk pruskich.

8 J. Janczak, *Ziemia siewierska w okresie pruskim (1795–1806/7)*, w: *Siewierz, Czeladź, Koziegłowy. Studia i materiały z dziejów Siewierza i Księstwa siewierskiego*, praca zb. pod red. F. Kiryka, t. 1, Katowice 1994, s. 619. Nowy Śląsk składał się z ziem b. Księstwa Siewierskiego, tzw. baronatu koziegłowskiego i okręgu pilickiego. Częstochowa nie weszła w skład Nowego Śląska.

9 J. Janczak, *Ziemia siewierska w okresie pruskim (1795–1806/7)*, s. 619; ów zagarnięty w III rozbiorze skrawek województwa krakowskiego został włączony do pruskiej prowincji śląskiej.

diecezji krakowskiej, zaś o włączeniu Nowego Śląska do diecezji wrocławskiej. Na podstawie konwencji petersburskiej 5 IV 1801 terytorium Nowego Śląska zostało włączone do diecezji wrocławskiej. Ks. Marcin Siemiński, proboszcz w Koziegłówkach, jako delegat bpa poznańskiego Ignacego Raczyńskiego, upoważnionego przez Stolicę Apostolską do przeprowadzenia egzekucji brewe papieża Piusa VII z 9 IX 1801, dokonał prawnej inkorporacji. W 1801 roku biskupstwo krakowskie liczyło więc już tylko 380 parafii. Tego wydarzenia nie dożył już biskup krakowski Turski¹⁰. Jeszcze na wiosnę 1799 roku przyjął z rąk metropolity gnieźnieńskiego Ignacego Krasickiego jurysdykcję nad 84 parafiami z archidiecezji gnieźnieńskiej, które znalazły się w granicach zaboru austriackiego, a z rąk biskupa poznańskiego Ignacego Raczyńskiego kolejne 37 parafii z jego diecezji. Bp Turski zdołał też przeprowadzić regulację dekanatów w granicach diecezji. Diecezja krakowska została zorganizowana w 23 dekanaty (krakowski, jędrzejowski, skalski, ksiąski, witowski, proszowicki, nowogórski, bytomski, pszczyński, kijański, kielecki, sokoliński, opatowiecki, pacanowski, radomski, zwoleński, opatowski, kunowski, zawichojski, koprzywnicki, połaniecki, bodzentyński i solecki)¹¹.

Po śmierci biskupa Feliksa Pawła Turskiego († 31 III 1800) Kapituła wybrała wikariusza kapitulnego. Wybrany został biskup pomocniczy Józef Olechowski¹². Jego wybór po raz pierwszy potwierdzały rządowe władze austriackie. Przypomnijmy, że już po I rozbiore cesarz austriacki przywłaszczył sobie prawo nominacji biskupów na ziemiach I zaboru, co po pewnym wahaniu i wątpliwościach uznała Stolica Apostolska. Zaraz po śmierci biskupa F. P. Turskiego władze austriackie przystąpiły do opracowywania projektu reorganizacji terytorium biskupstwa, m.in. dlatego, że i Kraków, i zawiślańska część diecezji, z której utworzono diecezję tarnowską, znalazły się pod jednym zaborem. Na żądanie centralnych władz austriackich Gubernium Galicji Zachodniej 19 VII 1800 opracowało obszerny memoriał w sprawie organizacji i obsady diecezji krakowskiej.

10 Po III rozbiore w zaborze austriackim znalazły się z archidiecezji gnieźnieńskiej archidiaconat kurzelowski z dekanatami (Kurzelów, Małogoszcz, Chęciny, Żarnów, Skrzynno, Przytyk i Opoczno) razem 86 parafii, nie licząc filii, oraz z diecezji poznańskiej część archidiaconatu warszawskiego z dekanatami Garwolin, Latowicz i Liw, kolejnych 40 parafii, nad którymi opiekę nuncjusz powierzył biskupowi krakowskiemu. Por. B. Kumor, *Granice (archi)diecezji krakowskiej (1000–1939)*, „Prawo Kanoniczne” 6 (1963), s. 549.

11 Właściwie wszystkie pozostałe 23 dekanaty zostały potwierdzone.

12 W. Bartel, *Olechowski Józef*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 23, Wrocław–Kraków 1978, s. 738–739.

Mimo zabiegów Kapituły katedralnej projekt zakładał, iż granice diecezji będą granicami 5 cyrkułów politycznych (Kraków, Olkusz, Bochnia, Wadowice, Nowy Sącz). Ponadto zakładano, że biskupstwo krakowskie zostanie włączone do metropolii lwowskiej, a Kapituła zredukowana z 36 prałatur i kanonii do zaledwie 7. W 1801 roku przybył do Galicji Zachodniej Antoni Baldacci. W obszernej relacji z tej podróży, którą złożył na ręce cesarza Franciszka II, opisał stan Kościoła w Galicji Zachodniej, dając materiał do nowej organizacji kościelnej w Galicji¹³.

Najszybciej skutki reform austriackich odczuły seminaria duchowne. Dnia 18 XII 1801 cesarz Franciszek II potwierdził jedynie seminarium stradomskie. Tym samym rozporządzeniem polecił zamknąć seminaria zamkowe i akademickie w Krakowie¹⁴. Dekretem z 18 XI 1802 postanowiono, że w Galicji, poza Seminarium Generalnym, znajdują się tylko 3 seminaria, a mianowicie w Krakowie, Kielcach i Lublinie. Wkrótce zakwestionowano tytuł książe biskupów krakowskich. Już 13 VI 1800 gubernator Galicji Zachodniej hr. Jan Trautmannsdorf stwierdził „że cesarz jest zdecydowany, by nie tworzyć żadnego zastępczego tytułu książe biskupów dla przyszłego biskupa krakowskiego”. Faktycznie 5 IX 1803 cesarz Franciszek II zniósł tytuł książe biskupów krakowskich.

Krakowska Kapituła Katedralna dekretem cesarza Franciszka II z 21 VIII 1802 utraciła 27 z 36 prałatur i kanonii i została sprowadzona do roli typowej kapituły józefińskiej. Utraciła ona główne źródło swej zamożności: hrabstwo pabianickie. Niektóre kanonie zupełnie zostały pozbawione swych dochodów. Ponadto rząd austriacki nie pozwalał obsadzać wakujących kanonii¹⁵. W 1803 roku zniesione zostały dwie kolegiaty na Wzgórzu Wawelskim: św. Michała i św. Jerzego, a ich kościoły w roku następnym zburzone¹⁶. Zła była kondycja duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego. W Krakowie było 45 kościołów diecezjalnych i zakonnych, ponadto 16 klasztorów męskich i 13 żeńskich. W minionym ćwierćwieczu (1775–1800) – konstatował Baldacci – nie powstał żaden nowy kościół czy klasztor, natomiast wiele dawnych chyliło się ku upadkowi. Kilka było źródeł tego stanu rzeczy. Najpierw Kraków przeżył konfederację barską. Miasto kilkakrotnie przechodziło z rąk do rąk, zniszczeniu uległo wiele

13 Zarówno w źródłach, jak i w opracowaniach dane statystyczne diecezji krakowskiej, w tym, co dotyczy ilości parafii czy też liczby wiernych, nie są jednakowe.

14 S. Wysocki, *Seminarium zamkowe w Krakowie, jego dzieje i ustrój*, Lwów 1910, s. 35.

15 B. Kumor, *Reorganizacja kapituły katedralnej w Krakowie w 1802 r.*, „*Analecta Cracoviensia*” 7 (1975) s. 343.

16 P. Natanek, *Kapituły kolegiackie i ich kasaty w diecezji krakowskiej na przełomie XVIII i XIX wieku*, Kraków 1993, s. 11.

kościółów i klasztorów. Po 1772 roku nie było warunków do tego, by podnieść je z ruin i przywrócić do świetności. W zrujnowanych domach zakonnych żyli tylko ci, którzy mogli się utrzymać ze zredukowanych fundacji. Baldacci zauważył, że po wejściu do Krakowa wojsk pruskich, a następnie austriackich w kilku kościołach w ogóle już nie odprawiano nabożeństw. Zakonnicy, którzy w wyniku zaborów utracili podstawy materialne, nie byli w stanie utrzymać ani siebie, ani kościołów i klasztorów. Rosła więc liczba kwestarzy i to nie tylko z szeregów zakonów żebrzących¹⁷.

Władze zaborcze przystąpiły do systematycznego przystosowywania zajętych ziem do własnego modelu. W stosunku do Kościoła politykę Austrii wyrażał józefinizm. Wprawdzie cesarz Józef II zmarł przed dwudziestu laty, tym niemniej jego koncepcja Kościoła podporządkowanego państwu nadal święciła triumfy. Jedną z pierwszych decyzji władz zaborczych w stosunku do diecezji krakowskiej było podporządkowanie sobie konsystorza jako centralnej instytucji diecezjalnej. W krótkim czasie konsystorzowi krakowskiemu narzucono austriacki biurokratyczny system. Konsystorz był zasypywany dekretemi rządowymi i rezolucjami, które najczęściej pochodziły z gubernium lub z urzędów cyrkularnych i policyjnych. O biurokracji nowej władzy dobitnie świadczą prowadzone od 1800 roku indeksy registratury. Władze domagały się od konsystorza wykazów osobowych i wykazów finansowych (fasji). Konsystorz miał obowiązek publikacji każdego rozporządzenia rządowego, nie mógł natomiast ogłosić jakiegokolwiek edyktu kościelnego bez aprobaty rządowej¹⁸.

Po przeszło 4-letniej administracji bpa J. Olechowskiego nowym biskupem krakowskim został kanclerz Kapituły Katedralnej ks. Andrzej Gawroński¹⁹. Dnia 24 IX 1804 papież Pius VII prekonizował ks. A. Gawrońskiego na Kraków²⁰. Dnia 12 XII 1804 w pierwszym liście po konsekracji posyłając Kapitulę bullę papieską, rozporządził, „gdy zaś dla ważnych interesów biskupstwa wypada nam jeszcze czas jaki w tej stolicy zabawić,

17 Także poza Krakowem nie widać wielu przykładów budownictwa sakralnego w tym okresie. Jednym z nielicznych jest kościół w Rzykach (1793–96), w Trzebnicy z 1799 roku i kościół w Pierzchnicy pod Kielcami, z fundacji wojewody sandomierskiego Macieja Sołtyka z roku 1800. W latach 1791–98 przebudowano kościół w Wadowicach.

18 M. Pęcowski, *Józef Olechowski, archidiacon i sufragan krakowski 1735–1806*, Kraków 1926, s. 171–185.

19 J. Poplatek, *Gawroński Andrzej*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 7, Wrocław–Kraków 1948–1958, s. 324.

20 B. Kumor, *Obsada biskupstwa krakowskiego w latach 1790–1914*, „*Analecta Cracoviensia*” 8 (1976), s. 324.

przeto rządy tymczasowe diecezji naszej powierzyliśmy Xiędzu Józefowi Olechowskiemu, sufraganowi diecezji naszej, przydawszy mu do pomocy Xiędza Franciszka Zglenickiego doktora teologii i dziekana kolegiaty św. Michała”. Mimo niechęci ze strony zaborcy bp Gawroński mianował ks. Zglenickiego kolejno audytorem konsystorza i oficjałem, następnie zastępcą na czas wizytacji, wreszcie już po śmierci biskupa Olechowskiego wikariuszem generalnym. W konsystorzu biskupa Gawrońskiego kancleżem został ks. Innocenty Koncewicz, b. profesor i bazylianin²¹.

Tymczasem dojrzała sprawa nowego ustroju kościelnego w Galicji. Od III rozbioru w granicach zaboru austriackiego znajdowały się tereny z diecezji krakowskiej, chełmskiej, gnieźnieńskiej, poznańskiej, łuckiej i płockiej. Polityka kościelna Austrii szła w kierunku zniesienia w Galicji diecezji chełmskiej i tarnowskiej, erekcji diecezji kieleckiej i lubelskiej oraz likwidacji zależności jurysdykcyjnej arcybiskupa gnieźnieńskiego i biskupów poznańskiego i płockiego nad terenami, które znalazły się w granicach austriackich. Biskup A. Gawroński znalazł się w samym środku przygotowywanych zmian. Już 13 VI 1805 papież Pius VII bullą *Indefesum personarum* przeniósł stolicę biskupią z Tarnowa do Kielc i erygował nową diecezję kielecką. W związku z tym z diecezji krakowskiej wyłączył 15 dekanatów: kielecki, kijecki, sokoliński, opatowiecki, pacanowski, radomski, przytycki, zwoleński, solecki, kunowski, bodzentyński, opatowski, zawichojski, koprzywnicki i połaniecki. Razem 216 parafii, 5 kolegiat (Kielce, Sandomierz, Wiślica, Opatów i Skalbmierz), 5 opactw (Wąchock, Koprzywnica, Sulejów, Łysa Góra i Sieciechów)²². Wykonanie bulli papieskiej nastąpiło 30 IX 1807, na podstawie dekretu delegata apostolskiego arcybiskupa lwowskiego Kajetana Kickiego, ogłoszonego w katedrze kieleckiej. Równocześnie diecezja krakowska uzyskała przyłączenie części terytorium zniesionej diecezji tarnowskiej. Papież Pius VII bullą z 24 IX 1805 inkorporował z powrotem do diecezji krakowskiej 14 dekanatów (bocheński, brzeski, wielicki, wojnicki, myślenicki, oświęcimski,

21 T. Glemma, *Krakowski Konsystorz biskupi za czasów Andrzeja Rawy Gawrońskiego*, „Nasza Przeszłość” 4 (1948), s. 240–241. Zglenicki był od 1795 roku do końca życia bpa Turskiego sędzią surogatem Konsystorza Krakowskiego, a w latach administracji bpa Olechowskiego referentem konsystorskim. Już wtedy dał się poznać ks. Gawrońskiemu.

22 B. Kumor, *Granice metropolii i diecezji polskich 968–1939*, Lublin 1969–1970, s. 305n; Poza 15 dekanatami wyłączonymi z diecezji krakowskiej nowe biskupstwo kieleckie otrzymało z archidiecezji gnieźnieńskiej archidiaconat kurzelowski z 6 dekanatami (Kurzelów, Małogoszcz, Opoczno, Przytyk, Skrzywno, Żarnów) i 3 dekanaty z diecezji chełmskiej (Chodel, Urzędów, Zaklików).

skawiński, wadowicki, żywiecki, bobowski, łącki, sądecki, nowotarski i tymbarski) z 232 parafiami. Także wykonanie tej bulli opóźniło się ze względu na trwającą wojnę francusko-austriacką do dnia 17 IX 1807. Dnia 19 VIII 1807, za zgodą metropolity gnieźnieńskiego I. Raczyńskiego, papież Pius VII osobnym brewe wyłączył diecezję krakowską z gnieźnieńskiej prowincji kościelnej, do której należała od roku 1000, i wcielił ją do metropolii lwowskiej. Na żądanie arcybiskupa ołomuńskiego, kard. Teodora Colloredo, mianowanego przez papieża delegatem apostolskim do ogłoszenia powyższego brewe, Krakowska Kapituła Katedralna 12 XII 1807 zgodziła się na zmianę przynależności metropolitalnej. Po dokonanych zmianach diecezja krakowska liczyła 23 dekanaty, 17 starych: krakowski, nowotarski, nowosądecki, bobowski, wojnicki, wielicki, skawiński, oświęcimski, żywiecki, jędrzejowski, skalski, ksiąski, witowski, proszowicki, nowogórski, bytomski, pszczyński, oraz 6 utworzonych już po odpadnięciu tej części diecezji, po I rozbiorze (bocheński, wadowicki, myślenicki, brzeski, tymbarski i łącki). W stosunku do stanu z 1772 roku zabrakło dekanatu zatorskiego i lipnickiego. Zostały one zniesione w okresie przynależności do diecezji tarnowskiej. Zaniknął również drugi dekanat krakowski – św. Floriana²³. Nowymi nabytkami były dekanat biezanowski, utworzony dla siedmiu parafii leżących po prawej stronie Wisły, a należących do Księstwa Warszawskiego (Wieliczka, Biezanów, Ludwinów, Kosocice, Wróblowice, Gaj i Tyniec)²⁴. Drugim dekanatem utworzonym przez biskupa Gawrońskiego był w 1808 roku dekanat wawrzeńczycki. Pomiędzy kasat w granicach diecezji krakowskiej było jeszcze 10 kolegiat, liczne klasztory opackie, żeby wspomnieć benedyktynów na Świętym Krzyżu i w Sieciechowie, cystersów w Mogile, Jędrzejowie i Wąchocku, norbertanów w Hebdowie, benedyktynki w Sandomierzu i Radomiu, norbertanki na Zwierzyńcu, Busku i Imbramowicach, nie wspominając o klasztorach Krakowa. Seminarium duchowne były dwa: pod opieką misjonarzy w Krakowie na Stradomiu i pod opieką bartoszków w Kielcach. W Seminarium Krakowskim było 42 alumnów. Diecezja krakowska liczyła około 519 tysięcy wiernych²⁵.

Zaledwie doszło do przeprowadzenia podjętych ustaleń, po raz kolejny zmieniła się sytuacja polityczna. Po pokoju w Tylży (lipiec 1807) z ziem

23 P. Natanek, *Organizacja terytorialna diecezji krakowskiej w latach 1795–1939*, Kraków 1995, s. 30.

24 Dekanat biezanowski zniesiono w 1815 roku po przejęciu tego skrawka Księstwa przez Austrię.

25 B. Kumor, *Relacja biskupa Andrzeja Rawy Gawrońskiego z roku 1807 o stanie diecezji krakowskiej*, „*Analecta Cracoviensia*” 29 (1997), s. 556.

drugiego i trzeciego zaboru pruskiego utworzono Księstwo Warszawskie²⁶. Po zawarciu pokoju w Schönbrunn (16 X 1809) Księstwo zostało powiększone o ziemie trzeciego zaboru austriackiego oraz okręg zamojski z pierwszego zaboru. Granica ponownie stanęła na Wiśle. Dla zawiślańskiej części diecezji Kraków znów stał się biskupstwem zagranicznym. Z kolei w granicach Księstwa Warszawskiego znalazł się cały Nowy Śląsk²⁷. Znów podejmowano wysiłki w celu dostosowania organizacji kościelnej do zaistniałych zmian. Najpierw arcybiskup gnieźnieński I. Raczyński wystąpił, zgodnie z postulatami rządu Księstwa, o wyłączenie z diecezji wrocławskiej dekanatów: pileckiego, siewierskiego i częstochowskiego, oraz kępińskiego i ostrzeszowskiego i poddania ich biskupowi krakowskiemu. Dnia 11 IV 1809 biskup wrocławski Józef Christian ks. Hohenlohe-Waldenburg-Bartenstein oświadczył gotowość odstąpienia trzech dekanatów Nowego Śląska, ale zaprotestował przeciwko oddaniu Kępna i Ostrzeszowa. Ponieważ papież Pius VII przebywał podówczas w więzieniu we Francji, 22 X 1811 biskup wrocławski delegował na trzy wspomniane dekanaty jurysdykcję biskupowi krakowskiemu A. Gawrońskiemu. W ten sposób okręg nowośląski powrócił do diecezji krakowskiej. W zamian za cesję dekanatów nowośląskich biskup wrocławski zażądał od biskupa A. Gawrońskiego odstąpienia dekanatów bytomskiego i pszczyńskiego (53 parafie), wobec czego ordynariusz krakowski delegował 22 X 1811 jurysdykcję na obydwie dekanaty biskupowi wrocławskiemu. Równocześnie cesarz Austrii, Franciszek I, zabronił A. Gawrońskiemu spełniania jurysdykcji kościelnej na terenach „galicyjskich” diecezji krakowskiej. Bp A. Gawroński był zmuszony delegować je arcybiskupowi lwowskiemu Kajetanowi Kickiemu, a ten ją subdelegował ks. Janowi Bayerowi, proboszczowi w Starym Sączu (12 X 1812). W ten sposób powstał tzw. wikariat starsądecki dla galicyjskiej części diecezji krakowskiej, który przetrwał do 1821 roku²⁸. Regulacji wymagała również sprawa przynależności metropolitalnej. Diecezja krakowska była wszak podporządkowana metropolii

26 Wkrótce po Tylży, bo 22 VII 1807. Napoleon w konwencji zawartej z Fryderykiem Augustem obiecywał poparcie staran o nowy podział diecezji i o konkordat ze Stolicą Apostolską; zob. T. Walachowicz, *Kościół katolicki w prawodawstwie Księstwa Warszawskiego*, Lublin 1984, s. 127.

27 J. Janczak, *Ziemia siewierska w okresie pruskim (1795–1806/7)*, s. 617; Wprawdzie traktat pokojowy w Tylży pozostawił Nowy Śląsk przy pokonanych Prusach, ale po wielu zabiegach, na mocy dodatkowego traktatu granicznego podpisanego w Elblągu 10 XI 1807, Nowy Śląsk przyłączono do Księstwa Warszawskiego.

28 B. Kumor, *Diecezja tarnowska. Dzieje ustroju i organizacji 1786–1985*, Kraków 1985, s. 96–100.

lwowskiej. Tymczasem w Księstwie Warszawskim znalazły się i Kraków, i Gniezno. Dnia 4 X 1811 książę Fryderyk August zwrócił się do metropolity lwowskiego o przekazanie uprawnień metropolitalnych arcybiskupowi gnieźnieńskiemu²⁹. Zależność metropolitalna Krakowa od lwowskiej prowincji kościelnej trwała faktycznie nieco ponad 2 lata. Od 1811 roku jurysdykcja metropolity lwowskiego została zawieszona³⁰.

W styczniu 1806 roku zmarł biskup pomocniczy J. Olechowski. Odtąd bp A. Gawroński zabiegał o jego następcę, ale bez powodzenia. Jeszcze w czerwcu 1811 roku zwrócił się do Fryderyka Augusta z prośbą o wskrzeszenie sufraganii krakowskiej. Uzyskał odpowiedź, że sprawa uposażenia sufraganii została zdecydowana przez rząd austriacki, który nie widział potrzeby takiego urzędu, gdy diecezja krakowska była znacznie większa³¹.

Po śmierci biskupa A. Gawrońskiego 15 IV 1813 Kapituła wybrała wikariuszem kapitulnym ks. Michała Sołtyka, swego dziekana³². Już 18 XII 1813 ks. M. Sołtyk zrezygnował z urzędu. Kapituła postanowiła administratorem diecezji wybrać biskupa kieleckiego Wojciecha de Boża Wola Górskiego w nadziei, że po zniesieniu diecezji kieleckiej jej obszar zostanie złączony z Krakowem. Dnia 18 XII 1813 Kapituła wybrała biskupa kieleckiego W. Górskiego³³, który do 20 III 1815 rządził diecezją jako administrator apostolski. Ponieważ bp Górski rezydował w Kielcach, dlatego na Kraków wyznaczył on sobie zastępcę w osobie ks. F. Zglenickiego, z którym prowadził bogatą korespondencję urzędową i któremu powierzał prowadzenie spraw w szerokim zakresie.

Na Kongresie Wiedeńskim przy nowym podziale ziem polskich postanowiono, że diecezja krakowska będzie składała się z terytorium Wolnego Miasta Krakowa i poważnej części w Królestwie Polskim. Przy takim ukształtowaniu terytorium diecezji było jasnym, że cesarz austriacki musi zrezygnować z prawa prezynty i patronatu nad biskupstwem. Mocarstwa zaborcze zgodziły się na to, że prawa te przejmie cesarz rosyjski, jako „suwerenny władca Królestwa Polskiego” w momencie kreowania Wolnej i Neutralnej Rzeczypospolitej Krakowskiej. Na wieść o projekcie

29 T. Walachowicz, *Kościół katolicki...*, s. 43.

30 Na okres rządów bpa Gawrońskiego przypada budowa kilku kościołów m.in. w Pleaszowie (1806/1807) wedle projektu ks. Sebastiana Sierakowskiego, w Chechle (1807), w Paleśnicy z fundacji Justyny Lanckorońskiej (1808), w Okulicach (1809), czy rozbudowa kościoła w Płokach.

31 B. Kumor, *Diecezja tarnowska...*, s. 114.

32 H. E. Wyczawski, *Sołtyk Michał*, w: *Słownik polskich teologów katolickich*, red. H. E. Wyczawski, t. 4, Warszawa 1983, s. 154–155.

33 B. Kumor, *Diecezja tarnowska...*, s. 310–313.

utworzenia granicy między Wolnym Miastem a Królestwem krakowska Kapituła Katedralna w styczniu 1815 roku zwróciła się do ks. Adama Czartoryskiego, prosząc „aby wpływem swoim do terazniejszego Kongresu, utrzymanie biskupa krakowskiego z całym jego funduszem i prawem w całej diecezji sprawowania jurysdykcji duchownej łaskawie wyjednać raczył, także, aby kościoły, klasztory, instytucje kościelne, szpitale i fundacje pobożne zostały zabezpieczone z zupełnym prawem pobierania dochodów, a prowincjałom i innym przełożonym wolno było do Krakowa zjeżdżać, klasztory wizytować, zakonników przenosić, a mendenantom kwestować”³⁴. Wkrótce została obsadzona stolica biskupia w Krakowie. Nominację na biskupstwo krakowskie car Aleksander I podpisał we Wiedniu 30 IV 1815, a więc jeszcze przed formalnym podpisaniem dokumentów Kongresu Wiedeńskiego. Konstytucja Królestwa Polskiego z 27 XI 1815 przyznawała królowi nominację arcybiskupów i biskupów różnych wyznań. Stolica Apostolska prawa tego nigdy formalnie nie uznała ponieważ cesarz nie był katolikiem, a papież nie udzielał prawa nominacji na biskupstwa panującym niekatolikom³⁵. Nominację cesarską na biskupstwo krakowskie (30 IV 1815) otrzymał dziekan kapituły warszawskiej ks. Jan Paweł Woronicz. W grudniu 1815 papież Pius VII, bullą *Apostolatus officium* prekonizował ks. Woronicza na Kraków. Konsekracja nowego biskupa krakowskiego odbyła się 8 V 1816 w Warszawie, po czym przejął on osobiście rządy w diecezji krakowskiej³⁶.

Na okres jego rządów przypada definitywne określenie granic kościelnych na podstawie bull papieskich. Traktat zawarty między Austrią, Rosją i Prusami (1815) zastrzegł, że „jurysdykcja biskupa krakowskiego nie będzie rozciągała się na terytorium austriackie i pruskie”, ale została ograniczona tylko do terenów Rzeczypospolitej Krakowskiej i Królestwa Polskiego, co oznaczało definitywną utratę dekanatów pszczyńskiego i bytomskiego. Formalnego oderwania ich od diecezji krakowskiej dokonał papież Pius VII bullą *Ex imposita nobis* z 30 VI 1818, kiedy to postawił obydwie te dekanaty poza nowymi granicami diecezji krakowskiej. Tą samą bullą Pius VII przeprowadził reorganizację granic diecezji krakowskiej. Jej terytorium rozciągało się na Rzeczpospolitą Krakowską

34 Archiwum Krakowskiej Kapituły Katedralnej [dalej: AKKK], b. sygn., Krakowska Kapituła Katedralna do ks. A. Czartoryskiego z 24 I 1815. Obawę Kapituły budziła zapowiedź ustanowienia granicy między Wolnym Miastem a Królestwem. Kapituła uznała za właściwe zwrócić się z prośbą o interwencję ze względu na przedłużający się wakat na stolicy biskupiej w Krakowie.

35 B. Kumor, *Obsada biskupstwa krakowskiego...*, s. 325.

36 K. Prokop, *Poczet biskupów krakowskich*, Kraków 1999, s. 214–218.

i Królestwo Polskie. Ze względu na faktyczne odcięcie „galicyjskiej” części diecezji kordonem austriackim i przewidywaną cesję powiększono diecezję krakowską przez przydzielenie do niej 7 dekanatów zniesionej diecezji kieleckiej (Kielce, Chęciny, Sokolina, Opatowiec, Pacanów, Kije, Kurzelów), 112 parafii z 5 kolegiatami (Kielce, Kurzelów, Wiślica, Pilica, Skalbmierz), 9 klasztorami męskimi i 2 żeńskimi³⁷. Bullą *Ex imposita nobis* papież Pius VII dokonał jeszcze jednego ważnego aktu. Otóż wyłączył diecezję krakowską z lwowskiej prowincji kościelnej i poddał nowo kreowanej metropolii warszawskiej. Przed 9 I 1821 arcybiskup lwowski, Andrzej A. Ankwicz wezwał biskupa krakowskiego J.P. Woronicza do zrzeczenia się jurysdykcji kościelnej nad częścią „Galicji austriackiej, która dawniej do diecezji krakowskiej należała”. Ostatecznie papież Pius VII bullą *De salute animarum* z 16 VII 1821 inkorporował do diecezji wrocławskiej dekanaty pszczyński i bytomski, natomiast bullą *Studium paterni affectus* z 20 IX 1821 przywrócił do życia diecezję tarnowską, wyłączając z diecezji krakowskiej 3 okręgi polityczne (Bochnia, Myślenice i Nowy Sącz). Odtąd diecezja biskupa Woronicza liczyła „w obwodzie krakowskim 46³⁸, w Królestwie Polskim 239 parafii, ogółem wszystkich 285, klasztorów męskich w obwodzie krakowskim 16, w Królestwie 18, panieńskich w obwodzie 11, w Królestwie 3, kapłanów usługą parafii zajętych 516, a ludności religię katolicką wyznającej ogółem z dołączeniem obwodowej głów 464.485”. Początek rządów w diecezji krakowskiej przyniósł biskupowi J. Woroniczowi przykrą niespodziankę. Oto na mocy dekretu Komisji Rządowej Wyznań i Oświecenia Publicznego z 17 IV 1819, którą podpisał umiarkujący prymas Franciszek Skarbek-Malczewski, skasowano na terenie diecezji krakowskiej położonej w Królestwie Polskim 8 domów zakonnych męskich i 1 żeński. Paulini utracili konwenty w Beszowej i Pińczowie, augustianie dom w Olkuszu, bożogrobcy utracili prepozyturę w Miechowie, cystersi opactwo w Jędrzejowie, kameduli Szaniec, kanonicy laterańscy Kurozwęki, norbertanie Hebdów, a norbertanki Busko. Kasacie uległy także kolegiaty wiślicka, którą Woronicz miał zamiar uczynić kościołem archidiecezjalnym, a także skalbmierska, kurzelowska i pilicka. Pozostała tylko jedna kolegiata, w Kielcach. Wkrótce po dekreście kasacyjnym okazało się, że Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wraz z Deputacją Spraw Zniesionych Instytutów Duchownych

37 Pozostałe 13 dekanatów (198 parafii) ze zniesionej diecezji kieleckiej włączono do nowo erygowanej diecezji sandomierskiej, a dekanaty chodelski, urzędowski i zaklikowski znajdujące się po prawej stronie Wisły włączono do diecezji lubelskiej.

38 Inne źródła podają 45, a nawet 44. Por. przypis 12.

przejęła nie tylko majątki i nieruchomości, ale również archiwa, biblioteki i sprzęty liturgiczne.

W przeddzień likwidacji diecezji kieleckiej 30 XII 1818 biskup krakowski J. P. Woronicz w liście pasterskim ogłosił, że „nie chcąc zmieniać biegu zwyczajnego rzeczy, zachowuje nadal w Kielcach zastępczy konsystorz”. Oznaczało to, że od 1 I 1819 Konsystorz Kielecki funkcjonował jako formalny konsystorz diecezji krakowskiej. Wszystkie sprawy z terenów istniejącej dotąd diecezji kieleckiej, podlegających obecnie jurysdykcji biskupa krakowskiego, miały być nadal kierowane do Konsystorza Kieleckiego. To Konsystorz Kielecki miał się zwracać do biskupa krakowskiego, oszczędzając duchowieństwu i wiernym ponoszenie kosztów związanych z podróżą do Krakowa. W sierpniu 1819 roku bp J. Woronicz przeprowadził reorganizację sieci dekanalnej diecezji krakowskiej. Obszar Wolnego Miasta Krakowa z Okręgiem został podzielony na 4 dekanaty: krakowski, czernichowski, nowogórski i bolechowicki. Część diecezji krakowskiej położonej w Królestwie Polskim liczyła natomiast 18 dekanatów. Granice dekanatów były granicami obwodów województwa krakowskiego. W obwodzie kieleckim znajdowały się dekanaty kielecki, jędrzejewski, dzierzgowski, kurzelowski, w obwodzie olkuskim dekanaty olkuski, lelowski, pilicki, skałeczki, siewierski, w obwodzie miechowskim miechowski, opatowski, proszowicki, skalbmierski, wawrzeńczycki i książnicki, w obwodzie stopnickim zaś dekanaty stopnicki, szydlowski i wiślicki³⁹. Dużo gorzej było z tworzeniem nowych parafii. Dekret z 18 III 1817 postanawiał, że parafie nie mogą być „nowo erygowane, ani w dawnych zmiana granic czyniona, ani dawne razem połączone” bez zezwolenia władzy państwowej⁴⁰. Brak zezwoleń na erekcje parafii doprowadził do tego, że sieć parafialna przez kilkadziesiąt lat nie uległa żadnym zmianom. Do innych ważnych wydarzeń w życiu diecezji tego okresu należy obrona i nowa organizacja Seminarium Duchownego w Kielcach, Rok Święty 1826 i odnowienie sufraganii⁴¹.

Dnia 28 I 1828 na konsystorzu papieskim bp Woronicz został prekonizowany na metropolitalną stolicę w Warszawie. Po pożegnaniu bpa

39 D. Olszewski, *Przemiany społeczno-religijne w Królestwie Polskim w pierwszej połowie XIX wieku. Analiza środowiska diecezjalnego*, Lublin 1984, s. 25. Powyższa organizacja dekanatów w diecezji krakowskiej przetrwała do powstania styczniowego.

40 P. Natanek, *Organizacja terytorialna...*, s. 51; jedyną w tym okresie parafię bp J. Woronicz erygował w 1826 roku w Nivce.

41 F. Zglenicki był oficjałem za rządów biskupa Gawrońskiego, w okresie administracji ks. Sołtyka i bpa Górskiego, był nim za rządów bpa Woronicza. W 1824 roku został konsekrowany, a w 1827 roku bp Woronicz powierzył mu zarząd diecezją, aż do jego przejścia do Warszawy 28 VI 1828.

Woronicza Kapituła wybrała swego dziekana Karola Skórkowskiego wikariuszem kapitulnym⁴².

Kapituła powiadomiła Komisję Rządową WR i OP, Senat W. M. Krakowa i rezydentów cesarza Rosji, Austrii i króla Prus, iż stosownie do artykułu XVII Traktatu Dodatkowego Wiedeńskiego wybrała dwu kandydatów na biskupstwo krakowskie: ks. Franciszka Zglenickiego, biskupa pomocniczego krakowskiego, archidiakona Kapituły i ks. Karola Skórkowskiego, dziekana Kapituły katedralnej. Rada Administracyjna, zapytana przez wielkiego księcia Konstantego, opowiedziała się za kandydaturą ks. Karola Skórkowskiego (9 VIII 1829). Jego też zamianował cesarz Mikołaj I biskupem krakowskim, a papież Pius VIII prekonizował na biskupstwo krakowskie (27 VII 1829); konsekracja jego odbyła się w Warszawie 24 I 1830⁴³.

Już w kilka miesięcy po konsekracji nazwisko Skórkowskiego pojawiło się w raportach szpiegów rosyjskich. Stało się to po tym, jak utrudniał postępowanie przeciw redemptorystom piotrkowickim, oskarżonym o sprzyjanie spiskom antyrosyjskim. Wybuch powstania listopadowego bp Skórkowski przyjął z entuzjazmem. Dnia 8 III 1831 zgłosił swój akces do powstania. Dnia 13 V 1831 władze powstańcze powołały biskupa Skórkowskiego na senatora. Jeszcze 26 VII 1831 zachęcał do wytrwałości. Po niepowodzeniach wojsk polskich w lipcu 1831 roku m.in. udzielił schronienia gen. J. Skrzyneckiemu w swym pałacu biskupim. Po wkroczeniu wojsk rosyjskich do Krakowa 4 X 1831 otrzymał zakaz opuszczania pałacu biskupiego. Dopiero po miesiącu zakaz zdjęto. Tym niemniej nie mogło ulegać wątpliwości, że represje dotkną w pierwszym rządzie biskupa krakowskiego. I rzeczywiście car Mikołaj I uczynił wszystko, by Skórkowskiego usunąć od rządów diecezją. Najpierw władze carskie zabroniły mu spełniania jurysdykcji kościelnej nad częścią diecezji w Królestwie Polskim, a następnie na administratora części diecezji w Królestwie Polskim wyznaczyły ks. Adama Paszkowicza. O decyzji cara Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych Duchownych i Oświecenia Publicznego powiadomiła biskupa Skórkowskiego. Następnego dnia Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych Duchownych i Oświecenia Publicznego skierowała do wszystkich duchownych diecezji krakowskiej, w części znajdującej się w Królestwie Polskim, zakaz, „iżby pod żadnym względem nie ważyli się udawać i komunikować z biskupem krakowskim Karolem Skórkowskim”. Paszkowicz nie miał jednak jurysdykcji biskupa Skórkowskiego.

42 B. Kumor, *Obsada biskupstwa krakowskiego...*, s. 326.

43 E. Orman, *Skórkowski Karol*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 38, Warszawa-Kraków 1997–1998, s. 350.

Dnia 1 X 1833 Paszkowicz poprosił Skórkowskiego o jurysdykcję kościelną, ale biskup mu jej nie udzielił. Mimo braku jurysdykcji kościelnej Paszkowicz pod naciskiem władz carskich 26 X 1833 przybył do Kielc. Wkrótce, bo 11 XII 1833, bp Skórkowski wezwał go do opuszczenia Kielc. Wobec nieugiętej postawy biskupa Skórkowskiego nuncjusz wiedeński na mocy specjalnych upoważnień Kurii Rzymskiej zamianował Paszkowicza „tylko na sposób prowizoryczny administratorem prawowitym tej części diecezji krakowskiej, która znajduje się w granicach Królestwa Polskiego za zgodą ordynariusza krakowskiego”. Dnia 13 V 1834 Adam Paszkowicz powiadomił wiernych o objęciu rządów kościelnych w Kielcach. W tej sytuacji biskupstwo krakowskie uległo rozdzieleniu. Przy administracji Paszkowicza pozostawało 18 dekanatów, 226 parafii, natomiast przy biskupie Skórkowskim zaledwie 44 parafie w Wolnym Mieście Krakowie z Okręgiem. Naciski władz carskich na całkowite odsunięcie biskupa krakowskiego nie słabły, co wzmacniało tylko pozycję Paszkowicza. Tymczasem Paszkowicz zmarł 5 X 1834 po kilku zaledwie miesiącach administracji. Ponieważ bp Skórkowski nie mógł zdecydować o obsadzie, kapituła kolegiacka w Kielcach wybrała administratorem swego dziekana, ks. Gabriela Wysockiego, który jako dawny oficjał okręgowy posiadał jurysdykcję biskupa krakowskiego. Tymczasem Rosja wraz z Austrią wymogły na papieżu Grzegorzu XVI, że ten 30 V 1835 polecił biskupowi Skórkowskiemu usunąć się z Krakowa, chociaż zatrzymał nadal dla niego tytuł i jurysdykcję biskupstwa krakowskiego. Udając się na wygnanie, bp Skórkowski nazaczył swoim zastępcą F. Zglenickiego⁴⁴. Od czasu wyjazdu Skórkowskiego z Krakowa początkowo zarząd diecezji był rozdwojony. Częścią diecezji w Królestwie Polskim zarządzał ks. Wysocki. Częścią diecezji w Wolnym Mieście Krakowie zarządzał jako wikariusz i oficjał generalny bpa Skórkowskiego, bp F. Zglenicki. Rada Administracyjna Królestwa, uznając, że „rozdwojone dotąd części diecezji krakowskiej mają być połączone w jedną całość”, pismem z dnia 24 XI 1835 powierzyła bpowi F. Zglenickiemu rządy w obydwu częściach diecezji, ale na podstawie różnych tytułów prawnych: w Królestwie Polskim rządził jako wikariusz apostolski, zaś w Wolnym Mieście Krakowie jako wikariusz generalny biskupa Skórkowskiego. W okólniku z 18 I 1836 bp Zglenicki ogłosił, iż przejmuje zarząd diecezji krakowskiej w obydwu jej częściach. Zapowiedział, iż z wiosną wznowi wizytacje parafii, natomiast w zakończeniu oświadczył: „dla ułatwienia spraw i korespondencji z władzami,

44 AKKK, b. sygn., Curriculum vitae X. Franciszka Zglenickiego Suffragana i Archidjakona Kat. Krak. z 30 III 1830.

dwa konsystorze ustanowiliśmy, jeden w Krakowie, drugi w Kielcach”. Ponownie więc w diecezji krakowskiej funkcjonowały dwa konsystorze, posiadające równorzędne uprawnienia. Na okres jego administracji wypada uroczystość pobeatyfikacyjna bł. Bronisławy. Dnia 23 VIII 1839 papież Grzegorz XVI podpisał dekret zatwierdzający cześć bł. Bronisławy. Główne uroczystości odbyły się 3 IX 1840 w Krakowie. Bp Zglenicki zmarł 27 I 1841. Na wieść o jego śmierci bp Skórkowski napisał z Opawy: „poprzędził mnie do wieczności ks. Zglenicki biskup sufragan i mój w zarządzaniu diecezją zastępca, w którym całą ufność w przeciągającym się oddaniu moim pokładałem”. Równocześnie bp Skórkowski wyrażał nadzieję, iż znajdzie w osobie ks. L. Łętowskiego, którego mianował swoim wikariuszem generalnym na część diecezji w obrębie Rzeczypospolitej Krakowskiej, „gorliwego powierzonych sobie św. obowiązków wykonawcę”⁴⁵. Dnia 30 I 1841 Ludwik Łętowski został przez Kapitułę wybrany administratorem generalnym diecezji krakowskiej⁴⁶. O wyborze Kapituła powiadomiła Senat Rządzący Wolnego Miasta Krakowa oraz Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego. Książę Namiestnik postanowił iż „x. Prałat Łętowski ma być uznany za administratora diecezji”. A nuncjusz wiedeński abp Ludwik Altieri 3 II 1841 potwierdził L. Łętowskiego wikariuszem kapitulnym w krakowskiej części diecezji i zamianował wikariuszem apostolskim na część diecezji położoną w Królestwie. Strona rosyjska nie zgłosiła weta, uznając Łętowskiego za odpowiednią osobę. Już 22 III 1842 rząd rosyjski wystąpił z nominacją Łętowskiego na biskupa pomocniczego. Nominacja zaskoczyła Kurię Rzymską, która omal nie pozbawiła Łętowskiego funkcji administratora diecezji. Wkrótce, bo 11 IV 1842, powołując się na dekret cesarza Mikołaja I, zarządzający całą diecezją ks. Ludwik Łętowski ogłosił, że „diecezja ma odtąd nosić nazwę kielecko-krakowska”⁴⁷.

Dopiero 20 I 1845 został mianowany biskupem pomocniczym. Sakrę biskupią przyjął w czerwcu 1845 roku w kościele św. Katarzyny w Petersburgu z rąk biskupa Kazimierza Dmochowskiego, późniejszego arcybiskupa mohylowskiego. Odtąd do 1862 roku udzielał święceń niższych i wyższych, bierzmował (około 37,7 tys. osób), święcił dzwony⁴⁸. Po tym, jak nowo wybrany papież Pius IX ogłosił rok jubileuszowy, Łętowski przygotował

45 H. Barycz, *Łętowski Ludwik*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 18, Wrocław–Kraków 1973, s. 361–364.

46 M. Żywczyński, *Początek rządów x. Ludwika Łętowskiego w diecezji krakowskiej*, „Przegląd Historyczny” 34 (1937), s. 135–136.

47 D. Olszewski, *Przemiany społeczno-religijne...*, s. 23.

48 Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie [dalej: AKMKr], Ordo nr 17.

i przeprowadził uroczystości jubileuszowe w diecezji krakowskiej. Rozpoczął go 29 V 1847 w katedrze na Wawelu, a zakończył 20 VI 1847 w kolegiacie kieleckiej. Łętowski wyznaczył kościoły jubileuszowe (w Krakowie: katedra, kościół Mariacki, św. Anny i na Piasku, a w Kielcach: kolegiata, kościół św. Wojciecha i św. Trójcy). Ogłosił upoważnienie spowiedników do rozgrzeszania rezerwatów zastrzeżonych Stolicą Świętą i biskupowi. Przypominał, iż ci, którzy dla obiektywnych przeszkód nie nawiedzą wyznaczonych kościołów, będą mogli to uczynić w swoim kościele parafialnym. W okresie Wiosny Ludów został oskarżony o to, że nie potrafił przeciwstawić się ruchowi rewolucyjnemu. Władze Królestwa były zdecydowane go usunąć. Bezpośrednią przyczyną rezygnacji Łętowskiego z zajmowanego stanowiska była odmowa odprawienia nabożeństw żałobnych za członków rodziny carskiej, jako należących do prawosławia⁴⁹. Uprzedzając decyzję rządu carskiego, udał się do Wiednia i 2 IV 1848 rzekł się rządów diecezją. Nuncjusz wiedeński nie przyjął rezygnacji, musiał przeto powrócić do Krakowa, natomiast przyjął ją namiestnik Iwan Paskiewicz, który zabronił klerowi w kieleckiej części diecezji jakichkolwiek form kontaktu z Łętowskim.

Dnia 4 V 1849 bp Łętowski definitywnie zrezygnował z administracji diecezji krakowskiej w Wolnym Mieście i jego Okręgu. W tej sytuacji 22 VI 1848 biskup Skórkowski zamianował wikariuszem i oficjałem generalnym na Wolne Miasto Kraków ks. Mateusza Gładyszewicza (10 II 1849)⁵⁰. Dla części diecezji w Królestwie Polskim 24 V 1848 Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych zatwierdziła ks. Macieja Majerczaka na stanowisku administratora. Nominacja Majerczaka na wikariusza apostolskiego w Kielcach, na podstawie decyzji nuncjusza wiedeńskiego, jako delegata apostolskiego, nastąpiła 21 IV 1849. Odtąd rozdzielenie zarządu diecezją przybrało charakter stały⁵¹.

Po 1846 roku w związku z negocjacjami o konkordat między Rosją a Stolicą Apostolską kanclerz rosyjski Nesselrode oświadczył, że Rosja podtrzymuje nadal uchwały mocarstw zaborczych w Cieplicach, dotyczące

49 O tym wydarzeniu bp Łętowski pisał: „Siedziałem właśnie na sesji konsystorskiej w Kielcach, gdy oddano mi reskrypt, a po przeczytaniu co pierwsze rzekłem do ks. Majerczaka, dzisiejszego biskupa wikariusza, przy obecności ks. Batorskiego asesora, iż nie dam go nigdy ogłosić po diecezji” (W. Bartel, *Materiały źródłowe do sprawy biskupa Ludwika Łętowskiego z lat 1847–1848*, „Nasza Przeszłość” 36 [1971] s. 231).

50 T. Glemma, *Gładyszewicz Mateusz*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 8, Wrocław-Kraków 1959–1960, s. 101.

51 D. Olszewski, *Przemiany społeczno-religijne...*, s. 23.

podziału diecezji krakowskiej. W tej sytuacji rząd austriacki postanowił zmienić formę rządów kościelnych w Krakowie (od 20 XII 1849) i zaczął zabiegać w Rzymie o mianowanie ks. M. Gładyszewicza wikariuszem apostołskim dla austriackiej części diecezji. Pertraktacje przeciągnęły się do początków 1851 roku, ze względu na stanowisko zajęte przez papieża Piusa IX, który uważał K. Skórkowskiego za jedyne legalnego rządcę diecezji krakowskiej. Jest pewnym, że rząd wiedeński rzeczywiście w 1849 roku rozważał możliwość obsadzenia biskupstwa krakowskiego, mimo że jego ordynariusz żył wciąż na wygnaniu w Opawie. Tymczasem ks. Gładyszewicz pozostawał w bliskim kontakcie korespondencyjnym z biskupem Skórkowskim, omawiając bieżące sprawy diecezji. Jemu przypadło w udziale organizować pomoc dla pogorzalców po wielkim pożarze Krakowa w lipcu 1850 roku. Dzień 18 VII 1850 przyniósł jedną z największych klęsk w całej historii Krakowa. W płomieniach stanęła południowa część Starego Miasta. Spłonęło 160 domów, wśród nich prócz domów prywatnych m.in. kościoły franciszkanów, dominikanów. Ciężką stratą był pożar pałacu biskupiego. Urządzony staraniem biskupa Woronicza był rodzajem muzeum historycznego. Nazajutrz po pożarze, zaledwie miasto ochłonęło po klęsce, w Krakowie zawiązał się Komitet Pogorzeli. Do akcji pomocy weszła też rządowa Komisja Gubernialna. Klęska dotknęła około tysiąca rodzin. Dnia 20 VIII 1850 M. Gładyszewicz skierował list pasterski z wezwaniem do odbudowy zniszczonych kościołów i domów. „Dźwigając z gruzów świątynie Pańskie – pisał – nie zapominajmy o żywym Kościele Chrystusowym, o braci i bliźnich naszych w teraźniejszej potrzebie”. Składki zbierano w Warszawie, Lwowie, Poznaniu, Wrocławiu, ale też Wiedniu, Hamburgu i Paryżu. Najtrudniej było z odbudową kościoła dominikanów. Najdłużej na odbudowę czekał pałac biskupi.

Dnia 25 I 1851 w Opawie, na wygnaniu zmarł biskup krakowski Karol Skórkowski. W pięć dni później w kościele franciszkanów w Opawie odbyły się uroczystości pogrzebowe. Po nabożeństwie trumna miała być przewieziona koleją do Krakowa i pogrzebana w katedrze na Wawelu. Tymczasem we wsi Katarzynki pod Opawą kondukt pogrzebowy został zatrzymany telegramem. W telegramie zapisano, iż ze względu na przepisy policyjno-lekarskie odwołuje się zgodę na sprowadzenie ciała do Krakowa. W rzeczywistości władze obawiały się demonstracji patriotycznej w Krakowie. Ciało biskupa Skórkowskiego pochowano więc tymczasowo w grobie pod zakrystią przy kościele we wsi Katarzynki⁵². Po śmierci biskupa

52 Przeniesienie szczątków biskupa Skórkowskiego do Krakowa i złożenie pod konfesją św. Stanisława na Wawelu nastąpiło dopiero 9 X 1913.

Skórkowskiego Kapituła przystąpiła do obioru wikariusza kapitulnego. Dnia 5 II 1851 został nim wybrany dotychczasowy administrator *sede plena* ks. Mateusz Gładyszewicz. O wyborze Kapituła powiadomiła Radę Administracyjną. Wybór potwierdził nuncjusz wiedeński (14 II) i cesarz Franciszek Józef (23 III). Przesłane dokumenty wyraźnie ograniczały jego jurysdykcję do krakowskiej części diecezji, czyli do dawnego Wolnego Miasta Krakowa z Okręgiem. W pierwszym liście z 8 II 1851 zachęcał do modlitw „aby Bóg tę diecezję naszą jak najrychlej obdarzyć raczył pasterzem mądrym i roztropnym, który by rozpadłe jej części zespoił”.

Mimo włączenia Wolnego Miasta Krakowa z Okręgiem do cesarstwa austriackiego diecezja krakowska zachowała łączność metropolitalną z Warszawą. Po zawarciu konkordatu między Austrią a Stolicą Apostolską (1855) m.in. ustawą z 8 X 1855 rząd wiedeński oddał z powrotem sprawy małżeńskie pod jurysdykcję sądów kościelnych. Wówczas wikariusz kapitulny diecezji krakowskiej dla części austriackiej ks. M. Gładyszewicz 29 I 1857 „w myśli i w wykonaniu tego prawa działając, a obowiązko- wi urzędu mego, jaki w tej części Winnicy Pańskiej natenczas sprawuję” ustanowił sąd biskupi ds. małżeńskich w diecezji krakowskiej. Wyzna- czył sędziów i notariusza. Na prezesa Sądu powołał ks. K. Teligę. Następ- nie zwrócił się 21 II 1857 do abpa warszawskiego Antoniego Fijałkowskie- go jako swego metropolity z prośbą o ustanowienie sądu małżeńskiego II instancji „dla osądzania spraw małżeńskich tutejszej części diecezji kra- kowskiej”. Dotąd bowiem apelacje z austriackiej części diecezji krakowskiej do sądu metropolitalnego w Warszawie były zabronione. W odpowiedzi ks. abp A. Fijałkowski dekretem z 6 III 1857 upoważnił ks. Gładyszewicza do powołania sądu kościelnego II instancji w Krakowie. Dnia 9 VI 1857 Gładyszewicz powołał sąd II instancji i wyznaczył 5 sędziów, obrońcę węzła małżeńskiego i notariusza. Prezesem został ks. A. Rozwadowski.

Śmierć ks. Gładyszewicza 28 V 1862 i wybór przez Kapitułę jego następcy w osobie ks. Karola Teligi⁵³ kustosa kapitulnego 30 V 1862, oskarżone- go przez reakcyjny rząd Bacha o propolskie nastawienie, postawiły znów na porządku dziennym sprawę reorganizacji diecezji. W dniu 27 VI 1862 cesarz na wniosek rządu polecił wszcząć w Rzymie starania o odsunięcie ks. Teligi od rządów kościelnych w Krakowie i nominację na wikariusza apostolskiego dla dziekana kapituły tarnowskiej ks. Antoniego Gałęckiego⁵⁴. Tymczasem 30 VI 1862 Pius IX potwierdził Teligę jako administratora. Dnia 3 VII 1862 władze wiedeńskie przekazały sprawę do załatwienia

53 K. Gabryel, *Teliga Karol*, w: *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 4, s. 318–319.

54 T. Glemma, *Gałęcki Antoni*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 7, s. 240–241.

ambasadzie austriackiej w Rzymie. Kard. Giacomo Antonelli, jako sekretarz stanu papieża Piusa IX, w rozmowie z ambasadorem austriackim Aleksandrem Bachem oświadczył, że spełnienie postulatów Austrii jest dla Stolicy Świętej bardzo trudne albo wprost niemożliwe, że usunięcie wikariusza kapitulnego mogłoby nastąpić tylko w wypadku niekanonicznego wyboru albo też osobistych win moralnych lub niekościelnej postawy ks. Teligi. Na sugestię ambasadora, iż już w 1846 roku powstała myśl separacji diecezji zgodnie z politycznymi granicami, kardynał Antonelli oświadczył, że rząd austriacki we własnym interesie powinien przeprowadzić reorganizację diecezji, oraz zapewnić jej pełne utrzymanie praw jurysdykcyjnych i gospodarczych w Królestwie Polskim, a wreszcie zaproponować na jej stolicę odpowiedniego kandydata. Wobec takiej postawy Stolicy Apostolskiej Austria postanowiła wybrać kompromis; w Rzymie kontynuowała starania o nominację ks. Gałęckiego na wikariusza apostolskiego w Krakowie, a Rosji zaproponowała starania na temat nowej cyrcumskrypcji diecezji krakowskiej. Wówczas papież Pius IX zmienił postawę i bullą *Apostolatus officium* z 25 IX 1862 zamianował ks. Gałęckiego biskupem tytularnym i wikariuszem apostolskim dla austriackiej części diecezji krakowskiej. Uposażenie wikariusza apostolskiego miały stanowić dochody dziekani kapitulnej w Tarnowie, kustodii krakowskiej i dodatek z funduszu religijnego⁵⁵.

W 1862 roku diecezja krakowska była ograniczona do terytorium byłej Rzeczypospolitej Krakowskiej. Od południa przez Wisłę graniczyła z diecezją tarnowską. Nawet Podgórze po drugiej stronie Wisły było już pod jurysdykcją biskupa tarnowskiego. Od zachodu graniczyła z diecezją wrocławską. Także ta granica była granicą naturalną, biegła bowiem wzdłuż rzeki Przemszy. Od północy i wschodu granicą był kordon zaboru rosyjskiego. Pod względem kościelnym był to wikariat apostolski kielecki, tylko formalnie złączony z diecezją krakowską. Należy dodać, że 26 XII 1861 rząd carski ogłosił, że uznaje część diecezji krakowskiej znajdującą się w Królestwie Polskim za samodzielną diecezję.

W 1863 roku diecezja krakowska w b. Wolnym Mieście z Okręgiem liczyła, poza Krakowem, zaledwie 3 miasteczka (Chrzanów, Nowa Góra i Trzebinia). Na 140 tys. mieszkańców było około 121 tys. katolików i 18 tys. Żydów. Kraków miał wówczas około 40 tys. mieszkańców, z czego trzecią część stanowili Żydzi. W tej diecezji pracowało 125 księży diecezjalnych i 97 zakonnych. Wszystkich parafii było zaledwie 44, z czego

55 B. Kumor, *Odnowienie diecezji krakowskiej w XIX wieku*, w: *Kardynał Albin Dunajewski (1817–1894)*, Kraków 1995, s. 16–17.

11 w Krakowie. Kościołów parafialnych i zakonnych było 72. W Krakowie była parafia grecko-katolicka przy kościele św. Norberta. Gmina ewangelicka miała kościół św. Marcina w Krakowie. Pod względem administracyjnym diecezja liczyła pięć dekanatów, dwa miejskie w Krakowie⁵⁶ i trzy wiejskie: czernichowski, bolechowicki i nowogórski. Licząca w 1772 roku około 950 parafii diecezja krakowska została zredukowana do 44. Klasztorów męskich w Krakowie było 12, żeńskich 8, z własnymi kościołami i kilka bez kościołów. Poza Krakowem klasztory męskie były tylko cztery: bernardynów w Alwerni, kamedułów na Bielanach, karmelitów bosych w Czernej i opactwo cystersów w Mogile. W okresie administracji bpa Gałęckiego liczba parafii wzrosła z 44 do 45. W 1875 roku odłączono bowiem od kolegiaty św. Anny jej kościół filialny w Zielonkach, tworząc parafię⁵⁷.

Można powiedzieć, że czasy, w których przyszło rządzić biskupowi Gałęckiemu, były wyjątkowo dla niego niekorzystne. Przyjęty niechętnie, jako stronnik Austrii, naraził się społeczeństwu postawą, jaką przyjął w powstaniu styczniowym. Mimo gorliwości pasterskiej nie pozyskał sobie społeczeństwa, które zwłaszcza po klęsce Austrii pod Sadową i po konstytucji grudniowej 1867 roku oczekiwało zmian w kierunku autonomii. Bp Gałęcki nadal pozostawał w postawie całkowitego lojalizmu wobec Wiednia. Nie nawiązał dialogu ani z krakowskim środowiskiem arystokracji i ziemiaństwa, ani ze środowiskiem uniwersyteckim⁵⁸. Tymczasem w Krakowie zwinęto Komisję Namiestniczą z zaprzyjaźnionym z Gałęckim Merkle, a do głosu doszedł żywioł polski, skupiony wokół

56 W 1863 roku dekanat krakowski został podzielony na dwa, określane odtąd jako Kraków I i Kraków II. Pierwszy dekanat miejski obejmował parafie: Mariacką, Świętego Krzyża, św. Szczepana, św. Floriana na Kleparzu i św. Mikołaja na Wesołej. Drugi dekanat miejski obejmował parafie Wszystkich Świętych, św. Anny, Najświętszego Salwatora na Zwierzyńcu, Bożego Ciała na Kazimierzu i św. Michała na Skałce. Wszystkie parafie prowadzili kapłani diecezjalni, prócz parafii Bożego Ciała (kanonicy regularni) i parafii św. Michała (paulini). Do dekanatu czernichowskiego należały parafie: Czernichów, Krzeszowice, Liszki, Morawica, Paczółtowice, Poręba Żegoty, Rudawa, Rybna, Sanka, Tenczynek i Zalas. Do dekanatu nowogórskiego należały: Babice, Bobrek, Chrzanów, Jaworzno, Jeleń, Kościelec, Libiąż Wielki, Nowa Góra, Płaza, Płoki, Regulice i Trzebinia. Do dekanatu bolechowickiego: Bolechowice, Czulice, Giebułtów, Górka Kościelnicka, Modlnica Wielka, Mogiła, Pleśzów, Raciborowice, Ruszczka i Zielonki.

57 W 1874 roku bp Gałęcki konsekrował kościół w Krzeszowicach. Kościół krzeszowicki zbudowany został w latach 1832–44 według projektu C. F. Schinkla z fundacji hr. Artura Potockiego.

58 S. Dobrzański, *Biskup Antoni Gałęcki, wikariusz apostolski krakowski 1862–1879*, w: *Studia z historii Kościoła w Polsce*, t. 1, Warszawa 1972, s. 40.

„stańczyków”. Walkę z Gałęckim podjęto z kilku stron. W 1868 roku podjął ją ks. K. Teliga. Za nim poszli inni. W 1872 roku wiceprezydent Krakowa i poseł do Rady Państwa Ferdynand Weigel zwrócił się oficjalnie do ministra wyznań i oświecenia o odwołanie Gałęckiego jako „zabytku ery Metternicha i Bacha” i obsadzenia stolicy krakowskiej biskupem rezydencjonalnym. W 1874 roku zakończyły się rozmowy, jakie Austria prowadziła z Rosją na temat podziału diecezji krakowskiej. Doszło do kilku ustaleń. Obydwa rządy zgodziły się na podział diecezji krakowskiej zgodnie z istniejącymi granicami politycznymi. Rząd austriacki uznał pretensje Rosji do sumy 930 897 rubli z tytułu uposażenia konsystorza kieleckiego w latach 1848–1874 oraz do spłacenia Rosji dalszych 235 018 rubli. Rząd austriacki w imieniu duchowieństwa krakowskiego przyjął od Rosji 1 149 529 rubli tytułem odszkodowania za jego dobra położone w granicach Królestwa Polskiego. Odtąd obydwie mocarstwa zobowiązały się prowadzić niezależnie od siebie pertraktacje ze Stolicą Apostolską na temat reorganizacji diecezji krakowskiej (Austria) i utworzenia diecezji kieleckiej (Rosja). Obszerny memoriał z 9 VI 1878 opracowany przez namiestnika Galicji hr. A. Potockiego proponował zarówno powiększenie terytorialne diecezji i ustalenie nowego uposażenia dla niej, jak też i postulował przejście praw patronackich i nominacyjnych w stosunku do biskupstwa krakowskiego przez cesarza austriackiego, co zawarował cesarz Franciszek Józef I dla siebie i swoich następców (22 IX 1878), a co potwierdził papież Leon XIII w bulli *Sanctae Apostolicae Sedis* 20 I 1880.

Oczekiwanym od czterdziestu lat nowym biskupem krakowskim został ks. Albin Dunajewski⁵⁹. Przed biskupem A. Dunajewskim stało zadanie restauracji diecezji. Papież Leon XIII bullą *Sanctae Apostolicae Sedis* z 20 I 1880 „dla powiększenia splendoru i godności diecezji krakowskiej” wyłączył diecezję krakowską z zależności metropolitalnej od Warszawy. Diecezja otrzymała status prawny diecezji wyjętej i poddana została bezpośrednio Stolicy Apostolskiej. Następnie doszło do uporządkowania terytorium diecezji. Najpierw koniec prowizorycznym rządów w Kielcach i wszelkiej łączności tej części diecezji z Krakowem położył artykuł 8 umowy przedwstępnej między Stolicą Apostolską a Rosją z 19 X 1880, w myśl którego „diecezja kielecka winna być erygowana i odłączona od diecezji krakowskiej”. W wykonaniu tej umowy papież Leon XIII bullą *Ut primum catholicae Ecclesiae* z 28 XII 1882 „kielecką część diecezji (krakowskiej) odłączył od Krakowa i utworzył z niej diecezję kielecką”. Zarządzenie

59 T. Glemma, M. Tyrowicz, *Dunajewski Albin*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 5, Wrocław–Kraków 1939–1946, s. 462–463.

papieskie wprowadził 15 VI 1883 biskup sandomierski A. Sotkiewicz, jako delegat apostolski wyłączając z diecezji krakowskiej na rzecz nowo utworzonej kieleckiej 8 dekanatów, 229 parafii, 17 filii, 5 klasztorów męskich, 319 kapłanów i 519 960 wiernych. Tymczasem „krakowska” część diecezji rozciągająca się na terytorium Rzeczypospolitej Krakowskiej liczyła w 1879 roku zaledwie 5 dekanatów, 43 parafie, 17 klasztorów męskich, 12 żeńskich, 126 kapłanów diecezjalnych, 134 zakonnych i 143 923 wiernych. Przychylając się do żądań polskiej opinii publicznej i wypowiedzi posłów w parlamencie wiedeńskim, rząd austriacki zwrócił się do Stolicy Apostolskiej o reorganizację i powiększenie diecezji krakowskiej kosztem diecezji tarnowskiej. Czyniąc zadość tym życzeniom, papież Leon XIII bullą z 20 I 1880 przywrócił diecezji krakowskiej pełny status, włączając do niej z diecezji tarnowskiej 5 dekanatów w całości: oświęcimski, wadowicki, żywiecki, biański i skawiński oraz 4 dalsze, ze względu na opór biskupa tarnowskiego, tylko częściowo: wielicki, dobczycki, myślenicki i makowski razem 101 parafii i 329 354 wiernych. Po śmierci biskupa tarnowskiego A. Pukalskiego papież Leon XIII na wniosek rządu wiedeńskiego bullą *Supremo catholicae familiae Moderatori* z 27 III 1886 przyłączył do diecezji krakowskiej z biskupstwa tarnowskiego 4 dekanaty: makowski, myślenicki, nowotarski i niepołomicki, z 41 parafiami i filiami oraz 120 tys. wiernych. Już 26 VII 1880 bp Dunajewski utworzył trzy nowe dekanaty: lanckoroński, suski i wielicki. Po korekcie granic w 1886 diecezja krakowska liczyła 17 dekanatów⁶⁰. Cesarz Franciszek Józef I paten-tem z 19 I 1889 przywrócił biskupom krakowskim tytuł książe, a papież Leon XIII w dniu 23 VI 1890 kreował biskupa Dunajewskiego kardynałem prezbiterem tytułu św. Gerwazego i Protazego. Po wielu zmiennych kolejach losu diecezja krakowska stabilizowała swoje terytorium⁶¹, a Kardynał Albin Dunajewski w pełni zasłużył sobie na tytuł restauratora diecezji krakowskiej⁶².

60 P. Natanek, *Organizacja terytorialna diecezji krakowskiej...*, s. 34.

61 B. Kumor, *Odnowienie diecezji krakowskiej w XIX wieku*, s. 22–23.

62 Mowa żałobna przy pogrzebie ks. kard. A. Dunajewskiego w katedrze na Wawelu przez ks. prof. J. S. Pelczara, Kraków 1894, odbitka z „Czasu” nr 139 z 22 VI 1894: „seminarium, wpierv prawie puste, zaludniło się alumnami dobrego ducha, bo krzepionych nieraz słowem pasterskim. Fakultet teologiczny odzyskał swe prawa i część dawnej świetności, szczególnie dzięki poparciu Dunajewskiego, którego doktoratem ozdobił, ale też dzięki zabiegom kilku rektorów i mistrzów. Karność w duchowieństwie spotężniała, bo też coroczne ćwiczenia duchowne i konferencje dekanalne, obok żywszego życia umysłowego, musiały podziałać korzystnie. Życie zakonne pięknie rozkwitło i nie tylko w dawnych klasztorach pojawiła się

Po śmierci kard. Dunajewskiego (18 VI 1894) Kapituła obrała administratorem diecezji ks. Feliksa Gawrońskiego⁶³. W styczniu 1895 prekonizacji nowego biskupa krakowskiego dokonał papież Leon XIII. Został nim biskup pomocniczy lwowski Jan Puzyna⁶⁴.

Jan Puzyna nie był związany z Krakowem przed wyniesieniem go na biskupstwo krakowskie⁶⁵. Jako sufragan lwowski zastąpił akcją budowy nowych kościołów. Wcześniej w Przemyśle był wicerektorem Seminarium Duchownego i odpowiedzialnym za restaurację katedry przemyskiej. Te doświadczenia przydały się w Krakowie. Okres jego rządów był utrwalaniem dzieła kard. Dunajewskiego. W Krakowie wniósł nowy gmach Seminarium Duchownego, powołał Małe Seminarium, a także Muzeum Diecezjalne, tu doprowadził do wielkiej restauracji Katedry na Wawelu. W latach jego rządów biskupich powstało 6 nowych parafii (Krzyszkowice, Izdebnik, Brzeszcze, Zakrzów, Łękawica i Bukowina Tatrzańska) i 16 filii⁶⁶.

Pod koniec życia kard. Puzyny diecezja krakowska była zorganizowana w 18 dekanatów (białski, bolechowski, czernichowski, krakowski I i II, lancoroński, makowski, myślenicki, nowogórski, niepołomicki, nowotarski, oświęcimski, skawiński, suski, wadowicki, wielicki, zatorski i żywiecki)⁶⁷. Liczyła 183 parafie i 25 ekspozytury. W Seminarium Duchownym było na czterech rocznikach 82 alumnów, w Małym Seminarium 35 chłopców. Na studiach w Rzymie i Innsbrucku 8 księży. Imponująco przedstawiał się stan duchowieństwa zakonnego. W 33 konwentach życie wspólne prowadziło 720 zakonników z 21 zakonów i zgromadzeń zakonnych, a w 83 domach zakonów żeńskich żyło 981 siostr z 22 zakonów i zgromadzeń. Zmieniła się ich geografia. Poza Krakowem, który od stuleci

chwalebna dążność do reformy, ale przybyło kilka nowych zgromadzeń. Życie religijne wśród ludu żywszem poczęło bić tętnem, do czego przyczyniły się już to częste rekolekcje i misje, już to coroczne wizytacje kanoniczne”. W latach rządów kard. Dunajewskiego w diecezji krakowskiej powstało 5 nowych ośrodków duszpasterskich. Były to filie w Gilowicach, Straconce, Krzyszkowicach, Brzeszczach i Stryśzawie. W tym okresie zbudowano szereg kościołów (Tarnawa Dolna, Lipnik, Choczniak, Straconka, Regulice, Bukowina, Waksmund, Gierałtówce, Wróblowice, Wieprz, Rajcza, Pobiedr, Palczowice).

63 A. Schletz, *Gawroński Feliks*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 7, s. 331–332.

64 B. Kumor, *Obsada biskupstwa krakowskiego...*, s. 338.

65 J. Kracik, *Puzyna Jan*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 29, Wrocław–Kraków 1986, s. 488.

66 P. Natanek, *Organizacja terytorialna diecezji krakowskiej...*, s. 66–67.

67 1 X 1910 kard. J. Puzyna utworzył czy raczej przywrócił stary dekanat zatorski. Utworzono go z parafii dekanatu oświęcimskiego i wadowickiego. Ilość dekanatów wzrosła w ten sposób z 17 do 18.

był najsilniejszym ośrodkiem życia zakonnego w Polsce, życie zakonne zakwitło w samej diecezji. Odnowiły się stare ośrodki (Kalwaria Zebrzydowska, Alwernia, Wieliczka, Kęty, Czerna, Zebrzydowice, Staniątki) i powstało ponad 30 nowych domów zakonnych⁶⁸. Najbardziej w diecezję weszły służebniczki (22 domy), szarytki (18) i felicjanki (12), najlepiej odpowiadając swoim charyzmatem na potrzeby społeczne (ochronki, opieka nad chorymi, starymi, niepełnosprawnymi). Odrodziły się bractwa i stowarzyszenia religijne. W 1888 roku było 379 bractw, a w przededniu I wojny światowej już 888⁶⁹. Najbardziej rozpowszechnionym było bractwo żywego Różańca ku czci NMP. Reformaci zaprowadzali nabożeństwo Drogi Krzyżowej, jezuita odnawiali założone w 1844 roku Towarzystwo Wstrzemięźliwości, redemptoryści szerzyli nabożeństwo MB Nieustającej Pomocy. Jest to okres odrodzenia życia religijnego, ale także nabrzmiałej kwestii społecznej. Galicja była przeludniona. Wykorzystywana gospodarczo i ekonomicznie pozostawała najuboższą z krain monarchii. Nie była przygotowana do zmian. Rosła fala wychodźstwa. Silny był ruch ludowy. Organizowali się robotnicy i rzemieślnicy.

68 Andrychów, Bobrek, Borzęta, Biała, Czarny Dunajec, Chrzanów, Frydrychowice, Grodkowice, Hałcnów, Jaworzno, Kleczów, Kozy, Krystynów, Krzeszowice, Morawica, Nowy Targ, Osiek, Oświęcim, Pobiedr, Pisary, Poręba Żegoty, Skawina, Spytkowice, Świątyniki Górne, Wilamowice, Węglówka, Wadowice, Tenczynek, Zabierzów, Zakopane, Żywiec.

69 P. Natanek, *Bractwa i stowarzyszenia kościelne diecezji krakowskiej w latach 1795–1939*, Kraków 1995, s. 64–65.

2. Dekanat żywiecki¹

Przyjmuje się, że struktura dekanalna w diecezji krakowskiej powstała w drugiej połowie XII wieku. Powstało około 10 dekanatów. Ziemia żywiecka należała do dekanatu oświęcimskiego².

Skomplikowane są dzieje polityczne kasztelanii, a następnie księstwa oświęcimskiego, do którego należała ziemia żywiecka, od schyłku XII do połowy XV wieku, a więc w okresie, w którym znalazły się najpierw w księstwie raciborskim, następnie w cieszyńskim, w końcu w granicach Czech³.

Z tego okresu pochodzi kilka pierwszych parafii żywieckich. Najstarszą był Żywiec. Pierwsza parafia pw. Wszystkich Świętych powstała przed rokiem 1308. Drugą parafią żywiecką były Gilowice. Te parafie istniały przed rokiem 1325. W XIV wieku powstały kolejne parafie: w Cięcinnie (około 1358), Łodygowicach (1373) i Radziechowach (1390)⁴. W XV wieku powstały natomiast parafie w miejscowościach Rychwałd (1472), Łękawica (1480) i Lipowa (1480). To parafie żywieckie o średniowiecznym rodowodzie⁵.

1 Tekst drukowany: J. Urban, *Dekanat żywiecki*, w: Ks. Jan Marszałek – człowiek mądrej wierności, red. A. Świerczek, Kraków 2021, s. 23–42.

2 J. Chachaj, *Powstanie dekanatów w archidiaconacie krakowskim*, „Rocznik Muzeum w Gliwicach” 11–12 (1997), s. 15.

3 W 1179 roku Kazimierz Sprawiedliwy przekazał Mieszkowi Płatonogiemu kilka miast na pograniczu małopolsko-śląskim. To wtedy kasztelania oświęcimska weszła w skład księstwa raciborskiego. W końcu XIII wieku kasztelania oświęcimska znalazła się w księstwie cieszyńskim. Księciu cieszyńskiemu przypisuje się lokację miasta Żywiec. Po śmierci księcia Mieszka doszło do wyodrębnienia dwóch księstw: księstwa cieszyńskiego i księstwa oświęcimskiego. Książę oświęcimski w 1327 roku zhołdował księstwo oświęcimskie, a wraz z nim Żywiecczyznę na rzecz Korony Czeskiej. Przez kolejnych 127 lat Żywiecczyzna znajdowała się pod berłem czeskim.

4 Początki Łodygowic łączy się z działalnością cystersów z Rud Raciborskich.

5 H. Woźniak, *Radziechowy. Monografia wsi*, Radziechowy 2002, s. 44.

Pierwsza połowa XV wieku to także czas nowej lokacji miasta Żywiec. W połowie 1457 roku król Kazimierz Jagiellończyk od księcia Jana III odkupił Księstwo Oświęcimskie. W ten sposób Księstwo Oświęcimskie zostało ponownie inkorporowane do Korony. To czas powstania parafii żywieckiej nowej lokacji, czas budowy fary żywieckiej, która dziś jest konkatedrą. Król Kazimierz Jagiellończyk nadał Żywiecczyznę Piotrowi Komorowskiemu herbu Korczak i to w rękach Komorowskich pozostawać będzie przez 150 lat.

Jan Długosz w *Liber Beneficiorum* pisany w latach 1470–1480 wymienia następujące parafie: Lipową, Łękawicę, Łodygowice, Radziechowy, Rychwałd, Żywiec Nowy, do którego należał dawny macierzysty kościół w Starym Żywcu, i Cięcinę. Jan Długosz nie wspomina Gilowic. Zapewne utraciły prawa parafii na rzecz Rychwałdu⁶. W XVI wieku prawa parafii utraciły także Lipowa i Cięcina przyłączone do Radziechów. Również Łękawica w XVI wieku przestała być parafią. Zjawisko zanikania parafii przez włączanie ich do sąsiednich było uwarunkowane zmianami ludnościowymi, a także reformacją⁷.

Postępy reformacji, a zwłaszcza zaniedbania ze strony właściciela Żywiecczyzny Krzysztofa Komorowskiego, osłabiły życie kościelne na Żywiecczyźnie w XVI wieku. Wystarczy wspomnieć, że w 1590 roku na całej Żywiecczyźnie było zaledwie 5 księży. W Żywcu było wtedy 3 kapłanów. Obsługiwali kościoły w Żywcu Starym i Nowym, dojeżdżali do Łodygowic, gdzie od lat nie było kapłana. Obsługiwali także Jeleśnię, w której miejscowi wybudowali kościół. O nieobsadzone kościoły w Gilowicach, Łękawicy i Ślemieniu w pojedynkę troszczył się proboszcz z Rychwałdu. Po jego śmierci parafią zawiadowali wędrowni kapłani, niezatwierdzeni przez biskupa krakowskiego. W Radziechowach plebanem był Maciej z Żywca, którego wyręczał ks. Sebastian z Żywca, zajmując się także kościołami w Cięcinie i Lipowej⁸.

Krzysztof Komorowski, umierając w 1608 roku, podzielił dobra żywieckie między trzech synów: Mikołaja, Aleksandra i Piotra. Mikołaj został dziedzicem „państwa żywiecko-łodygowickiego”, Piotr dziedzicem „państwa suskiego”, a Aleksander dziedzicem „państwa ślemieńskiego”. Nie ustały niepokoje. Mikołaj Komorowski naraził się i chłopom, i księżom.

6 S. Tracz, *Niebiański splendor. Opowieść o drewnianym kościele św. Andrzeja Apostoła z 1 poł. XVI w. w Gilowicach*, Kraków–Gilowice 2007, s. 11.

7 Na ten temat pisał m.in. ks. prof. B. Kumor. Zob. B. Kumor, *Dzieje diecezji krakowskiej do roku 1795*, t. 4, Kraków 2002. W paragrafie pt. *Zanik i afiliacja parafii* na s. 377 wspomina upadek parafii w Łękawicy, w Gilowicach i w Lipowej.

8 J. Kracik, *Radziechowy. Parafia z jagiellońskich czasów*, Radziechowy 1993, s. 8.

W końcu chłopci stawili mu opór. Po zaborze szat i naczyń liturgicznych z kościoła żywieckiego popadł w konflikt z proboszczem żywieckim ks. Wojciechem Gagatkowskim. Przyciśnięty długami Mikołaj Komorowski w 1618 roku sprzedał klucz łodygowicki, a resztę włości oddał królowej Konstancji w 1624 roku w zastaw za 600 tys. zł. Jako porękę otrzymał starostwo nowotarskie, co u współczesnych wzbudziło wiele kontrowersji⁹.

W 1628 roku królowa Konstancja wykupiła ziemię żywiecką na własność. Po jej śmierci Żywiecczyzną zarządzał królówiczy Karol Ferdynand Waza. Jest to okres uspokojenia i reformy katolickiej, w wyniku której sieć parafialna na Żywiecczyźnie ubogaciła się. Jak napisał Komoniewski, królowa Konstancja zatroszczyła się o ufundowanie nowych i poprawę uposażenia starych parafii, „w których wielka liczba parochianów jest, grubiańskim obyczajem żyjąc”. W 1626 roku powstała parafia w Jeleśni, która wcześniej była filią fary żywieckiej, a dwa lata później w 1628 roku powstała parafia w Milówce. Nowe parafie erygował biskup krakowski Marcin Szyszkowski. Kościół w Jeleśni był wcześniej niż parafia. Około 1584 roku zbudowano kościół murowany w miejsce drewnianego. Po tym, jak uzyskał prawa kościoła parafialnego, był powiększany i zmieniał wystrój w wiekach XVII i XVIII w stylu barokowym i rokokowym. W Milówce kościół parafialny drewniany zbudowano w 1630 roku. O okolicznościach Komoniewski napisał, „stało się tak dlatego, iż plebanowi radzichowskiemu daleko w góry do chorych było zajeżdżać i ludziom do kościoła aż do Radzichów chodzić, gdyż te górne wsi wszystkie do tej plebanijnej należały [...]. A ponieważ fara radzichowska tak obszerna jest, że jednego wikarięgo praca nie może zdołać, tedy najjaśniejsza królowa Konstancja dwu wikariów temu kościołowi nazaczyła, przyczyniwszy dla nich plebanowi salarium”. Jeden z wikariuszy miał na stałe zamieszkać w Cięcynie. Ponadto od Rychwałdu odłączył się Ślemień, nabywając prawa parafii¹⁰.

W starym kościele w Łodygowicach, które przeżyły reformację, w 1629 roku ks. Bartłomiej Kampkowicz został stałym komendantem. Kościół parafialny w Łodygowicach wzniesiono w latach 1634–35. Jeleśnia, Milówka, i Ślemień to parafie żywieckie powstałe w 2. ćwierci XVII wieku. Dołączyły do istniejących już parafii w Żywcu, Radziechowach i Rychwałdzie¹¹.

9 A. Przyboś, *Komorowski Mikołaj*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 13, Wrocław 1967–1968, s. 426.

10 *Chronografia albo dziejopis żywiecki*, wyd. S. Grodziski, I. Dwornicka, Żywiec 2005, s. 154–162; J. Kracik, *Radziechowy...*, s. 9; H. Woźniak, *Radziechowy...*, s. 45.

11 J. Kracik, *Radziechowy...*, s. 9. „Z Rajczy było znacznie bliżej do kościoła w Milówce, niż do Radziechów, a chorzy w Cięcynie i sąsiednich wioskach nie musieli myśleć

To wtedy podjęto myśl utworzenia odrębnego dekanatu żywieckiego. Do powstania dekanatu doszło z kilku jeszcze innych powodów. Najpierw ze względu na odległości dzielące parafie żywieckie od stolicy dekanatu, którą był Oświęcim. Utrudnieniem w komunikacji były także częste wystąpienia z brzegów rzek Soły i Koszarawy. Ważnym czynnikiem za powołaniem nowego żywieckiego dekanatu był fakt, że dziekanem oświęcimskim został proboszcz radziechowski i łodygowicki ks. Stanisław Kaszkowic. I wreszcie istotne były decyzje soboru trydenckiego podejmowane na kolejnych synodach diecezjalnych, a zwłaszcza ich dekrety reformacyjne.

Biorąc to pod uwagę, biskup krakowski Piotr Gembicki dekretem z 21 października 1644 roku utworzył nowy dekanat żywiecki, wyłączając go z dotychczasowego dekanatu oświęcimskiego. Do dekanatu żywieckiego weszły następujące parafie:

1. Żywiec Stary,
2. Żywiec Nowy,
3. Rychwałd,
4. Ślemień,
5. Jeleśnia,
6. Milówka,
7. Radziechowy,
8. Łodygowice,
9. Lipnik,
10. Komorowice,
11. Bestwina¹².

Bestwina była parafią utworzoną około 1100 roku, a więc w nowym dekanacie była najstarsza. Parafia w Lipniku powstała przed 1325 rokiem, a parafia w Komorowicach powstała w 1493 roku. Wszystkie trzy mają więc średniowieczny rodowód. Wszystkie trzy jako kościoły są wymienione w spisie z 1325 roku.

W czasie zakładania dekanatu żywieckiego Katarzyna Grudzińska ofiarowała kościołowi w Rychwałdzie obraz Matki Bożej, który w krótkim czasie został otoczony czcią wiernych, a kościół w Rychwałdzie stał się sanktuarium maryjnym¹³. Niedługo potem, bo po roku 1674, został zbudowany

z niepokojem, czy wzbierająca rzeka (Soła) która zrywa kładki, pozwoli na sprowadzenie kapłana”.

12 B. Kumor, *Dzieje diecezji krakowskiej do roku 1795*, t. 4, Kraków 2002, s. 158–159.

13 Zob. Z. Gogola, *Sanktuarium Matki Bożej Ziemi Żywieckiej w Rychwałdzie*, Żywiec 1999.

drewniany kościół w Rajczy, w którym umieszczono obraz Matki Bożej, pięć lat wcześniej ofiarowany przez króla Jana Kazimierza. W 1684 roku kościół poświęcił dziekan żywiecki ks. Wojciech Symelius. Kościół w Rajczy, obok Rychwałdu, stał się sanktuarium maryjnym. W 1675 roku dobra żywieckie kupił Jan Wielopolski, natomiast w 1745 roku Karol Wielopolski uposażył wikariusza dla Rajczy, którego zadaniem była posługa duszpasterska na rzecz Rajcy i pielgrzymów¹⁴.

Najstarszy zachowany katalog duchowieństwa diecezji krakowskiej z połowy XVIII wieku, a więc sto lat po ustanowieniu dekanatu żywieckiego, określa dekanat żywiecki jako 17. w diecezji i nadal wymienia dziecię parafii (Bestwinę, Komorowice, Lipnik, Łodygowice, Ślemień, Żywiec, Rychwałd, Radziechowy, Jelesnię i Milówkę) wraz z obsadą personalną. Wszystkie parafie były obsadzone.

Pierwszym dziekanem był ks. Stanisław Kaszkowic (1644–1667), następnymi byli: ks. Jan Nemetius (1663–1673), ks. Wojciech Symelius (1673–1692), ks. Urban Kupiszowski (1692–1703). W XVIII wieku dziekanem od roku 1705 był ks. Jan Polak, od 1733 roku ks. Błażej Maryńczak, proboszcz z Bestwiny, od 1750 roku został nim ks. Wojciech Bielewicz. Ostatnim dziekanem żywieckim doby przedrozbiorowej był ks. Walentyn Frankiewicz¹⁵.

Na szczególną uwagę zasługuje pierwszy dziekan żywiecki ks. Stanisław Kaszkowic. Urodził się w Żywcu około roku 1600. Od 1635 roku był proboszczem w Łodygowicach, a od 1639 roku został także proboszczem w Kętach i dziekanem oświęcimskim. W 1642 roku zamienił probostwo w Kętach na probostwo w Radziechowach i Milówce. To on nakłonił biskupa krakowskiego Piotra Gembickiego do utworzenia dekanatu żywieckiego i to jego bp Gembicki postawił na czele nowo utworzonego dziekanatu. W czasie powstania Kostki Napierskiego w Czorsztynie w 1651 roku odegrał kluczową rolę. Zebrał 70 żywieckich „harników”, udał się z nimi pod Czorsztyn, pozorując, że chce pomóc powstańcom. Wpuszczony do zamku przekonał obrońców o konieczności wydania Napierskiego w ręce oblegających. I tak się stało. W 1654 roku po śmierci ks. Stanisława Blocha został proboszczem żywieckim. Gdy król Jan Kazimierz w październiku 1655 roku udawał się na Śląsk, na kilka dni zatrzymał się w Żywcu. Otrzymał wtedy od króla (razem z Janem Torysińskim i z oficerem Karwackim)

14 W. Kolak, R. Ślusarek, Z. Guszkiwicz, *Sanktuarium Matki Boskiej Kazimierzowskiej w Rajczy*, Rajcza 1993, s. 9.

15 *Chronografia albo dziejopis żywiecki*, s. 582. Uzupełnienia. „Katalog dziekanów, proboszczów, plebanów, prezydentów, prebendarzów dekaniej żywieckiej”.

zadanie poderwania ludu żywieckiego do walki ze Szwedami. W grudniu tego roku wyruszył na odsiecz obleganej Jasnej Górze, ale przybył już po odstąpieniu Szwedów. Po powrocie organizował miejscowych do walki ze Szwedami i sam przewodniczył wyprawom. W 1657 roku zrezygnował z probostwa w Łodygowicach. Znaczne są jego zasługi dla fary żywieckiej. W 1666 roku doprowadził do rozbudowy kościoła w Ciężynie, wystawiając m.in. nową dzwonnice. Zmarł w 1667 roku i został pochowany w żywieckiej farze. Był pierwszym, ale też zapewne najbardziej znanym dziekanem żywieckim z osobnym należnym mu miejscem, nie tylko w historii Kościoła, ale i w historii Polski¹⁶.

W stosunku do wykazu z 1644 roku katalog z połowy XVIII wieku nie wymienia parafii w Starym Żywcu¹⁷. Dodajmy, że w 1756 roku w Rychwałdzie został zbudowany nowy kościół, a stary z połowy XVI wieku został przeniesiony do Gilowic. Jaki był dekanat żywiecki w XVIII wieku?

Idąc w porządku północ – południe:

1. Najbardziej wysunięta na północ parafia pw. Wniebowzięcia NMP w Bestwinie.
2. Poniżej parafia św. Jana Chrzciciela w Komorowicach obejmowała same Komorowice (zwane wtedy Berałtowice, albo Biertułowice) i Hałcnów.
3. Parafia pw. Narodzenia NMP w Lipniku obejmowała także Białą i Straconkę.
4. Parafia św. Szymona i Judy Tadeusza w Łodygowicach. Na jej terenie znajdowały się kościoły filialne św. Michała Archanioła w Wilkowicach i św. Barbary w Mikuszowicach. Ponadto w skład parafii wchodziły wioski: Rybarzowice, Bierna, Buczkowice, Godziszka, Szczyrk, Bystra, Huciska, Glemieniec, Kalna, Meszna i Zwierzyniec.
5. Parafia pw. św. Jana Chrzciciela w Ślemieniu najmłodsza w dekanacie swoim zasięgiem obejmowała: Las, Kurów i Koczoń.
6. Jedynym miastem był Żywiec. Miejska parafia pw. Narodzenia NMP w Żywcu obejmowała filię w Starym Żywcu z kościołem pw. św. Marka Ewangelisty oraz wioski: Trzebinie, Sporysz, Zabłocie, Pietrzykowice, Zarzecze, Międzybrodzie, Zadziele, Przyłęków, Czernichów, Świnną, Tresną, Moszczanicę i Sienną.

16 T. Nowak, *Kaszkowic (vulgo Kądziołka) Stanisław*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 12, Wrocław–Kraków 1966–1967, s. 203–204.

17 J. Szczepaniak, *Najstarsze spisy duchowieństwa diecezji krakowskiej*, „Folia Historica Cracoviensia” 11 (2005), s. 268–269.

7. Parafia św. Mikołaja w Rychwałdzie swoim zasięgiem obejmowała także Gilowice z filialnym kościołem św. Andrzeja, Łękawicę z filialnym kościołem św. Michała Archanioła, a także Rychwałdek, Pewel, Okrajnik, Kocierz, Łysinę, Stodołzyska, Hucisko i Gorzków.
8. Parafia w Radziechowach na południe od Żywca pw. św. Marcina z Tour. Swoim zasięgiem obejmowała także Lipową z filialnym kościołkiem św. Bartłomieja, Cięcinę z filialnym kościołkiem św. Katarzyny, a także wioski Wieprz, Juszczynę, Bystrą, Brzuśnik, Ostre i Leśną.
9. Na południowy wschód od fary żywieckiej znajdowała się parafia w Jeleśni pw. św. Wojciecha. Do niej należały Krzyżowa, Przyborów, Koszarawa, Korbielów, Sopotnia, Głębokie, Biadaszków, Mutne, Pewel i Huciska.
10. Najbardziej na południe wysuniętą była parafia w Milówce pw. Wniebowzięcia NMP. Swoim zasięgiem obejmowała: Cisiec, Żabnicę, Kamesznicę, Śmierławkę, Nielewiewę, Rajczę, Rycerkę, Ujsoły, Sól i Szare¹⁸.

Zarysowana struktura dekanatu żywieckiego nie uległa zmianie do roku 1772. Wciąż było 10 parafii. W połowie XVIII wieku w dekanacie żywieckim katolików było 38 351¹⁹.

Spśród kapłanów żywieckich tego czasu wspomnijmy choćby tylko jednego. Ks. Ignacy Pawлуskiewicz był jednym z ponad 200 wychowanków szkoły przy żywieckiej farze, którzy podjęli następnie studia na Uniwersytecie Krakowskim. Urodził się w Zabłociu w 1738 roku. Po szkole przy żywieckiej farze immatrykulował się na Uniwersytet Krakowski. Od 1760 roku był profesorem Szkół Nowodworskich w Krakowie. W 1769 roku został proboszczem w Jeleśni. Wrócił na Żywiecczyznę. Doprowadził do przebudowy kościoła w Jeleśni, który w 1793 roku poświęcił biskup tarnowski Florian Janowski²⁰.

W pierwszym rozbiórze Polski Żywiecczyzna znalazła się pod władzą Habsburgów i pozostawała w niewoli przez 146 lat²¹. Dla zawiślańskiej

18 S. Tracz, *Bractwa religijne w dekanacie żywieckim (1598–1772)*, Kraków 2005, s. 50–51.

19 M. Surdacki, *Stosunki wyznaniowe w diecezji krakowskiej w połowie XVIII wieku na podstawie wizytacji i tabel A. S. Załuskiego*, „Roczniki Nauk Społecznych” 11 (1983) nr 2, s. 115, 128, 132.

20 W. Baczkowska, *Pawлуskiewicz Ignacy*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 25, Wrocław–Kraków Wrocław 1980, s. 473–474.

21 Do roku 1782 roku w cyrkule wielickim, do roku 1819 w cyrkule myślenickim, a do roku 1867 w cyrkule wadowickim. Od 1867 roku Żywiecczyzna stała się

części diecezji krakowskiej, która znalazła się za kordonem granicznym, utworzono nową diecezję z siedzibą w Tarnowie.

W 1784 roku biskup nominat nowej diecezji tarnowskiej ks. Duvall ogłosił nową regulację dekanalną. Diecezja tarnowska została podzielona na 26 dekanatów. Dekanat żywiecki znalazł się w cyrkule myślenickim, zwanym później wadowickim. Zestawienie z 1784 roku wymienia 11 parafii. W dekanacie nie było już parafii w Bestwinie, Komorowicach i Lipniku. Znalazły się one w nowym dekanacie bialskim. Z parafii żywieckich pozostało siedem: Łodygowice, Ślemień, Żywiec, Rychwałd, Radziechowy, Jeleśnia i Milówka. Te siedem parafii żywieckich w dekanat uzupełniały: Sucha, Maków Podhalański, Zembrzyce i Mucharz. Jako kościoły filialne wymienione zostały: Cięcina, Sidzina, Skawica i Skrzyszów (Krzyszów). 11 parafii i 4 filie. Jedno miasto Żywiec i 75 882 wiernych.

Nowymi parafiami w ówczesnym dekanacie żywieckim stały się Cięcina w roku 1789 roku, Szczyrk w 1797 roku, w 1819 roku Sidzina i Zawoja, a w 1841 roku – Lachowice²². Dekret kancelarii wiedeńskiej o erekcji parafii w Zawoi i w Sidzinie pochodzi z maja 1819 roku. Właśnie przedwcześniej parafia Zawoja obchodziła swoje 200-lecie, choć obydwie kościołny dokument erekcyjny mają dopiero z 1834. Kościół w Sidzinie budowano w latach 1813–1824, konsekrowany przez biskupa tarnowskiego Grzegorza Zieglera w 1825 roku. Piękny kościół w Lachowicach zbudowano jeszcze wcześniej, bo w 1789 roku, ale na erekcję parafii Lachowice musiały czekać do roku 1841.

Długo mieszkańcy Żywiecczyzny musieli czekać na wizytację kanoniczną. Dopiero w 1823 roku biskup Grzegorz Tomasz Ziegler zwizytował dekanat żywiecki. Udzielił sakramentu bierzmowania i nawiedził kościoły w Żywcu, Jeleśni, Cięcynie, Milówce i Radziechowach. Jak napisał proboszcz żywiecki ks. Augustin, „przez trzydzieści lat w tych okolicach nie było żadnego z biskupów i parafianie nie byli bierzmowani”. Była to więc pierwsza wizytacja dekanatu w XIX wieku²³.

Nowe murowane kościoły wzniesiono w Milówce (1834–1839), w Ślemieniu (1832–53), w Koszarawie (1839–43), nową kaplicę w Ujsołach (1866).

Wspominając początki parafii w Sidzinie, nie można nie wspomnieć o ks. Wojciechu Blaszyńskim. Jako neoprezbiter został wikariuszem

samodzielnym powiatem.

22 W 1789 roku nastąpiła także erekcja nowej parafii w Białej, do której w XIX wieku przejdą parafie w Lipniku, Komorowicach i Bestwinie.

23 F. Augustin, *Kroniki żywieckie od czasów zamierchłych do 1845 r.*, wyd. S. Grodziski, Z. Jedynak, R. Kosiński, Z. Rączka, W. Zyzak, Żywiec–Kraków 2007, s. 627.

w Makowie Podhalańskim. Stąd zajął się Sidziną należącą do parafii makowskiej. Od 1844 roku był proboszczem w Sidzinie w dekanacie żywieckim, aż do śmierci w 1866 roku. Rozsławił parafię sidzińską, m.in. jako apostoła wstrzemięźliwości, jako kaznodzieja, jako człowiek dobroczynny, wreszcie jako ten, który nie zawahał się zaprosić do współpracy w pracy katechetycznej miejscowe dziewczęta, tworząc słynny ruch sidziniarek²⁴.

W 1842 roku bp Grzegorz Wojtarowicz porozumiał się z dziekanami diecezji tarnowskiej, a następnie wystąpił do władz z memoriałem w sprawie niezbędnych zmian w podziale dekanalnym. Powołał się na to, że niektóre dekanaty mają zbyt wielką rozległość, na górzyste położenie niektórych z nich, a także na to, że dekanaty podzielone są przez większe rzeki. Chodziło o zmiany w kilku dekanatach. To wtedy z dekanatu żywieckiego powstał dekanat makowski. Z dekanatu żywieckiego do makowskiego przeszło wtedy 7 parafii: Maków, Sidzina, Zawoja, Mucharz, Sucha, Lachowice i Zembrzyce²⁵.

Dziekanami żywieckimi w latach kościelnej przynależności ziemi żywieckiej do diecezji tarnowskiej byli: ks. Andrzej Papiński (1722–1800), proboszcz żywiecki od 1756 roku, następnie dziekan aż do swej śmierci w 1800 roku, ks. Ignacy Machayski (1755–1823), proboszcz z Suchej, ks. Teodor Reklewski (1754–1816), proboszcz z Radziechów, ks. Mojżesz Haysler (1751–1811) proboszcz w Jeleśni, ks. Wojciech Radoński (1774–1826), proboszcz żywiecki do 1819 roku, ks. Wojciech Krokowski (1782–1837), proboszcz w Milówce, ks. Marcin Leśniak (1800–1889), proboszcz z Zawoi (od 1835 roku), a od 1855 roku kanonik katedry tarnowskiej i rektor Seminarium Duchownego w Tarnowie, ks. Mikołaj Supergan (1795–1876), proboszcz z Rychwałdu, dziekan przed rokiem 1845, ks. Franciszek Tureczek (1809–1879), proboszcz w Milówce, ks. Antoni Antańkiewicz (1816–1895), proboszcz w Ślemieniu²⁶. Ostatnim dziekanem żywieckim w diecezji tarnowskiej i pierwszym po powrocie ziemi żywieckiej do

24 K. Kaczmarczyk, *Błaszyński Wojciech*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 2, Kraków 1936, s. 121.

25 B. Kumor, *Diecezja tarnowska. Dzieje ustroju i organizacji 1786–1985*, Kraków 1985, s. 552.

26 W nawiasach przy nazwiskach znajdują się daty życia, a nie sprawowania funkcji dziekana. Zob. *Chronologia albo dziejopis żywiecki*, s. 582; A. Nowak, *Słownik biograficzny kapłanów diecezji tarnowskiej*, t. 1, Tarnów 1999, s. 120–121, t. 2, Tarnów 2000, s. 274, t. 3, Tarnów 2001, s. 95, 168, 289, t. 4, Tarnów 2004, s. 11, 20, 115, 159–160.

diecezji krakowskiej był proboszcz fary żywieckiej ks. Makary Maniecki. Pełnił urząd dziekana żywieckiego w latach 1876–1903²⁷.

W 1879 roku dekanat żywiecki, pozostając jeszcze w strukturach diecezji tarnowskiej, liczył 12 parafii, 2 filie, 29 księży, 92 955 katolików. Obok siedmiu starych parafii żywieckich i Szczyrku w ciągu lat usamodzielnily się dwie filie i dwie wioski. Parafiami stały się Koszarawa z parafii jeleśniańskiej (1843) i Rajcza (1844) z parafii w Milówce, a wreszcie Lipowa (1846), dotąd filia w parafii radziechowskiej. Erekcji nowych parafii dokonał biskup tarnowski Grzegorz J. Wojtarowicz²⁸.

W takim zestawieniu w 1879 roku powróciły do diecezji krakowskiej, po prawie stu latach spędzonych w granicach diecezji tarnowskiej. Ta geografia parafii dekanatu żywieckiego jest już bardzo żywiecka. Od góry idąc, były to: Szczyrk, Łodygowice, Ślemień, Żywiec, Rychwałd, Radziechowy, Cięcina, Lipowa, Jeleśnia, Koszarawa, Milówka i Rajcza. Ponadto filia w Wilkowicach i nowa w Ujsołach.

Rok 1879 był smutny dla biskupa Józefa Pukalskiego. W 1846 roku jako ksiądz został prepozytem w Żywcu. Po rabacji galicyjskiej rząd austriacki dążył do usunięcia bpa tarnowskiego Grzegorza Wojtarowicza. A skoro do tego doprowadził, pojawiła się kwestia nowego biskupa tarnowskiego. W 1851 roku cesarz Franciszek Józef mianował proboszcza żywieckiego ks. Józefa Pukalskiego biskupem tarnowskim. Brał udział w Soborze Watykańskim I. W 1879 roku musiał zgodzić się na przyłączenie zachodniej części diecezji tarnowskiej, m.in. Żywca i dekanatu żywieckiego, do diecezji krakowskiej²⁹. Dziekanem żywieckim w latach zmiany jego przynależności diecezjalnej był ks. Makary Maniecki, prepozyt żywiecki.

W okresie rządów kardynałów Albina Dunajewskiego i Jana Puzyny sieć parafialna dekanatu żywieckiego powiększyła się jedynie nieznacznie. Dekanat powiększył się o parafię w Gilowicach założoną w 1881 roku i o filię w Mikuszowicach. Parafii było 10. W 1890 roku zbudowano nowy murowany kościół w Rajczy. Tego roku na Kiczorze zbudowano kaplicę MB Wspomożenia Wiernych, która z czasem stała się trzecim żywieckim sanktuarium maryjnym. W 1896 roku zbudowano nowy murowany kościół w Lipowej, w miejsce drewnianego z XVI wieku.

27 Ks. Makary Maniecki urodził się w 1824 roku, w 1849 roku otrzymał święcenia kapłańskie. Najpierw był proboszczem w Jawiszowicach. W 1873 roku został proboszczem w Żywcu. Zmarł 9 I 1903 w Żywcu. Zob. A. Nowak, *Słownik biograficzny kapłanów diecezji tarnowskiej*, t. 3, s. 184.

28 *Schematismus universi cleri dioeceseos Tarnoviensis* 1845, s. 145.

29 B. Kumor, *Pukalski Józef*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 29, s. 356.

Między innymi o postępach w budowie kościoła w Lipowej wspominał ks. Makary Maniecki w rocznym sprawozdaniu dziekańskim ze stanu dekanatu żywieckiego w 1891 roku. Czytamy w nim: „Stan kościołów kondekanalnych i budynków plebańskich jest ten sam niezmienny, jak w czasie zeszłorocznej wizytacji. Nadmienić tu wypada, że sprawa budowania nowego kościoła w Lipowy ze strony Patronatu i Gmin nie natrafia na żadne trudności i tak Patronat, jak i Gminy do parafii wcielone nagle na rozpoczęcie budowy. Sprawa jednak ostatecznego załatwienia zalega w Wysokim Namieśnictwie. To samo dotyczy parafii Szczyrk, gdzie potrzebę budynków plebańskich już od lat trzydziestu urzędownie skonstatowano. Dotąd atoli rzecz cała spoczywa w c.k. Namieśnictwie.

Księgi metrykalne w poszczególnych parafiach znajdują się według przepisów prowadzone i zostały ze strony podpisanego należycie przejrzane, a następnie popodpisywane, a to: w Radziechowach dnia 18 kwietnia, w Rychwałdzie na dniu 10. augusti, w Milówce dnia 12 augusti, w Rajczy dnia 16. augusti, w Lipowy 30. augusti, w Wilkowicach dnia 27 października, w Ciężynie dnia 21 grudnia i w Łodygowicach dnia 22 grudnia.

Asekurowanie kościołów i budynków przy kościołach kondekanalnych bardzo postępuje powoli. Rokrocznie te sprawy poczęte są, ale dopiero w jednej parafii (Lipowy) załatwiona jest rzecz urzędownie w c.k. Starostwie.

Stan moralny kleru jest zupełnie zadowolający – przynajmniej o ile to podpisanemu jest wiadomo. Usposobienie ludu wobec swych duszpastrzy występuje brakiem, a przynajmniej znacznie osłabionego, zaufania. Do tego przyczyniły się, zdaniem podpisanego, różne agitacje w czasie ostatnich wyborów autonomicznych, które wobec ludu mało skutkują, ale ogólnie wielki uszczerbek przynoszą powadze kapłanów³⁰.

Do zwyczajnych obowiązków dziekańskich należało raz w roku nawiedzić każdą parafię w dekanacie, ocenić stan kościoła (jego strukturę i wyposażenie), stan plebanii, sposób prowadzenia ksiąg metrykalnych znajdujących się w kancelarii parafialnej oraz stan duchowieństwa i wiernych. W końcu XIX stulecia pojawiło się kolejne zadanie dziekana – upewnić się, czy kościół jest ubezpieczony.

W tym, co dotyczy zmian ustrojowych dekanatu żywieckiego, najbardziej dynamicznym był okres rządów kard. A. S. Sapiehy. Dziekanem po śmierci ks. Makarego de Sokała Manieckiego został ks. Jan Miodoński, proboszcz z Łodygowic (1902–1916), następnie ks. Jan Gwoździewicz,

30 AKMKr, b. sygn., Akta Wizytacji Dziekańskich Dekanatów Zator (1911–1971) i Żywiec (1848–1981), Protokół wizytacji dziekańskiej ks. Makarego Manieckiego z 27 XII 1891.

proboszcz z Rychwałdu (1916–1928), a po nim ks. Jan Satke, proboszcz z Żywca, który zmarł w latach wojny.

Do końca II wojny światowej w dekanacie żywieckim powstały parafie w Ujsołach (1913), w Żabnicy (1918), w Godziszce (1923), w Żywcu Starym (1925), w Zwardoniu (1932), w Łękawicy (1935) i w Pietrzykowicach w 1944 roku. W sumie siedem. Jeśli doliczyć te, które powstały tuż po wojnie (Międzybrodzie, Hucisko, Krzyżowa, Rycerka i Juszczyna), to parafii utworzonych przez kard. Sapiehę było już 12, a więc połowa.

Dwie stare parafie żywieckie zostały reerygowane. Najpierw Stary Żywiec zniszczony podczas wielkiej powodzi w 1475 roku, a potem sprowadzony do roli rektoratu. W 1925 roku parafia w Starym Żywcu została ponownie erygowana. Łękawica była parafią w XV wieku, później jako parafia zanikła i należała o parafii Rychwałd, choć kościół miał już od 1547 roku. W 1935 roku doszło do reerekcji parafii w Łękawicy. W 1926 roku określono nowe granice dekanatów. To wtedy z dekanatu żywieckiego wyłączono Szczyrk, Buczkowice, Mikuszowice i Wilkowice i włączono do dekanatu bialskiego. Szczyrk jako parafię, a pozostałe jako filie.

Przed II wojną światową dekanat żywiecki liczył 15 parafii i 111 656 wiernych. Systematyczny rozwój Żywiecczyny, także w wymiarze kościelnym, przerwał wybuch II wojny światowej, dramat włączenia do III Rzeszy, egzekucje, wysiedlenia. Ale już niedługo po wojnie liczba parafii w dekanacie przekroczyła 20. W latach II wojny po śmierci ks. J. Satke obowiązki dziekana pełnił wicedziekan ks. Józef Pułka z Ujsół, po wojnie zamianowany dziekanem. Zmarł w 1952 roku Jego następcą, ostatnim dziekanem żywieckim, został ks. Stanisław Żądło, proboszcz z Rajczy. W 1958 roku dekanat liczył 22 parafie i ponad 50 księży (22 proboszczów, 22 wikariuszy i 9 innych księży)³¹. W związku z tym dekanat żywiecki został podzielony na dwa dekanaty żywieckie³². Na czele jednego stanął dotychczasowy dziekan żywiecki ks. Stanisław Żądło, proboszcz z Rajczy, a na czele drugiego ks. Jan Marszałek, proboszcz z Łodygowic³³.

31 *Katalog kościołów i duchowieństwa Archidiecezji Krakowskiej. Rok 1958*, Kraków 1958, s. 275.

32 *Elenchus venerabilis cleri Archidioeceseos Cracoviensis, Cracoviae 1935*, s. 161.

33 „Mając na względzie dobro parafii wchodzących w skład dekanatu żywieckiego tworzymy z wymienionego dekanatu dwa nowe: dekanat Żywiec-Południe i dekanat Żywiec-Północ. Dekanat Żywiec-Południe będzie obejmował parafie: Cięcina, Juszczyna, Lipowa, Milówka, Kamesznica, Radziechowy, Leśna, Rajcza, Rycerka Górna, Ujsoly, Zwardoń, Żabnica i Żywiec Zabłocie. Dekanat Żywiec-Północ obejmował będzie parafie: Gilowice, Jeleśnia, Pewel Mała, Krzyżowa, Łękawica,

Obecnie Żywiecczyzna pod względem kościelnym podzielona jest na pięć dekanatów, obok Żywca, stolicami dekanatów stały się także Radziechowy, Milówka, Łodygowice i Jeleśnia, a więc parafie, które stanowiły trzon powstałego w 1644 roku dekanatu żywieckiego.

Łodygowice, Międzybrodzie Żywieckie, Pietrzykowice, Rychwałd, Pewel Ślemieńska, Stary Żywiec, Żywiec, Żywiec Sporysz. Dziekanem dekanatu Żywiec Południe mianujemy ks. prałata Stanisława Żądłę z Rajczy, wicedziekanem ks. Władysława Kaczmarczyka z Radziechów, a notariuszem ks. Jana Bryndzę z Cięciny. Dziekanem dekanatu Żywiec Północ mianujemy ks. Jana Marszałka z Łodygowic, wicedziekanem ks. Jana Hołdysa z Międzybrodzia Żywieckiego, a notariuszem ks. Andrzeja Turakiewicza ze Starego Żywca. Zarządzenie obowiązuje od 15 września 1964 r.”. To była treść dekretu ks. abp. metropolity krakowskiego Karola Wojtyły z 29 sierpnia 1964 roku.

3. Pola współpracy Krakowskiej Kapituły Katedralnej i Seminarium Duchownego w Krakowie w latach 1795–1927¹

W 1795 roku diecezja krakowska posiadała pięć seminariów, w tym trzy w Krakowie: zamkowe, stradomskie i akademickie. Pozostałe dwa istniały w Kielcach i w Sandomierzu.

Najstarszym krakowskim seminarium diecezjalnym było Seminarium Zamkowe. Założone na początku XVII wieku przez biskupa krakowskiego Bernarda Maciejewskiego znalazło swoją siedzibę na wzgórzu wawelskim opodal kościoła katedralnego. Tymczasowym źródłem utrzymania seminarium były wpływy z rozpisanego podatku diecezjalnego zwanego *seminaristicum*. Bp B. Maciejewski, ustalając stały fundusz seminaryjny, wyznaczył, za zgodą Kapituły, dwie altarie katedralne św. Małgorzaty i św. Tomasza Kantuaryjskiego z ich dochodami i zobowiązaniami po śmierci ich aktualnych posesorów². Decyzję swą zmienił w 1602 roku po wizytacji katedry. Uznał, że źródłem uposażenia seminarium będzie podupadła fundacja królowej Zofii, tzw. prebenda Świętej Trójcy. Za zgodą Kapituły jako patrona fundacji królowej Zofii, bp B. Maciejewski przeznaczył prebendę Świętej Trójcy na własność seminarium. Dom prebendarzy stał się mieszkaniem alumnów, a kaplica Świętej Trójcy w katedrze na Wawelu kaplicą seminaryjną. Akt erekcyjny seminarium z 20 grudnia 1602 roku ustanawiał fundację dla 12 kleryków. Ustalał ich obowiązki w katedrze. Rozstrzygał też o przejęciu przez kapłanów mieszkających w seminarium

1 Artykuł drukowany: J. Urban, *Pola współpracy Kapituły katedralnej i Seminarium Duchownego w Krakowie w latach 1795/1945*, „*Analecta Cracoviensia*” 34 (2002), s. 445–457.

2 Na synodzie krakowskim 23 V 1601 bp Maciejewski przekazał majątek altarii św. Małgorzaty (z wsią Biskupice) na uposażenie mającego powstać Seminarium Duchownego na Zamku.

obowiązków wynikających z pierwotnej fundacji. Do zarządu seminarium bp B. Maciejowski wyznaczył czterech prowizorów, pośród nich dwóch z Kapituły. Uposażenie seminarium w ciągu dwustu następnych lat powiększył zapis biskupów krakowskich Jakuba Zadzika i Piotra Gembickiego. Odtąd seminarium miało utrzymywać dwudziestu czterech alumnów³.

W 1682 roku biskup krakowski Jan Małachowski zgodził się na przybycie do Krakowa Misjonarzy św. Wincentego à Paulo, po czym zaproponował im zarząd Seminarium Zamkowego na Wawelu. Swoją myśl bp J. Małachowski przedstawił Kapitulie katedralnej. Kapituła zgodziła się pod kilkoma warunkami m.in. pod tym, że zarząd majątku seminaryjnego i administrowanie dobrami nadal pozostanie w jej rękach. Biskup J. Małachowski zgodził się, podobnie jak i misjonarze. Generał Kongregacji Misjonarzy uczynił to 15 stycznia 1683 roku. Misjonarze osiedli na Stradomiu, zakładając konwent domowy, i podjęli obowiązki w Seminarium na Zamku⁴.

Potrzeba kapłanów skłoniła kolejnego biskupa krakowskiego Konstantego Szaniawskiego do decyzji o założeniu drugiego seminarium właśnie na Stradomiu. Misjonarze nosili się z zamiarem powiększenia domu i zaczęli budować kościół. W 1725 roku bp Michał Szembek testamentem ofiarował misjonarzom 20 tys. złp., z czego połowę przeznaczył na troskę o siostry szarytki, a połowę na konwiktoryj Seminarium Zamkowego. Natomiast w 1726 roku biskup krakowski Konstanty Felicjan Szaniawski ofiarował na rzecz seminarium zamkowego wieś Sieciechowice i Lesiniec w powiecie krakowskim, a także Ludwinów pod Krakowem. Całkowity dochód seminarium według wyliczenia bpa K. Szaniawskiego powinien wynosić 12 tys. zł, w tym z Sieciechowic 9 tys. zł, z Biskupic 1 500 zł i z Ludwinowa 500 zł. Tak uporządkowany majątek oddał w zarząd Misjonarzom. Z inicjatywy bpa K. F. Szaniawskiego i jego nakładem podjęto prace około powiększenia klasztoru na Stradomiu do potrzeb drugiego krakowskiego Seminarium Duchownego. Dnia 28 maja 1732 roku na Stradomiu powstały dwa seminaria, jedno na potrzeby diecezji krakowskiej (seminarium externum) dla 18 kleryków i drugie na potrzeby Zgromadzenia XX Misjonarzy (seminarium internum) dla 12 kleryków. Tym samym Seminarium Stradomskie miało kształcić i przygotowywać 30 alumnów.

3 S. Wysocki, *Seminarium zamkowe*, Lwów 1910, s. 8–10; J. Kracik, *Nielatwe początki seminarium duchownego w Krakowie*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 35 (1977), s. 231–246; J. Czerwień, *Zarys dziejów Seminarium Duchownego w Krakowie*, w: *Seminarium Duchowne w Krakowie*, Kraków 2001, s. 20n; M. Hałaburda, *Krakowskie Seminarium Duchowne (1801–1901)*, Kraków 2007, s. 11–24.

4 S. Wysocki, *Seminarium zamkowe*, s. 23–26.

Nadzór nad Seminarium bp F. Szaniawski powierzył Kapitulie katedralnej, która ze swoich członków wyznaczała 2 prowizorów. Ich zadaniem była kontrola przestrzegania przepisów wydanych przez bp. F. Szaniawskiego w akcie erekcyjnym i doroczna kontrola prowadzonych wydatków⁵.

W 1757 roku bp Andrzej Stanisław Kostka Załuski założył w Krakowie trzecie seminarium duchowne zwane akademickim. Bp A. Załuski udotał nowe seminarium, darując mu swoją wieś dziedziczną Boguchwałowice, dwa wójtostwa w Księstwie Siewierskim Rudnik Wielki i Mały oraz dworek Latarnia. Ponadto seminarium korzystało z kapitałów ks. Macieja Sisiniusa, fundatora bursy akademickiej przylegającej do budynku seminaryjnego, oraz trzech kanoników katedry krakowskiej: ks. Jana Łuczkiwicza, ks. Antoniego Żołędziowskiego i ks. Jana Przerębskiego. Beneficjum fundacji stanowiły probostwo św. Szczepana w Krakowie i św. Jakuba na Kazimierzu. Fundację na piętnastu kleryków bp A. Załuski oddał Akademii Krakowskiej⁶.

Dramat trzech seminariów duchownych w Krakowie rozpoczął się po I rozbiórce Polski, w którym przepało większość dóbr fundacyjnych seminariów⁷. W 1782 roku administrator diecezji krakowskiej bp Michał Poniatowski nakazał zmniejszyć ilość miejsc fundacyjnych w seminariach⁸.

Bp Józef Olechowski, archidiacon i wikariusz generalny diecezji krakowskiej, na sesji 16 kwietnia 1791 roku przedstawił Kapitulie stan Seminarium Stradomskiego. Założone przez bpa K. Szaniawskiego w 1732 roku i powierzone opiece XX Misjonarzy znalazło się w trudnym położeniu. W wyniku I rozbioru utraciło większość swoich dochodów. Ponadto utraciło wiele sum kapitałowych ulokowanych w Paryżu wobec trwającej rewolucji francuskiej. Ponadto pomniejszona diecezja dawała mniej

5 S. Wysocki, *Seminarium zamkowe*, s. 242–243, 248–249. „Tak uporządkowawszy majątek seminarzycki, oddał jego zarząd Szaniawski bezpośrednim zarządom alumnatu, Misjonarzom. Zostawiając prowizorom tylko obowiązek przeglądania rachunków z całorocznej gospodarki, bardzo rozumnie robi biskup, podając w przybliżeniu dochody seminarium, wydatki konieczne i możliwe oszczędności, przez to bowiem zapobiega nieuzasadnionym niekiedy wymogom władzy kontrolującej.

6 *Seminarium biskupie akademickie diecezjalne w Krakowie przy Szkole Głównej Koronnej w dosłownym odpisie z dokumentu urzędowego z roku 1790*, w: *Zakłady Uniwersyteckie w Krakowie. Przyczynek do dziejów oświaty krajowej*, Kraków 1864, s. 551–561.

7 M.in. w wyniku pierwszego rozbioru Seminarium Akademickie utraciło uposażenie probostwa św. Jakuba i większość kapitałów ulokowanych na dobrach, które znalazły się w granicach zaboru.

8 Zakładano, że na utrzymanie jednego alumna powinna być zabezpieczona kwota 300 złp. rocznie.

kandydatów do kapłaństwa. W związku z tym bp J. Olechowski powiadomił Kapitułę, iż bp Michał Poniatowski, jeszcze jako administrator diecezji krakowskiej, wyznaczył na fundusz seminaryjny sumę 120 tys. złp., oraz że sumę powyższą w zaistniałej sytuacji należy uruchomić. Wówczas ks. J. Wojczyński w imieniu Urszuli Dembińskiej, starościanki wólbromskiej, i Joachima Morsztyna, starosty Skotnickiego, wystąpił, aby wyznaczoną sumę Kapituła umieściła na ich dobrach. Kapituła postanowiła przyjąć propozycję i podzielić sumę na dwie równe części. I tak 60 tys. złp. dla U. Dembińskiej zostało ulokowanych na dobrach Węgrzynów, a pozostałe 60 tys. dla J. Morsztyna ulokowano na dobrach Karniowice w dystrykcie krakowskim i w Krzczonowie w dystrykcie wiślickim. Bp J. Olechowski, który przyrzekł sporządzić ordynację nowej fundacji, przedstawił ją 10 maja 1792 roku. Postanowiono, iż czynsz z 120 tys. złp. przynoszący rocznie 6 tys. złp. będzie dzielony w następujący sposób: dla 12 alumnów na wikt, licząc 300 złp. na 1 osobę, czyli 3 600 złp., na utrzymanie przełożonych seminaryjnych 1 600 złp., na *sarta tecta* oraz na potrzeby kuchni i refektarza 50 złp., Kapituła za opiekę 100 złp., prokuratorowi i wiceprokuratorowi za prowadzenie spraw 600 złp., na windykację czynszów 150 złp. W ordynacji postanowiono, że wymienione kwoty prokuratoria kapitulna będzie wypłacać w dwóch ratach superiorowi domu w styczniu i lipcu po 2 850 złp. Superior zobowiązywał się na każdą kapitułę generalną majową przygotować wykaz dwunastu alumnów, podając imię, nazwisko, rok, postępy w cnotach i wiedzy. W ten sposób obok fundacji Szaniawiana pojawiła się druga fundacja seminarium stradomskiego. Regestr nowej fundacji był kontrolowany przez Kapitułę, a każde roczne zestawienie wydatków i prowizji podpisywało podczas kapituły generalnej pięciu kanoników⁹.

Po III rozbiórze Austria – zgodnie z założeniami późnego józefinizmu – w dalszym ciągu dążyła do uzależnienia seminariów od wpływu państwa. Biskupi ziem polskich III rozbioru, zaniepokojeni polityką kościelną Austrii, w obawie przed kasatą seminarium zwrócili się do cesarza Franciszka II z memoriałem w sprawach kościelnych. Memoriał dotyczył m.in. sprawy kształcenia i wychowywania kleru. W odpowiedzi na postulaty biskupów Galicji gubernator Jan Waclaw Margelik 14 marca 1797 roku zapewnił episkopat, że cesarz chce, by także na zajętych ziemiach religia katolicka zachowała nadal swój stan i powagę. Odnośnie do prowadzenia seminariów duchownych baron Margelik zapowiedział

9 Archiwum Kapituły Katedralnej w Krakowie [dalej: AKKK], sygn. f.100, Regestrum foundationis Alumnorum Dioecesanorum in Seminario Stradomiensi, s. 3, 5–13.

ogłoszenie specjalnego w tej kwestii rozporządzenia. Rzeczywiście 16 czerwca 1797 roku zażądał od biskupów Galicji Zachodniej szczegółowego sprawozdania ze stanu seminariów, liczby alumnów, uposażenia i personelu nauczycielskiego, jak i wykładanych dyscyplin teologicznych¹⁰. Sytuacja była napięta. Życie seminariów toczyło się nadal, choć widmo kasaty było coraz bardziej realne. Nadal powoływani byli prowizorzy seminarium zamkowego i stradomskiego. I jak w poprzednie lata, tak i wtedy Kapituła rozpatrywała świadectwa ubóstwa alumnów oraz rejestry wpływów i wydatków. W 1796 roku doszło nawet do istotnego zapisu sumy 15 tys. złp., którą ks. Tomasz Wilczewski ofiarował na podwyższenie fundacji Seminarium Zamkowego¹¹. Zasadnicze znaczenie dla przyszłości seminariów miała decyzja, obejmująca także seminaria, obciążająca je obowiązkiem podatkowym 50. grosza. Dnia 3 września 1799 roku Kapituła skierowała do Gubernium petycję, wyjaśniając, iż seminarium zamkowe przez prawo ojczyste z podatku zwykłego zwanego ofiara było uwolnione. Kapituła, występując jako senat diecezji, potwierdziła, że sprawa seminarium bardzo leży jej na sercu. Stąd jej prośba o pomoc ze strony Gubernium. Jeśli to seminarium zostanie przymuszone do zapłacenia tych sum – pisała Kapituła – konieczne będzie zupełnie prefekta i profesorów seminaryjnych wypędzić. W dalszym ciągu pisma Kapituła wzywała do rozwagi, tłumacząc, że jeśli zamierać będzie edukacja alumnów, zamierać będzie duszpasterstwo, z czego konsekwentnie wyniknie strata miastu, kapłanom i wiernym¹². Jednakże w innym kierunku zmierzała polityka kościelna zaborcy. Austria zmierzała do takiej reformy szkolnictwa kościelnego, która zakładała jedno seminarium dla jednej diecezji. Dnia 20 marca 1800 roku Gubernium Galicji Zachodniej zaproponowało Konsystorzowi Krakowskiemu połączenie miejscowych seminariów. W 1801 roku specjalną podróż do Galicji Zachodniej odbył desygnowany przez cesarza Franciszka I Antoni Baldacci. Jego obszerna relacja posłużyła jako materiał do projektu nowego urządzenia administracji kościelnej na ziemiach zabranych. Ostateczne decyzje zapadły w końcu 1801 roku. Dekret rządowy z 18 grudnia 1801 roku zamykał seminarium zamkowe i seminarium akademickie w Krakowie, a dekret z 23 grudnia 1801 roku polecił je wcielić do seminarium misjonarskiego na Stradomiu. Tenże

10 B. Kumor, *Sieć seminariów duchownych ob. łac. w okresie niewoli narodowej (1771/95–1918)*, „*Analecta Cracoviensia*” 4 (1972), s. 370–371; P. Natanek, *Seminarium duchowne diecezji krakowskiej w latach 1795–1939*, Kraków 1995.

11 AKKK, sygn. Aa 26, Acta actorum 26, s. 171, 224, 252, 303, 379.

12 AKKK, sygn. Aa 26, Acta actorum 26, s. 512–513.

dekret rządowy postanawiał, że na terenie Galicji Zachodniej będą trzy seminaria diecezjalne: w Krakowie dla diecezji krakowskiej, a w Lublinie i Kielcach dla projektowanych nowych diecezji lubelskiej i kieleckiej. Ze strony kościelnej, do przeprowadzenia postanowień obydwu dekretów rządowych, administrator diecezji krakowskiej bp J. Olechowski wyznaczył czterech kanoników Kapituły Krakowskiej: ks. A. Lipińskiego, ks. K. Lochmana, ks. M. Dubieckiego i ks. K. Skórkowskiego¹³. Rok 1801 był ostatnim w dziejach Seminarium Zamkowego i Akademickiego. Gmach na Wawelu, fundowany jeszcze przez królową Zofię, w którym wychowało się tyle pokoleń kapłanów, obrócono na cele wojskowe i już w 1802 roku zabrano się do przeróbek odpowiadających jego nowemu przeznaczeniu¹⁴. Podobny los spotkał Seminarium Akademickie, które już 23 listopada 1801 roku oddano komendzie wojskowej na koszary¹⁵.

3.1. Kanonicy-prowizorowie

Odtąd w Krakowie działało już tylko jedno seminarium duchowne na Stradomiu pod opieką XX Misjonarzy. Likwidacja Seminarium Zamkowego i Seminarium Akademickiego oznaczała, że fundusze obu zniesionych seminariów zostały włączone do tych, na których bazowało Seminarium Stradomskie. Po Seminarium Zamkowym do uposażenia Seminarium na Stradomiu weszły wieś Biskupice, folwark Konieczmosty k. Wiślicy, kapitał w wysokości około 280 tys. złp. zabezpieczony na dobrach ziemskich Sieciechowice, Korzkiew, Słupia, Pieskowa Skała, Nieznanowice, Dziewiatle i Łopacisko, Ożarów i Wyzmontów oraz dziesięciny snopowe. Z kolei po zniesionym Seminarium Akademickim do uposażenia Seminarium na Stradomiu włączono kapitał około 52 tys. złp., który został ulokowany na majątkach ziemskich Sieńsko, Pełczyska, Mokrusko Dolne, Rogów, Czaple Wielkie, Szczucin, Błonie, Żurawica, a także młyn na Prądniku Białym, wójtostwo i młyn w Jaworznie, dworek Latarnia nad Wisłą i dwie kamienice przy ul. Wiślniej w Krakowie¹⁶. Wcześniej wspomniane 120 tys. złp. ulokowane na dobrach Węgrzynów i Karniowice dawały 5700 złp. rocznego dochodu.

Rola Kapituły po myśli zarówno aktu reerekcji z 28 maja 1732 roku, jak i ordynacji z 10 maja 1792 roku polegała na zapewnieniu seminarium pomocy ze strony prowizorów kapitulnych. Prowizorzy mieli za zadanie

13 AKKK, sygn. Aa 26, Acta actorum 26, s. 702.

14 S. Wysocki, *Seminarium zamkowe*, s. 35–36.

15 *Seminarium biskupie akademickie...*, s. 560.

16 M. Hałaburda, *Krakowskie Seminarium Duchowne...*, s. 97–105.

przyjąć od rektora seminarium zestawienie roczne i dokonać jego weryfikacji. Mieli pozostawać z nim w kontakcie. Na ich ręce rektor składał wykazy alumnów, które Kapituła rozpatrywała podczas majowych kapituł generalnych. Ponadto po nominacji nowego rektora Kapituła miała wyznaczać kapłana do sporządzania inwentarza wszystkich sprzętów domu i kościoła seminaryjnego¹⁷. Prowizorami Seminarium Duchownego w tym czasie byli następujący kanonicy: ks. Karol Lochman (1795–1803), ks. Benedykt Trzebiński (1795–1802) i ks. Karol Skórkowski (1803–1815).

W relacji biskupa Jana Pawła Woronicza o stanie diecezji krakowskiej z 1819 roku. Ordynariusz Krakowski zdał sprawę także ze stanu seminarium. Przypomniał, że jeszcze za rządów austriackich w trzech seminariach przebywało 94 kleryków. Przedstawił także koszty utrzymania seminarium. Koszty utrzymania kościoła i budynku wyliczył na 4 tys. złp. Dla rektora i profesorów 9 700 złp., na wyżywienie i opał dla 75 kleryków po 600 złp. – 45 tys. złp., razem: 58 700 złp. Tymczasem przychody za rok 1818/1819 wyniosły 36 768 zł 20 gr. Bp J. Woronicz zabiegał więc o około 27 tys. złp., koniecznych do tego, by diecezja miała rocznie około 25 neoprezbiterów niezbędnych do obsadzenia wakujących stacji duszpasterskich¹⁸.

W lutym 1821 roku doszło do wydzielenia funduszków Seminarium Duchownego z funduszu XX Misjonarzy. Do negocjacji z ks. Michałem Symonowiczem, wizytatorem Zgromadzenia, Kapituła wydelegowała ks. kan. A. Paszkowicza jako prowizora Seminarium¹⁹. W ostatnim roku rządów biskupich w Krakowie biskup J. P. Woronicz przygotował nową ordynację dla Seminarium Duchownego²⁰. Zatwierdzenie ordynacji uległo jednak zwłoce, przede wszystkim w związku z nowym projektem regulacji funduszu Seminarium Stradomskiego przedstawionym przez wizytatora XX Misjonarzy. Kapituła nie uczestniczyła w przygotowaniu ordynacji. Było to poza sferą jej kompetencji. Natomiast Kapituła czuwała nad regulacją spłat sum należnych seminarium, troszcząc się o jego byt

17 AKKK, sygn. Aa 27, Acta actorum 27, s. 198; AKKK, Prothocollon actorum s. 91, 184, 424, 519, 692; AKKK, b. sygn., Książka Przychodów w Seminarium Dyecezalnym Krakowskim zaczynająca się od miesiąca maja 1817 roku (prowadzona do 1872). Zapisywano w niej do 1838 roku informacje o wpływach z datą dzienną, a po 1838 roku zestawienia roczne.

18 AKKK, sygn. Pa 23, Prothocollon actorum 23, s. 385; B. Kumor, *Stan diecezji krakowskiej*, s. 240–241. W 1820 roku 60 tys. złp. zabezpieczone na dobrach Karniowice przeniesiono na dobra Krzczonów, a w 1835 roku suma ta została spleciona listami zastawnymi Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

19 AKKK, sygn. Pa 23, Prothocollon actorum 23, s. 474, 486.

20 AKKK, sygn. Pa 23, Prothocollon actorum 23, s. 474, 486.

materialny. Suma z Karniowic wynosząca 2 880 złp. była wypłacana bez przeszkód, aż do powstania stycziowego. Suma z Węgrzynowa została natomiast w 1802 roku przeniesiona na Czajowice i wypłacana systematycznie (2 880 złp.)²¹. Prowizorami funduszków seminaryjnych w latach bpa Jana Pawła Woronicza byli księża kanonicy ks. Mateusz Dubiecki (1816–1817), ks. Adam Paszkowicz (1817–1821), ks. Mikołaj Janowski (1820–1830) i ks. Wincenty Łańcucki (1821–1840).

Do 9 października 1827 roku seminarium na Stradomiu było w posiadaniu sum kapitałowych po Seminarium Akademickiego, ale tego dnia rząd Królestwa Polskiego postanowił zabrać wszystkie fundusze Akademii Krakowskiej i instytucji z nią związanych na skarb państwa. Za fundusze związane z Akademią rząd Królestwa Polskiego uznał kapitały b. Seminarium Akademickiego. Wszystkie odwołania w tej sprawie były oddalone. W ten sposób fundusz Seminarium Stradomskiego został uszczuplony o 51 778 złp.²²

17 października 1831 roku dwaj prowizorowie seminarium, księża Wincenty Łańcucki i ks. Ludwik Łętowski, składając sprawozdanie o stanie finansów seminarium na Stradomiu, informowali, że w roku 1830/1831 seminarium osiągnęło dochód 20 704 zł (w roku 1818/1819 wyniósł on 36 768 zł), a więc zasadniczo zmalał. Koszty utrzymania domu obaj ww. kanonicy obliczyli na 10 300 złp., a 10 404 złp. przeznaczono na utrzymanie 34 kleryków. To oznacza, że na utrzymanie jednego alumna wydano 289 złp. rocznie²³. Nowy rektor seminarium, ks. W. Malinowski, miał zastrzeżenia do kwot przyznanych wtedy (1831) przez prowizorów, domagając się podwyżki do 600 złp. na jednego alumna. Prowizorzy nie podzielali jego zdania, ale po kilku latach jednak ustąpili. 11 października 1838 roku w porozumieniu wydatki na 1 alumna oznaczono na 377 złp. $\frac{3}{4}$ gr²⁴. W 1842 roku 16 tys. złp. z Czajowic przeniesiono na dobra

21 Do interwencji prowizorów kapitulnych doszło w 1838 roku. Na mocy urzędowego układu dochód seminaryjny oznaczono na 20684 złp. Z tej sumy na utrzymanie 24 kleryków przeznaczono 9176 złp., czyli na jednego 382 złp. rocznie. Pozostała część przychodów służyła utrzymaniu rektora, profesorów, a także lekarza, służby, spowiednika, wreszcie na opał, światło, prowiant i utrzymanie budynków. Odtąd po ustaleniu sumy dochodu wydzielano dwie odrębne sumy. Por. AKKK, b. sygn., *Książka Przychodów w Seminarium (1817–1872)*, s. 38.

22 M. Hałaburda, *Krakowskie Seminarium Duchowne...*, s. 105.

23 M. Hałaburda, *Krakowskie Seminarium Duchowne...*, s. 125.

24 M. Hałaburda, *Krakowskie Seminarium Duchowne...*, s. 126.

Majkowie²⁵. Układ między rektorem Seminarium a prowizorami kapitulnymi przetrwał 14 lat (1838–1852)²⁶.

W 1851 roku bp L. Łętowski zrezygnował z funkcji prowizora Seminarium Diecezjalnego, którą od dwudziestu lat pełnił²⁷. Kapituła na ten urząd po bpie L. Łętowskim powołała ks. J. Scipio²⁸. Nowo wybrany prowizor już po dwóch miesiącach sprawowania urzędu zdał relację. „O ile – jak pisał – alumni tego instytutu w egzaminach, studiach i pilności dowodzą postępów”, o tyle poważnych zaniedbań dopatrywał się w administracji ekonomicznej. Po przedstawieniu relacji ks. J. Scipio Kapituła postanowiła poprosić administratora diecezji ks. Mateusza Gładyszewicza o odwołanie rektora seminarium z zajmowanego stanowiska w porozumieniu z wizytatorem generalnym XX Misjonarzy, oraz o aktualną kalkulację funduszy seminaryjnych. Po złożeniu przez ks. A. Dąbrowicza rachunków wydatków i dochodów z funduszy seminaryjnych Kapituła postanowiła: 1° Aby dobra Biskupice wydzierżawić za 5 tys. złp. rocznie. Jeśli XX Misjonarze chcą je zatrzymać, wówczas wniosą 5 tys. złp. do rejestru dochodu seminaryjnego. 2° Skoro określoną była liczba alumnów przyjętych do seminarium, wobec tego, jeśli zmniejszać się będzie liczba alumnów, wówczas pozostała kwota wejdzie do funduszu pomocniczego seminarium. 3° Suma 30 200 złp. pochodząca z prowizji od obligacji wraz z czynszami ma być intabulowana na rzecz Seminarium Duchownego. Negocjacje przeciągnęły się, głównie z powodu wątpliwości co do zakwalifikowania obligacji nr 23943 na 30 200 złp., czy należą do XX Misjonarzy, czy do seminarium. Wobec impasu Kapituła postanowiła dobra Biskupice wydzierżawić S. Szczepanowskiemu w dzierżawę 12-letnią za czynsz roczny 5300 złp. Brak innych funduszy Kapituła postanowiła rozwiązać, uznając, że skoro XX Misjonarze zostali uposażeni w celu przygotowania młodzieży do kapłaństwa, przeto profesorom tegoż zgromadzenia nie należy się pensja z funduszu seminaryjnego. Suma z Biskupic miała więc iść przede wszystkim na utrzymanie kleryków²⁹.

W tym samym czasie (1852) została podniesiona sprawa połączenia Seminarium Duchownego z Wydziałem Teologicznym Uniwersytetu

25 Inne źródła fundacji seminaryjnych pojawiły się dopiero w latach pięćdziesiątych XIX wieku. M.in. od 1855 roku procenty od sumy 7 200 złp. ułokowanej w listach zastawnych, a od 1856 roku 1 060 złp. od obligacji indemnizacyjnych.

26 M. Hałaburda, *Krakowskie Seminarium Duchowne...*, s. 128.

27 Ks. L. Łętowski był prowizorem w latach (1830–1851).

28 Ks. Jan Scipio del Campo dwukrotnie był wybierany prowizorem seminarium, najpierw w latach 1851–1862 i ponownie 1879–1890.

29 AKKK, sygn. Aa 32, Acta actorum 32, s. 63, 75, 121, 127, 137.

Jagiellońskiego. Prawdopodobnie nie bez znaczenia był spór o źródła finansowania seminarium toczony między Kapitułą a Zgromadzeniem Misjonarzy. Dnia 11 maja 1852 roku podczas kapituły generalnej odczytano skrypt Komisji Gubernialnej Krakowskiej w sprawie proponowanej przez Ministerstwo Kultu unii Wydziału Teologicznego z Seminarium Duchownym. Owo rozporządzenie ks. M. Gładyszewicz, administrator diecezji, przekazał Kapitułe do opinii i zasięgnięcia rady. W odpowiedzi Kapituła 17 maja 1852 roku wypowiedziała się za włączeniem, jednakże z pozostawieniem aktualnej ordynacji „tak, aby w prawa przyszłego biskupa nie wchodzić”³⁰. Podczas kolejnej kapituły generalnej w październiku 1852 roku został odczytany tymczasowy projekt regulacji funduszków seminarium. Kapituła przyjęła przedstawiony projekt i przesłała Konsystorzowi Generalnemu³¹. Tymczasem w grudniu rektor seminarium złożył odwołanie. Spór między Kapitułą arektorem seminarium trwał do 1855 roku, to jest do zmiany na stanowisku rektorskim. Miejsce ks. Antoniego Dąbrowicza zajął ks. Tomasz Popławski. Z nim Kapituła przystąpiła do rozliczenia funduszków seminaryjnych. Podjęte decyzje podpisali prowizorzy kapitulni ks. J. Scipio i ks. K. Teliga, ustępujący rektor A. Dąbrowicz i aktualny rektor ks. T. Popławski, a zatwierdził ks. M. Gładyszewicz jako administrator diecezji krakowskiej dekretem z 20 XI 1855. Prowizorzy sporządzili informację co do dalszego prowadzenia rachunków. W rok po uczynionych ustaleniach 22 listopada 1856 roku prowizorzy seminarium, księża J. Scipio i K. Teliga, zdali sprawozdanie roczne³². Ustaloną kwotę dzienną na utrzymanie jednego kleroika wynoszącą 3 zł 15 gr pozostawiono bez zmian. W tymże roku Kapituła na podwyższenie funduszu seminaryjnego złożyła na obligacje kwotę 24 502 zł, którą uzyskała z administracji funduszem seminaryjnym w latach 1852–1856³³. W 1858 roku zaniepokoił Kapitułę pomysł XX Misjonarzy przeniesienia kleroików do domów będących własnością XX Misjonarzy po to, by gmach seminaryjny przygotować na przyjęcie Sióstr Miłosierdzia ze Lwowa. Kapituła zareagowała natychmiast odwołaniem, które skierowała na ręce nuncjusza wiedeńskiego. Zawarła w nim stanowczą wolę, iż budynek seminaryjny nie może być przeznaczony na inny cel. Musi pozostać siedzibą seminarium.

30 AKKK, sygn. Aa 32, Acta actorum 32, s. 116, 118; B. Kumor, *Sieć seminariów...*, s. 373.

31 AKKK, sygn. Aa 32, Acta actorum 32, s. 140, 147.

32 Ks. Karol Teliga był prowizorem Seminarium w latach (1840–1872), a ks. Sylwester Grzybowski w latach (1862–1872).

33 AKKK, sygn. Aa 32, Acta actorum 32, s. 283, 329, 248; AKKK, b. sygn., *Książka Przychodów w Seminarium*, s. 41–44.

W odpowiedzi 31 grudnia 1858 roku. Ministerstwo Kultu poinformowało Kapitułę, że Wizytator XX Misjonarzy odstąpił od swej propozycji³⁴. W 1859 roku Kapituła kolejny raz ingerowała w sprawy personalnej obsady seminarium. Na wniosek prowizorów Kapituła zwróciła się do ks. M. Gładyszewicza, by jako administrator diecezji odniósł się do wizytatora generalnego XX Misjonarzy o zmianę rektora Seminarium. Dnia 12 września 1859 roku Konsystorz krakowski powiadomił Kapitułę, że ks. A. Etienne powołał ks. Stefana Klingera na urząd nowego rektora seminarium i superiora domu stradomskiego³⁵. W 1866 roku na wiadomość, że XX Misjonarze chcą sprzedać obraz króla Stefana Batorego, który pierwotnie znajdował się w kaplicy Narodzenia NMP w katedrze na Wawelu, a w XVII wieku został przeniesiony do seminarium, Kapituła wyraziła sprzeciw. Zabroniła superiorowi jakichkolwiek kroków w kwestii obrazu, dopóki nie zostanie rozstrzygnięte prawo własności³⁶.

Kapituła rokrocznie dokupywała z pozostałych w kasie prokuratorii pieniędzy seminaryjnych kolejne obligacje. Rewizji Biskupic dokonywali delegowani przez Kapitułę kanonik i jeden z misjonarzy. Po 1859 roku dużo lepiej układała się współpraca prowizorów z rektorem. Kapituła nie rozpatrywała próśb alumnów o pomoc z funduszu seminaryjnego, o ile nie były zaopiniowane przez rektora seminarium. W administrowaniu majątkiem Kapituła zobowiązywała nowych dzierżawców do składania kaucji odpowiadającej rocznej dzierżawie. Jeśli dzierżawca umówionego czynszu nie zapłacił, tracił kaucję. W sytuacjach spornych rektor seminarium prosił Kapitułę o interwencję, jako zarządzającą dobrami seminaryjnymi. Corocznie na sesji generalnej jesiennej rektor seminarium przedkładał wykaz przychodów i wydatków za miniony rok akademicki. Wykaz przeglądali kanonicy prowizorzy, którzy składali wobec kapituły sprawozdanie³⁷.

W 1866 roku rząd rosyjski zajął wszystkie majątki kościelne b. Wolnego Miasta z Okręgiem położonym w Królestwie Polskim. Zajęto kapitały zabezpieczone na dobrach Czajowice i Krzczonów, a także Sieciechowice, Słupia, Ożarów i Wyżmontów, Dziewiatle i Łopacionko. Seminarium utraciło kapitał o wartości 365 300 złp. przynoszący roczny prowent w wysokości 22 165 złp. Jedynie kapitał zahipotekowany na dobrach Majkowice nie

34 AKKK, sygn. Aa 32, Acta actorum 32, s. 402, 436.

35 AKKK, sygn. Aa 32, Acta actorum 32, s. 448, 481.

36 AKKK, sygn. Aa 32, Acta actorum 32, s. 448, 481.

37 AKKK, sygn. Aa 32, Acta actorum 32, s. 571 ; AKKK, sygn. Aa 33, Acta actorum 33, s. 122, 167, 181, 183, 191, 285, 290–291, 619, 622.

został objęty sekwestrem. Z czasem został zamieniony na obligacje. Pozostawał pod opieką kapituły aż do roku przeniesienia siedziby seminarium ze Stradomia pod Wawel³⁸.

Po ośmiu latach w 1874 roku, na mocy konwencji pomiędzy Austro-Węgrami a Rosją, utracony majątek Seminarium Stradomskiego przeszedł na własność rządu rosyjskiego, który następnie Austrii przekazał sumy kapitałowe. Odtąd strona austriacka rozpoczęła wypłatę odszkodowań w formie listów kapitałowych Galicyjskiego Towarzystwa Kredytowo-Ziemińskiego³⁹. Według konwencji z 9/21 czerwca 1874 roku Kapituła prócz strat własnych, jakie poniosła po sekwestracji dóbr w Królestwie Polskim, poniosła również straty w majątku, którym administrowała. Pod opieką Kapituły znajdował się fundusz Seminarium Duchownego ulokowany w kapitale 4 proc. w Banku Polskim o wartości 15 616 złr., przynoszący rocznie 624 złr. odsetek⁴⁰.

W 1872 roku rektor seminarium zwrócił się do Kapituły z propozycją ubezpieczenia gmachu seminarium od niebezpieczeństwa ognia. Kapituła zgodziła się, by seminarium zostało ubezpieczone w krakowskim Towarzystwie św. Floriana, polecając, by koszty z tym związane poniosły w połowie seminarium i XX Misjonarze⁴¹. Odtąd wydatki były przeznaczane głównie na utrzymanie domu, gdyż liczba alumnów w diecezji ograniczonej do 44 parafii była niewielka⁴².

W roku 1879 wakującą od lat stolicę biskupów krakowskich objął bp Albin Dunajewski. Odtąd Kapituła w sprawach seminaryjnych zwracała się do niego. M.in. Kapituła interweniowała po relacji prowizorów w sprawy związane z utrzymaniem kleryków, a także przedkładała Ordynariuszowi swe oczekiwania od seminarium w związku ze służbą Bożą w katedrze. Bp A. Dunajewski, doprowadzając do restauracji diecezji, z dużą troskliwością czuwał nad seminarium. Od 1881 roku uposażenie Seminarium Duchownego w Krakowie wyrażało się stałą kwotą 2992 złr. W 1890 roku w seminarium było już 65 alumnów. Klerycy studiowali teologię na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zadaniem

38 M. Hałaburda, *Krakowskie Seminarium Duchowne...*, s. 96–97.

39 M. Hałaburda, *Krakowskie Seminarium Duchowne...*, s. 118.

40 Prowizorami seminarium byli wtedy kanonicy ks. Leopold Górnicki (1872–1879) i ks. Oswald Rusinowski (1873–1874).

41 AKKK, sygn. Aa 33, Acta actorum 33, s. 701.

42 AKKK, sygn. Aa 34, Acta actorum 34, s. 46, 55; AKKK, b. sygn., Spis dóbr z 6.03.1874.

Kapituły było wyznaczać prowizorów i pomagać klerykom ubogim przez zapomogi⁴³.

3.2. Kapituła wobec idei nowego gmachu Seminarium Duchownego w Krakowie

Kolejny ordynariusz, bp Jan Puzyna, uznał za jedno z najważniejszych zadań swego pasterzowania wznieść nowy gmach seminaryjny i zapewnić mu opiekę księży diecezjalnych. Za optymalną lokalizację uznał okolice Wawelu i zwrócił uwagę na parcele znajdujące się w ogrodach kapitulnych przy ul. Kanoniczej. Dnia 28 września 1896 roku wystąpił on do Kapituły z propozycją sprzedaży gruntu pod przyszłe seminarium wraz z domem prokuratorii (Kanonicza 25). Dnia 15 października 1896 roku Kapituła wysłuchała pisemnej relacji zaprzysiężonych rzeczoznawców J. Matusińskiego i V. Mullera, którzy oszacowali wartość 1m kwadratowego gruntu na 20 złr. Kapituła, odstępując pod seminarium 4 719 m kw. swego gruntu, otrzymałaby 94380 złr., nie licząc wartości domu Kanonicza 25. W dyskusji Kapituła uznała wymieniony szacunek za zaniżony, dodając jednakże, że w takiej sprawie jak budowa seminarium nie można szukać własnych korzyści, ale dobra diecezji. Bp J. Puzyna upoważnił ks. F. Gawrońskiego do przedstawienia Kapitulie propozycji sprzedaży domu i gruntu za 110 tys. złr. Kapituła zgodziła się pod dwoma warunkami: iż wszystkie wydatki związane z kontraktem zapłaci kupujący, oraz o ile rząd kiedykolwiek będzie usiłował zmienić przeznaczenie budynku, Kapituła będzie miała prawo odkupu arealu za wymienioną kwotę. O ustaleniach Kapituła powiadomiła pisemnie bpa J. Puzynę⁴⁴. Po uzyskaniu zgody Ministerstwa WRiOP bp J. Puzyna przystąpił do realizacji projektu. Gmach zaprojektował architekt Gabriel Niewiadomski, a pracami kierował Sebastian Jaworzyński. W trakcie budowy (1897–1900) przez pewien czas nierozstrzygnięta była sprawa własności domu Kanonicza 25, który Kapituła opuściła, ale którego nie zajęło jeszcze seminarium⁴⁵. Dnia 28 września 1901 roku kardynał J. Puzyna konsekrował ołtarz kaplicy seminaryjnej przy ul. Podzamcze 8, a 1 października tegoż roku klerycy wprowadzili się do nowego gmachu. W rok później *numerus fixus* dla kleryków

43 AKKK, sygn. Aa 34, Acta actorum 34, s. 186, 332; S. Dobrzański, *Restauracja diecezji krakowskiej w latach osiemdziesiątych XIX wieku*, w: *Studia z historii Kościoła w Polsce*, Warszawa 1986, s. 139. Ostatnim prowizorem Seminarium był ks. kanonik Henryk Matzke (1879–1892).

44 AKKK, sygn. Aa 34, Acta actorum 34, s. 523–525

45 AKKK, sygn. Aa 34, Acta actorum 34, s. 542, 545.

Seminarium Krakowskie zostało podniesiony z 60 na 70⁴⁶. Pierwszym rektorem seminarium został bp A. Nowak, scholastyk Kapituły. Urząd rektora piastował do 1912 roku. Bp J. Puzyna w testamencie zapisał seminarium sumę 183 400 koron w 4 proc. listach zastawnych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego i w 4 proc. listach zastawnych Banku Krajowego. Bp A. Nowak przekazał ją Kapitułe, a ta przyjęła depozyt zmarłego ordynariusza pod swą opiekę, rezygnując ze swojego prawa *pro cura*⁴⁷.

3.3. Po I wojnie światowej

W latach pierwszej wojny światowej gmach seminarium został przejęty przez wojsko na szpital. Wojna doprowadziła do rozproszenia grona profesorskiego. Miasto ze względu na swoją pozycję strategiczną traktowane było jako „Festung Krakau”. Zaraz po jej zakończeniu 25 listopada 1918 roku książe biskup Sapieha zwrócił się do Kapituły o zgodę na udzielenie pożyczki w celu zaradzenia pierwszym potrzebom seminarium, a ta zgodziła się bez wahania⁴⁸. Za rządów księcia biskupa J. Puzyny Kapituła nie powoływała prowizorów. Być może dlatego, że po wybudowaniu nowego gmachu obowiązki przełożonych podjęli księża diecezjalni nominowani przez ordynariusza. Tym niemniej, podobnie jak za rządów kard. J. Puzyny, tak i za rządów bpa A. Sapiehy kolejni rektorzy seminarium albo byli powoływani z Kapituły, albo do niej wkrótce byli wprowadzani. Po biskupie A. Nowaku bp A. Sapieha powołał z Kapituły ks. J. Mazanka, ks. M. Ślepickiego, natomiast księża J. Korzonkiewicz, S. Rospond, Z. Kulig i J. Piwowarczyk otrzymali kanonie katedralne jako rektorzy Seminarium Krakowskiego⁴⁹. Od 1925 roku Książe Biskup desygnował jako delegatów do spraw dyscypliny w seminarium ks. A. Podwina i bpa S. Rosponda, a jako delegaci do zarządu dóbr seminaryjnych wyznaczeni zostali księża kanonicy M. Ślepicki, S. Mazanek i S. Jasiński⁵⁰. W sprawie

46 *Elenchus* 1902, s. 298.

47 AKKK, sygn. Aa 36, Acta actorum 36, s. 161; J. Urban, *Kilka kart z najnowszych dziejów Krakowskiego Seminarium Duchownego (w stulecie poświęcenia gmachu seminaryjnego przy ul. Podzamcze 8)*, „Biuletyn Duszpasterski” 10 (2002) nr 1 (92), s. 27–31.

48 X. Jan Korzonkiewicz, *Życie i działalność*, pod red. M. Kordela, Kraków 1934, s. 41; *Elenchus* 1915, s. 197.

49 X. Jan Korzonkiewicz, *Życie i działalność*, s. 47.

50 M. Jagosz, *Krakowska kapituła katedralna za pasterzowania Adama Stefana Sapiehy*, w: *Księga Sapieżyńska*, praca zbiorowa pod redakcją ks. J. Wolnego, przy współpracy R. Zawadzkiego, t. 1, Kraków 1982, s. 381.

podatku zwanego *seminaristicum* nałożonego przez I synod diecezjalny Kapituła zobowiązała się w 1924 roku do złożenia 3 proc. efektywnych dochodów z prebend⁵¹.

W roku 1927 Ksiąź Metropolita podjął decyzję o budowie nowego skrzydła Seminarium Duchownego przy ul. Podzamcze 8. Wynikła kwestia parceli budowlanej znajdującej się w ogrodzie posesji Kanonicy 19 i 21. Dnia 12 kwietnia 1927 roku Kuria Krakowska zaproponowała Kapitułe sprzedaż metra kwadratowego za 20 dolarów. Równocześnie od całości uzyskanej sumy odejmowała zaległe za trzy lata *seminaristicum* w kwocie 37 950 zł. Za posługę alumnów w katedrze w okresie wakacji przyjęto ryczałtowo kwotę 6 tys. zł. Kapituła po odtrąceniu tych należności otrzymałaby za 184 m kwadratowe 3 680 dolarów. Kanonicy zebrani na nadzwyczajnej sesji zgodzili się na spłacenie tą drogą podatku *seminaristicum*. Co do opłat związanych z utrzymaniem kleryków w czasie wakacji Kapituła, choć nie czuła się do nich zobowiązana, także zgodziła się na nie, uznając, że jest to sposobność przyjścia seminarium z pomocą. Wydelegowała ona swego kustosza do ostatecznego omówienia i sfinalizowania sprawy z Księciem Metropolitą. Nowe skrzydło zostało wzniesione jeszcze w 1927 roku⁵².

Podsumowując, można mówić o kilku polach współpracy Kapituły Wawelskiej i Seminarium Krakowskiego. Pierwsze to udział kanoników kapitulnych w prowadzeniu rachunków związanych z zabezpieczeniem warunków materialnych koniecznych do funkcjonowania seminarium. Drugie to sprawa obecności seminarium w życiu liturgicznym katedry. Katedra była pierwszym kościołem dla seminarium. Osobne miejsce zajmuje stanowisko Kapituły wobec decyzji Biskupa Krakowskiego o wzniesieniu nowego gmachu seminaryjnego na gruntach kapitulnych w roku 1900 i o jego rozbudowie w 1927 roku. Kolejne pole współpracy, po przeniesieniu seminarium ze Stradomia do gmachu przy ul. Podzamcze 8 i oddaniu go w ręce duchowieństwa diecezjalnego, prezentuje poczet rektorów krakowskiego Seminarium Duchownego, którzy albo już byli kanonikami katedry na Wawelu, albo zostali do niej wprowadzeni.

51 AKKK, sygn. Aa 35, Acta actorum 35, s. 414.

52 AKKK, sygn. Aa 35, Acta actorum 35, s. 491, 492.

4. Związki kościoła Świętego Krzyża w Krakowie z Domem Księży Emerytów (1783–1883)¹

Dnia 3 lipca 1606 roku biskup Bernard Maciejowski erygował dom dla księży emerytów przy kościele św. Marcina w Krakowie. Powołanie tej instytucji miało wyjść naprzeciw potrzebom kapłanów starych, wysłużonych, chorych i niesamodzielnych. Z kolei biskup Marcin Szyszkowski w 1617 roku przeniósł księży emerytów do domu znajdującego się na wprost kościoła św. Marcina, a biskup Felicjan Szaniawski dokupił dla nich sąsiednią kamienicę od konwentu jędrzejowskiego. Erekcję domu księży emerytów zatwierdził papież Urban VIII w 1629 roku. Dnia 10 marca 1734 roku staraniem ks. Michała Wodzickiego dom księży emerytów uzyskał własne statuty, a wizytacja ks. Jacka Łopackiego zaowocowała dekretem, który wzmocnił pozycję domu, posiadającego własną fundację, głównie kapitałową, mocno uszczuploną po I rozbiorze².

W tym samym czasie zakon kanoników regularnych Świętego Ducha de Saxia przeżywał poważny kryzys. Dnia 5 kwietnia 1741 roku papież Benedykt XIV bulla *Saepe Romanorum* wyjął zakon duchaków w Polsce i Hiszpanii spod władzy generała, podporządkowując go władzy biskupów miejscowych jako delegatów Stolicy Apostolskiej. Oznaczało to w praktyce, że biskup krakowski wyznaczał duchakom przewodniczącego obradom kapituły, a także wizytatora i prowizorów. Natomiast siostry duchaczki otrzymywały komisarza biskupiego najczęściej z grona krakowskiej kapituły katedralnej. Wizytacja biskupa Andrzeja Załuskiego z 1748 roku była

1 Tekst drukowany: J. Urban, *Związki kościoła św. Krzyża w Krakowie z Domem Księży Emerytów (1783–1883)* w: *Studia z dziejów kościoła św. Krzyża w Krakowie*, red. Z. Kliś, G. Lichończak-Nurek, t. 3, Kraków 1999, s. 39–53.

2 AKKK, sygn. A. Hosp. 5/30, Odpis fundacji Domu XX Emerytów przez kard. B. Maciejowskiego z 3 VII 1606.

surowa dla prowadzonego przez duchaków szpitala³. Reformie zakonu nie sprzyjała również ówczesna sytuacja polityczna Polski. Po I rozbiorze duchacy utracili 2 wioski (Wola Duchacka i Rżąka) i 2 folwarki. Mimo trudności wewnętrznych i zewnętrznych walczyli o przetrwanie. W 1781 roku uzyskali nową ordynację regulującą ich życie wspólne, prawa i obowiązki⁴.

Prawdziwie tragiczne czasy dla duchaków nadeszły dopiero po tym, jak biskup płocki Michał Poniatowski został mianowany administratorem diecezji krakowskiej. Biskup Kajetan Sołtyk jeszcze 19 lutego 1775 roku za zgodą króla Stanisława Poniatowskiego przybrał ks. Michała Poniatowskiego na swego koadiutora z prawem następstwa. Decyzję tę zatwierdził papież Klemens XIV 3 kwietnia 1775 roku. Na tej podstawie, w związku z chorobą biskupa K. Sołtyka, 20 lutego 1782 roku bp Michał Poniatowski przejął rządy w diecezji krakowskiej. Dnia 27 lipca 1782 roku papież Pius VI mianował go administratorem apostolskim w Krakowie z pełnymi kompetencjami. Jak napisał E. Rostworowski: „w osobie Michała Poniatowskiego mamy do czynienia z przedstawicielem jakiejś polskiej wersji józefinizmu, czyli reorientacji działalności duchowieństwa na funkcje administracyjno-oświatowe i wprzęgnięcia Kościoła w służbę państwu”⁵. W tym duchu należy zapewne rozumieć decyzje biskupa M. Poniatowskiego. On to dekretem z 14 lipca 1783 roku faktycznie zniósł konwent duchaków krakowskich, przenosząc dom księży emerytów, mający dotąd swoją siedzibę przy kościele św. Marcina, do klasztoru przy kościele Świętego Ducha. Rektora domu ks. Kaspra Małeckiego mianował administratorem kościoła Świętego Krzyża. Wprawdzie bp Poniatowski przyznał, że zarząd klasztoru powinien pozostać w ręku duchaków, ale też stwierdził, iż żaden z pozostałych trzech duchaków nie ma do tego potrzebnych zdolności. Mimo że formalnie konwent Świętego Ducha nie został zniesiony, ks. Małecki występuje odtąd jako prepozyt konwentu kanoników regularnych de Saxia⁶.

Do przeniesienia domu księży emerytów przystąpiono niezwłocznie, skoro już 10 sierpnia 1783 roku bp Józef Olechowski „powziąwszy

3 W. Chotkowski, *Księcia Prymasa Poniatowskiego spustoszenia kościelne w Krakowie*, Kraków 1918, s. 91; K. Antosiewicz, *Zakon kanoników regularnych Ducha Św. de Saxia w Krakowie*, w: *Studia z dziejów kościoła św. Krzyża w Krakowie*, pod red. Z. Klisia, t. 1, Kraków 1996, s. 19; S. Tomkowicz, *Zabytki budownictwa m. Krakowa*, t. 1: *Szpital Św. Ducha*, Kraków 1892, s. 43; P. Natanek, *Z dziejów domu księży emerytów archidiecezji krakowskiej 1800–1939*, Kraków 1992, s. 1.

4 W. Chotkowski, *Grabieże kościelne w Galicji*, cz. 1, Kraków 1919, s. 35.

5 Z. Zielińska, *Poniatowski Michał*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 27, Wrocław–Kraków 1983, s. 468.

6 W. Chotkowski, *Księcia Prymasa Poniatowskiego spustoszenia...*, s. 91.

wiadomość, że w klasztorze Świętego Ducha tak XX kanonicy de Saxia jako i XX Emeriti z Domu św. Marcina przeniesieni wiele popełniają nie-regularności, osobiwie, że wychodzą z klasztoru bez wyraźnej licencji od ks. Małeckiego superiora i proboszcza swojego rozrządził, aby jeśli którykolwiek z tych kanoników czyli emerytów, bez wyraźnej licencji od ks. Superiora wyjść by z Domu ważył się, choćby na czas krótki, aby eo ipso za jeden raz tracił obiad i kolację dnia jednego, gdyby się ważył drugi raz to wypełnić, aby za to dwóch dni obiad i kolację utracił, a gdyby toż samo trzeci raz popełnił, aby trzech dni podobnie obiad i kolację stracił i oprócz tego dwa dni o chlebie i wodzie pościł. Gdyby zaś te trojkie stołowe kary nie były zdolne zatamować krnąbrności, gdyby się który odważył czwarty raz bez licencji wyjść, albo czego broń Boże choć raz jeden w klasztorze nie nocować, tedy takowy ma być zaraz doniesiony do officium, a z dyspozycji tego będzie sprowadzony ad carceres retro cancellariam consistorii, aby się tam kilka dni przesiedział i gdy będzie potrzeba simplex vel duplex Miserere posłuchał przy fatydze ręki kłeryka jednego z zamkowych⁷. Rozporządzenie biskupa J. Olechowskiego jest utrzymane w duchu polityki kościelnej ks. biskupa M. Poniatowskiego w Krakowie i w diecezji krakowskiej. W końcu 1786 roku zarządził bp M. Poniatowski rewizję stanu majątkowego instytucji kościelnych w Krakowie, a następnie wydał dekrety kasacyjne dla tych klasztorów, które nie miały dostatecznych źródeł utrzymania. W ten sposób skasowane zostały klasztor karmelitów bosych na Wesołej, klasztor karmelitanek bosych przy kościele św. Marcina, klasztor bernardynów tzw. Żłobek, klasztor bernardynek przy kościele św. Agnieszki i konwent duchaków przy kościele Świętego Krzyża. Ponadto w latach 1787–1789 zamknął nowicjaty krakowskich augustianek, dominikanek, duchaczek i koletek skazując tym samym te domy zakonne na wymarcie⁸. W czerwcu 1789 roku stosowny dekret został odczytany wobec przełożonej sióstr duchaczek s. Kunegundy Rychterówny, a następnie przybity na drzwiach klasztoru. Nowicjat został zamknięty, ponieważ a) fundusz na utrzymanie klasztoru jest niewystarczający, b) budynek klasztorny wymaga gruntownej restauracji, c) w klasztorze nie ma kaplicy i siostry codziennie przechodzić muszą do kościoła Świętego Krzyża. Ks. Prymas zabronił przyjmowania kandydatek do nowicjatu aż do czasu, gdy liczba sióstr

7 AKKK, sygn. LF 90, Percepta pro Hospitali S. Martini adpraesens S. Spiritus, b. sygn., Rozporządzenie biskupa J. Olechowskiego z 10 VIII 1783 (kopia).

8 P. Gach, *Kasaty zakonów na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej i Śląska 1773–1914*, Lublin 1984 s. 21. Informacja ze s. 21, iż zakonnicy Świętego Ducha poszli w rozproszenie wymaga naświetlenia, gdyż ostatecznie pozostali oni przy swym zniesionym klasztorze.

z 10 zmniejszy się do 4. Wówczas Konsystorz miał podjąć dalsze decyzje. Siostram, które ukończyły 50 lat, dekret polecał opuszczenie klasztoru i powrót do swoich rodzin. Siostry jednakże polecenia tego nie wykonały, pozostając w swoim macierzystym klasztorze do końca 1800 roku⁹.

Wcześniej doszło do kasaty duchaków. Dokonała się ona w kilku etapach. Pierwszym było wprowadzenie do klasztoru Świętego Ducha domu księży emerytów. Następnym – erekcja nowego szpitala generalnego dla miasta Krakowa. Nową lecznicę erygował Prymas Poniatowski dekretem z 9 kwietnia 1788 roku. Oznaczało to, że szpital Świętego Ducha utracił swoje dawne znaczenie. Co więcej, w dekrecie Prymas postanowił o przeniesieniu ze szpitala Świętego Ducha oddziału położnic, mamek i podrzutków do nowo utworzonego szpitala generalnego na Wesołej, przeznaczając równocześnie część majątku szpitala Świętego Ducha szpitalowi św. Łazarza na utrzymanie przeniesionego tamże oddziału. W ten sposób duchacy utracili wieś Krowodrza i młyn na Prądniku¹⁰. Wprawdzie na sesji konsystorskiej odbytej tegoż 9 kwietnia ks. Małecki energicznie wystąpił w obronie konwentu duchaków, ale wypowiedź ta nie mogła już niczego zmienić. Ks. Prymas uważał konwent za zniesiony. Szpital Świętego Ducha został uznany ledwie przytułkiem dla ubogich. Klasztor duchaków otrzymał nazwę domu emerytów przy Świętym Duchu. Trzecim posunięciem ks. prymasa Poniatowskiego było wydanie 19 grudnia 1788 roku *Innovatio erectionis domus Emeritorum in conventu antehac Canonorum Regularium Sancti Spiritus de Saxia Cracoviae cum reintegratione ecclesiae parochialis S. Crucis ibidem sitae*¹¹. Lektura tekstu dekretu doprowadza do kilku ważnych ustaleń. Otóż Prymas:

1. Probstwo Świętego Krzyża, które pierwotnie było pod opieką duchowieństwa diecezjalnego, a w roku 1244 zostało inkorporowane duchakom, po 540 latach pracy duchaków ponownie powierzał opiece duszpasterskiej kapłanów świeckich.

9 K. Antosiewicz, *Zgromadzenie Sióstr Kanoniczek Ducha Świętego de Saxia w latach 1800–1945*, Sprawozdania Towarzystwa Naukowego KUL za rok 1971 nr 20, Lublin 1973, s. 117.

10 W. Kolak, *Wieś Krowodrza. Dzieje i akta 1257–1910*, „Krakowski Rocznik Archiwalny” 4 (1998), s. 75, Szpital św. Łazarza otrzymał prawo zarządzania wsią Krowodrza, natomiast dziesięcinę snopową z pól krowoderskich miał pobierać dom księży emerytów.

11 AKKK, sygn. A. Hosp. 5/2, *Innovatio Erectionis Domus Emeritorum Sacerdotum in Convento antehac Canonorum Regularium S. Spiritus de Saxia Cracoviae cum reintegratione Ecclesiae Parochialis Sanctae Crucis ibidem sitae in Officio Episcopali Cracoviensi Veneris 19-na Decembris 1788 subsecuta*.

2. W kwestii uposażenia, ponieważ dochody probostwa Świętego Krzyża były inkorporowane duchakom i nie można było rozeznaczyć, co było duchackie, a co przynależało probostwu, przeto Prymas rozdzielił pozostałe fundusze w taki sposób, że probostwu przypadł folwark Prądnik i klasztor poduchacki przy kościele Świętego Krzyża, w którym umieszczeni zostali księża emeryci. Pozostały majątek duchacki, który stanowiły dobra Wronin i Wroniec, otrzymywał dom księży emerytów. Jeśli idzie o majątek przynależny domowi przy kościele św. Marcina, składający się m.in. z kapitału, który był zapisany w aktach grodzkich (1783) na dobrach Będkowice, kapituła katedralna uchwaliła (1788), aby zachować go przy domu księży emerytów w nowej siedzibie, podczas gdy budynek szpitala św. Marcina uważała za swój dziedziczny i własny na mocy darowizny Prymasa. Dom księży emerytów otrzymał jako uposażenie, oprócz wymienionego kapitału, resztę dochodów, jakie pozostały klasztorowi duchaków. Połowa tego, co zostało, miała starczyć na dotację kościoła parafialnego, a część miała zostać do dyspozycji ordynariusza. Tę część przeznaczał Prymas na dotację domu księży emerytów. Ponieważ jednak te dochody były od dawnych czasów powikłane, przeto wpisano szczegółowo dotację kościoła i szpitala księży emerytów. Zauważyć tu jednak trzeba, że ponieważ proboszcz Świętego Krzyża miał być zarazem przełożonym domu księży emerytów, przeto jedna i druga dotacja łączyła się w jedno. Składało się na nią 10 900 złp. kapitałów, lokowanych na dobrach ziemskich, a nadto dochody z następujących gruntów:

- część wsi Prądnik z młynem, karczmą i gruntem Papiernia,
- dziesięciny z Prądnika Biskupiego,
- dziesięcina z młyna Bularnia należącego do archidiakonii krakowskiej,
- 12 grzywien na młynie zw. Olszowy i ogrodnikach we wsi Czerna należących do konwentu zwierzynieckiego,
- nadto ogrody przylegające do świeżo założonego domu księży emerytów w takiej rozległości, jak były trzymane przez konwent Świętego Ducha.

Wszystkie budynki należeć miały do kościoła Świętego Krzyża, z zastrzeżeniem, żeby słabi i chorzy księża emeryci umieszczeni w szpitalu Świętego Ducha mogli się w tych ogrodach przechadzać dla rekreacji. Wszelkie zaś inne dochody, a mianowicie dziesięciny ze wsi Kózki z jednego pola kmiecego, należące od początku do szpitala księży emerytów u św. Marcina, teraz przeniesionego do

Świętego Ducha, powierzył proboszczowi Świętego Krzyża, równocześnie przełożonemu domu księży emerytów.

3. Zarząd domu i funduszków księży emerytów został oddany wyłącznie ks. proboszczowi Świętego Krzyża pod warunkiem składania corocznie rachunków przed urzędem biskupim lub przed prowizorami domu. Z kolei do obowiązków proboszcza dekret Prymasa zaliczał m.in. odprawiać msze święte za parafian, płacić podatki państwowe i *donum charitativum*, utrzymywać sługi, restaurować kościół. Proboszcz Świętego Krzyża nie mógł przyjmować żadnego innego probostwa, by dom księży emerytów nie był pozbawiony dozoru i dobrego zarządu. Ks. Prymas przyznawał proboszczowi Świętego Krzyża prawo do 200 złp. z funduszu księży emerytów na wydatki zakrystii Świętego Krzyża. Oprócz tego miał prawo do stołu, opału i mieszkania na równi z księżmi emerytami. Za pełnienie obowiązków rektora Domu miał otrzymywać pensję wynoszącą 600 złp. rocznie. W sytuacji, gdyby zrezygnował z probostwa, miał zapewnione pierwsze miejsce po nowym proboszczu i rektorze w domu księży emerytów, dożywotnią pensję 400 złp. rocznie i wszystkie prawa emeryta.
4. Na każdego z księży emerytów w tymże domu nałożył obowiązek odprawiania co tydzień jednej mszy świętej czytanej za dobrodziejów domu św. Marcina i zniesionego szpitala Świętego Ducha. Gdyby jednakże któryś z księży nie mógł odprawić mszy świętej, zobowiązany był odmówić cały różaniec. Nadto miały być w kościele Świętego Krzyża odprawiane przez księży emerytów wszystkie msze święte, które były odprawiane w kościele św. Marcina. Ks. Prymas rezerwował również księżom emerytom wolny pogrzeb w kościele Świętego Krzyża w zamian za obowiązek pomocy proboszczowi w pracy parafialnej, o ile oczywiście pozwalało na to zdrowie.
5. Wszelkie zmiany w ordynacji, które z czasem okazałyby się konieczne, rezerwował biskupowi krakowskiemu, tak samo jak: prawo patronatu probostwa Świętego Krzyża z obowiązkiem zarządu domu księży emerytów. Reguły i statuty szpitala księży emerytów u św. Marcina ułożone 10 marca 1734 przez kanonika Michała Wodzickiego, wikariusza generalnego krakowskiego, i dekret reformacyjny wydany przy wizytacji generalnej 1748 roku przez ks. Jacka Łopackiego, archiprezbitera kościoła NMP, zatwierdził teraz Prymas ponownie, oddając dom ten pod specjalną opiekę biskupów i kapituły katedralnej krakowskiej. Rozporządził przy tym, żeby dom księży emerytów miał zawsze dwóch prowizorów, z których

jednym miał być każdorazowy wikariusz generalny diecezji krakowskiej, a drugim kanonik wybrany przez kapitułę krakowską, wszelako rezerwował ordynariuszom prawo wizytowania, przyjmowania i wydalanania emerytów oraz wydawania nowych ordynacji dla tegoż szpitala¹².

Odnowiona fundacja domu księży emerytów miała obowiązywać od dnia jej ogłoszenia, tj. 18 grudnia 1788 roku. Tymczasem już z połowy 1789 roku pochodzi raport Komisji Rzeczypospolitej Skarbu Koronnego w sprawie księży z domu poprawy na zamku lipowieckim, których nazywano demerytami. W związku z lustracją dóbr biskupstwa krakowskiego władze uznały dalsze utrzymywanie księży demerytów z dochodów klucza lipowieckiego i dalszy ich pobyt w Lipowcu za niewskazane¹³. W rezultacie „gdy innego osobnego i stałego miejsca na ten koniec dotąd nie wyznaczono, takowego gatunku kapłani, obyczajowi poprawy potrzebujący jedni w klasztorach, inni w większej liczbie w domu XX Emerytów przy kościele Świętego Krzyża w Krakowie wraz z XX Emerytami umieszczeni zostali”. Natychmiast pojawił się problem ułożenia stosunków między emerytami a demerytami. Ks. S. Minocki pismem z 12 lipca 1791 roku proponował wybór osobnego kapłana „któryby wszystkimi zarządzał i egzekucji przyszłej ordynacji pilnował. Tego potrzeba tam niezwłocznie ulokować, bo proboszcz Domu zatrudniony zewnętrzną ekonomiką i po wsiach jeżdżący nie może domu i księży sam dopilnować”. Problem był znaczny, skoro pod jednym dachem znalazło się prawie 30 księży, w tym duchacy, księża emeryci i księża demeryci. Warunki były bardzo trudne. Księża emeryci uskarżali się na dokuczliwe zimno i marną kuchnię¹⁴. Projekt z 26 lipca 1792 roku zakładał rozdzielenie mieszkań emerytów i demerytów w taki sposób, by „na poziomie najniższym i drugim nad nim emerytów, a w trzecim najwyższym demerytów umieścić. Dla różnych jednak trafić się mogących przypadków potrzeba w oknach trzeciego korytarza i izdebek kraty, a w framudze, którą się z drugiego na rzeczone trzecie

12 AKKK, Innovatio Erectionis domus Emeritorum Sacerdotum in Conventu antehac Canonicorum Regularium S. Spiritus de Saxia Cracoviae cum reintegracione Ecclesiae Parochialis S. Crucis ibidem sitae in officio Episcopali Cracoviensi Veneris 19 Decembris 1788 subsecuta.

13 AKKK, b. sygn., Komisja Rzeczypospolitej Skarbu Koronnego w interesach ekonomicznych raport z 23 IX 1789.

14 AKKK, b. sygn., List ks. S. Minockiego z 12 VII 1791 prawd. do bpa J. Olechowskiego; Archiwum Państwowe w Krakowie [dalej: APKr], sygn. EM 8, List ks. J. Chorosowicza do ks. Małeckiego z 16 VIII 1789; tamże sygn. EM 10, Korespondencja ks. Janikowskiego do ks. Barańskiego z 28 II 1810.

piętro wchodzi przydać kratę, lub drzwi żelazne z zamkiem ku zupełnemu przedzieleniu konwersacji demerytów z emerytami”. Poza wymienioną deklaracją nie została wypracowana żadna inna formuła. Księża wypełniali swoje obowiązki wynikające z aktu erekcji, a po zakończeniu życia byli grzebani pod kościołem Świętego Krzyża¹⁵.

Po wkroczeniu wojsk austriackich rozpoczęły się trzynastoletnie rządy austriackie. Kościół Świętego Ducha służący za magazyn sukna zamierzano zburzyć i sprzedać jego budulec. W tym celu dyrekcja budownicza oszacowała już jego wartość na 5085 złr. Z kolei pruska kamera królewska we Wrocławiu, powołując się na konwencję petersburską z 26 stycznia 1797 roku, poinformowała, że dobra należące do domu księży emerytów (Sadowie, Zawada i Gołasza) w cyrkule siewierskim z dniem 24 czerwca 1798 roku zostają uznane jako dobra króla pruskiego. Dnia 31 grudnia 1800 roku władze austriackie nakazały siostrom duchaczkom opuścić własny klasztor i przeprowadzić się do klasztoru przy kościele św. Tomasa. Karmelici trzewickowi otrzymali nakaz przeniesienia się z tego klasztoru do klasztoru na Piasku. Siostry wykonały polecenie, opuściły klasztor macierzysty i przeszły do klasztoru po karmelitach. Utraciły nie tylko dom zakonny przy placu Świętego Ducha, ale i pracę¹⁶. Na mocy dekretu Gubernium z 13 listopada 1801 roku księżom emerytom polecono przenieść się do klasztoru PP. Duchaczek, który znajdował się po przeciwnej stronie domu księży emerytów. Klasztor poduchacki po księżach emerytach zajmowały władze austriackie na szpital dla wojska. Do przeniesienia domu doszło 1 lutego 1802 roku¹⁷. W byłym klasztorze sióstr duchaczek zamieszkali i emeryci, i demeryci. Znów pojawił się problem działu. Dnia 6 marca 1804 roku administrator diecezji krakowskiej J. Olechowski podpisał ordynację konsystorską. Zakładała ona, że także na tym miejscu mieszkania księży emerytów i demerytów będą oddzielone. Odpowiedzialność za porządek w domu Konsystorz krakowski składał na prepozyta kościoła Świętego Krzyża lub seniora domu. Do 1800 roku proboszczem parafii Świętego Krzyża był ks. Małecki. Wielką pomoc okazywał mu jeden z księży emerytów ks. Cosnykiewicz, o którym napisał ks. Małecki, iż najwięcej służył spowiedzi, do chorych w parafii i lazaretu żołnierskiego najczęściej chodzi, na Promnik *cum sacramentis* na koniec jeździ, w szpitalu,

15 APKr, sygn. EM 10, Registr rzeczy po zmarłych XX Emerytach (1786–1793); AKKK, b. sygn., Projekt urządzenia kapłanów Diecezji Krakowskiej, poprawy obyczajów potrzebujących z 26 VII 1792.

16 K. Antosiewicz, *Zgromadzenie Sióstr Kanoniczek...*, s. 117.

17 AKMKr, APA 131, Pismo ks. Janikowskiego, kopia spisana 3 lipca 1816.

gdzie babki mieszkają, w każde święto i niedzielę msze święte odprawia, sakramenta administruje, katechizmy i nauki duchowne zawsze miewa. Od 1800 roku proboszczem i rektorem został notariusz Konsystorza krakowskiego ks. W. Janikowski. Zajęty obowiązkami konsystorskimi znalazł bliskiego współpracownika w osobie ks. Kleta Barańskiego. Księża emeryci zgodnie z dekretem erekcji pomagali w duszpasterstwie, przede wszystkim w służbie Bożej przy kościele Świętego Krzyża¹⁸. Prowadzenie domu nie było łatwe nie tylko ze względu na bliskość emerytów i demerytów, ale także ze względu na jego utrzymanie, na problemy prowadzenia kuchni, na opał, na niezbędne naprawy. Majątek domu księży emerytów w 1800 roku stanowiły 2 wioski: Wronin z przyległością Wroniec oraz Szyce, następnie dziesięciny pieniężne z dóbr Kózki, Wola Justowska, Zakamycze i Piotrowice oraz sumy kapitałowe zahipotekowane na dobrach Śreniawa, Czyżów i na synagodze na Kazimierzu¹⁹. Najznaczniejszym źródłem dochodu domu księży emerytów były Szyce. W zestawieniu za lata 1790–1814 średni roczny dochód z Szyce wynosił 3890 złp. Około 3200 złp. pochodziło z upraw żyta, pszenicy, jęczmienia, owsa, tatarski, rzepaku, ziemniaków, kapusty, grochu i marchwi, pozostałe zaś z propinacji i hodowli drobiu²⁰. W zestawieniu wydatków domu w roku 1805 wynoszących 9 097 złp. 7 835 złp. przeznaczono na prowadzenie kuchni, natomiast pozostałą sumę na ubranie, obuwie, świece, na pralnię. Nie zapomniano o tabace²¹. Dochody za pierwszą połowę 1806 roku wyniosły 3 704 złp. Z tej sumy wydatki stołowe wyniosły 3 372 złp., pozostałe zaś 409 zł to tzw. ekspensy potoczne²². W analogicznym okresie pierwszej połowy 1805 roku dochody wyniosły 4360 złp, od kilku lat wykazując tendencje spadkowe²³. Projekt

18 APKr, sygn. XX EM 10, Korespondencja ks. Janikowskiego z ks. Barańskim (1802–1812) najpierw jako z rektorem konwentu marków, a od 1807 roku jako seniorem domu Emerytów.

19 AKKK, sygn. A. Hosp. 5/39, Konsygnacja dokumentów fundusz Domu XX Emerytów czyli wysłużonych in cura animarum świeckich kapłanów w Krakowie wykazujących, do Komisji ad eruendum Fundum Ecclesiasticum wyznaczonej, dnia 5 czerwca 1800 r. (kopia z 23 VI 1810 podpisana przez ks. W. Janikowskiego).

20 AKKK, b. sygn., Wykaz intraty z wysiewów trzyletnich z Szyce (1790–1814).

21 AKKK, sygn. A. Hosp. 5/34, Wyszczególnienie wydatku pieniędzy na potrzeby kuchenne dla XX Emerytów przy kościele farnym św. Krzyża w Krakowie mieszkających przez cały rok 1805.

22 AKKK, sygn. A. Hosp. 5/35, Summariusz wyszczególniający wydatek pieniędzy na potrzeby różne dla Księży Emerytów zaczynający się pierwszego miesiąca stycznia, a kończący się dnia 30., to jest ostatniego miesiąca czerwca 1806 r.

23 AKKK, sygn. A. Hosp. 5/33, Rachunek wydatków pieniężnych tak na kuchenne jako i na inne potrzeby Xięży Emerytów przy kościele Farnym Św. Krzyża w Krakowie

gubernialny zakładający przeniesienie domu księży emerytów do klasztoru księży kanoników regularnych przy kościele św. Marka przygotowało Gubernium już w 1801 roku w związku z planowaną regulacją parafii krakowskich. Projekt gubernialny z 9 października 1801 roku przewidywał przeniesienie parafii Świętego Krzyża do kościoła św. Marka. Decyzja o regulacji parafii z 24 września 1802 roku zastała księży emerytów w b. klasztorze sióstr duchaczek. W tej sprawie z Gubernium korespondowali ks. Jan Kanty Górnicki, rektor Seminarium Duchownego na Stradomiu, który opisał przeprowadzkę obciążonych wiekiem kapłanów w środku zimy do nowego miejsca i ks. Janikowski radca Konsystorza. Ostatecznie władze odstąpiły od projektu także dlatego, że kościół i klasztor wymagał poważnego remontu. Były klasztor sióstr duchaczek również był bardzo zniszczony. Wkrótce okazało się, że mieszkanie w nim grozi niebezpieczeństwem dla życia. O istniejącym stanie powiadomiono władze²⁴.

Władze austriackie powróciły do projektu przekazania księżom emerytom klasztoru kanoników regularnych przy kościele św. Marka wraz z kościołem. Tym razem nie łączono go z przeniesieniem parafii do kościoła św. Marka. Wybór miejsca nie był przypadkowy, gdyż przy klasztorze marków pozostawało już tylko 3 zakonników. Dnia 3 stycznia 1806 roku po sporządzeniu przez wspólną, cywilno-duchowną Komisję stosownego aktu, Gubernium rozporządziło o przejęciu kościoła św. Marka i klasztoru kanoników regularnych de Poenitentia przez dom księży emerytów. Dnia 15 czerwca 1806 roku w urzędzie cyrkularnym w Krakowie, w obecności m.in. ks. Kleta Barańskiego – prepozyta kościoła św. Marka i ks. Walentego Janikowskiego, proboszcza parafii Świętego Krzyża i rektora domu księży emerytów, potwierdzono decyzję, iż klasztor z kościołem św. Marka został oddany domowi księży emerytów. Cykuł Krakowski rozporządzeniem z dnia 11 maja 1807 roku polecił księżom emerytom przenieść się do budynków klasztoru i kościoła św. Marka. Przeniesienie domu księży emerytów nastąpiło w czerwcu 1807 roku. Problem dotyczył więc

mieszkających przez pół roku 1805 uczynionych.

24 AKKK, b. sygn., Ordynacja bpa J. Olechowskiego z 6 III 1804 (kopia); AKKK, b. sygn., Pismo ks. Małeckiego do ks. Zglenickiego audytora konsystorza biskupiego i protektora domu XX Emerytów z 14 II 1806, AKMKr, sygn. APA 131, Odpowiedź ks. W. Janikowskiego ad contenta reskryptu Wysokiego Senatu Rządzącego Rzeczypospolitej Krakowskiej z 17 IX 1824. Consistorio Episcopali Cracoviensi w dniu 5 października tegoż roku prezentowanego, a podpisanemu 15 tegoż miesiąca i roku komunikowanego; nazwy szpital św. Ducha i szpital św. Krzyża, podobnie jak parafia św. Krzyża i parafia św. Ducha często używano zamiennie nawet w dokumentach, por. S. Tomkowicz, *Zabytki budownictwa m. Krakowa*, t. 1, s. 48.

ułożenia stosunków między proboszczem Świętego Krzyża jako rektorem domu a ks. Kletem Barańskim. Kilkuletnia w tym względzie korespondencja zakończyła się uchwałą Rady Najwyższej Tymczasowej Księstwa Warszawskiego z 29 lipca 1814 roku postanawiającą, „że wszystkie fundusze klasztoru księży kanoników de Poenitentia z sum ogólnych, jako też z gruntów składające się wraz z przejściem obligacji fundacyjnych domowi XX Emerytów w Krakowie odtąd przynależą”²⁵.

Odtąd fundusz domu księży emerytów składał się z funduszu pierwotnego związanego z fundacją przy kościele św. Marcina, następnie z części funduszu po duchakach przy kościele Świętego Krzyża i kanonikach regularnych de Poenitentia przy kościele Świętego Krzyża. Majątek kanoników regularnych de Poenitentia składał się z sum kapitałowych wynoszących w 1800 roku 64 824 zł, oraz z dwóch niewielkich gruntów. Były to ogród na Nowej Wsi k. Krakowa zwany Krauzowski, grunt na Kleparzu zwany Cyrusowski i Jugiewiczowski, oraz dwie cegielnie zwane Aleksandrowska i Bartoszevska²⁶. Dom księży emerytów w byłym klasztorze duchaków egzystował w latach 1788–1801, a przy byłym klasztorze duchaczek w latach 1801–1807 w sumie prawie 20 lat. Przy domu księży emerytów u św. Marka dożywali swoich dni pozostali duchacy i markowie. Dnia 16 marca 1820 roku w domu księży emerytów zmarł ostatni duchak o. Zygmunt Żmudzki w 65. roku życia i 39. kapłaństwa²⁷.

Od tej pory związek kościoła Świętego Krzyża z domem księży emerytów opierał się na tym artykule *Innovatio erectionis* z 19 grudnia 1788 roku, który polecał, by rektor domu księży emerytów był równocześnie prepozytem kościoła Świętego Krzyża. W roku 1800 proboszczem parafii Świętego Krzyża w Krakowie został rektor domu księży emerytów ks. Walenty Janikowski. Funkcję tę pełnił także po przeniesieniu domu księży emerytów w 1807 roku do klasztoru marków. Nadal księża emeryci pomagali prepozytowi kościoła Świętego Krzyża w duszpasterstwie²⁸. Na niedogodność

25 AKKK, fasc. XX Emeryci dawna sygn. 30; Protokół urzędu cyrkularnego krakowskiego z 15 VI 1806; Opinia Prefekta Departamentu Krakowskiego do Najwyższej Rady Tymczasowej Księstwa Warszawskiego z 5 IV 1814; Dziennik Departamentowy Krakowski nr 121 z 23 IX 1814.

26 AKKK, fasc. XX Emeryci dawna sygn. 30; Wywód cyrkulu krakowskiego w sprawie wcielenia funduszu kanoników regularnych de Poenitentia do funduszu Domu XX Emerytów z 12 X 1814.

27 *Ordo divini officii [...] pro anno 1821 ad usum Dioeceseos Cracoviensis*, Typis Academicis, Cracoviae, s. 118.

28 APKr, sygn. EM 10 Korespondencja ks. Janikowskiego z ks. Barańskim za 49 lata 1807–1812.

wynikającą stąd, że proboszcz parafii Świętego Krzyża nie mieszka przy kościele parafialnym, lecz przy klasztorze marków, zwracano już wtedy uwagę. „Gdy kapłana do administrowania Świętych sakramentów we dnie lub w nocy parafianie wzywają przez cztery ulice tj. Sławkowską św. Jana, Floriańską i Szpitalną przechodzić, a w czasie jesiennym, zimowym i wiosennym dla słońca i śniegów największych przykrości i niedogodności doznawać musi”. Ponadto za ledwie w kilka miesięcy po przeniesieniu domu księży emerytów do klasztoru marków, bo w nocy z 27 na 28 października 1807 roku, nastąpiło włamanie do kościoła Świętego Krzyża. Złodzieje zrabowali puszkę srebrną z Najświętszym Sakramentem, ponadto srebrny pacyfikał z relikwiami, srebrne vascula na oleje święte, a także alby, kapy i inne sprzęty kościelne. Nie mogło ulegać dłużej wątpliwości, że prepozyt powinien mieszkać przy kościele. Wprawdzie do kościoła Świętego Krzyża przynależał klasztor poduchacki, ale ten najpierw był przeznaczony na szpital wojskowy, a po ustąpieniu Austriaków umieszczono w nim dwa oddziały szpitalne, a mianowicie oddział chorych wenerycznie i umyślowo chorych. Za najbardziej odpowiednie miejsce dla proboszcza uznano zabudowania przy opuszczonym kościele św. Scholastyki. Projektowano wtedy następującą zamianę: gmina oddałaby parafii zabudowania św. Scholastyki w zamian za gmach klasztorny Świętego Ducha. Wobec konieczności zajęcia się sprawami kościoła Świętego Krzyża dnia 2 września 1824 roku ks. W. Janikowski zrezygnował z rektorstwa domu księży emerytów, zatrzymując sobie probostwo Świętego Krzyża. Dopiero w 1827 roku doszło do ostatecznej decyzji: Uchwałą sejmową z 8 stycznia 1827 roku zabudowania przy kościele św. Scholastyki wraz z ogrodem stały się własnością kościoła Świętego Krzyża „na pomieszkanie dla proboszcza i służ kościelnych, natomiast gmina Miasta Krakowa przejęła dom pod numerem popisowym 591 z kościołem (Świętego Ducha) z przeciwległym placem dawniej na chowanie podrzutków służącym, które to łącznie do szpitala Świętego Ducha należały, jak niemniej resztujący korpus i pawilony tego gmachu dotąd do zgromadzenia księży wysłużonych i proboszcza parafii Świętego Krzyża należące, a obecnie na użytek publiczny zajęte”. Ks. W. Janikowski jako proboszcz parafii Świętego Krzyża rezydował więc najpierw przy klasztorze Świętego Ducha, następnie św. Marka, by osiąść już na stałe przy kościele farnym. Był proboszczem tej parafii przez 58 lat (1800–1858). W tym czasie kilkakrotnie zmieniła się obsada rektora domu księży emerytów (ks. Jan Kalisiewicz, ks. Sylwester Grzybowski

i ks. Franciszek Piątkowski)²⁹. W 1836 roku ks. L. Łętowski, wizytując z ramienia Kapituły dom księży emerytów, uznał, stojąc na gruncie aktu z 19 grudnia 1788 roku, iż jego zły stan nastąpił po odejściu ks. Janikowskiego od administracji domu księży emerytów, a zachowaniu go przy probostwie Świętego Krzyża, gdy raz przełamana została ordynacja tego domu³⁰. W ostatnich latach życia ks. W. Janikowskiego rektor domu księży emerytów ks. F. Piątkowski został ustanowiony jego koadjutorem. Po śmierci ks. Walentego Janikowskiego ks. Mateusz Gładyszewicz, wikariusz kapitulny, dekretem z 8 października 1858 roku powołał nowego prepozyta kościoła Świętego Krzyża. Został nim właśnie rektor domu księży emerytów ks. Franciszek Piątkowski, doktor teologii i kanonik honorowy kolegiaty kaliskiej. W dekrete nominacyjnym ks. M. Gładyszewicz powołał się na zapis dekretu ks. prymasa Poniatowskiego z 19 grudnia 1788 roku³¹. Po śmierci ks. Fr. Piątkowskiego (3 II 1865) 5 lutego 1865 roku Konsystorz Krakowski ogłosił ks. Pawła Russka tymczasowymrektorem domu księży emerytów i administratorem kościoła Świętego Krzyża. Otrzymał polecenie aby zaraz do rzezonego domu księży emerytów przy kościele św. Marka się sprowadził i tamże tymczasowo objął obowiązki rektora domu, do którego prócz czuwania nad wewnętrznym porządkiem tegoż domu, jak niemniej i kościoła, przy którym tenże dom się znajduje, należy i administracja wszelkich funduszków księży emerytów, z których rachunki krakowskiej Kapituły katedralnej jako opiekunowi winien będzie składać³². W ogłoszonym 4 kwietnia tego roku konkursie Konsystorz podał, że zaważowała posada rektora księży emerytów, który zarazem jest proboszczem parafii Świętego Krzyża w Krakowie. Dnia 21 lipca 1865 roku ks. P. Russek został kanonicznie instytuowany jako rektor i proboszcz³³. Wobec trudności w godzeniu obowiązków rektora i prepozyta, pod patronatem Magistratu Krakowskiego został powołany Komitet Kościelny Parafii Kościoła

29 AKMKr APA 131 Odpowiedź ks. W. Janikowskiego ad contenta reskryptu Senatu Rz. z 17 IX 1824 z 30 X 1824; APA 131 Wydział Spraw Wewnętrznych i Policji w Senacie Rz. W. M. Krakowa do Konsystorza Krakowskiego 20 I 1828; Pers A 1000 s. 18–19, 26–27, 48–49; AKKK, fasc. XX Emeryci, dawna sygn. 30; Konsystorz Krakowski do Kapituły L. 213 z 12 II 1874; S. Tomkowicz, *Zabytki budownictwa m. Krakowa*, t. 1, s. 45.

30 AKKK, b. sygn., Projekt do Urządzenia Domu XX Emerytów przy kościele Św. Marka napisany przez ks. Łętowskiego 11 VI 1836.

31 AKKK, fasc. XX Emeryci, dawna sygn. 30; dekret ks. M. Gładyszewicza z 8 X 1858.

32 APKr, sygn. EM 10, Konsystorz Krakowski do ks. Russka nr 188 z 5 II 1865 r

33 AKKK, b. sygn., Konsystorz Generalny Diec. Krakowskiej nr 608 z 4 IV 1865 oraz nr 1262 z 22 VII 1865.

Świętego Krzyża. Jego zadaniem było czuwać nad substancją kościoła i budynków kościelnych. Magistrat potwierdzał wybór przewodniczącego Komitetu i jego członków. Komitet dysponował pewnymi subwencjami, różnymi od dochodów probostwa. Obowiązki przewodniczącego zajmowały dużo czasu, stąd częste zmiany na tym stanowisku³⁴. Po śmierci ks. P. Russka Konsystorz krakowski 27 kwietnia 1872 roku powołał ks. Piotra Kwiecińskiego, katechetę szkoły i kapelana Sióstr Prezentelek przy kościele św. Jana w Krakowie, na tymczasowego rektora domu księży emerytów i administratora parafii Świętego Krzyża. Po krótkim okresie administracji ks. P. Kwiecińskiego dnia 30 stycznia 1873 roku na urząd proboszcza parafii Świętego Krzyża i rektora domu księży emerytów został instalowany ks. Ignacy Patyński, poddziedzic katedralny, radca i kanclerz konsystorza krakowskiego. W roku następnym wskutek konwencji austriacko-rosyjskiej dom księży emerytów definitywnie utracił na rzecz skarbu rosyjskiego podstawowe źródło dochodu, którym była wieś Szyce, co podkopało jego finanse. Z kolei Komitet Kościoła Świętego Krzyża nie był w stanie przeprowadzić koniecznej restauracji wieży kościoła. W tej sytuacji ks. Patyński postanowił stanąć na czele Komitetu. Niestety na krótko, gdyż przeciążony obowiązkami w Konsystorzu musiał z tego zrezygnować. W 1883 roku po śmierci ks. Patyńskiego³⁵ bp Albin Dunajewski, odnawiając diecezję, postanowił wreszcie rozwiązać tę sytuację. Najpierw 18 kwietnia 1883 roku zwrócił się do kapituły katedralnej na Wawelu, powiadamiając ją, że ma zamiar rozłączyć obowiązki rektora domu księży emerytów od urzędu proboszcza Świętego Krzyża, prosił kapitułę, o wyjawienie swego zdania. Kapituła katedralna jednomyślnie opowiedziała się za rozłączeniem obydwu funkcji. Toteż bp Albin Dunajewski dekretem z 5 maja 1883 roku postanowił rozdzielić obie posady. Stanowisko swe bp Dunajewski uzasadniał zapisem w dekrete z 19 grudnia 1788 roku, który rezerwował biskupowi krakowskiemu prawo dokonania zmian w ordynacji. Równocześnie bp Dunajewski przypomniał, iż wyłączne prawo patronatu kościoła Świętego Krzyża ma biskup krakowski³⁶. Proboszczem parafii pod wezwaniem Świętego Krzyża w Krakowie

34 Archiwum Parafii Św. Krzyża w Krakowie [dalej: APŚw.K], Książka służąca do kopiowania prowadzonych korespondencji w sprawie parafii Kościoła św. Krzyża od 27 V 1871.

35 APKr, sygn. EM 10, Akta osobiste ks. I. Patyńskiego; AKKK, fasc. XX Emeryci, dawna sygn. 30; Konsystorz Krak. Do Kapituły nr 159 z 31 I 1873; Konsystorz Krak. do Kapituły nr 635 z 27 IV 1872.

36 AKKK, Acta actorum t. 34 s. 252–253, sesja z 28 IV 1883; fasc. XX Emeryci, dawna sygn. 30; biskup krakowski A. Dunajewski do Kapituły Krakowskiej L. 1169

bp A. Dunajewski zamianował ks. Wacława Cholewińskiego, natomiast rektorem domu księży emerytów przy kościele pod wezwaniem św. Mar-ka w Krakowie po kilkuletnim wakansie został ks. Wawrzyniec Centt³⁷.

z 18 IV 1883; Dekret bpa A. Dunajewskiego nr 1322 z 5 V 1883.

³⁷ APŚw.K, Książka służąca do kopiowania..., Kopia pisma Magistratu Krakowskiego do kancelarii parafii św. Krzyża nr 10376 z 23 IV 1883 po nominacji ks. W. Cholewińskiego administratorem kościoła św. Krzyża; R. Majkowska, *Kilka kart z życia ks. Wawrzyńca Centta (1823–1905)*, „Krakowski Rocznik Archiwalny” 4 (1998), s. 86.

5. „Miłościwe lato” 1826 i 1827 roku w diecezji krakowskiej na podstawie materiałów znajdujących się w Archiwum Kapitulnym na Wawelu

Jubileusz roku 1800 wobec wydarzeń politycznych dotyczących osobę papieża i Wiecznego Miasta się nie odbył. Pius VI został uwięziony przez wojska francuskie i wywieziony. Zmarł 29 VIII 1799 w twierdzy Valence nad Rodanem. Nowy papież Pius VII został wybrany w Wenecji dopiero w lipcu 1800 roku. Ogłoszenie jubileuszu roku 1825 oznaczało więc uroczystość, której nie przeżywano od 50 lat. W bulli *Quod hoc ineunte saeculo* z 23 maja 1824 roku papież wzywał do modlitwy, oczyszczenia i pojednania. Zapadła decyzja, że rok 1825 będzie rokiem jubileuszowym dla Rzymu, a rok 1826 rokiem jubileuszowym poza Rzymem. W roku 1825 Rzym stał się miejscem pielgrzymek z całego świata. Wieczne Miasto starannie się do jubileuszu przygotowało. Przebieg pielgrzymek i celebracji spotkał się z dobrym przyjęciem. Znow Rzym zajaśniał jako stolica Kościoła.

Jednym z uczestników uroczystości zakończenia Roku Jubileuszowego w Rzymie w grudniu 1825 roku był Franciszek Wołowski, adwokat przy Sądzie Apelacyjnym w Warszawie. Pierwszym celem jego wyprawy do Italii nie było pielgrzymowanie, ale kuracja. Rozpoczął ją w roku 1825. Był to Rok Święty dla Rzymu. Swoje spostrzeżenia i przeżycia z zamknięcia Drzwi Świętych w bazylice św. Piotra opisał w dzienniku „widok sędziwego świętego kapłana, który jest Głową Kościoła, korzającego się przed Wszehmocnego majestatem, to poważne świętej religii obrządku, przez całą hierarchię duchowieństwa wykonane, wszyscy w najwspanialszych pontyfikalnych szatach, na umyśle pobożnych największe czyniło wrażenie”¹.

1 *Podróż do Szwajcaryi i Włoch rozpoczęta w 1825 roku z rękopisma Franciszka Wołowskiego deputowanego na Sejm Królestwa Polskiego, Paryż 1845, s. 177–178.*

5.1. Przygotowania do jubileuszu w diecezji krakowskiej

Od 1818 roku terytorium diecezji krakowskiej znajdowało się w dwu państwach, skoro i w Wolnym Mieście Krakowie z Okręgiem i w Królestwie Polskim. Cztery dekanaty znalazły się w Wolnym Mieście Krakowie z Okręgiem², a osiemnaście dekanatów w Królestwie Polskim³. Biskupem krakowskim od 1815 roku był Jan Paweł Woronicz, natomiast biskupem sufraganem – Tomasz Nowiński, proboszcz miechowski. Oficjałem kieleckim był ks. Józef Wysocki.

25 grudnia 1825 roku papież Leon XII ogłosił bullę *Exultabat Spiritus noster*, która oznaczała „powszechnego jubileuszu w Rzymie odbytego do całego Świata Katolickiego rozciągnięcie”⁴. Naszym zadaniem jest przesłедzenie wydarzeń jubileuszowych w diecezji krakowskiej w latach 1825–1827⁵.

Dla Królestwa Polskiego to był trudny czas. 19 XI/1 XII 1825 zmarł car Aleksander I. W Rosji trwał proces dekabrystów. W Królestwie Polskim zaostrzono cenzurę. Przygotowywano się do koronacji Mikołaja I na cara. W Warszawie dywagowano, czy nowy car dopełni obrzędu koronacyjnego na króla polskiego. 7 kwietnia tego roku w Warszawie odbył się uroczysty symboliczny pogrzeb cara Aleksandra I. Koronacja cara Mikołaja I dokonana została w lipcu 1826 roku. W ten sposób pierwsza połowa 1826 roku była dla innych obchodów stracona. Po lipcu 1826 roku podjęto temat Wielkiego Jubileuszu. Minister Stanisław Grabowski został odpowiedzialny za stronę organizacyjną Wielkiego Jubileuszu, a abp Wojciech Skarszewski za stronę religijną. Ustalenia podjęte dla Archidiecezji warszawskiej były punktem odniesienia dla innych diecezji⁶. Program obchodów Wielkiego Jubileuszu dla Archidiecezji Warszawskiej ogłoszono 7 sierpnia, a misje jubileuszowe miały trwać od 2 września 1826 roku do 2 marca

2 Dekanaty: Kraków, Bolechowice, Czernichów i Nowa Góra.

3 Dekanaty: Kielce, Kurzelów, Lelów, Dzierzgow, Jędrzejów, Szydłów, Siewierz, Pilica, Książ Wielki, Miechów, Wiślica, Stopnica, Olkusz, Skalbmierz, Skała, Proszowice, Wawrzeńczyce, Opatowiec.

4 *Powszechnego Jubileuszu w Rzymie odbytego Roku Pańskiego 1825 do całego Świata Katolickiego rozciągnięcie*, w Warszawie w Drukarni S. Krzyża, 1826.

5 Od 1818 roku diecezja krakowska sąsiadowała od zachodu z diecezją wrocławską, od północy z kalisko-wrocławską, od wschodu z sandomierską, a od południa wzdłuż Wisły z diecezją tyniecką (tarnowską).

6 Z. Skiełczyński, *Jubileusz roku świętego obchodzony w archidiecezji warszawskiej w 1826 r.*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” 55 (1979) nr 9, s. 338.

1827 roku⁷. W ślad za Archidiecezją Warszawską przygotowania podjęły także inne diecezje, w tym krakowska.

Dnia 9 sierpnia 1826 roku w liście skierowanym do Konsystorza Generalnego diecezji krakowskiej bp Jan Woronicz napisał:

Po tylu trudnościach, które poprzedziły ogłoszenie w Królestwie Wielkiego Jubileuszu, bullą Ojca Świętego na cały świat chrześcijański rozszerzonego, gdy rzeczona bulla z woli Najwyższej Władzy przed Komisją Rządową Wyznań Religijnych do ogłoszenia i dalszego jej użytku wręczoną mi została, błogosławiąc Najwyższą Opatrzność za ten dar Jej miłosierdzia, z którego tyle duchownych pociech spodziewać się należy dla powierzonej mi owczarni, wzywam wszystkie osoby, składające Konsystorz Krakowski, aby dzieląc ze mną spólną radość, łączyły swe chęci i prace do rozpoczęcia i szczęśliwego dokonania tego uroczystego nabożeństwa. Do czego im krótszy czas, im mniejsze środki, w niniejszym uszczupleniu duchowieństwa zostają, tym większą troskliwością usiłowania ich oznaczone być mają. Zajęty w tej chwili zbieraniem potrzebnych myśli do urządzenia tego Nabożeństwa, później obszerniej napiszę do Konsystorza, tymczasem przestaję na poleceniu następujących rzeczy:

1. Po odczytaniu niniejszego pisma i zakomunikowaniu onego prześwietnej Kapitulie Krakowskiej, porozumie się Konsystorz z tąż Kapitułą celem ułatwienia ważniejszych trudności i oznaczenia czterech kościołów w Krakowie, tak dla rozpoczęcia w nich kazań i nauk misyjnych, jako też odbywania Jubileuszowych Stacyi.

2. Skoro to nastąpi zawiadomi Konsystorz przełożonych tychże kościołów, aby czynili przygotowania potrzebne do rozpoczęcia tego Nabożeństwa.

3. Zważając na krótkość czasu, jaki zostaje do końca roku, gdy kazania i nauki misyjne mające poprzedzić zwiedzanie rzeczonych kościołów, dłużej trwać nie mogą nad dni 15, oznaczy przeto Konsystorz kolej, podług którego nabożeństwo w jednego do drugiego kościoła przenosić się będzie.

4. Gdy główny pożytek niniejszego nabożeństwa zależy najwięcej od trafnych nauk i godnego przystąpienia do świętych tajemnic zamówi Konsystorz doświadczonych kaznodziei, katechetów i spowiedników i im zakomunikuje rozkład materii kazań i nauk, która mu następnie pocztą będzie przysłana.

7 M. Deszczyńska, *Obchody roku jubileuszowego w Warszawie (2 IX 1826–2 III 1827)*, „Rocznik Warszawski” 35 (2007), s. 58–59.

5. Ułoży Konsystorz program czyli porządek rozpoczęcia, odbywania i zakończenia jubileuszu w Krakowie i przed onego ogłoszeniem prześle mi go do Warszawy.

6. Gdy w jednymże czasie Nabożeństwo Jubileuszowe odbywać się ma w Krakowie i Kielcach, zawiadomi przeto Wiel. Oficjała Kieleckiego i wezwie go do uczynienia potrzebnego w tej mierze porządku.

7. Po ukończeniu nabożeństwa w Krakowie i Kielcach odbędzie się Jubileusz w czterech miastach obwodowych. Zważając zaś na potrzebę i dogodność większą wiejskiego ludu, życzeniem jest moim, aby okrom rzeczonych miejsc, w innych też niektórych parafiach odbyć się mogło też Nabożeństwo. Następnie polecam Konsystorzowi, aby za zniesieniem się, (jeśli tak prędko to być może) z Ich Wiel. XX. Dziekanami wymienił mi parafie, w których też Nabożeństwo przynajmniej do dnia pięciu skrócone odbyć się może.

8. Spodziejając się, że Jubileusz rozpocząć się będzie mógł w połowie września, chęcią jest moją, aby zawiadomieni o tem proboszczowie i ich pomocnicy, pocieszyli tą zbawienną nowiną lud wierny i w ciągłych naukach sposobili go do tego uroczystego Nabożeństwa, wykładając mu w tym czasie w szczególności naukę Kościoła Bożego o Odpustach, o Sakramencie Pokuty i Ciała Pańskiego.

9. Za otrzymaniem dostatecznej liczby Exemplarzów tłumaczonej i drukowanej bulli Ojca Świętego oraz z moją pasterską odezwą i książeczki zastosowanej do niniejszego nabożeństwa, rozeszle Konsystorz pierwsze komu należy Książeczkę zaś starać się będzie upowszechniać między wszystkimi wiernymi w sposób jak może najdogodniejszy.

10. Skoro tych wszystkich rzeczy, albo w większej ich części dopełni Konsystorz, pierwszą pocztą zechce mię o tym zawiadomić.

W Warszawie, die 9 sierpnia 1826 r. Jan Woronicz, biskup krakowski⁸.

Dnia 14 sierpnia 1826 roku Konsystorz Generalny Krakowski zwrócił się do Krakowskiej Kapituły Katedralnej. „W dniu dzisiejszym odebrawszy reskrypt Pasterza Diecezji z dnia 9 b.m. nr 546 ma zaszczyt takowy Prześwietnej Kapituły w kopii wierzytelnej zakomunikować, a to w celu, aby Taż raczyła Konsystorzowi Generalnemu ile być może najspieszniej udzielić swego światłego zdania, jakie w przedmiocie odprawienia Nabożeństwa Jubileuszowego, tudzież względem 7. punktu wzwyż powołanego

8 AKKK, sygn. A. Cath. 2028, Pismo bp. J. P. Woronicza do Konsystorza krakowskiego z 9 VIII 1826 nr 546 (kopia).

reskryptu mieć będzie”. Pismo podpisał ks. Mateusz Dubiecki, kanclerz oficjał generalny krakowski i zarazem kapituły krakowskiej⁹.

Tego samego dnia bp Woronicz ogłosił swój I list pasterski o Jubileuszu wielkim w diecezji krakowskiej, napisany w Warszawie (14 sierpnia 1826)¹⁰. Kapituła, odpowiadając na pismo Konsystorza z 14 sierpnia 1826 roku, oświadczyła: „na odebrany przy odezwie W. Konsystorza reskrypt Pasterza Diecezji z 9 sierpnia b.r. ma honor oświadczyć Kapituła Katedralna Krakowska iż w przedmiocie rozpoczęcia i odbywania Nabożeństwa Jubileuszowego myśli swoje Ks. Mateuszowi Dubieckiemu Kanclerzowi i Oficjałowi Generalnemu Krakowskiemu na dzisiejszym nadzwyczajnym posiedzeniu otworzyła”¹¹.

Dnia 18 sierpnia 1826 roku Konsystorz krakowski skierował do duchowieństwa polecenie przygotowania i wygłoszenia katechez w okresie poprzedzającym rozpoczęcie Wielkiego Jubileuszu¹². Nie wszyscy rządcy krakowskich kościołów określili porę głoszenia nauk katechizmowych dlatego asesor Konsystorza ks. A. Walczyński 22 sierpnia tego roku wezwał pozostałych do uzupełnienia wpisu¹³.

9 AKKK, sygn. A. Cath. 2029, Pismo bp. J. P. Woronicza do kapituły katedralnej w Krakowie z 14 VIII 1826 nr 1430.

10 Jan Paweł Woronicz z Bożej i Stolicy Apostolskiej łaski Biskup Krakowski wszystkim duchownym świeckim i zakonnym Dyecezji Krakowskiej, nr 547/1500, w Warszawie 14 sierpnia 1826 r. (druk), s. 1–7.

11 AKKK, d. sygn. f. 124, Odpowiedź Kapituły katedralnej na pismo Konsystorza nr 1430/26 z 14 VIII 1826.

12 AKKK, d. sygn. f. 124, Currenda do pisma Konsystorza krakowskiego z 18 VIII 1826: „chcąc zadość uczynić rozkazom pasterza, a zarazem tak nauki katechizmowe urządzić, żeby i dla wiernych były z użytkiem i dla rządców kościoła z wszelką dogodnością Konsystorz wzywa niniejszym Szanownych Rządców Kościołów, aby zadeklarowali się, w Cktórych godzinach każdego dnia największego konkursu ludzi spodziewać się mają na katechizmy, które poprzedzając czas jubileuszowy odbywać się będą musiały od 1–15 września codziennie we wszystkich niżej wymienionych kościołach. O czym lud wierny co niedziela i święto ma być zawiadomionym. Wiadomości tej w rubrykach kurendy jak najspieszniej Konsystorz oczekuje”. Polecenie konsystorskie podpisał ks. Mateusz Dubiecki, oficjał generalny, i ks. Walczyński, obaj kanonicy kapituły katedralnej na Wawelu. Rozesłano kurendę. Na jej podstawie okazało się, że za najbardziej dogodną porą do głoszenia nauk katechizmowych w kościołach krakowskich były następujące: najwcześniejsze bo od 6 rano gotowi byli do podjęcia obowiązków krakowscy dominikanie, a dalej między 6 a 7 augustianie, między 7 a 8 bernardyni, pijarzy o 8, paulini od 8 do 9, kanonicy z kościoła Bożego Ciała na Kazimierzu między 9 a 10, a po południu reformaci od 14 do 15, franciszkanie od 15, a kapucyni od 17”. Kościół misjonarzy na Stradomie był wtedy niedostępny”.

13 AKKK, d. sygn. f. 124, Konsystorz krakowski do duchowieństwa krakowskiego 18 VIII 1826 nr 1465.

Biskup Jan Woronicz, poza Krakowem i Kielcami, pisał o jeszcze czterech miejscach jubileuszowych, a mianowicie o czterech miastach obwodowych. Miastami obwodowymi dla tej części Królestwa Polskiego były Kielce, Olkusz, Miechów i Stopnica. Tymczasem w samej kieleckiej części diecezji krakowskiej podległej oficjałatowi kieleckiemu proponowano poza miastami obwodowymi także Piotrkowice, Pińczów, Pacanów, Skalbmierz i Włoszczową. Do każdego z miejsc przyporządkowano od kilku do kilkunastu parafii, m.in. w przypadku Skalbmierza 20 parafii¹⁴. Wkrótce także to rozwiązanie uznano za niedostateczne. Bp J. P. Woronicz zapowiedział, że poza miastami obwodowymi Konsystorz wyróżni także niektóre inne miejscowości. Wkrótce zapadła decyzja, że jubileusz zostanie przeprowadzony w każdym dekanacie. Sporządzono więc wykaz kościołów, w których 5-dniowe nabożeństwo jubileuszowe miało być przeprowadzone w poszczególnych dekanatach. To:

- a) w Królestwie Polskim:
 1. w dekanacie dierzgowskim – Słupia,
 2. w dekanacie jędrzejowskim – Jędrzejów,
 3. w dekanacie kieleckim – Kielce (4 kościoły),
 4. w dekanacie ksiąskim – Książ Wielki (kościół parafialny i kościół augustianów),
 5. w dekanacie kurzelowskim – Włoszczowa,
 6. w dekanacie lelowskim – Żarki, Lelów, Szczekociny,
 7. w dekanacie miechowskim – Miechów i Słomniki,
 8. w dekanacie olkuskim – Olkusz, Wolbrom,
 9. w dekanacie opatowieckim – Przemyków,
 10. w dekanacie pilickim – Pilica,
 11. w dekanacie proszowickim – Koniusza i Witów,
 12. w dekanacie siewierskim – Siewierz, Czeladź,
 13. w dekanacie skalskim – Imbramowice, Skafa, Sułoszowa,
 14. w dekanacie skalbmierskim – Skalbmierz,
 15. w dekanacie stopnickim – Stopnica,
 16. w dekanacie szydlowskim – Szydłów, Pińczów,
 17. w dekanacie wawrzeńczyckim – Wawrzeńczyce,
 18. w dekanacie wiślickim – Wiślica.
- b) w Wolnym Mieście Krakowie z Okręgiem:
 19. w dekanacie krakowskim: Kraków (4 kościoły),

¹⁴ AKKK, d. sygn. f. 124, Konsystorz Foralny Kielecki (ks. Józef Wysocki oficjał) do Konsystorza Generalnego Krakowskiego, 30 IX 1826, nr 358.

20. w dekanacie czernichowskim – Bielany, Czernichów, Poręba Wielka i Babice,
21. w dekanacie nowogórskim – Chrzanów i Krzeszowice,
22. w dekanacie bolechowickim – Mogiła, Modlnica i Bolechowice¹⁵.

Czas na przeprowadzenie nabożeństwa jubileuszowego (nie licząc Krakowa i Kielc) określono na 5 dni, od poniedziałku do piątku, by księża mogli powrócić na parafie przed niedzielą. Ze względu na znaczenie Krakowa i Kielc nabożeństwo w obu miastach zaplanowano na 15 dni (w terminie od drugiej połowy września do połowy października). W niektórych miejscowościach oznaczono je jako 10-dniowe (Jędrzejów, Słupia, Wiślica). Nabożeństwa jubileuszowe zaplanowano na miesiące jesienne (wrzesień–listopad) 1826 roku. Kościołami jubileuszowymi do procesyjnego nawiedzania w Krakowie były: katedra na Wawelu, kościół Mariacki, kościół świętych Piotra i Pawła oraz kolegiata św. Anny. Dla odprawiających jubileusz poza Krakowem określono miejsca, do których miały się udawać procesje.

2 września 1826 roku bp Jan Paweł Woronicz skierował do Kapituły katedralnej w Krakowie list z podaniem stanu przygotowań do Wielkiego Jubileuszu z zachętą do współpracy¹⁶. Następnie Konsystorz krakowski rozesał program uroczystej inauguracji Jubileuszu:

15 AKKK, d. sygn. f. 124, Wykaz kościołów, w których nabożeństwo jubileuszowe 5-dniowe odbywać się będzie, b. d.

16 AKKK, sygn. A. Cath. 2031, List bp. J. P. Woronicza do Kapituły krakowskiej z 2 IX 1826 nr 564. W nadziei, że niniejszy list znajdzie Jego Wielbności zebranych w Krakowie, miło mi jest znowu się z nimi porozumieć względem rozpoczęcia i odprawiania Jubileuszu. Wiadome są zapewne Jego Wielbnościom trudności jakie stawały na przeszkodzie przyjęcia bulli Ojca św. i jej ogłoszenia. Szczególna tylko Opatrzność zdołała je pokonać. Wdzięczni za ten dar Jej miłosierdzia, jakiego nie powinniśmy dokładać starania, aby godnie odpowiedzieć oczekiwaniu wiernych i zapewnić ich korzyści jakie zapowiada to prawdziwie liłościwe lato. Oddalony od mojej Dyecezyi nie taję tego, że doznałem nie małych trudności w poczynieniu przygotowań potrzebnych do tego Nabożeństwa: jednak i te przy pomocy Boskiej już ułatwiłem. Lud wierny przez osobne głoszenia uwiadomiony został o bliskim rozpoczęciu Jubileuszu: dzień na onego otwarcie wyznaczylem 16 września jako pamiątki cudownego niegdyś ocalenia od ognia kościoła katedralnego. Duchowieństwo w oddzielnej dla niego odezwie ma sobie wskazane pobudki do ożywienia swej gorliwości: doświadczeni kaznodzieje rozebrali między sobą przepisane materie kazań i nauk. Księża Dziekani porozumieli się z dekanalnym duchowieństwem celem odprawienia Jubileuszu w główniejszych parafialnych kościołach. Plebani i ich zastępcy po wszystkich kościołach w ciągłych naukach katechizmowych spobią lud wierny do tego Nabożeństwa. Porządek onego już jest gotowy i zapewne

Dnia 16 września o godzinie 2 z południa dzwony kościoła katedralnego przez pół godziny ogłaszać będą zbliżający się czas święty Jubileuszu Wielkiego. Gdy te umilkną zapowiedzą tenże Jubileusz wszystkie dzwony Miasta Krakowa także przez pół godziny. O godzinie 15-ej zgromadzi się całe duchowieństwo tak świeckie jak zakonne do Kościoła Mariackiego. Tam X. Sufraganowi pontificaliter ubranemu odda przy krótkiej przemowie X. Prałat jako rządca kościoła bullę rozciągającą Jubileusz Święty na cały świat. X. Sufragan złoży ją na wezgielcu (poduszce) i zaintonuje hymn „Veni Creator”. Po czym wyruszy procesja z kościoła Mariackiego do kościoła katedralnego, podczas której zawsze powtarzać się będzie wzmiankowany hymn opuszczając za każdym zakończeniem ostatnią strofę. Porządek procesji jest następujący: Najprzód pójdą sieroty od św. Łazarza, potem bractwa, cechy, duchowieństwo zakonne, nareszcie świeckie, nareszcie kanonicy kolegiat i kanonicy katedralni. Przed X. Sufraganem Celebransem nieść będzie kapłan w kapie otoczony czterema klerykami z pochodniami bullę Ojca św. Całe duchowieństwo świeckie będzie w komżach, rochettiach, bez świec. Gdy procesja przyjdzie do kościoła katedralnego zostanie drzwi wielkie zamknięte i nie będą otwarte aż po odśpiewaniu przez Biskupa Sufragana i duchowieństwo wierszów psalmowych. Po uderzeniu trzykrotnym we drzwi pastorałem, tak jak w niedzielę kwietną, wnijdzie procesja do kościoła śpiewając „Veni Creator”. Bulla złożoną zostanie na grobie św. Stanisława. X. Sufragan znowu zaintonuje, a duchowieństwo dokończy ostatnią strofę ww. hymnu.

Po wierszu i kolekcie o Duchu Świętym przez X. Sufragana odśpiewanej tenże Biskup Sufragan zastępując Pasterza diecezji weźmie bullę i po krótkiej do ludu przemowie odda Archidiakonowi do głośnej jej odczytania w języku polskim.

Podczas gdy Archidiakon czytać będzie błogosławieństwo Ojca św. uderzą wszystkie dzwony całego miasta i wystrzał z moździerzy ogłosi tę szczęśliwą wieść, przede wszystkim nieprzytomnym na nabożeństwie. Po odczytaniu

Prześwietnej Kapituły przez mój Konsystorz był komunikowany. List na koniec pasterski wraz z bullą Ojca św. z niemałym nakładem wydany dzisiaj pocztą odbierze Konsystorz. Zostaje tylko dołożyć starania, aby to nabożeństwo odbyło się w przyzwoitym porządku z publicznym zbudowaniem i świętością, jakiej wymaga tak wielka uroczystość. W tym to celu wzywam szanownych członków prześwietnej Kapituły, aby dzieląc spólną ze mną troskliwość, znanej mi gorliwości nowe okazali dowody. W pomyślniejszych dla Kościoła czasach, przy podobnych obchodach nie zbywało duchowieństwu na wszelkich pomocach: dzisiaj tylko podwojone tylko usiłowania potrafią je zastąpić. Na takich to usiłowaniach prześwietnej Kapituły polegając, mam sobie za przyjemność szanownych jej członków najserdeczniej pozdrowić i pasterskie im błogosławieństwo udzielić.

bulli Oficjał również w imieniu X. Pasterza Diecezji przyjmie ją i w stosownym kazaniu wyłoży łaskawość Ojca św. w rozciągnięciu dla nas tego skarbu oraz zachęci wszystkich do korzystania z źródeł łask Bożych w tym świętym czasie. Dalej każe odczytać Archidiakonowi list pasterski X. Ordynariusza nieobecnego i urządzenie jakim sposobem tegoż odpustu Jubileuszowego dostąpić można w diecezji krakowskiej. Po czym na podziękowanie Bogu za dar tak wielki X. Sufragana zaintonuje hymn „Te Deum”. Duchowieństwo z ludem śpiewać go będzie i zakończy go błogosławieństwo przez tegoż Biskupa Sufragana Najświętszym Sakramentem przed hymnem „Te Deum” wystawionym, udzielone wiernym.

Tegoż samego dnia (16 września) o godz. 15-ej tak w mieście wojewódzkim Kielcach jako też i po wszystkich kościołach parafialnych i zakonnych całej diecezji dzwony przez pół godziny ogłaszać ludowi będą nadejście czasu Jubileuszu.

Dnia 17 września po zwykłej wotywie w kolegiacie kieleckiej X. Oficjał generalny kielecki z procesją przeniesie bullę z kościoła Trójcy do kościoła Kolegiaty, na którą to procesję zaprosi wszystkie władze rządowe i po stosownym kazaniu odczytać każe tak bullę Ojca św. jako też list pasterski i urządzenie Pasterza względem pozyskania odpustów jubileuszowych. Po skończonej sumie odśpiewanym zostanie „Te Deum”. Tegoż samego 17 września przy odgłosie trąb, kotłów i moździerzy, tudzież bicia w wszystkie dzwony odczytaną zostanie też sama bulla z listem pasterskim, urządzeniem po wszystkich kościołach całej diecezji tak parafialnych jako też zakonnych podczas wzajemnego kazania lub też nauki niedzielnej, której treść stosowną do otwarcia Jubileuszu będzie.

Wzwyż ww. dnia tj. w niedzielę XVIII po Zesłaniu Ducha Św. o godz. 15 otworzy Jubileusz Kapituła katedralna przez solenną procesję do trzech innych kościołów wyznaczonych na odwiedzanie podług formy niżej przepisanej. Na tę procesję wezwanem będzie całe duchowieństwo M. Krakowa.

Dnia 18 września rozpocznie się nabożeństwo jubileuszowe w kościele Mariackim podług niżej opisanego porządku. Trwać będzie dni pięć, w ciągu których odbędą się trzy procesje do kościołów wyznaczonych dla uzyskania odpustów jubileuszowych. Takież samo nabożeństwo następnie odbędzie się w kościołach parafii św. Szczepana na Piasku, św. Piotra, OO. Dominikanów, św. Anny, tak iż w kościele NMP nabożeństwo rozpocznie się 18 września do 22 września włącznie, procesje zaś odbędą się 18, 20 i 22. W kościele na Piasku w dniach 23–27 września, a procesje 23, 25 i 27. W kościele św. Piotra w dniach 28 września–2 października, procesje 28 i 30 września i 2 października. W kościele OO. Dominikanów w dniach 3–7 października, a w kościele św. Anny w dniach 8–12 października, a procesje 8, 10 i 12 października.

Dnia 15 października czyli w niedzielę XXII po Zesłaniu Ducha Św. Kapituła katedralna wraz z całym duchowieństwem odbędzie drugą solenną procesję taką jak 17 września.

W Kielcach rozpocznie się nabożeństwo jubileuszowe 18 września i trwać będzie do 24 września, podczas którego odbędą się trzy procesje tj. 17, 20 i 24 do kościołów wyznaczonych do nawiedzania dla dostąpienia odpustu Jubileuszowego.

Po zakończonym nabożeństwie jubileuszowym w Mieście Krakowie rozpoczną się także same po wszystkich miastach obwodowych i celniejszych parafiach w każdym dekanacie (według kolejności, którą Konsystorz wybierze) tj. dnia 16 października trwać będzie dni pięć aż do dnia 20 włącznie, podczas którego odbędą się podobnie 3 procesje do kościołów, kaplic, ołtarzy lub figur przeznaczonych do nawiedzania.

Toż samo nabożeństwo przenośić się potem będzie następnie do kościołów od Konsystorza Generalnego na ten cel wyznaczonych z tą uwagą iż zawsze zaczynać się będzie w poniedziałek, a kończyć się w piątek ażeby XX Proboszczowie zawsze na niedzielę mogli do swoich wrócić kościołów. XX Dziekani zawczasu wyznaczą kapłanów, którzy, gdzie, w jakim czasie i w jakiej materii powinni mieć kazanie, naukę lub katechizm, a którzy do przyjmowania spowiedzi św. zjechać się powinni. Księża Proboszczowie poblizsi miejsca gdzie się odprawia nabożeństwo jubileuszowe kompaniami ze swemi parafianami przychodzić powinni.

XX Dziekani zawczasu każdy respective w swym dekanacie zawiadomią wszystkich o porządku jak nabożeństwo z jednego do drugiego przechodzić będzie kościoła, ażeby lud przez niewiadomość dalej na nabożeństwo chodził, kiedy później toż w bliższym miejscu się odprawi.

Dnia 24 grudnia tj. w niedzielę 4 Adwentu, kapituła katedralna odbędzie razem z całym duchowieństwem Miasta Krakowa trzecią solenną procesję do trzech kościołów wyznaczonych do nawiedzenia i za powrotem po stosownym kazaniu przez X. Działotę. X. Biskup zaintonuje hymn „Te Deum laudamus” na podziękowanie Bogu za łaski odebrane i na tem ukończy się święty czas Jubileuszu. Podobnie procesja odbędzie się także od kolegiaty w Kielcach¹⁷.

Następnie podano do wiadomości ustalony „Porządek nabożeństwa Jubileuszowego i procesjów po kościołach wyznaczonych”.

Nabożeństwo Jubileuszowe zaczynać się będzie z rana dnia wyznaczonego przez pacierze poranne, które kapłan z kazalnicy z ludem mówić będzie,

17 AKKK, sygn. A. Cath. 2030, Program do ogłoszenia i obchodzenia Wielkiego Świętego na cały świat rozciągniętego Jubileuszu na całą Diecezję Krakowską w R. P. 1826.

zatrzymując ich uwagę nad ważniejszymi punktami i zachęcając ich do codziennego mówienia pacierzy z uwagą.

Po pacierzach nastąpi Msza św. prymaria z wystawieniem Najświętszego Sakramentu w puszcze. Zaraz po Mszy św. kapłan będzie miał z ludem przez trzy kwadranse rozmyślanie o końcu człowieka i prawach przedwiecznych. Po nim nastąpią śpiewania różnych pieśni pobożnych najwięcej pokutnych lub o Matce Boskiej podług zwyczaju każdego kościoła. Potem nastąpi Msza św. wotywna cum expositione Sanctissimi, a po niej nauka moralno-praktyczna o dziesięciu Bożych przykazaniach i o sakramentach, wreszcie wyjdzie suma, podczas której będzie kazanie o prawdach przedwiecznych. Zakończą suplikacje i błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem.

Podczas nabożeństwa jubileuszowego o wsiach zastąpi rozmyślanie katechizm dogmatyczny dla nauki ludu. Po południu w dni, w które ma być procesja, też zaraz wyruszy dla krótkości czasu. Za jej powrotem wystawi się Najświętszy Sakrament w puszcze, ośpiewają się suplikacje i dane będzie błogosławieństwo. Zakończy rachunek sumienia i pacierze wieczorne przez kapłana z kazalnicy z ludem mówione. W dni, w których nie ma być procesji rozpocznie nabożeństwo popołudniowe śpiewaniem różańca i koronki lub innych modlitw lub pieśni podług zwyczaju każdego kościoła.

Potem będzie nauka moralna praktyczna jak z rana. Nieszpory z wystawieniem i kazanie o prawdach przedwiecznych, po którym odśpiewują się znowu suplikacje i dane będzie błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem. Nabożeństwo zakończy rachunek sumienia z pacierzami wieczornymi tak jak wyżej.

Oprócz trzech ww. Mszy będą wychodzić inne Msze św., ale bez żadnego oznaku dzwonka, żeby nie przeszkadzać nabożeństwu i owszem rządcy kościołów uważać powinni ażeby Msza po Mszy wychodziła od początku aż do końca nabożeństwa. Ostatniego dnia nabożeństwa jubileuszowego w każdym kościele gdzie się toż odbywać będzie zamiast suplikacji wieczornych odprawia się hymn „Te Deum” na podziękowanie Bogu.

Lubo spowiedź świętą wolno jest każdemu odbyć w którym chce się będzie kościele, jednakowoż gdy lud przyzwyczajony jest najwięcej tam się spowiadać gdzie nabożeństwo to jest dla niego dogodniejszym, dlatego wyjdzie rozporządzenie, mocą którego:

z księży penitencjarzy katedralnych 2, z księży penitencjarzy mariackich 2, z XX kanoników Regularnych Lateraneńskich 2, od XX. Misjonarzy 2, od OO. Dominikanów 2, od OO. Franciszkanów 1, od OO. Bernardynów 2, od OO. Reformatów 2, od OO. Kapucynów 1, od OO. Augustianów 1, od OO. Paulinów 1. Razem 18 spowiedników znajdować się będzie ciągiem w kościele,

gdzie nabożeństwo tu w Krakowie odbywać się będzie z rana od 6 do 12-jej i po południu od 14 do 18-jej czego ks. Mikołaj Janowski, penitencjarz większy katedry krakowskiej szczególnie dopilnuje¹⁸.

Podano także zatwierdzony porządek liturgiczny procesji:

Gdy lud na procesję do kościoła się zbierze wyjdzie wszelkie duchowieństwo przytomne w komżach bez światła, celebrans w kapie z pasyjką z relikwiami w rękę, w asystencji diakona i subdiakona w dalmatykach. Uklękawszy wszyscy przed Wielkim Ołtarzem celebrans zaintonuje, duchowieństwo skończy hymn „Veni Creator”, a po wierszu i modlitwie o Duchu Św. jeden z kapłanów odczyta donośnym głosem, lud zaś będzie powtarzał akty intencji i skruchy w książeczce przepisane, po których skończonych diakon zaśpiewa „Procedamus in pace”. Wtedy wyruszy procesja najprzód bractwa chorągwiemi, potem parafialne i cechowe chorągwie, potem duchowieństwo zakonne i świeckie, na ostatku celebrans. Skoro procesja zacznie wychodzić z kościoła, dzwony tegoż kościoła jako też każdego, koło którego przechodzić będzie bić będą. Podczas procesji śpiewać się będą litanie do Wszystkich Świętych, do Matki Bożej lub jakie pieśni pokutne jak np. „Strasznego majestatu”.

Gdy procesja przyjdzie do którego z kościołów wyznaczonych do nawiedzenia rządcą kościoła lub jaki kapłan w jego zastępstwie w komży ze stulą przyjmie celebransa u drzwi z wodą święconą, którą wszystkich przytomnych pokropi. Wchodząc do kościoła śpiewać się będzie antyfona właściwa św. Patrona kościoła, a gdy stanie celebrans przed Wielkim Ołtarzem, na którym 6 świec zapalonych być powinno, odśpiewa wiersz i modlitwę właściwą patrona kościoła. Potem gdy wszyscy poklękają modlitwy w książce przepisane mówią się głośno, na spół z ludem psalmy i odśpiewują się wiersze i modlitwy tak w książeczce umieszczone na każdy kościół; potem w cichości każdy mówi 5 Ojcze nasz, 5 Zdrowaś, 1 Wierzę w Boga, nareszcie diakon przez odśpiewanie „Procedamus in pace” da znak ażeby procesja na powrót wychodziła. Rządcą kościoła odprowadzi celebransa aż do drzwi kościelnych. Tym samym sposobem odbędzie się procesja w 2, 3 i 4 kościele.

Jeżeli procesja wychodzi z kościoła, który przeznaczony jest do nawiedzenia, natenczas zaraz po aktach intencji i skruchy odśpiewanym i odmawianym będzie to, co jest przepisany w książeczce przy nawiedzeniu tego kościoła i dopiero pójdzie się na nawiedzenie drugich trzech kościołów.

18 AKKK, d. sygn. f. 124, Porządek nabożeństwa Jubileuszowego i procesji po kościołach wyznaczonych.

Ci zaś, którzy nie umiejąc czytać nie będą mogli odmówić psalmów przepisanych razem ze wszystkimi, zadosyć uczynią obowiązkowi jeżeli w każdym kościele wyznaczonym do nawiedzenia 15 Ojciec nasz i 15 Zdrowaś Maryjo i 1 Wierzę zmówią.

Gdyby dla wielkiego natłoku nie mogli się wszyscy pomieścić w kościele, odmówieniem tychże samych pacierzy za kościołem zadosyć uczynią obowiązkowi.

Po innych miejscach też same pacierze lub psalmy odmawiać się będą w kościołach, kaplicach lub przed ołtarzem, albo figurami wyznaczonymi do nawiedzenia, opuścić się tylko winna antyfony, wiersz i modlitwa właściwa Patronów kościołów krakowskich w książce umieszczone¹⁹.

Dnia 12 września 1826 roku Senat Rządzący Wolnego Miasta zezwolił na ogłoszenie bulli papieskiej, a także na głoszenie nauk i na nabożeństwa jubileuszowe, przypominając o obowiązku przestrzegania pierwszego artykułu Konstytucji Wolnego Miasta z okręgiem, który zapewniał wolność wszystkich wyznań chrześcijańskich. Równocześnie Senat Rządzący wezwał Konsystorz do wydania Senatowi do potwierdzenia materiałów drukowanych służących jubileuszowi²⁰. Senat je zatwierdził, zobowiązywał się również, że dla bezpieczeństwa podczas procesji na inaugurację jubileuszu 16 września zapewniona będzie dostateczna liczba milicji, a także ogłosił, że teatr krakowski zostanie zamkniętym na czas jubileuszu w Krakowie, czyli od 16 września do 15 października. W tym czasie zabronione zostały wszelkie zabawy w miejscach publicznych²¹. Dnia 14 września 1826 roku Konsystorz krakowski rozesłał poszczególnym dziekanom drukowany list pasterski bpa J. P. Woronicza i drukowaną bullę papieża Leona XII z poleceniem rozdysponowania po jednym egzemplarzu dla każdej parafii i kościoła. Następnie zapowiedział, że książeczki z modlitwami później zostaną dostarczone²². Wreszcie ogłosił, że dziekanów

19 AKKK, d. sygn. f. 124, Program do ogłoszenia i obchodzenia wielkiego, świętego na cały świat rozciągniętego jubileuszu na całą diecezję krakowską w R.P 1826. (29 VIII 1826), nr 1806.

20 AKKK, d. sygn. f. 124, Senat Rządzący WMK do Konsystorza Krakowskiego 12 IX 1826, nr 3762 i 3946.

21 AKKK, d. sygn. f. 124, Senat Rządzący WMK do Konsystorza Krakowskiego 12 IX 1826 nr 2948.

22 „Nauka o Jubileuszu, który w terażniejszym roku 1826 z nadania Ojca Świętego Leona XII, Papieża, przez sześć miesięcy w całym świecie katolickim odprawiać się będzie z przydatkiem modlitw przy obchodzeniu kościołów, dla pozyskania Odpustu Jubileuszowego do odmawiania wyznaczonych od Zwierzchności duchowney

Konsystorz zobowiązał do zapewnienia dostatecznej liczby spowiedników z zastrzeżeniem, że nikt od tego obowiązku nie może się uchylić²³. Tego dnia drukiem ukazał się porządek zaczęcia i odprawienia Jubileuszu²⁴. Dnia 15 września tego roku Konsystorz krakowski powiadomił Konsystorz Foralny w Kielcach, że mu przekazał egzemplarze listu pasterskiego i bulli papieskiej w jednym poszycie, a także program porządku nabożeństwa z poleceniem rozesłania ich dziekanom, przesyła również 200 egzemplarzy książeczek jubileuszowych „edycji warszawskiej”²⁵. O jubileuszu Konsystorz krakowski powiadomił rezydentów „dworów opiekuńczych” posyłając im egzemplarze listu pasterskiego, bulli papieskiej i programu misji²⁶.

5.2. Przebieg jubileuszu (16 IX 1826–16 III 1827)

Po ukończeniu przygotowań bp Jan Paweł Woronicz skierował drugi list „z powodu Wielkiego Jubileuszu, zaczynający się w dyecezyi krakowskiej dnia 16 września 1826 r.”²⁷.

Należy żałować, że zbiór znajdujący się w Archiwum Kapitulnym na Wawelu nie przechowuje sprawozdania z przebiegu uroczystości

ułożona i drukiem dla wygody wiernych ogłoszona, w Krakowie w Drukarni Jana Maja dnia 1go Września 1826 roku”. Książeczka liczy 64 strony. Zaczyna się nauką o jubileuszu: I. Co jest Odpust w ogólności, a co w szczególności Jubileusz?, II O znacności Odpustu Jubileuszowego, III o kondycjach czyli warunkach do dostąpienia Odpustu jubileuszowego. Następnie podano „Modlitwy, które przy Processyach w czasie Jubileuszu mówić będą”, najpierw intencja i akt skruchy, a następnie modlitwy do odmówienia w czterech kościołach stacyjnych: 1. w katedrze krakowskiej, 2. w kościele Mariackim, 3. w kościele św. Apostołów Piotra i Pawła i 4. w kolegiacie św. Anny (w każdym z nich z osobnymi psalmami).

23 AKKK, d. sygn. f. 124, Konsystorz krakowski do Rządców Kościołów parafialnych i Przełożonych zgromadzeń zakonnych Wolnego Miasta Krakowa i przedmieścia z 14 IX 1826.

24 AKKK, d. sygn. f. 124, Konsystorz krakowski do Senatu WMK, 15 IX 1826.

25 AKKK, d. sygn. f. 124, Konsystorz Generalny Krakowski do Konsystorza Foralnego w Kielcach 15 IX 1826 nr 1730.

26 AKKK, d. sygn. f. 124, Konsystorz krakowski do rezydentów dworów opiekuńczych 15 IX 1826 nr 1784.

27 Wprawdzie program jubileuszu zakładał, że bp Jan Woronicz nie będzie w nim uczestniczył osobiście, ale uczyni to przez biskupa pomocniczego Nowińskiego, tym niemniej autor monografii bp Woronicza ks. A. Jougan napisał, że nabożeństwo na inaugurację jubileuszu bp Jan Paweł Woronicz odprawił „w dniu uroczystym Bogurodzicy” w katedrze na Wawelu. Po kazaniu wygłoszonym przez jednego z kaznodziejów katedralnych sam także zabrał głos, zachęcając do korzystania z tego czasu łaski.

krakowskich inaugurującej Wielki Jubileusz, owszem, przechowuje program przebiegu kolejnych uroczystości. W nabożeństwach jubileuszowych bp. Jana Pawła Woronicza wyręczał najczęściej bp T. Nowiński. Od września do listopada 1826 roku w siedmiu miejscach obchodu roku jubileuszowego (kościół w Piotrkowicach, w Kielcach kościół seminaryjny Świętej Trójcy, w 2 kościołach w Pińczowie: parafialnym i klasztornym, w kolegiacie w Wiślicy, w farze w Słomnikach, w kolegiacie w Pilicy i w farze w Miechowie) bp Nowiński wybierzmował 27 753 osoby²⁸.

Oto jak wyglądał program misji jubileuszowych w pozostałych obok katedry na Wawelu trzech kościołach krakowskich: mariackim, na Piasku i w kolegiacie św. Anny.

Program misji jubileuszowych w kościele mariackim w Krakowie (18 IX–22 IX 1826)

18 września (dzień I). Pacierze (ks. rektor pijarów), rozmyślanie (ks. Owsieński), rachunek sumienia (ks. Witz), nauka poranna o wierze w Boga. Pierwsze 4 artykuły wiary (reformaci), kazanie ranne o nawróceniu się do Boga (ks. Działott), procesja po południu.

19 września (dzień II). Pacierze, rozmyślanie i rachunek sumienia (jak 18 września), nauka poranna o drugich czterech artykułach wiary (reformaci), kazanie poranne o wierze (ks. Ruciński), nauka popołudniowa o ostatnich 4 artykułach wiary (reformaci), kazanie popołudniowe o skutkach grzechu śmiertelnego (ks. Wilant).

20 września (dzień III). Pacierze, rozmyślanie i rachunek sumienia (jak 18 września), nauka poranna o pokusie (ks. Janowski), kazanie poranne o sądzie ostatecznym (ks. de Medem), po południu procesja.

21 września (dzień IV). Pacierze, rozmyślanie i rachunek sumienia (jak 18 września), nauka poranna o Komunii św. (ks. Fr. Kański), kazanie poranne o piekle (ks. Piątkowski), nauka popołudniowa o mszy św. (ks. Lampka), kazanie popołudniowe o niebie (ks. Berlewicz).

28 AKKK, d. sygn. f. 124, Raport bp. T. Nowińskiego, proboszcza miechowskiego do bp. J. Woronicza z 22 XI 1826.

22 września (dzień V). Pacierze, rozmyślanie i rachunek sumienia (jak 18 września), nauka ranna o cudach (ks. Gładyszewicz), kazanie ranne o miłości Boga (ks. Anderski), po południu procesja.

Po zakończeniu nabożeństwa jubileuszowego w kościele Mariackim planowano je odprawić w kościele karmelitów na Piasku, wtedy parafii św. Szczepana (23 IX–27 IX). Porządek jak w kościele Mariackim. Pacierze miał prowadzić ks. Wronowski, a rozmyślanie ks. Łagowski. Wszystkie nauki mieli głosić kanonicy laterańscy. Ich tematy kolejno: II i III przykazanie boskie, IV przykazanie boskie, V przykazanie boskie, VI i IX przykazanie Boskie, VII i X przykazanie boskie oraz nauka o pokusie i nauka o nabożeństwie do NMP. Natomiast zapowiedziane kazania miały następujący tytuł i obsadę: o grzechu nałogowym (o. Gwardian), o oddaleniu okazji do grzechu (ks. Pękalski), o śmierci (Kapucyn), o refleksji (ks. Czekański), o potrzebie uczęszczania do sakramentów świętych (ks. Janowski), o darowaniu uraz (ks. Czekański) i o miłości bliźniego (ks. Woyciech). Po przedstawieniu porządku nabożeństwa w kościele na Piasku zestawienie nie wymienia porządku nabożeństwa jubileuszowego ani w kościele św. Piotra i Pawła, ani u krakowskich dominikanów, przechodząc do porządku w kościele św. Anny.

Nabożeństwo jubileuszowe w kolegiacie św. Anny planowano na dni (8–12 X). Pacierze miał prowadzić ks. Mastelski, a rozmyślania ks. Wołkiewicz. Przyjęte tematy nauk i kazań wraz z ich obsadą (tym razem w całości księży diecezjalnych): o IV przykazaniu (ks. Ruciński), o zgorzeniu (ks. Działtowski), o dopełnieniu obowiązku stanu (ks. Janowski), o złych ksiązkach (ks. Walczyński), o obowiązkach rodziców wobec dzieci i dzieci wobec rodziców (ks. Działtowski), o wychowaniu młodych (ks. Łubiński), o święceniu świąt (ks. Mastelski), o piekle (ks. Oficjał), o pożytkach z nauk (ks. Matuszewski), o małej licznie wybranych (ks. Willant), o rachunku sumienia (ks. Bernard), o uszanowaniu kościołów (ks. Czekański), o uczęszczaniu do sakramentów (ks. Wolniewicz) i o wytrwaniu w dobrym (ks. Działtowski).

Do grona kaznodziejów zaproszeni zostali kanonicy krakowscy ks. Mikołaj Janowski i ks. Działtowski. Z duchowieństwa miasta Krakowa talentem wyróżniał się ks. Wilant²⁹. Jest to czas dwu wybitnych kaznodziejów krakowskich: bpa Jana Pawła Woronicza, który jest autorem listów pasterskich jubileuszowych, i ks. inf. Józefa Łańcuckiego, którego

29 AKKK, d. sygn. f. 124, Rozkład materii na kazania i nauki tudzież imiona kaznodziei co się podjęli, b. d.

nie znajdujemy wśród kaznodziejów jubileuszu 1826 roku. Archiprezbiter mariacki miał już jednak 70 lat, w tym 40 lat poświęconych kaznodziejstwu³⁰.

Nie znamy relacji z przebiegu uroczystości krakowskich, zachowały się natomiast relacje z uroczystości w dekanacie czernichowskim i bolechowickim. Przedstawmy je na tym miejscu.

10 grudnia 1826 roku ks. Sropiński sporządził sprawozdanie z przebiegu uroczystości w dekanacie bolechowickim następującej treści:

Dopełniając rozkazu Konsystorza krakowskiego z 10 września br. przeznaczającego na zaczęcie nabożeństwa jubileuszowego w Mogile dzień 30 października ze względu na święta 1 listopada i 2 listopada i zajęcia księży przeto do 6 listopada zostało odroczone i trwało od 6 do 11 listopada.

Do kościoła mogińskiego przychodziły kompanie z parafii Pleszów, z parafii Ruszcza, z parafii Raciborowice, z parafii Zielonki i z parafii Górka Kościelnicka pod przewodnictwem X. Plebana, gdzie kolatorka hrabina Wodzicka rzadki w naszym wieku dała przykład pobożności idąc pieszo z kościoła goreckiego do Mogiły w procesji z ludem. W dniu zaczętego jubileuszu pierwsza procesja odbyta została przy pogodzie do kościoła parafialnego św. Bartłomieja, do św. Jana Nepomucena nad stawem, do kościoła św. Krzyża za klasztorem mogińskim, na koniec w kościele przed Wielkim Ołtarzem. W środę i piątek z racji słoty procesja odbywała się po korytarzach klasztoru. X. Sufragan przez 4 dni bierzmował.

W kościele w Modlnicy (13 XI–18 XI) dla skróconych dni nie mogła być dawana nauka dogmatyczna lecz tylko moralna po ukończonej wotywie i kazanie podczas sumy, po południu także nauka i kazanie po niesporach. Przyszły kompanie z parafii bolechowickiej, z parafii giebułtowskiej, z parafii Zielonki, z parafii modlnickiej szedł kolator kościoła Tadeusz Konopka dziedzic Modlnicy Wielkiej. X. Sufragan bierzmował.

W kościele bolechowickim (20–24 XI) kompanie z Modlnicy i Giebułtowa. Tu liczbę wiernych pomnożyli parafianie z Królestwa Polskiego. Porządek ani na chwilę przerwany nie został. Duchowieństwo dołożyło starań, choć np.

30 Ks. prof. Kazimierz Panuś w książce pt. *Wielcy mówcy katedry na Wawelu* (Kraków 2008), dla pierwszej połowy XIX wieku wymienia właśnie bpa Jana Pawła Woronicza († 1829) i ks. J. Łańcuckiego († 1841). G. Brumirski, *Kaznodzieja burzliwej epoki porozbiorowej ks. Józef Wincenty Łańcucki*, w: *Wielcy kaznodzieje Krakowa*, red. K. Panuś, Kraków 2006, s. 321–322.

cystersi nie przybyli do pomocy (był tylko 1). Na szczęście przybył o. karmelita z Czernej z 2 ojcami, proboszcz z Rudawy i 1 kapucyn³¹.

Drugi raport z przebiegu nabożeństwa jubileuszowego, tym razem w dekanacie czernichowskim, 29 grudnia 1826 roku sporządził proboszcz parafii Liszki, natenczas dziekan foralny czernichowski ks. Józef Maciborski i wysłał do Konsystorza w Krakowie. Oto jego treść:

Uroczystość Miłościwego Lata przez Najwyższą Głowę Kościoła ludowi chrześcijańskiemu pozwolona w moc reskryptu Konsystorza z 10 września 1826 nr 1806 odbyła się w kościołach przeznaczonych na dekanat czernichowski z uroczystością odpowiadającą wielkości tego świętego Odpustu stosownie do programu konsystorskiego z 29 sierpnia.

W dekanacie tym do 39 000 ludzi liczącym były wyznaczone 4 kościoły: Bielany, Czernichów, Poręba Żegoty, Babice-Lipowiec.

W Bielanych (23 X–27 X), w Czernichowie (5 XI–9 XI), w Porębie Żegoty (13 XI–17 XI) i w Babicach (20 XI–24 XI).

W wigilię dni przeznaczonych respective każdemu kościołowi: do Bielany parafie Liszki i Morawica, do Czernichowa Rybna, do Poręby Sosnka, Zalas, Tenczynek, Regulice, do Babic Płaza, Bobrek, Libiąż, udawały się procesjami, z którymi kapłani tych kościołów postępowali, wprzód przygotowawszy lud z jaką pobożnością, skromnością i w porządku mają się przez przeciąg tego nabożeństwa sprawować. W dniu wyznaczonym w każdym z ww. kościołów lud się gromadził w nieprzeliczonym mnóstwie, do którego ile że jest nad granicami Królestwa Polskiego, Galicji i Prus przyłączały się kompanie z tych krajów. Oblicza się, że było przeszło 40 000 ludzi, a do Komunii przystąpiło około 27 000.

Procesje z Bielany: pierwsza do św. Bronisławy do Salwatora – klasztoru zwierzynieckiego, druga do dwóch figur przy drodze i do kościoła w Morawicy, trzecia do krzyżów i do kościoła w Liszkach. Procesje w Czernichowie były do figur we wsi i po polach zostających. W Porębie Żegoty do 2 figur i do Bernardynów w Alwerni, a w Babicach do krzyżów we wsi i po polach zostających.

Kazania i nauki bardzo gorliwie w kościele w Czernichowie, bo kościół nie pomieścił wszystkich.

Pożytki:

1. Wiele małżeństw do zgody przywiedzionych zostało w rozłączeniu pozostających

31 AKKK, d. sygn. f. 124, Raport ks. Sropińskiego do Konsystorza krakowskiego z przebiegu uroczystości w dekanacie bolechowickim, 10 XII 1826 nr 118.

2. Wielu pojednanych sąsiadów i rodzeństw w otwartej żyjących nieprzyjaźni
3. Wiele darowanych zastarzałych uraz
4. Nadgrodzono wiele szkód i ukrzywdzeń
5. Poprzestało bardzo wielu nałogowego życia, a osobliwie używania trunków.

Kapłani bardzo gorliwi. W każdym kościele pracowało około 25. Wypadek jeden: w Bielanych galeria z marmuru przed wielkim ołtarzem na boku postawiona, która przez spalenie kościoła w 1814 roku znacznie wtedy nadwątlona, tę lud połamiał na szkodę około 500 zł. pol.³²

Archiwum Kapitulne na Wawelu przechowuje także kilkanaście raportów z jubileuszu przeprowadzonego w części diecezji krakowskiej znajdującej się w Królestwie Polskim. To relacje z Daleszyc, Jędrzejowa, Książa, Kurzelowa, Lelowa, Olkusza, Pińczowa, Siewierza, Skalbmierza, Skały, Stopnicy, Wiślicy i Włoszczowy. Zestawienie nie jest niestety kompletne. Nie zachowały się relacje ze wszystkich dekanatów³³.

Relacja ze Stopnicy zwraca uwagę najpierw tym, że jej autorem był ks. Ludwik Łętowski, późniejszy biskup i dziekan kapituły krakowskiej, ale także tym, że jasno określa przebieg misji jubileuszowych. Najpierw procesjonalnie udano się z kościoła reformatów do stopnickiej fary. Tam po odśpiewaniu hymnu *Veni Creator* odczytywano z ambony list pasterski bpa Jana Woronicza, bullę papieża Leona XII, wygłoszono naukę o jubileuszu i śpiewano nieszpory. Drugiego dnia po pacierzach porannych była czytana msza święta, potem nauka, po nauce suma, na sumie kazanie. Po południu była znowu nauka, po nauce nieszpory, po nieszporach kazanie, suplikacje, benedykcja i pacierze wieczorne. Rano katechizm, a wieczorem rachunek sumienia. I tak przez cztery dni. Kapłanów posługujących było około 20. Piątego dnia komunია święta generalna kilku tysięcy ludzi po kazaniu stanowym, a po nieszporach zakończenie *Te Deum*. Nauki odbywały się i kazania były głoszone w kościele parafialnym, a w kościele ojców reformatów stale kilkaset osób się spowiadało. Na komunię udawali się do fary. Wysłuchanych i komunikowanych osób było ponad 6 tys. Po zakończeniu został postawiony krzyż na pamiątkę³⁴.

32 AKKK, d. sygn. f. 124, Dziekan foralny czernichowski ks. Józef Maciborski do Konsystorza krakowskiego. Raport o odprawionym w tym dekanacie nabożeństwie Jubileuszowym, Liszki 29 XII 1826.

33 Są relacje z 10 dekanatów na 18.

34 AKKK, d. sygn. f. 124), Raport ks. L. Łętowskiego, kanonika krakowskiego, proboszcza stopnickiego z 19 IX 1826.

Bp Jan Paweł Woronicz był znakomitym kaznodzieją. Zapewne dużą wagę przywiązywał do programu kaznodziejskiego Wielkiego Jubileuszu. Martyna Deszczyńska nie wyklucza, że osobiście przedstawił materię kazań i przekazał je z Warszawy do Krakowa, choć on sam zadanie to powierzył Konsystorzowi³⁵.

W prezentowanym materiale znajdują się dwa wykazy wygłaszanych kazań, a mianowicie w Wiślicy i w Jędrzejowie³⁶. Porównując tematykę kazań z Wiślicy i Jędrzejowa, znajdziemy część tematów wspólnych. W kazaniach podejmowano tematy katechizmowe zarówno dogmatyczne, jak i moralne. Wspólne tematy kazań w obu ww. miejscach to: o słuchaniu Słowa Bożego, o śmierci, o nieodkładaniu pokuty, o oddalaniu okazji do złego, o wychowaniu młodzieży, o grzechu nałogowym, o zgorszeniu, o miłości bliźniego, o darowaniu uraz i restytucji i o uczynkach miłosierdzia. W sumie 10. Dłuższa jest lista tematów kazań, które wygłoszono w jednym lub drugim mieście. Tu m.in. o jubileuszu, o wierze, o niebie, o piekle, o sądzie ostatecznym, o zbawieniu, o uszanowaniu kościołów, o nawróceniu, o uczęszczaniu do Sakramentów świętych, o potrzebie modlitwy za zmarłych, o skutkach grzechu śmiertelnego, o powtórny upadku, o wytrwałości w dobrem. Razem 14. Z kolei inni dziekani w relacji z przebiegu Wielkiego Jubileuszu pisali, że kaznodzieje „rozbierali cały Dekalog”. Wyżej wymienione rozbieżności co do tematów nauk i kazań

35 M. Deszczyńska, *Program kaznodziejski Wielkiego Jubileuszu 1826 roku w zaborze rosyjskim i w Rzeczypospolitej Krakowskiej*, „Przegląd Tomistyczny” 19 (2013), s. 379.

36 AKKK, d. sygn. f. 124), ks. Walenty Waleszyński, dziekan wiślicki, do Konsystorza kieleckiego, 3 XI 1826. Relacja z Wiślicy w kategorii „nauki” podaje następujące tematy: o jubileuszu, o święceniu świąt, o kradzieży i oszustwach, o świętokradzkich spowiedziach i Komuniach św., o kłamstwie i obmowie, o zabójstwie i zemście, o pokucie w powszechności, o przygotowaniu do Komunii św. o rzeczach ostatecznych, o czci winnej Bogu i gusłach, o złych rozmowach i nieczystości, o lichwie i restytucji, o spowiedzi św. i zadośćuczynieniu, o Opatrzności Bożej, o Męce i Śmierci Chrystusa Pana, o odbywaniu spraw codziennych. Wykaz nauk znajduje się również w raporcie z Jędrzejowa. Ks. Andrzej Wroński wyróżnił następujące tematy nauk: o jubileuszu (czym się różni od zwyczajnych odpustów i jaki ma cel), o spowiedzi, o zadośćuczynieniu, o kradzieży, łupiestwie i oszukiwaniu w kupnie, o pokucie w powszechności, o wierze i niedowiarstwie, nadziei i rozpaczy, i o miłości, o przysięgach i krzywoprzysięstwie, o kłamstwie, odmowie i przywróceniu sławy, o rzeczach głównych: pysze, obżarstwie i pijaństwie, o świętokradzkich komuniach, o modlitwie, poście i jałmużnie, o przygotowaniu do Komunii św. i jej skutkach, o odbywaniu spraw codziennych, o rzeczach ostatecznych, o zabójstwie, zemście i zgorszeniu, o pokucie, skrusze i przedsięwzięciu poprawy, o powinnościach rodziców względem dzieci (panów względem i sług, i nawzajem).

wynikają zapewne stąd, że zarówno misje w Wiślicy, jak i w Jędrzejowie były 10-dniowe, a więc miały program podwójny. Ich rozszerzenie o nowe tematy mogło być inicjatywą miejscowych duszpasterzy³⁷.

Kaznodziejami, którzy podjęli się przygotowania i wygłoszenia nauk i kazań na wyżej wymienione tematy w czasie misji w Wiślicy, było 13 proboszczów, 7 wikariuszy i 1 gwardian franciszkanów. Każdy miał do przygotowania 1–3 konferencji³⁸. Podobnie było w innych dekanatach.

Niektóre dekanaty, aby obsłużyć wszystkich, zgłosiły aż trzy kościoły jubileuszowe. W dekanacie lelowskim były to Żarki, Lelów i Szczekociny. Nabożeństwa pięciodniowe odbywały się najpierw w Żarkach (od 22 X), następnie w Lelowie (od 5 XI) i na końcu w Szczekocinach (od 12 XI). W każdej z tych miejscowości w procesjach uczestniczyło po około 6 tys. osób, a do spowiedzi świętej w tych 3 miejscach przystąpiło 18 956 osób³⁹.

Ze względu na krótki czas do przygotowania misji jubileuszowych niektóre decyzje konsystorskie zapadały już w trakcie trwania jubileuszu, m.in. o przedłużeniu misji z 5 do 10 dni (Wiślica, Pińczów, Jędrzejów) czy o ustanowieniu drugiego kościoła w dekanacie, jak w przypadku Wrocierzyża w dekanacie jędrzejowskim⁴⁰. W dekanacie szydłowskim jubileusz miał się odbyć w Szydłowie i Pińczowie. Ostatecznie odbył się w Pińczowie w taki sposób, że najpierw jubileusz odprawiano w kościele reformatorów, a następnie w farze. W dekanacie kieleckim misje jubileuszowe odprawiono także poza Kielcami, w miejscowościach Daleszyce i Małogoszcz⁴¹. Raporty podają nadzwyczajną frekwencję wiernych, tysiące osób uczestniczących w nabożeństwach, które następnie przystąpiły do spowiedzi świętej. Zwracano uwagę na obecność miejscowych dziedziców, którzy ze zbudowaniem duchownych i świeckich uczestniczyli w nabożeństwach jubileuszowych. Prawie wszędzie chwalono wielką gorliwość kapłanów⁴².

37 Wyjaśnieniem byłoby odnalezienie tematów nauk i kazań, którzy przygotował krakowski Konsystorz.

38 Trzy konferencje wygłosił proboszcz z Ostrowia.

39 AKKK, d. sygn. f. 124, Raport dziekana lelowskiego Fr. Zająca do Konsystorza Krakowskiego, Szczekociny 22 XI 1826.

40 AKKK, d. sygn. f. 124, Ks. Andrzej Wroński zastępca dziekana dekanatu jędrzejowskiego w moc urzędzenia z 21 IX 1826 nr 1801 o sposobie i skutkach Jubileuszu raport do Konsystorza Krakowskiego, Sędziszów, 16 XI 1826.

41 AKKK, d. sygn. f. 124, Raport o misjach jubileuszowych w Daleszycach z 24 XI 1826 i w m. Małogoszcz z 4 XII 1826.

42 Niemal we wszystkich raportach znajdują się słowa o gorliwości kapłańskiej. Ale, jak się okazuje, nie wszędzie. Oto w sprawozdaniu z dekanatu olkuskiego wytknięto dwóm wikariuszom zaniedbania, ze względu na skłonność do alkoholu. Zob. AKKK,

Zgodnie z podjętą decyzją Jubileusz (początkowo zapowiadany od 16 września 1826 roku do 16 marca 1827 roku) w diecezji krakowskiej zakończył się ze względu na porę zimową w Wigilię Bożego Narodzenia 1826 roku. Tymczasem w Warszawie Wielki Jubileusz obchodzono w zaplanowanym terminie 3 września 1826 roku do 3 marca 1827 roku⁴³.

5.3. Dopełnienie jubileuszu (16 III 1827–29 VI 1827)

Dnia 1 marca 1827 roku bp Jan Paweł Woronicz skierował do diecezjan III list pasterski. Napisał w nim: „lubo w odezwie naszej pasterskiej pod dniem 20 sierpnia r.z. oznaczyliśmy półrocze na odprawienie w diecezji naszej Wielkiego Jubileuszu (od dnia 16 września roku zeszłego do dnia 16 marca roku bieżącego zważając atoli, że jeszcze tak dla szczupłej liczby kapłanów, jako też dla nieprzyjemnej pory roku, cały ten czas wypełniony być nie mógł i w wielu parafiach lud, w szczególności wiejski, najwięcej oświecenia w religii potrzebujący, z nauk i misji towarzyszących temu nabożeństwu dostatecznie korzystać nie zdołał”. W związku z tym, mając odpowiednie uprawnienia, bp Woronicz przedłużył Jubileusz do 29 czerwca 1827 roku. W liście bp Woronicz wezwał dziekanów, by wskazali te parafie, w których jubileuszowe misje powinny być odprawione⁴⁴.

Na Wielkanoc 1827 roku bp Jan Paweł Woronicz wygłosił homilię. W drugiej jej części odniósł się do Jubileuszu, mówiąc:

Pozwolił nam Bóg w roku przeszłym być uczestnikami tego miłościwego lata, które na cały świat chrześcijański nieprzebrane skarby miłosierdzia Bożego otworzywszy, tyle tysięcy dusz na drogę zbawienia zwróciły. Zawsze Bóg miłosierny, litościwy, na karę przewłoczny, na ubłaganie siebie z wyciągniętymi rękoma ku nam wybiegający. Ale razem jako Pan woli mojej, przywiązał

d. sygn. f. 124, Raport ks. Witkowskiego dziekana dekanatu olkuskiego do Konsystorza Krakowskiego, Bolesław 24 XI 1826 nr 108.

43 M. Deszczyńska, *Obchody roku jubileuszowego w Warszawie...*, s. 63–64. W styczniu 1827 roku trwało nabożeństwo u warszawskich bernardynów i w kościele św. Aleksandra na placu Trzech Krzyży, 20 stycznia celebrowano obrzęd Jordanu z udziałem kilku tysięcy osób, 17 lutego zakończył się jubileusz u franciszkanów, a wznowiono go w katedrze. Na zakończenie jubileuszu pięciodniowe nabożeństwo dla nacji francuskiej w kościele Towarzystwa Dobroczynności. Jubileusz zamknięto 3 marca 1827 roku „wobec władz rządowych, znamienitych osób i mnóstwa pobożnych ludzi wszelkiego wieku i wszelkich stanów, napełniających starożytny przybytek”.

44 Także dla Warszawy mamy wiadomość o misjach jubileuszowych w czerwcu 1827 roku dla Wilanowa, Kobyłki i innych miejscowości podwarszawskich. Zob. M. Deszczyńska, *Obchody roku jubileuszowego w Warszawie...*, s. 64.

on do pewnych czasów i środków ostatni przesilek zapasu dobroci swojej z naszą niewdzięczną zatwardziałością. Biada nam na tym śmiertelnym przesileku dusznej choroby naszej nie poznać! Stoi nad głową wyrok: „Wołałem, a odrzuciłeś mnie, oto ja ze zguby Twojej natrzasać się będę”.

Dziękowałem z wami i dziękuję co dzień Bogu, że tą razą miłosierdzia swego i naszą krainę pokropił. O szczęśliwiście, którzy może nad krawędzią wiecznej zguby od lat wielu spokojnie drzymiac, na jeden głos wieczności z letargu się porwali. A nuż byście byli i ten moment przespali! Policzcie się z sobą szczerze, przy pochodni wiary, co by was czekało! Jeszcze ten skarb miłosierdzia Bożego nie zamknięty; jeszcze z nowego pozwolenia Stolicy Apostolskiej do czasu waszej dogodności, otworem stoi. Jeśli więc nie wszyscyście dotąd z niego korzystali; miejcie rozum i pobaczenie, aby was nagle, gdy się najmniej spodziewacie, głos wieczności nie okrzyknął: „Już nie ma czasu”! Podziękujcie Bogu, którzyście tego niebezpieczeństwa uszli; czuli zawsze i pamiętni na zbawienie wasze, otrząsnąwszy resztę krewkości i niedostatków, i one skarbami w szafunku Kościoła Bożego złożonemi opłaciwszy, święte śluby z Oblubieńcem Dusz waszych ponowiliście, a nowy wzór i przykład życia chrześcijańskiego gotujecie.

Przyjdzie czas, że się przekonacie, że te dni i momenta w obiegu lat waszych były najdroższe, że los zbawienia waszego, a następnie i przyszłego zmartwychwstania ciał waszych, o którym mówimy, do nich w szczególności był przywiązany⁴⁵.

Bp Jan Paweł Woronicz polecił Konsystorzowi przygotowanie programu. 22 maja 1827 roku Konsystorz krakowski wydał reskrypt o porządku nabożeństw misji Jubileuszowej. Znowu w roku 1827 wyróżnił się bp T. Nowiński, który w kolejnych trzech miejscowościach: Irządze pod Lelowem, Młodzawy i Imielno k. Jędrzejowa wybierzmował 10 165 osób. Także biskup J. P. Woronicz osobiście zaangażował się w jubileusz, brał udział w nabożeństwach i praktykach jubileuszowych. W pewny sensie była to jego ostania posługa w diecezji krakowskiej, skoro 12 czerwca 1827 roku zmarł arcybiskup warszawski Wojciech Skarszewski, a car Mikołaj I po kilku miesiącach nominował bpa Jana Pawła Woronicza nowym arcybiskupem warszawskim⁴⁶.

45 K. Panuś, *Niepublikowana homilia Jana Pawła Woronicza „A naprzód anioł Boży...”*, „Analecta Cracoviensia” 28 (1995), s. 261.

46 J. Urban, *Diecezja krakowska w XIX wieku*, [w:] *Kościół krakowski w tysiącleciu*, Kraków 2000, s. 329–330.

Archiwum Kapitulne na Wawelu przechowuje raporty z pięciu misji jubileuszowych. Pierwsza z nich to misja w miejscowości Irządze, między Lelowem a Szczekocinami, którą przeprowadzono w dniach 13–20 V 1827. Piętnastu kapłanów dekanatu lelowskiego z pomocą kapłanów z dekanatu pileckiego (4), miechowskiego (2), dzierzgowskiego (1) i 5 kapłanów z diecezji kaliskiej przeprowadziło misję z udziałem kilku tysięcy ludzi. Do Komunii świętej przystąpiło 4898 osób. Bp Tomasz Nowiński bierzmował 4627 osób. Druga odbyła się Nowym Mieście Korczynie w klasztorze franciszkanów w dniach (23 VI–29 VI 1827). W misji udział wzięło kilkanaście tysięcy osób. Do Komunii przystąpiło około 7 tys. Kolejne misje odbyły się w Skarżycach (od 24 VI przez 3 dni), a następnie w m. Młodzawy (2–7 VI 1827). W Młodzawach wszystkie nauki głosił ks. Marcin Biegański. Do Komunii świętej przystąpiło 5015 osób, bp Tomasz Nowiński wybierzmował ponad 3 tys. osób⁴⁷. Jedynym śladem misji przeprowadzonej w 1827 roku w Wolnym Mieście Krakowie z Okręgiem jest relacja ks. Józefa Maciborskiego, proboszcza z Liszek, o misji jubileuszowej w Bobrku od 17 maja do 1 czerwca 1827 roku, a więc 15-dniowa. To chyba obok lelowskiego najgorliwszy dekanat w diecezji, skoro w 1826 roku w dekanacie czernichowskim odprawiono misje jubileuszowe na Bielanach, w Czernichowie, Porębie Żegoty i w Babicach, a w 1827 roku także w Bobrku i to w tak rozbudowanych granicach czasowych. Głoszenie nauk i kazań wzięli na siebie księża z dekanatu czernichowskiego. Jedną z procesji odbyto aż do Libiąża. Pomagało 14 księży, do spowiedzi i Komunii świętej przystąpiło ponad 3 tys. wiernych⁴⁸.

Zakończenie Wielkiego Jubileuszu w Krakowie przypadło w katedrze na Wawelu w uroczystość świętych Apostołów Piotra i Pawła w piątek 29 czerwca 1827 roku. Do tego wydarzenia przygotowano się, odprawiając 5-dniowe rekolekcje (25–29 VI). Wpisano je w życie liturgiczne katedry. I tak każdego dnia:

Od godziny 6 do 6.30 prowadzono modlitwy poranne z medytacją z ambony katedralnej. Od 6.30 do 8 msza święta rorata i 3 msze święte

47 AKKK, d. sygn. f. 124, Raport ks. Józefa Karpińskiego z m. Irządze z 23 V 1827, Raport dziekana dekanatu pilickiego ks. Jana Filowskiego o misji w Skarżycach z 7 VII 1827, Raport dziekana wiślickiego z 10 VII 1827 o misji jubileuszowej w Nowym Mieście Korczynie, Raport z Młodzaw z 14 VII 1827. W raporcie ks. J. Filowskiego informacja, że misje zapowiedziane w Ogrodzieńcu nie odbyły się „z przyczyny niemożności porozumienia się p. Miroszewskiego dziedzica dóbr Ogrodzieniec z ks. plebanem Kubickim”.

48 AKKK, d. sygn. f. 124, Raport ks. J. Maciborskiego dziekana dekanatu czernichowskiego o odprawionej w Bobrku misji jubileuszowej, Liszki 6 VI 1827.

czytane. Od 8 półgodzinna nauka z ambony. Następnie wotywa o Aniołach śpiewana na głosy, godziny liturgiczne Tertia i Seksta, a także msze święte i godziny kanoniczne odprawiane przez kolegia katedralne. O 10 suma z wystawieniem Najświętszego Sakramentu z kazaniem. Po niej suplikacje. Natomiast po południu od 16 liturgia prowadzona przez kolegium XX Mnsjonarzy wraz z nauką rekolekcyjną. O 17 Nieszpory, także z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i kazaniem, a następnie Completorium, suplikacje, rachunek sumienia i Jutrznia⁴⁹. Zachowały się tematy kazań i nauk, a także nazwiska kaznodziei⁵⁰.

W ostatnim dniu rekolekcji, a zarazem dniu zamknięcia Wielkiego Jubileuszu 29 czerwca 1827 roku, poranną naukę wygłosił ks. Stachowski, a kazanie na sumie – ks. Kaliszewicz o znakach prawdziwego nawrócenia się do Boga. Po południu o godz. 14.30 odbyła się procesja jubileuszowa. Po powrocie procesji do katedry poświęcenie krzyża jubileuszowego, osadzenie poświęconego krzyża, kazanie. Następnie wystawienie Najświętszego Sakramentu, nieszpory, suplikacje, śpiew „Te Deum laudamus” (w czasie śpiewu „Te Deum” rozległy się dzwony we wszystkich kościołach Krakowa) i na zakończenie błogosławieństwo biskupie⁵¹.

Misje Jubileuszu lat 1826–1827 były sukcesem duszpasterskim. Dają temu wyraz przywołane raporty. Tak też je odbierał oficjał kielecki

49 AKKK, sygn. A. Cath. 2032, Porządek nabożeństw w kościele katedralnym krakowskim w czasie zakończenia 1827 roku Wielkiego Jubileuszu ustanowiony [...] z polecenia pisalem 22 VI 1827 r. ks. Jan Nepomucen Pysch, podziekani katedry krakowskiej.

50 Katedra na Wawelu w poniedziałek 25 czerwca 1827 roku: nauka poranna o spowiedzi (ks. Żołtowski), kazanie na sumie o małej liczbie wybranych (ks. Stachowski), nauka popołudniowa (ks. Stachowski) i kazanie po nieszporach o różnicy złych i dobrych ludzi (ks. Anderski). We wtorek 26 czerwca: nauka poranna o ofierze Mszy św. (ks. Lampka), kazanie na sumie o pierwszych trzech przeszkodach nawrócenia się do Boga (ks. Wójcikiewicz), nauka popołudniowa o zwierzchności (ks. Plebankiewicz) i kazanie po nieszporach o dalszych dwu przeszkodach nawrócenia się (ks. Wójcikiewicz). W środę 27 czerwca: nauka poranna o pożytecznym odbywaniu spraw codziennych (ks. Hayn), kazanie na sumie o wychowaniu młodzi i o skutkach czytania złych książek (ks. Pękalski), nauka popołudniowa o grzechu zgorznienia (ks. Widz) i kazanie po nieszporach o nieszczęściach publicznych (O. Franciszkanin). W czwartek 28 czerwca: nauka poranna o grzechu zazdrości i pożądania cudzej własności (ks. Stachowski), kazanie na sumie o dobrym użyciu darów Bożych (ks. Willant), nauka popołudniowa o potrzebie zachowywania praw i przykazań ks. Plebankiewicz i kazanie po nieszporach o przeciwnościach (ks. Ruciński).

51 AKKK, sygn. A. Cath 2033, Porządek i materia kazań i nauk mianych w kościele katedralnym krakowskim przy zakończeniu Wielkiego Jubileuszu 1827 roku.

ks. Wysocki, pisząc do bpa Woronicza⁵². Na wyróżnienie zasługuje zakończenie sprawozdania z Pińczowa, w którym miejscowy pleban napisał: „ciągle dotąd co niedziela przystępujący do Spowiedzi wnosić każą, że odpust jubileuszowy najzbawienniejsze przyniósł i przynosi pożytki”⁵³. Materialną pamiątką tego wydarzenia były liczne krzyże jubileuszowe i tablice. Jak pisał ks. J. Wysocki do bpa Woronicza, m.in. „w Chęcinach p. inspektor więźniów P. Sokołowski nawet tablicę marmurową z figurą na pamiątkę wystawił”⁵⁴.

52 AKKK, d. sygn. f. 124, Oficjał kielecki J. Wysocki do bp. J. Woronicza 25 XI 1826.

53 AKKK, d. sygn. f. 124, Raport plebana pińczowskiego do Konsystorza Kieleckiego z przebiegu misji jubileuszowych (12–23 X 1826) z 16 XI 1826.

54 AKKK, f. 124, Oficjał kielecki J. Wysocki do bp. J. Woronicza 25 XI 1826.

6. Życie religijne w Wolnym Mieście Krakowie z Okręgiem¹

W granicach Rzeczypospolitej Krakowskiej znaleźli się wyznawcy dwu religii: chrześcijaństwa i mozaizmu. W obrębie chrześcijaństwa dodatkowo wyróżniamy przedstawicieli trzech wyznań: katolików, prawosławnych i ewangelików, a pośród katolików dwa obrządku: łaciński i grecki.

Dla omawianego okresu istotne są dwa pierwsze artykuły konstytucji Wolnego Miasta Krakowa z 1815 roku – art. 1. „Religia katolicka, apostołska i rzymska jest utrzymana jako religia krajowa” oraz art. 2. „Wszystkie wyznania chrześcijańskie są równe i nie stanowią żadnej różnicy w prawach obywatelskich”². W konstytucji rozwiniętej ogłoszonej w 1818 roku w art. 1 napisano: „Religia katolicka apostołska rzymska (wyznawana od większej części mieszkańców Wolnego Miasta Krakowa i jego okręgu) utrzymuje się jako religia kraju. Będzie zawsze przedmiotem szczególniejszych starań Rządu, nie uwłaczając w niczym wolności innych wyznań chrześcijańskich, które wszystkie, bez żadnego wyłączenia będą mogły być wyznawanymi wolno i publicznie pod opieką rządu”³. W konstytucji zabrakło stosunku do wyznawców religii mojżeszowej. Pojawi się dopiero w 1833 roku, niemniej jednak zasada tolerancji w stosunku do Żydów była stosowana od początku istnienia Rzeczypospolitej Krakowskiej⁴.

Jaki był skład wyznaniowy społeczeństwa Rzeczypospolitej Krakowskiej? W 1815 roku w Rzeczypospolitej Krakowskiej mieszkało 87 984 osoby. Badania społeczności żydowskiej wykazują w 1815 roku 6 176 osób.

1 Artykuł drukowany: J. Urban, *Życie religijne w Wolnym Mieście Krakowie z okręgiem*, w: *Rzeczpospolita Krakowska 1815–1846. Materiały z sesji naukowej 23 V 2015 r.*, red. J. Wyrozumski, Kraków 2016, s. 123–151 (Kraków w Dziejach Narodu, 35).

2 *Rzeczpospolita Krakowska 1815–1846. Wybór źródeł*, wstępem i objaśnieniami zaopatrzyła dr J. Bieniarzówna, Wrocław 1950, s. 18.

3 *Rzeczpospolita Krakowska 1815–1846...*, s. 26

4 W. Bartel, *Ustrój i prawo Wolnego Miasta Krakowa (1815–1846)*, Kraków 1976, s. 82.

Zatem chrześcijanie stanowili 81 838 osób. W Krakowie było nieco inaczej. Na 23 387 osób, 18 511 to chrześcijanie krakowscy i 4 876 to krakowscy Żydzi. Procentowo w 1815 roku było w Krakowie 79,2 proc. chrześcijan i 20,8 proc. Żydów⁵. W 1843 roku w Rzeczypospolitej Krakowskiej mieszkało 145 787 osób, w tym chrześcijan 129 041, a Żydów 16 746. Jeśli Żydzi krakowscy liczyli 13 080 obywateli, to w okręgu było ich 3 666. Licząc Kraków i okręg razem, w 1843 roku chrześcijanie stanowili 88,5 proc., a starozakonni 11,5 proc. Natomiast w Krakowie ten stosunek wynosi 70 proc. do 30 proc.

Pozostając przy zestawieniach statystycznych, warto podjąć jeszcze jeden wątek. Oto w podstawowej pracy na temat Krakowa i Wolnego Miasta znajdujemy notatkę, że w Chrzanowie, Trzebini i Nowej Górze ludność żydowska miała zdecydowaną przewagę nad ludnością chrześcijańską⁶. Tymczasem zestawienie ludności w dekanacie nowogórskim w 1831 roku na potrzeby wizytacji kanonicznej przeprowadzonej w roku następnym w Chrzanowie wymienia 2 564 katolików i 1 883 starozakonnych, a w Trzebini 3 029 katolików i 513 starozakonnych. Poza tymi dwoma miastami starozakonni wymienieni są jeszcze w Rudawie (57), Nawojowej (14) i Paczółtowicach (12)⁷. Podobnie 14 lat później elenchus diecezji krakowskiej z roku 1846 podaje, że w Chrzanowie było 3 450 chrześcijan i 2 411 Żydów, w Trzebini na 3 100 katolików 477 Żydów, a w Nowej Górze na 3 963 chrześcijan tylko 14 Żydów. Owszem ludność żydowska osiągnie w Trzebini i Chrzanowie (ale nie w Nowej Górze) przewagę nad ludnością chrześcijańską, ale później, nie w okresie Wolnego Miasta⁸.

6.1. Kościół rzymskokatolicki

W Wolnym Mieście Krakowie wraz z okręgiem znajdowało się 46 parafii. W Krakowie i na przedmieściach 11. W Krakowie cztery kościoły były parafiami: kościół Mariacki, kolegiata Wszystkich Świętych, kolegiata

5 *Dzieje Krakowa*, t. 3: *Kraków w latach 1796–1918*, red. J. Bieniarzówna, J. Małecki, Kraków 1979, s. 45, 46, 52.

6 *Dzieje Krakowa*, t. 3, s. 53.

7 AKMKr, Akta wizytacji dziekańskich. Dekanat Nowa Góra 1822–1960. Zestawienie ludności w dekanacie nowogórskim diecezji krakowskiej okręgu Wolnego Miasta Krakowa w 1831 roku.

8 *Elenchus universi cleri dioeceseos kielcenseo-cracoviensis*, Cracoviae 1846, s. 26–32. Nowa Góra miała w 1910 roku 1 315 katolików rzymskich, 1 grekokatolika i 24 Żydów. Zob. S. Polaczek, *Powiat Chrzanowski w Wielkim Księstwie Krakowskim*, Kraków 1914, s. 79–80.

św. Anny i kościół Świętego Krzyża. Piąta to parafia grecko-katolicka. Kościół św. Wojciecha był prebendą. *Ecclesiae parochiales extra moenia urbis*, a więc, jak wtedy je określano, „poza murami miasta” to: kościół św. Szczepana na Piasku, kolegiata św. Floriana na Kleparzu, św. Mikołaja na Wesołej, św. Michała na Skałce i św. Salwatora na Zwierzyńcu. A więc katedra na Wawelu, pięć kościołów w mieście i pięć na przedmieściach, razem 11. Obok nich 12 kościołów przy krakowskich klasztorach żeńskich: 7 w mieście Krakowie (klaryski, bernardynki, dominikanki w trzech domach, duchaczki i prezentki) i 5 *in suburbiis* (wizytki na Biskupim, karmelitanki na Wesołej, augustianki na Kazimierzu, koletki na Stradomiu i norbertanki na Zwierzyńcu). Zakony męskie Krakowa także dysponowały 12 kościołami. To dominikanie, franciszkanie, reformaci, miechowici przy kościele św. Barbary, pijarzy, karmelici trzewickowi, kapucyni, bernardyni na Stradomiu, kanonicy laterańscy na Kazimierzu, bonifratrzy w klasztorze trynitarzy, paulini na Skałce i augustianie. Jak powiedziano wcześniej, kilka kościołów zakonnych było parafiami: paulini, a w okresie Wolnego Miasta obowiązki parafialne przyjęli też kanonicy laterańscy. Parafią, po likwidacji kościoła św. Szczepana, stał się także kościół karmelitów trzewickowych na Piasku.

Poza Krakowem w okręgu znalazł się dekanat czernichowski (13 parafii)⁹, nowogórski (10 parafii)¹⁰ i bolechowicki (10 parafii)¹¹ powstały z części dekanatu bolechowickiego i wawrzeńczyckiego. Większe parafie dekanatu nowogórskiego to Chrzanów, Jaworzno, Trzebinia, Krzeszowice. Klasztory w okręgu to cystersi w Mogile, kameduli na Bielanych, bernardyni w Alwerni i karmelici w Czernej. Kościoły były głównymi miejscami kultu.

W Krakowie jeden kościół został rozebrany. To krakowska kolegiata Wszystkich Świętych zniesiona w 1834 roku. W 1835 roku parafię przeniesiono do pojezuickiego kościoła Świętych Piotra i Pawła. Wcześniej na licytację wystawiono dwa kościółki na Kleparzu: Świętego Krzyża i św. Walentego. W 1820 roku Izba Reprezentantów podjęła decyzję o likwidacji stradomskiego klasztoru św. Kolety. Pozostałe przy klasztorze siostry przeszły do domu zakonnego sióstr bernardynek przy ul. Poselskiej w Krakowie. W 1833 roku powołano komitet do ratowania kościoła

9 Babice, Bobrek, Czernichów, Libiąż, Liszki, Morawica, Płaza, Poręba Żegoty, Regulice, Rybna, Sanka, Tenczynek i Zalas.

10 Chrzanów, Jaworzno, Jeleń, Kościelec, Krzeszowice, Płoki, Paczółtowice, Rudawa, Trzebinia, Nowa Góra.

11 Bolechowice, Czulice, Giebułtów, Górka, Modlnica, Mogiła, Pleszów, Ruscza, Raciborowice i Zielonki.

św. Katarzyny na Kazimierzu¹². W katedrze na Wawelu przebudowano kaplice Różyców i królowej Zofii.

W okręgu chylący się ku upadkowi kościoł w Paczółtowicach został podniesiony¹³. W 1833 roku powiększono kościół św. Wojciecha w Jaworznie. Podjęto prace zmierzające do uratowania kaplicy w Witkowicach¹⁴. W okręgu wzniesiono dwa nowe kościoły. Pierwszy to kościół pw. św. Kazimierza w Rybnej, wybudowany w 1821 roku, a konsekrowany przez bp. K. Skórkowskiego w 1832 roku¹⁵. Drugi to kościół w Krzeszowicach z fundacji Potockich, według projektu Karla Friedricha Schinkla z 1823 roku, którego budowę zakończono w 1844 roku¹⁶. W 1840 roku XVIII-wieczny kościół w Bobrku stał się parafialnym. W sumie Kościół rzymsko-katolicki w Wolnym Mieście Krakowie i w okręgu dysponował około 70 kościołami¹⁷.

Przebieg liturgii odprawianej w niedzielę i święta był ujednoczony. Po porannym dzwonieniu jutrznię śpiewał organista. Po niej wspólny śpiew godzinek do NMP, następnie różaniec, a także koronki. Jeśli przy kościele było dwóch kapłanów, wówczas jeden z nich odprawiał mszę świętą recytowaną zwaną prymarią. Po niej kontynuowano wspólną modlitwę, recytowano litanie do NMP, śpiewano pieśni religijne, recytowano cały pacierz, a więc Ojcze nasz, Zdrowaś, Wierzę, a dalej przykazania boskie, 5 przykazań kościelnych, z aktami wiary, nadziei i miłości. Przedpołudniowe nabożeństwo kończyła suma, zawsze śpiewana, połączona z aspersioną. Po południu w kościele parafialnym odprawiano nieszpory poprzedzone lub zakończone litaniami, pieśniami religijnymi, suplikacjami i modlitwą

12 Znajdujący się w złym stanie kościół został zwrócony augustianom w 1810 roku.

13 Niezwykle okoliczności uratowania starego zabytkowego kościoła podał S. Polaczek, *Powiat Chrzanowski...*, s. 252–253.

14 J. Małecki, *Dzieje Witkowic i Górki Narodowej, dawnych wsi kapituły katedralnej. Ze studiów nad przedmieściami Krakowa*, Kraków 2010, s. 84.

15 K. Bąkowski, *Kronika krakowska (1832–1848)*, cz. 3, Kraków 1909, s. 10. Bąkowski dodaje, że wystawiony został kosztem skarbu Rzeczypospolitej Krakowskiej.

16 Stary kościół rozebrano w 1829 roku, kamień węgielny poświęcono w 1830, nowy wzniesiono w 1844. Proboszczem parafii był wtedy ks. Michał Trawiński. P. Gębka, D. Strojnowska, *Dzieje parafii św. Marcina z Tours w Krzeszowicach (1820–2012)*, Kraków 2015, s. 104.

17 Tu także miejsce na wspomnienie nowo wznoszonych kaplic i krzyży. M.in. przywołuje je prof. Stanisław Grodziski w pracy pt. *Rzeczpospolita Krakowska, jej lata i ludzie*, Kraków 2012, s. 164. „W Brzezince koło Rudawy znajduje się kapliczka z obrazem Matki Boskiej. Czytamy tam wzruszający napis: «Tomasz Wieprzek i Teresa żona na cześć królowej Nieba i Ziemi tę pamiątkę wystawili roku 1816. Proszą o westchnienie do Boga za dusze ich». Zaś przy drodze z Brzezinki do Więtkowic postawiono krzyż z napisem: «Pamiątka usamodzielnienia włościan we wsi Kobyłany, Brzezinka i Rudawa, 1821 rok»”.

Anioł Pański¹⁸. Przedstawiony porządek służby Bożej potwierdza zapis powizytacyjny na temat liturgii sprawowanej w Trzebini w 1832 roku.

W niedzielę i święta o godzinie 7. rano przedzwaniają na jutrznię. Po jutrzni godzinki, podczas których msza św. czytana. Po godzinkach koronka o Św. Trójcy, w czasie tej dzwonią na sumę. Po koronce pieśni, dalej nauka z Ewangelii lub katechizmowa. Po tej pacierz zwyczajny po parafiach odmawia się z ludem. [wtedy] zapowiadają się odpusty, posty i inne rozporządzenia zwierzchności. Następnie procesja, msza śpiewana, na której lud śpiewa po polsku, a która odprawia się za parafian. Kończy się nabożeństwo ranne odśpiewaniem Anioł Pański. Po południu przedzwaniają na nieszpory, przed którymi zgromadzony lud śpiewa różaniec i pieśni stosowne do okoliczności czasu. Potem nieszpory. Po nieszporach katechizm, modlitwy wieczorne. Kończy się śpiewaniem: Anioł Pański. W Wielkim Poście po południu bywa ekspozycja in Pixide, Gorzkie żale i inne pieśni lud śpiewa¹⁹.

Równoległe z liturgią niedzielną i świąteczną traktowano obowiązek nauczania. Kazanie łączono ze sumą, a naukę katechetyczną z nieszporami. Wizytator parafii Ruszcza w 1832 roku zanotował: „nauki, katechizmy i kazania zawsze regularnie się odbywają. Lud w każdej porze roku przykładowo zgromadza się do kościoła. Dzieci nie bywa tyle, ile by życzyć sobie należało na katechizmie; gdy jednak rodzice i starsi tak licznie przychodzą, wnieść sprawiedliwie można, że korzyść Słowa Bożego spływa i na dzieci. Proboszcz w porze wiosennej upominał gospodarzy o pilne czuwanie nad tym, aby młodzież wszystka pasąca bydło na przemian w dni święte uczęszczała do kościoła i spostrzega, że upomnienia te nie są bezskuteczne”²⁰.

Obowiązek uczestnictwa we mszy świętej wynikał z III przykazania: „pamiętaj, abyś dzień święty święcił”. Drugim istotnym obowiązkiem było uczestnictwo w spowiedzi świętej wielkanocnej, wynikające z kolei z przykazania kościelnego: „Przynajmniej raz w roku spowiadać się, a w czasie wielkanocnym do Komunii św. przystąpić”. Spowiedź wielkanocna

18 D. Olszewski, *Kultura i życie religijne społeczeństwa polskiego w XIX wieku*, Lublin 2014, s. 280–281. Tam, gdzie było kilku kapłanów, w niedziele od rana do sumy odprawiano kilka mszy św., jak np. w Mogile.

19 AKMKr, Akta wizytacji dziekańskich. Dekanat Nowa Góra 1822–1960, Wizyta kościoła parafialnego we wsi Trzebini w dekanacie nowogórskim w Okręgu Wolnego Miasta 127 Krakowa w dniu 9 miesiąca października roku 1832 odbyta.

20 P. Maroszek, *Skarb ukryty w roli. Dzieje wspólnoty kościelnej w Ruszczy od XI wieku do roku 1989*, Kraków 2012, s. 146.

przebiegała według następującego porządku: najpierw organista lub ktoś ze służby kościelnej obchodził domy i sporządzał spis parafian zobowiązanych do spowiedzi, dając każdemu kartkę z jego imieniem i nazwiskiem. Kartkę tę każdy oddawał po spowiedzi. W ten sposób kontrolowano wypełnienie przykazania kościelnego. Spowiedź wielkanocna trwała dwa tygodnie, od Niedzieli Palmowej do Niedzieli Białej²¹.

Życie religijne upływało w porządku kalendarza wyznaczającego kolejne okresy liturgiczne, począwszy od Adwentu i Bożego Narodzenia. Szczególną jego dominantą było życie sakramentalne od chrztu, bierzmowania, przez małżeństwo po sakrament chorych²².

Ważnym tematem omawianego okresu stało się małżeństwo. W artykule XII Konstytucji zapisano, że Zgromadzenie Reprezentantów zatrudni się ułożeniem kodeksu cywilnego i kryminalnego i procedury. Wyznaczy niezwłocznie komisję obowiązana przygotować to dzieło. Rzeczywiście w 1816 roku powołano Komisję kodyfikacyjną do przygotowania kodeksu cywilnego i karnego²³. Ostatecznie jednak komisja, mimo trzykrotnych prób, nie doprowadziła do końca dzieł, do których została powołana. Wobec tego w sprawach cywilnych nadal kierowano się kodeksem cywilnym Napoleona. Kodeks cywilny został wprowadzony w Księstwie Warszawskim z datą 1 maja 1808 roku. Po 1815 roku obowiązywał i w Królestwie Polskim, i w Wolnym Mieście Krakowie. W związku z tym, że kodeks wprowadzał obowiązkowe kontrakty cywilne, musiało dojść do konfrontacji. Na pierwszy sejm zwołany do Warszawy 27 marca 1818 roku rząd Królestwa Polskiego wniósł projekt zmiany prawa cywilnego o małżeństwie. Zasadniczą kwestią było oddanie spraw małżeńskich do decyzji sądów świeckich. Przeciwno projektowi zaprotestowali wszyscy biskupi, wśród nich biskup krakowski Jan Paweł Woronicz. Stało się tak, ponieważ diecezja krakowska obejmowała nie tylko Rzeczpospolitą Krakowską, ale i ziemię kielecką. Biskup krakowski był więc także senatorem Królestwa Polskiego. Do pięciu biskupów dołączyło czterech senatorów świeckich. Ale nie stworzyli większości. W głosowaniu na 33 senatorów 24 opowiedziało się za przyjęciem projektu, a tylko 9 było przeciw. Decyzję

21 J. Kracik, *Chrzanowskie parafie*, w: *Chrzanów. Studia z dziejów miasta i regionu do 1939 r.*, Chrzanów 1998, s. 265.

22 Ramy rozdziału nie pozwalają na szersze omówienie ww. zagadnień. J. Bieniarzówna opublikowała wspomnienia wielkanocne roku 1836 spisane przez Helenę z Mieroszewskich Darowską zatytułowane *Dwa lata wspomnień z życia krakowskiego*, które dobrze wprowadzają w temat roku liturgicznego w Wolnym Mieście. Zob. S. Grodziski, *Rzeczpospolita Krakowska...*, s. 188–197.

23 W. Bartel, *Ustrój i prawo Wolnego Miasta Krakowa*, s. 63–64, 128.

przekazano do izby poselskiej, która 6 kwietnia 1818 roku przyjęła go większością głosów. Był to początek walki parlamentarnej. W 1821 roku na forum sejmu dyskutowano projekt, by sprawy małżeńskie podlegały sądom kościelnym, a nie cywilnym. Ale w 1825 roku obie izby opowiedziały się przeciwko, argumentując, że konstytucja Królestwa Polskiego nie wspomina o sądach kościelnych. Zarówno cesarz Rosji, jak i Rada Stanu potwierdzili, że nieważność małżeństwa może nastąpić jedynie na mocy prawomocnego wyroku sądu cywilnego. Biskupi senatorowie złożyli protest. Mimo że nowe prawo małżeńskie ustanawiało kościelnych obrońców węzła małżeńskiego przy świeckich trybunałach, biskupi ich nie wyznaczali. Sądy cywilne orzekały rozwody. Kościół katolicki zaś odmawiał błogosławienia małżeństw, jeśli jedna strona lub obydwie są rozwiedzione. Wobec tego władze zaczęły na Kościół nakładać sankcje finansowe. Aby wyjść z impasu, w 1829 roku Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przedłożyła kolejny, kompromisowy projekt. Zakładał on ustanowienie sądów kościelnych, które by miały prawo rozwiązać małżeństwo. Przy tych sądach miał znaleźć zatrudnienie nowy urząd – oskarżyciel królewski. Odpowiadając na projekt, biskupi uznali, że urządzenie sądów kościelnych sugeruje utworzenie nowych instytucji, gdy tymczasem istnieją sądy biskupie. Przypomnieli też, że to biskup jest w diecezji stróżem praw, że dla spraw sądowych nominuje wykształconego w prawie oficjała i nie potrzebuje królewskiego prokuratora. Przedstawiony projekt wymieniał warunki do rozwodu, wśród których znalazły się: a) cudzołóstwo męża lub żony, b) utrzymywanie w domu nałożnicy, c) zaraźliwa choroba lub wstręt psychiczny. Biskupi uznali, że przyjęcie ww. za wystarczający powód do rozwodu doprowadzi do jeszcze większego zepsucia obyczajów. Ostatecznie projekt przegłosował senat, ale gdy trafił do izby poselskiej, nie uzyskał wymaganej większości. W te dyskusje bardzo mocno zaangażowali się obaj biskupi krakowscy, najpierw Jan Paweł Woronicz, a następnie Karol Skórkowski. Systematycznie udawali się do Warszawy na posiedzenia sejmu, wielokrotnie zabierając głos. Bp Skórkowski, sam doktor praw, ostatni list pasterski przed wyjazdem na wygnanie do Opawy poświęcił sakramentowi małżeństwa. W liście z 2 lutego 1835 roku podkreślał, że przyjęcie prawa małżeńskiego w proponowanej formie jest drogą do spłycenia religijności²⁴. W roku 1844 temat rozwodów podjęło Zgromadzenie Reprezentantów na sejmie krakowskim. Wniosek o likwidację

24 R. Szwed, *Działalność społeczna i polityczna biskupa krakowskiego Karola Skórkowskiego*, Częstochowa 2003, s. 175–186.

rozwodów został odrzucony większością głosów²⁵. Z parafialnego punktu widzenia warto przytoczyć relację ks. M. Świerczaka, proboszcza z Trzebini, o przygotowaniu nupturientów do małżeństwa. „Nauki o małżeństwie z ostrożnością bywają dawane. Nowożeńcy nie pierwej przypuszczonemi zostają do ślubu, aż umieją to wszystko, co każdy powinien umieć, wiedzieć i wierzyć. Examen z niemi bywa w ciągu zapowiedzi, które głoszą się wyraźnie w kościele przez trzy oddzielne niedziele. Śluby dawane są przed południem”²⁶.

Pierwsza połowa XIX wieku to dla wielu parafii moment dziejowy, w którym trzeba było podjąć decyzję o wyznaczeniu terenu pod nowy cmentarz. Nowe pochówki miały być dokonywane w miejscach poza granicami ścisłej zabudowy. Nie wszędzie tak się stało, ale takie były polecenia nie tylko Senatu Rządzącego, ale i krakowskiego Konsystorza²⁷.

W liście pasterskim z 13 kwietnia 1830 roku bp Skórkowski, podejmując temat grzebania zmarłych, oświadczył, że wierni, którzy zmarli bez zaopatrzenia świętymi sakramentami albo przynajmniej bez świadectwa odbytej spowiedzi wielkanocnej, nie mogą być pochowani na cmentarzu na poświęconym miejscu. Decyzja ta nie dotyczyła tych, którzy zmarli nagle. Ci, mimo że nie przyjęli sakramentów, mogli być pochowani na miejscu poświęconym. Przeciwno decyzji biskupa wystąpiła Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego pismem z 9 sierpnia 1830 roku, przestrzegając przed skutkami wprowadzenia jej w życie. Bp Skórkowski, odpowiadając Komisji pismem z 28 sierpnia 1830 roku, wyjaśniał, że decyzja, jaką podjął, ma na celu zachętę do odprawiania spowiedzi wielkanocnej. Przypomniął, że nie jest to odmowa prawa do pochówku na cmentarzu. Cmentarz jest dla wszystkich. On jedynie wyróżnił na cmentarzu miejsce poświęcone od niepoświęconego. W miejscach poświęconych powinni być grzebani ci, którzy odprawili spowiedź

25 *Człowiek nauki taki jakim był. Pamiętniki profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Fryderyka Hechla*, t. 2: *W Wolnym Mieście Krakowie. 1834–1846*, Kraków 1939, s. 252–253.

26 AKMKr, b. sygn., Akta wizytacji dziekańskich, Dekanat Nowa Góra 1822–1960. Wizyta kościoła parafialnego w Trzebini 9 X 1832.

27 M.in. nowy cmentarz powstał w Krzeszowicach, nie powstał w Górcie Kościelnickiej. Zob. AKMKr, Wizytacja parafii Górka Kościelnicka w 1832 roku, a także P. Gębka, D. Strojnowska, *Dzieje parafii św. Marcina z Tours...*, s. 70, 104. Od 1845 roku zmarłych karmelitów czerneńskich chowano już nie w kościele, ale na cmentarzyku poza nim. Zob. S. Polaczek, *Powiat Chrzanowski...*, s. 222.

wielkanocną, natomiast do dyspozycji tych, którzy obowiązku tego nie dopełnili, są niepoświęcone kwatery cmentarza²⁸.

W roku 1831 liczba cmentarzy gwałtownie wzrosła. Gdy epidemia cholery dotarła do Krakowa, prawie w każdej miejscowości trzeba było założyć osobny cmentarz zwany odtąd cholerycznym. Protokoły wizytacyjne dużą uwagę przywiązywały do cmentarza parafialnego. Stąd pytania wizytacyjne: czy cmentarz jest poświęcony, czy jest oparkaniony, obmurowany i zamykany. Najczęściej był poświęcony, ale rzadko osłonięty płotem. Kolejne pytanie przedwizytacyjne dotyczyło odpowiedzi, czy nie należało urządzić nowego cmentarza, już nie przy kościele, ale w innym dogodniejszym miejscu. Widać troskę o wypełnienie zarządzeń administracyjnych domagających się urządzenia cmentarza w pewnej odległości od miejsc zamieszkanym²⁹.

Uroczystą formą świętowania był odpust parafialny. Najczęściej obchodzono odpust pierwszorzędny, a więc pierwszego patrona parafii i kościoła, odpust drugorzędny, a więc drugiego patrona, oraz odpust związany ze świętem poświęcenia kościoła parafialnego. Msza święta odpustowa była najczęściej odprawiana wobec Najświętszego Sakramentu. Konsystorz przypominał, aby pozwolenie na odprawienie odpustu znajdowało się w widocznym miejscu, na przykład zawieszone na drzwiach zakrystii. Tu polecano też zawieszać porządek nabożeństw³⁰. Życiu religijnemu służyły także procesje odbywane przy poszczególnych kościołach, a zwłaszcza dwie centralne procesje Bożego Ciała i św. Stanisława.

Miejscami pielgrzymkowymi były przede wszystkim klasztory w Mogile i Czernej. O kościele i klasztorze ojców Karmelitów w Czernej dziekan nowogórski ks. Świerczak w 1822 roku napisał: „lubo parafii w kościele nie masz nabożeństwa atoli odprawują się regularnie, na które z okolicznych parafii, jako i na uroczystości, zgromadzają się ludzie licznie i nauki i kazania słuchają, jako i do spowiedzi się gromadzą, w czym wielka pomoc okolicznym parafiom, także w czasie odpustów w okolicach na pomoc księżom

28 R. Szwed, *Działalność społeczna i polityczna biskupa krakowskiego...*, s. 171. Gdy w 1844 roku proboszcz parafii w Ruszycy odmówił pogrzebu samobójcy w poświęconej części cmentarza, został upomniany przez Konsystorz Krakowski, ponieważ osoba, która targnęła się na swoje życie, była chora psychicznie. Zob. P. Maroszek, *Skarb ukryty w roli...*, s. 151.

29 Materiał ze znoszonej kolegiaty Wszystkich Świętych został wykorzystany na obmurowanie powiększonego Cmentarza Rakowickiego.

30 AKMKr, b. sygn., Wizytacja parafii Górka Kościelnicza w 1832 roku.

plebanom z usługą wszelką ciż wielebni księży uczęszczają³¹. Głównym miejscem pielgrzymek pozostawała Mogiła. Szczególnie uroczyście obchodzono dwa odpusty: na święto Znalezienia Krzyża Świętego i na Podwyższenie Krzyża Świętego Wielu pątników udawało się wtedy do Mogiły czy to z Krakowa, czy z okolicznych miejscowości³². „Prości pielgrzymi – pisał prof. Stanisław Grodziski – udający się do Czernej tak sobie wyobrażali Górę Karmel, a modlący się w Alwerni widzieli w niej Górę Stygmatów św. Franciszka nad rzeką Arno w Toskanii. [...] Piękno takich miejsc jak Bielany, Alwernia czy Czerna udzielało się ich odległym wzorcom³³”.

Obok obowiązku niedzielnej i świątecznej mszy świętej dla całej parafii parafianie mieli możliwość spotkań w mniejszych grupach, przystępując do bractw lub stowarzyszeń. Konsystorz krakowski przypominał duchownym troskę o to, by „w każdej parafii istniało przynajmniej jedno bractwo. Członkowie bractw spotykali się na osobnych nabożeństwach brackich. Fundowali chorągwie i feretrony, nosili je w procesjach, ale troska o odpowiedni stan ich zachowania należała do proboszcza. Równocześnie przyjmowali zobowiązania. Ks. Walenty Janutka, proboszcz w Ruszcy, przypominał w 1843 roku członkom bractwa różańcowego: „obowiązkiem każdego jest dążyć do doskonałości chrześcijańskiej, a tem większy ten obowiązek na członkach któregokolwiek z bractw ciąży. Pamiętać więc winni bracia, ażeby takich tylko na przełożenie w bractwie wybierali, którzy są nieposzlakowanego życia, a mianowicie ludzi trzeźwych, nieoddanych nałogowi pijaństwa, żyjących w małżeńskiej zgodzie, spokojnych z sąsiadami, bogobojnych, bywających na nabożeństwach, słowem przykładowych³⁴”.

Nie był to okres dla bractw pomyślny. Wprawdzie wizytatorzy wymieniają bractwa prawie w każdej parafii, ale ich kondycja nie była dobra. Wystarczy spojrzeć na klasztor Bernardynów w Alwerni. Zakonnicy byli specjalistami życia brackiego. Tymczasem w Alwerni stare bractwo św. Anny przestało funkcjonować już przed rokiem 1840, stosunkowo nowe bractwo Niepokalanego Poczęcia mocno podupadło, a o III Zakonie św. Franciszka przy kościele w Alwerni nie ma dla tego okresu żadnych zapisek³⁵. Podobnie było w Zielonkach i w Tenczynku. W 1832 roku, jak

31 AKMKr, b. sygn., Akta wizytacji dziekańskich. Dekanat Nowa Góra 1822–1960. Protokół wizyty kościołów dekanatu nowogórskiego w roku 1822.

32 *Wspomnienia Ambrożego Grabowskiego*, t. 1, wyd. S. Estreicher, Kraków 1909, s. 273.

33 S. Grodziski, *Rzeczpospolita Krakowska...*, s. 170.

34 P. Maroszek, *Skarb ukryty w roli...*, s. 143.

35 D. Knapik, *Bernardyni alwernijscy. Dzieje klasztoru OO. Bernardynów w Alwerni 1616–2010*, Kraków 2014, s. 145.

napisano w protokole wizytacyjnym, stare bractwo św. Anny w Zielonkach, „już tylko w osobie jednego włościanina egzystuje”³⁶. Zaś na początku kroniki bractwa Przenajświętszej Trójcy w Tenczynku czytamy: „ze śmiercią ks. Feliksa Bielawskiego proboszcza tutejszego, która nastąpiła w dniu 27 sierpnia 1838 roku, bractwo Trójcy Przenajświętszej zupełnie upadło. Przez cały okres pasterstwa ks. Jana Dulewicza tj. od 1838 roku nikogo do bractwa nie zapisano. Dekret erekcyjny bracki zaginął, dawni bracia nie odbywali żadnych posiedzeń ani wyborów, a tylko utrzymywano świecę tzw. Brackie”³⁷.

Pojawił się natomiast fenomen o nazwie Towarzystwo Wstrzemięźliwości od Mocnych Napojów. W Krakowie znalazło propagatora w osobie prof. Ferdynanda Hechela. Na czele stanął Franciszek Wężyk³⁸. W marcu 1839 roku Senat Rządzący zatwierdził statut Towarzystwa. Jego rozwój poszedł dwoma nurtami: urzędowym i kościelnym. W dzieło to zaangażował się bp Ludwik Łętowski. 1 sierpnia 1844 roku wydał list pasterski, wzywając do wstrzemięźliwości. W 1844 niemal w każdej parafii zaprowadzano księgi wpisowe³⁹.

W omawianym okresie Wolne Miasto kilkakrotnie było miejscem uroczystości i jubileuszy jak uroczyste pogrzeby księcia Józefa Poniatowskiego i generała Tadeusza Kościuszki w katedrze na Wawelu czy jubileusz 800-lecia kościoła Mariackiego, Rok Święty 1826 i uroczystości po beatyfikacji bł. Bronisławy w roku 1840. Pogrzeby wodzów mają już swoją naukową literaturę. Wobec tego skoncentrujemy się na pozostałych wydarzeniach.

Archiprezbiterem mariackim był ks. Józef Wincenty Łańcucki. Uroczystość 800-lecia kościoła Mariackiego zapowiedziano na 15 sierpnia 1826 roku. Kilka tygodni przedtem Konsystorz krakowski polecił odczytać z ambon wszystkich kościołów stosowne powiadomienie. Jak pisał Ambroży Grabowski na kilka dni przed uroczystością, „takie zgromadziły się rzęszce ludzi, że austerie i domy zajezdne na przedmieściach objąć nie mogły i nocował, gdzie kto mógł: w sieniach, pod kramami, a nawet pod gołym niebem. Przybyło też licznie duchowieństwo. 15 sierpnia 1826 roku od wczesnego rano do południa odprowadzały się msze święte przed wszystkim

36 J. Małecki, *Dzieje Witkowic i Górki Narodowej...*, s. 95.

37 *Księga wpisowa Tenczyńskiego Bractwa Przenajświętszej Trójcy z lat 1880–1901*, wyd. R. Szczurowski, Kraków 2007, s. 3.

38 W. Kopff, *Wspomnienia z ostatnich lat Rzeczypospolitej Krakowskiej*, wyd. S. Estreicher, Kraków 1906, s. 16.

39 L. Łętowski, *Wspomnienia pamiętnikarskie*, wyd. H. Barycz, Wrocław 1956, s. 217–220. Niestety dzieło to zostało szybko zablokowane. Z tegoż 1844 roku pochodzi zakaz zakładania bractw wstrzemięźliwości najpierw w Królestwie Polskim.

ołtarzami kościoła Panny Maryi. Pogoda była piękna. Wobec ogromnej rzeszy ludu odprawiono uroczystą sumę, a po południu nieszpory. Wieczorem zaś obie wieże iluminowano kagankami i lampami”⁴⁰.

Rok 1825 był Rokiem Świętym dla Rzymu. Na uroczystość Bożego Narodzenia 1825 roku papież Leon XII rozciągnął jubileusz na Kościół powszechny. 14 sierpnia 1826 roku bp Jan Paweł Woronicz skierował list pasterski do duchowieństwa, a 20 sierpnia do wiernych diecezji krakowskiej. W liście do duchowieństwa napisał: „wołą jest naszą, aby xx. Plebani i ich pomocnicy przez ciągłe nauki sposobili lud wierny do tego nabożeństwa, wykładając mu w szczególności naukę kościoła Bożego o odpustach, o sakramencie Pokuty, Ciała Pańskiego i bierzmowania”⁴¹. W Krakowie wyznaczono jako kościoły jubileuszowe: katedrę na Wawelu, kościół Mariacki, kościół na Piasku i kościół św. Anny. Poza Krakowem, w okręgu, kolejnych dziewięć: Babice, Bielany, Bolechowice, Chrzanów, Czernichów, Krzeszowice, Modlnice, Mogiłę i Porębę Żegoty⁴². Temat Roku Świętego omawiam w sąsiednim artykule zamieszczonym w tej książce. Powodzenie prowadzonych jesienią 1826 roku misji skłoniły Jana Pawła Woronicza do przedłużenia Roku Świętego do końca czerwca 1827 roku. Rok jubileuszowy zakończyło pięciodniowe nabożeństwo w katedrze na Wawelu w ostatnim tygodniu czerwca 1827 roku. 29 czerwca 1827 roku w katedrze na Wawelu odprawiono nabożeństwo kończące Rok Jubileuszowy we wszystkich kościołach diecezji krakowskiej⁴³.

Gdy w 1835 roku Kraków ponownie nawiedziła epidemia cholery, urządzono procesję przebłagalną na górę bł. Bronisławy. W kaplicy przy kopcu odprawiono mszę świętą z suplikacjami. Epidemia ustała. Fakt, że od tej procesji nie zanotowano w Krakowie przypadku śmiertelnego cholery, uznano za nadzwyczajny. Przypisywano go wstawiennictwu bł. Bronisławy. To wtedy ksieni zwierzyniecka, Ewa Stobiecka, zwróciła się do ks. kanonika Józefa Pawłowskiego z kolegiaty Wszystkich Świętych w Krakowie z prośbą o podjęcie kroków, które doprowadziłyby do oficjalnego papieskiego zatwierdzenia kultu, jakim od wieków cieszyła się Bronisława. Ks. Pawłowski napisał do przebywającego na wygnaniu bpa Karola Skórkowskiego, prosząc o biskupią zgodę. A skoro ją uzyskał, podjął prace

40 *Wspomnienia Ambrożego Grabowskiego*, t. 1, s. 207–209.

41 D. Olszewski, *Kultura i życie religijne...*, s. 340.

42 Archiwum Krakowskiej Kapituły Katedralnej na Wawelu [dalej: AKKK], b. sygn., Fasc. 124, Wykaz kościołów, w których nabożeństwo jubileuszowe 5-dniowe odbywać się będzie.

43 AKKK, b. sygn., Porządek i materia kazań i nauk przy zakończeniu Wielkiego Jubileuszu 1827 roku.

archiwalne i wszczął postępowanie kanoniczne. Krakowski dominikanin o. Gwalbert Leszczyński badał rękopisy i druki, a krakowski franciszkanin o. Franciszek Czekan zajął się formami dotychczasowego kultu, badając wydane dotąd broszury, książeczki do nabożeństwa, teksty pieśni i zgromadzone wota. Zestawił także ikonografię przyszej błogosławionej. Zebraną dokumentację zatwierdził bp Franciszek Zglenicki. Została przekazana do Rzymu. W 1839 roku najpierw Kongregacja Obrzędów, a następnie papież Grzegorz XVI zatwierdzili dotychczasowy kult, co wedle prawa kanonicznego równało się beatyfikacji. Autorem programu uroczystości pobeatyfikacyjnej był bp Franciszek Zglenicki. Afisze z programem wywieszono we wszystkich kościołach Krakowa. W samą uroczystość, czyli w dzień liturgicznego wspomnienia bł. Bronisławy, 2 września roku 1840, najpierw po południu we wszystkich kościołach krakowskich bito w dzwony. Ceremonię rozpoczęcia urządzono w kościele krakowskich dominikanów. W pośrodku kościoła eksponowano trumienkę Błogosławionej z jej relikwiami, osobno relikwiarz na czaszkę i osobno figurę Błogosławionej. Najpierw odprawiono nieszpory. Po nieszporych odczytano dekret Stolicy Apostolskiej o uznaniu kultu bł. Bronisławy, po czym uformowała się procesja od kościoła Dominikanów do kościoła Norbertanek na Zwierzyńcu. Procesja wypadła imponująco. Była orkiestra wojskowa, delegacje cechów i bractw, zakony i duchowieństwo świeckie. Procesji przewodniczył bp F. Zglenicki. Siostry norbertanki przygotowały ołtarz na przyjęcie relikwii. Tego dnia kazania w kościele na Zwierzyńcu głosił o. Jan Podgórski, redemptorysta. Po dojściu procesji przy ołtarzu wielkim, wobec wystawionego Najświętszego Sakramentu, odśpiewano „Magnificat” za doprowadzenie do beatyfikacji, potem kazanie wygłosił o. Wincenty Plebankiewicz, dominikanin, a na zakończenie „Te Deum” i ucałowanie relikwii⁴⁴.

Przez kolejne trzy dni (3–5 IX) odprawiano msze święte dziękczynne ze stosownymi kazaniem i procesją, a w najbliższą niedzielę uroczystą mszę świętą w kaplicy bł. Bronisławy pod kopcem. Obraz do nowego ołtarza błogosławionej namalował znany krakowski malarz Wojciech Eliaz Radzikowski. Srebrny relikwiarz na głowę Bronisławy wykonał Franciszek Kausal, a miedzianą trumienkę na jej relikwie Henryk Kossowski. Na uroczystości przybyli Polacy ze wszystkich zaborów, a także norbertanie

44 O. Wincenty Plebankiewicz był w tym okresie jednym z najlepszych kaznodziejów Krakowa. Zmarł w 1841 roku, a jego kazania 40 lat później wydał ks. Sadok Barącz we Lwowie. Zob. B. Kumor, *Plebankiewicz Wincenty (1806–1844)*, w: *Słownik polskich teologów katolickich*, pod red. ks. H. Wyczawskiego, t. 3, Warszawa 1982, s. 377.

z Czech i Węgier. Uroczystości pobeatyfikacyjne bł. Bronisławy stały się sposobnością do biskupiego wezwania skierowanego do duchowieństwa oraz do wiernych diecezji krakowskiej zarówno w granicach Wolnego Miasta z okręgiem, jak i pozostających w Królestwie Polskim, na temat obyczajów. Uczynił to biskup pomocniczy krakowski Franciszek Zglenicki. Najpierw postawił pytania: „Skądże wypływa to zepsucie obyczajów, ta wyuzdana wolność życia, ta niekarność i rozzuchwalenie, te szyderstwa z sług ołtarza, bluźnierstwa przeciw religii i świętym jej obrzędom i te na koniec krzywdy nienawiści i wszelkiego rodzaju zbrodnie?” Odpowiedź brzmiała: „Oto z pogardy religii, z podeptania praw Bożych, z zapomnienia o Bogu i wieczności”! I stąd nauka: „Wszystko zniknie, wszystkie bogactwa, godności, tytuły jak zwiędłe kwiaty w śmieciach się zagrzebią, a sam tylko Bóg i wieczność, która nas wszystkich chcąc nie chcąc powoli ogarnie, na zawsze trwać będą”⁴⁵.

Troska o odpowiedni poziom życia religijnego ciąży na duchowieństwie jako duszpasterzach. Przygotowanie kandydatów do kapłaństwa trwało trzy lata. Jego miejscem było Seminarium Duchowne prowadzone przez Zgromadzenie Księży Misjonarzy św. Wincentego à Paulo na Stradomiu⁴⁶.

Duchowieństwo Wolnego Miasta zapisało piękną kartę w dziejach powstania listopadowego. Wspomnijmy tylko o biskupie Karolu Skórkowskim i ks. Ludwiku Łętowskim, wówczas kanoniku katedry na Wawelu. Ks. L. Łętowski w broszurze *Osprawie Narodu Polskiego* wydanej w 1831 roku napisał: „obowiązkiem pognębnego narodu jest podjąć wszelkie środki, jakowe ku obronie swojej używa, które należą mu się z przyrodzonego prawa obrony bytu własnego”. Jeszcze dalej poszedł bp K. Skórkowski, który w listach i odezwach kierowanych do księży rozwijał myśl, że to od jego gorliwości zależy powodzenie zrywu zbrojnego. Za swoje zaangażowanie był represjonowany. Władze carskie posunęły się aż do tego, że musiał opuścić stolicę biskupią w Krakowie i udać się do Opawy, bez prawa powrotu⁴⁷.

W 1825 roku w Rzeczypospolitej Krakowskiej było 111 księży diecezjalnych, 153 zakonnych i 191 siostr⁴⁸. Duchowieństwo zasadniczo było karne,

45 AKMKr, b. sygn., Teczka bp. F. Zglenickiego, Biskup sufragan, administrator generalny Diecezji Krakowskiej do szanownego duchowieństwa świeckiego i zakonnego oraz wiernych teje diecezji, 26 X 1839 nr 314.

46 Warto przypomnieć podstawowe prace: T. Glemma, *Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1795–1847*, Kraków 1949; M. Halaburda, *Krakowskie Seminarium Duchowne (1801–1901)*, Kraków 2007.

47 J. Bieniarzówna, *Rzeczpospolita Krakowska 1815–1846*, Kraków 1948, s. 49; R. Szwed, *Działalność społeczna i polityczna biskupa krakowskiego...*, s. 208–222.

48 S. Wachholz, *Rzeczpospolita Krakowska 1815–1830*, Warszawa 1957, s. 359.

choć problemów nie brakowało, skoro w 1820 roku Konsystorz krakowski deliberował nad utworzeniem „domu poprawy dla księży występnych w powołaniu”⁴⁹.

Kryzys dotknął życie zakonne, zwłaszcza męskie. Widać to właściwie we wszystkich klasztorach poza Krakowem, a mianowicie w klasztorach w Mogile, Bielanych, Alwerni i Czernej.

Po likwidacji większości zakonów w Królestwie Polskim dekretem z 1819 roku cystersi zostali rozwiązani. W Wolnym Mieście przetrwali w klasztorze w Mogile. Klasztor znalazł się w kryzysie, skoro nie miał nowicjatu. Znaczące straty poniósł w wyniku pożaru. Plotki co do jego finansów skłoniły bpa J. P. Woronicza o wystąpienie do Rzymu z prośbą o możliwość przeprowadzenia wizytacji. Klasztor cieszył się bowiem immunitetem. Po uzyskaniu zgody Rzymu powołano komisję. J. P. Woronicz mianował o. Leśniowolskiego, jezuitę, do odnowienia nowicjatu. Leśniowolski zajął się także odnowieniem facjaty i nowego pokrycia dachowego. Podjęte kroki przywróciły życie zakonne w Mogile, do której bp Woronicz chętnie zjeżdżał na rekolekcje. Tygodniowy wrześniowy odpust na święto Świętego Krzyża pozostał niezagrożony⁵⁰. Jak pisał Kazimierz Girtler „w początku było coś tylko siedmiu już księży cystersów, a nowicjusza żadnego, dopiero zaczęli wstępować młodzi ludzie i z tych pomnożyło się zakonników”. Dużą w tym zasługę przypisał o. Jakubowi Owińskiemu, kierującemu opactwem od roku 1833⁵¹.

Trudniejsza była sytuacja na Bielanych. Ks. Wolski, prepozyt zwierzyniecki, udał się do bpa L. Łętowskiego, informując go, że źle się dzieje na Srebrnej Górze. Wizyta bpa Łętowskiego potwierdziła te obawy. Wobec tego doszło do rozwiązania wspólnoty kamedułów na Bielanych. Bp Łętowski zwrócił się do papieża Grzegorza XVI o przysłanie kilku włoskich kamedułów. Przybyło trzech, którzy na nowo podjęli swoje obowiązki i wprowadzili obserwę zakonną⁵².

49 AKMKr, b. sygn., „Normalia” (1817–1822), R. 1820, nr 578. Postaci biskupów krakowskich czasów Wolnego Miasta, niektórych kanoników Kapituły i profesorów Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego zestawiał S. Grodziski w cytowanej już pracy o Rzeczypospolitej, s. 102–107. W wydanych z tego czasu pamiętnikach, na oględną opinię zasłużyli sobie księża w pamiętnikach Kazimierza Girtlera, natomiast na miążdżącą w pamiętnikach Fryderyka Hechla.

50 L. Łętowski, *Wspomnienia pamiętnikarskie*, s. 209; A. Jougan, X. *Prymas Woronicz*, Lwów 1908, s. 197.

51 K. Girtler, *Opowiadania. Pamiętniki z lat 1832–1857*, wyd. Z. Jabłoński, J. Staszek, t. 2, Kraków 1971, s. 32.

52 L. Łętowski, *Wspomnienia pamiętnikarskie*, s. 208.

Klasztor Bernardynów w Alwerni miał już tylko trzech ojców i przestał być konwentem, spadając do poziomu rezydencji. Klasztor Karmelitów Czernej po kryzysie podniósł się za przeoratu o. Telesfora Sołtysika, który W zarządzał wspólnotą przez 34 lata (1817–1851)⁵³.

Zbyt rzadkie były wizytacje biskupie, najczęściej połączone ze sprawowaniem sakramentu bierzmowania. Po wizytacji bpa Andrzeja Gawrońskiego w 1807 roku i po jubileuszu Roku Świętego, który obchodzono tylko w wyznaczonych miejscach, właściwą wizytację przeprowadził dopiero nowy biskup krakowski Karol Skórkowski. W 1832 roku odbył regularną wizytację kanoniczną parafii Wolnego Miasta. W jej trakcie sakrament bierzmowania przyjęło ponad 15 tys. wiernych⁵⁴. Troska o dobre obyczaje koncentrowała się na kilku obszarach: przestrzegania obowiązku niedzielnej mszy świętej, spowiedzi wielkanocnej i nakazanych postów. Kolejne to walka z pijaństwem, kradzieżami i cudzołóstwem, które uważano za grzech publiczny. Chodziło nie tylko o korzystanie z domów publicznych, ale i o konkubinat. W protokole wizytacyjnym parafii Biały Kościół w kwestii obyczajów znajdowały się dwa pytania: czy nie dochodziło do przypadków publicznego zgorszenia i jak parafianie zachowywali obowiązek wielkanocnej spowiedzi. Wspomniany ks. Jan Naparski w pierwszej kwestii odpowiedział, że nie znany jest mu żaden przypadek publicznego zgorszenia w parafii, którą administruje, a w drugiej kwestii oświadczył, że spowiedź wielkanocną wszyscy parafianie odprawili”.

Występki notowane w aktach Dyrekcji Policji Wolnego Miasta były ewidencjonowane w kilku kategoriach. To przede wszystkim kilkaset wyroków wydanych za dopuszczenie się występków „przeciwko bezpieczeństwu własności”. To przede wszystkim drobne kradzieże, a dalej wyroki za obelgi w miejscu publicznym, za zniesławienie, za zniewagę, a także za rajfurstwo. Na terenie Krakowa istniało sześć domów publicznych. Policja kontrolowała, by w każdym z nich nie było więcej niż pięć kobiet, by nie znajdowały się w pobliżu kościołów i uczęszczanych ulic. Wszystko po to, by jak napisano: „cierpiąc to zło, o ile można usuwać okazje nierozważnych ku niemu prowadzące”. Inna kategoria występków to pobicia, w tym

53 O. Romuald od św. Eliasza, *Monografia klasztoru 00. Karmelitów Bosych w Czernej*, Czerna 1914, s. 116.

54 K. Bąkowski, *Kronika krakowska (1832–1848)*, cz. 3, s. 11. Bąkowski wspomina o atmosferze wizytacji: „potrzeba było być świadkiem, z jaką radością, z jakim uniesieniem witały rzesze swego pasterza; z jakim rozrzewaniem żegnały go przy rozstaniu się. Wszyscy ubiegali się o uzyskanie jego błogosławieństwa. Jak na przybycie wychodził lud z duchowieństwem, właścicielami dóbr i wójtami gmin przed niego w procesji, tak jadącego dalej z równym uszanowaniem okazem odprowadzał”.

pobicia ze skutkiem śmiertelnym, na szczęście nieliczne. W mieście obowiązywał zakaz handlu w niedziele i dni świąteczne⁵⁵. By wierni mogli uczestniczyć w niedzielnej i świątecznej sumie, wstępowano do władz, aby karczmy były zamknięte w niedziele i święta od godziny 10 do 13.

6.2. Kościół greckokatolicki

Komisja Edukacji Narodowej w 1788 roku ofiarowała grekokatolikom, głównie młodzieży przybywającej na studia do Krakowa, klasztor po bernardynach przy ul. św. Jana. Gdy władze austriackie wystawiły klasztor pobernardyński w 1797 roku na sprzedaż, bazylianie stracili kościół. Wobec tego od 1801 roku korzystali z kaplicy Matki Boskiej Bolesnej w kościele krakowskich franciszkanów. Ostatecznie w lutym 1808 roku oddano na własność krakowskiej parafii greckokatolickiej klasztor filialny sióstr norbertanek z Salwatora przy Bramie Wiślnej. Już w 1797 roku biskup greckokatolicki chełmski P. Ważyński polecił ks. Florianowi Kudrewiczowi, bazylianowi, by zamieszkał w Krakowie jako duszpasterz ludności greckokatolickiej, a w 1799 roku mianował go proboszczem.

Ostatecznej regulacji dokonał Senat Rządzący Wolnego Miasta. Parafia stała się właścicielem świątyni i jednopiętrowej kamienicy. Kościół nosił wezwanie św. Norberta. Skoro jednak św. Norbert nie występuje w kalendarzu Kościoła Wschodniego, dlatego używano nazwy *Ecclesia graeco-catholica Ruthena Cracoviensis ad Sanctum Norbertum recte Sanctam Mariam semper Virginem*⁵⁶. Proboszczem parafii w latach 1799–1834 był ks. Florian Kudrewicz, profesor WT UJ, a następnie w latach 1834–1854 ks. Leon Laurysiewicz, także prof. WT UJ i rektor UJ. Swoje obowiązki duszpasterskie łączyli z akademickimi⁵⁷. Służbę kościelną tworzyli diak i kościelny. Parafia należała do diecezji chełmskiej obrządku greckiego. Wielkość parafii bardzo różnie szacowano. Jedno z pism proboszcza parafii do władz rozpoczyna się słowami: „ponieważ parafia obrządku greckounickiego przy kościele św. Norberta w Krakowie składa się z osób przejezdnych i przechodzących, nie mając żadnych parafian stałych...”. W księdze urodzin i chrztów w latach 1811–1854 zapisano tylko 18 osób. Tymczasem w 1840 roku ks. L. Laurysiewicz wymienia około 1400 osób,

55 P. Cichoń, *Dyrekcja Policji Wolnego Miasta Krakowa 1827–1846*, Kraków 2014, s. 373–403.

56 W drugiej połowie XIX wieku określano go jako kościół Podniesienia Krzyża św.

57 K. Lewicki, *Kudrewicz Florian*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 16, Wrocław–Kraków 1971, s. 106–107; R. Dutkova, *Laurysiewicz Leon*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 16, s. 581.

które w okresie świąt wielkanocnych przystąpiły do sakramentów. Na tak znakomitą statystykę złożyły się jego zdaniem najpierw stacjonujące wojska austriackie, następnie milicja, a potem czeladź rzemieślnicza⁵⁸. Wielkość wspólnoty określano od kilkuset do ponad tysiąca osób, przede wszystkim związanych z garnizonom wojskowym⁵⁹.

6.3. Kościół prawosławny

W 1823 roku Senat Rządzący ogłosił zamknięcie prawosławnej cerkwi powstałej w XVIII wieku na Kazimierzu. W 1840 roku parafia greckokatolicka przejęła część wyposażenia cerkwi prawosławnej, a przede wszystkim przyjęła prawosławnych, którzy na liturgię udawali się do kościoła św. Norberta przy ul. Wiślniej w Krakowie⁶⁰.

Unicka cerkiew stała się także miejscem modlitwy dla prawosławnych. Przyjmuje się, że w niektórych okresach XIX wieku prawosławni mogli stanowić w niej większość. Trzeci unicki proboszcz ks. prof. Józef Czerlunczakiewicz pisał do namiestnictwa o parafii unickiej „od dawna de facto schizmatycznej”, czyli z poważnym udziałem prawosławnych. Prawosławie w Krakowie przetrwało przy cerkwi unickiej. Znaczna część jego wyznawców była związana z garnizonami wojskowymi stacjonującymi w Krakowie. Liturgię niedzielną poprzedzała wieczernia czy nieszpory i utrenia, czyli jutrznia. Rano godzinki, potem msza święta. Językiem liturgii był cerkiewnosłowiański⁶¹.

6.4. Kościół ewangelicko-augsburski

Pierwsze nabożeństwo ewangelickie w Krakowie odprawiono 17 sierpnia 1557 roku. To wydarzenie uważane jest za początek pierwszego zboru krakowskiego. Powstał zbor kalwiński z mniejszością luterzańską. W 1564 roku ewangelicy założyli swoje gimnazjum w Krakowie. W 1569 roku założono cmentarz ewangelicki za Bramą Mikołajską, a w 1572 roku otwarto zbor przy ul. św. Jana 6 w Krakowie, zwany Brogiem (od nazwy kamienicy). Przy zborze i przy cmentarzu niejednokrotnie dochodziło do konfrontacji.

58 Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie [dalej: AUJ], sygn. WT II 253, P. Chruszcz, „Gr[eko] kat[olicka] parafia w Krakowie” (mpis), s. 24, 28.

59 W. Filar, *U stóp królewskiego Wawelu. Społeczność ukraińska w Krakowie w latach 1918–1939*, Kraków 2004, s. 19.

60 AUJ, sygn. WT II 253, P. Chruszcz, „Gr[eko] kat[olicka] parafia...”, s. 99.

61 *Krakowska Parafia Prawosławna*, Oropos Attikis, b.d., s. 10–11. Parafia prawosławna w Krakowie powstała dopiero w 1918 roku.

23 maja 1591 roku doszło w Krakowie do tumultu i zniszczenia zboru. Dzieje pierwszego zboru w Krakowie (1557–1591) zakończyły się dramatycznie. Pod wpływem wydarzeń ewangelicy opuścili Kraków i udali się do Aleksandrowic, które w latach 1591–1613 stały się siedzibą zboru, a więc miejscem nabożeństw. To drugi okres w dziejach wspólnoty. Wobec tego, że i w Aleksandrowicach nie zaznali spokoju, nabożeństwa w 1614 roku przenieśli do wsi Wielkanoc k. Miechowa i do Łuczanowic (dzisiaj Nowa Huta)⁶². Pod koniec XVIII wieku pojawili się w Podgórzu, które jako wolne miasto w swoim statucie miało zapis o wolności osiedlania, niezależnie od wyznania. W 1790 roku zawiązano wspólnotę wokół drewnianego kościoła i cmentarza w Podgórzu. Ale w roku 1807 Samuel Bredetzky⁶³ stan zboru w Podgórzu określił jako chylący się ku ruinie, podkreślając, że dzieje się tak dlatego, że spora część ewangelików mieszka w Krakowie i tam odbywa swe nabożeństwa⁶⁴. Ich miejscem m.in. był wynajmowany kościół św. Scholastyki. Ewangelicy podjęli starania o zbor w Krakowie. Drewniany zbor ewangelicki w Podgórzu zniknął z planów w latach Wolnego Miasta. Natomiast starania o zbor w Krakowie zakończyły się sukcesem. Znakomita w tym zasługa prof. Jerzego Samuela Bandtkiego. W 1810 roku według danych statystycznych w Rzeczpospolitej Krakowskiej było 276 ewangelików⁶⁵.

Dnia 27 lipca 1816 roku Senat Wolnego Miasta aktem darowizny przekazał ewangelikom pokarmelitański kościół św. Marcina⁶⁶. Ewangelicy uzyskali nie tylko kościół, ale budynki poklasztorne i kilka działek budowlanych, na których zbudowali później trzy kamienice przy ul. Grodzkiej. Dotacja wypłacana dotąd zborowi przez Skarb Księstwa Warszawskiego została umieszczona na liście wydatków Wolnego Miasta. Ewangelicy

62 J. Bieniarzówna, *Pierwsze stulecie zboru pod Wawelem*, w: *450 lat reformacji pod Wawelem*, Kraków 2008, s. 17, 32–38; R. Mikler, „Dzieje Kościoła ewangelickiego w Krakowie (1557–1997)”, mpis, s. 5. „Panowie Krakowianie zjeżdżali na święta uroczyste do zboru wielkanocnego dla nabożeństwa, tamże umarłych swoich chowali na cmentarzu przy zborze na to wydzielonym i ogrodzonym, a w Łuczanowicach odprawiali nabożeństwa i komunie święte dla słabych, chorych, starych i tych, którzy nie mogą zjeżdżać dla niedostatku swego do Wielkanocy”. Zob. *Kronika zboru ewangelickiego krakowskiego [...] zebrana i opisana przez ks. Wojciecha Węgierskiego [...] roku Pańskiego 1651*, [Kraków] 1817. Została wydana staraniem prof. J. Bandtkiego.

63 Samuel Bredetzky to proboszcz parafii ewangelickiej w latach 1804–1806, zob. R. Mikler, *Wykaz duchownych*, w: *450 lat reformacji...*, s. 151.

64 W. Wunsz, *Protestancka obecność w Podgórzu*, w: *450 lat reformacji...*, s. 51–53.

65 S. Wachholz, *Rzeczpospolita Krakowska...*, s. 362.

66 K. Kubisz, *Szkieł dziejów trzeciego zboru krakowskiego*, w: *450 lat reformacji...*, s. 58.

krakowscy przyjęli zobowiązanie Senatu Rządzącego do odnowienia kościoła oraz budynków poklasztornych w ciągu sześciu lat. Tego roku (1816) kościół św. Marcina przy ul. Grodzkiej w Krakowie jako ewangelicki poświęcił ks. Nagl z Tarnowskich Gór⁶⁷.

Pierwszym proboszczem został ks. Ludwik F. Teichmann. Jemu przypadło w udziale dzieło gruntownej restauracji kościoła, a przede wszystkim skonsolidowania parafii przy tym kościele. Ewangelicy wyposażyli kościół w nowy ołtarz, ambonę, chór i prospekt organowy. Organy to dar parafii reformowanej z Warszawy. W styczniu 1826 roku w pomieszczeniach poklasztornych uruchomiono szkołę. Gdy w 1829 roku ks. F. Teichmann odszedł do Warszawy, zostawił parafię zorganizowaną i skonsolidowaną⁶⁸. W kościele sprawowano niedzielne i świąteczne nabożeństwa, na które składają się liturgia Słowa i liturgia Sakramentu Ołtarza. Kościół był miejscem sprawowania sakramentu chrztu świętego, a następnie konfirmacji, ślubów i pogrzebów.

Jego następcą został 29-letni ks. Karol F. Otremba, zaraz po studiach teologicznych we Wrocławiu i po ordynacji, który był proboszczem krakowskiego zboru przez prawie pół wieku (1829–1876). 27 września 1829 roku, w obecności prezesa Wolnego Miasta hr. Stanisława Wodzickiego, wspomniany już ks. Nagl instalował ks. Otrembę na proboszcza kościoła św. Marcina w Krakowie⁶⁹. Parafia liczyła kilkuset ewangelików wyznania augsburskiego i reformowanego. Niedługo potem wspólnota ewangelicka została postawiona wobec kwestii jurysdykcji duchownej. Należało odpowiedzieć sobie na pytanie, komu zbor ma być podporządkowany. Wydawało się, że jurysdykcja przypadnie Konsystorzowi Ewangelickiemu we Wrocławiu. Z Wrocławiem związany był ks. Otremba. Tymczasem polska większość zborowa opowiedziała się za autokefalią, a więc niezależnością jurysdykcyjną ewangelicyzmu w Wolnym Mieście. Rozwiązanie to odpowiadało także polityce Senatu Rządzącego, który 14 kwietnia 1834 roku zatwierdził Statut zborowy. Przy jego opracowaniu zasługi położył prof. J. S. Bandtkie. Na fundamencie Statutu powołano do życia Konsystorz, który ukonstytuował się w grudniu 1834 roku. Na czele Konsystorza

67 K. Kubisz, *Szkic dziejów trzeciego zboru krakowskiego*, s. 58. Pojawienie się zboru przy ul. Grodzkiej w Krakowie w dawnym kościele karmelitanek bosych niechętnie przyjął prepozyt kolegiaty Wszystkich Świętych ks. prof. Feliks Jaroński. Zob. S. Wachholz, *Rzeczpospolita Krakowska...*, s. 361–362.

68 K. Kubisz, *Szkic dziejów trzeciego zboru krakowskiego*, s. 60.

69 Ks. Otremba zmarł 2 XII 1876.

stanął ks. K. Otremba jako prezes, a jako członkowie prof. Karol Hube, Stefan Różycki, b. major Michał Mohr i Franciszek Friedlein⁷⁰.

W 1833 roku do Krakowa przybył misjonarz ewangelicki Wermel-skirch, reprezentujący Towarzystwo Misji wśród Żydów. Uzyskał zatwierdzenie Senatu Rządzącego⁷¹. Zadaniem misji było ewangelickie apostoł-stwo w środowisku krakowskich Żydów. Przypadki konwersji zapisywano w specjalnej księdze metrykalnej⁷².

Z ważniejszych prac przy kościele i budynkach przykościelnych nale-ży wymienić odnowienie budynków szkolnych (1830–1831) oraz zakup nowych organów (1845). Od tego roku kierownikiem szkoły i organistą został Karol Senft⁷³.

W 1846 roku zakończono prace przy opracowaniu wewnętrznego sta-tutu zboru. Zadanie powierzono komisji, na czele której stanął prof. Fry-deryk Skobel. Komisja przygotowała projekt „Ustawy organizacyjnej dla zgromadzenia ewangelickiego w Wolnym Mieście Krakowie”⁷⁴. Statut jed-nak wobec decyzji politycznych o likwidacji Wolnego Miasta pozostał tyl-ko projektem. Parafia liczyła kilkuset ewangelików wyznania augsburskie-go i reformowanego.

Świadectwem religijności i pamięci o zmarłych ewangelikach krakow-skich były epitafia umieszczane na ścianach zboru. W okresie Wolnego Miasta było ich kilkanaście. Wśród nich epitafia rodzinne, najczęściej

70 K. Kubisz, *Szkic dziejów trzeciego zboru krakowskiego*, s. 60–61.

71 K. Bąkowski, *Kronika krakowska (1832–1848)*, cz. 3, s. 30. Za „Gazetą Krakowską” 1833 nr 341 z 27 XII podaje: „księża misjonarze angielscy do nawracania Żydów przybyli do nas przed miesiącem i zaraz rozpoczęli swą pracę. Co sobota o godzi-nie 3 południa, raz w tygodniu, miewają nauki w kościele wyznań reformowanych u św. Marcina”. Na s. 33 informacja z tejsze „Gazety Krakowskiej” nr 161 z 1834 roku „księża misjonarze angielscy do nawracania Żydów tu przybyli, rozdali już przeszło sto egzemplarzy Pisma św. między starozakonnymi tutejszymi, gdy tymczasem mię-dzy chrześcijan zaledwie kilka”.

72 Księga zaginęła podczas II wojny światowej. W 1940 roku ewangelicy zostali zmu-szeni do opuszczenia świątyni. Odtąd do końca II wojny światowej spotykali się na nabożeństwach w kościele św. Agnieszki w Krakowie.

73 K. Kubisz, *Szkic dziejów trzeciego zboru krakowskiego*, s. 59.

74 Projekt składa się z 12 artykułów: 1. o prawach zasadniczych zboru, 2. o zborze, prawach i obowiązkach jego członków, 3. o zgromadzeniach zborowych, 4. o kon-systorzu, 5. o radzie gospodarczej, 6. o pastorze, 7. o misjonarzach ewangelickich, 8. o archiwum i bibliotece zborowej, 9. o szkole i jej nauczycielu, 10. o organiście i kościelnym, 11. o postanowieniach ogólnych, 12. o warunkach zrzeczenia się i o utracie urzędów zborowych.

dedykowane mężom i ojcom przez żony i dzieci. Niestety zostały zniszczone w latach II wojny światowej⁷⁵.

6.5. Religia mojżeszowa

W 1815 roku na terenie Rzeczypospolitej Krakowskiej mieszkało 6 176 Żydów, a w 1843 roku – 16 746. Spośród nich w Krakowie w 1815 roku mieszkało 4 876 Żydów, a więc tylko około 1 300 mieszkało w okręgu, a w 1844 roku w Krakowie mieszkało już 13 080 Żydów, poza Krakowem natomiast – 3 666. W 1815 roku Żydzi krakowscy stanowili 20,8 proc. mieszkańców Krakowa, a w 1844 roku już 30,4 proc. Oznacza to, że po katolikach, którzy stanowili zdecydowaną większość, właśnie judaizm był drugim co do wielkości wyznaniem⁷⁶.

Konstytucja Wolnego Miasta z 3 maja 1815 roku wyróżniała Kościół rzymskokatolicki, a wszystkich pozostałych obejmowała ochroną prawną jako „wyznania tolerowane”. Instrukcja dyplomatyczna z 4 lipca 1815 roku podkreślała, że zapis o wyznaniach tolerowanych dotyczy przede wszystkim wyznawców religii mojżeszowej. Zapis ten pojawił się także w Konstytucji Rozwiniętej, a także w ustawie zasadniczej z 1833 roku. To wtedy wprost użyto słowa wyznawcy judaizmu⁷⁷.

Prawo gwarantowało krakowskim Żydom posiadanie synagog, zawiadywanie cmentarzami i instytucjami społeczno-wyznaniowymi oraz swobodę uprawiania praktyk religijnych. Prawa i obowiązki ludności żydowskiej regulował „Statut zarządzający starozakonnych w Wolnym Mieście Krakowie i jego Okręgu” ogłoszony 1 czerwca 1817 roku. Statut ustanawiał dwa obwody: obwód kazimierski w mieście Krakowie i obwód chrzanowski w okręgu. Do obwodu kazimierskiego, obok Żydów zamieszkających w gminach krakowskich X i XI, włączono także Żydów mieszkających w gminach: Kościelniki, Mogiła, Modlnica, Balice, Rybna, Czernichów, Liszki, Zwierzyniec i Pisary. Natomiast do obwodu chrzanowskiego, obok Żydów mieszkających w Chrzanowie, zaliczono także Żydów mieszkających w gminach: Bobrek, Jaworzno, Kościelec, Młoszowa, Poręba, Lipowiec i Krzeszowice.

75 *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. 4: *Miasto Kraków*, cz. 3: *Kościoty i klasztory Śródmieścia 2*, pod red. A. Bochnaka, J. Samka, Warszawa 1978, s. 31.

76 A. Jakimyszyn, *Żydzi krakowscy w dobie Rzeczypospolitej Krakowskiej*, Kraków–Budapeszt 2008, s. 56. Tabela nr 4.

77 „Pod opieką prawa pozostają także wszystkie wyznania tolerowane, w których liczbie 147 jest wyznanie mojżeszowe” (A. Jakimyszyn, *Żydzi krakowscy...*, s. 73).

Statut zarządzający starozakonnych szczegółowo określał prawa rabina, ograniczając je. Od 1817 roku jego jurysdykcja dotyczyła wyłącznie spraw religijnych. Wykluczono jakiegokolwiek zaangażowanie rabina w sprawy administracyjne, sądownicze czy policyjne. Statut precyzyjnie określał sposób wyboru rabina, jego trzyletnią kadencję i warunki, jakie musiał spełnić, by być ponownie wybrany.

W okresie Wolnego Miasta urząd rabina krakowskiego pełnili Hirsz Dawid Lewi i Dow Ber Meisels. Hirsz Dawid Lewi od roku 1800 był zastępcą rabina. Od wejścia w życie statutu zarządzającego starozakonnych (1 IX 1817) nosił tytuł rabina obwodu kazimierskiego. Został zatwierdzony przez Senat Wolnego Miasta na trzyletnią kadencję, a następnie na kolejne. Zmarł 18 grudnia 1831 roku. Po jego śmierci zastępcą rabina został Dow Ber Meisels. W 1833 roku został wybrany rabinem, ale jego wyboru nie zatwierdził Senat Wolnego Miasta, skoro statut zarządzający starozakonnych wymagał od rabina nie tylko ukończenia szkół żydowskich, ale także dyplomu ukończenia szkoły średniej. Tym samym stanowisko rabina było nieobsadzone, natomiast Dow Ber Meisels jako zastępca rabina faktycznie wykonywał wszystkie obowiązki rabinackie. Jako stojący na czele tzw. urzędowej synagogi patrzył z niepokojem na rosnący ruch chasydów oraz ruch postępowców, skupionych w założonym w 1840 roku Stowarzyszeniu Religijno-Cywilizacyjnym⁷⁸.

W obwodzie kazimierskim było sześć synagog. W gminie X znajdowały się synagoga Remuh (nr 72), Wysoka (nr 88–89), Kupa (nr 140) i Izaak (nr 122–124). Natomiast w gminie XI kolejne dwie: synagoga Stara (nr 42) i Wolfa Poppera (nr 54). W obwodzie chrzanowskim znajdowały się kolejne dwie bożnice w Chrzanowie i w Trzebini. Zasadnicze znaczenie dla kultu miało odczytanie Tory, czyli Pięcioksięgu Mojżeszowego, wobec wiernych gminy⁷⁹.

Synagogi były przede wszystkim miejscem modlitw, ale także spotkań i wyborów. Każda była zarządzana przez czterech prowizorów⁸⁰. W synagogach zatrudniano kantorów i szamesów. Kantor zajmował się zaśpiewem i odczytywaniem modlitw. Szames jako sługa synagogałny miał

78 M. Balaban, *Historia Żydów w Krakowie i na Kazimierzu*, t. 2, Kraków 1936, s. 652–653; S. Wachholz, *Rzeczpospolita Krakowska...*, s. 369; A. Jakimyszyn, *Żydzi krakowscy...*, s. 130–140.

79 M. Goldstein, K. Dresdner, *Kultura i sztuka ludu żydowskiego na ziemiach polskich*, Lwów 1935, s. 57.

80 Wybierani byli na trzyletnie kadencje. Prawo wyboru mieli uprawnieni członkowie poszczególnych synagog. Komisja skrutacyjna ogłaszała wyniki wyborów i kierowała do Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policji odpowiedni raport.

obowiązek utrzymywania w czystości i porządku salę modlitewną i sprzęty synagogałne. W 1825 roku w synagogach Remuh, Kupa i Izaaka był jeden kantor i szames, w pozostałych synagogach było ich po dwóch⁸¹.

Poza synagogami miejscem modlitw były sztible i w sensie szerszym bejt ha-midrasze. Statut dawał bowiem możliwość urządzania nabożeństw także w domu. Każdy żydowski mieszkaniec Krakowa, który o ten przywilej występował, zobowiązany był za niego wnieść 15 złp. na fundusz żydowskiego szpitala⁸². Sztible to pokoje lub mieszkanie przerobione na modlitewnię z prawem do aron ha-kodesz i do bimy. Sztibl to miejsce modlitw wspólnoty, którą stanowiło przynajmniej dziesięciu Żydów. Z tego przywileju korzystano jednak bardzo rzadko. Jedynie w latach 1830–1831 dziewiętnastu krakowskich Żydów wniosło owe 15 złp. za utrzymywanie w domu rodai⁸³. Natomiast bejt ha-midrasze to miejsca studiów i modlitw określane przez Wydział Spraw Wewnętrznych i Policji jako żydowskie biblioteki.

W latach czterdziestych XIX wieku, już u schyłku Rzeczypospolitej Krakowskiej, pojawiło się jeszcze jedno miejsce modlitwy. To tempel – modlitownia postępowych Żydów zrzeszonych w Stowarzyszeniu Religijno-Cywilizacyjnym. Swoją synagogę wzniosą już po likwidacji Wolnego Miasta Krakowa z Okręgiem.

Kilka słów należy także poświęcić bractwom synagogałnym. W obwodzie krakowskim było ich kilka: bractwo pogrzebowe, bractwo Talmud-Tory, bractwo miłosierdzia, bractwa posagowe, bractwo sierot, bractwo Wiecznego Światła i bractwo czytania Tory. Najważniejszymi były dwa pierwsze.

Bractwo pogrzebowe zwane także bractwem dobroczynności albo świętym bractwem w okresie wcześniejszym cieszyło się sporą niezależnością. Po wejściu w życie statutu urządzającego starozakonnych władze Wolnego Miasta starały się je kontrolować, zaniepokojone „żydowskim izolacjonizmem”. Zadaniem członków bractwa było m.in. służenie pomocą chorym, posługiwanie umarłym, opieka nad cmentarzami, udzielanie

81 Fundusz synagogałny tworzyły przede wszystkim ofiary składane do puszek, a także opłaty ze sprzedaży miejsc w synagodze. Te miejsce można było sobie kupić w przypadku bezpotomnej śmierci właściciela lub jego decyzji o sprzedaży na cele dobroczynne. Zob. A. Jakimyszyn, *Żydzi krakowscy...*, s. 166–169.

82 „Gdyby który Żyd chciał mieć dla własnej wygody pozwolenie trzymania w domu swoim rodai (Tora) dla odmawiania pacierzy, zapłaci taksę 15 złp. na fundusz szpitala żydowskiego swej gminy” (*Statut urządzający starozakonnych w Wolnem Mieście Krakowie i Jego Okręgu*, § 5, w: A. Jakimyszyn, *Żydzi krakowscy...*, s. 263).

83 A. Jakimyszyn, *Żydzi krakowscy...*, s. 73–74.

pożyczek biednym i ubogim Żydom oraz troska o nieruchomości brackie. Bractwo było zarządzane przez cztery osoby. Miało swoich pracowników, m.in. trzech grabarzy. Utrzymywało się z funduszu brackiego gromadzonego z ofiar składanych do puszek, do skarby cmentarnej z Nowego Cmentarza, z czynszów z wynajmu nieruchomości, z ofiar z pokładnego i ze stawiania macew. Drugie z nich bractwo Talmud-Tory prowadziło szkołę w gminie X, w domu pod nr 71. Podjęte przez władze Wolnego Miasta próby rozwiązania szkoły brackiej i przekazania jej publicznej placówce szkolnej dla młodzieży żydowskiej nie powiodły się⁸⁴.

Gmina na Kazimierzu dysponowała trzema cmentarzami. Pierwszy z nich to niewielki cmentarzyk przy ul. Szerokiej. Drugi, w jego pobliżu, znajdował się przy synagodze Remuh. Funkcjonowały od kilku wieków, ale w 1797 roku rozporządzeniem cesarskim zostały zamknięte⁸⁵. Trzecim był tzw. Nowy Cmentarz. Miejsce pod cmentarz zostało zakupione od krakowskich augustianów w 1810 roku. W okresie Wolnego Miasta stanowił jedyny, stale użytkowany żydowski cmentarz. A skoro zapełniał się, w 1829 roku zapadła decyzja o jego powiększeniu. Problem cmentarza ujawnił się z całą siłą w lecie 1831 roku, gdy Kraków nawiedziła epidemia cholery. Podjęto rozmowy z augustianami. W 1836 roku augustianie sprzedali kolejny fragment gruntu. Dzięki temu zakupowi można było powiększyć dotychczasowy cmentarz. Niwelacją nabytego terenu, pracami osuszającymi i budową parkanu zajęło się bractwo pogrzebowe. W 1838 roku Wydział Spraw Wewnętrznych i Policji wydał zgodę na użytkowanie zakupionego terenu jako cmentarza⁸⁶.

Zakończenie

W 1839 roku bp Franciszek Zglenicki w liście do duchowieństwa i wierznych diecezji krakowskiej przypominał ich misję i powołanie. „Pojrzyjcie jeno czułym okiem na te przybytki i kościoły tak gęsto i kosztownie między wami zmurowane! Komuż je to oni stawiali, jeżeli nie temu Bogu, którego i my wyznajemy, a który nawzajem cnotę i gorliwość ich obfitem błogosławieństwem w późnych pokoleniach uwieczniał. Czyliż to wszystko

84 A. Jakimyszyn, *Żydzi krakowscy...*, s. 146–154.

85 Gdy w okresie Wolnego Miasta podjęto prace zmierzające do porządkowania ul. Szerokiej pojawiło się niebezpieczeństwo likwidacji małego cmentarza, natomiast wobec prac brukarskich podjętych przy synagodze Remuh planowano zmniejszenie powierzchni cmentarnej. Zaprotestował przeciw temu Dow Ber Meisels i obronił integralność obu kirkutów.

86 A. Jakimyszyn, *Żydzi krakowscy...*, s. 157–165.

nie dowodzi tej prawdy, że błogosławiony ten lud, który się wiernie trzyma przymierza z Bogiem swoim. Żyje więc Bóg ojców naszych, więc żyje i opieka Jego nad nami. Więc żyje i ta religia, przez którą on słabemu i ograniczonemu w pojęciu stworzeniu objawia się; więc trwa i trwać musi skład i strażnica tego objawienia”⁸⁷.

Niniejsze przedstawienie życia religijnego w Wolnym Mieście Krakowie i jego okręgu przyjęło formę prezentacji poszczególnych kościołów, cerkwi, zborów, synagog, a zarazem podstawowych form religijności, nie wyczerpuje jednak tematu. Właściwiej byłoby nazwać je nieprzedstawieniem życia religijnego, a pokazaniem jedynie jego przejawów. Pełne przedstawienie tematu, a więc jego monografia, przekracza ramy jednego rozdziału.

87 AKMKr, b. sygn., Teczka bp. F. Zglenickiego, Zaproszenie na uroczystości pobeatyfikacyjne bł. Bronisławy z 26 X 1839.

7. Kto powinien odbudować pałac biskupi zniszczony w wielkim pożarze Krakowa roku 1850?¹

Wielki pożar Krakowa z 18 lipca 1850 roku należy do najsmutniejszych dat w jego historii. W ciągu kilku godzin pożar strawił 160 kamienic śródmieścia oraz kościoły franciszkanów i dominikanów z ich bogatym wystrojem i wspaniałymi bibliotekami. Poważnie ucierpiał również kościół św. Józefa przy klasztorze Sióstr Bernardynek i kościół św. Norberta. Ogień zniszczył wiele prywatnych zbiorów bibliotecznych. Żywiół obrócił w proch kilka kolekcji malarskich².

Pożode uległ także pałac biskupi w Krakowie. Pierwszego dnia spłonęło pokrycie dachowe pałacu, w kolejnych dniach mimo akcji pożarniczej ogień rozprzestrzenił się na cały dom. Całkowicie został zniszczony dach pałacu oraz stropy pierwszego piętra. Zniszczonych zostało większość sal. Doszczętnie wypalona została stolarka okien, drzwi i podłóg³. Ocalały jedynie stropy w ryzalitach na pierwszym piętrze oraz sklepienia kamienne,

-
- 1 Niniejszy tekst został ogłoszony drukiem jako: J. Urban, *Kto powinien odbudować pałac biskupi zniszczony wielkim pożarem Krakowa 1850 r.?*, w: *Lex tua in corde meo. Księga pamiątkowa ku czci bp. T. Pieronka*, Kraków 2004, s. 515–528. Kilkanaście lat później ukazała się książka dr Marleny Hajduk, która temat pożaru pałacu biskupiego i jego odbudowy omówiła nieporównanie dokładniej. Zob. M. Hajduk, *Dzieje Pałacu Biskupiego w Krakowie w latach 1815–1894*, Kraków 2020 (zwłaszcza strony 182–212).
 - 2 W. Kalinka, *Historia pożaru miasta Krakowa*, Kraków 1850; *Smutna pamiątka pożaru Krakowa w dniu 18 lipca 1850* [Kraków 1850]; J. Demel, *Pożar Krakowa 1850 r.*, „Rocznik Krakowski” 32 (1950–1952) z. 2, s. 101–140.
 - 3 J. A. Nowobilski, *Mecenat artystyczny biskupa Jana Pawła Woronicza w Krakowie*, Kraków 2002, s. 136; Z. Beiersdorf, *Pałac biskupi w Krakowie po pożarze w 1850 r.*, w: *Działalność fundacyjna biskupów krakowskich*, red. M. Walczak, t. 1, Kraków 2016, s. 793.

kamienna klatka schodowa i kilka portali w skrzydle od ul. Wiślnej⁴. Szczęśliwie ocalała większość obiektów ruchomych z Gabinetu Historycznego biskupa Jana Pawła Woronicza⁵. Natychmiast, skoro tylko mieszkańcy Krakowa dogasili ogniska żywiołu, pomoc dla poszkodowanych zaczęły organizować i Rada Miasta Krakowa, i Komisja Gubernialna. Równocześnie z inicjatywy hr. Zofii Potockiej powołano do życia Komitet Pomocy Pogorzelcom⁶.

Po roku zapadła decyzja o ustanowieniu pożyczki rządowej. Pozwoliła ona na stopniową odbudowę spalonych domów. Najszybciej wykonano prace budowlane w Rynku Krakowskim. Przypomnieniem tych wydarzeń jest umieszczona w Rynku tablica położona już w 1853 roku⁷.

Mozolnie postępowały prace przy odbudowie kościołów franciszkanów i dominikanów⁸. Jednak niezależnie od wymienionych kościołów, spośród budynków niekościelnych, najdłużej, bo aż 30 lat, na odbudowę czekał pałac biskupi w Krakowie. Przede wszystkim konieczną stała się ochrona

4 J. A. Nowobilski, *Mecenat artystyczny biskupa...*, s. 136–138.

5 Wielką w tym zasługą ks. Alfonsa Skórkowskiego i Kazimierza Skórkowskiego. Ocalałe obrazy z Gabinetu Historycznego ks. A. Skórkowski przeniósł najpierw do swojego kanonickiego mieszkania, a następnie na blisko 60 lat przeniesiono je do kapitułarza katedry na Wawelu. Zostały przywrócone pałacowi biskupiemu po całkowitym zakończeniu jego odbudowy.

6 Siedzibą Komitetu stał się Pałac Potockich „Pod Baranami” w Rynku Głównym.

7 Napis na tablicy: „W dniu 18 lipca 1850 r. o godzinie 1 z południa powstał ogień w Młynach Rządowych przy ul. Krupniczej, którą w większej połowie zniszczywszy, mocą wiatru przeniósł się na róg ulicy Gołębiej, skąd szercząc się z niesłychaną szybkością, ogarnął ulice Gołębia, Wiślną, Bracką, Franciszkańską, Szeroką, Stolarską, św. Józefa od strony południowej, Grodzką po obu stronach, w długości od ul. Św. Józefa do Rynku Głównego, Mały Rynek od strony południowej, wreszcie Rynek Główny od strony południowo-wschodniej. Tym sposobem zgorzało nieruchomości 165, między którymi Pałac Biskupa Krakowskiego oraz cztery kościoły, jako to św. Norberta, Franciszkanów, Dominikanów, Bernardynek czyli św. Józefa, trzy ostatnie wraz z klasztorami do nich należącymi. Ku pamięci o tak okropnej klęsce, ku uczczeniu wszystkich Dobroczyńców, którzy z darami swoimi pospieszali hojnie i skwapliwie, już to dla niesienia pomocy nieszczęśliwym pogorzelcom, pozbawionym wszelkich zasobów, już to dla odbudowania zniszczonych Świątyń Pańskich i Domów, napis ten na ścianie tego gmachu również pożarowi uległ, a na nowo odbudowanego położonym został, 1853 r.”

8 Pierwszym prezesem Komitetu odbudowy kościołów franciszkanów i dominikanów był ks. Jan Scipio del Campo. Por. M. Hajduk, *Ks. Jan Karol Scipio del Campo – 56 lat dla katedry wawelskiej*, w: *Studia z dziejów katedry na Wawelu*, red. E. Zych, Kraków 2023, s. 249. Restauracja kościoła dominikanów zakończona została w 1872 roku, a ponownie kościół został konsekrowany w 1884 roku. Natomiast odbudowa i restauracja kościoła franciszkanów przypadła na lata 1850–1912.

ruiny przed większym jeszcze zniszczeniem, użycie środków zabezpieczających, które zapobiegłyby zawaleniu murów szczytowych. Zwracano uwagę na zagrożenie dla bezpieczeństwa osób przechodzących obok spalonego pałacu. Słowem należało podjąć kroki około spieszne, choćby tylko tymczasowego pokrycia i zabezpieczenia murów.

Z Komitetu Pomocy Pogorzelcom na potrzeby pałacu biskupiego wyasygnowano 1500 zł reńskich. Była to suma głęboko niewystarczająca. Przewidywano, że restauracja pałacu biskupiego wymagać będzie kilkadziesiąt tysięcy złotych reńskich.

Dnia 30 lipca 1850 roku stojący na czele gubernialnej komisji krakowskiej Andrzej Ettmayer zwrócił się do administratora diecezji krakowskiej ks. Mateusza Gładyszewicza o spieszne przedstawienie wniosków co do środków restauracji czterech spalonych kościołów i pałacu biskupiego, „a w szczególności wykazania, z jakich funduszy ten ostatni odbudowany, a przynajmniej na teraz od dalszej ruiny przez nadanie pokrycia zasłonięnym by być mógł”⁹. Ks. M. Gładyszewicz był administratorem diecezji krakowskiej od maja 1849 roku, po rezygnacji biskupa Ludwika Łętowskiego z tej funkcji. Znajdujący się na wygnaniu biskup krakowski Karol Skórkowski mianował nim właśnie ks. M. Gładyszewicza jako wikariusza *in spiritualibus* i oficjała generalnego¹⁰. Dnia 27 sierpnia 1850 roku Komisja Gubernialna ponownie zwróciła się do Konsystorza Generalnego Diecezji Krakowskiej o odpowiedź w tej sprawie. Równocześnie Gubernium prosiło o odpowiedź na pytanie, „czy według stosunków prawnych pomiędzy Kapitułą Katedralną a Biskupem Diecezji Krakowskiej istniejących, pierwsza nie ma jakiego obowiązku przyczynić się do kosztów utrzymania rezydencji biskupiej”¹¹. Gubernium wychodziło z założenia, że jeśli utrzymanie rezydencji biskupiej należy do każdorazowego biskupa krakowskiego, więc w sytuacji gdy biskup krakowski znajduje się poza diecezją, wówczas to na Kapitułę Katedralną spoczywa obowiązek przeprowadzenia najpilniejszych prac przy zniszczonym obiekcie. Kapituła bowiem pod nieobecność biskupa czuwa nad majątkiem biskupim i nim administruje¹². Ks. M. Gładyszewicz poprosił Kapitułę o wyjawienie swego zdania.

9 Archiwum Krakowskiej Kapituły Katedralnej [dalej: AKKK], sygn. A. Epi. 22/I, Komisja Gubernialna do Konsystorza Krakowskiego 27 VIII 1850 nr 3741.

10 R. W. Szwed, *Działalność społeczna i polityczna biskupa krakowskiego Karola Skórkowskiego*, Częstochowa 2003, s. 109.

11 „An Illmum Capitulum ex sua parte ad restaurationem palatii episcopalis contribuere teneatur”? Por. AKKK, sygn. Aa 32, Acta actorum 32, s. 16.

12 AKKK, sygn. A. Epi. 22/VII, Konsystorz Jeneralny Diecezji Krakowskiej do Kapituły Krak. 31 VII 1850 nr 640.

Odpowiadając 31 sierpnia 1850 roku, Kapituła oświadczyła, że „nie tylko nie jest obowiązana przyczyniać się do kosztów na utrzymanie, restaurację lub odbudowanie rezydencji biskupiej i żadnych na to funduszków nie posiada, ale owszem statuta zarówno biskupów, jak też Kapitułę obowiązujące i przez nich zaprzysiężone, a mianowicie *titulo de fabrica ecclesiae*, według dekretu biskupa Bodzanty, wkładają na biskupów krakowskich obowiązek, aby do znaczniejszych reparacji kościoła katedralnego w $\frac{2}{3}$ częściach się przykładali, a Kapituła $\frac{1}{3}$ z swoich funduszków ponosiła”¹³.

Dnia 6 września 1850 roku ks. M. Gładyszewicz, odpowiadając naczelnikowi Komisji Gubernialnej w Krakowie A. Etmayerowi, oświadczył, że z relacji Kapituły wynika, że nie ma żadnego obowiązku przyłożenia się do kosztów odbudowy rezydencji biskupiej¹⁴. Dalej M. Gładyszewicz wskazał, że właściwym funduszem na odbudowę pałacu biskupiego są dochody z dóbr biskupstwa krakowskiego znajdujące się w administracji rządu Królestwa Polskiego. Decyzję biskupa J. P. Woronicza z 1826 roku o oddanie dóbr biskupstwa krakowskiego w tymczasową administrację rządu Królestwa Polskiego tym uzasadniał, że te dobra nie przynosiły wówczas beneficjadowi takiego dochodu, który by wyrównywał kompetencję, jaką inni biskupi Królestwa Polskiego wtedy pobierali z kasy rządowej, nie mając dóbr własnych. Od 1826 roku dobra biskupstwa krakowskiego pozostawały pod administracją rządu Królestwa Polskiego. Zdaniem ks. M. Gładyszewicza Kapituła powinna je administrować, ale tak się nie stało. Ks. M. Gładyszewicz był zdania, by Komisja Gubernialna zwróciła się do rządu Królestwa Polskiego o wypłatę pozostałych dochodów z administracji dóbr biskupstwa krakowskiego. Miał nadzieję, że „książę Namieśnik Królewski, który tyle współczucia dla grodu naszego okazał, że na pierwszą wiadomość o nieszczęściu, składki ku wsparciu naszemu w całym Królestwie zalecił raczył, nie odmówi nowego dowodu sprawiedliwości i wspianiałomyślności, jakiej Mu się okazania teraz sposobność przedstawia”¹⁵.

Kapituła niezłomnie stała na stanowisku, że restauracja pałacu biskupiego do niej nie należy. Wobec tego władze lokalne zwróciły się do

13 AKKK, sygn. A. Epi. 22/VIII, Kapituła krakowska do Konsystorza Krakowskiego 31 VIII 1850 nr 143 (brudnopis).

14 Kustosz Gładyszewicz jako oficjał generalny tego dnia na posiedzeniu kapitulnym odczytał treść odpowiedzi danej naczelnikowi Komisji Gubernialnej Krakowskiej, która została przez Kapitułę jednomyślnie przyjęta. Por. AKKK, sygn. Aa 32, *Acta actorum* 32, s. 16.

15 AKKK, sygn. A. Epi. 22/IX, Wikariusz i oficjał generalny M. Gładyszewicz do Naczelnika Komisji Gubernialnej w Krakowie, 6 IX 1850 nr 643.

Ministerstwa Wyznań i Oświecenia Publicznego o rozwiązanie kontrowersji. Ministerstwo Wyznań dekretem z 22 września 1850 roku uznało, że obowiązek troski o pałac biskupi pod nieobecność biskupa spoczywa na Kapitułe Katedralnej oraz że Kapituła ma prawo zwrotu poniesionych nakładów z dochodów biskupstwa. Równocześnie Ministerstwo zezwalało, aby Kapituła na wypadek, gdyby nie posiadała funduszków, mogła się starać o zaciągnięcie pożyczki. Gubernium wezwało więc Kapitułę do zajęcia się konserwacją pałacu biskupiego, akcentując, że to odtąd na niej spoczywa wszelka odpowiedzialność. Równocześnie przekazano otrzymany od Rady Administracyjnej plan i kosztorys tymczasowego pokrycia pałacu dachem z desek, „z którego materiał przydatnym będzie później na cieńsze części wiązania i na powały do stałego dachu”¹⁶.

Kapituła, odpowiadając na wezwanie Gubernium, oświadczyła, że owszem od czasu deportacji bpa K. Skórkowskiego do Opawy wzięła na siebie administrację funduszków biskupich. Występując w charakterze administratora dóbr biskupów krakowskich, które znalazły się w Królestwie Polskim 30 maja 1838 roku, zwróciła się do ówczesnej Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego, pod której zarządem te dobra i fundusze znajdowały się, ale bez żadnej odpowiedzi ani wtedy, ani później. Natomiast wobec funduszków biskupich znajdujących się w obwodzie krakowskim Kapituła nie przejęła administracji, gdyż bp K. Skórkowski mimo nieobecności na miejscu nadal zachował nad nimi jurysdykcję. Chodziło o wieś Zastów i grunta biskupie, którymi bp Skórkowski zarządzał przez upoważnionych przez siebie pełnomocników, bez udziału i wiadomości Kapituły. „Stosunek zachodzący między biskupem krakowskim a Kapitułą pod względem oddzielnie przez nich posiadanych funduszków zależy na wzajemnej opiece i nadzorze, nie zaś na wspólnictwie i solidarności. O ile biskup ma prawo i obowiązek przestrzeżać, aby fundusze Kapituły naruszone lub uronione nie były, tak Kapituła służy prawo czuwania nad całością funduszków biskupich, a wypadkach *sede vacante vel impedita* ich administrowania i oddania następcy. Lecz w żadnym wypadku nie ma prawa ani obowiązku zastępować własnymi funduszami innej instytucji, a tym bardziej obciążać jej długami”. Zdaniem Kapituły swoim obowiązkiem uczyniła zadość, upominając się o oddanie jej administracji funduszków biskupich w Królestwie Polskim. Gdyby je otrzymała, zapewne dysponowałaby sumą potrzebną na restaurację pałacu biskupiego. „Jeżeli jednak wymienione fundusze biskupie nie

16 AKKK, sygn. A. Epi. 22/XI, Pismo Gubernium Krakowskiego do Kapituły Krakowskiej, Kraków 4 X 1850 nr 4460/4524. Dekret Ministerstwa z 22 IX 1850 nr 2674/2388

mogą być podniesione, wobec tego to do Rządu Krajowego należy zarządzić potrzebie, podobnie jak to uczynił Senat Wolnego Miasta, zaliczając kilkanaście tysięcy złp. na pokrycie zdezelowanego i grożącego upadkiem dachu pałacu biskupiego, zastrzegając sobie zwrot z dochodów biskupich *sede vacante* mających wpłynąć. Skoro więc pomimo powtarzanych i usilnych nalegań Administracja Dóbr i Funduszków Biskupich położonych w Królestwie Polskim nie wróciła do Kapituły i bez jej winy w obcym znajduje się kraju, a do funduszy położonych w obwodzie krakowskim Kapituła nie ma prawa, wobec tego Kapituła uznała, że przykładając rękę do tego dzieła, ubliżyłaby obowiązkom swoim, pogwałciłaby odwieczne, zwyczajem utwierdzone statuty i wolę fundatorów”. W końcowym fragmencie listu Kapituła zwróciła się do Gubernium, aby uwolniła ją od zajęcia się tymczasową restauracją i od zastąpienia jej kosztów¹⁷.

Decyzją Komisji Gubernialnej z 4 października 1850 roku Gubernium po raz kolejny wezwało Kapitułę do działania w sprawie restauracji zniszczonego pałacu. Kapituła pismem z 10 października ponownie prosiła o uwolnienie jej od restauracji domu biskupów krakowskich¹⁸. Dnia 31 października 1850 roku A. Etmayer oświadczył, że nie może wstrzymać wykonania reskryptu, skoro wyszedł z Ministerstwa Oświaty. „Wzywam przeto powtórnie Kapitułę Katedralną, aby bezzwłocznie zarządziła nakrycie rezydencji biskupiej i zapobiegła oberwaniu się facjat niebezpieczeństwem dla przechodzących i dla samego gmachu grożących”¹⁹.

Dnia 12 listopada 1850 roku Wydział Administracyjny Rady Miasta Krakowa, powołując się na pismo Komisji Gubernialnej z 4 października tego roku, wezwał Kapitułę, aby zarządziła rozebranie murów szczytowych od ulicy i w pośrodku pałacu biskupiego. W dalszej części pisma dodano, że w razie opóźnienia Ekonomia Miejska przeprowadzi rozebranie wymienionych murów pod kierunkiem Budownictwa Miejskiego, na koszt Kapituły. Ekonomia zażądała raportu w ciągu sześciu dni, dodając,

17 AKKK, sygn. A. Epi. 22/XIII, Kapituła Krakowska do Komisji Gubernialnej w Krakowie 10 X 1850 nr 164.

18 AKKK, sygn. Aa 32, Acta actorum 32, s. 23–24. Odpowiedź Kapituły kończy konstatacja: „ex iisdem nullam obligationem in Capitulum redundare, sumptus ad restaurationem palatii episcopalis licet erga restitutionem ex proventibus episcopilibus faciendam providendi suppeditandi, neque ipsi ius competere ea occasione sua vel eppiscopalia bona debitis onerandi”.

19 AKKK, sygn. A. Epi. 22/XVIII, Odpis z oryginału z 31 X 1850, sporządzony przez ks. J. Godlewskiego, notariusza Kapituły Krakowskiej, nr 14853.

że zawiadomiła już budownictwo miejskie do pokierowania pracami oraz komisarza obwodu pierwszego²⁰.

Dnia 15 listopada tego roku Kapituła założyła rekurs od rozporządzenia Komisji Gubernialnej, uznając, że został oparty na mylnych informacjach, i odniosła się do Ministerstwa Wyznań i Oświecenia. W uzasadnieniu Kapituła stwierdziła, że „nie jest obowiązana dostarczać funduszków na restaurację biskupiego pałacu, nią się zajmować lub wykonywać do niego odnoszących się przepisów, a to z tego niezaprzeczonego powodu, iż pomieniony pałac nie jej, lecz J. W. Biskupa wyłączną jest własnością i przez ustanowionych z jego ramienia pełnomocników był i jest dotąd administrowany, co nie może być nie wiadomym władzom miejscowym”. Odnosząc się do zasad prawa kanonicznego, Kapituła oświadczyła, że w żadnym przypadku i w żadnych okolicznościach nie ma prawa obciążać majątku biskupiego długami. Kapituła, powiadamiając Radę Miasta Krakowa o rekursie, wezwała do powstrzymania zapowiadanych kroków²¹.

Dnia 30 listopada 1850 roku ks. Alfons Skórkowski, działając jako pełnomocnik bpa K. Skórkowskiego, zakomunikował Kapitulę, że pismem z 21 października tego roku zwrócił się do Komisji Gubernialnej w Krakowie. Napisał w nim, że zainteresowanie Komisji Gubernialnej sprawą spalonego pałacu biskupiego, a zwłaszcza polecenie wykonania kosztorysu tymczasowego pokrycia dachu, rodziło nadzieję, że rząd najpierw zabezpieczy gmach od zniszczenia, a następnie przeprowadzi jego restaurację. Gdy jednak nie doszło do podjęcia prac, a zima w pora zagraża murom, wobec tego prosił, aby rząd nie opuścił tak znakomitego niegdyś gmachu. W zakończeniu pisma wyraził pewność, że gdyby biskup krakowski miał w posiadaniu fortunę swoich poprzedników, zapewne by do dziś dnia w biskupim pałacu śladu pożarnego zniszczenia nie było. Ks. A. Skórkowski prosił Komisję Gubernialną, o wyjednanie u rządu Królestwa Polskiego kwoty stosownej na restaurację pałacu. Przypomniał, że sprawy te regulował i gwarantował Kongres Wiedeński. Przypomniał też o środkach z funduszu religijnego, a wreszcie o funduszu składkowym na pogorzalców. Wyrażał nadzieję, że z tych źródeł będzie można wyasygnować kilkanaście tysięcy złp. na naglące potrzeby pałacu zwłaszcza przed nadchodzącą zimą²². W jego liście Kapituła znalazła kolejny dowód na poparcie

20 AKKK, sygn. A. Epi. 22/XX, Rada Miasta Krakowa do Kapituły Krakowskiej 12 XI 1850 nr 20811

21 AKKK, sygn. A. Epi. 22/XX, Kapituła Katedralna do Rady Miasta Krakowa z 19 XI 1850 nr 190.

22 AKKK, sygn. A. Epi. 22/XV, Kopia podania ks. A. Skórkowskiego, pełnomocnika bp. K. Skórkowskiego do Komisji Gubernialnej w Krakowie o reparację pałacu

tezy, iż restauracja spalonej rezydencji biskupiej do niej nie należy. Jej zdaniem ks. A. Skórkowski jako pełnomocnik bpa K. Skórkowskiego powinien zająć się sprawą domu biskupiego w imieniu jego dożywotniego właściciela i posiadacza²³.

W trakcie oczekiwania na decyzję Ministerstwa Wyznań wobec remonstracji Kapituły, 25 stycznia 1851 roku w Opawie zmarł bp K. Skórkowski. Wobec tego Kapituła przystąpiła do wyboru wikariusza kapitulnego *sede vacante*, którym został ks. M. Gładyszewicz. W związku z tym, że przez śmierć biskupa wygasły pełnomocnictwa dla ks. A. Skórkowskiego, sprawa pałacu biskupiego nie mogła odtąd nie obchodzić Kapituły. Dnia 3 kwietnia 1851 roku nadeszła odpowiedź o stanowisku Ministerstwa na rekurs Kapituły. W piśmie potwierdzono, że Kapituła jest zobowiązana zająć się przynajmniej pilniejszymi restauracjami około pożarem dotkniętego pałacu Biskupów Krakowskich, a to na rachunek biskupstwa, lub w razie koniecznym z zaciągniętej pożyczki u osób prywatnych”. Tym samym Ministerstwo Wyznań podtrzymało swoją decyzję z 22 września 1850 roku i rozporządzenie Komisji Gubernialnej z 4 października 1851 roku. Uznano, że okoliczności, na które Kapituła się powoływała, zmieniły się wobec śmierci biskupa²⁴.

Wobec tego Kapituła doprowadziła do sporządzenia planu i kosztorysu odbudowy dachu pałacu. Następnie 28 lipca 1851 roku Kapituła zwróciła się do Komisji Gubernialnej z prośbą o pożyczkę sumy 25 tys. złr. Z funduszu rządowego przeznaczonego na odbudowanie realności zniszczonych wielkim pożarem Krakowa. Kapituła odwołała się do pisma z 4 października 1850 roku, w którym Komisja Gubernialna zezwalała, by przy braku właścicielskich funduszy zaciągnąć na ten cel odpowiednią pożyczkę. Suma miała być użyta na budowę dachu i pokrycie go dachówką według załączonego planu. Komisja Gubernialna oświadczyła, że sposób zaciągania pożyczki powinien być zgodny z obwieszczeniem Komisji Gubernialnej z 18 lipca 1851 roku. Równocześnie Naczelnik dodał, że w razie trudności w zaciągnięciu pożyczki z tego funduszu Kapituła może się ubiegać o pożyczkę z sum pupilarnych lub instytutowych, z których pierwsze w depozycie c.k. Trybunału, drugie c.k. Rady Administracyjnej znajdują się²⁵.

biskupiego zakomunikowana Kapitulie 30 XI 1850 ad 195.

23 AKKK, sygn. A. Epi. 22/XXIV, Kapituła Krakowska do Komisji Gubernialnej w Krakowie 6 XII 1850 nr 195. Pismo podpisał bp L. Łętowski.

24 AKKK, sygn. A. Epi. 22/XXVI, Komisja Gubernialna do Kapituły Krakowskiej 3 IV 1851.

25 AKKK, sygn. A. Epi. 22/XXX, Komisja Gubernialna do Kapituły Krakowskiej 31 VII 1851 L. 10848.

Kapituła zwróciła się 18 sierpnia 1851 roku do Komisji Pożyczki rządowej w Krakowie, informując, że podjęła kroki w kierunku uzyskania pożyczki. „Gdy atoli dopełnienie formalności i warunków obwieszczeniem z 18 lipca objętych znaczne za sobą pociągnąć musiałoby koszta, aby nie tracić drogiego czasu i dogodnej pory, a w razie odmówienia nie narażać szczupłych i tak funduszków biskupich na niepotrzebne wydatki – raczy Komisja Pożyczki Rządowej oznajmić Kapitulę czyli zamierzona restauracja dachu na gmachach biskupich, według załączonego planu i kosztorysu kwalifikuje ją do uzyskania pożyczki”²⁶. Komisja dała odpowiedź 30 sierpnia. Odpowiedź była negatywna. Prezes Komisji oświadczył, że Komisja „nie jest mocną w żadnym razie strony pożyczki życzącej od dopełnienia wszelkich form i warunków artykułami 19 i 20 postanowienia J. E. Namiestnika Galicji z dnia 7 lipca r.b. nr 5580 przepisanych uwolnić”. Wobec tego 1 września Kapituła zwróciła się do Rady Administracyjnej o pożyczkę z sum instytucjonalnych przeznaczonych do elokacji. Kapituła zapewniła, że powyższa kwota zostanie zabezpieczona nie tylko na pałacu biskupim, ale i na dobrach biskupich Zastów i Sulechów. Kapituła dodała, że wprawdzie kosztorysy opiewają na kwotę 22 736 złr., ale nie obejmują wydatków na sporządzenie planu i kosztorysów, które po dodaniu przewyższą wymienioną sumę²⁷. Rada Administracyjna zasięgnęła opinii Biura Spraw Skarbu i 24 września tego roku oświadczyła, że nie dysponuje stosownymi funduszami. Kapituła, nie mogąc uzyskać pożyczki, postanowiła, że ze swoich funduszy pokryje budowę tymczasowego dachu i rozebranie upadkiem grożących kominów. Równocześnie Kapituła przypomniała, że złożyła dowody służącego jej prawa do administracji dóbr biskupich w okresie *sede vacante* i że oczekuje poparcia wniosku do najwyższych władz krajowych, aby Kapituła mogła odzyskać prawo do administracji dóbr biskupich położonych w Królestwie Polskim i zwrot pobieranych przez rząd Królestwa Polskiego dochodów z majątków biskupów krakowskich²⁸.

Tego samego dnia (1 IX 1851) Kapituła odniosła się do reskryptu Rady Administracyjnej z 19 sierpnia w sprawie odbudowy wsi Zastów zniszczonej pożarem. Rada Administracyjna po upewnieniu się, że zmarły bp Skórkowski nie zostawił żadnego majątku, wezwała Kapitułę, aby

26 AKKK, sygn. A. Epi. 22/XXXII, Kapituła do Komisji Pożyczki Rządowej z 18 VIII 1851 nr 196.

27 AKKK, sygn. A. Epi. 22/XXXIV, Kapituła do Rady Administracyjnej W. Ks. Krakowskiego 1 IX 1851 nr 203.

28 AKKK, sygn. A. Epi. 22/XXXVIII, Kapituła Krakowska do Komisji Gubernialnej w Krakowie 10 II 1852 nr 15.

z oszczędności funduszków administracji tychże dóbr doprowadziła do odbudowy spalonych budynków. Drugą poruszoną sprawą była kwestia obrazów z pałacu biskupiego. „Zważywszy, że ks. kanonik Skórkowski przez wyratowanie obrazów z ognia w czasie pożaru pałacu biskupiego, daje wszelką rękojmię troskliwego przechowania takowych, a przenoszeniu obrazów do tymczasowego składu Kapituły, takowe na uszkodzenie narazić by mogło, zezwała na pozostawienie tychże obrazów w mieszkaniu ks. Skórkowskiego, aż do czasu odrestaurowania pałacu biskupiego za rewersem przez niego wystawić się mającym”. Kapituła nie podzieliła zdania Rady w sprawie uratowanych w czasie pożaru obrazów. „Co do obrazów z ognia uratowanych lubo Kapituła nie wątpi o troskliwości ks. kan. Skórkowskiego w ich przechowaniu, z uwagi jednak, iż najlepsze jego chęci nie potrafiłyby zjednać takiego bezpieczeństwa od ognia lub innego wydarzyć się mogącego wypadku, jak depozyt kapitulny na Zamku sklepiony, mieszczący w sobie nie mniejszej wagi i wartości pomniki, przeniesienie zaś obrazów w takiej bliskości, pieszo i bez najmniejszego narażenia takowych na uszkodzenia uskutecznione być może”²⁹. „Kapituła przewidując, że obecne okoliczności nie tak prędko dozwolą przywrócić te drogie pozostałości po czcigodnych pasterzach, miejscu i przeznaczeniu właściwemu, a pragnąc je jak najbezpieczniej i jak najstosowniej pod okiem i dozorem całej korporacji przechować, sądzi obowiązkiem swoim oświadczyć się przeciw pozostawieniu tychże w mieszkaniu ks. Skórkowskiego”³⁰. Ostatecznie uratowane z pożogi obrazy pałacu biskupiego tymczasowo znalazły się w kapitulnym katedry krakowskiej.

Dnia 4 lutego 1852 roku Komisja Gubernialna zwróciła się do kapituły o sprawozdanie z prac podjętych przy pałacu biskupim. Zaniepokojenie Komisji budził fakt, że „żadne nie są czynione przygotowania do rozpoczęcia przynajmniej ważniejszych restauracji około pałacu biskupów krakowskich”³¹. Kapituła odpowiedziała 10 lutego, przedstawiając stan rzeczy. Oświadczyła mianowicie, że „restaurację pałacu biskupiego w Krakowie, aż do odzyskania funduszków biskupich w Królestwie Polskim położonych, odroczyć zamierza”. Dnia 28 lutego 1852 roku Komisja Gubernialna wezwała Kapitułę, „aby jeśli nie chce ściągnąć na siebie odpowiedzialności za zupełny upadek gmachu, obecnie pod jej administracją zostającego

29 Ks. A. Skórkowski mieszkał w kamienicy kapitulnej przy ul. Kanoniczej w Krakowie.

30 AKKK, sygn. A. Epi. 22/XXXV, Kapituła Krakowska do Rady Administracyjnej 1 IX 1851 nr 201.

31 AKKK, sygn. A. Epi. 22/XXXVI, Komisja Gubernialna do Kapituły z 4 II 1852 nr 1845.

i dopuścić tego, aby z nim, jako z realnością opuszczoną postąpiono, zajęła się bezzwłocznie obmyśleniem środków restauracji i przygotowaniem planu na pokrycie ogniotrwałym dachem izby takowy za nadejściem stosownej pory do budowy w wykonanie wprowadzonym być mógł³².

W kolejnym piśmie do Komisji Gubernialnej z 20 marca 1852 roku Kapituła zaproponowała, by do ratowania pałacu biskupiego odwołać się do chrześcijańskich uczuć i wspaniałomyślności diecezjan poprzez zaprowadzenie składek na ten cel. Kapituła prosiła o poparcie jej wniosku w ministerstwie o zgodę na zarządzanie dobrowolnych ofiar, jeśli nie na restaurację całego pałacu, to przynajmniej na pokrycie go ogniotrwałym dachem. Nadal wyrażała nadzieję, że odzyskanie funduszków biskupstwa krakowskiego w Królestwie Polskim pozwoli na całkowitą restaurację pałacu biskupiego³³. W kwietniu 1852 roku Kapituła przesłała do Gubernium plan i kosztorys ogniotrwałego dachu³⁴. Został on przekazany do Ministerstwa Wyznań i Oświecenia i został zatwierdzony. Tymczasem Kapituła stanęła wobec kilku problemów. Pierwszy to kwestia utrzymania Jana Kasznika, stróża pałacu biskupiego, który od 1831 roku wykonywał swoje obowiązki za 100 złr. Rocznie i stół³⁵. W połowie 1853 roku ks. kan. Scipio del Campo dotąd wypłacający regularnie pensję ww. zapowiedział mu, iż odtąd jego utrzymaniem zajmie się Kapituła. Ponadto J. Kasznik miał mieszkanie w bramie pałacu biskupiego. Po pożarze pałacu biskupiego mieszkanie to zajęła rodzina Nowakowskich. Kasznik podjął więc starania o wypłatę pensji i o przywrócenie do mieszkania, które przed pożarem zajmował³⁶. W 1853 roku doszło do kolejnej przeszkody. Emilia Bartynowska, właścicielka sąsiedniej kamienicy, zwróciła się do Urzędu Obwodowego w Krakowie o rozstrzygnięcie, do kogo należy nakrycie muru wspólnego od strony biskupiego pałacu. Rada Miasta Krakowa po wizycie *in situ* 25 kwietnia 1853 roku zadecydowała, że wykonanie tej

32 AKKK, sygn. A. Epi. 22/XXXIX, Komisja Gubernialna do Kapituły Krakowskiej z 28 II 1852 nr 2263.

33 AKKK, sygn. A. Epi. 22/XL, Kapituła Krakowska do Komisji Gubernialnej w Krakowie 20 III 1852 nr 32.

34 AKKK, sygn. A. Epi. 22/XLI, Kapituła Krakowska do Komisji Gubernialnej w Krakowie 13 IV 1852 nr 41.

35 AKKK, sygn. A. Epi. 22/LVIII, Jan Kasznik do Magistratu M. Krakowa 11 VIII 1854. W wymienionym piśmie J. Kasznik skarży się, że o ile dotąd otrzymywał należność w czterech ratach po 25 złr. kwartalnie, o tyle nie otrzymał jej za drugi kwartał 1854 roku.

36 AKKK, sygn. A. Epi. 22/XLVIII, List J. Kasznika do Kapituły Krakowskiej z 19 X 1853.

czynności należy do Kapituły i poleciła stosowne zabezpieczenie muru obydwóm realnościom wspólnego, a przede wszystkim usunięcie rumowiska, pozostałego po pożarze i przylegającego do ściany sąsiedniej nieruchomości³⁷. Kapituła zarządziła, aby stosowne prace przeprowadzić niezwłocznie, a zwłaszcza usunąć rumowisko i zwały ziemi od strony biskupiego pałacu. Gdy podjęte prace uznano za niewystarczające, domagając się nakrycia wspólnego muru dachem, Kapituła wystąpiła do Urzędu Obwodowego, aby odpowiednie fundusze wyasygnował z funduszków biskupich, znajdujących się w Kasie Filialnej. Kapituła oświadczyła równocześnie, że wprawdzie została jej oddana administracja realności biskupich, to przecież żadnych z nich nie pobiera dochodów, bo czynszem dzierżawnym z folwarku Zastów dysponuje dzierżawca, który wystawił tam budynki gospodarskie. Dalsza korespondencja doprowadziła do ugody, na podstawie której Kapituła oświadczyła, że wykona stosowne zabezpieczenie muru, ale otrzyma zwrot poniesionych kosztów z funduszków biskupich złożonych w Kasie Filialnej. Ostatecznie Kapituła doprowadziła do pokrycia muru wspólnego tymczasowym dachem. Koszt naprawy wyniósł 56 złr.³⁸

We wrześniu 1853 roku Komisja Gubernialna powiadomiła Kapitułę, iż Ministerstwo Wyznań i Oświecenia zdobędzie kwotę 17 491 złr. Na wystawienie nowego dachu, pod warunkiem, że ta suma znajdzie zabezpieczenie hipoteczne na dobrach biskupstwa krakowskiego. W listopadzie 1853 roku Kapituła sporządziła wykaz funduszków biskupstwa krakowskiego, ciągle licząc na przywrócenie funduszków biskupich w Królestwie Polskim. Oczekiwała więc decyzji Ministerstwa, informując rząd krajowy, że „tymczasowy dach na głównej części rzezonego gmachu przez kilkuletnie słońce znacznie już uszkodzony został”³⁹. Ostatecznie w 1854 roku pałac biskupi został nakryty tymczasowym dachem łupkowym.

Budowa dachu nie zmieniła faktu, że pałac biskupi nadal oczekiwał na restaurację. Od 1851 roku Kapituła walczyła o umorzenie podatku osobistego i szarwarkowego nałożonego na administrację pałacu biskupiego. Dopiero decyzją z 19 kwietnia 1854 roku doszło do umorzenia zapłaty

37 AKKK, sygn. A. Epi. LXVI, Rada M. Krakowa, Wydział Porządku i Bezp. Publicznego do Kapituły Krakowskiej z 25 IV 1853 nr 7859; Nota do Kapituły Krakowskiej z 30 IX 1853 nr 12492.

38 AKKK, sygn. A. Epi. 22/, LXVII Nota Urzędu Obwodowego do Kapituły Krakowskiej z 28 X 1853 nr 16516; Kapituła Krakowska do Urzędu Obwodowego w Krakowie 1 XII 1853 nr 173.

39 AKKK, sygn. A. Epi. 22/LXI, Kapituła do Rządu Krajowego w Krakowie 1 VI 1855 nr 78.

50 złp. za każdy rok⁴⁰. W 1856 roku ks. M. Gładyszewicz w czasie rozmów w Ministerstwie Kultu wspominał o funduszach biskupich w Królestwie Polskim i o pałacu biskupim, po spaleniu dotąd bez żadnej reparacji porzuconym. Zapytany, dlaczego Kapituła nie czyni kroków do rządu Królestwa Polskiego o potrzebne sumy, ks. M. Gładyszewicz oświadczył, że kroku tego Kapituła nie uczyniła dlatego, że nie chciała, by rząd austriacki miał jej to za złe. Radzono ks. Gładyszewiczowi zwrócić się do rządu austriackiego o stanowisko w tej sprawie. Ks. Gładyszewicz natychmiast napisał list do ks. Jana Schindlera, aby Kapituła jak najprędzej sporządziła pismo do Ministerstwa Kultu, aby ww. poleciło polecić przyspieszenie pożyczki na główną reparację pałacu, którą rząd zadeklarował. Jednakże ponieważ obiecana kwota pożyczki dotyczyła tylko remontu dachu, więc skoro fundusz na restaurację znajdował się w kasie Królestwa Polskiego, uznano, że należałoby zwrócić się do rządu austriackiego z zapytaniem, czy Kapituła sama może wystąpić do rządu rosyjskiego⁴¹. Nie znamy dalszej korespondencji w tej sprawie.

W lipcu 1864 roku Magistrat M. Krakowa informował Kapitułę, że otrzymał doniesienie, iż w dwu narożnych dwupiętrowych częściach pałacu biskupiego gzymsy nad pierwszym piętrem są zrujnowane i niekiedy kawałki cegieł z nich spadają. Gzymsy te, nie będąc niczym nakryte i wystawione na zamakanie, mogą stać się przyczyną wypadku. Magistrat wzywał Kapitułę o zarządzenie reparacji wymienionych gzymsów⁴². Kapituła odpowiedziała 23 lipca tego roku w następujących słowach: „skoro fundusz biskupstwa krakowskiego i realność pałacu biskupiego zostają pod administracją rządową i Kapituła nie posiada funduszków, którymi by rozporządzać mogła na potrzebne koszty wskazanej reparacji, przeto Prześwietny Magistrat raczy się odnieść w tym przedmiocie do władzy obwodowej, do której administracja pałacu biskupiego obecnie należy”. W trwającym impasie niejako symbolicznym był gest ks. Mikołaja Paczko, który w 1865 roku złożył w prokuraturii kapitulnej obligację indemnizacyjną na 100 złr. Na fundusz restauracji pałacu biskupiego⁴³.

Następne lata nie przyniosły przełomu. Bp Antoni Gałęcki jako wikariusz apostolski krakowski (1862–1879) zamieszkał w klasztorze Księży Misjonarzy na Stradomiu i nie podjął energiczniejszych działań w kierunku

40 AKKK, sygn. A. Epi. 22/LIV, Nota Urzędu Obwodowego do ks. M. Gładyszewicza, administratora diecezji krakowskiej z 19 IV 1854 nr 11306.

41 AKKK, sygn. A. Epi. 22/LXV, List ks. M. Gładyszewicza z Wiednia 13 V 1856.

42 AKKK, sygn. A. Epi. 22/LXXV, Magistrat M. Krakowa do Kapituły Krakowskiej 6 VII 1864 nr 10915.

43 AKKK, sygn. A. Epi. 22/LXXVI, Kapituła Krakowska do ks. M. Paczko 10 I 1865.

restauracji zniszczonego pałacu⁴⁴. Z kolei Kapituła katedralna, dotknięta w 1865 roku konfiskatą dóbr ziemskich położonych w Królestwie Polskim, coraz bardziej traciła znaczenie ekonomiczne. Po 1866 roku kwestia przyszłości diecezji krakowskiej, osoby nowego biskupa krakowskiego oraz kwestia odszkodowań, jakich Austria domagała się od Rosji w zamian za zabrane dobra duchowieństwa krakowskiego w Królestwie Polskim, wszystkie one uzależniały postęp w rokowaniach od polityki⁴⁵. Ucierpiał na tym m.in. postęp w sprawie restauracji pałacu biskupiego. Stanisław Tomkowicz w monografii „Pałacu biskupiego w Krakowie”, odwołując się do swoich młodych lat, napisał: „pamiętam jako chłopiec tę ruderę, jej sterczące, poszczerbione mury, bez pował, bez okien, ze szczątkami gdzie-niegdzie posadzek”⁴⁶. Z czasem w prowizorycznie odrestaurowanym parterze skrzydła głównego od ul. Franciszkańskiej urządzono czteroklasową szkołę normalną, a na pierwszym piętrze wystawę Towarzystwa Sztuk Pięknych. Dwie sale pałacu od ul. Wiślniej dzierżawił majster stolarski Fryderyk Eisfeld⁴⁷.

Zasadnicze znaczenie dla przyszłości pałacu biskupiego w Krakowie miała nominacja nowego biskupa krakowskiego. Na początku 1879 roku został nim ks. Albin Dunajewski. Przede wszystkim odrzucił sugerowaną przez władze sprzedaż skrzydła pałacu od strony Plant, przez wystawienie go na licytację. Nowy biskup krakowski zamieszkał tymczasem w pałacu hr. Antoniego Potockiego. Dnia 12 sierpnia 1879 roku uzyskał zezwolenie na kapitalny remont pałacu biskupiego. Kierownikiem robót został architekt Feliks Księżarski, a projekt odbudowy pałacu sporządził architekt Tomasz Pryliński. Zasadnicze znaczenie dla odbudowy miała pomoc finansowa ze strony hr. Katarzyny Adamowej Potockiej⁴⁸. Pałac biskupi w Krakowie miał być rezydencją biskupią, a równocześnie siedzibą Kurii Biskupiej i Sądu Biskupiego i w tym kluczu T. Pryliński sporządził projekt i go przeprowadził. Zasadnicze prace wykonano w latach 1879–1881. Podstawowe prace ukończono w 1881 roku z wyjątkiem części

44 S. Dobrzański, *Biskup Antoni Gałęcki, wikariusz apostolski krakowski 1862–1879*, w: *Studia z historii Kościoła w Polsce*, t. 1, Warszawa 1972, s. 38.

45 B. Kumor, *Odnowienie diecezji krakowskiej w XIX wieku*, w: *Kardynał Albin Dunajewski (1817–1894). Materiały sesji naukowej zorganizowanej w 100-lecie śmierci*, red. W. Murawiec, Kraków 1995, s. 17.

46 S. Tomkowicz, *Pałac biskupi w Krakowie*, Kraków 1933, s. 29.

47 AKMKr, fasc. Pałac biskupi, ul. Kanonicza 23 i Dom Długosza, Przedłużenie kontraktu dzierżawy z 10 XI 1875.

48 S. Tomkowicz, *Pałac biskupi w Krakowie*, s. 30.

wschodniej pałacu, które to prace przeprowadzono w latach 1881–1884⁴⁹. Koszt restauracji wyniósł przeszło 70 tysięcy złr. Kolejne prace dotyczyły remontu dachu i sprawienia pokrycia blaszanego. Następnie konserwacja objęła ścianę muru dziedzińca, bramę wjazdową i sale konsystorskie⁵⁰.

Dopełnienie drugiej popożarowej fazy odbudowy pałacu biskupów krakowskich było zasługą kard. Jana Puzyny, który na początku 1895 roku został następcą kard. A. Dunajewskiego. To on sprowadził z Włoch rzeźbę św. Piotra, dzieło Oskara Sosnowskiego wykonane w marmurze kararyjskim. Dla wystroju pałacu szereg prac wykonał krakowski artysta malarz Jan Bąkowski. Pod koniec życia kard. J. Puzyna z kapitularzy katedry na Wawelu sprowadził ocalałe z pożaru w 1850 roku obrazy Stachiewicza z Gabinetu Historycznego, które tymczasowo umieszczono w wielkim salonie pałacu biskupów krakowskich⁵¹.

49 H. Kicianka, *Pryliński Tomasz*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 28, Wrocław–Kraków 1984–1985, s. 626; Z. Beiersdorf, *Pałac biskupi w Krakowie...*, s. 800. Najdłużej trwały prace przy kaplicy pałacowej (1884–1888).

50 AKMKr, fasc. Pałac biskupi, Pisma A. Dunajewskiego do Namiestnictwa z 28 XI 1887, 11 VII 1888, 3 VI 1890.

51 Z. Beiersdorf, *Pałac biskupi w Krakowie...*, s. 801.

8. Powrót jezuitów do Krakowa w 1867 roku¹

W 1773 roku, wraz z kasatą Towarzystwa Jezusowego na całym świecie, jezuiti krakowscy utracili właściwie wszystko: primo dom profesów na Małym Rynku z kościołem pw. św. Barbary, secundo kolegium i kościół pw. św. Piotra i Pawła przy ul. Grodzkiej oraz tertio dom nowicjatu z kościołem parafialnym pw. św. Szczepana i kaplicą nowicjacką pw. św. Marcina².

W 1802 roku kościół pw. św. Szczepana został zburzony, a przed rokiem 1809 rozebrano dom nowicjatu i kaplicę pw. św. Marcina. Dom zakonny profesów na Małym Rynku z czasem został zajęty i przekształcony na bursę akademicką, a zarząd nad kościołem pw. św. Barbary powierzono bożogrobcom ze Stradomia. Kolegium przy ul. Grodzkiej obrócono kolejno na: dom emerytów, siedzibę Senatu Wolnego Miasta Krakowa, a od roku 1844 na siedzibę sądu. Natomiast kościół zakonny pw. św. Piotra i Pawła stał się kościołem parafialnym parafii pw. Wszystkich Świętych³.

Wprowadzie zakon jezuitów został przywrócony w całym Kościele katolickim już w 1814 roku, ale do Krakowa jezuiti przybyli powtórnie dopiero po ponad pięćdziesięciu latach. Nie mogli powrócić do Wolnego Miasta zwłaszcza po carskim dekreście o wypędzeniu jezuitów białoruskich w 1820 roku, bo na to nie pozwoliliby rezydent rosyjski przebywający w Krakowie. Nie mogli również powrócić po likwidacji Wolnego Miasta, skoro w 1848 roku na podstawie cesarskiego dekretu stali się banitami. Nie stało się to także bezpośrednio po przywróceniu zakonu w monarchii austriackiej w 1852 roku oraz po zawarciu konkordatu z 18 sierpnia 1855 roku. Dlaczego?

1 Artykuł drukowany: J. Urban, S. Cieślak, *Przybycie jezuitów do Krakowa w 1867 r., w: Z powrotem w Krakowie. 150 lat jezuitów przy ul. Kopernika (1868–2018)*, red. S. Cieślak, M. Stankiewicz-Kopeć, M. Wenklar, Kraków 2022, s. 13–30.

2 J. L. Kontkowski, *Jezuicki kościół Serca Jezusa w Krakowie*, Kraków 1994, s. 18.

3 J. L. Kontkowski, *Jezuicki kościół Serca Jezusa w Krakowie*, s. 18.

Odpowiedź na to pytanie ks. Stanisław Załęski⁴ SJ – znany historyk Towarzystwa Jezusowego – zawarł w dwóch zdaniach, pisząc: „między tem miastem [Krakowem] a jezuitami istniały obopólne uprzedzenia. Starożytny Kraków w swym patriotyzmie nie cierpiał Jezuitów jako tych, co zgubili Polskę, oni zaś obawiali się Krakowa, jako na wskroś rewolucyjnego miasta”. Ks. Załęski dodał, że „z tego powodu prowincjał Brown⁵ nie przyjął fundacji na Kleparzu, gdzie dziś zakład Panien Miłosiernych przez hr. Leona Rzewuskiego, ofiarowanej”⁶.

-
- 4 Stanisław Załęski (1843–1908), w latach 1871–1874 i 1876–1879 był kaznodzieją i współpracownikiem „Przeglądu Lwowskiego”. W latach 1875–1876 przeprowadzał badania archiwalne we Francji. Po powrocie został profesorem literatury i historii Polski w Tarnopolu (1879–1881). W 1881 roku osiadł w Krakowie jako kaznodzieja i pisarz. Współpracował z redakcją „Misji Katolickich” i „Przeglądu Powszechnego”, prowadził też ożywioną działalność rekolekcyjną dla inteligencji Galicji, Poznańskiego i Śląska. Superior domu św. Barbary w Krakowie (1885–1892) oraz superior w Nowym Sączu (1893–1895). W latach 1894–1895 przeprowadzał badania w Centralnym Archiwum Zakonu i Archiwum Watykańskim. Następnie pracował w Nowym Sączu nad pierwszymi tomami jezuitów w Polsce i prowadził walkę piórem z socjalistami. Superior we Lwowie (1899–1902). Od 1902 roku pracował głównie w Nowym Sączu, ale udzielał też licznych rekolekcji w Galicji i Poznańskim oraz opiekował się wieloma Sodalicjami Mariańskimi. Opracował kilkadziesiąt prac historycznych o różnej wartości, m.in. *Czy jezuita zgubili Polskę?* (Lwów 1872), *Historia zniesienia jezuitów i jego zachowanie na Białej Rusi* (Lwów 1874–1875). Główna praca o jezuitach: *Jezuici w Polsce* (t. 1–5, Lwów–Kraków 1900–1906) wyprzedziła podobne opracowania innych narodowości i mimo braków syntetycznego ujęcia jest nadal cenną publikacją opartą na źródłach archiwalnych, często już dziś nie istniejących. Zob. *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, opr. L. Grzebień SJ przy współpracy zespołu jezuitów, Kraków 1996, s. 780.
 - 5 Józef Brown (1801–1879), syn Anglika i Włoszki. Po wypędzeniu jezuitów z Rosji w roku 1820 przebywał chwilowo w Ferrarze, następnie przybył do Galicji. M.in. rektor kolegium i profesor historii powszechnej w Tarnopolu (1838–1843), prefekt studiów i profesor teologii w Nowym Sączu (1843–1844), prefekt gimnazjum i profesor historii powszechnej w Tarnopolu (1844–1846), prefekt studiów (1846–1847), a następnie rektor kolegium i konwiktu szlacheckiego oraz profesor historii powszechnej we Lwowie (1847–1848). Po rozproszeniu jezuitów w Galicji mieszkał u siostr Serca Jezusowego we Lwowie i pracował nad bibliografią jezuitów polskich (1848–1852). W 1853 roku wyjechał do Rzymu na XXII Kongregację Generalną zakonu i uzupełniał zbiory bibliograficzne. Prowincjał galicyjski (1854–1866), superior we Lwowie (1866–1870), prokurator prowincji i prefekt biblioteki w Krakowie (1871–1879). Autor bibliografii jezuitów polskich i litewskich pt. *Biblioteka pisarzy asystentów polskiej Towarzystwa Jezusowego* (Poznań 1862) oraz wielu artykułów. Zob. *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, s. 69–70.
 - 6 S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. 5, cz. 2, Kraków 1906, s. 968.

Rozwinięcie tej myśli, albo jej modyfikacja wymaga kolejnych kwerend, a być może także osobnej rozprawy. Temat ostatnio podjął ks. m.in. Stanisław Cieślak SJ⁷.

3 maja 1866 roku następcą ks. Józefa Browna na urządzie prowincjała Prowincji Galicyjskiej Towarzystwa Jezusowego został dotychczasowy rektor kolegium w Starej Wsi k. Brzozowa ks. Kasper Szczepkowski⁸. Dał się on poznać jako dobry organizator. To właśnie za jego rządów dojrzała idea powrotu jezuitów do Krakowa i krakowskiego miejsca pod kolegium. Po wypędzeniu z Rosji w 1820 roku, jezuita byli już obecni w Galicji (zabór austriacki) i rozwinęli działalność duszpasterską oraz edukacyjno-wychowawczą. W 1826 roku jezuita otrzymali od rządu austriackiego klasztor pobenedyktynski w Tyńcu, który należał wtedy do diecezji tarnowskiej. Otwarli tam kolegium ze studiami teologicznymi dla kleryków jezuita, prowadzonymi na dobrym poziomie. Ale 2 maja 1831 roku od uderzenia pioruna spaliły się dachy kościoła i kolegium, Tyniec stał się pogorzelskim. Jezuita przenieśli więc kolegium ze studiami teologicznymi najpierw do klasztoru panien benedyktynek w Staniątkach⁹, a w 1832 roku do Nowego Sącza po tym, jak Gubernium Lwowskie 7 października 1831 roku przekazało im tamtejszy klasztor ponorbertański. W latach 1840–1844 jezuita rozbudowali kolegium, które było miejscem studiów filozoficznych i teologicznych dla jezuita scholastyków (kleryków). 8 maja 1848 roku dotknął ich dekret banicyjny cesarza Ferdynanda. Po pięciu latach, 5 lipca 1853 roku reskrypt gubernialny Agenora Gołuchowskiego przywracał im mienie, ale nie podjęto tematu domu studiów zakonnych¹⁰. To wtedy zaczęła dojrzewać idea o założeniu kolegium w Krakowie. Wówczas

7 S. Cieślak, *Ks. Stanisław Załęski SJ (1843–1908) – dziejopis jezuitów*, w: *Krakowskie środowisko historyczne XV–XX w. Ludzie – idee – dzieła*, red. T. Gąsowski, J. Smolucha, Kraków 2018, s. 273–281.

8 Kasper Szczepkowski (1823–1899), wychowawca i profesor gimnazjum we Lwowie (1843–1844), Innsbrucku (1844–1846), Tarnopolu (1846–1847) i Nowym Sączu (1847–1848). Studiował teologię w Laval we Francji (1848–1852). Rektor i mistrz nowicjatu w Starej Wsi k. Brzozowa (1861–1866), prowincjał galicyjski (1866–1871), rektor w Tarnopolu (1871–1874), duchowny we Lwowie (1874–1877), rektor i instruktor III probacji w Starej Wsi k. Brzozowa (1877–1882), mistrz nowicjatu i rektor podczas reformy bazylianów w Dobromilu (1882–1893), ponownie prowincjał galicyjski (1893–1897). Brał udział w XXIII i XXIV Kongregacji Generalnej w 1883 roku w Rzymie i w 1892 roku w Loyoli. Wybitny organizator. Zob. *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, s. 659.

9 S. Cieślak, *Jezuici w Tyńcu (1826–1831)*, w: *Kościół w Polsce. Dzieje i kultura*, t. 19, red. J. Walkusz, Kraków 2020, s. 79–119.

10 *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, s. 465–466.

największym domem zakonnym jezuitów było kolegium w Starej Wsi koło Brzozowa. Przebywało w nim 11 ojców, 50 nowicjuszy i 18 braci zakonnych. Drugim co do wielkości było kolegium w Tarnopolu, które liczyło 30 jezuitów (w tym 12 ojców), kolejne to: Lwów z siedzibą prowincjała (6 ojców i 2 braci zakonnych), Łańcut (6 ojców i 3 braci zakonnych), Nowy Sącz (5 ojców i 4 braci zakonnych), Staniątka (2 ojców i 1 brat zakonny). Przez jakiś czas jezuita posiadali stację misyjną i kolegium ze studiami filozoficznym w Śremie. Prowadzili też misje ludowe na Śląsku¹¹. Ks. Stanisław Dobrzanowski w pracy pt. *Biskup Antoni Gałęcki, wikariusz apostolski krakowski 1862–1879* napisał: „ówczesny prowincjał galicyjski Szczepkowski nosił się z zamiarem założenia kolegium jezuickiego w Krakowie. Obawiał się jednak trudności ze strony liberalnego odłamu społeczeństwa Krakowa oraz zwierzchnika diecezji”¹². Jak się miało okazać, ks. biskup Antoni Gałęcki był życzliwy jezuitom i przychylny ich powrotowi do Krakowa. Ks. Dobrzanowski, idąc za lekturą ks. S. Załęskiego, pisał: „Gałęcki znając niechęć opinii publicznej do siebie, mógł się słusznie obawiać, że przyjmując jezuitów do miasta, zrazi sobie do reszty swych diecezjan, patriotyczny Kraków bowiem był przeciwny jezuitom jako «tym co zgubili Polskę». Jednak nie uląkł się głośnych okrzyków krakowskiego obozu liberalnego, rekrutującego się zwłaszcza z kół akademickich”¹³. O prowincjał Szczepkowski znalazł poparcie kilku znanych ludzi Kościoła w Krakowie. Pośród nich wyróżniali się opat kanoników laterańskich na Kazimierzu ks. Stanisław Słotwiński, o którym ks. m.in. Kazimierz Łatak napisał, że „utorował w 1867 r. jezuitom drogę powrotu do Krakowa”¹⁴, dalej ks. Zygmunt Golian – słynny krakowski kaznodzieja i ultramontanin, ks. Ludwik Bober oraz ks. dziekan Henryk Matzke – kanonik krakowski¹⁵. Ks. Zygmunt Golian po śmierci ks. Karo-

11 B. Kumor, *Powrót jezuitów do Galicji*, „Folia Historica Cracoviensia” 2 (1994), s. 75–86. Odrodzona Prowincja Galicyjska Towarzystwa Jezusowego potrzebowała domu studiów, bowiem młodzież wysyłano albo do Laval we Francji, albo do Innsbrucka.

12 S. Dobrzanowski, *Biskup Antoni Gałęcki...*, s. 60.

13 S. Dobrzanowski, *Biskup Antoni Gałęcki...*, s. 60–61.

14 K. Łatak, *Poczet rządców opactwa Bożego Ciała Kanoników Regularnych Laterańskich w Krakowie*, Kraków 2005, s. 202.

15 Jak pisał S. Załęski: „ww. przekonali prowincjała dowodząc, że Kraków, z wyjątkiem nie tak znów licznej partii ultraliberalnej i młodzieży, która wszędzie do skrajnych opinii się przychyła, dosyć jest spokojnym, konserwatywnym miastem, i jezuitów przyjmie bez wielkiego oporu; że kler i klasztory, i w ogóle życie katolickie w zastoju, jakby uśpione, że właśnie przybyciem Jezuitów ocknie się i poruszy

la Antoniewicza SJ¹⁶ przejął kierownictwo duchowe nad Teresą Potocką z Sułkowskich. W 1861 roku wysłał ją do św. Teresy Rondeau, która zajęła się dziewczętami upadłymi w Laval. Św. Teresa pozostawała pod kierownictwem duchowym miejscowych jezuitów. Wielu jezuitów galicyjskich właśnie w Laval przyjmowało święcenia kapłańskie. Po powrocie z Laval Teresa Potocka zorganizowała podobny klasztor i zakład w Krakowie, nadal pozostając pod opieką ks. Goliana¹⁷. Ks. Stanisław Słotwiński pozostawał w znakomitych relacjach z jezuitami, był także radcą konsystorza krakowskiego i bliskim współpracownikiem biskupa Antoniego Gałęckiego¹⁸. Ks. Załęski wspomina dzień, w którym ks. Słotwiński przybył do kolegium w Starej Wsi koło Brzozowa, aby spotkać się z ks. Szczepkowskim i ostatecznie przekonać go do powrotu jezuitów do Krakowa. Zobowiązał się także do rozmowy z biskupem Gałęckim, zanim uczyni to prowincja¹⁹. Pisał o tym wydarzeniu Włodzimierz Borkowski: „W roku 1867

wszystko” (S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, s. 969; Nekrolog śp. X. Dominika Stanisława Słotwińskiego, „Czas” 1905, nr 42 z 21 II, s. 2).

- 16 Karol Antoniewicz (1807–1852), pochodził z rodziny ormiańskiej Józefa i Józefy z Nikorowiczów. W 1827 roku ukończył studia prawnicze na Uniwersytecie Lwowskim. Brał czynny udział w powstaniu listopadowym. W 1833 roku wstąpił w związek małżeński z Zofią Nikorowicz i miał pięcioro dzieci. Po przedwczesnej śmierci dzieci opiekował się chorymi i opuszczonymi, zamieniając swój dwór w Skwarzawie na szkołę i szpital, a po śmierci żony wstąpił do zakonu. Zasłynął jako kaznodzieja i misjonarz, szczególnie podczas rozruchów chłopskich w 1846 roku, zwalczał pijaństwo oraz inicjował akcje charytatywne. Po rozproszeniu jezuitów galicyjskich w 1848 roku głosił kazania w Krakowie, na Śląsku, a w końcu w Poznańskim. Zorganizował w Obrze placówkę jezuicką, której był przełożonym. Niosąc pomoc zarazonym na cholere, sam padł ofiarą epidemii. Pozostawił bardzo bogatą spuściznę literacką (opowiadania, listy i poezje). Autor popularnych pieśni religijnych: „Biedny, kto Ciebie”, „Chwalcie łąki umajone”, „Nie opuszczaj nas”, „O Maryjo, przyjm w ofierze”, „Panie, w ofierze Tobie dzisiaj składam”, „W krzyżu cierpienie, w krzyżu zbawienie”. W poezji dominują trzy wątki ideowo-tematyczne: świadome przeżywanie łaski dziecięctwa Bożego, akceptacja cierpienia jako ważnego elementu chrześcijańskiego życia oraz żarliwa miłość i kult NMP. Zob. *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, s. 12.
- 17 J. Groblicki, *Golian Zygmunt*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 8, s. 219; O. K. Abramczuk, *Potocka z Sułkowskich Ewa Karolina, w zakonie Teresa*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 27, s. 737.
- 18 10 grudnia 1862 roku ks. Słotwiński witał przybywającego do Krakowa bp. Gałęckiego mową wygłoszoną w kościele pw. św. Piotra i Pawła. Z nominacji bp. Gałęckiego pełnił kilka znaczących funkcji. Był komisarzem biskupim ds. nauki religii dla wszystkich szkół prywatnych oraz egzaminatorem prosynodalnym. Zob. K. Łatak, *Poczet rządców opactwa Bożego Ciała*, s. 201.
- 19 S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, s. 969.

ks. Opat zaproszony z celebrą pontyfikalną do Starej Wsi koło Brzozowa przez Ks. Ks. Jezuitów, widząc tam liczne grono zacnych księży, namówił ich, aby założyli swój dom także w Krakowie, gdzie podówczas panowała wielka obojętność w rzeczach religii²⁰. Na wiosnę 1867 roku ks. Szczepkowski udał się do biskupa Gałęckiego, który wyraził zgodę na pobyt jezuitów w Krakowie i skierował wniosek w tej sprawie do rządu krajowego we Lwowie. Życzliwość, przychylność oraz pomoc, o ile jego rządowe stanowisko pozwalało, okazywał jezuitom namiestnik Galicji Agenor Gołuchowski, który nauki średnie pobierał w prowadzonym przez nich konwikcie tarnopolskim, a w 1848 roku poślubił hr. Marię Karolinę Baworowską (1823–1906), bratanicę o. prowincjała Mikołaja Baworowskiego²¹. Rząd oficjalnie zgodził się na ponowne osiedlenie się jezuitów w Krakowie²². Kiedy próba znalezienia tymczasowego miejsca dla jezuitów w klasztorze paulinów na Skałce nie powiodła się, ks. Słotwiński zaproponował, aby jezuita zamieszkali w jednopiętrowym domu czynszowym zbudowanym za jego kadencji na przedłużeniu południowego skrzydła klasztoru kanoników laterańskich. Kontrakt dzierżawny stanął w maju 1867 roku. Osobom mieszkającym w domu dano trzymiesięczne wypowiedzenie²³.

20 W. Borkowski, *Krótki życiorys ks. Stanisława Słotwińskiego, opata XX. Kanoników Regularnych Laterańskich w Krakowie*, Kraków 1894.

21 Mikołaj Baworowski (1796–1887), m.in. sekretarz prowincjała (1840–1844), wiceprowincjał (1844–1846), prowincjał (1846–1854), kaznodzieja i superior we Lwowie (1854–1866), rektor w Krakowie (1868–1872), duchowny w Krakowie (1872–1878) i Starej Wsi k. Brzozowa (1878–1887). Z majątku rodzinnego przeznaczył wiele funduszy na rozbudowę domów zakonnych. W okresie rozproszenia jezuitów w Galicji (1848–1852) zabiegał u dworu wiedeńskiego o wznowienie działalności zakonu. Zob. *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, s. 31; S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, s. 743.

22 S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, s. 969.

23 Początkowo kanonicy laterańscy byli przeciwni przybyciu jezuitów. Obawiali się, że w krótkim czasie jezuita zajmą także kościół. Opat Słotwiński przekonywał ich, że kościół pozostanie do ich wyłącznej dyspozycji, a jezuita będą odprawiać msze św. wyłącznie w swojej domowej kaplicy. Jedynie na zaproszenie opata lub kanoników będą mogli celebrować w kościele. Jak napisał ks. Załęski, kanonicy zaprzestali oporu przez pamięć jezuita ks. Michała Leśniewskiego (1776–1835), „który przez szereg lat uczył ich filozofii, wśród nich umarł, oni zaś wystawili mu pomnik”. Ustalono kwotę za wynajem domu na poziomie 1600 zł rocznie. S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, s. 622–623, 970; [T. Bzowski], *Ojcowie i Bracia Towarzystwa Jezusowego zmarli w polskich prowincjach od r. 1820*, Drukarnia Tow. Św. Michała Arch. w Miejscu Piastowym, Kraków–Warszawa 1932, s. 254.

20 lipca 1867 roku ks. Andrzej Peterek²⁴ SJ zwrócił się do konsystorza krakowskiego o zgodę na jurysdykcję. Otrzymał ją, zgodnie z kurialną praktyką, na razie na rok. Ks. Peterek z dwoma braćmi zakonnymi przybył do Krakowa jako pierwszy i na miejscu czuwał nad przejęciem domu kanoników regularnych w dzierzawę²⁵. 7 września 1867 roku sam prowincjał ks. Szczepkowski prosił konsystorz krakowski o aprobatę do słuchania spowiedzi świętej. I tydzień później ją otrzymał. A zatem na początku września w Krakowie był już także prowincjał²⁶. Rektorem domu został ks. prowincjał Szczepkowski. Dnia 18 października 1867 roku jezuita oficjalnie otwarli Seminarium Krakowskie (Seminarium Cracoviense), czyli dom studiów filozoficzno-teologicznych dla kleryków. Studium filozoficzne liczyło wtedy 14, a studium teologiczne 13 studentów. W domu znalazło się także miejsce dla Kurii prowincjałskiej, która została przeniesiona ze Lwowa do Krakowa²⁷. Jezuita korzystali z kaplicy domowej i pomagali w duszpasterstwie przy kościele pw. Bożego Ciała na Kazimierzu. Gdy tylko urządzili się w kamienicy przy klasztorze pw. Bożego Ciała, przybył do nich biskup Gałęcki i odprawił mszę świętą. W kaplicy domowej. W ciągu roku kilkakrotnie ich nawiedzał²⁸.

26 października 1867 roku ks. prowincjał Szczepkowski poprosił konsystorz krakowski o aprobatę do słuchania spowiedzi świętej. Dla siedmiu

24 Andrzej Peterek (1807–1876), wychowawca w konwikcie w Tarnopolu (1838–1839), kapelan więzienia we Lwowie (1839–1843), socjusz mistrza nowicjatu w Starej Wsi k. Brzozowa (1845–1847) oraz kaznodzieja w Nowym Sączu (1847–1848). Podczas rozproszenia jezuitów superior misjonarzy jezuitów w Piekarach Śląskich. Po wznowieniu działalności zakonu kapelan więzienia w Nowym Sączu (1854–1865), superior w Nowym Sączu (1865–1867), kaznodzieja w Krakowie (1867–1870), superior w Rudzie Śląskiej (1870–1871) i Nowym Sączu (1871–1876). Autor książek i broszur religijnych, współredaktor „Tygodnika Katolickiego”. Zob. *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, s. 500–501.

25 Ksieni staniątecka dostarczyła pościeli i bielizny. Ze Starej Wsi k. Brzozowa przywieziono bibliotekę teologiczną, ocaloną wcześniej z kolegium sądeckiego. Superiorzy z Lwowa i Łańcuta oraz rektorzy ze Starej Wsi i Tarnopola ofiarowali kilka kielichów mszalnych i aparatów kościelnych dla dwu kaplic przerobionych z pokoi.

26 Zob. *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...* s. 322.

27 Ks. Kasper Szczepkowski, prowincjał od 3 maja 1866 roku, ks. Alojzy Horzak, sekretarz prowincjała i konsultor, od 10 września 1866 roku, ks. Andrzej Peterek, konsultor prowincji od 15 listopada 1867 roku, ks. Iwo Czeżowski, konsultor prowincji od 15 listopada 1867 roku, ks. Mikołaj Baworowski, konsultor od 15 listopada 1867 roku. Zob. *Catalogus sociorum et officiorum Provinciae Galiciae Societatis Jesu ineunte anno 1868*, T. Piekarii, typis Th. Heneczek 1867, s. 5.

28 Pomógł im także w odzyskaniu kościoła pw. św. Barbary na Małym Rynku w Krakowie.

księży. Trzy dni później prawo to otrzymali księża: Iwo Czeżowski²⁹, Fryderyk Schiktan³⁰, Waclaw Titz³¹, Teodor Sozański³², Antoni Langer³³,

-
- 29 Iwo Czeżowski (1814–1889), w 1846 roku brał udział w misjach prowadzonych na Podhalu po rzezi galicyjskiej. W czasie rozproszenia jezuitów pracował w Nagoszyńcu, Czerwonogrodzie i Piekarach Śląskich. Po wznowieniu działalności jezuitów profesor teologii moralnej w Krakowie (1867–1870) oraz retoryki w Starej Wsi k. Brzozowa (1870–1873 i 1881–1883). Kaznodzieja i operariusz we Lwowie i Nowym Sączu. W 1870 roku dał inicjatywę wydawania „Tygodnika Soborowego”. Napisał wiele broszur religijnych oraz pieśni kościelnych, m.in. „Idźmy, tulmy się jak dziatki...”. Rozpowszechniał w Galicji nabożeństwa majowe. Głosił misje i rekolekcje. Zob. *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, s. 113.
- 30 Fryderyk Schiktan (Schiketanz) (1825–1896), po wyrzuceniu jezuitów z monarchii austriackiej studiował teologię w Laval (1848–1852). Po powrocie do Galicji kaznodzieja niemiecki w Śremie (1855–1856), profesor historii i języka łacińskiego w Tarnopolu (1856–1866) i Starej Wsi k. Brzozowa (1866–1867), profesor prawa kanonicznego i historii Kościoła oraz prefekt biblioteki w Krakowie (1867–1879), w końcu profesor historii w Starej Wsi (1879–1896). Zob. *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, s. 604.
- 31 Waclaw Titz (1830–1914), studiował teologię w Innsbrucku (1862–1866). Profesor filozofii w Starej Wsi k. Brzozowa (1866–1867), Krakowie (1867–1868) i Śremie (1868–1869), profesor teologii dogmatycznej, moralnej i porównawczej w Krakowie (1869–1887 i 1888–1894), instruktor III probacji w Starej Wsi k. Brzozowa (1887–1888 i 1894–1895), duchowny domu w Krakowie (1895–1898), duchowny i prof. teologii moralnej w Seminarium Duchownym w Jassach (1898–1899) i Seminarium Duchownym w Widnawie (1899–1909), duchowny w Czechowicach (1909–1910 i 1911–1914) oraz Krakowie (1910–1911). Rekolekcjonista. Zob. *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, s. 694.
- 32 Teodor Sozański (1826–1901), podczas rozproszenia jezuitów w monarchii austriackiej w 1848 roku wyjechał do Francji. Ukończył studia filozoficzne w Brugii (Bruges), matematykę w Paryżu oraz teologię w Lowanium (Leuven). Profesor filozofii w Starej Wsi k. Brzozowa (1863–1865), teologii w Nowym Sączu (1866–1867), filozofii w Krakowie (1867–1868) i Tarnopolu (1868–1870) oraz teologii w Krakowie (1870–1883), superior w Nowym Sączu (1883–1886), prefekt studiów w Tarnopolu (1887–1893), profesor etyki w Ławrowie (1893–1894), Tarnopolu (1894–1895) i Nowym Sączu (1895–1896) oraz teologii w Chyrowie (1896–1897), operariusz w Chyrowie (1897–1898) i Nowym Sączu (1898–1901). Jako misjonarz brał udział w tajnych wyprawach do unitów prześladowanych na Podlasiu. Zob. *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, s. 634.
- 33 Antoni Langer (1833–1902), studia teologii i matematyki odbył w Rzymie (1855–1864). Profesor filozofii w Starej Wsi k. Brzozowa (1864–1867) oraz teologii w Krakowie (1867–1893), rektor w Krakowie (1883–1893) oraz dyrektor Instytutu Teologicznego (1880–1893), superior w Zuckmantelu (1893–1896) i Opawie (1896–1899) oraz prowincjał galicyjski (1899–1901). W 1883 roku delegat na XXIII Kongregację Generalną w Rzymie. Wydał wykłady z teologii fundamentalnej *Brevis synopsis tractatum de revelatione et locis theologicis* (Kraków 1893). Zwolennik tomizmu. Współpracownik „Przeglądu Powszechnego” i autor cennych

Karol Schaff³⁴ i Alojzy Horzak³⁵, sekretarz prowincjała³⁶. Zajmowali się duszpasterstwem, ale przede wszystkim kolegium krakowskim³⁷. Kolegium tworzyło 11 ojców, 25 scholastyków (kleryków) i 4 koadiutorów (czyli braci zakonnych), razem 40 osób³⁸. Wśród scholastyków byli m.in. przyszli znani przedstawiciele zakonu: Klemens Baudiss³⁹, Stanisław Załęski,

rozpraw. Pośmiertnie wydano jego Kazania (Kraków 1903). Zob. *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, s. 354.

- 34 Karol Schaff (1835–1900), ur. w Trewirze w Niemczech. Wstąpił jako ksiądz 22 XI 1862 roku w Starej Wsi k. Brzozowa. Profesor matematyki i historii w Śremie (1868–1869), wicesuperior i kaznodzieja w Rudzie Śląskiej (1869–1870), gorliwy misjonarz w Bengalu w Indiach (1873–1887), kaznodzieja w Łańcucie (1887–1890), administrator parafii w Horlesti (1890–1892), operariusz w Nowym Sączu (1892–1893 i 1895–1899) oraz Krakowie (1893–1895). Brał udział w duszpasterstwie wśród robotników sezonowych w Niemczech. Jako misjonarz wzbogacił zbiory etnograficzne Zakładu Naukowo-Wychowawczego w Chyrowie. Pisał artykuły w śląskim „Katoliku” i innych czasopismach katolickich. Wydał gramatykę języka plemienia Santalów. Zob. *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, s. 603.
- 35 Alojzy Horzak, ur. 12 III 1824 w Pradze w Czechach, wstąpił do zakonu 10 X 1843 w Grazu, wyświęcony na kapłana 23 IX 1854 w Laval we Francji, zm. 27 X 1900 w Chyrowie. Studiował filozofię i teologię we Francji. Profesor filozofii i języka niemieckiego w Tarnopolu (1863–1866 i 1880–1886) oraz w Chyrowie (1886–1900). W obu zakładach był przejściowo prefektem studiów. Sekretarz prowincjała (1866–1869), superior we Lwowie (1874–1875), profesor teologii dogmatycznej w Krakowie (1875–1876) oraz rektor w Krakowie (1876–1880). Zob. *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, s. 222.
- 36 AKMKr, b. sygn., Protokół czynności Konsystorza Generalnego w Krakowie za rok 1867, nr 1497 z 7 IX 1867 i nr 1805 z 26 X 1867.
- 37 11 ojców kolegium to księża: Kasper Szczepkowski, Andrzej Peterek, Antoni Lan-ger, Bernard Nientimp, Kamil Tedeschi, Karol Schaff, Fryderyk Schiktan, Iwo Cze-żowski, Mikołaj Baworowski, Teodor Sozański, Waclaw Titz. Najstarszym był ks. M. Baworowski, ur. w 1796 roku, a więc liczący 70 lat. Pozostali byli w sile wie-ku. Zob. *Catalogus sociorum et officiorum Provinciae Galiciae Societatis Jesu ineunte anno 1868*, s. 6.
- 38 Słuchaczami teologii byli klerycy: Klemens Baudiss, Franciszek Broer, Maurycy Peter, Antoni Przytocky, Franciszek Kartte, Jan Adamski, Władysław Sebestyański, Ludwik Adler, Stanisław Załęski, Antoni Wolf, Władysław Wojcikowski, Piotr Klein. Słuchaczami filozofii byli klerycy: Albert Funke, Feliks Zösel, Jan Lachawietz, Józef Franke, Marian Ignacy Morawski, Maurycy Głowacki, Stanisław Stojałowski, Antoni Bogacki, Jakub Kowalczyk, Władysław Nachbar, Paweł Kładny, Paweł Potocki, Paweł Schaff, Wincenty Gabryelski. Braćmi zakonnymi (koadiutorami) byli: Jan Hawerdlik, Jan Maciałek, Marcei Chmielewski i Piotr Maż. Zob. *Catalogus sociorum et officiorum Provinciae Galiciae Societatis Jesu ineunte anno 1868*, s. 6–8.
- 39 Klemens Baudiss (1840–1902), studiował filozofię w Starej Wsi k. Brzozowa oraz teologię w Innsbrucku i Krakowie. Profesor retoryki w Starej Wsi k. Brzozowa (1869–1870 i 1871–1872), kaznodzieja i katecheta w Łańcucie (1872–1881), superior

Marian Ignacy Morawski⁴⁰ i Stanisław Stojałowski⁴¹. Zaangażowanie jezuitów w duszpasterstwo było znaczące, skoro 18 listopada 1867 roku prowincjał prosił konsystorz o udzielenie *facultatem absolvendi a casibus*

w Nowym Sączu (1881–1883), rektor w Starej Wsi (1883–1886), superior w Czerniowcach (1886–1888), misjonarz w Stanisławowie (1888–1890), kaznodzieja we Lwowie (1890–1894), Cieszynie (1894–1897) i Krakowie (1897–1902). Jako misjonarz wyjeżdżał na Śląsk, do Westfalii i na Podlasie. Tłumacz książek religijnych. Zob. *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, s. 31.

- 40 Marian Ignacy Morawski (1845–1901), szkoły średnie ukończył w Metz. W czasie studiów teologicznych należał do redakcji „Tygodnika Soborowego” (1870). Od lutego do maja 1871 roku kapelan jeńców francuskich w Poznaniu, za co rząd francuski odznaczył go brązowym Krzyżem Zasługi. Profesor filozofii w Starej Wsi k. Brzozowa (1873–1879). Pionier i najwybitniejszy przedstawiciel neoscholastyki w Polsce, opublikował *Filozofię i jej zadanie* (Lwów 1877) oraz wiele artykułów. Od 1879 roku dyrektor konwikt w Tarnopolu, a od 1880 roku rektor zakładu. Na nowy Zakład Naukowo-Wychowawczy w Bąkowicach pod Chyrowem przeznaczył ze swej ojcowizny 105 tys. zł reńskich. Pierwszy redaktor „Przeglądu Powszechnego” i przełożony Kolegium Pisarzy. Wydał *Podstawy etyki i prawa* (Kraków 1891), *Wieczory nad Lemanem* (Kraków 1893) oraz dla szkół ludowych *Katechizm mniejszy* (Kraków 1888) i *Katechizm większy* (Kraków 1888), dostosowując do potrzeb polskich katechizm J. Deharbe’a. Nakreślił plan olbrzymiego dzieła pt. *Świętych obcowanie*, lecz zdołał przygotować zaledwie pierwszą część (Kraków 1903). Od 1887 roku profesor dogmatyki szczegółowej na Uniwersytecie Jagiellońskim, od 1891 roku profesor zwyczajny, a w latach 1894–1895 dziekan Wydziału. Pozostawił notatki wykładów opracowane przez swego bratanka w formie książki *Dogmat łaski* (Kraków 1924). W 1891 roku założył pierwszą w Polsce Sodalicję Akademików. Wydał też kilka dzieł ascetycznych oraz bardzo dużą liczbę artykułów i recenzji. Zob. *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, s. 438.

- 41 Stanisław Stojałowski (1845–1911), pierwszy przewodnik (dyrektor) Apostolstwa Modlitwy w Polsce, rozpoczął szeroko zakrojoną akcję wydawniczą, dając tym samym początki Wydawnictwu Apostolstwa Modlitwy. Zainicjował wydawanie „Intencji”, które przerodziły się następnie w „Posłańca Serca Jezusowego”. W roku 1872/1873 odbył trzecią probację w Drogen (Tronchiennes) w Belgii. Odsunięty od kierownictwa Apostolstwa Modlitwy, uczył w konwikcie tarnopolskim (1873–1874). Po opuszczeniu zakonu odkupił w 1875 roku pisma ludowe „Wieniec” i „Pszczółka”, nadając im charakter społeczno-polityczny. Przez czas jakiś wydawał pismo „Posłaniec Serca Pana Jezusa do Narodu Polskiego”. Jako ksiądz pracował w Gródku Jagiellońskim i Lwowie, a następnie jako proboszcz w Kulikowie k. Lwowa. Powołał do życia stowarzyszenia społeczne, koła oświaty, kółka rolnicze i biblioteki. W 1888 roku zawieszony w czynnościach kapłańskich, w 1890 roku usunięty z probostwa, osiadł w Cieszynie i kontynuował działalność publicystyczną i społeczną. W 1896 roku założył Stronnictwo Chrześcijańsko-Ludowe. W latach 1898–1911 posiadał mandat poselski w Sejmie Krajowym. Czołowy działacz chłopski w Galicji, wyniósł z pobytu w zakonie zaangażowanie społeczne i wiele metod działania. Zob. *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, s. 647.

Sedi Ordinariae reservatis dla ks. Alojzego Horzaka i ks. Iwo Czeżowskiego. To kolejny dowód na aktywność jezuitów jako spowiedników, a także na to, że szybko zdobyli sobie zaufanie konsystorza. Odtąd każdego roku jezuita wnosili o taki przywilej i go otrzymywali⁴². Ks. Słotwiński nie tylko zaprosił kilku jezuitów jako spowiedników w kościele pw. Bożego Ciała, ale także opowiadał się za tym, by kleryków kierować na studia z jezuitami⁴³. Wspomniany już Włodzimierz Borkowski o jezuitach przy kościele pw. Bożego Ciała pisał: „Ojcowie z całą gorliwością poczęli pracować, tak na ambonie, jak i w konfesjonalach dla dobra dusz ludzkich. Lubo z początku mieli wielu nieprzyjaciół, a nawet ks. Opat, jako ich promotor wystawiony był z powodu tego na liczne niechęci ze strony im przeciwnych, jednakże z upływem czasu tak duchowni jak i świeccy pojęli i należycie ocenili prace OO. Jezuitów”⁴⁴. Nie obyło się jednak bez problemów. Fragment o kłopotach nie tylko jezuitów, ale i samego ks. Słotwińskiego znajduje potwierdzenie w Archiwum Historycznym Kongregacji Kanoników Regularnych Laterańskich w Rzymie. Kanonicy krakowscy kierowali skargi do opata generalnego, zarzucając ks. Słotwińskiemu, że bardziej dba o jezuitów niż o własny konwent. Przy tym wyrażali obawy, że przedsiębiorczy jezuita niedługo przejmą i klasztor, i parafię. W 1868 roku opat generalny Alberto Passeri postanowił interweniować. Skierował do Krakowa komisarza ks. Cirillo Santini z zadaniem zbadania stanu rzeczy na miejscu. Protokół wizytacji potwierdził część zarzutów, zalecając zakończenie obecności jezuitów przy klasztorze pw. Bożego Ciała. Ucierpiał sam ks. Słotwiński, któremu postawiono zarzut, że przyjął jezuitów do klasztoru, nie mając pozwolenia opata generalnego. Ta i inne sprawy doprowadziły do tego, że ks. Słotwiński został złożony z urzędu⁴⁵. Dla jezuitów

42 AKMKr, b. sygn., Protokół czynności Konsystorza Generalnego w Krakowie za rok 1867, nr 1919 z 18 XI 1867. Decyzja z 20 XI 1867. Te rezerwy to: 1. *Homicidium*, 2. *Perduellionis crimen*, 3. *Perjurium solemniter emissum*, 4. *Violentia manuum injectio in parentibus, aevum vel aviam*, 5. *Commixtio carnalis cum affinibus I, II gradus*, 6. *Incendium deliberate attentatum*, 7. *Commixtio carnalis cum Iudaeis*. Właśnie te przewinienia (zabójstwo, zdrada stanu, krzywoprzysięstwo, przemoc fizyczna w stosunku do rodziców i dziadków, kazirodztwo, umyślne podpalenie) podlegały biskupowi.

43 K. Łatak, *Kongregacja krakowska kanoników regularnych laterańskich na przestrzeni dziejów*, Kraków 2002, s. 353; K. R. Prokop, *Słotwiński Stanisław Dominik*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 39, Warszawa–Kraków 1999–2000, s. 55.

44 W. Borkowski, *Krótki życiorys ks. Stanisława Słotwińskiego*.

45 Archiwum Historyczne Kongregacji Kanoników Regularnych Laterańskich w Rzymie – Kuria Generalna przy Bazylisce San Pietro in Vincoli, sygn. 8543, Carte e lettere riguardanti la canonica di Kraków – Corporis Christi; b. sygn., Visite Canoniche

pobyt przy klasztorze kanoników laterańskich od początku uchodził za tymczasowy. Przez rok jezuita szukali po całym Krakowie stałego miejsca pobytu oraz zamierzali wznieść kolegium. Zrazu o. prowincjał Szczepkowski i jego konsulta skłaniali się do nabycia za 13 tys. lub 15 tys. guldenów posiadłości na Stradomiu w Krakowie, która obejmowała jakieś domy, dość obszerny ogród oraz opuszczony kościół pw. św. Agnieszki. Zakupowi tej posiadłości sprzeciwił się zdecydowanie ks. Kamil Prasałowicz SJ⁴⁶, który w liście do o. prowincjała Szczepkowskiego zwrócił uwagę m.in. na niekorzystne (także dla zdrowia) położenie posiadłości na błotnistym brzegu starego koryta Wisły, która wówczas w Krakowie nie była jeszcze uregulowana. O. prowincjał Szczepkowski i jego konsulta uznali za trafne obiekcje ks. Prasałowicza. Właśnie w tym czasie pojawiła się możliwość zakupu posiadłości przy ul. Kopernika w dzielnicy Wesoła, niedaleko Starego Miasta i dworca kolejowego w Krakowie. O. prowincjał i jego konsultorzy opowiedzieli się za jej nabyciem⁴⁷. Dnia 21 czerwca 1868 roku jezuita kupili w dzielnicy Wesoła (przy ul. Kopernika) realność, która składała się z prawie dwuhektarowego parku i ogrodu oraz czterech budynków. W głębi ogrodu znajdowały się: piętrowy pałacyk z drugiej połowy XVIII wieku, piętrowa oficyna z końca XVIII wieku, położona prostopadłe do ul. Kopernika, oraz stajnia – wozownia z około 1830 roku,

1859–1869. W tym miejscu serdecznie dziękuję ks. prof. Kazimierzowi Łatakowi za wypis z tego archiwum.

- 46 Kamil Prasałowicz (1817–1883), profesor gimnazjum w Nowym Sączu (1839–1843) oraz filozofii w Tarnopolu (1846–1847) i Nowym Sączu (1847–1848). Podczas rozproszenia jezuitów w monarchii austriackiej pracował w Piekarach Śląskich (1849–1852). Potem superior w Śremie (1854–1864), operariusz (1865–1870) i superior (1870–1871) we Lwowie, rektor (1872–1876) i kaznodzieja (1876–1879) w Krakowie i Nowym Sączu (1879–1881), w końcu prefekt kościoła we Lwowie (1881–1882). Wybitny kaznodzieja. Zob. *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, s. 537.
- 47 Historia collegii Cracoviensis anni 1869, w: *Historia et Puncta pro litteris annis Collegii Cracoviensis 1868–1885*, ATJKr., sygn. 580, bez paginacji; *Historia collegii Cracoviensis. Annus 1869*, w: *Historia et Litterae Annuae Collegii Cracoviensis Societatis Jesu ex annis 1867–1871, 1877–1899*, ATJKr., sygn. 1012–II, s. 9–10; *Historia collegii Cracoviensis 1868–69*, w: *Dokumenta i korespondencja dotycząca Kolegium, budowy Kościoła, Apostolstwa Modlitwy*, Wydawnictwa i prac misyjnych, ATJKr., sygn. 841, s. 1; *Historia collegii Cracoviensis 1869*, w: *Dokumenta i korespondencja dotycząca Kolegium, budowy Kościoła, Apostolstwa Modlitwy, Wydawnictwa i prac misyjnych*, ATJKr., sygn. 841, s. 8; *Historia początków Kolegium i Kościółka na Wesołej [sporządzona] przez Br. Białobrzeskigo Józefa i Krzyżanowskiego Andrzeja*, w: *Dokumenta i korespondencja dotycząca Kolegium, budowy Kościoła, Apostolstwa Modlitwy, Wydawnictwa i prac misyjnych*, ATJKr., sygn. 841, s. 236.

położona równolegle do tejże ulicy. Przy ul. Kopernika znajdowały się dwa obiekty: dom zajezdny z około 1830 roku i oficyna z 1785 roku. Realność była własnością ziemianina Piotra Szyryna, który zmarł w 1866 roku, a jego spadkobiercy postanowili ją sprzedać. Jezuiti skorzystali z możliwości jej zakupu⁴⁸. Jeszcze w tym samym 1868 roku, zaraz po sfinalizowaniu transakcji, przystąpiono do adaptacji pałacyku na potrzeby domu zakonnego, a pozostałe budynki połączono wiatą⁴⁹. Pierwsze prace adaptacyjne istniejących budynków na potrzeby wspólnoty zakonnej i kolegium przeprowadzili dwaj bracia zakonni: Józef Biało-brzeski⁵⁰ i Józef Morawiec (murarz), który był wówczas kandydatem do Towarzystwa Jezusowego⁵¹. Na Wesołą przeniesiono z klasztoru kanoników regularnych kolegium krakowskie (Collegium Cracoviense) i otwarto je 10 października 1868 roku. Obowiązki rektora kolegium pełnił od 10 września 1868 roku ks. Mikołaj Baworowski⁵². Niedługo później jezuiti skierowali prośbę do biskupa Gałęckiego o zgodę na otwarcie kaplicy domowej. Magistrat zatwierdził plany budowniczego Ludwika Beyma, który był także wykonawcą dzieła. Na tej podstawie biskup Gałęcki wyraził zgodę. W 1869 roku przystąpiono do przebudowy domu stojącego wzdłuż ul. Kopernika na kaplicę. 28 sierpnia 1870 roku kaplicę poświęcił prowincjał ks. Szczepkowski. „Z chwilą poświęcenia kaplicy, ponieważ miała ona stanowić punkt oparcia dla prac apostolskich zakonu i wzajemnego bliższego poznania się z krakowskim społeczeństwem, urządzono w pierwszym planie stały

48 Zakup stał się możliwy dzięki sumie pochodzącej z ojcowizny ks. Władysława Wójcikowskiego SJ (1826–1893). Wójcikowski ukończył studia inżynieryjne i ożenił się. Po śmierci żony, jako wdowiec, wstąpił do zakonu jezuitów w 1862 roku. Na kapłana został wyświęcony 31 sierpnia 1867 roku. Był najmłodszym z kapłanów, którzy przybyli do Krakowa. Zob. *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, s. 762.

49 J. L. Kontkowski, *Jezuicki kościół Serca Jezusa w Krakowie*, s. 18.

50 Józef Biało-brzeski (1841–1920), budowniczy w Śremie, Krakowie, Chyrowie, Czerniowcach, Nowym Sączu, Kołomyi, Tarnopolu i Lwowie. Prowadził budowy i przebudowy domów i kościołów jezuickich. Zob. *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, s. 40.

51 Józef Morawiec (Morawietz) (1843–1918), wychowawca młodzieży w konwiktach w Tarnopolu (1871–1880 i 1899–1907). Furtian i westiarz. [T. Bzowski], *Ojcowie i Bracia Towarzystwa Jezusowego zmarli w polskich prowincjach od roku 1820*, Drukarnia Tow. Św. Michała Arch. w Miejscu Piastowym, Kraków–Warszawa 1932, s. 300; *Historia początków Kolegium i Kościółka na Wesołej* [sporządzona] przez Br. Br. Biało-brzeskiego Józefa i Krzyżanowskiego Andrzeja, w: *Dokumenty i korespondencja dotycząca Kolegium, budowy Kościoła, Apostolstwa Modlitwy*, Wydawnictwa i prac misyjnych, ATJKr., sygn. 841, s. 236–238.

52 Zob. *Catalogus sociorum et officiorum Provinciae Galiciae Societatis Jesu ineunte anno 1869*, T. Piekarii, typis Th. Heneczek, 1869, s. 6.

porządek nabożeństw⁵³. Od tych zdarzeń dzieli nas już przeszło 150 lat. Ks. Stanisław Załęski był jednym z tych, którzy w 1867 roku przybyli do Krakowa. Miał wtedy 23 lata i był klerykiem. Jako naoczny świadek wydarzeń, czterdzieści lat później szczegółowo opisał je w piątym tomie swojego monumentalnego dzieła pt. *Jezuici w Polsce*⁵⁴. Jeszcze za życia ks. Słotwińskiego ks. S. Załęski napisał do niego: „żeśmy w Krakowie, po Bogu Tobie przeznaczny Xże Opacie zawdzięczamy – wie o tem cała nasza prowincja, a Bóg Ci to hojnie wynagrodzi”⁵⁵. Nie tylko ks. Załęski pamiętał o ks. opacie S. Słotwińskim. Gdy w 1901 roku ks. Słotwiński obchodził 50-lecie kapłaństwa, w kościele pw. Bożego Ciała w Krakowie urządzono uroczystość. Kazanie wygłosił jezuita ks. K. Baudiss⁵⁶. Na wieść o śmierci ks. Słotwińskiego 17 lutego 1905 roku msze św. Odprawiano i w kanonickim kościele pw. Bożego Ciała, i w jezuickim kościele pw. św. Barbary na Małym Rynku w Krakowie⁵⁷. W Archiwum kościoła pw. Bożego Ciała w Krakowie przy nazwisku ks. Słotwińskiego znajduje się wpis: Towarzystwo Jezusowe, którego zawsze był wiernym przyjacielem, nie zapomni mu, iż je namówił do osiedlenia się w Krakowie i znacznie mu je ułatwił już to dając gościnę w klasztorze, już to usposabiając przychylnie bpa Gałęckiego w sprawie ich przyjęcia⁵⁸. Początki powtórnej obecności jezuitów z Prowincji Galicyjskiej Towarzystwa w Krakowie, które sięgają 1867 roku, były skromne. Jezuici przynieśli ze sobą do Krakowa solidne wykształcenie humanistyczne i filozoficzno-teologiczne, które nierzadko zdobyli w jezuickich kolegiach za granicą, mieli wizję rozwoju zakonu w Krakowie, wykazywali się inicjatywą i wytrwałością w realizacji nakreślonych planów. Dzięki osobistemu zaangażowaniu i zaradności oraz wsparciu ze strony dobroczyńców zakonu, nie tylko dalej prowadzili powszechnie

53 J. Rejowicz, *Pierwotna kaplica Serca Jezusowego w Krakowie na Wesolej*, „Nasze Wiadomości” 4 (1913–1915) nr 18, s. 30. W niniejszej publikacji znajduje się artykuł ks. J. L. Kontkowskiego SJ poświęcony krakowskiej kaplicy i kościołowi jezuitów pw. Serca Pana Jezusa.

54 S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. 5, cz. 2, Kraków 1906.

55 ABC, sygn. II-B1-64, List ks. S. Załęskiego do ks. S. Słotwińskiego, Archiwum Bożego Ciała w Krakowie (ABC), sygn. 7235.

56 K. Baudiss, *Kazanie z powodu 50-letniego jubileuszu kapłaństwa ks. Stanisława Słotwińskiego, opata XX. Kanoników Regularnych Laterańskich w Krakowie*, Kraków 1902.

57 I. Pietrzekiewicz, *Stanisław Słotwiński – opat klasztoru Bożego Ciała w Krakowie*, w: „By czas nie zaćmił i niepamięć” – materiały z sesji poświęconej opatowi Stanisławowi Dominikowi Słotwińskiemu CRL w stuletnią rocznicę Jego śmierci, Kamień 2005, s. 26.

58 Dalszy Poczet Prałatów Księży Kanoników Regularnych Laterańskich, rkps, s. 31.

znane i cenione posługi duszpasterskie, jak m.in. misje ludowe i rekolekcje, ale także w 1868 roku powołali do życia wiele różnych dzieł apostolskich skupionych przy kolegium i kościele Serca Jezusa Jezusowego przy ul. Kopernika 26. Podwoje kolegium ze studiami filozoficzno-teologicznymi (obecnie Uniwersytet Ignatianum) otworzyli przed klerykami z różnych prowincji Towarzystwa Jezusowego oraz innych zgromadzeń zakonnych. W 1872 roku zainaugurowali działalność Wydawnictwa Apostolstwa Modlitwy, które jest najstarszym wydawnictwem katolickim na ziemiach Polski.

9. Restauracja diecezji krakowskiej w świetle kazania Józefa Sebastiana Pelczara wypowiedzianego nad trumną kard. Albina Dunajewskiego¹

Święty Józef Sebastian Pelczar przybył do Krakowa w ostatnich latach rządów administratora diecezji krakowskiej biskupa Antoniego Gałęckiego, a w 1877 roku otrzymał nominację na profesora Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego². Szybko stał się jedną z najważniejszych postaci Uniwersytetu i Krakowa. Był poważnym kandydatem na biskupstwo krakowskie i w 1879, i w 1894 roku. Należał do współpracowników kard. Albina Dunajewskiego, jakkolwiek po sporze o kanonie akademickie współpraca ta nieco osłabła³. Był jednym z najlepszych kaznodziejów i to nie tylko Krakowa, bo ma swoje miejsce w historii kaznodziejstwa polskiego⁴.

W dniu pogrzebu kard. A. Dunajewskiego 20 czerwca 1894 roku ks. J. S. Pelczar wygłosił kazanie⁵. W jednej z części kazania podjął charakterystykę okresu rządów kard. Dunajewskiego. Pokrótce zwrócił uwagę na około 10 problemów. Wydają się one ciekawe z kilku powodów. Najpierw

1 Artykuł drukowany: J. Urban, *Restauracja diecezji krakowskiej w świetle kazania ks. Józefa S. Pelczara wygłoszonego nad trumną kard. Albina Dunajewskiego*, w: *Święty Józef Sebastian Pelczar (1842–1924). Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego i biskup przemyski*, Kraków 2005, s. 555–566 (Studia do Dziejów Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, 17).

2 *Autobiografia J. S. Pelczara*, wyd. o. J. Bar, „Prawo Kanoniczne” 9 (1966) nr 1–2, s. 186; K. Kasperkiewicz, *Sługa Boży Józef Sebastian Pelczar*, Rzym 1972, s. 102.

3 *Autobiografia J. S. Pelczara*, s. 293.

4 K. Panuś, *Kaznodziejstwo w katedrze krakowskiej*, cz. 2: *Okres niewoli narodowej 1795–1918*, Kraków 1995, s. 154–162.

5 J. S. Pelczar, *Mowa żałobna wypowiedziana w katedrze na Wawelu przy pochowaniu zwłok J. Em. X. Kardynała A. Dunajewskiego księcia biskupa krakowskiego*, Kraków 1894.

dlatego, gdyż wygłoszone zostały przez profesora Uniwersytetu, który przez kilka lat był kierownikiem katedry historii Kościoła WT UJ. Po wtóre, gdyż łatwo mogą być zestawione ze współczesnymi pracami poświęconymi temu okresowi. Są wreszcie ciekawe, bo kładą akcenty na rzeczy i sprawy, które dla kaznodziei były ważne, ale nie zawsze zostały uznane za ważne przez historyków Kościoła, zajmujących się restauracją diecezji krakowskiej, spoglądających na nią z dłuższej perspektywy czasowej. Fragment kazania św. J. S. Pelczara o dokonaniach kard. A. Dunajewskiego w diecezji krakowskiej rozpoczynają słowa: „W Krakowie zastał smutne stosunki, bo rozterkę między rządcą diecezji i duchowieństwem”.

Rzeczywiście wikariusz apostolski diecezji krakowskiej Antoni Gałęcki, bo to on był podówczas rządcą diecezji, od początku niechętnie przyjęty w Krakowie, nie pozyskał sobie sympatii⁶. Nominację na wikariat biskupi w Krakowie zawdzięczał rządowi austriackiemu. Był dobrym administratorem, ale był traktowany jako obcy. Dopóty Austria pozostawała monarchią absolutną, bp A. Gałęcki był jej potrzebny. Ale zmienił się klimat polityczny. Austria po 1867 roku stała się do monarchią konstytucyjną. Bp A. Gałęcki, bardzo dotąd przydatny władzom, wobec nowych stosunków stawał się dla władz kłopotliwym. W Krakowie od czasu powstania styczniowego uważany był za narzuconego Niemca z polskim nazwiskiem. W Rzymie podczas Soboru Watykańskiego I opowiedział się przeciw ogłoszeniu dogmatu o nieomyślności papieża w sprawach wiary i moralności. Z czasem w Krakowie dodatkowo naraził się przez nieroztropne postępowanie w sprawie Barbary Ubryk. Kołom kościelnym naraził się, wyłamując się z jednolitego frontu biskupów austriackich, protestujących przeciw rządowym ograniczeniom konkordatu. Na dodatek od 1873 roku uwikłał się w ostry spór z ks. Janem Chełmeckim⁷. Chodziło o wakujące probostwo mariackie. Bp A. Gałęcki odmówił ks. J. Chełmeckiemu wpisu na listę kandydatów do konkursu na archiprezbiterat mariacki. Niedługo potem obłożył Chełmeckiego suspensą. Wówczas ks. Chełmecki wniósł skargę na biskupa do Kongregacji Soboru. Kongregacja poruciła tę sprawę metropolicie lwowskiemu Franciszkowi Ksaweremu Wierzchlejskiemu, który po przeprowadzonym dochodzeniu oczyścił ks. Chełmeckiego z zarzutów. Wtedy Gałęcki wniósł apelację od orzeczenia metropolity, a równocześnie przedstawił rządowi do zatwierdzenia swojego kandydata

6 T. Glemma, M. Tyrowicz, *Dunajewski Albin*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 5, s. 463.

7 M. Gawlik, J. Szczepaniak, *Księża katecheci diecezji krakowskiej 1880–1939. Słownik biograficzny*, Kraków 2000, s. 110.

na probostwo mariackie ks. Zygmunta Goliana⁸. Z kolei kandydatura Goliana nie została przyjęta przez rząd, który mu pamiętał jego wystąpienia przeciwko ograniczeniom praw Kościoła. Wkrótce sprawą zainteresowała się prasa. Osoba biskupa Gałęckiego stała się przedmiotem niewybrednych ataków. W 1874 roku część duchowieństwa wystąpiła w obronie biskupa. W tym samym czasie ujawniono, że dziekan Kapituły Krakowskiej Karol Teliga postarał się o dekret rządowy zakazujący Gałęckiemu nowych nominacji w Kapitulie. Wobec tego bp Gałęcki obłożył ks. Teligę ekskomuniką. Po 1875 roku rozpoczęto negocjacje w sprawie normalizacji stosunków w diecezji krakowskiej. Wiceprezydent Krakowa Ferdinand Weigel, bliski i Telidze i Chełmeckiemu, wystąpił jako poseł Izby Deputowanych o odwołanie Gałęckiego z Krakowa. Poparł go inny poseł, ks. Ludwik Ruczka⁹. Wystąpienie Weigla i Ruczki spotkało się z ostrą krytyką tych księży, którzy bronili autorytetu biskupa. Zdecydowanie wystąpił m.in. ks. Golian. Na publikację ks. Goliana odpowiedział ks. Ignacy Polkowski związany z Kapitułą, pisząc broszurę pt. *Ilustracje do dziejów diecezji krakowskiej z czasów pasterstwa Antoniego de Junosza Gałęckiego*¹⁰. W 1878 roku nowy papież Leon XIII w ciągnącym się sporze bpa Gałęckiego z ks. Chełmeckim ogłosił ks. Chełmeckiego niewinnym. Wobec kończących się negocjacji o nową organizację diecezji krakowskiej stawało się jasne, że czas administracji bpa Gałęckiego dobiegał kresu. Niedługo ogłoszono, że Kraków po 44 latach otrzyma swego biskupa i że zostanie nim ks. prałat Albin Dunajewski. Na wieść o tym bp Gałęcki potajemnie opuścił Kraków i udał się do Wiednia¹¹.

W 1879 roku wybiła dla diecezji krakowskiej godzina zmartwychwstania. Diecezja otrzymała znowu pasterza. Wielka to łaska Niebios, a na ziemi zasługa przede wszystkim ówczesnego namiestnika (hr. Alfreda Potockiego) i kilku rzeczników kraju wobec Korony; że zaś na wskrzeszonej stolicy zasiadł X. Albin Dunajewski, sprawił to sam Ojciec św. własnoręcznym pismem do monarchy naszego. Nie potrzebuję przypominać, jak radośnie przyjął Kraków wieść o tej nominacji i jaką czcią i miłością otoczył od razu upragnionego pasterza. Ale bo też i ten pasterz otworzył Bogu i ludziom całe swoje serce, a tak ukochał swoją owczarnię, że nie chciał jej zamienić na większą i bogatszą.

8 J. Groblicki, *Golian Zygmunt*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 8, s. 219.

9 B. Kumor, *Ruczka Ludwik*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 32, Wrocław–Warszawa–Kraków 1989–1991, s. 596.

10 S. Dobrzański, *Restauracja diecezji krakowskiej w latach osiemdziesiątych XIX wieku*, w: *Studia z historii Kościoła w Polsce*, t. 4, Warszawa 1977, s. 44.

11 S. Dobrzański, *Biskup Antoni Gałęcki...*, s. 86–95.

Zanim doszło do cesarskiej nominacji ks. Dunajewskiego na biskupstwo krakowskie, w Wiedniu dobiegały końca długo prowadzone debaty w sprawie diecezji i jej uposażenia. W komisji budżetowej Rady Państwa toczono ostre dyskusje. Minister wyznań i oświecenia Karl von Stremayr zaproponował niezwykle skromne uposażenie. Przeciwno temu protestowali posłowie Smarzyński i Weigel, dowodząc, że nie chodzi o jałmużnę, ale o spłatę wielkiego długu z zabranych majątków kościelnych. Strona rządowa, szukając oszczędności, zaproponowała zniesienie diecezji tarnowskiej, ale temu projektowi sprzeciwiła się Stolica Apostolska. Ostatecznie ustalono sumę około 10 tys. złr. Rocznie na utrzymanie biskupa, jego rezydencji i na utrzymanie kancelarii konsystorskiej. Ostatecznie Rada państwa przegłosowała wniosek komisji budżetowej, by biskupstwu krakowskiemu przyznać 12 800 złr. Dnia 21 kwietnia 1879 roku ks. A. Dunajewski otrzymał cesarską nominację na stolicę biskupią w Krakowie. Niedługo potem 2 maja 1879 roku biskup nominat A. Dunajewski złożył przysięgę wobec monarchy. Papież Leon XIII prekonizował go na Kraków¹². Wróciwszy do Krakowa Dunajewski zajęty był przyjmowaniem licznych delegacji, poczynawszy od Kapituły katedralnej, która *in gremio* przybyła do kapelańskiego mieszkania przy klasztorze wizytek, poprzez duchowieństwo świeckie i zakonne, przedstawiciele władz, instytucji, korporacji, aż po osoby prywatne.

W uroczystość Trójcy Świętej 8 VI 1879 w kościele Mariackim odbyła się konsekracja biskupa. Konsekratorem był nuncjusz wiedeński Luigi Jacobi. Przybył namiestnik Galicji Alfred Potocki, marszałek krajowy Ludwik Wodzicki, senat UJ z rektorem Józefem Szujskim na czele, prezydent Miasta Krakowa Mikołaj Zybliekiewicz z Radą Miejską, duchowieństwo z kapitułą na czele i wiele osób świeckich. Po obrzędach konsekracyjnych procesjonalnie udano się na wzgórze wawelskie. W katedrze dokonano ceremonii intronizacji biskupa, odczytanie bulli prekonizacyjnej, homagium kleru i przemówienie nowego pasterza diecezji. Od czasów konsekracji bpa Franciszka Krasieńskiego w 1572 roku przez ponad 300 lat nie było konsekracji biskupa diecezjalnego w Krakowie. Uroczystości konsekracyjne uzyskały piękną zewnętrzną oprawę. Wieczorem iluminowano miasto¹³.

Dzięki współdziałaniu Stolicy Świętej i Rządu diecezja ta otrzymała od swojej córki i sąsiadki część utraconych wpraw owieczek i posunęła swe granice aż po Tatry.

12 B. Kumor, *Obsada biskupstwa krakowskiego...*, s. 332.

13 S. Piech, *Kardynał Albin Dunajewski – pasterz Kościoła Krakowskiego*, w: *Kardynał Albin Dunajewski (1817–1894)*, s. 105.

Dnia 20 I 1880 papież Leon XIII w bulli *Sanctae Apostolicae Sedis* określił granice diecezji krakowskiej, natomiast 11 VI 1880 w katedrze na Wawelu, w obecności bpa A. Dunajewskiego, kapituły katedralnej, delegata diecezji tarnowskiej (ks. J. Martusiewicz, scholastyk tarnowski), wszystkich dziekanów i proboszczów terenów przyłączonych do Krakowa, ks. Ignacy Łobos scholastyk przemyski z upoważnienia nuncjusza L. Jacobiniego dopełnił uroczystego aktu proklamacji decyzji papieskich. Ustalono, że:

- biskup krakowski przejmie jurysdykcję na terenach nowo przyłączonych z dniem 1 lipca 1880 roku,
- wikariusze, którzy dotąd pracowali w parafiach zmieniających przynależność parafialną, podlegają jurysdykcji biskupa krakowskiego, ale mogą prosić o powrót do diecezji tarnowskiej,
- biskup tarnowski przekaze biskupowi krakowskiemu dokumenty dotyczące nowo przyłączonych terenów (metryki, fundacje, personalia),
- alumni Seminarium Duchownego pochodzący z nowo przyłączonych terenów, należą do biskupa krakowskiego i dlatego winni się przenieść do Seminarium Duchownego w Krakowie.

Dnia 17 czerwca tego roku bp Pukalski zrzekł się jurysdykcji na odstąpionych terenach. Ostatnie sprawy z odłączanych terenów napłynęły 7 lipca z Wadowic i Oświęcimia. Po tej dacie kierowano je już tylko do konsystorza krakowskiego¹⁴.

Określenie granic diecezji odbyło się w dwu etapach. W 1880 roku oraz po śmierci bpa J. Pukalskiego, która nastąpiła 6 I 1885. Wtedy Namiestnictwo Lwowskie w porozumieniu z metropolitą lwowskim o.ł. Sewerynem Morawskim wysunęło projekt wyłączenia z diecezji tarnowskiej trzech kolejnych dekanatów w całości: Maków Podhalański, Myślenice i Nowy Targ z 29 parafiami i 139 tys. wiernych, a nadto z dekanatu Niepołomice parafii Bodzanów, Gdów, Gruszów i Łazany z 9,9 tys. wiernych i włączeniu ich do diecezji krakowskiej. Projekt trafił na biurko ministerstwa WR i OP w Wiedniu. Następnie po konsultacjach przesłano go do Watykanu. W następstwie podjętych ustaleń papież Leon XIII bullą *Supremo catholicae familiae moderatori* z 27 III 1886 wyłączył z diecezji tarnowskiej dekanaty nowotarski, makowski, myślenicki i niepołomicki i włączył je do biskupstwa krakowskiego. Egzekutorem bulli papieskiej *Stolica Apostolica* mianowała nuncjusza wiedeńskiego, a ten upoważnił do ogłoszenia bulli papieskiej arcybiskupa lwowskiego obrządku ormiańskiego Izaaka Issakowicza. Uroczystej proklamacji bulli papieskiej abp Issakowicz

14 B. Kumor, *Diecezja tarnowska*, s. 149.

dokonał 9 VI 1886, tym razem w rezydencji biskupów krakowskich. Ustalono też, że księża przyłączonych do Krakowa dekanatów pozostaną na swoich stanowiskach, ale mogą w ciągu roku powrócić do diecezji tarnowskiej. Z kolei księża pochodzący z przekazanych terenów, a pracujący w diecezji tarnowskiej mogli się starać o przejście do diecezji krakowskiej. Dnia 17 VI tego roku księża nowo przyłączonych terenów diecezji krakowskiej złożyli homagium biskupowi Dunajewskiemu w katedrze na Wawelu¹⁵.

Diecezja krakowska w odnowionych granicach pozostawała wśród diecezji galicyjskich nadal najmniejsza i najmniej liczna. Jeśli idzie o wielkość archidiecezja lwowska liczyła 30 900 km², przemyska 23 900, tarnowska 9 200 i krakowska 7 200 km². Pod względem liczby wiernych w 1900 roku liczyła 783 tys., podczas gdy tarnowska – 790 tys., lwowska – 840 tys., a przemyska – 1 040 tys. Co do liczby parafii przemyska liczyła 300, lwowska 282, wyraźnie od nich odstawały krakowska (198) i tarnowska (197). Statystycznie lepiej plasowała się diecezja krakowska, jeśli idzie o rozległość parafii, przeciętną odległość od kościoła parafialnego. Przeciętna liczba wiernych na jednego kapłana wynosiła 1854, podobnie jak w pozostałych diecezjach Galicji¹⁶.

Seminarium, pierw puste, zaludniło się alumnami dobrego ducha. W 1879 roku Seminarium Duchowne liczyło zaledwie siedmiu alumnów na czterech kursach. Rozwój seminarium przyniosły zarówno nabytki terytorialne, jak i nowy klimat w diecezji. W 1879 roku, a więc jeszcze przed ogłoszeniem zmian w organizacji terytorialnej, do seminarium zgłosiło się 9 kandydatów, a więc więcej niż na wszystkich dotychczasowych rocznikach. Po przyłączeniu części diecezji tarnowskiej do krakowskiej 9 alumnów seminarium tarnowskiego przeszło do seminarium krakowskiego, a liczba kleryków wyniosła już 45. Liczba około 50 alumnów utrzymywała się przez kilka lat do roku 1886. Tego roku diecezja krakowska została powiększona, 11 kleryków przeszło z Tarnowa do Krakowa, a liczba alumnów wzrosła do 64. Odtąd do końca rządów kard. Dunajewskiego liczba kleryków oscylowała około 65. Rektorem seminarium był ks. Filip Gołaszewski (1874–1892). Był nim, zanim bp Dunajewski objął rządy w diecezji, a kard. Dunajewski zatrzymał go na tym stanowisku przez niemal cały okres swoich rządów. Gołaszewski cieszył się szacunkiem księży. Nazywano go ojcem diecezji. Spośród alumnów określanych

15 B. Kumor, *Odnowienie diecezji krakowskiej w XIX wieku*, s. 22–23.

16 B. Kumor, *Ustrój i organizacja Kościoła polskiego w okresie niewoli narodowej 1772–1918*, Kraków 1980, s. 174.

przez J. Pelczara jako „dobrego ducha” wymienić wypada przynajmniej jednego – św. Józefa Bilczewskiego¹⁷.

Fakultet teologiczny odzyskał swe prawa i część dawnej świetności szczególnie dzięki poparciu następcy Piotra Wysza, którego też wieńcem doktorskim ozdobił, jak niemniej zabiegom kilku rektorów i mistrzów, z których dwóch zasiadło w tym czasie w radzie Korony.

W 1869 roku WT UJ zwrócił się kilkakrotnie do Namiestnictwa. Petycje dotyczyły:

- a) sprawy pomnożenia liczby katedr,
- b) przywrócenia prawa promocji doktorskich odebranych przez rząd w 1847 roku,
- c) zrównania płac profesorów teologii z poborami ich świeckich kolegów. Dotychczas bowiem otrzymywali płacę znacznie od nich niższą i nie mieli prawa do emerytury.

Prośbę Wydziału poparł bp Gałęcki, ale władze odpowiedziały wtedy, że postulaty Wydziału zostaną uwzględnione, skoro tylko zostanie załatwiona sprawa ostatecznego uregulowania diecezji krakowskiej. I rzeczywiście skoro tylko bp Dunajewski odbył ingres do katedry i podjął dzieło restauracji diecezji w 1879 roku. WT UJ zwrócił się do Izby Deputowanych Rady Państwa o reorganizację fakultetu. Memoriał zawierał wniosek o:

- a) powiększenie liczby katedr o zwyczajną teologii moralnej i ewentualnie nadzwyczajną prawa kanonicznego,
- b) przywrócenie Wydziałowi pełnych praw akademickich, zrównania płac profesorów teologii z poborami profesorów Wydziałów Teologicznych w Grazu i Lwowie oraz prawa do emerytury.

Biskup Dunajewski poparł starania Wydziału. Napisał: „Wydział Teologiczny tutejszy w stanie i składzie obecnym przy opróżnieniu katedr dla najważniejszych przedmiotów, jako też przy moralnym i materialnym ugnębieniu profesorów, których jakby za karę z prawa ogólnego wyjęto, dając im niższą niż kolegom ich rangę i uszczuplając płacę do minimum, odmawiając nadto prawa promowania doktorów i prawa do emerytury, Wydział w takim stanie nie mógłby żadną miarą zadowolić troskliwości pasterskiej dbałego o dobro swego Kościoła biskupa”. W sprawie emerytur Dunajewski podkreślał, że praktykowane dotąd prawo prezenty na probostwa związane z Uniwersytetem, jako źródła utrzymania, nie obywało się bez szkody dla duszpasterstwa w parafiach powierzonych ich pieczy. Starania o reorganizację fakultetu doprowadziły do jego reformy na podstawie

17 S. Dobrzański, *Kardynał Albin Dunajewski w trosce o formację duchowieństwa, w: Kardynał Albin Dunajewski (1817–1894)*, s. 54–55.

dekretu cesarza Franciszka Józefa z 15 sierpnia 1880 roku. Utworzono dwie nowe katedry zwyczajną teologii moralnej i nadzwyczajną prawa kościelnego. Przywrócono Wydziałowi prawo nadawania stopni doktorskich. Przyznano profesorom pensję równą płacy ich świeckich kolegów oraz prawo do emerytury. Wydział posiadał odtąd siedem katedr: studium biblijnego Starego Testamentu, studium biblijnego Nowego Testamentu, teologii dogmatycznej, teologii moralnej, teologii pastoralnej, historii kościelnej i prawa kanonicznego¹⁸.

Reforma miała przełomowe znaczenie dla Wydziału. Po roku 1880 nastąpił proces szybkiego odradzania starego fakultetu. W dziele tym szczególnie zasłużył się ks. prof. Józef S. Pelczar.

Karność w duchowieństwie spotęgniała, bo też coroczne ćwiczenia duchowne i konferencje dekanalne, obok żywszego ruchu umysłowego, musiały podziałać korzystnie.

Na ogólną liczbę 407 księży diecezjalnych krakowskich w 1886 roku w duszpasterstwie pracowało 353 osoby, a mianowicie 198 proboszczów, ekspozytów i 142 wikariuszów. 13 osób to katecheci etatowi. Pozostali to członkowie kapituły katedralnej, konsystorza, księży studenci i emeryci. Sieć parafialna (198 parafii) była w zasadzie wystarczająca, z wyjątkiem dekanatów podgórskich jak żywiecki, suski i makowski. Tu niektóre wsie były dość daleko położone od kościoła parafialnego. Przeważały parafie z proboszczem i wikariuszem. W diecezji nie odczuwano znaczącego braku księży w duszpasterstwie. W 1886 roku wakowało 8 etatów wikariuszowskich, przewidzianych przez fundusz religijny. Na jednego księdza przypadało około 2 tys. wiernych. Jednakże kaznodzieja zwrócił uwagę nie tyle na aspekt ilościowy, co jakościowy. Księża pracujący w tej części diecezji, w tzw. Wielkim Księstwie Krakowskim, byli wychowankami seminarium krakowskiego i studentami Wydziału Teologicznego UJ. Natomiast księża zatrudnieni w części diecezji przyłączonej do Krakowa byli w przeważającej części wychowankami tarnowskiego Seminarium Duchownego. Studia w obu zakładach trwały 4 lata. Wydaje się, że studia krakowskie były na wyższym poziomie, nawet przy założeniu, że WT UJ w latach poprzedzających rok 1879 przeżywał kryzys. Przede wszystkim lepiej przygotowana była kadra. Większość wykładowców z Tarnowa nie posiadała stopnia doktorskiego, byli to głównie wychowankowie wiedeńskiego fakultetu teologicznego, wciąż mocno zależni w nauczaniu od józefinizmu.

18 S. Dobrzański, *Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1849–1890*, „*Studia Theologica Varsoviensia*” 10 (1972) nr 2, s. 87; S. Piech, *Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1880–1939*, Kraków 1995, s. 17.

Ponadto w Tarnowie zdarzały się przypadki przyjmowania kandydatów bez matury. O stopnie akademickie było trudno nawet w Krakowie, skoro WT odzyskał prawo promocji doktorskich dopiero w 1880 roku. Uzupełnianiu wiedzy teologicznej miały służyć: egzaminy przed aprobatą do spowiedzi, egzaminy konkursowe na probostwa oraz kongregacje dekanalne z pisemnymi referatami. Coroczne egzaminy do jurysdykcji do spowiadania obowiązywały księży do 35. roku życia. Składane przed dziekanami miały przyczynić się do pogłębienia wiedzy z teologii moralnej, w powszechnym odczuciu były jednak formalnością. Ubiegający się o stanowisko proboszcza składał egzamin konkursowy z Pisma Świętego, teologii dogmatycznej, moralnej i pastoralnej, prawa kanonicznego i homiletyki. Egzamin stanowił bodziec do przewertowania podręczników wymienionych dyscyplin. Egzamin przyjmowali tzw. egzaminatorzy prosynodalni, w większości wywodzący się z kapituły i konsystorza, mniej z WT UJ, co było okolicznością łagodzącą. Najbardziej skutecznym środkiem odświeżenia, a niekiedy i uzupełnienia wiedzy teologicznej duszpasterzy były kongregacje dekanalne. Według zarządzenia bp Dunajewskiego z 1882 roku miały się odbywać raz w roku w jesieni, w kolejnej parafii dekanatu. Corocznie konsystorz wyznaczał po jednym temacie z dogmatyki, teologii moralnej i prawa kanonicznego do opracowania przez księży w formie pisemnych referatów. Księża, którzy nie osiągnęli jeszcze 45. roku życia, obowiązani byli do przedłożenia jednego referatu i dwu szkiców. Ci, którzy ukończyli już 45 lat, a nie osiągnęli jeszcze 55 lat, mieli przedstawić tylko jeden referat. Kapłani starsi byli wolni od pisania wypracowań, a jedynie uczestniczyli w sesji. Katecheci mieli obowiązek napisać jeden szkic któregoś z trzech wyznaczonych tematów. Wypracowania oddawano dziekanowi przed kongregacją lub w sam jej dzień. Po mszy świętej wyznaczeni księża odczytywali swoje referaty, nad którymi następnie dyskutowano. Dziekani przesyłali referaty do konsystorza do wglądu. W „Notificationes” publikowano oceny nadesłanych opracowań.

Wszyscy księża mieli obowiązek odprawienia dorocznych pięciodniowych rekolekcji. Udziału w rekolekcjach ściśle dopilnowywano i tylko chorzy i rekonwalescenci byli zwalniani od tego obowiązku. Rekolekcje kapłańskie urządzano w Seminarium Duchownym w Krakowie, w klasztorze bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej i w klasztorze reformatów w Kętach w kilku terminach w porze letniej, tak aby wszyscy mogli w nich uczestniczyć. Od roku 1889 czas trwania rekolekcji ograniczono do trzech dni¹⁹.

19 S. Dobrzański, *Kardynał Albin Dunajewski w trosce o formację duchowieństwa*, s. 59–62.

Życie zakonne pięknie zakwitło i nie tylko w dawnych klasztorach pojawiła się chwalebna dążność do postępu lub reformy, ale przybyło kilka nowych zgromadzeń, niby kadzielnic i ulów Bożych.

Kard. Dunajewski sam był wieloletnim kapelanem wizytek krakowskich i tercjarzem franciszkańskim oraz przyjacielem zmartwychwstańców. Doceniał rolę zakonów i zgromadzeń zakonnych. Spodziewał się po ich działalności pomocy w podniesieniu religijnym diecezji. Owych „kilka nowych zgromadzeń”, o których mówił ks. prof. Pelczar, to zmartwychwstańcy, albertyni, albertynki, nazaretanki, gottliebki, serafitki.

Zmartwychwstańcy z domu rzymskiego pragnęli utworzyć ośrodek w Galicji. Chodziło przede wszystkim o nowicjat, który by zabezpieczał dopływ nowych sił. W 1880 roku Walerian Kalinka uruchomił pierwszy dom zgromadzenia na ziemiach polskich we Lwowie. Natomiast w 1884 roku generał Piotr Semenenko posłał do Krakowa ks. Leona Zbyszewskiego, a wraz z nim kilku braci i nowicjuszy, z poleceniem założenia domu z nowicjatem. Dunajewski zamierzał im oddać kościół św. Marka, ale odstąpił po tym, jak nie znalazł odpowiedniego lokalu dla księży emerytów. Ostatecznie zmartwychwstańcy nabyli parcelę i budynek na Garbarach przy ruinach kościoła św. Piotra. Tu w latach 1885–1887 wzniesli obszerny dom z kaplicą. Oprócz nowicjatu otworzyli także konwikt dla uczniów szkół średnich. Gwiazdą nr 1 krakowskich zmartwychwstańców był ks. prof. Stefan Pawlicki.

Z inicjatywą założenia domu w Krakowie wystąpiły także nazaretanki. Założone w Rzymie przez Franciszkę Siedliską, w trosce o nowe powołania, o które było trudno w Rzymie, udały się do biskupa Dunajewskiego. W 1881 roku osiedliły się w wynajętym domu na Wesołej, prowadząc schronisko dla przygotowujących się do przyjęcia katolicyzmu. W roku następnym nabyły na własność dom na Kleparzu, gdzie też otwarły internat dla panien kształcących się w seminarium nauczycielskim.

O otwarcie domu w diecezji krakowskiej zabiegała także Celina Borzęcka, założycielka zgromadzenia sióstr zmartwychwstank, zapoczątkowanego w Rzymie w 1882 roku. Realizacja tych zabiegów nastąpiła dopiero w 1891 roku, kiedy to zmartwychwstanki ufundowały w Kętach pierwszy swój dom na ziemiach polskich, otwierając zarazem ochronę dziecięcą, szwalnię dla dziewcząt, kursy gospodarstwa domowego dla panien i podejmując katechizację dzieci w miejscowej parafii.

W 1885 roku w Białej z fundacji Albrechta Habsburga otwarły dom zakonny ze średnią szkołą i internatem Córki Bożej Miłości, założone we Wiedniu w 1868 roku. Przy poparciu Dunajewskiego zgromadzenie to, stawiając sobie za cel edukację katolicką dziewcząt, otwarło swój dom

w 1886 roku w Krakowie na Pędzichowie. Przy domu otwarto szkołę elementarną dla dzieci wojskowych austriackiego garnizonu, a także gimnazjum dla dziewcząt narodowości niemieckiej. Praca pedagogiczna tego zgromadzenia zabezpieczała katolickie wykształcenie dzieci rodzin niemieckich, przeciwstawiając się wzrastającym wpływom protestantyzmu.

Jeszcze przed 1890 roku uzyskały zezwolenie Dunajewskiego na osiedlenie się w diecezji siostry serafitki, założone przez o. Honorata Koźmińskiego. Swoją pierwszy dom otworzyły w Hałcnowie. W 1891 roku w dniu poświęcenia domu i kaplicy siostry przywdziały habitę i rozpoczęły zgodnie ze swym charyzmatem pielęgnowanie chorych i starszych, a później także wychowywanie dziewcząt. Inne zgromadzenie honorackie to kapucynki św. Feliksa. W 1881 roku osiadły na prawie diecezjalnym w klasztorze w Kętach. Było to zgromadzenie o charakterze kontemplacyjnym.

W omawianym okresie powstały w Krakowie zgromadzenia zakonne męskie i żeńskie powołane przez Adama Chmielowskiego – Brata Alberta dla opieki duchowej i materialnej nad bezdomnymi nędzarzami. Chmielowski, jeden z pierwszych polskich impresjonistów, pod wpływem kapucyna o. Wacława Nowakowskiego i karmelity bosego św. Rafała Chmielowskiego bliski duchowi św. Franciszka z Asyżu w 1887 roku w kościele kapucynów przyjął habitę tercjarską i imię brat Albert. W 1888 roku złożył na ręce bpa Dunajewskiego prywatne śluby. Tego roku objął opiekę nad ogrzewalnią miejską na Kazimierzu. Wkrótce znalazł kilku naśladowców, którzy uznali go za swego „brata starszego”, stając się pierwszymi albertynami. Dla opieki nad ogrzewalnią dla bezdomnych kobiet znalazł w Krakowie unitkę Annę Lubańską, która sprowadziła kilka następných unitek z Podlasia. W styczniu 1891 roku przyjęły one z rąk kard. Dunajewskiego habitę zakonną. Oba zgromadzenia albertyńskie pozostawały dość długo w stadium organizacji i konstytuowania się prawnego, gdyż br. Albert nie przykładął wagi do spraw formalnych, nie chcąc w swej pokorze uchodzić za zakonodawcę²⁰.

Życie religijne wśród ludu żywszem poczęło bić tętmem, do czego przyczyniły się już to częstsze rekolekcje i misje, już coroczne wizytacje kanoniczne, a ile w ciągu 15 lat zmarły pasterz wiernych wybierzmował, ile ziarn dobrych słowem swoim na roli serc posiał, mógłby chyba jego Anioł Stróż powiedzieć.

Największy wkład w rozwój życia religijnego diecezji krakowskiej kard. Dunajewski wniósł przez wizytacje kanoniczne. Zwizytował całą

20 S. Dobrzański, *Kardynał Albin Dunajewski i rola zakonów w duchowej odnowie diecezji*, w: *Kardynał Albin Dunajewski (1817–1894)*, s. 69n.

diecezję, każdą parafię. Wizytacje biskupie stanowią zwykłą część funkcji biskupich, ale ich znaczenie w tym przypadku było większe. Rozpoczął je na początku marca 1881 roku od katedry krakowskiej. Odtąd wizytował systematycznie rok po roku po kilkanaście parafii, najczęściej w maju i czerwcu, a po żniwach od drugiej połowy sierpnia do września. Po 9 latach w 1889 roku zakończył wizytowanie całej diecezji. Wizytacja związana była z przyjęciem sakramentu bierzmowania. Bywało, że liczba bierzmowanych sięgała tysiąca. Bp Dunajewski był człowiekiem, który łatwo nawiązywał kontakt z ludźmi. Jego serdeczność dla księży i świeckich zjednywała mu sympatię i przywiązanie. Po nabożeństwie chętnie wchodził w tłum włościan, wykazywał zainteresowanie życiem diecezjan. Było to czymś nowym w stosunku do biskupów dystansujących się od szeregowego kleru i ludu. Wizytacje stanowiły poważny wkład w życie religijne, pozwalały poznać biskupa z diecezją i miały duże znaczenie dla integracji niedawno przyłączonych terytoriów diecezji²¹.

Kilka nowych świątyń przyozdobiło to miasto i diecezję, wiele starych odświeżyło swą szatę.

Było ich nawet więcej niż kilka. W sumie w latach 1880–1890 Dunajewski konsekrował 18 nowych kościołów parafialnych i 3 zakonne. Kilka innych kościołów było w budowie²². Spośród tych, które „odświeżyły swoją szatę” wyróżnić należy kościół Mariacki w Krakowie. W latach 1889–1890 nastąpiła restauracja kościoła. Wnętrze tej gotyckiej świątyni utraciło swą pierwotną szatę w połowie XVIII wieku, otrzymując za sprawą ówczesnego archidiecezjalnego Jacka Łopackiego wystrój barokowy. Hasło restauracji kościoła rzucił znany polityk obozu konserwatywnego i działacz katolicki Paweł Popiel, prezes komitetu parafialnego. Regotycyzację przeprowadził architekt Tadeusz Stryjeński, a Jan Matejko wykonał polichromię prezbiterium²³.

Bolało go szczególnie, że jego oblubienica, a zarazem królowa świątyń polskich i strażnica popiołów naszych królów i wodzów, tak jest obdarta i uboga; toż skoro tylko z ofiar jego własnych i duchowieństwa podniosła się z ruin kaplica biskupia, rzucił zaraz to hasło: zabierzmy się do restauracji katedry. Dzieło wielkie rozpoczęto od odnowienia kaplicy królewskiej, na co koszt łoży krakowska Kasa Oszczędności; na resztę brakuje grosza, ale czy go zabraknie w przyszłości? O narodzie polski, wstydić byś się musiał wobec innych narodów, gdyby pierwsza z twoich świątyń załżała się

21 S. Piech, *Kardynał Albin Dunajewski...*, s. 111.

22 S. Piech, *Kardynał Albin Dunajewski...*, s. 113.

23 F. Kopera, *Sztuka*, w: *Kraków w XIX w.*, t. 2, Kraków 1932, s. 39.

dłużej, że jest opuszczona od ciebie i gdyby w niej nie stanął czempreńdej pomnik wielkiego twojego opiekuna Piusa IX.

Pierwsze posiedzenie Komitetu Restauracji Katedry na Wawelu odbyło się w kwietniu 1886 roku. Bp A. Dunajewski zaprosił znawców problematyki. Przedstawił plan, powołał skład Komitetu. Do wykonania planów katedry zwrócił się do prof. Sławomira Odrzywolskiego. Wyjednał u władz zgodę na zbieranie składek na restaurację katedry. S. Odrzywolski zakończył prace pomiarowe w styczniu 1887 roku i nakreślił plan restauracji. Z czasem postanowiono, by restauracji najpierw poddać kaplicę zygmuntofską jako najbardziej zniszczoną. Tak się też stało. Gdy dobiegały końca prace około kaplicy zygmuntofskiej, postawiono ponownie sprawę restauracji całej katedry, ale w trakcie prowadzonych rozmów kard. A. Dunajewski odszedł z tego świata²⁴.

Nie są to wszystkie formy działalności kard. A. Dunajewskiego, ale owszem są to kierunki najważniejsze. J. S. Pelczar, przemawiając na pogrzebie kard. A. Dunajewskiego, zdołał zwięźle nakreślić to co dziś określamy jako dzieło restauracji diecezji krakowskiej w latach osiemdziesiątych XIX wieku.

Sumie pogrzebowej kard. A. Dunajewskiego w katedrze na Wawelu w dniu 20 czerwca 1894 roku przewodniczył metropolita lwowski abp Seweryn Morawski²⁵. Serce Kardynała spoczęło w kaplicy klasztoru sióstr wizytek w Krakowie na Biskupim²⁶.

24 J. Urban, *Katedra na Wawelu (1795–1918)*, Kraków 2000, s. 196–206.

25 Ks. prof. J. S. Pelczar wygłosił kazanie po zakończeniu mszy św.

26 M. Sadowski, *Uroczystości pogrzebowe kard. A. Dunajewskiego w katedrze wawelskiej*, w: *Studia z dziejów katedry na Wawelu*, s. 271. W latach poprzedzających jego sakrę biskupią był kapelanem Sióstr Wizytek w Krakowie.

10. Spór o pomnik Piusa IX w Krakowie¹

Dnia 7 lutego 1878 roku, po 32-letnim pontyfikacie zmarł papież Pius IX. Na wieść o śmierci papieża w całym katolickim świecie odbyły się nabożeństwa żałobne. Równocześnie na różne sposoby próbowano spojrzeć na miniony pontyfikat. Zewsząd pisano o długu wdzięczności, jaki zaciągnęli wszyscy wobec papieża. W prasie polskiej podkreślano życzliwy stosunek Piusa IX do Polaków i do sprawy polskiej, wielokrotnie okazywany w minionym ćwierćwieczu. Krakowski „Czas”, dając wyraz ówczesnym nastrojom żalu, dnia 14 lutego 1878 roku napisał: „Żal ten całego narodu potrzebuje jakiegoś znaku i wyrazu coby pozostał pomnikiem miłości Piusa IX do Polski i wdzięczności narodu polskiego. Z kilku stron równocześnie otrzymujemy projekta wzniesienia pomnika Piusowi IX na Wawelu. Pomysł to godny narodu i miasta naszego, godny wielkiej postaci zmarłego papieża” (nr 37 s. 2). W tym samym numerze „Czas” informował o pierwszych złożonych ofiarach (hr. L. Dębickiego i ks. W. Smoczyńskiego)².

Idea wzniesienia pomnika trafiła na podatny grunt. Wykazy składek „na pomnik Piusa IX na Wawelu” umieszczane były zarówno w „Czasie”, jak i w „Kurierze Poznańskim”. Już 19 lutego 1878 roku w Krakowie zawiązał się Komitet Budowy Pomnika Piusa IX. Do komitetu pod przewodnictwem hr. Stanisława Małachowskiego weszli: książę Marcei Czartoryski, hr. Ludwik Dębicki, redaktor „Czasu”, ks. Zygmunt Golian, administrator kościoła Mariackiego w Krakowie, hr. Bronisław Lasocki, radny M. Krakowa, hr. Artur Potocki, współwłaściciel „Czasu”, Walery Rzewuski, radny M. Krakowa, ks. Wincenty Smoczyński, wikariusz przy kościele św. Piotra

1 Artykuł drukowany: J. Urban, *Krakowska Kapituła Katedralna wobec sprawy pomnika papieża Piusa IX*, „Analecta Cracoviensia” 26 (1994), s. 437–447.

2 M. Rożek, *Papieski pomnik*, „Dziennik Polski” z 17 VI 2006. Michał Rożek myśl uczczenia Piusa IX pomnikiem przypisał właśnie ks. W. Smoczyńskiemu i Wincentego Kapiszewskiemu, którzy podsunęli ją redakcji „Czasu”.

i Pawła w Krakowie oraz hr. Stanisław Tarnowski, profesor UJ³. Na jednym z pierwszych posiedzeń Komitetu zwrócono uwagę na brak przedstawiciela kapituły katedralnej na Wawelu, jako gospodarza kościoła katedralnego, i miejskiego konserwatora zabytków. Skład komitetu uzupełniono zatem o ks. prof. Karola Teligę i prof. Tadeusza Łepkowskiego⁴. Gdy zaś szybko gromadzone fundusze dawały gwarancję ukończenia rozpoczętego dzieła, komitet udał się do kilku znanych artystów-rzeźbiarzy z propozycją wykonania modelu. Swoje projekty przedstawili daj polscy artyści działający w Rzymie. Byli nimi Witold Brodzki i Oskar Sosnowski. Z Krakowa uczynił to artysta rzeźbiarz Walery Gadomski, który przedstawił 4 projekty. Po przeprowadzonych rozmowach uwagę komitetu skupiły oświadczenia dwóch artystów-rzeźbiarzy: Walerego Gadomskiego i Wiktora Brodzkiego, którzy wyrazili gotowość wykonania pomnika wyłącznie za koszt materiałów i pracy pomocniczej, bez wynagrodzenia dla siebie. Komitet zasięgnął zdania rzeczoznawców. W oparciu o ich opinię zawarł umowę z Walerym Gadomskim. Do realizacji przyjęto projekt z przedstawieniem siedzącego papieża w stroju pontyfikalnym z tiarą na głowie, w geście błogosławieństwa. Artysta przystąpił do pracy nad modelem pomnika natychmiast po zawartej umowie⁵. Jego współpracownikiem był rzeźbiarz Michał Korpal⁶.

Komitet przystąpił teraz do rozmów na temat miejsca pod pomnik w katedrze wawelskiej. Porozumiał się przeto z kapitułą katedralną na Wawelu. Na posiedzeniu Komitetu w dniu 25 marca 1878 roku postanowiono nazajutrz spotkać się w katedrze. Dnia 26 marca 1878 roku komitet dokonał lustracji miejsc proponowanych na ekspozycję pomnika. Wybór padł na kaplicę biskupa P. Tomickiego. Pomnik miał stanąć w miejscu ołtarza, „gdzie sam wydałby się korzystnie i malowniczo zamykałby w perspektywie prawą nawę kościoła”. Przeobrażenia kaplicy zostały przedstawione przez architektów Adolfa Opida i Teofila Żebrawskiego. Koszty rekonstrukcji kaplicy miały być opłacone z funduszu pomnikowego. Ponadto postanowiono położyć na cokole pomnika napis: „Piusowi IX Polacy”, a na ścianach bocznych cokołu słowa Piusa IX wypowiedziane do delegacji polskiej w 1877 roku⁷.

3 AKKK, b. sygn., Ogólne i szczegółowe sprawozdanie rachunkowe komitetu pomnika dla Piusa IX papieża ze składek publicznych przez komitet na cel powyższy zebranych w Krakowie, Kraków 1886.

4 AKKK, b. sygn., Relacja ks. I. Polkowskiego z 25 IV 1885.

5 AKKK, b. sygn., Ogólne i szczegółowe sprawozdanie..., s. 4.

6 M. Rożek, *Papieski pomnik*, op. cit.

7 AKKK, sygn. A. Cath. 533, L. Dębicki, sekretarz komitetu, do konserwatora J. Łepkowskiego, 26 III 1878.

Projekt realizacji pomnika w kaplicy bpa Piotra Tomickiego trafił do profesora Józefa Łepkowskiego, konserwatora zabytków sztuki i budowli pomnikowych. Ten ostatni zaś dnia 12 maja 1878 roku zwrócił się do budowniczego katedralnego Teofila Żebrowskiego o opinię w kwestii możliwości technicznych urzeczywistnienia projektu. Odpowiedź T. Żebrowski wystosował już 15 maja⁸. Tego samego dnia prof. T. Łepkowski zwrócił się do Kapituły, przedkładając skierowaną do niego odezwę komitetu pomnika i uwagi T. Żebrowskiego. Poprosił też o orzeczenie Kapituły, czy zezwoli na roboty w wymienionej kaplicy na zasadzie życzeń Komitetu, a zarazem możebności technicznych⁹. Kapituła nie udzieliła pisemnej odpowiedzi. Jej przedstawiciel ks. K. Teliga na kolejnym posiedzeniu roboczym komitetu oznajmił, że Kapituła nie udzieli swej zgody, dopóki nie zostaną jej przedstawione plany i kosztorysy¹⁰.

Kolejne miesiące upłynęły na przygotowaniu planów. Dnia 29 listopada 1878 roku komitet powiadomił Kapitułę, iż dysponuje już sumą 9 tys. złr. i jest gotowy do realizacji projektu. Przesyłał plany wraz z dwoma kosztorysami, opracowane przez A. Opida, i wzywał Kapitułę do wyrażenia zgody na rozpoczęcie prac w kaplicy bpa P. Tomickiego¹¹. Kapituła przedłożone plany i kosztorysy przesłała do opinii swego budowniczego T. Żebrowskiego¹². Po otrzymaniu opinii T. Żebrowskiego, dnia 16 grudnia 1878 roku. Kapituła wyraziła zgodę na wybór kaplicy bpa P. Tomickiego i jej przebudowę. Uczyniła jednak trzy warunki wstępne:

1. Roboty dopóty nie mogą być rozpoczęte, dopóki nie zbierze się sumy wystarczającej do całkowitego pokrycia kosztów przebudowy kaplicy.
2. Roboty będą się odbywały pod kierownictwem budowniczego katedralnego.
3. Przed rozpoczęciem prac powinien zostać przedłożony model pomnika do aprobaty kapituły¹³.

Na tej podstawie Komitet budowy pomnika 24 marca 1879 roku przesłał do magistratu krakowskiego projekt przebudowy kaplicy z prośbą o zatwierdzenie. W kilka dni później Kapituła odebrała zawiadomienie,

8 AKKK, sygn. A. Cath. 534, Budowniczy T. Żebrowski do konserwatora J. Łepkowskiego, 15 V 1878.

9 AKKK, sygn. A. Cath. 535, Konserwator J. Łepkowski do Kapituły, 15 V 1878.

10 AKKK, sygn. A. Cath. 565, Relacja ks. I. Polkowskiego z 25 IV 1885.

11 AKKK, sygn. A. Cath. 536, Komitet budowy pomnika do Kapituły, 29 XI 1878.

12 AKKK, sygn. Aa 34, Acta actorum, t. 34 (sesja 30 XI 1878).

13 AKKK, sygn. A. Cath. 538, Kapituła katedralna do Komitetu budowy pomnika, 16 XII 1878.

że dnia 4 kwietnia 1879 roku zbierze się w katedrze wawelskiej miejska komisja policyjno-budownicza. Komisja miała za zadanie zapoznać się z przedstawionym projektem na miejscu, czyli w kaplicy bpa P. Tomickiego¹⁴. Oficjalna decyzja Magistratu nadeszła dopiero 25 sierpnia 1879 roku. Odpowiedź nadesłana komitetowi była negatywna. Została przedstawiona hr. Bronisławowi Lasockiemu z następującym uzasadnieniem odmowy:

1. Przedłożony plan zmierza nie do restauracji, ale do zupełnej przebudowy kaplicy.
2. Zamierzona restauracja zagraża uszkodzonemu pomnikowi biskupa P. Tomickiego.
3. Prace adaptacyjne pociągają za sobą nieodwracalne zmiany. Usprawiedliwione mogą być jedynie konieczną potrzebą. W tym zaś wypadku taka potrzeba nie zachodzi.
4. Również proponowane zmiany dekoracyjne nie są możliwe do przyjęcia, jako sprzeczne z wystrojem katedry.
5. Komitet nie ma prawa rozporządzania miejscem w katedrze.

Wprawdzie Kapituła zatwierdziła plany komitetu, ale zatwierdzenie to nie jest równoznaczne z formalnym pełnomocnictwem¹⁵.

Komitet postanowił natychmiast uczynić rekurs od decyzji magistratu do pełnej Rady Miejskiej, toteż dnia 29 sierpnia 1879 roku zwrócił się do Kapituły o formalne upoważnienie do zajęcia się restauracją kaplicy¹⁶. Kapituła pismem z 1 września 1879 roku udzieliła Komitetowi upoważnienia, zarówno na wzniesienie pomnika, jak i na restaurację kaplicy biskupa P. Tomickiego. Przypominała wszakże o podanych trzech warunkach wstępnych, do których dodała czwarty: „wszelkie prawne, policyjno-budownicze i konserwatorskie przepisy komitet ściśle zachowa i sam się postara o uniknięcie przeszkód, tych zwłaszcza, które by kapitułę w jakąkolwiek a niepotrzebną stawiły kolizję”¹⁷.

Ostatecznie Komitet nie odwołał się do Rady Miejskiej. Decyzję komitetu wyjaśniał w dwa lata później hr. Stanisław Tarnowski: „Jak Kapitulę wiadomo myśl wystawienia pomnika Piusa IX na Zamku wywołała pewne niechęci i opory. Magistrat sprzeciwił się umieszczeniu jego w kaplicy Tomickiego ze względów policyjno-budowlanych. Względy te

14 AKKK, sygn. A. Cath. 539, Magistrat Miasta Krakowa do Kapituły katedralnej, 29 III 1879.

15 „Czas” 12 IX 1879 nr 209, s. 1–2.

16 AKKK, sygn. A. Cath. 541, Zastępca przewodniczącego komitetu S. Tarnowski do Kapituły katedralnej, 29 VIII 1879.

17 AKKK, sygn. A. Cath. 543, Kapituła katedralna do komitetu budowy pomnika, 1 IX 1879 (nr 90).

były wprawdzie błahe, że gdyby Komitet był wszedł na drogę rekursu to ostatecznie byłby musiał sprawę wygrać. Lecz mógłby także przegrać ją [...] a przegrana taka, a nawet sama tylko dyskusja i idąca za nią wrzawa po dziennikach, byłaby poniekąd klęską i zgorzeniem, że zrobiłoby złe wrażenie w kraju, a co gorsza w Rzymie”¹⁸. Powyższa uwaga odnosi się zapewne do wypowiedzi, zamieszczonej 1 września 1879 roku w „Przeglądzie Lwowskim”. „Przegląd”, żywo zainteresowany postępami prac nad pomnikiem, ostro skrytykował odmowną decyzję magistratu i prezydenta Krakowa M. Zyplikiewicza.

W odpowiedzi M. Zyplikiewicz zwrócił się do „Czasu” o opublikowanie pełnego tekstu odmowy. Ukazał się 12 września 1879 roku. Najwięcej emocji wzbudziła druga część wypowiedzi M. Zyplikiewicza, odwołująca się do tradycji narodowej: „Tradycja narodowa tylu wiekami uświęcona sprawiła, że na Wawelu uwiecznione są tylko polskie znakomitości [...]. Wprowadzenie Piusa IX na Wawel byłoby pierwszym w tej mierze wyłomem, a jakkolwiek wielki ten Papież jest przedmiotem uwielbienia u narodu polskiego, wyłom będzie zawsze wyłomem, a co gorsza przez wyłom taki wcisnąć się mogą inne także wielkości, które by swoją tam obecnością zamąciły odwieczną harmonię, jaka między dotychczasowymi mieszkańcami Wawelu panuje”¹⁹. Wypowiedź Zyplikiewicza została przedrukowana przez większość dzienników. Postawiła w bardzo delikatnej sytuacji zarówno „Czas”, jak i Komitet budowy pomnika. „Czas”, dotąd pierwszy w propagowaniu akcji „na pomnik Piusa IX na Wawelu”, nagle zamilkł. Przycichła też zupełnie działalność Komitetu²⁰. Rzucone hasło: „Wawel jest tylko dla zasłużonych Polaków” w znacznym stopniu zaważyło na dalszych losach pomnika²¹.

Po długim, prawie dwuletnim milczeniu pierwsza do sprawy pomnika powróciła Kapituła krakowska. Zwróciła się do Komitetu pismem z 19 października 1881 roku o przedstawienie aktualnego stanu rzeczy. Ze swej strony Kapituła informowała Komitet, że w sytuacji, w jakiej się znalazła, a więc odmowy magistratu, rezygnacji komitetu z prawa do rekursu, postanowiła o przeprowadzeniu restauracji kaplicy bpa P. Tomickiego „nie w celu umieszczenia w niej pomnika Piusa IX, ale dla ocalenia tejże kaplicy od ruiny, a z zachowaniem w niej piękna jej właściwego”. Na decyzję Kapituły wpłynęła prywatna fundacja, którą Kapituła, wobec

18 AKKK, sygn. A. Cath. 544, S. Tarnowski do Kapituły katedralnej, 30 X 1881.

19 „Czas” 12 IX 1879 nr 209 s. 1–2.

20 I. Homola-Dzikowska, *Mikołaj Zyplikiewicz (1823–1887)*, Wrocław 1964, s. 117–120.

21 Pomnik został wykonany w roku 1880.

niedoborów finansowych, przyjęła z wdzięcznością. W końcowym fragmencie Kapituła zapewniła Komitet, że jest przekonana, iż katedra na Wawelu powinna być miejscem ekspozycji pomnika. „Składki na ten cel wnoszone przez dawców odnosiły się wyłącznie do katedry na Wawelu, a więc tu, a nie w innym miejscu stanąć ma pomnik wielkiego papieża”. Kapituła, zdecydowana wyznaczyć lub przyjąć sugestię w sprawie nowego miejsca w katedrze pod pomnik, żądała od Komitetu deklaracji, iż sprawę pomnika doprowadzi do końca, lub rezygnacji z dalszego prowadzenia sprawy budowy pomnika²². Odpowiedź Komitetu, podpisana przez prof. Stanisława Tarnowskiego, nadeszła 30 października 1881 roku. Zawierała wytłumaczenie się Komitetu z powodów, dla których nie złożył odwołania, a w zasadniczej części zapewnienie, iż „Komitet, jako ten, który wziął inicjatywę w sprawie, który składki zbierał, ma przed składającymi pewną odpowiedzialność, której nie samem tylko zdawaniem rachunków, ale też wypowiedzeniem swego zdania i czynnem do końca zajmowaniem się sprawą jedynie może uczynić zadość”²³. Oświadczenie Komitetu, odczytane na sesji 6 listopada 1881 roku, uspokoiło Kapitułę²⁴.

Na początku 1882 roku doszło do rozmów na temat nowego miejsca na pomnik Piusa IX. Nie uszło to uwagi Rady Miejskiej. Dnia 2 marca 1882 roku radny Stanisław Pareński na sesji Rady Miejskiej zwrócił uwagę, że „postawienie pomnika dla Piusa IX na Wawelu, którego dzięki poprzedniemu przydentowi, a dziś marszałkowi Zyplikiewiczowi już raz zaniechano, teraz znowu jest zamierzonym i ma być wykonane cichaczem w kaplicy biskupa Konarskiego naprzeciw pomnika Włodzimierza Potockiego”. Interpelowany w tej sprawie prezydent Krakowa Ferdynand Weigel stwierdził, że pomnik Piusa IX na Wawelu nie stanie bez uchwały Rady Miejskiej. Kapituła wawelska, dotknięta wypowiedziami dr. S. Pareńskiego i prezydenta F. Weigla, zwróciła się z pismem do biskupa krakowskiego Albina Dunajewskiego, podkreślając, że takie uchwały są sprzeczne z tradycją i przywilejami kościoła katedralnego, a wypowiedź Pareńskiego to prowokacja i próba ingerencji w sprawy Kościoła. Kapituła prosiła bpa Dunajewskiego o rozmowę z prezydentem Weiglem, a zwłaszcza o uzasadnienie prawa Rady Miejskiej do kościoła katedralnego w tym, co należy do ozdoby świątyni²⁵.

22 AKKK, sygn. Aa 34, Acta actorum, t. 34 s. 188 (sesja 10 V 1881).

23 AKKK, sygn. A. Cath. 544, Komitet budowy pomnika do Kapituły katedralnej, 30 X 1881.

24 AKKK, sygn. Aa 34, Acta actorum, t. 34, s. 199 (kolokwium 6 grudnia 1881).

25 „Czas” 4 III 1882 nr 52, s. 2; por. AKKK, sygn. Aa 34, Acta actorum, t. 34 s. 216; Kapituła katedralna do bpa A. Dunajewskiego, 11 V 1882.

Kapituła przekonana, iż należy działać zdecydowanie, skierowała 19 lutego 1883 roku pismo do Komitetu. Napisano m.in., że „od 15 miesięcy oczekuje na ostateczne załatwienie sprawy, która na każdy raz dla Kapituły wielce jest nieprzyjemna, iż od tak dawnego czasu w odwłokę idzie, a pobożnych dawców składkę na ten cel czyniących ostudza”. Kapituła oczekiwała odpowiedzi na temat ukończenia prac rzeźbiarskich nad pomnikiem, zarazem przypominając, że tekst mający być wyryty na podstawie pomnika powinien uzyskać jej aprobatę²⁶. W lutym 1883 roku gotowy był już marmurowy pomnik Piusa IX, a zarazem wybrane nowe miejsce pod pomnik z boku konfesji św. Stanisława.

Kapituła w obawie, by nie popełnić błędu sprzed czterech lat, przedstawiła komitetowi następujący plan. Ponieważ Kapitulę bardzo na tym zależy, aby ustawienie pomnika Piusa IX odbyło się bez żadnych przeszkód, tych zwłaszcza osób, które przeciwnie są umieszczeniu tego pomnika w katedrze na Wawelu, ustawienie tego pomnika odbyć się musi cicho i bez straty czasu, owoż: najpierw miejsce odpowiednie musi być przygotowane wcześniej, tak aby samo ustawienie pomnika w paru dniach uskutecznione być mogło, roboty zaś przedwstępne, żeby na inną sprawę zwrócone były, te zaś żadnego nie dawały domysłu. W tym celu Kapituła prosi Komitet, aby wybrał sobie w nieodległym terminie dzień i godzinę, w którym to czasie, zszedłszy się w katedrze wspólnie z p. Gadomskim jako wykonawcą pomnika, p. konserwatorem dr. Łepkowskim i p. budowniczym, który sprawdzi bezpieczeństwo miejsca, a w którym zaufanie mieć będzie Komitet, a to celem naradzenia się wspólnego, w jaki sposób miejsce wskazane przez Kapitułę ma być przygotowane pod pomnik Piusa IX i w jaki sposób miejsca w otoczeniu pomnika będące odpowiednio urządzone i odnowione być mają, tak, żeby harmonizowały w zupełności z nowo wystawionym dziełem²⁷.

Na pytania i propozycję Kapituły odpowiedział z upoważnienia Komitetu ks. I. Polkowski. Potwierdził, że pomnik już jest zupełnie wykonany oraz że teksty, mające być poddane do aprobaty Kapituły, brzmią: „Piusowi IX Polacy 1883”; „Błogosławię Was szczególnie, Waszych Ziomków i Waszą Ojczyznę” oraz „Miejcie odwagę, cierpliwość i ufność”. Dalej ks. Polkowski mówił: „Komitet zgadza się, aby pomnik mógł być wystawiony w miejscu wskazanym przez Kapitułę. Chce jednakże miejsce to

26 W miejsce chorego ks. Teligi, do komitetu budowy pomnika Piusa IX wszedł za wiedzą Kapituły katedralnej jej notariusz ks. Ignacy Polkowski.

27 AKKK, sygn. A. Cath. 546, Protokół Komisji policyjno-budowniczej odbytej w katedrze 24 IV 1883.

z badać, gruntownie usunąć rumowisko spod posadzki, dobrać się do stałych fundamentów i na tych zbudować fundamentalną pod pomnik podstawę. Uprasza, aby mu wolno było przygotowane roboty rozpocząć własnym kosztem i pod rozporządzeniem X. Podkustoszego²⁸. Kapituła wyraziła zgodę. Roboty rozpoczęto w ostatnich dniach marca 1883 roku. Założono, że na dzień 8 maja pomnik powinien stanąć przy konfesji św. Stanisława. Powiadomienie władz Komitet planował tuż przed zakończeniem robót przygotowawczych²⁹. Jednakże i ten zamiysł postawienia władz magistrackich wobec faktu dokonanego zakończył się niepowodzeniem. Prezydent F. Weigel, powiadomiony o pracach restauracyjnych w katedrze 24 marca 1883 roku, zarządził w trybie natychmiastowym komisję policyjno-budowlaną w katedrze³⁰. Członkowie komisji po przybyciu do katedry sporządzili protokół z prowadzonych prac w nawie południowej przy konfesji św. Stanisława. Komisję przyjął w kapitularku ks. I. Polkowski³¹.

Dnia 29 kwietnia 1883 roku prezydent Weigel powiadomił Komitet „pomnikowy”, Kapitułę i konserwatora, że komisja zebrana w katedrze 24 kwietnia tr. w pełni potwierdziła zastrzeżenia co do charakteru prowadzonych prac i powtórzył, iż nadal obowiązujące są rozporządzenia magistratu z 24 sierpnia i 13 października 1879 roku. Zastrzegł, że magistrat nigdy nie zamierzał wchodzić w kompetencje Kapituły jako opiekunki kościoła katedralnego, ponieważ jednak roboty dotyczą bezpieczeństwa publicznego, wobec tego Kapituła potrzebuje zezwolenia magistratu³². Odrzucenie drugiego projektowanego miejsca pod pomnik Piusa IX, tym razem ze względu na bezpieczeństwo przechodzących (pomnik zmniejszył odległość między konfesją a filarem o kilka cali), wywołało reakcję Komitetu, który na sesji 3 maja 1883 roku przekonany, „że tylko powaga Kapituły w sprawie tej może być stanowczą”, postanowił kwestię pomnika oddać do rozporządzenia Kapituły. Wpierw jednak chciał wyjawić swe zamiary biskupowi A. Dunajewskiemu. Kapituła odmówiła przyjęcia kierownictwa sprawy pomnika i wydelegowała ks. Romana Spithala i ks. Feliksa Gawrońskiego do powiadomienia bpa A. Dunajewskiego o zaistniałej sytuacji³³. Dnia 10 maja 1883 roku Kapituła skierowała obszerny memoriał

28 AKKK, sygn. Aa 24, Acta actorum, t. 34, s. 250.

29 AKKK, sygn. Aa 24, Acta actorum, t. 34, s. 251.

30 AKKK, sygn. A. Cath. 547, Prezydent Weigel do Kapituły katedralnej, 24 IV 1883 (nr 821).

31 AKKK, sygn. A. Cath. 548, Protokół Komisji magistrackiej, 24 IV 1883.

32 AKKK, sygn. A. Cath. 549, Prezydent Weigel do Kapituły katedralnej, Komitetu budowy pomnika i do konserwatora miejskiego, 29 IV 1883.

33 AKKK, sygn. Aa 34, Acta actorum, t. 34, s. 250.

do Namiestnictwa we Lwowie z prośbą o wyjaśnienie kompetencji Prezydenta M. Krakowa i Rady Miejskiej Krakowskiej do kościoła katedralnego na Wawelu. W kilka dni później Kapituła powiadomiła o tym bpa A. Dunajewskiego³⁴. Była to petycja o wyjaśnienie następującej kwestii prawnej: „Czy Magistratowi M. Krakowa i Radzie Miejskiej, jeżeli przepisy policyjno-budownicze pod względem bezpieczeństwa publicznego zachowane będą, przysługuje jakie prawo wzbraniające wystawienia w katedrze na Wawelu takiego pomnika, na wystawienie którego biskup diecezjalny, jako najwyższy pasterz kościoła katedralnego, i kapituła, jako jedyna opiekunka katedry, udzieli prawnie swe zezwolenie?”. W dalszej części pisma Kapituła wyjaśniła, że „dotychczas prawo to kapituły nigdy nie było tamowane i na żaden pomnik, wzniesiony w katedrze kapituła nie prosiła o koncesję władz magistraturalnych i nigdy władze te nie stawiały jakiegokolwiek z swej strony protestacji”³⁵.

Na odpowiedź Kapituła oczekiwała pół roku. Gdy zaś na początku października 1883 roku Kapituła poleciła przewieźć elementy gotowego pomnika, złożone dotąd w lokalu przy ul. Kanoniczej 20, do domu kapitulnego na Zamku, natychmiast zareagował Magistrat. W piśmie z 11 października 1883, powołując się na kilkakrotnie już wymienione rozporządzenia władz, ostrzegał, „gdyby kapituła ustawiła pomnik bez zezwolenia, doprowadziłaby do następstw, których zastosowania magistrat pragnęłby uniknąć”³⁶. Odpowiedź Kapituły była stanowcza. „Skoro przyjdzie do postawienia pomnika Piusa IX, rzecz tę czynić będzie publicznie oparta na orzeczeniu – jeśli takowe nastąpi przyznającemu prawo rządzenia w kościele, komu się to należy”³⁷.

Dnia 2 listopada 1883 roku na ręce ks. Jana Scipio del Campo nadeszła odpowiedź Namiestnictwa. Prośbę Kapituły o wyjaśnienie kwestii prawnej Namiestnictwo określiło mianem zażalenia. Owoż zażalenie z 16 maja 1883 roku wraz z aktami sprawy przedłożonymi przez Magistrat krakowski Namiestnictwo przekazało dnia 26 sierpnia 1883 roku do Wydziału Krajowego, uznając się za niekompetentne. Dalej wyjaśniono, że „Namiestnictwo orzeka tylko w wypadkach specjalnych i tylko w razie,

34 AKKK, sygn. Aa 34, Acta actorum, t. 34, s. 255; AKKK, sygn. A. Cath. 553, Kapituła do bpa A. Dunajewskiego, 16 V 1883.

35 AKKK, sygn. A. Cath. 550, Kapituła katedralna do Namiestnictwa we Lwowie, 10 V 1883 (nr 56).

36 AKKK, sygn. A. Cath. 555, Kapituła katedralna do Magistratu krakowskiego, 12 X 1883 (pismo nie wysłane), Magistrat krakowski do Kapituły katedralnej, 11 X 1883.

37 AKKK, sygn. A. Cath. 558, Kapituła do Magistratu krakowskiego, 13 X 1883.

jeżeli strony, czując się pokrzywdzonymi rozporządzeniem lub orzeczeniem władz I instancji, odwołują się do jej judykatury w drodze przedstawienia lub rekursu³⁸. Kapituła oczekiwała więc na decyzję Wydziału Krajowego. Stosowny reskrypt został zredagowany już 23 października i przesłany do Magistratu krakowskiego. Magistrat dnia 26 listopada 1883 roku powiadomił Kapitułę, przekazując jej osnowę reskryptu Wydziału Krajowego. „Pisma Kapituły – orzekł Wydział Krajowy – nie można żadną miarą uważać za rekurs przeciw zarządzeniu Magistratu z dnia 29 kwietnia tr. w sprawie policyjno-budowlanej. Nie ma więc przedmiotu do orzekania w tej sprawie”. Magistrat, któremu Wydział Krajowy przesłał akta sprawy do dalszego postępowania, powiadomił Kapitułę, iż w tej sytuacji rozporządzenia z dnia 9 kwietnia i 13 października 1883 roku są wiążące oraz że „w razie przekroczenia tychże magistrat byłby w bardzo przykrem położeniu zastosowania środków wywołanych uporem przeciw powołanym zakazom i rozporządzeniom władzy³⁹. Reskrypt rozczarował Kapitułę. Wprawdzie jeszcze w końcu 1883 roku Kapituła usiłowała szukać porady prawnej u jednego ze znanych adwokatów krakowskich, „jakie by w tej sprawie trzeba przedsięwziąć dalsze postępowanie⁴⁰, ale daje się odczuć zniechęcenie do dalszych starań. Na sesji kapitulnej 25 kwietnia 1884 roku ks. I. Polkowski przedstawił akta i stan bieżący sprawy pomnika. Przekonany, że pomnik Piusa IX powinien stanąć w katedrze na Wawelu, niezrażony niepowodzeniami wskazał kolejne, trzecie miejsce lokalizacji pomnika – naprzeciw kaplicy Lipskich. Wskazane miejsce miało odpowiadać wszystkim przepisom policyjno-budowlanym pod względem bezpieczeństwa publicznego⁴¹. Dnia 15 maja 1885 roku Kapituła wydelegowała ks. kustosa Jana Scipio i ks. prokuratora Teofila Midowicza do przedstawienia sprawy biskupowi A. Dunajewskiemu⁴². Podczas kapituły jesiennej urgowała Komitet odrębnym pismem, wreszcie odezwą z dnia 22 października 1885 roku Komitet otrzymał pismo Kapituły z propozycją, ażeby dalsze starania około postawienia pomnika jej wyłącznie pozostawił⁴³.

38 AKKK, sygn. A. Cath. 561, Namiestnictwo we Lwowie do Kapituły katedralnej krakowskiej, 2 XI 1883.

39 AKKK, sygn. A. Cath. 563, Magistrat krakowski do Kapituły katedralnej krakowskiej, 26 XI 1883.

40 AKKK, b. sygn., Memoriał ks. Scipiona na temat przeprowadzenia w Najwyższym Trybunale we Wiedniu sprawy pomnika Piusa IX.

41 AKKK, sygn. A. Cath. 565, Relacja ks. I. Polkowskiego, 25 IV 1885.

42 AKKK, sygn. Aa 34, Acta actorum, t. 34, s. 314 (15 V 1885).

43 AKKK, sygn. Aa 34, Acta actorum, t. 34, s. 327, 332.

Rozstrzygnięcie miał przynieść rok 1886. Najpierw dnia 20 marca na sesji kapitulnej odczytano relację budowniczego katedralnego Sławomira Odrzywolskiego, zaświadczonego, że miejsce znajdujące się naprzeciw kaplicy Lipskich w pełni odpowiada wszystkim warunkom. Kapituła na wniosek ks. Teofila Midowicza uchwaliła, by powołać jeszcze jednego architekta, który by bardziej poparł opinię S. Odrzywolskiego⁴⁴. Były to już ostatnie postanowienia w tej sprawie.

Dnia 7 kwietnia 1886 roku odbyło się pierwsze posiedzenie zawiązanego przez biskupa A. Dunajewskiego Komitetu Restauracji Kościoła Katedralnego. Sprawa pomnika, powiązana z inicjatywą restauracji katedry, została odłożona aż do czasu ukończenia restauracji⁴⁵. Zakończył też swą działalność Komitet budowy pomnika. Dnia 1 czerwca 1886 roku opublikowano drukiem *Ogólne i szczegółowe sprawozdanie rachunkowe Komitetu Pomnika dla Piusa IX papieża ze składek publicznych od dnia 14 lutego 1878 roku, tj. daty rozpoczęcia składek, po dzień 15 lutego 1886 roku, czyli daty zamknięcia rachunkowego*. W swym sprawozdaniu Komitet przedstawił pełną listę ofiarodawców i dokonał całkowitego rozliczenia. Pozostałą sumę złożył dnia 15 maja do rąk bpa A. Dunajewskiego. „Komitet uznaje, że jego czynności właściwe, to jest zbieranie funduszków, zamówienie i odbiór pomnika, są skończone, że oddawszy pomnik w ręce ks. Biskupa Krakowskiego i Kapituły Krakowskiej oddał go w te ręce, w których wola ofiarodawców mieć go chciała”⁴⁶.

Rozliczenie i rozwiązanie Komitetu nie zamknęły sprawy pomnika Piusa IX. W pięć lat później ks. prof. Józef Pelczar informował Eustachego Iwanowskiego: „w sprawie pomnika śp. Piusa IX nic obecnie zrobić nie można. Kardynał, któremu zostawiono ostateczną decyzję, postanowił odłożyć umieszczenie gotowego od dawna pomnika aż do ukończenia restauracji katedry, tymczasem tej restauracji dotąd nawet nie rozpoczęto dla braku funduszków. Tak więc rzecz cała zawieszona ad calendas graecas i nawet ruszyć jej nie można bez obudzenia pewnych kwasów”⁴⁷.

Ponownie sprawa pomnika wypłynęła w 1908 roku, już po zasadniczej restauracji katedry. Dnia 10 marca 1908 roku archiprezbiter mariacki ks. J. Krzemieński, zwracając się do Kapituły, pisał o pomniku, który

44 AKKK, sygn. A. Cath. 569, Opinia architekta Sławomira Odrzywolskiego w sprawie spełnienia warunków bezpieczeństwa postawienia pomnika Piusa IX przed kaplicą Lipskich w katedrze na Wawelu z 20 II 1886.

45 AKKK, sygn. Aa 34, Acta actorum t. 34, s. 339 (10 IV 1886).

46 AKKK, b. sygn., *Ogólne i szczegółowe sprawozdanie...*, s. 6.

47 J. S. Pelczar, *Wybór pism*, wyd. M. Kras, „Nasza Przeszłość” 29 (1968), s. 119 (list do Eustachego Iwanowskiego).

„jak mówią w katedrze stać nie będzie”. Ks. J. Krzemiński prosił Kapitułę, by pomnik Piusa IX, wielkiego czciciela Matki Bożej, przeznaczyla do kościoła Mariackiego⁴⁸. Wobec idei przeniesienia pomnika, bp Józef Pelczar z Przemyśla korespondował z Kapitułą, pytając o jej stanowisko. Na sesji dnia 12 maja 1908 roku dziekan kapituły F. Gawroński, odpowiadając biskupowi J. S. Pelczarowi, wyjaśnił, że Kapituła nie ma już ze sprawą pomnika nic wspólnego⁴⁹. Ostatecznie pomnik papieża Piusa IX został w 1911 roku przeniesiony i umieszczony w kościele św. Piotra i Pawła w Krakowie.

Walery Gadomski, Michał Korpala, *Pomnik Piusa IX*

Pomnik wykonany z białego marmuru przedstawia papieża Piusa IX (Giovanni Maria Mastai Ferretti, pontyfikat w latach 1846–1878) tronującego na tradycyjnym, przenośnym krześle ceremonialnym – *sedia gestatoria*. Tron stojący na niskim podeście z zawieszonym liściastym festonem, okryty jest wzorzystą draperią, dekorowaną wicią roślinną z ażurowymi rozetami kwiatowymi i obszytą frędzlami. Pontifex, siedząc, wychyla się lekko do przodu, wsparty przedramieniem lewej ręki na podłokietniku tronu. Patrzy w dal i lekko się uśmiecha. Prawą rękę ma wysoko wzniesioną i wyciągniętą do przodu w geście błogosławieństwa. Stopy obute w trzewiki opiera na, leżącej przed tronem, poduszce z narożnikami zaakcentowanymi chwostami. Dostojnik nosi szaty pontyfikalne: sutannę papieską i komżę z ażurową koronką, na którą ma nałożoną stulę zawiązaną na piersiach sznureczkami, zakończonymi chwostami. Jego ramiona okrywa *pluviale* (kapa) zdobione motywem wici roślinnej i spięte z przodu dekoracyjną kłamrą. Kapa odsłania prawą rękę papieża i przewieszona jest na lewym podłokietniku tronu, spływając bogatymi draperiami na podest. Głowę pontifexa wieńczy *tiara (tiregnum) pretiosa* z nałożonymi trzema diademami oznaczającymi władzę: uświęcania, nauczania i kierowania. Na jego plecy opadają bogato dekorowane fanony. Tiara papieska była używana w ceremonialnych uroczystościach nieliturgicznych. Przedstawiona w omawianej rzeźbie jest inspirowana dwiema tiarami ofiarowanymi Piusowi IX: przez Izabellę II Bourbon, królową Hiszpanii w 1854 roku, i pochodzącą z daru Gwardii Palatyńskiej z 1877 roku.

Statua jest ustawiona na wysokim, czworobocznym cokole z jasnoszarego granitu o wybruszonym licu z profilowaną podstawą i gzymsem. Na

48 AKKK, sygn. A. Cath. 570, Archiprezbiter mariacki do Kapituły katedralnej, 10 III 1908.

49 AKKK, sygn. Aa 35, Acta actorum, t. 35, s.49 (sesja 12 V 1908).

jego dwóch ścianach umieszczono napisy wykonane odlanymi z metalu wersalikami. Na froncie znajduje się inskrypcja dedykacyjna: *PIUSOWI | IX | POLACY 1883*. Na lewej ścianie cokołu umieszczono fragment przemówienia Piusa IX do delegacji polskiej z Józefem Morawskim na czele, które odbyło się 17 czerwca 1871 roku w Watykanie w 25. rocznicę jego pontyfikatu: *BŁOGOSŁAWIĘ WAS | SZCZEGÓLNIJ WASZYCH | ZIOMKÓW I WASZĄ | OJCZYZNĘ*. Poniżej rytowanymi, złożonymi literami: *Z PRZEMOWY OJCA Ś[WIĘTEGO] | DO DEPUTACYI POLSKIEJ 1877 R[OKU]*⁵⁰.

50 Opis pomnika przygotowała mgr Elżbieta Macioł.

11. Weta kard. Jana Puzyny z lat 1903, 1909 i 1910 w materiałach Archiwum Kapitulnego na Wawelu¹

Pół roku po śmierci kard. Albina Dunajewskiego nowym biskupem krakowskim został 53-letni biskup pomocniczy lwowski o.ł. Jan Puzyna.

Urodził się w Gwoźdzu k. Kołomyi w 1842 roku, jako najmłodszy syn księcia Romana (1788–1861), b. majora wojsk Księstwa Warszawskiego, i Hortensji (1806–1879), córki generała Józefa Dwernickiego. W 1864 roku ukończył Gimnazjum w Stanisławowie, a w roku 1868 prawo na Uniwersytecie Lwowskim. Następnie przez kilka lat był urzędnikiem Sądu Wyższego i Dyrekcji Skarbu we Lwowie. W 1875 roku porzucił karierę urzędniczą i mając 33 lata, wstąpił do Seminarium Duchownego w Przemyślu. Na kapłana wyświęcony w 1878 roku, po krótkim wikariacie w Przeworsku został kanonikiem katedry przemyskiej i wicerektorem Seminarium Duchownego w Przemyślu. W 1886 roku został biskupem pomocniczym Archidiecezji Lwowskiej o.ł. Jako biskup pomocniczy lwowski podjął wysiłki zmierzające do budowy kościołów i kaplic oraz akcję przeciw wynaradawianiu ludności polskiej, czym wzbudził niechęć Rusinów. 22 stycznia 1895 roku otrzymał prekonizację papieską na biskupstwo krakowskie, a 17 lutego 1895 roku odbył ingres do katedry na Wawelu. Jako biskup krakowski potwierdził cechy, jakimi się wyróżniał w Przemyślu i we Lwowie: niezwykłą energię i stanowczość. Jego zasługą jest wielka restauracja katedry na Wawelu, powstanie Muzeum Diecezjalnego, nowy budynek Seminarium Duchownego pod Wawelem otwarty w 1901 roku,

¹ J. Urban, *Relacja kard. Jana Puzyny o konklawe 1903 r. i o jego słynnym weto*, „Folia Historica Cracoviensia” 8 (2002), s. 273–276; J. Urban, *List Karola Nikla do kardynała Jana Puzyny w sprawie uroczystości grunwaldzkich w Krakowie w roku 1910*, w: „Na znak świetnego zwycięstwa”. W sześćsetną rocznicę bitwy pod Grunwaldem. Katalog wystawy na Zamku Królewskim na Wawelu, t. 1, Kraków 2010, s. 351–358.

założenie Małego Seminarium czy odzyskanie ruin opactwa tynieckiego. Jako biskup systematycznie pisał listy pasterskie i niez mordowanie przeprowadzał wizytacje kanoniczne².

Ostatecznie jednak to nie one, ale kilka innych wydarzeń z okresu rządów w Krakowie wpłynęły na jego postrzeganie w historii. To trzy weta kard. Puzyny. Pierwszym było weto cesarza Franciszka Józefa na wybór kard. Rampolli na papieża w czasie konklawe 1903 roku, które J. Puzyna przedstawił w imieniu cesarza, drugim był jego sprzeciw na pogrzeb i pochówek Juliusza Słowackiego w kryptach katedry na Wawelu w 1909 roku i wreszcie trzecie weto – na urządzenie uroczystości grunwaldzkich w 1910 roku (500-lecie bitwy pod Grunwaldem) na krakowskich Błoniach. Naszym zadaniem jest prześledzenie, na ile Archiwum Kapitulne na Wawelu dostarcza materiału do ich lepszego, pełniejszego zrozumienia.

11.1. Weto wobec wyboru kard. Mariano Rampolla na papieża (1903)

Papież Leon XIII stał na czele Kościoła przez 25 lat. Wybrany został 20 lutego 1878 roku. W tym roku (1878) Jan Puzyna w katedrze przemyskiej przyjął święcenia kapłańskie. Kolejne lata jego kapłaństwa i biskupstwa były więc związane z pontyfikatem Leona XIII. W 1903 roku Leon XIII obchodził 25-lecie papieżstwa, a kard. J. Puzyna 25-lecie kapłaństwa. Papież Leon XIII zmarł 20 lipca 1903 roku. Tego dnia kard. J. Puzyna przygotował list pasterski o Leonie XIII. W jego zakończeniu napisał: „wszyscy kapłani mają przez wszystkie dni, w które rubryki pozwalają dodawać do mszy świętej kolektę pro eligendo Sancto Pontifice, aż do dnia, w którym dojdzie wiadomość o dokonanej wyborze nowego Ojca św.”³. Kilka dni później kard. J. Puzyna udał się przez Wiedeń do Rzymu.

Tematyka weto została już podjęta przez ks. Zdzisława Obertyńskiego⁴. Autor skoncentrował się na wspomnieniach o kard. Puzynie, które w 1912 roku wydał ks. Edward Komar. Ostatecznie ks. prof. Obertyński

2 J. Kracik, *Puzyna Jan Duklan*, w: *Polski słownik biograficzny*, red. E. Rostworowski, t. 29, s. 488–491; K. R. Prokop, *Poczet biskupów krakowskich*, Kraków 1999, s. 233–239.

3 AKMKr, sygn. Spuścizna kard. Jana Puzyny, Dokumenty Stolicy Apostolskiej 1901–1906, Zakończenie listu J. Puzyny z 20 VII 1903 L. 3670 napisanego na wieść o śmierci papieża Leona XIII.

4 Z. Obertyński, *Weto kardynała Puzyny*, „Collectanea Theologica” 29 (1958) fasc. 1–4, s. 10–48. Ta tematyka tylko luźno była związana z zasadniczymi zainteresowaniami naukowymi ks. Obertyńskiego. Zob. F. Stopniak, *Ks. prof. dr Zdzisław Obertyński (1894–1978)*, „Studia Theologica Varsaviensia” 17 (1979) z. 1, s. 5–14.

stwierdził, że kard. Puzyna, poza tym, co przekazał ks. E. Komarowi w formie relacji ustnej, a co ks. E. Komar zapisał we wspomnieniach o kardynale nie pozostawił żadnych materiałów, co więcej wszystkie, które miały związek ze sprawą weta, polecił spalić⁵.

Dziś to stwierdzenie można już uściślić. Chodzi o źródło nieznanne Z. Obertyńskiemu. Jest nim relacja tego, który weto osobiście przedstawił w imieniu cesarza Franciszka Józefa I, biskupa krakowskiego kard. Jana Puzyny. W Archiwum Kapitulnym na Wawelu znajduje się niewielki tekst zapisany ręką kard. Jana Puzyny i przez niego osobiście podpisany. Są to dwie złożone karty papieru. Składkę rozpoczyna odcisk pieczęci wydrukowanej w kolorze czerwonym: Curia Principis Episcopi Cracoviensis. Następnie monogram składający się z pierwszych liter zawołania Jezus-Maryja-Józef (JMJ). Poniżej zamiast tytułu Kard. Puzyna rozpoczął swe świadectwo od słów: „Ku wiecznej pamięci – dla wyświecenia prawdy”. Tekst nie jest datowany. Powstał zapewne po serii ataków skierowanych w osobę kard. Puzyny. Zapisany został w formie dziennika, w stylu kard. Puzyny. Zdania są krótkie, rzeczowe. Tekst nie jest przełomem w dotychczasowej wiedzy na ten temat. Relacja kard. Puzyny nie wnosi wiele nowego w stosunku do tego, co zanotował Komar we wspomnieniach. Nadal pozostaje otwarte pytanie o postawę kard. J. Puzyny. Czy cesarz Franciszek Józef II posłużył się ekskluzywą pod wpływem nalegań kardynała Puzyny, który uważał wybór Rampolli za szkodliwy dla Kościoła, czy też kard. Puzyna był tylko portitorem cesarskiego weto⁶. Kard. Puzyna w swej relacji zajmuje stanowisko czysto kościelne, dystansując się od polityki. Swojej relacji kard. Puzyna nie rozpoczął od audiencji w pałacu cesarskim w Wiedniu, ale od *Veni Creator* rozpoczynającym konklawe. O politykę zaledwie potrąca, pisząc, że papież winien być człowiekiem „wielkiego serca dla wszystkich narodów”⁷. Mimo tego relacja kard.

5 E. Komar, *Kardynał Puzyna (moje wspomnienia)*, Kraków 1912; Z. Obertyński, *Weto kardynała Puzyny*, s. 16.

6 Z. Obertyński, *Kardynał Puzyna und sein Veto*, w: *Festschrift Franz Loidl*, Bd. 3, Wien 1971, s. 183–184; J. Kracik, *Puzyna Jan*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 29, s. 490. Później temat podjął M. Lenart, *Kardynał Jan Puzyna – kontrowersyjny bohater konklawe 1903 w świetle materiałów archiwalnych*, w: *Genealogia dei desiderii. Pio X nella memoria del popolo dell'Alta Slesia / Genealogia pragnień. Pius X w pamięci ludności Górnego Śląska*, a cura di M. Lenart, G. Romanato, Città del Vaticano 2015, s. 129–141.

7 Dla Puzyny Rampolla nadmiernie związany był z Rosją i Francją. Por. E. Komar, *Kardynał Puzyna...*, s. 89 „potrzeba dziś papieża-biskupa, a nie polityka, papieża nie tylko dla dwóch narodowości (Francya i Rosya)”.

Puzyny warta jest publikacji, bo jest nieznaną dotąd historykom Kościoła relacją tego, który w imieniu cesarskim przedstawił weto. Jest ważna, bo w pewnym stopniu uwiarygodnia tekst Komara. Dotąd historycy Kościoła z dużą ostrożnością korzystali z jego wspomnień o kardynale Puzynie. Porównując publikowany tu tekst kard. Puzyny i tekst relacji kard. Puzyny, którą zapisał Komar, wypada za Z. Obertyńskim powtórzyć o Komarze, iż „spisał tylko to czego był osobiście świadkiem, lub co usłyszał wprost od kardynała [...] przeto jego książka zasługuje na wiarę tam, gdzie przytacza wydarzenia lub wypowiedzi Puzyny”⁸.

Oryg. AKKK, sygn. Conc. 1903, nr 5, Opis konklawe (od 31 VII do 4 VIII 1903)⁹

Ku wiecznej pamięci – dla wświecenia prawdy.

Konklawe rozpoczęliśmy dnia 31 lipca 1903 w piątek o godzinie 5-tej od Veni Creator w Kaplicy Paulińskiej, skąd udaliśmy się parami do Kaplicy Sykstyńskiej, gdzie przemawiał kard. Oreglia. Przysięga – adoracja Najś[więtszego] S[akramentu], wieczerza wspólna, [pokój] pod nr 34, widok na plac św. Piotra.

1 sierpnia. Medytacja w kapl[icy] Paulińskiej o 7-mej wspólna Komunia św. w kaplicy Sykst[ynskiej]. Mszę św. miał kard. Ser[afino] Vanutelli¹⁰, o 9½ posiedzenie – modlitwa, wylosowanie skrutatorów, infirmorów, głosowanie, rodzaj przysięgi, złożenie kartek, z głosem do kielicha. Kard. Rampolla 27, Gotti 17, Sarto 7¹¹. Kard. Oreglia zapowiedział, że akcesu nie będzie. Zebranie 7 Kardynałów u mnie. Adoracja Najśw[iętszego] Sakr[amentu] w kaplicy Paul[inińskiej], brewiarz. O 4½ wspólne posiedzenie: R[ampolla] 29, G[otti] 16, S[arto] 10. Byłem u kard. Oreglii¹² zwracałem [uwagę] na niewłaściwą kandydaturę R[ampolli]. Kard. Ort[eglia] jest za G[ottim]. U mnie narada, mam w niedzielę rano być u kard. Oreglii i oddać protest-ekskluzywę rządowi przeciw wyborowi R[ampolli].

8 Z. Obertyński, *Weto kardynała Puzyny*, s. 16.

9 W edycji uwspółcześniono pisownię m.in. sykstyńska – sykstyńska, No. – nr, misse – misje, St. – św., dycieczalny – diecezjalny itp.

10 Kard. Serafin Vanutelli, biskup de Porto, wicedziekan Kolegium Kardynalskiego, ur. w 1834 roku.

11 Kard. Marian Rampolla del Tindaro, sekretarz stanu Leona XIII, kard. Hieronim Maria Gotti prefekt Kongregacji Biskupów i Zakonów, kard. Józef Sarto patriarcha wenecki. Wg F. Seppelt, K. Loeffler, *Dzieje papieży*, Poznań 1936, s. 606 podczas I głosowania kard. Sarto otrzymał 5 głosów.

12 Kard. Ludwik Oreglia di San Stefano, biskup Ostii i Velletri, dziekan Kolegium Kardynalskiego, ur. 1828 roku.

2 sierpnia, niedziela. Miałem Mszę św. o 6¼ w kapli[cy] Paul[ińskiej] przed ołtarzem Najświętszej Maryi Panny. Byłem u kard. Oreg[lii], który odmówił przyjęcia pisma protestującego (veto) przeciw wyborowi R[ampolli], później odwiedziłem kard. Ramp[ollę], któremu powiedziałem, że wniosę protest przeciw jego wyborowi. Byłem u abp Mer[r]y de la Vall¹³. Msza św. w kaplicy Sykst[yńskiej]. Posiedzenie: R[ampolla] 29, G[otti] 9, S[arto] 21. Po ogłoszeniu wyniku głosowania odczytałem deklarację z protestem (veto) przeciw wyborowi kard. Ramp[olli]. Wielu kardynałom poddawałem myśl, że przyszedł Papież winien być pobożny, wielkiego serca dla wszystkich narodów, rozumiejący pracę biskupa diecezjalnego: małe, wielkie seminaria, misje, wizyta pasterska. Polityka środek – nigdy cel rządów. Posiedzenie o 5-tej godzinie. Kardynał Perraud¹⁴ wystąpił z mową przeciw wniesionej ekskluzywie. R[ampolla] 30, S[arto] 24, G[otti] 6, Oreg[lia] 2¹⁵. Poznałem kard. Sarto.

3 sierpnia, poniedziałek. Msza św. o 6-tej w kapl[icy] Pauli[ńskiej]. Posiedzenie o 9½ – przemówienie R[ampolli] przeciw mej deklaracji. Nic nie wspomniał w przemówieniu, że poprzednio byłem u niego – mały człowiek. Agitacja za kard. R[ampollą] (Vives, Mathieu, Steinhuber)¹⁶. S[arto] 27, R[ampolla] 24. Kardynał Sarto w ładnym, ciepłym przemówieniu dziękuje za oddane mu głosy, wyboru nie przyjmuje. Poszedłem z kard. Sarto do Kapl[icy] Paul[ińskiej]. Posiedzenie o 5-tej. S[arto] 35, R[ampolla] 16, G[otti] 7. Kard. Satolli¹⁷ oznajmił, że kard. S[arto] wybór przyjmie. Byłem u kard. Koppa i Fischera¹⁸.

4 Sierpnia, [wspomnienie] św. Dominika. Msza św. w Kapl[icy] Paul[ińskiej]. O 9½ w kapl[icy] Sykst[yńskiej]; posiedzenie. S[arto] 50, R[ampolla] 10, G[otti] 2. Kardynał Sarto poszedł się ubrać w białą sutannę. Oznajmił, że obiera imię Piusa X. Zaraz w kapl[icy] Syxt[yńskiej] złożyliśmy hołd Piusowi X, który poprzedzony przez kardynałów dał z logii bazyliki benedykcję do wnętrza bazyliki św. Piotra zebranych wiernym¹⁹. Głos ładny, silny. Poczem poszedł Pius X do chorego kard[ynała] hiszpań[skiego]. O 5-ej godzinie w kapie jedwabnej,

13 Abp Rafał Merry del Val był sekretarzem konklawe. W edycji pozostawiono pisownię Autora: de la Vall, zamiast del Val.

14 Kard. Adolf Perraud, biskup Autun.

15 Wg F. Seppelt, K. Loeffler, *Dzieje papieży*, s. 606 w IV głosowaniu Gotti otrzymał 3 głosy.

16 Kard. Andrzej Steinhuber, prefekt Kongregacji Indeksu, kard. Józef Vives y Tuto, generał kapucynów i kard. Franciszek Mathieu.

17 Kard. Franciszek Satolli, Frascati, prefekt Kongregacji Studiów.

18 Kard. Jerzy Kopp, biskup Wrocławia, kard. Antoni Fischer, arcybiskup Kolonii.

19 Dlaczego Pius X nie udzielił błogosławieństwa *urbi et orbi* z zewnętrznej logii bazyliki św. Piotra zob. Z. Zieliński, *Papiestwo i papieże dwóch ostatnich wieków*, Warszawa 1999, s. 257.

fioletowej składaliśmy hołd po raz drugi w kaplicy Sykstyńskiej Piusowi X (w kapie czerwonej i mitrze). Ścisnął i błogosławił. Na sesjach w czasie konklawe kardynałowie byli ubrani we fioletową sutannę, mucet.

4 sierpnia o godzinie 6½ wyjechaliśmy z Watykanu.

/=/ J. kard. Puzyna

Weto kard. Jana Puzyny należy do kart historii Kościoła. W ostatnim roku życia papieża Leona XIII spekulowano na temat jego następcy. Wymieniano kard. Mariano Rampollę i kard. Girolamo Gotti. Kard. Mariano Rampolla był Sekretarzem Stanu Stolicy Apostolskiej, właściwie wtedy kierującym Kościołem, wobec słabości ponad 90-letniego Papieża, a kard. Girolamo Gotti był prefektem Kongregacji Rozkrzewiania Wiary. O Rampolli pisał ks. prof. Zygmunt Zieliński, że był konsekwentnie francuski i nieprzejednany wobec Włoch. „Gdyby nie to, może nie miałby w ogóle przeciwników”²⁰. Opowiadało się za nim wielu kardynałów, choć nie stanowili oni jednolitej grupy. Zwolennicy kard. Gotti także nie byli zorganizowani. Opowiadali się za *modus vivendi* z Włochami, a ponadto byli za odwróceniem się od wielkiej polityki, którą reprezentował kard. Rampolla na rzecz wewnętrznej odnowy Kościoła. Po śmierci i pogrzebie papieża Leona XIII, wobec zapowiedzianego konklawe, Włochy zgodnie z artykułem 6 ustawy gwarancyjnej zapewniły, że wybór nowego papieża zostanie przeprowadzony suwerennie przez kolegium kardynalskie. Równocześnie jednak Austria przez swojego posła dała do zrozumienia, że wybór kard. Rampolli byłby w Wiedniu przyjęty niechętnie. Rampolli strona austriacka miała za złe: a) negatywny stosunek do Trójprzymierza, b) sympatie do Francji, która znajdowała się w Trójporozumieniu, c) popieranie narodów słowiańskich, d) jego prodemokratyczne poglądy. Z kolei Francja poparła kandydaturę Rampolli, co wtedy, wobec antykościelnego kursu rządu francuskiego, nie było dobrą rekomendacją. Na zgłoszenie weto kard. Puzyna zgodził się jeszcze w Krakowie. Do Rzymu udał się przez Wiedeń. Cesarz przekazał mu tekst weto. W konklawe uczestniczyło 63 z 65 kardynałów. Kard. J. Puzyna został zakwaterowany w celi nr 34 w północnej części pałacu watykańskiego w apartamentach konstancyńskich. Jego konklawistą był ks. kanonik Władysław Bandurski, a z *guardia*

20 Z. Zieliński, *Papiestwo i papieże dwóch ostatnich wieków*, Poznań 2007, s. 265.

nobile przydzielono mu margrabię Benedetto Sacripante²¹. Przebieg konklawe przedstawił kard. Puzyna w edytowanym tekście.

Obok opisu konklawe w Archiwum Kapitulnym na Wawelu znajduje się tekst samego weto. Spisany na jednej stronie ręką kard. J. Puzyny, bez daty i podpisu, być może jedyny taki zapis.

Oryg. AKKK, sygn. Conc., Jan Puzyna, Konklawe 1903, nr 6

Honor mihi duco, ad hoc officium iussu altissimo vocatus, humillime rogare Vestram Eminentiam, prout Decanum Sacri Collegii Eminentissimorum Sacrae Romanae Ecclesiae Cardinalium, ut ad notitiam Suam percipiat idque notificare et declarare modo officioso velit – nomine et auctoritate Suae Maiestatis Apostolicae Francisci Josephi – Imperatoris Austriae, veto exclusionis contra Eminentissimum Dominum meum Cardinalem R-

Weto na wybór kard. Rampolli, które w imieniu cesarza Franciszka Józefa I złożył kard. Puzyna, spotkało się z negatywnym przyjęciem w wielu środowiskach. On sam konsekwentnie milczał. Swoje odczucia przedstawił swojemu kierownikowi duchowemu ks. Edwardowi Komarowi, który je opublikował we wspomnieniach o kardynale Puzynie²².

Z przedstawionej relacji wynika, że weto formalnie złożył w imieniu cesarza, odczytując jego list, on sam natomiast przekonywał kardynałów, „że przyszedł Papież winien być pobożny, wielkiego serca dla wszystkich narodów, rozumiejący pracę biskupa diecezjalnego: małe, wielkie seminaria, misje, wizyta pasterska. Polityka środek – nigdy cel rządów”, a więc opowiadał się za duszpasterzem, a nie politykiem. Tym samym potwierdził swój akces do grupy *zelanti* w kontrze do grupy *politicanti*. Duszpasterzem był patriarcha Wenecji kard. Giuseppe Sarto. I to on ostatecznie został papieżem jako Pius X.

11.2. Weto wobec pochówku Juliusza Słowackiego w katedrze na Wawelu (1909)

W drugiej połowie XIX wieku to Adam Mickiewicz był na ziemiach polskich pod zaborami pierwszym narodowym wieszczem. To dość powszechne przekonanie zmieniło się pod koniec wieku, gdy znalazł godnego siebie

21 S. Marchel, *Honor meus. Kardynała Puzyny wizja Kościoła, państwa i narodu*, Kraków–Opole 2022, s.73.

22 E. Komar, *Kardynał Puzyna...*, s. 87–94.

rywała w osobie i twórczości Juliusza Słowackiego. Jak pisał W. Feldman: „Ten Słowacki, nie tak spiżowy i zharmonizowany jak Mickiewicz, ale więcej duch, więcej ocean, więcej sen i artysta więcej, był w Polsce dotąd mało znanym i obecnie młodzi zatapiają się w nim, widzą w nim wyżynę swego ideału: sztandar w nim widzą, wcielenie swej jaźni. Nad cały poziom poezji młodej olbrzymieje jego postać – jego Króla-Ducha”²³. Kilka lat po uroczystym pogrzebie Adama Mickiewicza w krypcie katedry na Wawelu w 1890 roku zaczęto tworzyć komitety sprowadzenia szczątków Juliusza Słowackiego z Montmartre na Wawel. Powstały przy stowarzyszeniu „Czytelnia Akademicka” skupiającym studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz przy Towarzystwie Studentów Polaków „Spójnia” w Paryżu. Z czasem rzucona idea znalazła podatny grunt w innym krakowskim stowarzyszeniu o nazwie „Zjednoczenie”. Za właściwą datę uroczystego przeniesienia szczątków Juliusza Słowackiego z Montmartre na Wawel uznano 50-lecie jego śmierci przypadające 3 kwietnia 1899 roku. Idea spotkała się z poparciem środowiska liberalno-demokratycznego i ze sprzeciwem środowiska konserwatywnego, zwłaszcza gdy „Zjednoczenie” ogłosiło, że pragnie, by powtórny pogrzeb Juliusza Słowackiego stał się „ogromną demonstracją przeciw Stańczykierii, targowiczantom i historycznej krakowskiej szkole” oraz by pozostałe pieniądze pozyskane w kweście przekazać socjalistycznemu „Naprzodowi”, by mógł się przeobrazić w dziennik. Upolitycznienie idei uniemożliwiło jej urzeczywistnienie w roku 1899²⁴. Drugą próbę podjęto w 1903 roku, także bez powodzenia²⁵. W kolejnych latach idea sprowadzenia prochów Juliusza Słowackiego na Wawel miała swoich zwolenników. To m.in. Lucjan Rydel i Wincenty Lutosławski. Byli także zwolennicy złożenia jego zwłok w podziemiach katedry św. Jana w Warszawie (Wincenty Rapacki), a Henryk Sienkiewicz w 1904 roku wystąpił z propozycją ich pochowania w kaplicy zbudowanej na tatrzańskich granicach. Ostatecznie zgodzono się, że tylko krypta katedry na Wawelu jest godnym miejscem spoczynku Wieszcza. Tę ideę głosił Akademicki Komitet Sprowadzenia Zwłok Juliusza Słowackiego do Kraju. Zdawano sobie sprawę z trudności, skoro właśnie w 1904 roku prof. Józef Tretiak wydał dwutomową monografię pt. *Juliusz Słowacki. Historia ducha poety i jej odbicie w poezji*. Książka w roku następnym otrzymała nagrodę im. Probusa Barczewskiego przyznawaną w Akademii Umiejętności w Krakowie. Prof. Tretiak

23 W. Feldman, *Współczesna literatura polska 1864–1918*, Kraków 1985, s. 33–34.

24 K. K. Daszyk, „Niech wróci mogiła”... *Ideowo-polityczne spory o wawelski grób dla Juliusza Słowackiego*, Kraków 2010, s. 53.

25 K. K. Daszyk, „Niech wróci mogiła”..., s. 69.

piisał o malowniczości i muzykalności poezji Słowackiego, z której czerpali poeci od Asnyka po Wyspiańskiego i pisarze od Sienkiewicza po Żeromskiego, ale napisał też, że „poezja Słowackiego działa przede wszystkim na wyobraźnię, olśniewa ją, uderza, zapala, porywa, ale jest płynącą przeważnie z głowy, nie z serca, niezdolna jest dać sercom stałego i głębokiego nastroju”. Książka Tretiaka spotkała się z natychmiastową krytyką środowisk bliskich ideom Słowackiego. Kościelski uznał ją wręcz za pamflet. Z kolei w 1906 roku prof. Stanisław Tarnowski zamieścił pozytywną recenzję pracy Tretiaka. Napięcie rosło, a rok jubileuszu się przybliżał²⁶.

17 listopada 1907 roku we Lwowie na wiecu w wielkiej sali ratuszowej powołano Komitet Obchodu Setnej Rocznicy Urodzin Juliusza Słowackiego, na czele którego stanął prof. Antoni Małecki, emerytowany profesor literatury polskiej Uniwersytetu Lwowskiego jako prezes honorowy i prof. Józef Kallenbach jako prezes rzeczywisty. W marcu 1908 roku Komitet ogłosił odezwę do narodu opublikowaną na łamach ważniejszych dzienników polskich. Główne uroczystości zapowiedziano na październik 1909 roku. Ponadto Komitet ogłosił, że popiera starania Akademickiego Komitetu Sprowadzenia Zwłok Juliusza Słowackiego do Kraju²⁷.

Nadszedł rok 1909. Komitet Sprowadzenia Zwłok Juliusza Słowackiego postanowił przekształcić się w Ogólnopolski Komitet Obywatelskiego Sprowadzenia Zwłok Juliusza Słowackiego do Kraju i 6 marca 1909 roku skierował zaproszenie do około 200 osób. Do Komitetu weszli prezydent Krakowa Juliusz Leo, rektor UJ prof. Franciszek Ksawery Fierich, poseł Ignacy Daszyński, socjalista, poseł Jakub Bojko, ludowiec, Stefan Góra przewodniczący wspomnianego już Akademickiego Komitetu, a także grono pisarzy i poetów (niektórzy zaocznie). Udziału w Komitecie odmówili m.in. Antoni Małecki, Jan Gwałbert Pawlikowski, Władysław Mickiewicz czy Stanisław Tarnowski²⁸.

I to wtedy w marcu 1909 roku po Krakowie rozeszła się wiadomość, że kard. J. Puzyna odmówił zgody na pochówek Juliusza Słowackiego w katedrze na Wawelu. Rzecz w tym, że nikt nie powołuje się na żadne pismo. Kwerenda w Archiwum Kurii Metropolitalnej i w Archiwum Kapitulnym na Wawelu nie przynosi wyjaśnienia²⁹. Być może znajduje się ono w aktach

26 J. Tretiak, *Juliusz Słowacki. Historia ducha poety i jej odbicie w poezji*, Kraków 1904; S. Tarnowski, *Profesora Tretiaka – Juliusz Słowacki*, „Przegląd Polski” 162 (1906), s. 187–221 i 460–501.

27 K. K. Daszyk, „*Niech wróci mogiła*”..., s. 99.

28 K. K. Daszyk, „*Niech wróci mogiła*”..., s. 104–105, 110.

29 W Archiwum Kurii Metropolitalnej w indeksie Protokołu czynności Konsystorza Krakowskiego za rok 1909 pod nr 7677 znajduje się jedynie zapis z 22 XI 1909

Ogólnopolskiego Komitetu Obywatelskiego Sprowadzenia Zwłok Juliusza Słowackiego do Kraju, ale jak dotąd nikt się nie powołuje na jakikolwiek pisany dokument. Gdyby go nie było, trzeba by przyjąć, że odmowa nastąpiła w rozmowie między delegacją Komitetu a biskupem krakowskim.

Kard. Puzyna odmowę miał uzasadniać brakiem miejsca w grobach katedry. Właśnie zakończyła się wielka jej restauracja. W 1890 roku szczątkom Adama Mickiewicza odmówiono prawa pochówku w grobach królewskich. Został pochowany w krypcie w północnej części ambitu katedry. Nie było w niej miejsca na drugi sarkofag, chyba żeby prowadzić prace archeologiczne i budowlane na przedłużeniu krypty Adama Mickiewicza. Za takim rozwiązaniem opowiadała się komisja zaproszona przez Akademicki Komitet. Kard. Puzyna, który z wielkim poświęceniem doprowadził do wielkiej restauracji katedry, zapowiedź kolejnych prac w katedrze i to na wniosek Komitetu, który dla niego nie był reprezentatywny, nie znalazła aprobaty. O Komitecie „Głos Narodu” związany z Konsystorzem Krakowskim pisał, że składa się z „kilku nieobecnych poetów i literatów, kilkunastu liberalnych i socjalistycznych polityków, kilkunastu zupełnie obcych duchowi Słowackiego i nikomu nie znanych i 2 Żydów”³⁰. Taki skład Komitetu nie przekonał gospodarza katedry, który odmówił. Od tej pory prasa liberalna i socjalistyczna rozpoczęła nagonkę na kard. Puzynę, walnie się przyczyniając do jego czarnej legendy.

Odtąd w publicystyce odpowiedzialnością za to, że w roku 1909 nie doszło do pogrzebu Juliusza Słowackiego, osobiście obciąża się jedynie kard. J. Puzynę, choć nie on jeden był mu przeciwny. Czy Archiwum Kapitulne na Wawelu dysponuje materiałami, które w jakikolwiek sposób problem ten by objaśniały? Tym razem nie dysponujemy świadectwem Jana Puzyny. Jedynym dokumentem przechowywanym w Archiwum Kapitulnym na Wawelu w tej kwestii jest maszynopis protestu, jaki napisał Wacław Woysym Antoniewicz, z jego odręcznymi dopiskami. Znajduje się w archiwalnych pudłach zawierających korespondencję kard. J. Puzyny³¹.

Słusznie uważa się interpretację twórczości Słowackiego przez Antoniewicza uczynioną za bałamutną, jednostronną, wyrwaną z kontekstu i w żaden sposób niewytrzymującą krytyki literackiej. To nie tyle poglądy

następującej treści: „Andrzej Warchoł, kapitan na emeryturze prosi o cenzurę biskupią wiersza (w sprawie pochówku Słowackiego w katedrze)”.

30 K. K. Daszyk, „*Niech wróci mogiła*”..., s. 111.

31 AKKK, sygn. Koresp. J. P., nr 606, Prośba Wacława Woysym Antoniewicza do kard. J. Puzyny w sprawie pogrzebu i pochówku Juliusza Słowackiego na Wawelu (o zapobieżeniu) i opis protestu przesłanego Akademickiemu Komitetowi dla uczczenia Słowackiego z 17 lutego 1908 roku.

Juliusza Słowackiego uniemożliwiły mu wtedy powrót na Wawel, ale to raczej poglądy części konserwatystów krakowskich, bliskie Antoniewiczowi, a także kard. J. Puzynie, zamknęły wtedy temat. Trudno się zgodzić z twierdzeniem, że protest Antoniewicza stoi u źródeł weto Puzyny. To raczej lęki i obawy części krakowskiego środowiska zatrzasnęły wtedy bramy katedry przed drugim wieszczem³². Juliusz Słowacki jako idealista i anarchista, także jako rewolucjonista jednych pociągał, a innych niepokoił. „W odpowiedzi na Psalm przyszłości” pisał:

Więc się bój – bo Duch się wdziera,
Już podnosi góry, wieże.
„Słaby”, mówisz, „rzeź wybiera” –
A czy wiesz co On wybierze?

Obok protestu Antoniewicza w wawelskim zbiorze kard. J. Puzyny znajdują się także dwie kartki pocztowe ze Stanów Zjednoczonych z miejscowości Fall River wysłane 13 lipca 1909 roku i jedna ze Lwowa. Wpisują się one w „literaturę czarnej legendy” kardynała. Co ciekawe, kard. J. Puzyna nie wyrzucił ich do kosza, ale je pozostawił w swojej korespondencji³³.

11.3. Weto wobec mszy świętej na krakowskich Błoniach w 500-lecie bitwy pod Grunwaldem (1910)

W dniach 15, 16 i 17 lipca 1910 roku naród polski święcił pięćsetną rocznicę zwycięstwa oręża polskiego nad zakonem krzyżackim na polach Grunwaldu uroczystym obchodem w murach Krakowa. Niezliczone rzesze z wszystkich ziem polskich i z obczyzny, a nawet z Ameryki, wzięły udział w tej poważnej manifestacji. Obchód rozpoczął się nabożeństwem w kościele NMP, z którego wieży trębacze od rana wygrywali hejnały. Nabożeństwo w otoczeniu licznego duchowieństwa odprawił ks. biskup [Władysław] Bandurski, wypowiadając nader podniosłe kazanie, rozpatrując znaczenie tego zwycięstwa dla całego narodu polskiego. W stallach zajęli miejsce marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni, prezes Koła polskiego

32 F. Ziejka, *Droga na Wawel*, „Tygodnik Powszechny” z 25 VI 2017, s. 48.

33 AKKK, Korespondencja J. Puzyny. Numer 692, karta pocztowa Wawrzyńca Cebuli do kard. J. Puzyny z 11 VII 1909 nr 695, Kartka pocztowa Antoniego Kulpy wysłana do kard. J. Puzyny z Fall River 13 VII 1909. Jest także (AKKK, Korespondencja kard. Puzyny nr 772) kartka pocztowa wydana przez Bolesława Ostoję Ostaszewskiego (Lwów, ul. Potockiego 44) z drukowanym fragmentem jego wiersza.

[Stanisław] Głabiński, Ignacy Paderewski, prezydent Dr [Juliusz] Leo i inni goście. Jeszcze przed ukończeniem nabożeństwa niezmierzone tłumy zaległy plac Matejki, na którym miało nastąpić uroczyste odsłonięcie pomnika Władysława Jagiełły, dłuta P. Wiwulskiego³⁴, pomnika darowanego narodowi przez Ignacego Paderewskiego. Tłumy zapełniły nie tylko plac Matejki i przyległe ulice, ale nawet dachy przyległych domów. Poważny i uroczysty nastrój przerywały tylko od czasu do czasu głośniejsze okrzyki na cześć przybyłych z odległych stron Polski gości. Zwolna ogarnęło zgromadzone tłumy ogromne uniesienie patriotyczne, podsycane podniosłymi mowami mówców na trybunie. Po przemówieniu prezydenta Leo opadła zasłona i nad głowami tłumy ukazała się potężna postać króla – rycerza. Oklaski i okrzyki zmieniły się w formalną burzę. Uroczystość doszła do zenitu, gdy przemówił fundator pomnika, Paderewski, oddając pomnik w opiekę miastu Krakowowi. Uroczystość programowo była skończona, ale oto zadźwięczała nie wiadomo z której strony czy z kilku naraz pieśń „Ojczyznę, wolność racz nam wrócić, Panie!” – pieśń, która się stała modlitwą odradzającego się narodu.

Miasto przez cały dzień nosiło szatę odświętną. Wieczorem odbyło się uroczyste przedstawienie w teatrze miejskim opery W. Żeleńskiego „Konrad Wallenrod”, po czym goście udali się do Starego Teatru na raut, w którym wzięło udział przeszło tysiąc gości. Z zapadnięciem zmroku zapłonęło w przystrojonych oknach kamienic tysiące świec i lampionów. Wspaniale wyglądały Sukiennice obwiedzione setkami lampek elektrycznych. Równocześnie zebrały się nieprzeliczone tłumy nad Wisłą, by się przypatrywać w późną noc wspaniałej uroczystości „Wianków”. Równocześnie w wielkiej sali „Sokoła” zbrali się przybyli z całej Polski „Sokoły” w liczbie sześciu tysięcy. W uroczystym przyjęciu brali udział goście chorwaccy i czescy, podnosząc w swych przemówieniach hasło zgody i jedności słowiańskiej.

W sobotę tłumy publiczności ruszyły na Błonia, by wziąć udział w ćwiczeniach sokolstwa polskiego, do których stanęło blisko 4 tysiące „Sokółów”. Piękne i estetyczne ruchy wprawiały w podziw publiczność, a długie i niemilknące oklaski były odpowiedzią na tę manifestację sokolą. Wieczorem mieszczaństwo krakowskie, grupujące się w Towarzystwie Strzeleckim, podejmowało gości z rozmaitych dzielnic Polski i Ameryki.

W niedzielę już od wczesnego ranka spieszyły tłumy na krakowskie Błonia, skąd miał ruszyć pochód na Wawel. Biskup Bandurski wypowiedział do tłumów płomienne kazanie, po czym pochód ruszył. Pochód tak imponujący, jakiego nigdy Polska dotąd nie widziała. Najprzód ruszyły

34 Autorami projektu byli Antoni Wiwulski i Franciszek Black.

tysiące „Sokołów” konnych i pieszych, banderie chłopskie, a za nimi długie szeregi ludu wiejskiego, młodzieży, robotników, reprezentacje i deputacje. Pochód postępował wśród szpaleru, który z Błoń nieprzerwanie tworzyła publiczność, aż na Zamek. W katedrze wawelskiej złożono wieńce na grobowcu Jagiełły, po czym w porządku rozeszła się publiczność, by co prędzej spieszyc na Błonia na ćwiczenia sokolskie, które wypadły wprost imponująco.

Wystawę pamiątek z czasów Jagiełły otwarto w rocznicę grunwaldzką w gmachu Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych na placu Szczepańskim. W uroczystości otwarcia wystawy wzięli udział marszałek krajowy hr. Badeni i inni dostojni goście. Otwarcie wystawy zagaił prezes Komitetu Dr S. Tomkowicz, wskazując na cel wystawy i podkreślając kulturalne znaczenie epoki Jagiellońskiej. Wystawa, jakkolwiek niewielka rozmiarami, zgromadziła piękne okazy naszego przemysłu artystycznego, przechowane w skarbcach kościelnych krakowskich i osób prywatnych. Wystawa cieszyła się ogromnym powodzeniem i zwiedziło ją kilka tysięcy ludzi. Równocześnie z wystawą Jagiellońską urządziło Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Miasta Krakowa (Sienna 16) skromną, ale nader zajmującą wystawę widoków dawnego Krakowa³⁵.

Przebieg krakowskich uroczystości 500-lecia bitwy pod Grunwaldem został już gruntownie opracowany przez Annę Treiderową. Powracamy do wydarzeń sprzed stu lat, by zająć się, bardzo wtedy komentowanym, stanowiskiem kardynała Jana Puzyny w sprawie zorganizowania centralnych uroczystości religijnych na krakowskich Błoniach w roku 1910.

15 lipca 1910 przypadał w piątek, w liturgiczne święto Rozesłania Apostołów, 16 lipca w sobotę, we wspomnienie Matki Bożej z Góry Karmel, a 17 lipca w niedzielę, w rocznicę śmierci królowej Jadwigi i zakończenie oktawy święta bł. Jana z Dukli. Święto Rozesłania Apostołów nie należało już do kategorii *fešta de praecepto*, ale nadal było uroczyste obchodzone³⁶ jako święto kościelne i patriotyczne. Z duszpasterskiego punktu widzenia msza święta, celebrowana w 500-lecie bitwy pod Grunwaldem, byłaby znakomitą sposobnością do podziękowania Bogu. Komitet uroczystości grunwaldzkich umieścił pontyfikalną mszę polową w programie obchodów, mimo że decyzja w tej sprawie winna być skonsultowana z biskupem krakowskim Janem Puzyną. Kardynał rok wcześniej, po odmowie zgody na przeniesienie szczątków Juliusza Słowackiego, znalazł się w ogniu krytyki, zwłaszcza ze strony środowiska akademickiego. Teraz stanął wobec

35 Józefa Czecha *Kalendarz krakowski na rok Pański 1911*, s. 78–79.

36 *Ordo divini officii 1910*, s. 81.

pytania: czy to, że Komitet nie ustalił z nim terminu mszy, należy interpretować jako niedopatrzenie, czy też świadome, niechętnie mu działanie?

W roku 1910 wszyscy zdawali sobie sprawę ze znaczenia uroczystości krakowskich. Dlaczego więc Jan Puzyna nie zgodził na odprawienie mszy polowej na Błoniach? Czy rzeczywiście racją zasadniczą była troska o to, by msza została odprawiona w miejscu godnym (Błonia były w tym czasie pastwiskiem), czy też to, że Komitet nie uszanował kardynała, wpisując mszę polową do programu obchodów jubileuszowych bez porozumienia się z nim, czy też to, że msza mogła być okazją do demonstracji?

30 maja 1910 roku kardynał Puzyna podjął decyzję. Wiedział, że zwiększy niepopularność. Polecił ją ogłosić w urzędowym piśmie konsystorza krakowskiego „Notificationes”. Zanim kanclerz Kurii ks. dr Karol Nikiel to uczynił, wpieryw 3 czerwca 1910 roku zwrócił się do kard. J. Puzyny z listem następującej treści:

Oryg. AKKK, sygn. Koresp. J. P., nr 756,
List ks. dr K. Nikla do kard. J. Puzyny z 3 VI 1910 r.
w sprawie obchodów 500-lecia bitwy pod Grunwaldem,
2 kartki

Z polecenia Waszej Eminencji będzie w najbliższych dniach (do 10 b.m.) ogłoszone w Notyfikacjach zarządzenie Waszej Eminencji w sprawie obchodu grunwaldzkiego. Ponieważ nie jestem odosobniony w obawie, iż się nie spełni słuszne życzenie waszej Eminencji, iżby się obchód wszędzie poważnie i spokojnie odbył, uważam za swój obowiązek zwrócić uwagę Waszej Eminencji na niektóre okoliczności z pokorną prośbą o łaskawe przeczytanie tego pisma i postanowienie, co wasza Eminencja uzna za dobre.

Według przepisów liturgicznych ma się Msza św. odprawiać na ołtarzu w kościele. Wyliczają jednak kanoniści kilka wypadków, w które można, a nawet powinno się odprawiać na wolnym powietrzu. Najważniejszy powód jest, jeżeli inaczej większa ilość ludzi nie mogłoby zadość uczynić przykazaniu kościelnemu o słuchaniu Mszy św. Ponieważ co do prawdziwej potrzeby może zachodzić u proboszczów złudzenie, orzeczenie potrzeby i udzielenie pozwolenia według prawa należy do Ordynariusza, chyba by nie było czasu odnieść się do niego. Nadto udziela Stolica św. Ordynariuszom (Quinquennialia) władzy, iż mogą pozwolić na odprawianie Mszy św. sub dio et sub terra, in loco tamen decenti et praesentibus haereticis, infidelibus et excommunicatis si aliter celebrari non possit. Aby Ordynariusz mógł zrobić licite użytek z tej władzy, wystarcza causa rationabilis, która w tym wypadku daleko mniejsza może być aniżeli powody, dla których się pozwala na binację.

Zarządzenie Waszej Eminencji postanawia, iż XX Proboszczowie na życzenie wiernych mają odprawiać nabożeństwo dziękczynne z powagą, w dniach 15, 16 i 17 lipca b.r., ale nie na wolnym powietrzu. Ostatni passus można tak tłumaczyć:

1. iż się przypomina postanowienia prawa ogólnego, albo
2. iż żadna prośba o pozwolenie odprawiania Mszy św. (z okazji obchodu) na wolnym powietrzu uwzględnioną nie będzie. Ostatnie tłumaczenie uważam za autentyczne i tak je będę interpretował.

Gdyby każda parafia z osobna obchodziła rocznicę – byłoby to najstosowniejszym – nie byłoby powodu do jakiegokolwiek obawy. Ośmielam się jednak zwrócić uwagę na okoliczności, iż gdzieniegdzie odbędą się obchody powiatowe, a w Krakowie obchód z całego kraju. Nie jest w mocy naszej udaremnić obchody np. powiatowe i dlatego musimy się liczyć z faktem od nas niezależnym, iż w niektórych miejscowościach taka ilość wiernych się zbierze, iż miejscowy kościół tylko część uczestników pomieścić może, np. w Chrzanowie kościół w zwyczajne niedziele dla miejscowej ludności jest za szczupły, wątpię czy pomieści tysiąc osób, tymczasem na obchód ma się zebrać w dzień niedzielny 10 tysięcy uczestników. Może to jest przesada, ale choćbyśmy liczbę do połowy zredukowali, to jeszcze dla 4 tysięcy nie ma miejsca w kościele. Ale ostatecznie z ważnych przyczyn można by przejść do porządku dziennego nad zjazdami powiatowymi, ale poważniej przedstawia się sprawa z Krakowem. Tu ma się odbyć główny obchód i liczą na 40 tysięcy uczestników z kraju i z całej Polski i nawet Ameryki. Oczywiście przy dobrej woli moglibyśmy w kościołach krakowskich zadośćuczynić przykazaniu kościelnemu, ale mamy moralną pewność, że tak nie będzie.

Ponieważ w innych diecezjach dotychczas w takich wypadkach pozwalano na msze polowe i ogólnie wiadomo, że Wasza Eminencja ma prawo udzielania pozwolenia, to przy usposobieniu naszej inteligencji można łatwo przewidzieć, iż bez szemrania i wzburzenia się nie obejdzie, przy czym najwięcej ci będą narzekać, którzy kiedy indziej nie tylko o Kościele, ale i boskie przykazania mało dbają. Ale ta garstka potrafi wnieść ferment do szerszych kół, zwłaszcza, że będą mieli szerokie pole do najdziwaczniejszych pomysłów, prasa zaś reszty dokona.

Natomiast obrońców zarządzenia Waszej Eminencji (obym się mylił) niewiele będzie, gdyż powody, dla których się odmawia Mszy św. polowej w Krakowie, nie będą zrozumiane. Osobiście bowiem nie wątpię, że Wasza Eminencja musiała mieć poważne powody, że tak a nie inaczej zarządził.

Przynaję otwarcie, że Komitet Krakowski wielką popełnił nietaktowność umieszczając w programie Mszę polową, nie uzyskawszy wprzód pozwolenia, ale można go po części tłumaczyć nieświadomością rzeczy, po części

dobrą wiarą, iż uzyskanie pozwolenia u kompetentnych władz kościelnych nie natrafi na większe przeszkody. Okoliczność, że akademicy mogliby nabożeństwu przeszkodzić, organizatorów obchodu zapewne nie przekona, gdyż będą twierdzić:

1. iż zaburzenia z fatalnym skutkiem mogą i w Kościele powstać,
2. iż jednakże dają najdalej idącą gwarancję, iż nic niewłaściwego podczas Mszy polowej się nie stanie.

Organizacją obchodu zajmują się sfery świeckie, a nabożeństwo kościelne jest tylko pierwszą częścią programu. Wobec tego poszczególne Komitety mogą uważać ograniczenie obchodu do 15. 16, 17 lipca za pewne uszczuplenie ich swobody. Przy dzisiejszym nieposzanowaniu wszelkiej władzy, przy rozbijanej indywidualności i nareszcie swobody konstytucyjnej, takie ograniczenie terminu obchodu będzie także powodem do bardzo licznych narzekań.

Ponieważ kwestia terminu z punktu widzenia czysto kościelnego nie jest kwestią zasadniczą, ale podrzędną, nie jest wskazanym dopuszczać z tego powodu, o łatwo przewidzieć się dających namiętnych napaści jeżeli nie w krajowej, to pa pewno w prasie polskiej na czcigodną osobę Waszej Eminencji. Z podziwienia godną odwagą znosi Wasza Eminencja te karygodne napaści i kalumnie, ale które – bądź co bądź – należałoby za wszelką cenę – byleby nie zasad – uniknąć. Moraliści radzą, że *ex duobus malis, minus malum eligendum est*.

Nie mogę nareszcie przemilczeć obawy, iż niezadowolenie za podszeptem złych doradców mogą się odnieść do Stolicy św., nie wątpię, że bezskutecznie, bo niesłusznie, ale z pewnymi pozorami słuszności.

Może moje zapatrywania są mylne i zbyt czarne i całe to pismo nie zasługuje na jakąkolwiek uwagę, jednakże błagam Waszą Eminencję, aby zechciał łaskawie jeszcze raz tę sprawę rozpatrzyć, zanim *Notificationes* zostaną rozesłane.

Ponieważ uroczystość grunwaldzka w Krakowie odbędzie się w czasie kiedy Wasza Eminencja będzie bawił na Bielanach, a księża referenci rozjadą się na wakacje, wszelkie późniejsze porozumienie się, będzie bardzo utrudnione³⁷.

Kardynał Puzyna nie zmienił zdania i polecił wydrukować reskrypt konsystorski następującej treści:

Na wniesione do Nas zapytania względnie prośby w sprawie zamierzonego w poszczególnych parafiach diecezji św. Stanisława obchodu pamiątki

37 AKKK, sygn. Koresp. J. P., nr 756, List ks. dr K. Nikła do kard. J. Puzyny z 3 VI 1910.

odniesionego zwycięstwa w r. 1410 pod Grunwaldem przez naszych praojców, uważamy za odpowiednie dla zachowania jednostajności zarządzić jak następuje:

W parafiach, w których wierni prosić będą o odprawienie uroczystej Mszy św. na wzmiankowaną pamiątkę, należy takową odprawić 15, 16 względnie 17 lipca b. r. w kościele parafialnym z całą powagą, a nie na wolnym powietrzu³⁸.

³⁸ „Notificaciones” 1910, 30 V 1910, s. 40. Odnosząc się do tej decyzji Jana Puzyny, która przyniosła bardzo dla niego niekorzystne opinie prasowe, ks. Edward Komar we wspomnieniach o kardynale w roku 1912 napisał: „Kardynał odmówił pozwolenia na odprawienie Mszy św. na Błoniach dla uczestników pochodu [...] Kierował się przy tym przekonaniem, jakie miał w kwestii wszelkich obchodów patriotycznych, demonstracyjnych – co tym łatwiej mu przychodziło, ponieważ i w społeczeństwie samym podzielone były zdania co do obchodu grunwaldzkiego. Skoro jednak przyszło do obchodu, nie był przeciwny nabożeństwu w kościele, zabronił wszakże odprawiać takowe na błoniach. Racja główna, z jednej strony nie widział słusznego powodu dla czego chcą na błoniach. Kraków ma tyle kościołów, ma kilka wśród nich bardzo obszernych”. I dalej zamieścił słowa, które – zapewne przy kilku okazjach – słyszał z ust kardynała: „Jeśli chodzi o modły, o wysłuchanie w tym dniu Mszy św. to moim zdaniem łatwiej i skuteczniej przyjdzie to uczynić wszystkim uczestnikom pochodu w kościele w Krakowie, niż na błoniach [...] Główne nabożeństwo może być w kościele Mariackim, a jeśli to za mało, to mogę polecić odprawiać Msze św. we wszystkich kościołach krakowskich od wczesnego ranka aż do południa samego – to mogę uczynić, ale nie mogę pozwolić na odprawianie mszy św. na błoniach. Błonia są dla krów i dla gapiących się [...] Kto by wysłuchał tej Mszy św. na błoniach? Jakby się zachowały tysiące ludu, stojącego dalej od miejsca nabożeństwa? Po kościołach w mieście naszym wiele obrazy Bożej, słyszę coraz częstsze skargi na profanowanie miejsc świętych, a cóżby mogło być na Błoniach? Wszak na wiecu pewnego odłamu młodzieży zapadła uchwała, iż nie chcą mieć nabożeństwa... Czyż od takich szaleńców nie można się spodziewać rzeczy najgorszych tam na błoniach, w czasie nabożeństwa? Wojsko miewa Msze polowe – lecz jak się zachowuje, choćby go były setki tysięcy? Wiem, że gdzie indziej pozwalają na takie nabożeństwa, ja jednak słucham głosu własnego sumienia. O cóż im chodzi? Wszak władza duchowna, biskup diecezji jest najkompetentniejszy w orzekaniu rodzaju i miejsca nabożeństwa. Gdyby byli dobrymi katolikami poszliby za głosem swego biskupa, ale im o co innego chodzi, nie o chwałę Bożą, im potrzebna msza św. i nabożeństwo na błoniach dla dekoracji, dla kompletu i dlatego żądają jej tam, gdzie im się podoba, gdzie dekoracja najlepiej da się rozwinąć... Jedna rzecz leży mi jeszcze na sercu i bardzo mnie dotknęła. Otóż nie pytając się zgoła władzy duchownej ogłosili i ogłaszają od dawna, że się odbędzie na błoniach Msza polowa. Co to znaczy? Od czego jestem biskupem katolickim? Kto ma rządzić w kościele, czy biskup, czy komitety? Ci ludzie – wydaje się – jakby umyślnie tak urządzali obchody, by swego biskupa i pasterza w przykrym położeniu postawić i na niego całą winę i nasze nienawiści zwalić. Tak postąpili ze mną w sprawie Słowackiego, tak postępują teraz. Zniosę i to, obite mam już plecy, lecz nigdy nie ustąpię ani na

Ostatnią publiczną celebrę kard. J. Puzyna odprawił podczas koronacji obrazu Smętnej Dobrodziejki w kościele krakowskich franciszkanów we wrześniu roku 1909³⁹. Na początku 1910 cieszył się z decyzji ministerialnej o zwiększeniu liczby alumnów krakowskiego Seminarium Duchownego do 90. Kontynuował rozmowy w sprawie powrotu benedyktynów tynieckich, prowadził korespondencję z o. Bernardem Łubieńskim. Z abpem Józefem Bilczewskim prowadził rozmowy w sprawie rekonakcji obrazu Matki Bożej na Jasnej Górze. Na list bpa Władysława Bandurskiego z życzeniami na Wielkanoc nie mógł własnoręcznie odpisać z powodu choroby⁴⁰. Mimo złego stanu zdrowia codziennie odprawiał mszę świętą. Na zaproszenie prezydenta Krakowa do udziału w świętowaniu wcielenia gmin podkrakowskich do terytorium miasta, 17 kwietnia 1910, napisał: „nie czuję się dość na siłach, by uczestniczyć w liczniejszych zebraniach”⁴¹. Już wtedy lekarz zalecał odsunięcie się od zajęć⁴². Na Błonia udał się dopiero 22 lipca 1910, a więc już po uroczystościach grunwaldzkich. W sierpniu znalazł się pod opieką lekarską, a od jesieni roku 1910 był sparaliżowany. Zmarł rok później.

Trudno jest jednoznacznie określić przekonania kard. J. Puzyny. Jak pisał ks. Jan Kracik, „wobec nowych problemów społecznych występował z tradycyjnymi przeważnie rozwiązaniami. Despotyczny, programowo apolityczny, nie popierał wprost żadnej orientacji, lecz z natury zachowawczy i nieufny wobec nowości, był blisko kołom stańczykowskim, choć z konserwatystami nie we wszystkim się zgadzał”⁴³. Żywił niechęć zarówno do socjalistów, jak i modernistów (z wzajemnością). W kwestiach kościelnych i społecznych opowiadał się za rozwiązaniami prawnymi. Zwolennik silnej centralnej władzy, papieskiej w Kościele powszechnym, a biskupiej w diecezji. Ostatnio charakterystykę poglądów kościelnych kard. J. Puzyny przedstawił Sławomir Marchel. Odnosząc się do surowości i dyscypliny kardynała, którą stosował wobec siebie i innych, napisał:

jotę z praw Kościoła, biskupa – nigdy nie pójde przeciw głosowi własnego sumienia i przekonania!”

39 J. Kracik, *Puzyna Jan*, s. 488–491.

40 Poprosił więc o odpowiedź swego sekretarza.

41 AKKK, sygn. Koresp. J. P., nr. 741, List bpa W. Bandurskiego z 24 III 1910; sygn. 746. Zaproszenie skierowane przez prezydenta Leo na uroczystości ustanowienia „wielkiego Krakowa”.

42 AKKK, sygn. Koresp. J. P., nr 755, List z 2 VI 1910.

43 J. Kracik, *Puzyna Jan*, s. 490.

wydaje się, że w swoiście pojętym militaryzmie, rozumianym jako skrajne zdyscyplinowanie zarówno wiernych, jak i ich pasterzy, biskup krakowski dostrzegał jedyną formę obrony katolicyzmu przed zagrożeniami. Tym samym – według mnie – jego udziałem było zrozumienie charakteru polskiego katolicyzmu, ukształtowanego ostatecznie w okresie rozbiorów przede wszystkim w kręgach ziemiańskich. Jego znamiennej cechą była wszechobecna idea walki powiązanej z przekonaniem o szczególnej misji, jaką ma Polska w obronie wiary katolickiej⁴⁴.

44 S. Marchel, *Honor meus...*, s. 146.

12. Krakowskie Towarzystwo Popierania Prasy Katolickiej (1912–1916)¹

Wiek XIX, nazwany stuleciem pary i elektryczności, był także stuleciem prasy. Prasa stała się potęgą. Czytanie prasy stało się znakiem czasu. Dzienniki odpowiadały potrzebom ludzi współczesnych – najpierw, żeby wiedzieć, a następnie, żeby wiedzieć prędko. Prasa stała się czymś codziennym, powszechnym i niezbędnym. Wpływała na sposób myślenia i wypowiedane sądy. Gazeta stała się – jak mówiono – towarzyszem domu, przyjacielem poufałym, doradcą praktycznym i codziennym.

Także w środowiskach kościelnych zdawano sobie sprawę, że takiej siły nie można lekceważyć. Papież Leon XIII miał powiedzieć, że prasa katolicka to ciągle apostołstwo, ciągle misje. Papież Pius X, jeszcze jako patriarcha wenecki, występując w obronie katolickiego dziennika „La Difesa”, powiedział, że nie będzie żałował żadnej ofiary, aby utrzymać dziennik. Jeśliby była potrzeba, odda na ten cel pierścień, krzyż i płaszcz kardynałski. Z Wiednia do Galicji docierały wieści o wzrastającym ruchu na rzecz prasy katolickiej, na czele którego stał jezuita o. Wiktor Kolb.

Także Galicja przeżywała gwałtowny rozkwit prasy. Z prasy codziennej do największego znaczenia doszły: „Naprzód”, „Kurier”, „Monitor”, „Reforma”, „Słowo”. Strona katolicka wielokrotnie zwracała uwagę na niebezpieczeństwo liberalnych gazet, zarówno galicyjskich, jak i wiedeńskich. Prasie liberalnej przypisywano postępy laicyzacji życia oraz odwrócenie części inteligencji od Boga i Kościoła. Pojawiło się kilka tygodników katolickich, ale zwracano uwagę na znaczenie dziennika katolickiego, którego ciągle brakowało. Próby utworzenia takiego dziennika kończyły się niepowodzeniem. Podejmowali je ludzie światli i święci. W roku 1900 św. Józef Bilczewski, wspólnie ze św. Józefem Sebastianem Pelczarem i ks. Józefem

¹ Artykuł drukowany: J. Urban, *Krakowskie Towarzystwo Popierania Prasy Katolickiej (1912–1916)*, „Analecta Cracoviensia” 36 (2004), s. 525–542.

Teodorowiczem, założyli dziennik katolicki „Przedświt”². Św. ks. Józef Gorazdowski przez kilka lat prowadził „Prawdę”. Przetrwały skierowane do inteligencji katolickiej: „Czas”, „Głos Narodu”, „Gazeta Narodowa”, „Słowo Warszawskie”, a dla robotników: „Postęp” i „Myśl Robotnicza”. Brakowało jednak dziennika katolickiego, który by w pełni reprezentował stanowisko Kościoła katolickiego. Wymienione tytuły dzienników związane były z określonymi poglądami, ale ich programy nie w pełni były uznawane za reprezentatywne dla Kościoła.

Niepowodzenie podejmowanych prób uświadomiło tym, którym bliższy był temat prasy katolickiej, że pojedyncze próby są skazane na niepowodzenie. Należało szukać szerszej podstawy, działając wspólnie. W tym kierunku poszły dwie inicjatywy: lwowska i krakowska. W styczniu 1911 roku we Lwowie przy katedrze obrządku ormiańskiego powstało Bractwo Wydawnicze św. Józefa. Cel bractwa to przede wszystkim szerzenie oświaty i wiedzy religijnej wśród ludu. Środkiem do osiągnięcia tego celu były planowe i tanie wydawnictwa najlepszych książek i pism katolickich. Obowiązki prezesa bractwa przyjął na siebie książę Paweł Sapieha³. Następnie bractwo zwróciło się o pomoc do biskupów galicyjskich. W styczniu 1911 roku na konferencji episkopatu, która odbyła się w pałacu arcybiskupów lwowskich, biskupi galicyjscy udzielili wsparcia nowemu dziełu, a już 24 lutego 1911 roku papież Pius X bractwo potwierdził osobnym brewe. W krótkim czasie, bo w ciągu trzech pierwszych lat istnienia, bractwo liczyło w Galicji kilka tysięcy członków. Składka roczna wynosiła trzy korony. Osoby uiszczające składki otrzymywały rocznie cztery książki⁴. Zachęczone powodzeniem bractwo zamierzało redagować także własne czasopismo w formie miesięcznika. Siedziba Bractwa Wydawniczego św. Józefa znajdowała się najpierw w domu przy ul. Skarbkowskiej 23, a następnie przy ul. Ossolińskich 16 we Lwowie⁵. W ten sposób Lwów stał się siedzibą bractwa skupionego na szerzeniu dobrych książek katolickich.

2 J. Wołczański, *Biogram i bibliografia prac drukowanych bł. J. Bilczewskiego za lata 1888–1929*, w: *Błogosławiony Józef Bilczewski arcybiskup metropolita lwowski obrządku łacińskiego*, Kraków 2003, s. 19 (Studia do Dziejów Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, 16).

3 Prócz Pawła Sapiehy do zarządu bractwa weszli: Kazimierz Chłapowski, ks. Wincenty Czajkowski, dr Bronisław Dembiński, o. dr Antoni Górniewicz i prof. Bolesław Wicherkiewicz.

4 W grudniu 1912 roku członkom bractwa rozesłano następujące książki: *Życie Pana naszego Jezusa Chrystusa* (cz. 2), *Najświętsza Maryja Panna w tajemnicach Różańca św.*, *Ku nauce i rozrywce* oraz *Kalendarz Bractwa św. Józefa na rok 1913*.

5 *Polecenie Bractwa Wydawniczego św. Józefa we Lwowie*, „Notifications” 1913, s. 11.

Natomiast w Krakowie jako drugim, najpoważniejszym po Lwowie, mieście galicyjskim dojrzała idea utworzenia stowarzyszenia promującego prasę katolicką.

12.1. Geneza

Sposobnością podjęcia tematu stał się Katolicki Zjazd Skargowski w Krakowie, zorganizowany w dniach 25–27 września 1912 roku. Okazją było 300. rocznica śmierci ks. Piotra Skargi. Na czele zjazdu stanęli: książę-biskup krakowski Adam Stefan Sapieha, prof. Stanisław Tarnowski, hr. Stanisław Henryk Badeni i dr Władysław Pec. Poszczególne ośrodki reprezentowali: ks. W. Chotkowski (Kraków), ks. M. Godlewski (Warszawa), ks. J. Kłos (Poznań), ks. St. Adamski (Poznań), ks. J. Londzin (Cieszyn) i A. Napieralski (Bytom). Udział w zjeździe zgłosiło 614 osób ze wszystkich trzech zaborów, ponadto z Niemiec i Rosji⁶. Kancelaria zjazdu znajdowała się w Krakowie, przy ul. św. Tomasza 35, w redakcji „Głosu Narodu”. Posiedzenia zjazdu miały się odbywać w krągankach dominikanów krakowskich. W programie przygotowanym i przedstawionym przez Biuro Prasowe Katolickiego Zjazdu Skargowskiego w Krakowie znalazło się wiele kwestii. Temat przewodni zjazdu brzmiał: *Duch Skargi a obecne położenie katolicyzmu w Polsce*. Wyrażano przekonanie, że zjazd przyczyni się do wskrzeszenia ducha Skargi w Polsce i do jej odrodzenia. Według programu pierwszy dzień zjazdu rozpocznie msza święta w katedrze na Wawelu. W tematykę zjazdu wprowadził hr. Stanisław Tarnowski. Następnie zapowiedziano sześć referatów. Ostatni z nich miał wygłosić książę Franciszek Radziwiłł, pt. *Ważniejsze potrzeby prasy katolickiej*. Zapowiedziano również, że 27 września projektowana jest poufna konferencja przedstawicieli prasy katolickiej. Szczegóły konferencji miały być oznajmione w trakcie zjazdu⁷.

Dnia 25 września 1912 roku książę Franciszek Radziwiłł wygłosił ww. referat⁸. Referent najpierw mówił o znaczeniu prasy w ogóle, następnie omówił potrzeby prasy katolickiej. Zamiarem referenta było wprowadzenie w problematykę, ale także podjęcie działań. Po referacie w jedno-myślnie uchwalonej rezolucji napisano:

6 Archiwum Krakowskiej Kapituły Katedralnej [dalej: AKKK], b. sygn., Spis członków Zjazdu Skargowskiego w roku 1912.

7 Program Katolickiego Zjazdu Skargowskiego w Krakowie.

8 *Znaczenie i potrzeby prasy katolickiej. Referat wygłoszony na Zjeździe Skargowskim w Krakowie, dnia 25 września 1912 roku przez księcia Franciszka Radziwiłła*, Kraków 1912, nakładem Autora z przeznaczeniem na dochód Katolickiego Funduszu Prasowego. Broszurę wydrukowano w Drukarni „Głosu Narodu” w Krakowie.

Katolicki Zjazd Skargowski pochwała myśl założenia Związku dla popierania prasy katolickiej pod protektoratem episkopatu i gorąco zaleca wszystkim katolików do przystąpienia do tego Związku dla moralnego i materialnego poparcia jego celów.

Na dzień 27 września 1912 roku zapowiedziano poufną konferencję w mieszkaniu księcia Franciszka Radziwiłła. Przybyli zaproszeni publicyści katoliccy. Ludzie, których zaproszono, zgodzili się udzielić poparcia idei założenia związku prasowego dla wspomagania prasy katolickiej pod protektoratem episkopatu i postanowili zachęcić wszystkich katolików do czynnego wsparcia tej inicjatywy. Postawiono wniosek, aby zebrani na konferencji słowem i piórem starali się propagować Związek Prasowy dla Popierania Prasy Katolickiej. Wyrażono też życzenie, aby inicjatorzy Związku Prasowego przygotowali tekst statutu, przedłożyli go episkopatowi do aprobaty i uzyskali pozwolenie rządowe. W trosce o nadanie inicjatywie jak najszerzego wymiaru postanowiono, aby Związek po ukonstytuowaniu wszedł w porozumienie z ważniejszymi katolickimi ośrodkami wydawniczymi. Dla urzeczywistnienia tych postanowień zdecydowano powołać do życia biuro informacyjne dla polskiej prasy katolickiej. Zadaniem biura miało być dostarczanie informacji prasie polskiej o życiu katolickim oraz dostarczenie informacji o sprawach Kościoła katolickiego w Polsce prasie zagranicznej. Następnie konferencja miała dokonać wyboru komitetu organizacyjnego, którego zadaniem byłoby doprowadzenie do utworzenia biura. Wstępnie zaproszono do niego m.in. dra A. Beaupré, dra L. Caro, prałata J. Kłosa, dra F. Konecznego, hr. H. Krasieńskiego, ks. J. Londzina, ks. K. Nikiela, o. Pawelskiego, księcia F. Radziwiłła, prałata Rokosznego, prof. Straszewskiego, prof. Strońskiego. W dalszej części spotkania przewidziano referat dra Beaupré na temat organizacji polskich dziennikarzy i publicystów katolickich na wzór Verband der christlichen Presse w Wiedniu oraz referat o. Pawelskiego na temat wydawnictw periodycznych⁹.

Nie znamy faktycznego przebiegu konferencji. Niemniej jedną z pierwszych decyzji była skierowana do wszystkich katolików drukowana zachęta do założenia towarzystwa mającego na celu popieranie moralne i materialne prasy katolickiej. Założono tymczasowy komitet, do którego weszli książę Franciszek Radziwiłł i ks. dr Karol Nikiel. Ustalono, że po zgłoszeniu odpowiedniej liczby członków zostanie zwołane zebranie, które

9 AKKK, b. sygn., Porządek dzienny na konferencję poufną w kwestiach publicystyki katolickiej dnia 27 września 1912 r. o godz. 3 po południu w mieszkaniu J. O. X. Franciszka Radziwiłła.

uloży statut i prześle go do zatwierdzenia. W związku z tym przygotowano osobny druk z datą 25 września 1912 roku, z informacją na karcie pierwszej i deklaracją na drugiej. Członkiem towarzystwa mógł być każdy katolik, który zobowiązał się do złożenia na ten cel przynajmniej 1 korony rocznie albo 50 koron jednorazowo. „Kto się zgadza na powyższy projekt, raczy podpisać obok umieszczoną deklarację i doręczyć ją w Prezydium wiecu skargowskiego albo przesłać na ręce jednego z podpisanych”. Natomiast tekst deklaracji przyjął następującą formę: „Oświadczam niniejszem, że przystępuję do mającego powstać Stowarzyszenia dla popierania prasy katolickiej i zobowiązuje się do składania na ten cel ... Koron rocznie”.

Do deklaracji dołączono przekaz pocztowy na rachunek czekowy w c. k. Urzędzie Pocztowych Kas Oszczędności we Wiedniu (nr 18.507). Posiadaczem rachunku był ks. Karol Nikiel z dopiskiem: „fundusz prasowy, Kraków”.

Do Zarządu Głównego Towarzystwa dla Popierania Prasy Katolickiej weszli: książe Franciszek Radziwiłł jako prezes, ks. dr Karol Nikiel jako wiceprezes, Henryk Trzeciak jako skarbnik, ks. Józef Mazurek jako sekretarz. Członkami Zarządu zostali: hr. Henryk Krasiński, Antoni Mazanowski, ks. dr Adam Podwin, Feliks Koneczny, ks. Kazimierz Bisztyga TJ, ks. Władysław Czencz TJ, Cezary Zawilowski, ks. Władysław Staich, prof. Witold Rubczyński, ks. dr Jan Korzonkiewicz, Jan Puchałka, Florian Popiel¹⁰.

Ustalono pięć form uczestnictwa w Towarzystwie. Z każdą związano określoną opłatę członkowską. Członek-uczestnik zobowiązany został do wpłaty rocznie 1–2 koron, członek wspierający rocznie 2–100 koron, członek czynny od 100 do 500 koron, członek założyciel jednorazowo od 500 do 1 tys. koron, a członek dobrodziej od 1 tys. do 10 tys. koron.

Na czele Towarzystwa postawiono zarząd główny z siedzibą w Krakowie, złożony z 12 członków, oraz radę nadzorczą, złożoną z pięciu członków. W zarządzie głównym zasiadali również zastępcy ordynariatów biskupich rzymskokatolickiego i ormiańskokatolickiego. O najważniejszych sprawach miało rozstrzygać walne zgromadzenie. Zarządowi głównemu podlegały koła miejscowe w miastach i wioskach. Protektorem Towarzystwa

10 Większość członków zarządu mieszkała w Krakowie. Książe F. Radziwiłł rezydował przy ul. Straszewskiego 20; F. Popiel – przy ul. Jagiellońskiej 5; ks. Czencz – przy kościele św. Barbary; ks. Bisztyga – przy ul. Kopernika 26; W. Rubczyński – przy pl. Jabłonowskich 4; R. Dyboski – przy ul. Kremerowskiej 4; F. Koneczny – na Salwatorze; A. Mazanowski – przy ul. Długiej 9; J. Puchałka – przy ul. św. Tomasza 37; ks. W. Staich i ks. J. Korzonkiewicz – przy pl. Mariackim 7. Ks. J. Mazurek był wikariuszem w parafii św. Floriana w Krakowie, a następnie na Salwatorze. Poza Krakowem mieszkał książe Paweł Sapięha (Siedliska) i hr. Henryk Krasiński (Mszana Dolna).

został książe-biskup krakowski Adam Stefan Sapieha, a w przyszłości każdorazowy biskup krakowski.

Podjęto prace nad statutem Towarzystwa. Ks. Nikiel, opracowując statut, miał w ręce broszury poświęcone istniejącej od 1894 roku Die St. Josef Bücherbruderschaft in Klagenfurt¹¹. Z wydawnictwem tego Towarzystwa związany był ks. dr Jan Korzonkiewicz. Projekt ten opatrzył swoimi uwagami dr Leopold Caro, znany adwokat krakowski. W liście do ks. Nikla sugerował, aby zarówno podanie do Namiestnictwa, jak i każdy z pięciu odpisów statutu opatrzyć kilkoma podpisami. Dnia 12 lipca 1913 roku ks. Nikiel posłał podanie wraz z projektem statutu do zatwierdzenia rządowego¹². Statut Towarzystwa uzyskał zatwierdzenie Namiestnictwa reskryptem z 30 lipca 1913 roku.

12.2. Działalność

Po zatwierdzeniu statutu Towarzystwo mogło przystąpić do wyboru pierwszego zarządu głównego. Dnia 3 października doszło do zebrania konstytuującego. Zaproszenie wystosowano do tych osób, które podpisały podanie o zatwierdzenie statutu. Odkonane ono w mieszkaniu księcia Franciszka Radziwiła w Krakowie, przy ul. Straszewskiego 20¹³. Bez mała dwa tygodnie później (14 X 1913) w „Notifikationen” umieszczono odezwę skierowaną do duchowieństwa w sprawie prasy katolickiej:

Nie ulega wątpliwości, że dobra, szczerze katolicka prasa niezmiernie może oddać usługi Kościołowi św. w jego działalności duszpasterskiej i społecznej. Niestety wielka i potężna prasa znajduje się przeważnie w obozie wrogim Kościołowi. Ten smutny objaw spostrzegamy również i w naszym kraju. Dzienniki szczerze katolickie nie mogą przyjąć do znaczenia przeważnie z braku dostatecznego poparcia moralnego i materialnego ze strony ogółu katolickiego. Dotychczas bowiem zostawiono troskę o byt dzienników katolickich ofiarnym jednostkom, które mimo chwalebnych wysiłków temu ciężarowi podołać nie zdołały. Musimy zatem wszyscy większą zwrócić uwagę na prasę i użyć jak najsilniejszego wsparcia moralnego i materialnego

11 *Die St. Josef Bücherbruderschaft in Klagenfurt*, Klagenfurt 1907; *Verschiedene Ansichten über St. Josef Bücherbruderschaft und Borromäusverein*, Klagenfurt 1909.

12 AKKK, b. sygn., Dr L. Caro do ks. kanclerza K. Nikla (12 VII 1913).

13 AKKK, b. sygn., Zaproszenie na spotkanie 2 X 1913 podpisane przez księcia F. Radziwiła i ks. K. Nikla.

prasie katolickiej codziennej i periodycznej. Jako drogę ku temu najpewniejszą wskazujemy Wielebnemu Duchowieństwu:

1. Rozszerzać wszędzie dobre katolickie dzienniki i pisma. Usuwać pisma złe, przewrotne, niemoralne i szerzące indyferentyzm religijny.

2. Popierać materialnie prasę katolicką. W tym celu zachęcamy Wielebne Duchowieństwo do przystąpienia ze składkami miesięcznymi do funduszu prasowego kapłanów diecezji krakowskiej. Gorąco też polecamy gorliwości Wielebnego Duchowieństwa nowo powstałe Towarzystwo dla popierania prasy katolickiej i wydawnictw katolickich z siedzibą tymczasową w Krakowie, Franciszkańska 3.

Uznając ważność i konieczność prasy katolickiej, zarządzamy też co następuje: W uroczystość WW. Świętych d. 1 listopada każdego roku zebrać we wszystkich kościołach parafialnych, filialnych i zakonnych składkę na popieranie prasy katolickiej, zamiast dotychczasowej składki na rzecz Małego Seminarium. Składkę tę należy wiernym zapowiedzieć w poprzedzającą niedzielę i gorąco zachęcić wiernych, aby nie żalowali grosza na cel tak ważny i doniosły. Zebrane składki zechcą Wielebni Rządcy kościołów nadesłać do Księzęco-Biskupiego Konsystorza¹⁴.

Rękopis odezwy do duchowieństwa był znacznie radykalniejszy niż ostatecznie wydrukowana odezwa. W jej pierwotnej wersji zapisano m.in.:

Kupujcie i rozszerzajcie dobre pisma, a usuwajcie złe. Przypominajcie to wiernym na ambonie, w konfesjonale, w szkole, na zebraniach, na wiecach, w rozmowach towarzyskich, w podróży, w domu, jednym słowem zawsze i wszędzie. Nie żałujcie nigdy trudu w tym celu.

Za godne polecenia uznano prenumerowanie i czytanie następujących czasopism: „Głos Narodu”, „Prawda”, „W blasku Prawdy”, „Wieniec”, „Pszczółka”, „Ojczyzna”, „Nowy Dzwonek”, „Słowo Polskie”, „Gazeta Narodowa”, „Gazeta Niedzielną”, „Echo Przemyskie”. Z kolei rękopis odezwy przestrzegał przed czytaniem takich pism, jak „Nowa Reforma”, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, „Nowiny”, „Przyjaciel Ludu”, „Gazeta Wieczorna”, „Wiek Nowy”, „Naprzód”, „Prawo Ludu” itd.¹⁵:

14 W sprawie prasy katolickiej, „Notificationes e Curia Principis Episcopi Cracoviensis” 1913, s. 73.

15 Taką samą listę, uzupełnioną o „Monitor”, umieszcza także X. M. Z. w artykule *Potęga prasy*, zamieszczonym w „Polskiej Gazecie Kresowej” w Złoczowie 24 IV 1914 (r. 2, nr 11, S. 1).

Nie jest wskazaniem wyliczanie imienne tych pism na ambonie. Ale znajdziecie dosyć innych sposobów i środków, ażeby popierać pisma dobre, a zwalczać złe i niepewne. Na wielką pochwałę zasługuje postępowanie tych kapłanów, którzy weszli w porozumienie z właścicielami trafik, sklepów katolickich, lokalów katolickich, z naczelnikami stacji kolejowych, jednym słowem z zaufanymi ludźmi i przy ich pomocy i współudziale rozszerzają na wielką skalę pisma katolickie.

Książe-biskup Sapieha wezwał również do materialnego poparcia prasy katolickiej. Nie wystarczy tylko prenumerować gazety katolickie:

Ostatnie doświadczenia przekonały nas, aż nadto dowodnie, że jednorazowe wsparcie nie wystarczy. Gdy żydzi i liberałowie nie żałują pieniędzy na swoją prasę, to i nam trzeba to zrozumieć, że musimy również łożyć pieniądze na naszą prasę katolicką, jeżeli chcemy, ażeby ona wytrzymała zaciętą konkurencję z prasą liberalną.

W końcowej części listu książę-biskup przedstawił Towarzystwo dla Popierania Prasy Katolickiej. Głównym celem tego Towarzystwa winno być zbieranie funduszków na prasę katolicką:

Chcielibyśmy, ażeby to towarzystwo organizacją swoją objęło cały kraj. Nie pojedyncze osoby, ale Towarzystwo obejmuje całą akcję w swoje ręce. Nie będzie więc nieufności i uprzedzeń na tle osobistym. Ufamy, że przy pomocy wszystkich biskupów galicyjskich uda się nam razem. W tym celu polecamy w uroczystość Wszystkich Świętych 1 listopada b.r. zebrać we wszystkich kościołach parafialnych i zakonnych składkę na popieranie prasy katolickiej, zamiast składki na Małe Seminarium. Składkę tę należy zapowiedzieć już w niedzielę 26 października. Pouczyć wiernych o znaczeniu prasy katolickiej na wszystkich mszach św. i zachęcić gorąco wiernych do ofiarności.

Zachęcał do tworzenia miejscowych kół Towarzystwa. Szkic stosownego kazania podano w Notyfikacjach. Rzeczą duszpasterzy będzie zmodyfikować to przemówienie stosownie do potrzeb miejscowych lub bez zmiany je wygłosić. Do Notyfikacji dołączono statut Towarzystwa. We wszystkich sprawach polecał odnosić się do Zarządu Głównego Towarzystwa.

Dnia 13 października 1913 roku książę Franciszek Radziwiłł i ks. dr Karol Nikiel powiadomili zainteresowanych o wyborze pierwszego głównego zarządu. Prosząc o przyjęcie wyboru, zawiadamiali, że pierwsze posiedzenie zarządu głównego, zapowiedziane na 15 października

1913 roku, odbędzie się w kancelarii Książęco-Biskupiego Konsystorza Krakowskiego¹⁶. W programie znalazły się wybory prezesa, wiceprezesa, sekretarza i skarbnika oraz dyskusja na temat sposobów pozyskiwania członków i funduszy dla Towarzystwa¹⁷. Zarząd wezwał duchowieństwo i działaczy katolickich, aby tworzyli koła miejscowe. Za dostateczną liczbę członków do utworzenia koła uznano 10 osób. Wszelkie przesyłki listowe i pieniężne zalecano kierować na adres: Zarząd Główny Towarzystwa dla Popierania Prasy Katolickiej w Krakowie, ul. Franciszkańska 3¹⁸. Pojawiły się koperty z nadrukiem Towarzystwa.

Dnia 27 października 1913 roku na posiedzeniu Zarządu Głównego Towarzystwa postanowiono rozesłać projekt odezwy w sprawie Towarzystwa z prośbą o naniesienie uwag¹⁹. Odezwę tę przyjęto dnia 10 listopada 1913 roku. Wzywała ona do moralnego poparcia prasy katolickiej. Negatywną formą tego poparcia miało być odrzucenie prasy liberalnej, pozytywną natomiast – lektura dobrych, katolickich gazet. Jasno określono, że celem Towarzystwa jest zbieranie funduszy na prasę katolicką, którą zamierzano objąć cały kraj²⁰.

W listopadzie 1913 roku zarząd posługiwał się już pieczętą z napisem „Tow. dla popierania prasy katolickiej i wydawnictw katol. w Krakowie, ul. Franciszkańska 3”. W końcu tegoż roku nakładem Towarzystwa dla Popierania Prasy Katolickiej opublikowany został – czcionkami drukarni „Głosu Narodu” – *Statut Towarzystwa dla Popierania Prasy Katolickiej i Wydawnictw Katolickich, z siedzibą w Krakowie*²¹.

Idąc po myśli statutu, którego paragraf 20 głosił, że zastępcy rzymskokatolickich i ormiańskokatolickich ordynariatów biskupich w Galicji mają prawo zasiadać w zarządzie głównym Towarzystwa z głosem stanowczym, prezydium Towarzystwa zwróciło się 4 grudnia 1913 roku do ordynariatów biskupich z prośbą o zamieszczenie w diecezjalnej kurrendzie załączonej odezwy, skierowanej do miejscowego duchowieństwa. Pismo skierowano do ordynariatów biskupich we Lwowie, Przemyślu i Tarnowie²². Delegatem książęco-biskupiego ordynariatu w Krakowie został

16 AKKK, b. sygn., Reskrypt Namiestnictwa z 30 VII 1913 (L. XIII a. 2391).

17 AKKK, b. sygn., Zaproszenie dla powołanych do Zarządu Towarzystwa (13 X 1913).

18 AKKK, b. sygn., Odezwa Towarzystwa Popierania Prasy Katolickiej w Krakowie.

19 AKKK, b. sygn., Pismo Towarzystwa z 8 XI 1913 (L. 10).

20 AKKK, b. sygn., Odezwa Towarzystwa dla popierania prasy katolickiej (10 XI 1913).

21 *Statut Towarzystwa dla popierania prasy katolickiej i wydawnictw katolickich*, Kraków 1913.

22 AKKK, b. sygn., Prezydium Towarzystwa do Ordynariatu metropolitalnego o.ł. we Lwowie, 4 XII 1913 (L. 4/1913).

ks. dr Adam Podwin. Tegoż dnia Zarząd Główny Towarzystwa Popierania Prasy Katolickiej w Krakowie zwrócił się do katolików polskich z odezwą o poparcie dla rozwoju prasy katolickiej:

Kto chce walczyć skutecznie i zwyciężać pragnie, musi nowoczesnej używać broni. Uderzmy się w piersi, Polacy Katolicy, i uprzytomnijmy sobie, żeśmy nie umieli wyzyskać oręża najbardziej nowoczesnego: prasy. Co więcej, dopuściliśmy, żeby wrogowie Kościoła władali nią przeciw nam niemal niepodzielnie. Plenią oni tą największą potęgą współczesnej kultury, prasą, ducha katolickiego z życia publicznego i prywatnego. A my zaiste nie wojujemy prasą tak, jakby należało. Niechże to się zmieni! Do szeregu, Rodacy i Katolicy! Oto nawołuje nas głos samego Namiestnika Chrystusowego Ojca Św. Piusa X słowami wypowiedzianymi do pewnego dziennikarza francuskiego: Jakoś ludzie nie chcą zrozumieć, jak ważną jest w naszych czasach prasa. Ani duchowieństwo, ani wierni nie zajmują się nią tak, jak tego potrzeba wymaga... Dzisiaj lud chrześcijański bałamuci się, truje i niszczy przez bezbożne gazety [...]. Na próżno będziecie budować kościoły, odprawiać misje, zakładać szkoły, wykonywać dobre uczynki wszelkiego rodzaju; wszystkie wasze zabiegi będą daremne, jeśli nie będziecie umieli używać broni odpornej i zaczepnej, jaką jest katolicka, szczerza, rzetelna prasa. Do rzuconego z wyżyn Piotrowego tronu wezwania stosując się, uchwalił zeszłoroczny Zjazd Skargowski rezolucję w tej najdonioślejszej sprawie. Nie przebrzmiała ona bez echa, bo oto powstało w Krakowie „Towarzystwo dla popierania prasy katolickiej”. Sztandar więc zatknięty, wokoło którego wszyscy Katolicy powinni się skupić. Możemy więc i musimy stworzyć prasę katolicką, opartą trwale na naszej solidarności ideowej i co zatem idzie solidarności czynu w akcji katolickiej. Nowo powstałe Towarzystwo daje możność silnej organizacji celem uświadomienia i wyrażania solidarności ideowej wszystkich warstw naszego społeczeństwa. Teraz więc nie potrzebujemy obawiać się zawodów: rozpoczęte dzieło ma zapewnione podstawy trwałości. W jedności siła! A nie tylko skupimy wszystkie siły w jedno ognisko, lecz przekonamy i siebie, że potrafimy władać tą najdoskonalszą, nowoczesną bronią. Ale w używaniu tej broni nigdy nie sprzeniewierzmy się naszym zasadom moralnym. „Prasa niegodziwa – jak powiedział słynny szermierz katolicki L. Veuillot – może być zwyciężona tylko przez prasę dobrą, a potężną”. Przy Bożej pomocy odrobimy, cośmy zaniedbali, a przeciwników dogonimy i prześcignemy. W Imię Boże i na pomoc Bożą licząc zaczynamy! Ale pamiętaj, Polaku Katoliku, co powiedziano: Pomagaj sobie, a Bóg ci dopomoże... Dopomaga on tylko tym, którzy wpierw spełnią obowiązek samopomocy. Kto sam się nie ruszy i z sił całych do dzieła nie przystąpi, niechaj nie wzywa imienia Pańskiego nadaremno! Zwracamy się do tych,

którzy umieją być cegłą w budowie, mężem w szeregu i czynną jednostką ku zwiększeniu liczby wojsk Kościoła wojującego, do ludzi posiadających zmysł działania, zdatnych do zbiorowego czynu. Zapisujcie się na członków „Towarzystwa dla popierania prasy katolickiej”²³.

Pod koniec roku 1913 Zarząd Główny Towarzystwa liczył 18 członków. Księżę Franciszek Radziwiłł jako prezes, ks. dr Karol Nikiel – wiceprezes, ks. Józef Mazurek – sekretarz i ks. Henryk Trzeciak – skarbnik. Członkami Zarządu zostali: prof. Roman Dyboski, dr Feliks Koneczny, ks. dr Jan Korzonkiewicz, hr. Henryk Krasieński, radca szkolny Antoni Mazanowski, ks. dr Adam Podwin, radca Florian Popiel, Jan Puchałka, prof. Witold Rubczyński, księżę Paweł Sapieha, ks. Władysław Staich, Cezary Zawilowski oraz dwaj jezuici: Kazimierz Bisztyga i Władysław Czencz.

Działalność Towarzystwa zatrzymał trwający przez kilka tygodni na początku 1914 roku strajk drukarski. Dnia 19 lutego 1914 roku zapowiedziano posiedzenie Zarządu Głównego. Celem spotkania było przeprowadzenie dyskusji na temat aktualnej sytuacji Towarzystwa, a zwłaszcza sposobów pozyskiwania nowych członków²⁴. Kolejne posiedzenie zarządu głównego (26 II 1914) zakończyło się uchwałą o rozesłaniu kilkunastu listów do proboszczów większych miejscowości, aby zorganizowali spotkania, na których delegaci zarządu głównego wygłoszą referaty na temat Towarzystwa i jego zadań. Za najodpowiedniejsze uznano niedziele lub święta. Dnia 17 marca 1914 roku księżę F. Radziwiłł, prezes Towarzystwa, zwrócił się pisemnie do członków zarządu o wyrażenie gotowości uczestnictwa w tym przedsięwzięciu. Ci, którzy zgłosili gotowość, byli proszeni o przygotowanie odczytu i – po otrzymaniu zaproszenia – wygłoszenie go we wskazanej miejscowości. Pomocą w przygotowaniu odczytu miała być broszura *Stwórzmy katolicką prasę*. Celem wyjazdów miało być tworzenie miejscowych kół Towarzystwa. „Nasze Towarzystwo o tyle będzie się rozwijać, o ile będziemy usilnie, osobiście agitować. Wszelkie bowiem choćby najlepsze pisma i odezwy nie zastąpią nigdy żywego słowa”²⁵. Ten obowiązek był trudny do podjęcia przez wielu członków zarządu przede wszystkim ze względu na ich wiek, a także dlatego, że – jak napisał Antoni

23 *Odezwa Zarządu „Towarzystwa dla popierania prasy katolickiej”* (4 XII 1913). Tekst odezwy miał kilka redakcji, dokonanych w gronie członków zarządu Towarzystwa jesienią 1913 roku.

24 AKKK, b. sygn., Zaproszenie z 19 II 1914.

25 AKKK, b. sygn., Pismo zarządu głównego Towarzystwa do jego członków (17 III 1914).

Mazanowski – misja ta wymagała „wprawy, pomysłowości i rutyny”²⁶. Na tymże posiedzeniu zapadła również decyzja o przesłaniu członkom zarządu głównego statutu Towarzystwa i projektowanych w nim zmian. W marcu tegoż roku członkowie Zarządu Towarzystwa zostali poproszeni o wyrażenie swego zdania co do zapisanych zmian statutu²⁷.

Staraniem Zarządu Głównego Towarzystwa dla Popierania Prasy Katolickiej ks. Józef Mazurek opublikował broszurę pt. *Stwórzmy prasę katolicką, czyli przyczynmy się do rozszerzenia Towarzystwa dla popierania prasy katolickiej*²⁸. W marcu 1914 roku ks. Mazurek, wówczas wikariusz parafii na Zwierzyńcu w Krakowie, przekazał ks. Nikłowi 300 egzemplarzy swej pracy do rozdysponowania. Na początku kwietnia 1914 roku ks. Mazurek prosił ks. Nikła o tysiąc egzemplarzy statutu Towarzystwa. Do proboszczów rozesłano druki następującej treści:

Nie potrzebujemy chyba dowodzić, jak wielkie znaczenie posiada w obecnych czasach prasa. Złe i bezbożne gazety zatruwają dzisiaj szerokie warstwy wiernych. Natomiast prasa szczerze katolicka nie doszła jeszcze w naszym kraju do takiego znaczenia i potęgi, jakby sobie tego życzyć należało. Ale założone niedawno w Krakowie „Towarzystwo dla popierania prasy katolickiej” postanowiło sobie właśnie użyczać moralnego i materialnego poparcia prasie katolickiej. Będzie ono jednak tylko wtenczas mogło należycie spełniać swoje zadanie, jeżeli potrafi skupić pod swoim sztandarem jak najszerze warstwy wiernych i z pośród inteligencji i z pośród ludu, a stanie się to wtenczas, jeżeli w całym kraju powstaną liczne Koła miejscowe tego Towarzystwa. Dlatego Zarząd główny zwraca się niniejszem do P. T. Księdza Dobrodzieja z gorącą prośbą, ażeby był łaskaw zająć się utworzeniem w tamtejszej miejscowości Koła miejscowego „Towarzystwa dla popierania prasy katolickiej”. Zarazem nadmieniamy uprzejmie, że Zarząd główny wyśle chętnie swego prelegenta, jeżeli warunki miejscowe tego wymagać będą. Prosimy więc uprzejmie, ażeby P. T. Ksiądz Dobrodziej (jako najlepiej znający stosunki miejscowe) był łaskaw uwiadomić nas w najkrótszym czasie, czy P. T. Ksiądz Dobrodziej podejmie się sam zawiązania i zorganizowania Koła miejscowego naszego Towarzystwa, czy też mamy wysłać naszego prelegenta. W tym ostatnim wypadku prosimy uprzejmie wyznaczyć dzień i godzinę (może najlepiej w niedzielę po

26 AKKK, b. sygn., List A. Mazanowskiego do Zarządu głównego Towarzystwa (5 IV 1914).

27 AKKK, b. sygn., Korespondencja Zarządu Towarzystwa do członków, 14 III 1914 (L. 3/14); tu wiceprezes ks. Nikiel do radcy Popiela.

28 J. Mazurek, *Stwórzmy prasę katolicką*, Kraków 1914.

południu), na który ma przybyć nasz prelegent. Na ten dzień trzeba zaprosić do odpowiedniego lokalu kilkadziesiąt osób, panów, pań, mieszczan, gospodarzy na zebranie poufne, celem omówienia sprawy i zawiązania miejscowego Koła. W tym wypadku zaś, gdyby nie trzeba było wysłać naszego prelegenta, to niech P. T. Ksiądz Dobrodziej będzie łaskaw sam wygłosić stosowny odczyt (może najlepiej podług broszury: „Stwórzmy prasę katolicką”) lub uprosić z prelekcją jakiegoś pana, znanego z przekonania katolickich, któryby chciał się tą sprawą zająć i któryby był upatrzony na prezesa Koła miejscowego Towarzystwa. Zarazem posyłamy jeden wzór gotowych zaproszeń na projektowane zebranie. Jak wielką ilość takich zaproszeń mamy przysłać? Pięćdziesiąt, sto czy więcej? Musimy dążyć jak najprędzej do udoskonalenia już istniejącego wydawnictwa dziennika „Głosu Narodu”, następnie do wydawania ilustrowanego, popularnego dziennika ludowego (ażeby wytrącić z rąk „Ilustrowany Kuryer Codzienny”) a wreszcie do otwarcia Biura prasowego, do subwencjonowania pism diecezjalnych itd. Itd. Cele to aż nadto wielkie i doniosłe, ażeby dążyć wszelkimi siłami do najrychlejszego ich urzeczywistnienia. Spodziewamy się, że zamiary nasze w zupełności podziela P. T. Ksiądz Dobrodziej i dlatego nie wątpimy ani na chwilę, że przyczyni się do założenia Koła miejscowego „Towarzystwa dla popierania prasy katolickiej”²⁹.

Pismu dla księży towarzyszyły gotowe druki dla osób przez nich zapraszanych. Proboszczowie byli proszeni, by przy pomocy tego druku zwrócili się do osób, które mogłyby się włączyć do akcji zakładania Kół miejscowych Towarzystwa w większych parafiach. Do członków Zarządu głównego zwrócono się z prośbą o podejmowanie się wyjazdu na prowincję z odczytem³⁰. Zgłaszano również potrzebę wydania odpowiedniego afiszu promującego Towarzystwo³¹. Ks. Mazurek zwrócił się do administracji kilku gazet o ogłoszenie o broszurze „Stwórzmy katolicką prasę”³².

29 Druk luźny z drukarni „Głosu Narodu”.

30 AKKK, b. sygn., List ks. J. Mazurka do ks. K. Nikła (2 IV 1914).

31 AKKK, b. sygn., List ks. J. Mazurka do ks. K. Nikła (16 V 1914).

32 Treść ogłoszenia: „Niedawno wyszła z druku broszura pt. «Stwórzmy prasę katolicką». Napisał X. Józef Mazurek. Nakładem «Towarzystwa dla popierania prasy katolickiej». Może służyć do odczytów i pogadanek o znaczeniu i potrzebie prasy katolickiej. Jest do nabycia we wszystkich księgarniach po 50 hal. W piśmie ks. Mazurka znalazła się prośba o bezpłatne umieszczenie inseratu «ponieważ Towarzystwo jest dotychczas jeszcze ubogie i nie ma na to odpowiednich funduszków».

Omawiano postępy w tworzeniu kół miejscowych. Podjęto kwestię wydawania kazań w prasie³³. Idea Towarzystwa spotkała się z różnym przyjęciem. Zdecydowanie lepszym w miastach niż na wioskach. Od entuzjastycznego przyjęcia i deklaracji o poparciu czytelnictwa pism katolickich z ambony i prenumeracie czasopism katolickich, po wezwanie do realizmu polegającego na tym przede wszystkim, że inteligencji na wsi prawie nie było, a lud dopiero zaczynał się uczyć³⁴. Wielu księży, odpisując na apel, oświadczało, że w obecnej sytuacji nie podejmują się założenia koła. Jedni zwracali uwagę na koszty, inni oświadczali, że już prenumerują czasopisma katolickie, m.in. „Lud Katolicki”, „W Stronę Prawdy”, „Intencje Jezuickie”, „Głosy”, wielu zaś tłumaczyło się przepracowaniem. Były też deklaracje samych księży o przystąpieniu do Towarzystwa i złożeniu pięciu koron. Oto dla ilustracji kilka przykładów. Ks. Eugeniusz Piller, profesor gimnazjum w Stanisławowie, noszący legitymację Towarzystwa nr 222 napisał, że „na brak ludzi chętnych narzekać nie można, choć z drugiej strony zbyt wielkiego napływu spodziewać się nie należy”. Prosił o nadesłanie kolejnych druków w celu kontynuacji rozpoczętej akcji. Sugerował też powstanie dziennika o profilu podobnym do wydawanej w Krakowie „Gazety Polskiej”³⁵. W Kętach probostwo prosiło o 100 zaproszeń drukowanych i o statut Towarzystwa³⁶. W 1914 roku powstało m.in. Koło Towarzystwa w Andrychowie. Na początku kwietnia tego roku ks. A. Romański, emerytowany proboszcz w Czerniowcach na Bukowinie, pisał do ks. Mazurka o nadesłanie mu stypendiów mszalnych lub wskazanie ich źródła, „ażebym z tych jako członek wspierający mógł odpowiednio datki uiszczać”³⁷. Dnia 27 kwietnia 1914 roku Józef Rysiakiewicz, c.k. kontroler sprzedaży tytoniu w Nowym Sączu, informował o 10 członkach Towarzystwa: „Mało kto wie o istnieniu tego Towarzystwa, a jest tu wiele osób, które się chętnie wpisze do Towarzystwa, gdy przeczyta odezwę, a także statut”. Prosił o nadesłanie kilkudziesięciu egzemplarzy statutu

33 „Gazeta Kielecka” w numerze 69 (25 III 1914), w artykule wstępnym wspomina o powstałym Towarzystwie Popierania Prasy Katolickiej w Krakowie, dodając, że „wskutek krótkiego działania nie może się poszczycić jeszcze znacznymi efektami”.

34 Taki entuzjastyczny list napłynął m.in. z Zakliczyna od ks. Jana Waśniowskiego (4 VI 1914).

35 AKKK, b. sygn., Kartka pocztowa ks. E. Pillera do ks. J. Mazurka, data stempla pocztowego 30 IV 1914.

36 AKKK, b. sygn., Kartka pocztowa z Urzędu Parafialnego w Kętach (28 IV 1914).

37 AKKK, b. sygn., Kartka pocztowa ks. Romańskiego do ks. J. Mazurka (1 IV 1914).

i odezwo do rozdania. Wyrażał nadzieję, że stanie się możliwym założenie w Nowym Sączu filii Towarzystwa³⁸.

Natomiast proboszcz Nienadówki, ks. Ludwik Bukała, z żalem stwierdzał, że „zaledwie mam kilkudziesięciu ludzi, którzy do wszelkiej pobożnej pracy stają i do wszystkich miejscowych stowarzyszeń należą i przy tej sposobności różne ponoszą ofiary”³⁹. Inny proboszcz, tym razem z Krzeczowa, ks. Rapała pisał, że w jego „parafii nie ma ani mowy o podobnych rzeczach między ludem wiejskim, który pracą w gruncie się zajmuje od świtu do wieczora w powszednie dni dla utrzymania rodziny. Chłopy górskie w połowie ludności analfabeci troszczą się o uprawę roli, z której żyją. O gazecie wcale nie myślą!”. Niemniej zapowiedział, że „gdy się zbuduje czytelnia w tym roku, wtedy zaprowadzę odczyty o sadownictwie, pszczelarstwie, hodowli bydła”. O czytelnictwie dodał: „redakcje Prawdy, Ojczyzny, Roli posyłają kilka egzemplarzy gratis i to wystarcza”⁴⁰. Ekspozyt z Buczkowic napisał, że w obecnej dobie nie może być mowy o założeniu u nas podobnego Towarzystwa. Fabryki idą już parę miesięcy bardzo słabo. Założone niedawno Towarzystwa oświatowe, tudzież organizacja «Polskiego Zjednoczenia» wymagają co miesiąc swoich wkładek”. Myśl utworzenia kolejnego Koła Towarzystwa w Buczkowicach uznał za aktualnie nie do przeprowadzenia, przede wszystkim ze względów finansowych⁴¹.

Tymczasem na posiedzenie Zarządu Głównego Towarzystwa zapowiedziano m.in. sprawę wprowadzenia poprawek w statucie⁴². Członkowie zarządu otrzymali polecenie przedstawienia uwag. Następnie sporządzono projekt zmian⁴³. M.in. w paragrafie pierwszym zrezygnowano z nazwy „Towarzystwo dla popierania prasy katolickiej i wydawnictw katolickich” na rzecz „Towarzystwo popierania prasy katolickiej”. Zawężono więc nieco zakres działalności. Z kolei rozszerzono go geograficznie. Dotąd statut ogłaszał, że rozciąga swoją działalność na Królestwo Galicji i Lodomerii

38 AKKK, b. sygn., List J. Rysiakiewicza z Nowego Sącza do Zarządu Towarzystwa dla Popierania Prasy Katolickiej w Krakowie (27 IV 1914).

39 AKKK, b. sygn., List ks. L. Bukały z Nienadówki do Zarządu Głównego Towarzystwa dla Popierania Prasy Katolickiej w Krakowie z 26 V 1914.

40 AKKK, b. sygn., List ks. Rapały z Krzeczowa do Towarzystwa, 27 IV 1914 (L. 83).

41 AKKK, b. sygn., List wikariusza ad personam proboszcza w Łodygowicach jako respons na ofertę majową, Buczkowice 4 VI 1914.

42 AKKK, b. sygn., Zaproszenie na posiedzenie Zarządu Głównego Towarzystwa (26 V 1914); tamże, Propozycja zmian w Statucie Towarzystwa dla Popierania Prasy Katolickiej i Wydawnictw Katolickich; tamże, Zaproszenie dla księcia Radziwiłła (15 VI 1914).

43 AKKK, b. sygn., List R. Dyboskiego do ks. K. Nikla (17 III 1914).

z Wielkim Księstwem Krakowskim. W projekcie zmian dodano, obok wymienionych, także Śląsk Austriacki. Wprowadzono osobną kategorię członków honorowych. Na to stanowisko miały być mianowane osoby, które „dla dobra Towarzystwa położyły niezwykle zasługi”.

Na początku czerwca 1915 roku ks. Mazurek przesłał ks. Niklowi tekst referatu napisanego na planowaną konferencję księży proboszczów i przełożonych zakonnych. Miał nadzieję na zainteresowanie w ten sposób całej diecezji sprawą i celami Towarzystwa⁴⁴. Rozesłano zaproszenia. W programie przewidziano m.in. sprawozdanie ze stanu funduszu prasowego i Towarzystwa Popierania Prasy Katolickiej, następnie referat *O potrzebie popierania prasy katolickiej* oraz dyskusję, wnioski i powzięcie uchwał⁴⁵. W referacie napisano m.in., by nie zostawiać kwestii prasy kilku prelegentom, których słucha tylko niewielu. Referat był wezwaniem do księży, aby o roli prasy katolickiej mówili z ambon wiernym. Materiał do kazań został wydrukowany w broszurze: *Kazania o prasie katolickiej*. Referent był zdania, by jedna niedziela w roku, wcześniej wyznaczona, była poświęcona kwestii prasy katolickiej. Drugą kwestią były nakłady finansowe: „Na cóż się zdadzą najszczytniejsze hasła i idee, jak nie ma czym zapłacić redaktorów. Na cóż się przyda mówić o potrzebie stworzenia potężnego dziennika, jak nie ma za co kupić maszyny rotacyjnej, a taka maszyna kosztuje najmniej 60 000 koron”.

Mówca oddał szacunek zwłaszcza duchowieństwu diecezji krakowskiej, że nie skąpi ofiar na rozwój prasy katolickiej. Ale mówił też o symptomach zniechęcenia. W celu zainteresowania tematem samych wiernych zachęcał do angażowania osób najbliższych Kościołowi, członków bractw kościelnych, a zwłaszcza żywego różańca, III zakonu św. Franciszka i sodalicyj mariańskich. Jego zdaniem jest to kierunek rozwoju tych organizacji, które skoncentrowane są na samej pobożności. Mówca zapowiadał wkrótce publikację broszury: *Bractwo kościelne i tercjarze a prasa katolicka*. Referat zakończyło wezwanie do popierania dziennika „Głos Narodu”⁴⁶. Po dyskusji przyjęto następujące postanowienia:

- aby w niedzielę 11 lipca, a odtąd co roku w drugą niedzielę października, we wszystkich kościołach parafialnych i zakonnych Krakowa na wszystkich mszach świętych nauki poświęcić wyłącznie prasie

44 AKKK, b. sygn., Ks. J. Mazurek do ks. K. Nikla (5 VI 1915).

45 AKKK, b. sygn., Zaproszenie na konferencję księży proboszczów i przełożonych zakonnych (1915).

46 AKKK, b. sygn., *O potrzebie popierania prasy katolickiej*.

katolickiej; tego dnia składka zebrana przeznaczana byłaby na prasę katolicką;

- aby na wszystkich misjach i rekolekcjach poświęcić przynajmniej jedno kazanie temu problemowi;
- aby przystąpić do pozyskania członków róż, bractw, sodalicii, towarzystw i organizacji katolickich jako członków Towarzystwa;
- aby zakładać koła miejscowe Towarzystwa w większych miastach i spośród inteligencji katolickiej;
- aby nakłaniać księży do przekazywania miesięcznej składki na fundusz prasowy, lud do prenumerowania dwu lub więcej egzemplarzy „Głosu Narodu”.

Obecni na konferencji postanowili prosić księcia-biskupa Adama Stefana Sapiechę, aby zechciał zaakceptować te uchwały, polecił je ogłosić w kurialnych „Notificationes” i wezwał duchowieństwo diecezji krakowskiej do solidarnego zaprowadzenia powziętych uchwał. Spotkanie zakończono apelem: „Mógł dla prasy katolickiej tak wiele zdziałać katolicki Wiedeń, mógł tak wiele katolicki Tyrol, dlaczego nie miałyby jeszcze więcej zdziałać katolicka Polska!”⁴⁷.

Współpracę Zarządu Towarzystwa z kołami lokalnymi można prześledzić na przykładzie Andrychowa. Polegała ona na kierowaniu do biblioteki parafialnej ksiązek o charakterze religijnym oraz na kolportowaniu miesięcznika „W Obronie Prawdy”. To pismo miało stać się niejako organem prasowym Towarzystwa. Koło andrychowskie naciskało, aby w powyższym miesięczniku zamieszczać informacje o ruchu prasowym katolickim i o działalności Towarzystwa. Pomysł o nieodpłatnym kolportowaniu miesięcznika dla członków Towarzystwa nie spotkał się z dobrym przyjęciem ze strony centrali w Krakowie. Ponadto wystąpiono z inicjatywą nieodpłatnego zaopatrywania członków koła w Andrychowie w egzemplarze „Głosu Narodu”. We wrześniu 1915 roku na spotkaniu tamtejszego koła dyskutowano m.in. nad stanem „Głosu Narodu”. Podnoszono, że „Nowa Reforma” ma wcześniejsze informacje niż „Głos Narodu”, że „Głos Narodu” nie porusza kwestii ekonomicznych, a zwłaszcza gospodarczych i handlowych. Na przykładzie Andrychowa widać z jednej strony rosnące zaangażowanie, wyrażające się liczbą około 200 członków Towarzystwa, a z drugiej strony rosnący problem finansowy, związany z opłatami⁴⁸.

47 AKKK, b. sygn., Rezolucje konferencji księży proboszczów i przełożonych zakonnych w Krakowie (b.d.).

48 AKKK, b. sygn., Korespondencja ks. St. Sapińskiego z Andrychowa (11 VIII, 15 IX, 26 IX, 19 X 1915).

W listopadzie 1915 roku ks. Mazurek przedstawił ks. Nikłowi odezwę do księży dziekanów. Był zdania, że przedstawienie jej księżom dziekanom na nowo przypomni sprawę Towarzystwa. Prosił o przedstawienie sprawy księciu biskupowi Sapieże⁴⁹. Z kolei w maju następnego roku ks. Mazurek wystąpił z inicjatywą drukowania broszur. Napisał artykuł *Broszury na czasie*, prosząc ks. Nikła o opublikowanie go w „Gazecie Kościelnej”. We wstępie ks. Mazurek napisał, iż, „nie da się zaprzeczyć, że wojna wywołała niemały przewrót w zapatrywaniach, że sprowadziła pewne pomyslane objawy pod względem religijnym, ale że równocześnie odsłoniła złą stronę natury ludzkiej, że obudziła i rozwinęła najniższe instynkty ludzkie. Dlatego zawczasu musimy przygotować się na to, że nas, zwłaszcza księży, czeka po wojnie praca jeszcze cięższa i mozolniejsza”. Ks. Mazurek deklarował, że znalazł sponsora i zwraca się w stronę współpracowników, którzy by takie broszury dobrze opracowali. Materiały miały być kierowane do redakcji „Polski Siew” w Krakowie (ul. Franciszkańskiej 3). Osobna komisja miała kwalifikować nadesłane propozycje⁵⁰. Pierwszą była broszura pt. *Bractwa kościelne i tercjarze a prasa katolicka*. Towarzystwo skierowało wówczas do konsystorza lwowskiego powyższą broszurę z prośbą o polecenie jej duchowieństwu i wiernym i o rozszerzenie jej w archidiecezji lwowskiej⁵¹.

*

Po tej akcji, która miała zaktywizować środowiska brackie i stowarzyszeniowe, nikną materiały dotyczące dalszej działalności Towarzystwa dla Popierania Prasy Katolickiej. Nie ma ich ani w spuściźnie ks. Karola Nikła w Archiwum Kapitulnym na Wawelu, ani w Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie. Od tej pory Towarzystwo wytraciło swój dynamizm.

Jerzy Myśliński, omawiając dzieje prasy polskiej w Galicji w okresie autonomicznym, napisał, że bezpośrednim celem powołania Towarzystwa była pomoc finansowa dla upadającego „Głosu Narodu”⁵². Przedstawiony materiał pokazuje, że nie wyłącznie. Owszem, finanse Towarzystwa pomogły w utrzymaniu „Głosu Narodu”, który w roku 1917 był wydawany w 10 tysiącach egzemplarzy⁵³. Natomiast koncepcja Towarzystwa

49 AKKK, b. sygn., List ks. J. Mazurka do ks. K. Nikła (20 XI 1915).

50 AKKK, b. sygn., J. Mazurek, *Broszury na czasie*.

51 AKKK, b. sygn., Pismo Zarządu Głównego Towarzystwa dla Popierania Prasy Katolickiej do Arcybiskupiego Konsystorza we Lwowie (25 V 1916).

52 *Prasa polska 1864–1918*, Warszawa 1976, s. 143.

53 Autor nekrologu ks. K. Nikła napisał: „Czynił on skuteczne kroki ku założeniu Towarzystwa popierania prasy katolickiej, przezornie i praktycznie gromadzone

dla Popierania Prasy Katolickiej była zamierzeniem szerszym niż doraźna pomoc jednemu dziennikowi. Wprawdzie osoba ks. Karola Nikła zajmuje poczesne miejsce i w dziejach Towarzystwa, i w historii „Głosu Narodu”, ale zdołał on pozyskać dla tej idei ludzi, którzy rzecz widzieli szerzej. Nie chodziło tylko o finanse „Głosu Narodu”. Chodziło o stworzenie środowiska katolickiego dla rozwoju prasy katolickiej. Faktem jest, że ostatecznie to właśnie „Głos Narodu” stał się poważnym kandydatem do miana ogólnopolskiego dziennika katolickiego. Tak było w roku 1918, kiedy biskupi polscy zebrani na konferencji episkopatu podjęli debatę nad stanem prasy katolickiej, tak też było przez cały okres międzywojenny⁵⁴.

Za ideą Towarzystwa stoi osoba księcia-biskupa Adama S. Sapiehy. Podjął on zadanie, z którym we własnych diecezjach zmagali się i św. Józef S. Pelczar, i św. Józef Bilczewski. Na konferencji episkopatu w grudniu 1918 roku biskupi polscy prosili właśnie biskupa Sapiehę, aby odbył podróż do Włoch, gdzie – jak uważano – prasa katolicka stoi na wysokim poziomie, by poznać zasady i mechanizmy jej funkcjonowania. Zabiegi o zbudowanie katolickiego dziennika lub tygodnika, podejmowane w okresie międzywojennym, zakończyły się niepowodzeniem. Ani franciszkański „Mały Dziennik”, ani krakowski „Głos Narodu” nie stały się oficjalnym organem prasowym episkopatu ani go nie reprezentowały. Po II wojnie światowej kard. Sapieha jeszcze raz podjął ten temat. W roku 1946 powołał do życia „Tygodnik Powszechny”.

fundusze odprowadzając na najbardziej zagrożone odcinki frontu kampanii prasowej” (*X Prałat Dr Karol Nikiel (19 XII 1873–21 X 1929). Wspomnienie pośmiertne*, Kraków 1930, s. 10; *Prasa polska 1864–1918*, s. 170).

54 S. Wilk, *Episkopat Kościoła katolickiego w Polsce w latach 1918–1939*, Warszawa 1992, s. 270n.

13. Kościół krakowski i bł. Bernardyna Jabłońska, Siostra Starsza Zgromadzenia Sióstr III Zakonu św. Franciszka Poługujących Ubogim (1902–1940)¹

Dnia 25 września 1940 roku na cmentarzu Rakowickim w Krakowie odbył się pogrzeb Siostry Starszej Zgromadzenia Sióstr III Zakonu św. Franciszka poługujących ubogim bł. Bernardyny Jabłońskiej. W kondukcje poprzedzającym trumnę szły albertynki i albertyni, a spośród zgromadzeń zakonnych wyróżniali się karmelici bosy i salezjanie, dalej duchowieństwo diecezjalne z biskupem pomocniczym Stanisławem Rospondem, który prowadził ceremonie pogrzebowe. Przed i za trumną rzesze mieszkańców Krakowa, cały kościelny Kraków i nie tylko Kraków, i nie tylko kościelny. Przybyli, aby swoją obecnością dziękować Bogu za Siostrę Starszą i podziękować jej samej².

W niniejszym tekście chciałbym pokazać związki łączące bł. Bernardynę z Archidiecezją Krakowską i ludzi tej Archidiecezji z bł. Bernardyną, za życia św. Brata Alberta i po jego śmierci.

Do Krakowa przybyła już w 1896 roku jako 18-letnia kandydatka do życia zakonnego. Od razu znalazła się w Miejskim Domu Kalek i Nieuleczalnych pod wezwaniem św. Anny przy ul. Lubicz 25, zwanym Angielskim Ogrodem. Podjęła pracę w kuchni tego zakładu. Po obłóczynach, które przeżyła w Bruśnie, już w habitie zakonnym i z nowym imieniem zakonnym powróciła do zakładu przy ul. Lubicz 25, tym razem jako zatrudniona w pralni. W tak niezwykły sposób s. Bernardyna wchodziła

1 Artykuł drukowany: J. Urban, *The Krakow church and bl. Bernardyna Jabłońska in the years 1896–1940*, „Folia Historica Cracoviensia” 22 (2016), s. 561–577.

2 M. Kaczmarzyk, *Czyńcie dobrze wszystkim. Życie Sł. Bożej Bernardyny Marii Jabłońskiej (1878–1940)*, Kraków 1988, s. 8.

w życie zakonne, jego charyzmat i w Kraków. Najpierw poznała św. Brata Alberta, następnie chorych krakowskiego Domu Kalek i Nieuleczalnie Chorych, a równocześnie poznawała własne Zgromadzenie.

W 1901 roku została przełożoną w domu zakonnym przy tym zakładzie. Niedługo potem doprowadziła do otwarcia krakowskiej filii Domu Kalek, którą urządzono w kamienicy narożnej ulic Radziwiłłowskiej i Kopernika, naprzeciw kościoła św. Mikołaja. Św. Brat Albert dostrzegł zdolności organizacyjne s. Bernardyny. Dnia 7 kwietnia 1902 roku zgromadził wszystkie siostry w Domu Kalek przy ul. Lubicz 25 i ogłosił 24-letnią s. Bernardynę Siostrą Starszą³.

Albertynki liczyły wtedy 41 osób w sześciu placówkach: trzy z nich znajdowały się w Krakowie (przy Piekarskiej, przy Lubicz i przy Radziwiłłowskiej⁴).

Już w pierwszych miesiącach pełnienia posługi Siostry Starszej bł. Bernardyna doprowadziła do otwarcia siódmego domu sióstr, a pierwsze w diecezji krakowskiej (oczywiście nie licząc Krakowa). Stały się nim Kalatówki nad Zakopanem. Poświęcenia kaplicy i domu dokonał biskup pomocniczy krakowski Anatol Nowak we wspomnienie św. Klary, 12 sierpnia 1902 roku. W domu zamieszkało siedem sióstr. Dom na Kalatówkach stał się domem nowicjackim. Do 1914 roku w kaplicy na Kalatówkach odbywały się uroczystości obłóczyn nowych kandydatek. Tu przyjeżdżała Siostra Starsza. Zimą 1902 na 1903 spędziła na Kalatówkach. Napisała wtedy tekst pt. *Obraz dobrej przełożonej i jej rola w Zgromadzeniu*⁵.

Otwarcie domu na Kalatówkach i decyzja, że będzie domem nowicjackim, oznacza nowy poziom relacji Siostry Starszej z diecezją krakowską.

W 1904 roku bł. Bernardyna znalazła w osobie ks. Czesława Lewandowskiego stałego spowiednika, którym pozostał przez kolejnych 30 lat, aż do jego śmierci w 1934 roku. Ks. Czesław Lewandowski był najpierw przełożonym domu misjonarzy św. Wincentego à Paulo na Kleparzu, a następnie na Stradomiu, później został ojcem duchownym w Krakowskim Seminarium Diecezjalnym⁶.

W tym też czasie doszło do ważnych zmian w domu w Krakowie przy ul. Krakowskiej 47. W 1908 roku piętro budynku frontowego przeznaczono na klasztor sióstr, a parter dla ubogich kobiet i bezdomnych dzieci. Od

3 M. Kaczmarzyk, *Czyńcie dobrze wszystkim...*, s. 10, 14–15, 18.

4 Pozostałe trzy znajdowały się poza Krakowem i poza diecezją krakowską. To Lwów, Sokal i Prusie.

5 M. Kaczmarzyk, *Czyńcie dobrze wszystkim...*, s. 19.

6 M. Kaczmarzyk, *Czyńcie dobrze wszystkim...*, s. 20–22.

1911 roku dom przy Krakowskiej 47 stał się domem macierzystym Zgromadzenia. Tu mieszkała Siostra Starsza. Tu odbywały się rekolekcje. Tu składano śluby. W latach 1914–1932 w nim znajdował się nowicjat⁷. Kolejne domy zakonne zakładane przez Siostrę Starszą to miejski żłobek pod Wawelem i zakład wychowawczy dla dziewcząt w Podgórzu. Albertynki coraz bardziej wchodziły w Kraków. Zachowana korespondencja z Konsystorzem Krakowskim tego okresu dotyczy zezwolenia czy to na otwarcie oratorium, czy na przywilej przechowywania Najświętszego Sakramentu, czy prośby o stałego spowiednika na Kalatówkach, czy na przyznanie odpustu Porcjunkuli. Pisma były redagowane przez przełożone konkretnych domów, ale zawsze w imieniu Siostry Starszej. Każde z nich zaczyna się od słów: „przełożona Sióstr III Zakonu św. Franciszka posługujących ubogim, uprasza”. Wszystkie prośby były pozytywnie rozpatrzone. Niekiedy zezwolenia były przyznawane na określony czas, najczęściej pięciu lub siedmiu lat, więc po ich upływie trzeba je było ponawiać. Wtedy były już udzielane jako pozwolenia stałe⁸.

Gdy wybuchła I wojna światowa, św. Brat Albert i bł. Bernardyna podjęły decyzję, aby siostry albertynki udały się do najbardziej zagrożonych placówek, a więc do baraków epidemicznych i do szpitali wojskowych. We wrześniu 1914 roku dr Artzt, komendant szpitala wojskowego, na potrzeby którego zajęto szpital żydowski przy ul. Skawińskiej, zwrócił się do bł. Bernardyny o pielęgniarki do pielęgnowania żołnierzy chorych na cholera, ospę, tyfus czy dyfteryt. Matka Bernardyna skierowała do pracy najpierw 12 sióstr, a potem 20. Wiele z nich wtedy zmarło na choroby epidemiczne⁹.

Wkrótce okazało się, że św. Brat Albert jest śmiertelnie chory. Zdając sobie sprawę, że dni jego są policzone, Brat Albert postanowił dać pomoc Matce Bernardynie. Dnia 19 marca 1916 roku s. Magdalenę Józefę Sierko mianował asystentką, czyli zastępczynią Siostry Starszej, a 2 sierpnia 1916 roku mianował s. Helenę Wilkołek mistrzynią nowicjatu. To ona po śmierci matki Bernardyny stanęła na czele Zgromadzenia¹⁰.

Od założenia albertynek do śmierci św. Brata Alberta, czyli w ciągu 25 lat, siostry kierowały się regułą św. Franciszka dla III Zakonu. Ich pozycja

7 AKMKr, b. sygn., Albertynki (mpis) pt. *Dom Generalny*.

8 AKMKr, b. sygn., Albertynki, Kilka przykładów. Prośba Siostry Starszej do Konsystorza z 25 XI 1913 o stałego spowiednika na Kalatówkach; z 30 IV 1914 o pozwolenie na przechowywanie Najświętszego Sakramentu w kaplicy domu przy ul. Krakowskiej; prośba z 26 V 1914 o pozwolenie na wystawienie Najświętszego Sakramentu w tej kaplicy.

9 M. Kaczmarzyk, *Czyńcie dobrze wszystkim...*, s. 26.

10 M. Kaczmarzyk, *Czyńcie dobrze wszystkim...*, s. 27.

jako zgromadzenia nie została sformalizowana prawnie. Odchodzący Brat Albert nie zostawił napisanych konstytucji. Jak sam wyznał bł. S. Bernardynie, „chcę ode mnie, abym pisał regułę zakonną, ja tego uczynić nie potrafię. Napisze ją chyba jaka siostra i jaki ksiądz”¹¹. Zmarł w uroczystość Bożego Narodzenia 1916 roku. Przy jego śmierci była bł. Matka Bernardyna z gronem braci i sióstr. Uczestniczyła także w jego pochodzie pogrzebowym z Kazimierza na cmentarz Rakowicki.

Niedługo po pogrzebie św. Brata Alberta matka Bernardyna udała się do księcia biskupa Adama Sapiehy. Przedstawiła s. Magdalenę Sierko, swoją asystentkę, i s. Helenę Wilkołek, mistrzynię nowicjatu, które jej towarzyszyły. Ksiązę biskup potwierdził je na zajmowanych urządach. Wobec śmierci Brata Alberta ksiązę biskup polecił, by odtąd matka Bernardyna wzięła na siebie obowiązek przyjmowania nowych kandydatek do Zgromadzenia oraz ich ewentualnego usuwania, po zasięgnięciu opinii rady. W czasie tego spotkania Matka Bernardyna prosiła Księcia Biskupa o wyznaczenie specjalnego opiekuna dla Zgromadzenia po Bracie Albercie. Na pytanie, kogo by sobie życzyła, odpowiedziała, że bpa Anatola Nowaka. Ksiązę biskup przystał na to pod warunkiem, że siostry osobno o to poproszą bpa Nowaka. I tak się stało. Wymienione trzy siostry udały się do bpa Anatola Nowaka. Na przedstawioną prośbę bp Nowak odpowiedział twierdząco. Zgodził się służyć siostrom radą i pomocą, a także uczestniczyć w ceremonii obłóczyn nowicjuszek¹².

W sprawach ustaw zakonnych ksiązę biskup krakowski A. Sapieha konsultował się z ks. Czesławem Lewandowskim, który proponował, aby najpierw spisać wszystko to, co praktykuje wspólnota albertyńska, w ten sposób zebrany materiał stanie się podstawą do napisania reguły po myśli Założyciela. Ksiązę biskup Adam S. Sapieha przyjął zaproponowany concept i polecił, aby ks. Lewandowski wraz z matką Bernardyną wykonali tę pracę. Z kolei bp Nowak prosił Matkę Bernardynę o zebranie wszystkich pism Brata Alberta. Matka przystąpiła do pracy i ją wykonała. Najpierw zebrała pisma Brata Alberta i zbiór oddała bpowi Nowakowi, który chciał się zapoznać z tekstami św. Brata Alberta, skoro przypadło mu w udziale być opiekunem Zgromadzenia. Odpowiadając na polecenia księcia biskupa Sapiehy, matka Bernardyna doprowadziła do spisania wszystkich wskazań św. Brata Alberta. Efektem jej pracy stała się spora księga zawierająca szczegółowy opis wszystkich zaleceń i zwyczajów albertyńskich. Praca, którą wykonała matka Bernardyna i ks. Lewandowski, otrzymała tytuł

11 M. Kaczmarzyk, *Czyńcie dobrze wszystkim...*, s. 27.

12 M. Kaczmarzyk, *Czyńcie dobrze wszystkim...*, s. 28.

„Reguła Brata Alberta”. W sześciu rozdziałach zapisano takie kwestie jak: o celu Zgromadzenia, o formacji i jej etapach, o ubiorze zakonnym, o ślubach zakonnych (ubóstwie, czystości i posłuszeństwie), o wzajemnym odnoszeniu się do siebie obydwu Zgromadzeń, o pokucie i umartwieniu, o działalności w przytuliskach i o domach pustelniczych. I to była podstawa do napisania konstytucji¹³.

Dnia 9 grudnia 1921 roku Siostra Starsza otrzymała pismo księcia biskupa Adama Stefana Sapiehy, w którym czytamy:

bardzo zależy nam na tem, aby Stowarzyszenie wasze założone w roku 1891 w Krakowie przez śp. Brata Alberta za zezwoleniem i błogosławieństwem śp. ks. Albina kardynała Dunajewskiego księcia biskupa krakowskiego pod nazwą „siostr Tercjarek św. Franciszka posługujących ubogim” otrzymało oparcie i utrwalenie na podstawie norm przez prawo kanoniczne określonych, czego nie posiada. W tym celu mocą władzy przysługującej nam jako biskupowi ordynariuszowi diecezji krakowskiej, w której stowarzyszenie wasze powstało i ma swój Dom Główny, zarządzamy niniejszym:

1. Kanoniczną wizytację wszystkich domów Stowarzyszenia w obrębie naszej diecezji się znajdujących. Do dokonania tej czynności upoważniam ks. bp. Anatola Nowaka, naszego wikariusza generalnego. Od dnia otrzymania przez Wielbną Siostrę Starszą niniejszego rozporządzenia naszego aż do ukończenia kanonicznej wizytacji, mają wszystkie siostry pozostać w domach, w których się obecnie znajdują.

2. Zarządzamy niniejszym zwołanie kapituły generalnej, w skład której mają wejść: a) siostra Starsza, b) siostra asystentka, c) wszystkie przełożone poszczególnych domów, d) delegatki poszczególnych domów [...]. Ponieważ będzie to pierwsza kapituła generalna, przeto do jej kompetencji należeć będzie oprócz wyboru Siostry Starszej i trzech doradczyń, prokuratorce generalnej i mistrzyni nowicjatu.

3. Sprawa konstytucji stowarzyszenia. Kapituła generalna omówi główne zasady konstytucji i zobowiąże Siostrę Starszą, by w przeciągu roku postarała się o wypracowanie konstytucji¹⁴.

I tak się stało. Pierwsza kapituła została zwołana 9 lutego 1922 roku. Poprzedziło ją dwudniowe przygotowanie duchowe w domu na Kazimierzu przy ul. Krakowskiej 47. Poprowadził je o. Bernard Łubieński,

13 M. Kaczmarzyk, *Czyńcie dobrze wszystkim...*, s. 29.

14 AKMKr, b. sygn., Albertynki, Pismo bp. A. Sapiehy do S. Starszej z 9 XII 1921 (brudnopis).

redemptorysta. Kapitułę przewodniczył bp Anatol Nowak. Przybyły wszystkie siostry uprawnione do głosowania w liczbie 43. Po pierwszym głosowaniu s. Bernardyna uzyskała 39 głosów, wobec tego bp Nowak ogłosił ją Siostrą Starszą Zgromadzenia. Po 20 latach sprawowania urzędu z nadania św. Brata Alberta teraz została wybrana decyzją sióstr. Kapituła upoważniła Siostrę Starszą do opracowania Konstytucji. Matka Bernardyna zadania tego się podjęła.

Pod koniec 1922 roku ks. Lewandowski wręczył bpowi A. Nowakowi tekst pt. *Konstytucje czyli Ustawy Zgromadzenia Sióstr III Zakonu św. Franciszka Posługującym Ubogim tak zwanych Sióstr Albertynek*. Ks. Lewandowski prosił, aby bp Nowak z nimi się zapoznał i naniósł swoje uwagi. W 1924 roku, po śmierci św. Józefa Sebastiana Pelczara, bp Nowak został biskupem przemyskim. Zamykając krakowski okres, 23 lipca 1924 roku odesłał zaproponowany tekst konstytucji, „dołączając uwagi jednego bardzo wybitnego zakonnika, odnośnie do niektórych punktów Konstytucji, mianowicie, że kwestia własności nasuwa poważne trudności, szczególnie w obecnych stosunkach”¹⁵. Otóż w „Normach rzymskich” wydanych w 1901 roku w ich punkcie 11 zapisano słowa: „zgromadzeniom, które nie mają utrzymania dla sióstr, nie daje się ani dekretu pochwalnego, ani potwierdzającego”. A w punkcie 12 owych norm napisano: „jak najostrożniej postępować należy przy aprobacie nowych Zgromadzeń, które by utrzymywać się miały jedynie z jałmużny i kwesty zbieranej”. Normy rzymskie domagały się posiadania własności zapewniającej materialny byt zgromadzenia¹⁶. Św. Brat Albert kwestię utrzymania Zgromadzenia oparł na pracy i jałmużnie, natomiast zdecydowanie był przeciwny posiadaniu własności, zwłaszcza nieruchomości. Zapewne dlatego św. Brat Albert, nie mogąc się z tymi zasadami zgodzić, nie doprowadził do powstania tekstu Konstytucji. Idei ojca postanowiła trzymać się bł. Bernardyna. Ostatecznie ks. Lewandowski i matka Bernardyna postanowili oddać tekst w ręce ks. dr Józefa Barona, także misjonarza św. Wincentego i kanonisty, który naniósł uwagi. Poprawiony tekst Siostra Starsza odesłała do Kurii Krakowskiej. W tej sprawie była konsultowana 6 marca 1925 roku. Miesiąc później 3 kwietnia 1925 roku siostra Bernardyna została ponownie wezwana do Kurii. Udała się w towarzystwie siostry wikarii Magdaleny Sierko. Siostry zostały przyjęte przez ks. Stanisława Domasika, który oddał im tekst konstytucji opatrzonej jego uwagami, dopiskami i skreśleniami. Skoro

15 Został nim jezuita o. Jan Roth (1870–1944), prawnik. Zob. S. Bernardyna Maria Jabłońska. *Wybór pism*, opr. o. J. Bar, Kraków 1988, s. 13.

16 M. Kaczmarzyk, *Czyńcie dobrze wszystkim...*, s. 30–33.

ks. Domasik nie szczędził słów krytyki, doszło nawet do mocnej wymiany zdań między nim a s. Bernardyną, która stała na stanowisku obrony i potwierdzenia zasad wypracowanych przez św. Brata Alberta. Kilka razy z ks. Domasikiem znosił się ks. Cz. Lewandowski. Ks. Domasik był nie tylko kanonistą, ale i byłym kapelanem wojennym. Nie było łatwo. Pracę nad Konstytucją trzeba było podjąć raz jeszcze. Zadania tego podjął się ks. Cz. Lewandowski. Kilka razy spotkał się z księciem biskupem Adamem Sapiehą, który naniósł własne uwagi. W czasie wakacji 1925 roku w Zakopanem na Kalatówkach przepisał tekst z naniesionymi uwagami. W październiku 1925 roku złożył go do w Kurii do aprobaty.

Wtedy Kuria Metropolitalna w Krakowie 20 października 1925 roku zwróciła się do proboszczów tych parafii, na terenie których znajdowały się domy albertyńskie, pismem następującej treści: „Zgromadzenie Braci Albertynów i Sióstr Albertynek wniosło do Nas prośbę o ostateczne zatwierdzenie ich Zgromadzenia i konstytucji. Pragnąc gorąco, aby przewodnia idea śp. Brata Alberta i duch św. Franciszka serafickiego utrzymywały się nie tylko w konstytucjach na piśmie, lecz by przybrały także realne kształty w życiu całego Zgromadzenia i jego członków, chcemy zasięgnąć opinii tych księży proboszczów, którzy mieli sposobność bliżej zetknąć się z braćmi i siostrami tych Zgromadzeń i obserwować ich życie, obyczaje i pracę. Na tej podstawie będziemy mogli ocenić wartość realną poszczególnych przepisów konstytucji, zmienić je, wykreślić lub dodać. Proszę więc o pisemną, bezstronną i sumienną opinię¹⁷.”

Pisma otrzymali: ks. Władysław Miś z kościoła św. Piotra i Pawła w Krakowie, który był równocześnie dziekanem, ks. dr Jan Kanty Tobiasiewicz z parafii św. Mikołaja na Wesołej, ks. Stanisław Pilchowski ze Zwierzyńca, ks. prepozyt Józef Górny z parafii Bożego Ciała na Kazimierzu, ks. dr Józef Niemczyński z Podgórze, ks. Jan Szymior, salezjanin z Dębnie i ks. Jan Tobolak z Zakopanego. Ks. Miś jako dziekan 25 listopada 1925 roku dodatkowo o opinię poprosił ks. Lewandowskiego, który był podówczas ojcem duchownym kleryków w krakowskim Seminarium Duchownym. Ks. Lewandowski swoje uwagi przedłożył już księciu Metropolicie, a odpowiadając dziekanowi, napisał: „co do sióstr przez 20 lat z górą patrzę na życie zakonne tych sióstr i stwierdzić mogę, że one zasługują ze wszelkich miar na zatwierdzenie ich Zgromadzenia oraz konstytucji bez wszelkich zmian. Życie bowiem sióstr na tych ustawach oparte,

17 AKMKr, b. sygn., Albertynki, Bp A. Sapieha do Proboszczów, 20 X 1925.

w zupełności odpowiada myśli i duchowi ich świątobliwego Założyciela”¹⁸. W podobnym duchu wypowiedzieli się pozostali księża. Nie zabrakło też uwag krytycznych. W sumie było ich kilka.

1. Częste zmiany przełożonych. Proboszcz z Podgórza ks. Józef Niemczyński wyliczył, że w ciągu 6 lat przeszło przez dom podgórski 10 przełożonych;
2. Zbytńia centralizacja;
3. Brak śmiałości do wyrażania swych żalów;
4. Przypadki, że nowa przełożona nie przedstawia się proboszczowi i że przełożone dopuszczają do ołtarza księży bez wiedzy proboszcza.

Konsultacja z proboszczami została uznana za potrzebną przy redakcji ostatecznego tekstu konstytucji. Gdy tak się stało, Kuria zażądała, aby teksty projektu konstytucji przepisać w tylu egzemplarzach, w ilu diecezjach znajdują się domy zgromadzenia. Skoro Zgromadzenie miało swoje domy w siedmiu diecezjach, należało je przepisać w siedmiu egzemplarzach. Siostra Starsza zadbała, by tak się stało. W styczniu 1927 roku Kuria Krakowska wysłała przepisane teksty do biskupów pozostałych diecezji z zapytaniem, czy przychylają się do przesłanego projektu konstytucji, czy są za jego zatwierdzeniem i czy mają uwagi. Pismo abpa Sapiehy wraz z projektem konstytucji otrzymali: kard. Aleksander Kakowski z Warszawy, abp Bolesław Twardowski ze Lwowa, bp podlaski Henryk Przeździecki, tarnowski Leon Wałęga, bp Augustyn Łosiński z Kielc, bp Anatol Nowak z Przemyśla. Wszyscy jednomyślnie opowiedzieli się za ich przyjęciem. Swoje uwagi przedstawiło kilku z nich, skłaniając się do złagodzenia zbyt surowych ćwiczeń pokutnych¹⁹.

Gdy wydawało się, że nic nie stoi na przeszkodzie, 4 czerwca 1926 roku Siostra Starsza otrzymała urgens z Konsystorza krakowskiego o przedłożenie egzemplarza konstytucji, z którego zostały wykonane odpisy dla księży biskupów. Siostra Starsza odpowiedziała, że nie otrzymała w tej sprawie żadnego osobnego pisma²⁰.

Dekret księcia metropolity krakowskiego Adama S. Sapiehy zatwierdzający konstytucje nosi datę 19 czerwca 1926 roku. W dekreście czytamy: „Niniejsze konstytucje czyli ustawy Zgromadzenia III Zakonu

18 AKMKr, b. sygn., Albertynki, Ks. dziekan Miś do ks. Lewandowskiego 10 XI 1925. Odpowiedź ks. Lewandowskiego z 21 XI 1925.

19 Siostry albertynki miały wtedy (1926) swoje domy w następujących diecezjach: krakowskiej (8), przemyskiej (5), lwowskiej i podlaskiej (po 4), tarnowskiej (2) i po jednym domu w diecezji warszawskiej, częstochowskiej, kieleckiej i łódzkiej.

20 AKMKr, b. sygn., Albertynki, Pismo do Siostry Starszej z 4 VI 1926 i jej odpowiedź z 11 VI 1926.

św. Franciszka posługujących ubogim tzw. sióstr albertynek przejrzelismy z całą dokładnością, a przekonawszy się, że odpowiadają w zupełności duchowi Kościoła świętego i prawu kanonicznemu, zatwierdzamy je niniejszym w myśl kanonu 492 na przeciąg trzech lat i jako zatwierdzone ogłaszamy, nakazując zarazem, aby całe Zgromadzenie ustawy te ściśle zachowywało”²¹. Dekret zatwierdzający zgromadzenie zakonne na prawie diecezjalnym nosi datę 22 czerwca 1926 roku²².

Z przyjętego tekstu konstytucji nie do końca był zadowolony ks. Domasik, który domagał się korekt, ale na to nie było zgody sióstr. Pośrednikiem w sporze stał się ks. Lewandowski, który złożył wizytę metropolicie krakowskiemu. Ostatecznie pod tekstem konstytucji pojawił się swoisty aneks. Czytamy w nim: „uwzględniając prośbę sióstr albertynek zgadzam się na poprawki tekstu pierwotnego, co też w tekście własnoręcznie zaznaczyliśmy, lub też zbliżają się do niego”. Pod nim pieczęć i podpis metropolity krakowskiego, pod datą 26 listopada 1926 roku.

Konstytucje, czyli ustawy zgromadzenia Sióstr III Zakonu św. Franciszka Posługujących Ubogim tak zwanych Sióstr Albertynek zostały zatwierdzone, a albertynki stały się zgromadzeniem zakonnym na prawie diecezjalnym. Za tym sukcesem niewątpliwie kryje się i matka Bernardyna, i książe metropolita krakowski Adam Stefan Sapieha, metropolita krakowski od zawsze niezwykle życzliwy Zgromadzeniu, i ks. Cz. Lewandowski oraz wielu księży. Konstytucje zostały przepisane na zakupionej wtedy pierwszej maszynie i na początku lutego 1927 roku rozesłane do wszystkich 28 domów. W dołączonym liście Siostra Starsza polecała siostronom przesłane teksty „czytać, pamiętać i zachowywać sumiennie. Spodziewam się, że zachowując je wiernie, przy łasce Bożej, siostry będą święte”.

Dnia 13 kwietnia 1927 roku odbyła się wyborcza kapituła generalna. Od poprzedniej minęło 5 lat. Wyborom przewodniczył ks. Stanisław Piechowski, proboszcz parafii Najświętszego Salwatora na Zwierzyńcu. Przybyły 62 siostry. W pierwszym głosowaniu na s. Bernardynę głosowało 60 sióstr. Przyjęła wybór, który zatwierdził abp metropolita Adam Sapieha. Były to pierwsze wybory po zatwierdzeniu konstytucji²³.

21 AKMKr, b. sygn., Albertynki, Dekret abp. A. Sapiehy z 19 VI 1926 l. 5959/26.

22 L. Piechnik, *Zakony w Archidiecezji Krakowskiej za rządów Adama Stefana Sapiehy*, w: *Księga sapieżyńska*, t. 1, s. 342.

23 M. Kaczmarzyk, *Czyńcie dobrze wszystkim...*, s. 36.

Tego roku minister generalny kapucynów o. Melchior a Benisa do Siostry Starszej skierował dekret o agregacji Zgromadzenia Sióstr Albertynek pod opiekę kapucynów²⁴.

Konstytucje zakonne zostały zatwierdzone na trzy lata. Na początku czerwca 1929 roku Siostra Starsza prosiła o potwierdzenie konstytucji na kolejny okres. Odpowiadając, książe metropolita napisał: „chętnie spełnimy życzenie wasze, jednak wpieryw winna się odbyć wizytacja kanoniczna waszego Zgromadzenia”. Wizytatorem został wyznaczony gwardian krakowskich franciszkanów o. Stefan Wawrzkowicz²⁵.

Wizytacja sióstr albertynek została przeprowadzona we wszystkich 10 domach znajdujących się na terenie archidiecezji krakowskiej²⁶. W domach znajdowało się ponad 100 sióstr, w domu macierzystym przy ul. Krakowskiej 29 sióstr, w Domu Starców na Lubicz i na Radziwiłłowskiej 15 sióstr, w żłobkach 19, w zakładzie na Podgórzu 4, na Prądniku 4, w Mnikowie 12 i na Kalatówkach 17²⁷. Ponadto 63 nowicjuszek w domu macierzystym na Kazimierzu.

W sprawozdaniu z wizytacji o. Wawrzkowicz o matce Bernardynie napisał: „siostra generalna jest stanowcza, «ma być tak» i rzecz skończona, ale też jest wyrozumiałą i starającą się o konieczne potrzeby sióstr”²⁸.

Zatwierdzenie konstytucji i uznanie zgromadzenia na prawie diecezjalnym było doniosłym momentem w dziejach albertynek.

Po pierwsze umożliwiło prowadzenia życia zakonnego opartego na ślubach. Najpierw roczny postulat kończący się obłóczynami, następnie trwający dwa lata nowicjat odbywany w domu macierzystym (w drugim roku nowicjuszek mogły już udawać się do placówek i pomagać siostrze w pracy). Na dwa miesiące przed ukończeniem nowicjatu Siostra Starsza kierowała prośbę do konsystorza o delegata do egzaminu i rozmowy. Kolejne etapy to śluby roczne nowicjuszek, a następnie trzyletnie śluby sióstr²⁹: 5 października 1927 roku 41 sióstr w powołaniu od 20 do 38 lat, tj. od założenia Zgromadzenia w 1890 do 1908, złożyło trzyletnie śluby; 9 stycznia 1928 roku 40 sióstr, które wstąpiły do zgromadzenia w latach 1908–1918;

24 AKMKr, b. sygn., Albertynki, Dekret z 6 V 1927.

25 AKMKr, b. sygn., Albertynki, List A. Sapięhy do Siostry Starszej z 24 VI 1929.

26 1. Dom macierzysty, 2. Dom starców, 3. Filia domu starców, 4. Żłobek, 5. Filia żłobka na Koletek, 6. Filia żłobka na Dębnikach, 7. Zakład wychowawczy na Podgórzu, 8. Dom na Prądniku, 9. Mników, 10. Zakopane.

27 AKMKr, b. sygn., Albertynki, Spis Sióstr będących w Krakowie 25 VIII 1929 r

28 AKMKr, b. sygn., Albertynki, Sprawozdanie o. S. Wawrzkowicza z wizytacji Sióstr Albertynek w 1929 roku.

29 M. Kaczmarzyk, *Czyńcie dobrze wszystkim...*, s. 35.

7 marca 1928 roku kolejnych 38 sióstr, które liczyły sobie najmniej 10 lat życia zakonnego; 10 kwietnia 55 sióstr, które mają najmniej 6 lat życia zakonnego, a w ciągu kolejnych miesięcy jeszcze 88 sióstr. Od października 1927 do października 1928 śluby zakonne trzyletnie złożyły w sumie 262 albertynki. To znaczący rok w ich dziejach. Rok 1930 przyniósł kategorię ślubów wieczystych. Tego roku śluby wieczyste złożyły 85 sióstr, a w 1931 roku kolejnych 14. Siostra Starsza śluby czasowe złożyła 25 grudnia 1927 roku, a profesję wieczystą w 1930 roku³⁰.

Obok konstytucji zakonnych ważną była także sprawa domu zakonnego. Zatwierdzenie albertynek jako stowarzyszenia postawiło kwestię domu głównego i odpowiedniego miejsca na nowicjat. Zadań tych nie mógł spełniać dom przy Krakowskiej 47, skoro był równocześnie schroniskiem dla bezdomnych kobiet i dzieci. Przy pomocy ks. Lewandowskiego zwrócono uwagę na Dom Towarzystwa Pomocy dla bezdomnych im. Brata Alberta w Prądniku Czerwonym. Dnia 31 maja 1928 roku Siostra Starsza zwróciła się do Kurii krakowskiej o pozwolenie na objęcie Domu Towarzystwa przez albertynki. Kuria zgodziła się. Prawie trzy lata później Siostra Starsza zwróciła się do Kurii o pozwolenie na urządzenie kaplicy w domu Towarzystwa, a dalej na przechowywanie Najświętszego Sakramentu i na odprawianie mszy świętych. Pozwolono. W sierpniu 1932 roku na podstawie aktu darowizny realność i parcela Towarzystwa Pomocy dla bezdomnych im. Brata Alberta została intabulowana na rzecz arcybiskupstwa krakowskiego z prawem nieograniczonego użytkowania na rzecz Zgromadzenia Sióstr III Zakonu św. Franciszka Posługujących Ubogim. Siostry ze swej strony wzięły na siebie obowiązek ponoszenia wszelkich podatków i opłat związanych z użytkowaniem realności³¹. 15 listopada 1932 roku Siostra Starsza zwróciła się do Kurii Krakowskiej o pozwolenie przeniesienia Domu Głównego i nowicjatu z domu przy ul. Krakowskiej 47 do domu przy ul. Woronicza 10. Dom przy ul. Krakowskiej stał się domem macierzystym, a dom przy Woronicza 10 domem głównym. Tu odbyła się w 1933 roku kapituła. Dnia 12 maja 1933 roku ponownie została wybrana bł. Bernardyna.

Dnia 19 marca 1932 roku Siostra Starsza zwróciła się do księcia metropolity Adama Sapiehy z prośbą o wszczęcie postępowania w sprawie

30 AKMKr, b. sygn., Albertynki, Egzaminu kanoniczne 1926–1931; S. *Bernardyna Maria Jabłońska. Wybór pism*, s. 14.

31 AKMKr, b. sygn., Albertynki, Pisma Siostry Starszej do Kurii Krakowskiej w sprawie domu przy ul. Woronicza 10 z 31 V 1928 (zgoda 4 VI 1928); z 30 VI 1928 (zgoda 18 VII 1928) i pismo z 9 III 1931 (zgoda 10 III 1931). Końcowe pismo w tej sprawie z 15 XI 1932 o pozwolenie przeniesienia Domu Głównego i nowicjatu na Prądnik Czerwony.

zatwierdzenia zgromadzenia i jego konstytucji przez Stolicę Apostolską. Odpowiadając na jej pismo, książę abp Sapieha napisał: „mimo uznania jakie mamy dla Waszego Zgromadzenia, nie uważamy, by już nadszedł czas udania się do Stolicy Apostolskiej o zatwierdzenie”. W uzasadnieniu napisał, że od zatwierdzenia konstytucji minęło tylko 6 lat, a dalej, że powołanie albertyńskie jest bardzo trudne i wymaga wypróbowania, a więc i czasu³². W grudniu 1935 roku Siostra Starsza zwróciła się do Kurii o potwierdzenie konstytucji zakonnych. Do prośby dołączyła wykaz uzupełnień niektórych paragrafów konstytucji. Zostały one przyjęte, a konstytucje zatwierdzono na 10 lat³³.

Trzy lata później książę arcybiskup A. S. Sapieha uznał, że nadszedł już czas na podjęcie starań o zatwierdzenie zgromadzenia przez Stolicę Apostolską. Na jego polecenie Siostra Starsza 25 marca 1938 roku skierowała do Kurii stosowne pismo, w którym obok prośby o podjęcie kwestii zatwierdzenia papieskiego, przedstawiła aktualny stan Zgromadzenia. Liczyło 48 domów w 12 diecezjach, w tym w krakowskiej 11 domów. Członkiń 507, w tym: 362 profeski, 96 nowicjuszek i 49 postulantek³⁴. Dnia 3 września 1938 roku Siostra Starsza zwróciła się do biskupów diecezji, w których były domy Zgromadzenia, informując o staraniach. Prosiła o ich opinie o pracach Zgromadzenia. Biskupi odsyłali je albo do Krakowa, albo bezpośrednio do Rzymu do kongregacji de religiosis³⁵. Dnia 14 lutego 1939 roku na polecenie Kurii Zgromadzenie dostarczyło 5 egzemplarzy ustaw Zgromadzenia sporządzonych w języku łacińskim. Niestety wybuch II wojny światowej uniemożliwił kontynuowanie podjętej inicjatywy. Można ją było ponownie podjąć i zakończyć, ale już po wojnie³⁶.

Równocześnie był to czas pracy. W połowie 1936 roku albertynki prowadziły w Krakowie 8 domów, w zdecydowanej większości były to domy z zakładami opiekuńczymi. Wymieńmy je:

32 AKMKr, b. sygn., Albertynki, Pismo Siostry Starszej z 19 III 1932 i odpowiedź abp. Sapiehy z 22 III 1932.

33 AKMKr, b. sygn., Albertynki, Pismo Siostry Starszej z 28 XII 1935, zatwierdzone 31 XII 1935.

34 AKMKr, b. sygn., Albertynki, Pismo Siostry Starszej do Kurii Krakowskiej z 25 III 1938.

35 Te opinie, które zostały skierowane do Kurii Krakowskiej (a obecnie znajdują się w Archiwum Kurii) są bardzo pozytywne. Sporządzili je m.in. biskup łódzki Włodzimierz Jasiński, biskup przemyski Franciszek Barda, biskup częstochowski Teodor Kubina, biskup wrocławski Karol Radoński i biskup tarnowski Franciszek Lisowski.

36 M. Kaczmarzyk, *Czyńcie dobrze wszystkim...*, s. 49.

- Przytulisko dla ubogich bezdomnych kobiet przy ul. Krakowskiej 47. Kobiet było około 350, sióstr do obsługi 12;
- Żłobek dla niemowląt i dzieci przy ul. Podzamcze 5 z filiami przy ul. Koletek 10 i przy ul. Polnej 8. W żłobkach było 260 dzieci, które obsługiwało 20 sióstr;
- Dom Starców i Kalek przy ul. Lubicz 25, z filią przy ul. Radziwiłłowskiej 2. Około 300 osób, do obsługi 14 sióstr;
- Zakład wychowawczy dla bezdomnych dziewcząt przy ul. Józefińskiej 47 dla 66 dziewcząt obsługiwany przez 5 sióstr;
- Nowicjat i dom główny na Prądniku Czerwonym, w którym przebywało 250 osób³⁷.

Do utrzymania wszystkich domów, a przede wszystkim zapewnienia wyżywienia dla około 900 osób, siostry już w 1928 roku zdecydowały się na dzierżawę majątku Mników, należącego do ojców kamedułów. Pismo Siostry Starszej skierowane do Kurii znalazło akceptację. Polecono jedynie, aby kontrakt dzierżawy przesłać do Kurii do zatwierdzenia. W 1936 roku siostry zdecydowały się także na dzierżawę majątku w Rząsce³⁸.

W marcu 1939 roku Siostra Starsza powiadomiła Kurie Krakowską o terminie zapowiedzianej kapituły generalnej i wyboru Siostry Starszej. Od poprzednich wyborów minęło 6 lat. Zapowiedziano je na 12 maja 1939 roku w Domu Głównym w Krakowie przy ul. J. P. Woronicza 10. Kuria oddelegowała archidiecezjalnego księdza inf. Józefa Kulinowskiego do przewodniczenia kapitule wyborczej. Na ten dzień przybyło 109 sióstr. 107 głosów padło na s. Bernardynę, a 2 na s. Helenę. Ponieważ s. Bernardyna została wybrana na trzecią kadencję, artykuł 188 konstytucji postawił do ważności wyboru wymaganie ponad dwóch trzecich głosów i zgodę miejscowego biskupa. Wymóg dwóch trzecich głosów został spełniony. Ks. Kulinowski wziął na siebie obowiązek powiadomienia o wyborze księcia metropolity i uzyskania jego zgody³⁹.

Siostra Starsza systematycznie słała do Kurii prośby:

- a) Najpierw o pozwolenie objęcia kolejnych przytulisk i domów sierot nie tylko w Krakowie, ale w różnych miejscach w Polsce (najpierw zwracała się o zgodę do biskupa miejsca, a po jej uzyskaniu do biskupa krakowskiego). Jedną z ostatnich jest prośba Siostry Starszej z 14 maja 1940 roku o objęcie domu w Krakowie

37 AKMKr, b. sygn., Albertynki, Zestawienie z 30 VII 1936.

38 M. Kaczmarzyk, *Czyńcie dobrze wszystkim...*, s. 48.

39 AKMKr, b. sygn., Albertynki, Protokół sporządzony przez ks. inf. J. Kulinowskiego, 12 V 1939.

na Dębnikach (ul. Zielna 41), gdzie znajdowało się Przytulisko Brata Alberta, a gdzie Wydział Opieki Społecznej przeniósł Dom Starców z ul. Lubicz 25 i ul. Radziwiłłowskiej 2⁴⁰.

- b) O pozwolenie na obłóczny postulantek, składanie ślubów rocznych przez nowicjuszek i wieczystych przez siostry i o wyznaczenie egzaminatorów. Egzaminatorem do 1934 roku, a więc do śmierci, był ks. Cz. Lewandowski, niekiedy także o. Grzegorz Uth, komisarz prowincji augustianów, oraz o. Józef Górny, kanonik laterański, prepozyt kościoła Bożego Ciała na Kazimierzu. Po śmierci ks. Lewandowskiego był nim o. J. Górny, pod jego nieobecność ks. Józef Tomera, a w latach 1939–1940 ks. Władysław Mól⁴¹.
- c) Prośby o zwolnienie ze ślubów osób, które odchodziły ze Zgromadzenia.
- d) O jurysdykcję dla spowiedników zakonnych. Uwagę zwracają dwie prośby bł. Bernardyny w sprawie ks. Piotra Dańkowskiego, wikariusza parafii w Zakopanem, jako spowiednika sióstr na Kalatówkach z 1935 roku, ponowiona po trzech latach w 1938 roku. Dziś oboje są czczeni jako błogosławieni⁴². Kolejne nominacje dotyczyły głównie karmelitów bosych, salezjanów i kapucynów (o. Kosma Lenczewski). Były to prośby albo o spowiedników stałych, albo spowiedników na czas rekolekcji. Ks. Józef Matlak, salezjanin, i kilku karmelitów bosych zostali stałymi spowiednikami w Domu Generalnym. Nie zabraknie ich w czasie pogrzebu bł. Bernardyny. Datę 25 lipca 1940 roku, a więc na niespełna dwa miesiące przed śmiercią, pada prośba Siostry

40 AKMKr, b. sygn., Albertynki. Wymieńmy tylko niektóre pisma Siostry Starszej do Kurii z 1938 roku: 1 II 1938, o pozwolenie na objęcie przytułku dla ubogich i starców w Skarżysku-Kamiennej (zakład był własnością Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo), 19 III 1938, o pozwolenie na objęcie Domu Noclegowego dla bezdomnych Kobiet w Łodzi (dom miał być przejętym od Towarzystwa Przeciwbębraczego w Łodzi), 5 IV 1938, o pozwolenie na objęcie i sprawowanie opieki nad ubogimi starcami i starszycami w Miejskim Przytulisku Ubogich w Drohobyczu, 4 VII 1938, o pozwolenie na objęcie miejskiego Przytułku dla Starców, 1 IX 1938, na objęcie domu kościelnego w Wadowicach, przeznaczonego na przytułek dla ubogich, 4 X 1938, na objęcie Kościelnego Przytuliska dla ubogich w Jabłonnie Lackiej. Na wszystkie była zgoda Kurii Krakowskiej z powołaniem się na kanon 495 § 1 kodeksu prawa kanonicznego.

41 AKMKr, b. sygn., Albertynki, Egzaminatory kanoniczne 1926–1931, 1932–1938 i 1939–1942.

42 AKMKr, b. sygn., Albertynki, Prośba o ks. P. Dańkowskiego z 31 V 1935.

Starszej o pozwolenie spowiadania sióstr w kaplicy filii Domu Starców na Dębnikach, przy ul. Zielnej, oraz w domu przy ul. Krakowskiej ks. Marcinowi Jankowskiemu salezjaninowi jako zwykłemu spowiednikowi. Odpowiedzią była zgoda na 3 lata⁴³.

Niniejszy tekst na temat Siostry Starszej i Archidiecezji Krakowskiej w latach 1902–1940 koncentruje się na osobie księcia metropolity Adama Stefana Sapiehy jako biskupa miejsca domu macierzystego i domu generalnego, na osobie bpa Anatola Nowaka, ks. Czesława Lewandowskiego, a także księży egzaminatorów przed ślubami zakonnymi, spowiedników stałych i czasowych oraz proboszczów parafii, w których znajdowały się albertyńskie domy. Ale to zestawienie nie wyczerpuje tematu. Pozostaje do opracowania temat relacji Siostry Starszej i innych zgromadzeń zakonnych, zwłaszcza tych, które zajmowały się chorymi, kalekami, ubogimi i bezdomnymi, a dalej temat przygotowania sióstr do pracy, a więc relacji z różnymi instytucjami i osobami⁴⁴. Zapewne najtrudniej będzie dotrzeć do materiałów, które pokażą stosunek najuboższych mieszkańców Krakowa i Diecezji Krakowskiej do Siostry Starszej. Dopiero one pokazałyby Siostrę Starszą w dziejach Krakowa i Archidiecezji Krakowskiej, nie tylko z perspektywy księży i sióstr, ale z perspektywy tych, dla których w imię miłości Boga poświęciła swoje życie.

43 AKMKr, b. sygn., Albertynki, Prośba Siostry Starszej z 25 VII 1940.

44 Siostra Starsza wobec domów zakonnych własnego Zgromadzenia stosowała formę listów okólnych. W kontaktach z siostrami stosowała metodę kontaktów indywidualnych. Wiele z nich je spisało po śmierci Matki Bernardyny. Weszły do materiałów procesowych w staraniach o beatyfikację. Stanowią także cenny materiał do poznania, jak siostry przyjmowały Siostrę Starszą i jej polecenia.

14. Pierwsze lata posługi księcia biskupa Adama Stefana Sapiehy w diecezji krakowskiej (1912–1922)¹

Słynna już *Księga Sapieżyńska* wydana przez Polskie Towarzystwo Teologiczne w Krakowie w dwu opasłych tomach zamieściła wiele studiów o działalności kościelnej księcia biskupa w diecezji krakowskiej i w I wojnie światowej, i w okresie międzywojennym, w II wojnie światowej i w pierwszych latach PRL-u². Tym niemniej zabrakło w niej osobnego studium na temat pierwszych, trudnych lat w czterdziestoletniej pracy biskupiej A. S. Sapiehy w diecezji krakowskiej. Rozdział podejmuje tematykę działalności A. S. Sapiehy od ingresu na początku roku 1912 do roku 1922. W opracowaniu niniejszego tekstu odniesiono się przede wszystkim do relacji samego księcia biskupa Sapiehy, który zostawił w rękopisie krytyczny tekst pt. *Dziesięć lat po ingresie na biskupstwo*. Rękopis przechowuje Archiwum Kapitulne na Wawelu. Liczy pięć stron. Niejako spoza rękopisu wyłania się postać jeszcze nie dostojnego hierarchy, ojca narodu, takiego, jakim stał się kard. Sapieha w okresie drugiej wojny światowej i pierwszych lat komunizmu, ale postać młodego biskupa, któremu przyszło pokonać wiele trudności i dokonać wielu niełatwych wyborów.

Dnia 8 września 1911 roku zmarł biskup krakowski kardynał Jan Puzyna³. O śmierci Kardynała Kapituła telegraficznie powiadomiła sekretarza stanu kard. Rafaela Merry del Val, nuncjusza apostolskiego w Wiedniu abpa Aleksandra Bavona, ministrów Pawła Gautscha, Karola Sturgkha, Waława Zaleskiego, oraz namiestnika Michała Bobrzyńskiego

1 Artykuł drukowany: J. Urban, *Pierwsze lata posługi księcia-biskupa Adama Stefana Sapiehy w diecezji krakowskiej*, w: *Charisteria Tito Górski oblata*, Kraków 2003.

2 *Księga sapieżyńska*, pr. zb. pod red. ks. J. Wolnego przy współpracy R. Zawadzkiego, t. 1, Kraków 1982, t. 2, Kraków 1986.

3 AKKK, sygn. Aa 36, Acta actorum t. 36 (1906–1937), s. 117.

i marszałka Stanisława Badeniego⁴. Uroczystości pogrzebowe odprawiono 12 września, a w dwa dni później krakowska kapituła katedralna zebrana na nadzwyczajnym posiedzeniu wybrała wikariusza kapitulnego osieroconej diecezji. Jednomyślnie został nim biskup pomocniczy Anatol Nowak, scholastyk kapituły krakowskiej. O wyborze Kapituła powiadomiła cesarza Franciszka Józefa. Jednomyślny wybór bpa Nowaka nikogo nie zaskoczył. Nowy wikariusz kapitulny już od dłuższego czasu w okresie choroby kard. J. Puzyny faktycznie rządził diecezją. Gazeta kościelna, informując o wyborze wikariusza kapitulnego, napisała, że „wybór ks. biskupa Nowaka witał Kraków katolicki z radością”. Spodziewano się, że to właśnie on będzie następcą kard. J. Puzyny⁵.

Zgodnie z konkordatem namiestnik Galicji, a był nim wówczas głośny historyk Michał Bobrzyński, zwrócił się do biskupów Galicji o przedstawienie swoich kandydatur na wakujące biskupstwo krakowskie. Wszyscy biskupi wymienili na pierwszym miejscu krakowskiego sufragana Anatola Nowaka. Cieszył się on szczególnym poparciem metropolity lwowskiego Józefa Bilczewskiego. Sprawa kandydata na biskupstwo krakowskie wydała się więc przesądzona. Tymczasem zastrzeżenie do kandydatury bpa A. Nowaka wniósł sam Bobrzyński. Jego zdaniem bp Nowak, który pochodził z ubogiej rodziny i prowadził życie z dala od wpływowych w Krakowie inteligencji i ziemiaństwa, nie był odpowiednim kandydatem na Kraków. Wymienieni w pozycji drugiej i trzeciej na listach biskupich biskup przemyski Józef S. Pelczar i sufragan lwowski Władysław Bandurski także nie znaleźli uznania namiestnika Bobrzyńskiego⁶. Pozostał więc wymieniony na liście Bilczewskiego w pozycji trzeciej, ostatniej, ksiądz Adam Stefan Sapieha, kanonik lwowski, a wówczas cameriere partecipante Ojca Świętego. O kandydaturze księcia A. S. Sapiehy Michał Bobrzyński w swych pamiętnikach napisał „Kandydaturze tej był arcybiskup Bilczewski przeciwny, wołał bowiem na stolicy krakowskiej widzieć ks. Anatola Nowaka, biskupa sufragana, i uległ dopiero mojej perswazji, gdym mu przedstawił, iż jest rzeczą pożyteczną, ażeby także arystokracja polska miała w episkopacie galicyjskim swego przedstawiciela”⁷. Dzienniczek Józefa Bilczewskiego nie daje podstaw do potwierdzenia opinii Bobrzyńskiego. Abp Bilczewski zapytany o swe zdanie odpowiedział: „X. Pelczar senior

4 AKKK, sygn. Aa 36, Acta actorum t. 36 (1906–1937), s. 118.

5 B. Kumor, *Powołanie Adama Stefana Sapiehy na biskupstwo krakowskie*, w: *Księga sapieżyńska*, t. 1, s. 169.

6 B. Kumor, *Powołanie Adama Stefana Sapiehy na biskupstwo krakowskie*, s. 170.

7 M. Bobrzyński, *Z moich pamiętników*, Wrocław 1957, s. 371.

w episkopacie, X. Nowak zacny, ma zasługi w diecezji, zna ją i kapłanów. Co do X. Sapiehy – także zacny kapłan, nabrał doświadczenia w Rzymie, które mógłby wyzyskać w przyszłości dla dobra Kościoła Polskiego. Godzę się też, że szlachta winna mieć swego reprezentanta w episkopacie”⁸. Wizyta Bobrzyńskiego u abpa Bilczewskiego w przeddzień pogrzebu kard. Puzyny miała odpowiedzieć na pytanie, czy Arcybiskup nie jest zasadniczo przeciwny księciu Sapiesze. Wypowiedź Bilczewskiego uspokoiła Bobrzyńskiego. W rozmowach kularowych po pogrzebie kard. Puzyny abp Bilczewski zapisał w Dzienniczku: „O X. Bandurskim prawie cicho, X. Nowaka chce część duchowieństwa, inni nie, tak samo zdania podzielone co do X. Sapiehy”⁹. We wniosku Ministerstwa WRiOP napisano, że abp Bilczewski scharakteryzował księcia Sapiechę jako bardzo gorliwego kapłana, o nieposzlakowanym życiu, który pełniąc funkcje członka Kapituły Metropolitalnej i radcy Konsystorza, miał okazję zebrać wiedzę i doświadczenie w zakresie kierowania diecezją oraz cieszy się zaufaniem Ojca Świętego.

Na rzecz kandydatury ks. Sapiehy we Wiedniu zabiegał minister Galicji Wacław Zaleski, kolega szkolny ks. A. Sapiehy¹⁰. Popierał ją także marszałek S. M. Badeni, „ażeby ród Sapiehów frondujący dotychczas politycznie uspokoić”. Namiestnik Bobrzyński udał się ponadto do Tarnowskich, prosząc o ich radę. Obydwaj opowiedzieli się za kandydaturą księcia A. S. Sapiehy. Wtedy Bobrzyński, korzystając z tego, że na pogrzeb kard. Puzyny przybył do Krakowa książę A. Sapieha, zaprosił go do siebie i oświadczył gotowość zaproponowania go na biskupstwo krakowskie¹¹.

W ten sposób Bobrzyński, mając poparcie wpływowych polityków i przedstawicieli ziemiaństwa, wbrew opinii biskupów galicyjskich

8 Archiwum abpa E. Baziaka w Krakowie, Dzienniczek J. Bilczewskiego arcybiskupa lwowskiego o.ł., 1900–1921, s. 111.

9 Archiwum abpa E. Baziaka w Krakowie, Dzienniczek J. Bilczewskiego arcybiskupa lwowskiego o.ł., 1900–1921, s. 112.

10 J. Wołczański, *Adam Stefan Sapieha w korespondencji z biskupami Galicji (Małopolski) w latach 1900–1939*, w: *Kardynał Adam Stefan Sapieha. Środowisko rodzinne, życie i dzieło*, praca zbiorowa pod red. S. Stępnia, Przemyśl 1995, s. 115.

11 Sprawa obsady biskupstwa krakowskiego nie uszła uwagi dziennikarzy. W trakcie negocjacji, na długo przed cesarską nominacją, pojawiła się kandydatura A. Sapiehy. „Vaterland” już 11 X 1911 podał wiadomość, że ks. Sapieha ma być biskupem krakowskim. Dnia 25 X 1911 „Vaterland” ogłosił, że nominacja ks. Sapiehy wkrótce nastąpi. Dociekliwi redaktorzy gazety donieśli, że minister Stuerghk został przyjęty przez cesarza z propozycją nominacji ks. Sapiehy na biskupstwo krakowskie. Gazeta zapowiadała, że oficjalne ogłoszenie nominacji nastąpi w ciągu najbliższych dni. Por. „Głos Narodu” z 25 X 1911; B. Kumor, *Powołanie Adama Stefana Sapiehy na biskupstwo krakowskie*, s. 172.

przedstawił na wakującą stolicę biskupią w Krakowie nie Anatola Nowaka, ale Adama Sapiehę. Kandydatura została jednowyślnie przyjęta na wniosek ministra WRiOP hr. Karola von Stuergha na posiedzeniu Rady Państwa 31 X 1911. We wniosku ministerstwa WRiOP przedłożonym cesarzowi A. Sapieha był jedynym kandydatem na Kraków. Dnia 8 listopada 1911 roku cesarz Franciszek Józef mianował go biskupem krakowskim. Nominacja cesarska została przedstawiona na konsystorzu papieskim 27 listopada i tego samego dnia nastąpiła prekonizacja papieska. Proces informacyjny przeprowadził nuncjusz wiedeński. Na wieść o nominacji ks. A. Sapiehy bp A. Nowak w imieniu Kapituły Krakowskiej przesłał nominatowi depeszę gratulacyjną. Biskup nominat podziękował za pamięć, powiadomił Kapitułę, iż zostanie konsekrowany na biskupa przez papieża Piusa X, i zaprosił do udziału w tym akcie. Kapituła wydelegowała ze swego grona, prócz biskupa A. Nowaka, także ks. kustosza Czesława Wądołnego i ks. prof. Władysława Chotkowskiego¹². Zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią papież Pius X osobiście konsekrował ks. A. Sapiehę na biskupa. Uroczystość konsekracji odbyła się 17 grudnia 1911 roku w kaplicy Sykstyńskiej na Watykanie¹³. Po niej rozpoczęto przygotowania do uroczystego ingresu nowego pasterza diecezji krakowskiej¹⁴.

Dnia 3 marca 1912 roku książę-biskup Sapieha odbył uroczysty ingres do katedry wawelskiej. Ingres wypadł imponująco. Przed pałacem biskupim w Krakowie na całej długości ulicy Franciszkańskiej wojsko sformowało szpaler. Na ul. Grodzkiej nowego biskupa oczekiwała młodzież szkół krakowskich. Książę-biskup udał się do katedry powozem. Przed katedrą ukląkł i ucałował podany przez Archidiacona pacyfikał, w tym czasie chór klerycki śpiewał hymn ku czci św. Stanisława BM „Gaude Mater Polonia”. Następnie po uformowaniu procesji książę-biskup pod baldachimem udał się do katedry. W progu katedry prałat-archidiacon wręczył bpowi Sapieże na tacy klucze do katedry. Chór wykonał „Ecce sacerdos magnus”, a procesja udała się do kaplicy Najświętszego Sakramentu, w której książę-biskup modlił się, następnie do konfesji św. Stanisława, by stanąć przy tronie biskupów krakowskich w prezbiterium katedry na Wawelu. Naprzeciw tronu biskupiego miejsca zajęli przybyli biskupi, wśród nich św. Józef Bilczewski arcybiskup lwowski o.ł., i św. Józef S. Pelczar biskup

12 AKKK, sygn. Aa 36, Acta actorum t. 36, s. 125.

13 B. Kumor, *Powołanie Adama Stefana Sapiehy na biskupstwo krakowskie*, s. 173.

14 Porządek uroczystej intronizacji Najprzewielebniejszego księcia-biskupa krakowskiego Adama Stefana Sapiehy w katedrze na Wawelu w niedzielę 3 marca 1912 roku (druk ulotny).

przemyski o.ł., obydwaj bardzo związani z Krakowem i z osobą nowego biskupa. W pierwszym rządzie prezbiterium zasiedli minister skarbu Wacław Zaleski, namiestnik Galicji Michał Bobrzyński i marszałek krajowy Stanisław Badeni. Obok rodzina księcia biskupa: matka księcia, księżna Adamowa Sapieżyna, brat, książę Władysław z małżonką z Potulickich, brat książę Paweł z małżonką z Windischgraetzów, siostra księcia księżna Stanisława Żółtowska z Niechanowa, księżna Teresa z Sanguszków Sapieżyna, wdowa po Leonie, księżna Seweryna Sapieżyna, wdowa po Janie, księżna Eustachowa Sanguszkowa z Gumnisk. Dalej grupa ziemian w strojach polskich. Wśród nich m.in. ordynat Maurycy Zamoyski i hr. Andrzejowa Potocka. Kolejne miejsca zajęli członkowie Akademii Umiejętności, rektor UJ z dziekanami Wydziałów, generalicja, prezesi wielu towarzystw, dyrektorzy najważniejszych urzędów. Dalej Rada Miasta Krakowa z prezydentem Leo, Rady Miejskie z Wieliczki i Podgórze, delegacja ziemi przemyskiej i redaktorzy „Czasu”, „Nowej Reformy”, „Głosu Narodu”, „Nowin”, „Kurieria Codziennego”. Za konfesją św. Stanisława w nawie głównej stał las chorągwi cechowych ze starszyzną cechową oraz katolickich organizacji robotniczych i rękodzielniczych ze swymi sztandarami. Żołnierze 93 pułku piechoty trzymali szpaler. Nawy boczne wypełniły rzesze wiernych. Wkrótce katedra wypełniła się po brzegi. Wielu musiało pozostać na placu katedralnym. Książę biskup włożył szaty pontyfikalne: gotycką infułę bpa Tomasza Strzemińskiego, ornat królowej Anny Jagiellonki, racjonal św. Królowej Jadwigi i pastorał bpa Jana Małachowskiego. Następnie kanclerz Konsystorza Krakowskiego ks. dr Karol Nikiel odczytał bullę papieską z 27 listopada 1911 roku, a nowego biskupa imieniem całego duchowieństwa powitał biskup pomocniczy Anatol Nowak. Książę-biskup podziękował wszystkim uczestnikom uroczystości. Chór podjął śpiew „Te Deum” i przy dźwiękach „Zygmunta” kapituła katedralna, a także duchowieństwo diecezjalne i zakonne złożyło homagium, całując pierścień biskupi. Po homagium książę-biskup celebrował sumę. Po mszy świętej udał się na ambonę i odczytał swój list pasterski do wiernych diecezji. Wtedy udzielił błogosławieństwa, które na mocy upoważnienia papieskiego zostało połączone z odpustem pełnym¹⁵. Po ingresie książę-biskup udał się do klasztoru sióstr Szarytek. Tu podejmował obiadem 150 ubogich. Także w Domu Pracy na Kazimierzu zorganizował obiad dla kolejnych 150 osób. Po południu w klasztorze XX

15 AKKK, sygn. Aa 36, Acta actorum, t. 36, s. 131-133. Relatio de ingressu seu de inthronisatione Celsissimi Principis Episcopi Adami Stephani Sapieha in sedem Sancti Stanislai Episcopi Martyris Cracoviae.

Misjonarzy na Stradomiu wydał obiad dla duchowieństwa, a wieczorem uroczystą kolację dla około 150 zaproszonych osób. Przemawiali namiestnik Bobrzyński i metropolita Bilczewski. Powoli dzień ingresu dobiegał końca. Obecność tylu znakomitych gości, przedstawicieli władz, najwyższych stopniem, obecność wojska i tysięcy krakowian, także piękny wczesnowiosenny dzień przydały uroczystości niezwyklego blasku. Po ingresie nastął dzień powszedni z jego problemami. Jezuicki „Przegląd Powszechny” zauważył przy okazji ingresu, że „ksiązę-biskup ma przed sobą wielkie zadanie do spełnienia. Ze zmianą w stosunkach ekonomicznych i kulturalnych idą w parze także zmiany zapatrywań i aspiracji, które nie mogą zostać bez wpływu na życie religijne”¹⁶.

W rękopisie pt. *Dziesięć lat po ingresie na biskupstwo* napisał: „Czas mojej pracy na biskupstwie krakowskim trzeba podzielić na trzy okresy: przed wojną, w czasie, i po wojnie. Stosunki bowiem te zewnętrzne miały też wpływ na rodzaj pracy, a przy tem oddziaływały nawet na wewnętrzne usposobienia tak moje, jak innych”¹⁷.

14.1. W latach poprzedzających wybuch I wojny światowej

Pierwsze dwa lata przedwojenne przeszły w stosunkach ułożonych wedle systemu austriackiego, w tradycjach wyrobionych przez poprzednika Kard. Puzynę. Były one dla mnie czasem rozglądania się w stosunkach i rozpoznawania ludzi ale też wprawdzie cichej, nie mniej jednak intensywnej walki tak z tradycjami, a szczególnie ludźmi dawnego systemu i to nie tylko w polityce lecz także w samej diecezyi.

Z Rzymu przybyłem zostawiając tam jak najlepsze relacje. Papieża łaskawie usposobionego i pewien serdeczny stosunek w Watykanie gdzie wracając dwa razy spotykałem prawie rodzinne stosunki niezmiernie miłe. Na kierunek w ważniejszych sprawach nie mogło to mieć wielkiego wpływu, jednak czułem się tam zawsze jak najlepiej przyjęty i widocznie miano zaufanie do mnie choć nie zawsze robiono to co przedstawiałem będąc w rozmaitych sprawach zapytywany. Te koneksje i częste wypowiedzenie się Ojca św. bardzo łaskawe powodowały, że mimo, iż nie byłem sympatycznie przyjęty w Krakowie jednak obawiano się otwarciej występować i tylko tajemnie robota szła.

Zastałem diecezję w stanie zewnętrznym dobrze zorganizowaną pod twardą ręką Kardynała. Długoletnia jego choroba jednak wytworzyła obok niego rządy poboczne zasłaniając się jego postrachem, bardzo niechętnie

16 B. Kumor, *Powołanie*, op. cit., s. 173.

17 AKKK, b. sygn., „Dziesięć lat po ingresie na biskupstwo”.

nowemu przybyszowi. Od chwili konsekracji a tem bardziej przyjazdu do Krakowa chciano mi narzucić dawny system opierający się głównie o pewne osoby jak o teoretyczne poglądy, bo te były tylko potrzebne, by osoby miały pewny stan posiadania. Ruszenie którejkolwiek z osób było też uważane za herezję. Przeciwstawiano się nie gwałtownie, ale cichcem. Paladium całej tej koterii było seminarium, w którym upatrywano szczyt doskonałości. W ogóle jednak powtarzano tak w wystęпах publicznych, jak prywatnie, że ich zdaniem „dyeceza idealna” co w Rzymie już zdaje mi się Bp Nowak zaakcentował, x. Abp Bilczewski w prasie (?), x. Wądolny przy przyjęciu duchowieństwa. Chodziło o to, by mi wykazać, że nie wolno nic zmieniać. Jak zawsze taki konserwatyzm głównie opiera się ma egoizmie i martwością rodzi. Tak w diecezji jak w Seminarium dostrzegłem zaraz, że system ten zabiłby zupełnie życie i rozwój. Błędem moim było, że nie umiem i nie lubię gwałtownie z pewnym że tak powiem fizycznym naciskiem wywołującym strach działać. To też kierunek ten wprawdzie nie zwyciężył, ale też ukryty działał dalej szerząc niezadowolone i krytykę¹⁸.

W 1912 roku diecezja krakowska obejmowała 34 miasta i miasteczka oraz 843 wioski. Mieszkało w nich około 965 tys. katolików. Diecezja była podzielona na 18 dekanatów i 184 parafie. W duszpasterstwie pracowało 345 księży diecezjalnych i 14 zakonnych. W roku ingresu bpa A. Sapiehy nieobsadzonych pozostawało 6 probostw i 15 wikariatów. Katechetów stałych było 69, nie licząc suplentów. Szczególnie trudnym dla młodego biskupa okazał się problem krakowskiego Seminarium Duchownego. Wprawdzie Seminarium liczyło 90 kleryków, którzy objęci byli dotacją, a sprawy związane z jego utrzymaniem były przez poprzednika wyprowadzone, tym niemniej problem stanowiła jego obsada, właściwie niezmienna od przeniesienia kleryków do nowego gmachu, czyli od 10 lat. Rektorem seminarium był bp Anatol Nowak, sufragan krakowski. Biskup sufragan, który równocześnie zajmował się diecezją w ostatnich latach rządów dotkniętego chorobą kard. Jana Puzyny, nie był w stanie skutecznie prowadzić seminarium. W tym zadaniu wyręczał go ojciec duchowny ks. Edward Komar. Przejęcie funkcji administracyjnych przez ojca duchownego nie mogło służyć właściwemu rozwojowi kleryków. Z łatwością zauważył to nowy biskup krakowski. Problem Seminarium Duchownego był bliski bpowi Sapieże. Sam przez kilka lat był wicerektorem Seminarium Duchownego we Lwowie. Po czterech latach pełnienia obowiązków wicerektora w październiku 1901 roku złożył dymisję na ręce abpa Bilczewskiego i odczytał mu

18 AKKK, b. sygn., „Dziesięć lat po ingresie na biskupstwo”, s. 1-2.

memoriał uzasadniający podjętą decyzję. Raziło go słabe zainteresowanie zakładem okazywane przez rektora biskupa Webera, podejrzliwość przełożonych wobec alumnów, ocenianie ich według zewnętrznych przejawów. Krytykował dążenia, aby „nałożyć na alumnów jak największą ilość praktyk religijnych, nie patrząc na to jak one są rozumiane”¹⁹. Memoriał ustępującego w 1901 roku wicerektora seminarium lwowskiego A. Sapiehy rzuca światło na szereg jego dalszych posunięć, już jako biskupa krakowskiego w stosunku do krakowskiego seminarium. Zaraz po objęciu rządów diecezją zwolnił bpa Nowaka z obowiązków rektora seminarium. Podjęta decyzja nie zmieniła wszelako przyzwyczajień ks. Komara, który nadal miał znaczący wpływ na sprawy zewnętrzne seminarium. Wśród kleryków powstały dwa stronnictwa. Kolejną więc decyzją Sapiehy było zwolnienie 6 stycznia 1914 roku wszystkich przełożonych seminarium z nowym rektorem i starym ojcem duchownym. W kaplicy seminaryjnej bp Sapieha przedstawił klerykom nową obsadę seminarium. Nawiązał do zмовы seminarzystów, których część miała się nawet opowiadać za wystąpieniem z seminarium w razie dymisji Komara. Bp Sapieha ostrzegł alumnów, że w przypadku powtórzenia się takich nastrojów dokona generalnej relegacji. Mowa biskupa uspokoiła nastroje²⁰. O swoich trudnościach i podjętych decyzjach książę-biskup napisał: „Zmiany w seminarium, a także na ważniejszych posterunkach w diecezji choć bardzo krytykowane jednak przeszły dosyć gładko, choć ta podziemna akcja nie dozwoliła skutecznienia dobrego wpływu zmian. System poprzedni miał to do siebie, że zniszczył indywidualność, wszystkich pogrążył w pewien sen i bierność”²¹.

W trosce o formację intelektualną kleryków i duchowieństwa A. S. Sapieha wprowadził do grona profesorów Wydziału Teologicznego UJ uczonych tej miary co ks. Jan Fijałek i ks. Konstanty Michalski²². Od początku roku akademickiego 1912/1913 polecił, by w kościele akademickim św. Anny głoszone w każdą niedzielę specjalne kazania dla studentów i inteligencji. Inicjatywa ta została przyjęta z uznaniem. Powoli wyjaśniała się sytuacja w diecezji.

Na wiosnę 1912 roku podjął trud wizytacji kanonicznych. Pierwszym wizytowanym przez niego był dekanat nowotarski. Od razu zwróciła uwagę jego niezwykła bezpośredniość. Rozmawiał z każdym, interesował się

19 J. Kracik, *Krakowskie Seminarium Duchowne w latach 1911–1951*, w: *Księga sapieżyńska*, t. 1, s. 198; J. Wołczański, *Adam Stefan Sapieha w korespondencji*, s. 94–95.

20 J. Kracik, *Krakowskie Seminarium Duchowne w latach 1911–1951*, s. 199.

21 AKKK, b. sygn., „Dziesięć lat po ingresie na biskupstwo”, s. 2.

22 S. Piech, *Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1880–1939*, s. 51.

wszystkim. W krótkim czasie nawiązywał bliski kontakt z rozmówcą. Właśnie wizytacje dały okazję poznania biskupa otwartego na sprawy i Boże, i ludzkie. Jako biskup krakowski przewodniczył wielu uroczystościom kościelnym i patriotycznym. W 1912 roku przewodniczył liturgii w 300-lecie śmierci ks. Piotra Skargi w uroczystości zorganizowanej przez Katolicki Zjazd Skargowski. W 50. rocznicę wybuchu powstania styczniowego w kościele Mariackim w Krakowie, w obecności weteranów powstania, a także młodzieży celebrował uroczystą mszę świętą. Przewodniczył liturgii w rocznicę śmierci dwu słynnych zmartwychwstańców – ks. Hieronima Kajsiwicza i ks. Piotra Semenki. W 1913 roku sprowadził do katedry krakowskiej szczątki biskupa krakowskiego Karola Skórkowskiego, który za poparcie udzielone powstaniu listopadowemu został zmuszony do wygnania. Po jego śmierci w Opawie w 1851 roku władze austriackie nie wyraziły zgody na pochowanie w Krakowie, słusznie obawiając się, że pogrzeb zmieni się w manifestację patriotyczną. Pogrzeb biskupa w Krakowie stał się możliwy dopiero po przeszło 60 latach²³. W setną rocznicę śmierci księcia Józefa Poniatowskiego w 1913 roku książę-biskup nie zawahał się odprawić mszy świętej na Błoniach Krakowskich²⁴. Tego też roku przyjął do diecezji arcybiskupa wygnańca Franciszka Symona, którego władze carskie pozbawiły urzędu, wypędziły, a następnie nie pozwoliły na powrót. Książę-biskup A. S. Sapieha zaproponował mu probostwo parafii Panny Maryi w Krakowie, został więc archiprezbiterem mariackim. Godna odnotowania jest jego działalność społeczna. W latach 1912 i 1914 zorganizował dwa kursy społeczne. Prelegentami byli uznani społecznicy z Wielkopolski. Chronił ks. prof. Kazimierza Zimmermana, wykładowcę katolickiej nauki społecznej. Katolicka nauka społeczna stała się dla kleryków wykładem obowiązkowym, zakończonym egzaminem. Wizyta księcia-biskupa wśród robotników w kopalniach węgla kamiennego w Jaworznie w 1913 roku stała się wydarzeniem bez precedensu w kontaktach hierarchii kościelnej ze światem robotników.

Objęmuąc rządy diecezji krakowskiej, młody biskup musiał się zmierzyć z nowym środowiskiem – z jednej strony ze środowiskiem kościelnym krakowskim, a z drugiej strony ze środowiskiem inteligenckiego i ziemiańskiego Krakowa²⁵.

23 E. Orman, *Skórkowski Karol*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 38, s. 354.

24 J. Wolny, *Biogram kardynała Adama Stefana Sapiehy*, w: *Książę Niezłomny. Kardynał Adam Stefan Sapieha*, red. R. Bogacz, Kraków 2001, s. 18–19.

25 A. Vetulani napisał: „Demokratyzujące i radykalizujące koła inteligencji krakowskiej z podejrzliwością patrzyły, że na miejsce jednego i do tego nie lubianego

Gdy w połowie września 1911 roku namiestnik Bobrzyński przyjął u siebie ks. A. Sapiehę przybyłego na pogrzeb kard. Puzyny i oświadczył, iż jest gotowy zaproponować go na biskupstwo krakowskie, przy tej okazji napisał: „przedstawiłem mu wszystkie moje kłopoty, jakie mam z jednej strony wskutek nieprzejednanego stanowiska wobec ludowców biskupa Wałęgi, a z drugiej strony wskutek licytowania Stapińskiego w radykalizmie przy reformie wyborczej przez pisma katolickie, redagowane przez księży. Wraziłem oczekiwanie, że ks. Sapieha rozejrzawszy się w położeniu pomoże mi do ułagodzenia tych stosunków. Przyjął to bardzo życzliwie, a konserwatyści krakowscy, zwłaszcza obaj Tarnowscy, oczekując tego samego co ja, nowego biskupa w Krakowie przyjęli najserdeczniej”²⁶. Tym niemniej Bobrzyński żywił też obawy, które nie były pozbawione podstaw. Już na progu ery autonomicznej, bo w lutym 1869 roku ojciec księcia biskupa Adam Sapieha założył w Krakowie dziennik „Kraj”. Nowe pismo od początku swego istnienia podjęło walkę z krakowskim „Czasem”. I choć wkrótce upadło, nie mając zaplecza politycznego w postaci zorganizowanego obozu demokratycznego, to przecież dało początek nowemu prądowi politycznemu. Odtąd w Krakowie, któremu ton nadal nadawał „Czas” i arystokracja, zaczęła się wyodrębniać grupa liberalnej inteligencji. Odtąd wszystkie współczynniki wykazują spadek poparcia dla ziemiaństwa. O ile jeszcze w 1901 roku na czterech spośród posłów do Sejmu Krajowego z Krakowa trzech wywodziło się ze środowiska konserwatystów, a tylko jeden z demokratów, o tyle w 1908 roku wszyscy czterej posłowie ziemi krakowskiej byli demokratami. W Radzie Miejskiej jeszcze w 1902 roku konserwatyści stanowili dwie trzecie członków, ale w 1907 roku 14 radnych wystąpiło z koła konserwatywnego, tworząc nowy klub demokratów liberalnych. Odkąd w 1907 roku wprowadzono zasadę powszechności i równości przy wyborach do parlamentu wiedeńskiego, wówczas okazało się, że ani w 1907 roku, ani w 1911 nie został wybrany żaden konserwatysta krakowski. Kraków, który dotąd uchodził za niezdo-
byty bastion konserwatystów, zmieniał, i to gwałtownie, swoje oblicze. Od 1882 roku w Krakowie ukazywał się dziennik „Nowa Reforma” będący organem obozu demokratycznego w całej Galicji. Narodowa Demokracja także w Krakowie od 1896 roku wydawała pismo „Polak”, a po 1900 roku „Przegląd Wszechpolski”. Chrześcijańscy demokraci od 1893 roku wydawali dziennik „Głos Narodu”. Coraz wyraźniej dawały znać o sobie partie

księcia – zmarłego kardynała Puzyny – stolicę obejmuje inny książę” (za J. Czajowski, *Kardynał Sapieha*, Wrocław 1997, s. 39).

26 Por. J. Czajowski, *Kardynał Sapieha*, s. 36.

chłopskie i socjaliści. Namiestnik Bobrzyński, najtęższy umyslowością wśród konserwatystów polskich, tego czasu starał się uczynić wszystko, co możliwe, by zachować pozycję konserwatystów. Za cel postawił sobie taką redakcję projektu reformy ordynacji wyborczej do sejmu, która by utrzymywała przewagę wielkiej własności ziemskiej, a równocześnie była do przyjęcia dla zamożnego chłopstwa polskiego i ukraińskiego²⁷. Na tej podstawie konserwatyści już we wrześniu 1908 roku weszli w sojusz z ludowcami. W 1913 roku Bobrzyński uzgodnił z zainteresowanymi stronami projekt kompromisowy. Chodziło nie tylko o stosunek mandatów polskich do ukraińskich, ale także o skład Wydziału Krajowego i organizację rad powiatowych. Projekt zakładał, że obok dotychczasowych czterech kurii powstanie piąta dla „średniej własności”, tj. bogatych chłopów ukraińskich i polskich. Ponadto zaprowadzał dwie kurie powszechne, osobno wiejską i miejską. Równocześnie zwiększał liczbę wirylisów, by nie dać większości wybranym z powszechnego głosowania. Zdaniem konserwatystów zbliżenie polsko-ukraińskie pozwoli uniknąć powstawaniu ognisk niezgody. Za porozumieniem Polaków i Ukraińców opowiadał się także rząd wiedeński. Z kolei dla opozycyjnej endecji koncesje przyznane Ukraińcom były jednostronne, godzące w polską rację stanu, skoro lud polski miał w kurii wiejskiej uzyskać mniej mandatów niż lud ukraiński. O ile Stapiński walczył o powiększenie mandatów w kurii wiejskiej, o tyle endecy walczyli o powiększenie mandatów kurii miejskiej. Episkopat galicyjski w tej walce o kształt reformy wyborczej nie poparł Namiestnika²⁸. Nie był to wyraz braku zaufania dla konserwatystów, ale do ludowców, którzy znajdowali się w bloku namiestnikowskim. Biskupi byli zrażeni do ludowców, a zwłaszcza do Stapińskiego, za głoszenie haseł radykalnych, a często antyklerykalnych. Jak napisał w liście pasterskim bp J. S. Pelczar „powierzyć udział w rządach bezpiecznie można tylko temu, kto umie panować nad sobą”.

Projekt reformy wyborczej stał się przedmiotem obrad konferencji biskupów galicyjskich od marca 1913 roku. Zdaniem abpa Bilczewskiego, biskupów Pelczara, Wałęgi i Sapiehy zgoda na projekt oznaczałaby przejęcie większości miast Galicji Wschodniej przez ludowych radykałów polskich i ukraińskich, a wprowadzenie osobnej kurii byłoby początkiem podziału kraju. Po dyskusji biskupi postanowili nie brać udziału w posiedzeniu sejmu, na którym będzie głosowany projekt reformy wyborczej. Dnia 27 marca 1913 roku z biskupami Bilczewskim, Teodorowiczem i Sapiehą spotkał się referujący projekt ustawy Stanisław Badeni. Szukając

27 W. Feldman, *Stronnictwa i programy polityczne w Galicji 1846–1906*, Kraków 1907, s. 222.

28 S. Estreicher, *Bobrzyński Michał*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 2, s. 167.

porozumienia, Badeni prosił o wskazanie tych punktów projektu, które nie są do zaakceptowania przez biskupów. Biskupi oświadczyli, że nie chcą współpracować w uchwalaniu projektu, w następstwie którego nastąpiłoby radykalizowanie sejmu. Ich zdaniem zbyt wielki wpływ na redakcję projektu miał Stapiński i jego stronnictwo, które na tym zapewne nie poprzestanie. A. Sapieha postanowił w tej sprawie odnieść się do Watykanu. Na rozmowy na Watykan pojechał abp Bilczewski. Na kolejnej konferencji episkopatu 9 V 1913 Sapieha przyjął na siebie zobowiązanie, by ogłosił Stanisławowi Tarnowskiemu stanowisko episkopatu wobec polityki konserwatystów krakowskich. Biskupi mianowicie uważali sojusz konserwatystów ze Stapińskim za niegodny, ponieważ ich zdaniem Stapiński głosi hasła wojny religijnej i zawiązuje przymierze z Ukraińcami przeciw swoim. Bp Sapieha udał się do Stanisława Tarnowskiego i przedstawił mu stanowisko episkopatu, co nie przysporzyło mu sympatii. Wkrótce na forum sejmu poddano krytyce stanowisko episkopatu, a zwłaszcza abpa Bilczewskiego i bpa Sapiehy²⁹. Także namiestnik dał odczuć Sapieże, że cesarz nie był kontent ze stanowiska, jakie zajął episkopat. Wyrazem niezadowolenia cesarza był m.in. brak odpowiedzi na adres skierowany do niego przez księży zebranych na kursie katechetycznym w Krakowie. Tymczasem namiestnik Bobrzyński opublikował w „Czasie” dwa artykuły wymierzone przeciw stanowisku episkopatu w sprawie projektu reformy wyborczej. W odpowiedzi w listopadzie 1913 roku bp Sapieha zrezygnował z prenumeraty „Czasu”. Na konferencji 13 lutego 1914 roku biskupi galicyjscy powrócili do projektu. Wszyscy mieli świadomość, że ich zgoda umożliwi dojdzie do skutku reformy wyborczej. By pozyskać przychylność biskupów, namiestnik oświadczył Bilczewskiemu, że Stuergh przedstawił biskupów Adama Sapiehę, Leona Wałęgę i Grzegorza Chomyszyna na tajnych radców. Ostatnią próbą pozyskania biskupów było przybycie Stanisława Tarnowskiego, Zdzisława Tarnowskiego i barona Konopki na konferencję biskupów odbywającą się w Krakowie. Liderów konserwatystów dotknęło najbardziej to zdanie listu episkopatu, iż dla utrzymania się przy władzy połączyli się ze Stapińskim, gdy tymczasem oni uważają sojusz ze

29 S. Szurek, *Bilczewski Józef*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 2, s. 95. W roku 1913 z inicjatywy biskupa tarnowskiego L. Wałęgi doszło również do utworzenia Stronnictwa Katolicko-Ludowego. Utworzenie stronnictwa doprowadziło do konfliktu z ruchem ludowym. W mediacjach z L. Wałęgą uczestniczył również bp Sapieha. Na początku 1914 roku abp Bilczewski doprowadził do spotkania Wałęgi z reprezentującymi „Piast” W. Witosem i J. Bojko, ale konflikt przerwał dopiero wybuch wojny. Por. M. Piela, *Udział duchowieństwa w polskim życiu politycznym w latach 1914–1924*, Lublin 1994, s. 70–71.

Stapińskim za konieczność. Biskupi odpowiedzieli, że jak dotąd sojusz ze Stapińskim kraju nie uspokoił, owszem, doprowadził do umocnienia Stapińskiego tak, że właściwie rządzi krajem. Biskupi byli zdania, że wszystkie stronnictwa stojące na gruncie narodowym winny szukać porozumienia. W tej sytuacji konserwatyści krakowscy uznali za niepodobiestwo przeciwstawianie się biskupom. Bobrzyński podał się do dymisji. Całe to zawirowanie doprowadziło do osłabienia pozycji konserwatystów, do czego w pewien sposób przyczyniła się postawa episkopatu galicyjskiego³⁰. O swych stosunkach z konserwatystami krakowskimi A. Sapieha napisał: „W stosunkach z świeckimi spotkałem się zawsze od początku z chęcią opanowania mię przez partię polityczną, tak zwaną krakowską. Już w czasie konsekracji zaczęły się te starania, a po przyjeździe do Krakowa wystąpiły otwarcie. Zbyt jednak niezgrabnie postępowano, podchlebstwem działano, ale nie przekonywaniem, a gdy poznano, że nie idę na to zaczęto się dąsać i krytykować, wreszcie utworzyło się zupełnie nienawistne grono zwalczające”³¹. Zdaniem Bobrzyńskiego konserwatyści „zawiedli się na nim wkrótce i poparcia jego kandydatury gorzko żałowali. W biskupie Sapieże zwyciężyła tradycja ojców i wpływ brata Pawła i pałac biskupi krakowski stał się wkrótce ogniskiem, w którym skupiły się żywioły centrum i podszywając się pod katolicyzm żywioły narodowo-demokratyczne, rozsadzające stronnictwo konserwatywne krakowskie”³². W podejmowanych akcjach biskupi galicyjscy zachowali niezwykłą jednomyslność, jednakże politycy i historycy ocenili ich bardzo surowo³³. Surowy sąd nie ominął również bpa A. S. Sapiehy.

30 J. Wołczański, *Adam Stefan Sapieha w korespondencji*, s. 121–123. Za przyjęciem projektu ustawy wyborczej ze strony kościelnej wypowiadał się episkopat unicki. Abp Szeptycki zorganizował u siebie 15 IV 1913 spotkanie polskich biskupów w celu rewizji deklaracji z 26 III. Przybyli na nie tylko abp Teodorowicz i bp Sapieha. Por. J. P. Himka, *Metropolita Szeptycki wobec zagadnień reformy wyborczej 1905–1914*, w: *Metropolita Andrzej Szeptycki. Studia i materiały*, pod red. A. Zięby, Kraków 1994, s. 150.

31 AKKK, b. sygn., „Dziesięć lat po ingresie na biskupstwo”, s. 3.

32 „W przededniu wojny orientacja polityczna bpa Sapiehy była ukierunkowana na Centralny Komitet Narodowy, łączący stronnictwa prawicowe, związane z Ligą Narodową” (J. Wolny, *Biogram kardynała Adama Stefana Sapiehy*, s. 20).

33 S. Kieniewicz, *Historia Polski 1795–1918*, Warszawa 1996, s. 457; J. Buszko, *Sejmowa reforma wyborcza w Galicji 1905–1914*, Warszawa 1956, s. 66.

14.2. W czasie I wojny światowej

Już w kazaniu ingresowym 3 marca 1912 roku w katedrze na Wawelu m.in. powiedział: „aby służyć Ojczyźnie, trzeba prawdy w życiu, trzeba ofiary z siebie, trzeba pracy wielkiej, żmudnej, często nie wynagradzanej ni chwałą, ni imieniem, ni stanowiskiem. Bez tego ognia wewnętrznego, bez tego światła nadprzyrodzonego, jakże łatwo zasklepi się serce nasze i zamiast szukać dobra ogółu będzie siać niezgodę i walkę domową w imię ciasnych rzekomych interesów [...]. Pielęgnujmy gorące porywy i pragnienia narodowe, bo one są potrzebne, stanowią moralną siłę”³⁴. Z kolei w pierwszym liście pasterskim w 1912 roku napisał: „Potrzeba nawołuje, by ludzkość uznała, że ponad brutalną siłą i ponad prawem ludzkim jest jeszcze inny zakon – wyższy, Boży, z którym musimy się liczyć. Zakon, który wkłada na posiadających obowiązki sprawiedliwości i miłosierdzia”³⁵. W tym duchu już w 1913 roku książe-biskup przystąpił do tworzenia zorganizowanych form opieki nad ubogimi swojej diecezji. Były to tzw. Komitety Parafialne.

Wybuchła wojna – pisał Sapieha w Dziesięć lat po ingresie na biskupstwo – była pod wieloma względami i dla moich stosunków osobistych choć bardzo ciężka, jednak odświeżająca. Kraków opustoszał – groza chwili pospędzała w cień wiele dawniejszych małych wielkości. W samym początku tak byli wszyscy zajęci ratowaniem siebie i dobytku, że na co innego nie było miejsca. Ja też musiałem bronić przed głupotą i złością wojska wiele kościołów, zakonów, kapłanów i świeckich, że właściwie tylko o tem można było myśleć. Uratowaliśmy seminarium umieszczając je w pałacu biskupim, chodziło by rzeczy szły jak mogą. Zniszczenie kraju, które nam wtedy wydawało się niesłychane, a które później przez dalsze skutki wojny okazało się tylko początkiem kłęski wywołało potrzebę ratunku. Założyłem KBK³⁶.

Wybuch I wojny światowej zastał A. Sapiehę w Saint-Moritz w Szwajcarii. Natychmiast powrócił do kraju i 3 sierpnia 1914 roku był już w Krakowie. Następnego dnia rano uczestniczył w mszy św. *tempore belli*, którą w katedrze na Wawelu odprawił dawny powstaniec styczniowy, b. rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego ks. prof. Władysław Chotkowski. Tego samego dnia Adam S. Sapieha wystąpił z konsystorską odezwą do

34 List bp. Adama S. Sapiehy z 3 III 1912, „Notificationes” 1912, nr 3–4, s. 17–23.

35 A. Baciński, *Działalność charytatywna Adama Stefana Sapiehy do roku 1918*, w: *Księga sapieżyńska*, t. 1, s. 266.

36 A. Baciński, *Działalność charytatywna Adama Stefana Sapiehy*, s. 4.

duchowieństwa parafialnego. Wydał wszystkim księżom proboszczom i wikariuszom nakaz pozostania na miejscu swego pasterzowania i organizowania pomocy. Tego samego dnia Konsystorz krakowski wydał zarządzenie do duchowieństwa, w którym zarządził, aby kapłani we mszach świętych dodawali kolektę ze mszy świętej *tempore belli*, aby w kościołach codziennie wspólnie odmawiano Litanie Loretańską, aby w niedziele i święta po sumie przed wystawionym Najświętszym Sakramentem były śpiewane suplikacje. Dalej proboszczom polecał, by z ambon zachęcali do przyspieszenia żniw. Wobec tego, że wielu duchownych zostało powołanych do funkcji kapelanów wojskowych i szpitalnych, wzywał niepowołanych do wojska do zgłoszenia miejsca swego pobytu po to, by można było obsadzić wakujące stanowiska duszpasterskie. Adam S. Sapieha udzielił żniwiarzom dyspensy od prac w niedziele i święta, ale także wzywał duchowieństwo do pozostania przy parafiach i parafianach i organizowanie pomocy.

W niedzielę 9 sierpnia 1914 roku prezydent Krakowa Juliusz Leo zaprosił na spotkanie do magistratu przedstawicieli różnych środowisk. Wśród nich był biskup krakowski Adam S. Sapieha. Podjęto decyzję o wyjeździe prezydenta J. Lea do Wiednia m.in. dla rozeznania się w nastrojach po decyzji Józefa Piłsudskiego o wyjściu I Kompanii Kadrowej³⁷. W kolejnej odezwie skierowanej tydzień później (11 sierpnia) Adam Sapieha nakażywał duszpasterzom wspólnie z władzą cywilną organizować komitety gminne dla prowadzenia akcji wzajemnej pomocy.

Na początku sierpnia kapelan A. S. Sapiehy ks. dr Józef Niemczyński w biskupiej Księdze czynności pisał, że wojskowość wyrzuca z klasztorów ludzi i dla wojska zabiera. Również dużo domów obraca na szpitale. Na Woli oddał księżę biskup pałac Zakładowi Lubomirskich, których wojskowość usunęła z ul. Rakowickiej. Już w końcu sierpnia Małe Seminarium zostało zajęte na szpital wojskowy. Natomiast we wrześniu Seminarium Duchowne pod Wawelem zostało zajęte przez wojsko na szpital. Wobec tego 5 października 1914 roku bp A. S. Sapieha podjął decyzję o przeznaczaniu połowy pałacu biskupiego na potrzeby Seminarium Duchownego (od ul. Wiślniej 12) i polecił rozpocząć rok akademicki. Tymczasem Senat Akademicki UJ decyzją z 29 września odroczył na czas nieokreślony podjęcie zajęć na wszystkich wydziałach uniwersytetu, w tym na Wydziale Teologicznym. Nie zważając na to, A. S. Sapieha podjął korespondencję z ks. prof. Janem Fijałkiem, dziekanem Wydziału Teologicznego UJ,

37 M. Wołos, *Juliusz Leo a Naczelny Komitet Narodowy i Legiony. Kilka refleksji*, w: *Prezydent Juliusz Leo i Kraków jego czasów*, red. Z. Noga, Kraków 2018, s. 222.

wzywając go do podjęcia zajęć. A gdy ten tłumaczył, że zobowiązany jest respektować decyzje akademickiego Senatu, Sapieha mu wyjaśnił, że uchwała Senatu nie czyni rozpoczęcia wykładów na Wydziale Teologicznym niemożliwym. I tak się stało. Wydział Teologiczny UJ był jedynym, który podjął działalność, cały Uniwersytet podjął je dopiero od drugiego semestru, gdy wojska rosyjskie zostały odparte pod Krakowem³⁸.

Od początku wojny, a zwłaszcza odkąd rosyjski walec wojenny zaczął przemieszczać się z Galicji Wschodniej w kierunku Zachodniej, tysiące ludzi zaczęło uciekać przede wszystkim z linii frontu. Zamożni uciekali do Wiednia lub do miast w zachodnich krajach austriackich, natomiast niezamożni szukali dla siebie miejsca w fabrykach lub w rolnictwie. W najtrudniejszej sytuacji znaleźli się ubodzy niemający środków do życia poza domem. Już we wrześniu 1914 roku z inicjatywy ministra skarbu Leona Bilińskiego powstał w Wiedniu Komitet dla Uchodźców. Komitet najpierw zajmował się uchodźcami inteligenckimi, którzy czasowo byli pozbawieni środków utrzymania. Jednak z każdym tygodniem wojny liczba uchodźców rosła. Zmieniał się skład społeczny. Było coraz więcej biedoty. W końcu Wiedeń i miasta austriackie zamknęły swoje bramy dla uchodźców z Galicji. Obozy dla galicyjskich Polaków, Ukraińców i Żydów zaczęto wznosić na terenie Austrii Górnej i Dolnej, w Czechach i na Morawach, w Styrii i w Krainie. A. S. Sapieha wobec postępów armii rosyjskiej udał się do Tarnowa na spotkanie z bpem Wałęgą.

Wobec sukcesów armii rosyjskiej bp A. Sapieha nakazał 6 września 1914 roku procesję błagalno-pokutną do grobów świętych patronów Krakowa. Osobno zorganizował akcję modlitewną polegającą na tym, że do kościoła Mariackiego w Krakowie zaprosił dzieci z ich rodzicami. Z kościoła udali się procesjonalnie do katedry na Wawelu. Tam przez całą noc odprawiano błagalne nabożeństwa.

14 września 1914 roku ogłoszono rozkaz ewakuacji części ludności z Krakowa i przedmieść. W Krakowie mogli pozostać tylko ci, którzy zdołali zakupić i zgromadzić żywność dla zapewnienia egzystencji rodzinie przez trzy miesiące. Sapieha postanowił doprowadzić do skoordynowanej akcji pomocy dla najuboższej ludności. Wszedł w porozumienie z komendantem twierdzy Kraków gen. Karolem Kukiem i delegatem Namiestnictwa Galicyjskiego Adamem Fedorowiczem. Księży wezwał do

38 W. M. Bartel, *Naukowy mecenat Adama Stefana Sapiehy*, w: *Księga sapieżyńska*, t. 1, s. 216; R. M. Zawadzki, *Biskup Adam Stefan Sapieha podczas pierwszej wojny światowej*, [w:] *Kardynał Adam Stefan Sapieha. Środowisko rodzinne, życie i dzieło*, Przemysł 1995, s. 146.

nieopuszczania parafii, chyba że zostaną ewakuowani. Na wypadek ewakuacji udzielił im rozszerzonych uprawnień kanonicznych. Przypominał o obowiązku duszpasterskiej troski nad wysiedlonymi. Wobec podjętej ewakuacji części ubogiej ludności Krakowa udał się do Wiednia w dniach 20–26 września, podejmując interwencję idącą w kierunku ograniczenia rozmiarów ewakuacji.

28 września z Krakowa odjechał pierwszy pociąg z osobami wysiedlonymi. W październiku przyjął u siebie J. Pelczara i L. Wałęgę. 13 października 1914 roku udał się na dworzec kolejowy, by być z ewakuowanymi na Morawy. Należało zająć się ludźmi z Galicji Wschodniej, którzy uciekali z linii frontu, ale także ludnością zamieszkałą na linii Przemyśl, Rzeszów, Tarnów, Kraków. W tym bowiem kierunku posuwał się front. Jako biskup krakowski musiał reagować na decyzje wojskowych władz Twierdzy Kraków zapowiadających ewakuację osób mieszkających w zasięgu Twierdzy Kraków, której pozostanie naraziłoby ją na niechybną śmierć, a także tych mieszkańców Krakowa, którzy nie zdołaliby przeżyć nawet kilkumiesięcznego oblężenia Krakowa.

Od początku wojny należało się zająć także żołnierzami. Kraków zajmował ze strategicznego punktu widzenia ważne miejsce w wojnie. Był miejscem koncentracji wojsk i zorganizowanej obrony. Od połowy sierpnia 1914 roku kościoły krakowskie stały się konfesjonalami dla żołnierzy przechodzących przez Kraków. Po 27 sierpnia do Krakowa zaczęły nadchodzić transporty żołnierzy chorych na tyfus i czerwonkę. Obok chorych pojawili się i ranni żołnierze. Kapelani wojskowi nie potrafili objąć swoją opieką wzrastającej liczby rannych i chorych. Sapieha ustanowił wtedy komisarza nad kapelanami, przydzielił każdemu szpitalowi jednego księdza diecezjalnego i jednego zakonnego. Wobec trudności w komunikacji przy spowiedzi Sapieha polecił wydrukować formularze do spowiedzi w języku czeskim, chorwackim, węgierskim, włoskim, niemieckim, rosyjskim i polskim³⁹. Dobrym przykładem postawy otwarcia bpa Sapiehy na rannych żołnierzy stał się klasztor w Łagiewnikach.

Już w pierwszych dniach wojny siostry MB Miłosierdzia w Łagiewnikach otrzymały wiadomość, że władze wojskowe zajmą ich klasztor na

39 J. Wolny, *Biogram kardynała Adama Stefana Sapiehy*, s. 21–22; M. Trąba, *Działalność charytatywna i samarytańska posługa Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia na terenie Łagiewnik w latach pierwszej i drugiej wojny światowej*, w: *Od miłosierdzia do Miłosierdzia. 150 lat Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w Krakowie*, red. J. Urban, Kraków 2018, s. 104–107. M.in. ks. M. Czerwiński, jezuita, został kapłanem szpitala epidemicznego założonego przy Zakładzie księcia Lubomirskiego i klasztorze Sióstr MB Miłosierdzia w Łagiewnikach.

koszary. Następnie zmieniono decyzję, ustalając, że w klasztorze zostanie ulokowany szpital wojskowy. Siostry udały się do bpa Sapiehy, który je wezwał, by zajęły się dziewczętami z Zakładu, który prowadziły, przenosząc je do innych domów albo kierując do domów rodzinnych. W ten sposób Zakład dziewcząt prowadzony przez Siostry po ich translokacji został otwarty dla chorych i rannych żołnierzy. Pierwszych rannych ze stacji kolejowej Borek Fałęcki przywieziono 30 sierpnia 1914 roku. Natychmiast tego dnia w klasztorze pojawił się bp A. Sapieha. Gdy pod koniec września szpital został przekształcony na epidemiologiczny, przerażone siostry udały się do bpa Sapiehy, pytając, co robić. Usłyszały w odpowiedzi, że byłoby nagannym, gdyby odmówiły przyjęcia chorych na cholera. Następnie Sapieha powołał osobnego kapelana do szpitala epidemicznego założonego przy Zakładzie księcia Lubomirskiego w Łagiewnikach pod opieką Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia. Został nim o. Marcin Czermiński jezuita, bliski znajomy księcia-biskupa. Razem przed laty jeździli z misjami do Polaków na Bałkanach. Siostry przeszły kursy pielęgniarskie, ponadto prowadziły kuchnię dla pacjentów i pralnię ich bielizny. Przez szpital przeszło kilka tysięcy chorych z kilkunastu narodów. Zmarło 266 chorych. Zostali pochowani na cmentarzu klasztornym⁴⁰.

Liber actionum bpa Sapiehy wymienia, że w październiku 1914 roku udał się on do szpitala wojskowego w Kalwarii Zebrzydowskiej, gdzie odwiedził żołnierzy chorych na cholera i czerwonkę. Po powrocie do Krakowa udał się do Festungskommando, opisując warunki, w jakich przebywali chorzy żołnierze, które określił jako urągające godności ludzkiej, wzywając do podjęcia działań. Następnego dnia podjął decyzję, by część pałacu biskupiego przeznaczyć na szpital wojskowy.

Jeszcze w październiku odwiedził Biskupice i Wieliczkę, wizytował szpital chorób zakaźnych w Łobzowie. Tymczasem front przesuwał się w kierunku Krakowa. 20 listopada na dworcu kolejowym spotkał się z żołnierzami rannymi w bitwie pod Kocmyrzowem. Interweniował u komendanta twierdzy Kraków gen. Kuka w celu niedopuszczenia do zajmowania przez wojsko kościołów na magazyny.

Tymczasem front rosyjski podszedł pod Kraków. W nocy z 30 listopada na 1 grudnia 1914 roku armia rosyjska zajęła Wieliczkę. Zajął także Nowy Sącz i Limanową. Front stanął na linii Wieliczka-Dobczyce-Dobra. 4 grudnia rozpoczęła się bitwa o Kraków. Wojska rosyjskie opanowały Biezanów. 6 grudnia wojska austriackie wsparte artylerią Krakowa podjęły kontratak

40 M. Trąba, *Działalność charytatywna i samarytańska posługa Zgromadzenia...*, s. 107–111.

i wyparły Rosjan z Bieżanowa. Ofensywa wojsk austriackich odrzuciła wojska rosyjskie na wschód. A. S. Sapieha natychmiast udał się do miejsc dotkniętych działaniami wojennymi.

Pierwszą troską A. S. Sapiehy po odparciu frontu było zajęcie się ludnością cywilną na terenach, przez które przeszedł front. Wizytował Wieliczkę, Biskupice, Gdów i Łazany, miejscowości, z których zostali wyparci Rosjanie. Po tym, co zobaczył, następnego dnia wydał odezwę, w której wezwał do składek na pomoc dla ludności dotkniętej klęską wojny. Odwiedził Bieżanów i Grabie. Po powrocie do Krakowa polecił najuboższych zaopatrzyć w sól, naftę i zapałki. Gdy uświadomił sobie skalę zniszczeń z jednej strony i wysokość złożonych na składkę ofiar pieniężnych, postanowił wystąpić z apelem z wykorzystaniem prasy. Datę 25 grudnia nosi jego odezwa do narodów świata z prośbą o pomoc dla ofiar wojny. Odezwę wydrukowało kilkanaście gazet krakowskich, europejskich i amerykańskich.

Wojna dzisiejsza ze wszystkimi narzędziami zniszczenia zaciążyła strasznie nad biedną ziemią naszą. Jej bezlitosność odbiła się krwawą wymową na naszych siołach i łanach. Miasta zapadły się w zgliszcza i rumowiska, zniknęły zagrody i chaty, ciągle przemarsze milionowych armii i bezustanne walki zmiażdżyły dobytki znoju i potu pokoleń, kultury i dorobku wieków. Wśród pustyni biegną między złomami tysiące ludzi bez dachu schronienia nad głową. Widmo głodu, chorób już nie tylko zagraża przyszłości, lecz przygniata swym brzemieniem całe rodziny pozbawione dachu, mienia i niezbędnych środków do życia! Zniszczenie prawie zupełnie objęło terytorium cztery razy większe od bogatej, lecz równie nieszczęśliwej Belgii. Żadne słowo nie potrafi opisać ogromu tej klęski, trzeba by ją objąć i patrzeć na nią własnymi oczyma.

Jeżeli los zarządził, że padliśmy ofiarą tej okrutnej walki, to ludzkość wymaga, by choć w części jej skutki zostały złagodzone, by nie dopuścić do powstania głuchej pustyni wśród świata, by nie pozwolić umrzeć z głodu i zimna tysiącom, milionom bezbronnych. Do uczuć też ludzkich i chrześcijańskich całego świata nie wahamy się dziś zaapelować w poczuciu łączności ludzi, która mimo grozy wojny żyje i jak tuszymy, jej okropności przeżyje. Wzywamy więc wszystkich, bo sami nie zdołamy uśmierzyć ran tej niebywałej klęski, rodaków i innych narodów ludzi mających serce, by spieszyli z czym kto może.

Nasz stary Kraków dwa razy już w tej wojnie był w bliskim niebezpieczeństwie, ale Pan Bóg go ochronił, czy nie po to, by jak w ciągu wieków, tak i teraz był sercem krwią spływającej pożogą Polski. Musi ona ją cała przygarniać,

otoczyć opieką, za wszystkich, którym to dziś niemożliwe przemówić. Niech więc z Krakowa wyjdzie wołanie i prośba do wszystkich bliskich i dalekich, by wyciągnęli miłosierną rękę⁴¹.

Już 26 grudnia tego roku bp A. Sapieha wizytował kolejne miejscowości oswobodzone od Rosjan: Dziekanowice, Dobczyce, Wiśniową, Droginię, Myślenice, a 30 grudnia szpital w Nowym Targu. 31 grudnia przesłał swoją odezwę bożonarodzeniową papieżowi Benedyktowi XV z prośbą o poparcie w pozyskaniu międzynarodowej pomocy. Za wezwaniem A. S. Sapiehy poszło wielu ludzi. Dramat wojny skłaniał do tworzenia organizacji humanitarnych i charytatywnych⁴². W styczniu 1915 roku Henryk Sienkiewicz powiadomił bpa Sapiehę o powołaniu Komitetu Veveyskiego. „Jak

41 Odezwa bp. A. S. Sapiehy z 25 grudnia 1914 roku do narodów o pomoc dla Polski i dla ofiar wojny, „Notifications” 1915 nr 1, s. 2.

42 W Królestwie Polskim działał założony 10 września 1914 roku Centralny Komitet Obywatelski (CKO), który skupił wielu członków wywodzących się z Centralnego Towarzystwa Rolniczego. Na czele stanął generał gubernator warszawski Anton von Essen, a do zarządu należeli Seweryn Czetwertyński, Władysław Grabski i Stanisław Karpiński. Komitet miał sprawować nadzór nad pozostałymi organizacjami o podobnym zakresie działającymi w Królestwie Polskim. Po zajęciu Warszawy przez armie niemiecką i austriacką zniesiono CKO, a na jej miejsce w grudniu 1915 roku utworzono Radę Główną Opiekuńczą (RGO). Do niej weszli dawni członkowie CKO. Prezesami zostali Stanisław Dzierzbicki i Adam Ronikier. Na początku lutego 1915 roku w Poznaniu powołano Komitet Niesienia Pomocy w Królestwie Polskim. Na jego czele stanął abp Edward Likowski. Po jego śmierci prezesem został abp Edmund Dalbor, a wiceprezesem Ludwik Mycielski. Po powstaniu RGO poznański komitet podjął z nią współpracę dla zaradzenia najpilniejszym potrzebom ludności na terenie Królestwa Polskiego. Osobne miejsce zajmuje komitet, który powstał w Szwajcarii w polskiej emigracji. Na początku wojny w Szwajcarii doszło do powstania trzech organizacji: stowarzyszenia La Pologne et la Guerre, które w 1917 roku zmieniło nazwę na Union Nationale Polonaise, następnie Agence Polonaise Centrale (tzw. Agencja Lozańska) oraz Centralne Biuro Prasowe NKN w Rapperswilu. Na początku wojny do Szwajcarii udali się m.in. Antoni Osuchowski, Erazm Piltz, Henryk Sienkiewicz, Ignacy Jan Paderewski. Erazm Piltz przedstawił pomysł powołania komitetu, który koordynowałby akcję ratunkową i zapewniał regularny dopływ pomocy materialnej. Po tym, jak prezydent Konfederacji Szwajcarskiej Giuseppe Moty zgodził się na powołanie takiego komitetu, 9 stycznia 1915 roku utworzono w Lozannie Generalny Komitet Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce. Jego główna siedziba znajdowała się w miejscowości Vevey nad Jeziorem Genewskim, dlatego nazywano go także Komitetem Veveyskim. Honorowymi prezesami zostali Ignacy Jan Paderewski i Henryk Sienkiewicz cieszący się międzynarodową sławą. Komitetem zarządzała Rada Wykonawcza, na czele której stanął Antoni Osuchowski. Za statutowe zadanie uznano organizację pomocy międzynarodowej dla ofiar wojny w Polsce. Komitet zobowiązywał się zbierać dary pieniężne

dalece konieczność pomocy dla Królestwa i Galicji narzuciła się siłą rzeczy wszystkim Polakom, dowodem na to jest, że w chwili w której otrzymaliśmy wspaniałą odezwę Jego Ekscelencji tworzył się w Lozannie Komitet z celem odwołania się o taką pomoc do wszystkich narodów chrześcijańskich świata”. W dalszej części listu do Sapiehy Sienkiewicz napisał: „ośmieliliśmy się w liście członków z Galicji umieścić nazwisko Ekscelencji na pierwszym miejscu, jako duchownego pasterza naszego narodu. Obecnie zaś dołączamy prośbę o zgodę na to i przynależność do Komitetu, ze względu na jego cel i działania”⁴³.

Komitet krakowski został założony w styczniu 1915 roku. Przyjął nazwę Książęco-Biskupi Komitet Pomocy dla dotkniętych klęską wojny. Bp Adam S. Sapieha stanął na czele Komitetu jako jego przewodniczący. Członkami Komitetu zostali: Waław Anczyc, właściciel drukarni, Witold Czartoryski, członek Izby Panów we Wiedniu, Michał Garapich, dyrektor Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, Emil Godlewski senior, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Stefan Jentys, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kazimierz Kostanecki, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kazimierz Morawski, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Władysław Sapieha, członek Izby Panów we Wiedniu i brat Adama Stefana, ks. dr Marceli Ślepicki, prałat Krakowskiej Kapituły Katedralnej, Bolesław Ulanowski, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego i sekretarz generalny Akademii Umiejętności i ks. dr Czesław Wądolny, prałat Krakowskiej Kapituły Katedralnej. Komitet podjął działalność⁴⁴. Według rozliczeń kasowych za początek późniejszej działalności KBK można uznać 4 stycznia 1915 roku. Dwa tygodnie później (17 stycznia 1915) Sapieha powiadomił Naczelną Komendę Armii (*Oberkommando*) o powołaniu Komitetu. Stojący na czele armii austro-węgierskiej arcyksiążę Fryderyk

i nimi dysponować, a także tworzyć lokalne komitety w krajach, które podjęły wołanie o pomoc dla Polski.

43 Komitet w Vevey w Szwajcarii został założony 9 stycznia 1915 roku Jego założycielami byli: Henryk Sienkiewicz, Ignacy Jan Paderewski i Antoni Osuchowski. 1 lutego 1915 roku Komitet Veveyski opracował *Odezwę do narodów cywilizowanych świata*, której tekst napisał Henryk Sienkiewicz, a następnie *Apel Komitetu Generalnego*, który na prośbę Sienkiewicza i Osuchowskiego napisał historyk prof. Szymon Askenazy. Ignacy Jan Paderewski udał się z misją utworzenia oddziałów Komitetu Veveyskiego w Londynie i Paryżu i doprowadził do ich powstania. W Paryżu do zarządu filii komitetu weszła m.in. Maria Skłodowska-Curie. Od początku istnienia komitetu w Vevey (i jego filii) i KBK, czyli od stycznia 1915 roku, obydwa podjęły współpracę.

44 B. Przybyszewski, *Kalendarium działalności społecznej ks. bp. Adama Sapiehy podczas I wojny światowej*, „Chrześcijańskie w Świecie” 14 (1982) nr 8 (11), s. 107–132.

udzielił poparcia Komitetowi i zaproponował współpracę z rządową akcją pomocy poszkodowanej ludności⁴⁵. Na tej podstawie można było przystąpić do sporządzenia planu działania, określenia zasad zarządzania pracami komitetu i nadzoru.

KBK i Komitet z Vevey podjęły współpracę. Zaangażował się także Benedykt XV. Papież przesłał 25 tys. koron austriackich. Ponadto Benedykt XV w liście do Sapiehy pozwolił biskupom polskim wszystkich trzech zaborów, by mogli zwrócić się do całego świata katolickiego z prośbą o modlitwy w intencji Polski oraz o ofiary pieniężne. Benedykt XV wyznaczył niedzielę 21 listopada 1915 roku jako dzień modlitw za Polskę i jako dzień składania ofiar w kościołach. I tak się stało. Ofiary z papieskiego dnia modlitw za Polskę osiągnęły sumę 40 milionów franków szwajcarskich. Były przekazywane albo przez Komitet w Vevey albo składane bezpośrednio do kasy KBK w Krakowie⁴⁶.

4 stycznia 1915 roku A. S. Sapieha z bratem Pawłem odwiedził Staniątki, gdzie niedawno wojska rosyjskie i austriackie stoczyły krwawą bitwę, a następnego dnia wyjechał do Wiednia, aby tam podjąć starania o pomoc rządu dla ofiar wojny. Z Stanisławem Niezabitowskim, marszałkiem Sejmu Krajowego, został przyjęty na audiencji przez cesarza, który przyrzekł pomoc dla ofiar wojny. W Wiedniu zawiązał się Komitet Opieki Moralnej nad Wychodźcami z Galicji, nad którym objął patronat. Po powrocie z Wiednia 17 stycznia powiadomił Naczelną Komendę c.k. Armii o ukonstytuowaniu się Książęco-Biskupiego Komitetu w Krakowie, którego głównym celem będzie niesienie pomocy ofiarom wojny. 21 stycznia wspólnie z abpem Franciszkiem Albinem Symonem, bpem J. Pelczarem i bpem Nowakiem omawiał temat zwiększenia możliwości pomocy poszkodowanym przez wojnę. Jeszcze w styczniu ponownie wyjechał do Wiednia, aby zabiegać o zwiększenie środków na pomoc dla ofiar wojny.

45 Ponadto w styczniu 1915 roku pod protektorem Sapiehy zawiązał się w Wiedniu Centralny Komitet Opieki Moralnej dla Uchodźców z Galicji. W sprawie uchodźców wyjechał do Wiednia z abp. Józefem Bilczewskim i abp. Józefem Teodorowiczem. Prezesowi Koła Polskiego w austriackim parlamencie Leonowi Bilińskiemu wręczył memoriał o położeniu uchodźców, wzywając do bardziej intensywnych działań.

46 Ważnym elementem wsparcia finansowego była także Polonia Amerykańska. Kierowała swoją pomoc bądź przez KBK, bądź przez Komitet Veveyski. Ignacy Paderewski udał się w tej sprawie z misją do Stanów Zjednoczonych. W czerwcu 1915 roku powstało tam kilka komitetów. W Nowym Jorku utworzono Fundusz Pomocy dla Polskich Ofiar (National American Committee of the Polish Victims Fund), w Chicago – Polski Centralny Komitet Ratunkowy oraz Komitet Marcelli Sembrich-Kochańskiej. To działalność tych organizacji umożliwiła w dużej mierze funkcjonowanie KBK.

Początkowo Książęco-Biskupi Komitet (nazywany potocznie jako KBK) działał w oparciu o roboczy statut, który na polecenie ułożył prof. UJ Stefan Jentys. Następnie statut został przepracowany przez prof. E. Godlewskiego co do planu działania, doboru członków, zarządzania pracami Komitetu i nadzorem. Został przyjęty 19 maja 1915 roku. I to jest data urzędowego zatwierdzenia KBK. Komitet określał siebie jako organizację do niesienia pomocy ludności poszkodowanej w wojnie. A. S. Sapieha został jego przewodniczącym z zadaniem zarządzania i koordynacji pracami Komitetu. Pierwotną siedzibą KBK był pałac biskupi w Krakowie. Organem prasowym zaś stał się „Głos Narodu”⁴⁷.

W pierwszych miesiącach 1915 roku KBK doprowadził do utworzenia sekcji opieki nad dziećmi, pomocy doraźnej i aprowizacyjnej. W następnych miesiącach powstawały kolejne sekcje: sanitarna, odzieżowa, odbudowy, opieki nad uchodźcami, opieki nad żołnierzami polskimi i opieki nad jeńcami wojennymi.

W lutym 1915 roku został wybrany do Wydziału Wykonawczego Międzynarodowego Centralnego Komitetu powołanego do niesienia pomocy ludności ziem okupowanych przez wojska niemieckie w Królestwie Polskim. 9 lutego wizytował kolejne miejscowości, które najbardziej ucierpiały podczas ofensywy wojsk rosyjskich: Bochnię, Gdów, Niepołomice, Wolę Batorską i Zabierzów Bocheński. Podjął rozmowy w Namiestnictwie w Białej i Naczelnej Komendzie Armii w Cieszynie o możliwościach zwiększenia pomocy ludności cywilnej poszkodowanej przez działania wojenne.

W kwietniu udał się najpierw do Wadowic i odwiedził wioski, w których umieszczono część ewakuowanych z Krakowa. Następnie do Niepołomic, gdzie przebywało około 1500 osób ewakuowanych z Dunajca. Przywiózł żywność i odzież. Wraz z prezydentem Krakowa J. Leo wyjechał do Cieszyna w sprawie aprowizacji miasta i ograniczenia ewakuacji ludności z twierdzy Kraków. Przyjął delegację mieszkańców podkrakowskich wsi, która przybyła z prośbą o wstrzymanie kolejnej fali ewakuacji. Odwiedził Zakopane i okoliczne miejscowości, brał udział w rozdziale żywności ewakuowanej tam ludności.

Na początku maja 1915 roku udał się na objazd miejscowości opuszczonych przez wojska rosyjskie. Odwiedził kolejno Brzesko, Zbylitowską Górę, Tarnów. W Tanowie spotkał się z bpem Wałęgą i burmistrzem Tarnowa dr. Tertilem, a także Gumniska, Tuchów, Gromnik, Łużną i Biecz, a następnie Zagórzany, Gorlice, Grzybową i Nowy Sącz, a pod koniec maja

47 R. M. Zawadzki, *Biskup Adam Stefan Sapieha podczas pierwszej wojny światowej*, s. 147.

wraz z abpem Symonem i ks. Lubomirskim udał się do opuszczonych przez wojska rosyjskie Kielc, gdzie na ręce bpa Augustyna Łosińskiego złożył 5 tys. koron z przeznaczeniem dla ofiar wojny. Kilka miesięcy później Rada Miejska Gorlic nadała mu honorowe obywatelstwo, a rok później to samo uczyni Nowy Sącz. Tego miesiąca udał się do Wiednia i spotkał z cesarzem. Wielu twierdzi, że dzięki jego argumentacji przedstawionej cesarzowi nie doszło do kolejnej ewakuacji ludności Krakowa. Na początku czerwca z dr. J. Górskim, sekretarzem Naczelnego Komitetu Narodowego, po przejściu frontu udaje się do powiatów jasielskiego, krośnieńskiego, samborskiego i przemyskiego. Kilka dni później był już w Cieszynie i podjął rozmowy z *Oberkommando*, a następnie w Białej w Namiestnictwie i Krajowej radzie Szkolnej w sprawie ewakuowanych do Białej.

W lipcu 1915 roku udał się na konferencję biskupów we Lwowie. Po drodze odwiedził Dębicę, Rzeszów i Przeworsk. Rozmawiał z miejscowymi proboszczami na temat szkód i zniszczeń wojennych. W Przemyślu spotkał się z bpem Pelczarem. W pierwszą rocznicę wybuchu wojny wydał orędzie, wzywając do modlitw i postu w intencji uproszenia pokoju. Spotkał się z biskupami na konferencji biskupów galicyjskich, a następnie pojechał do Wiednia na spotkanie z biskupami monarchii. W jesieni z prof. E. Godlewskim i ks. J. Niemczyńskim udał się na inspekcję, jak działają wyposażone przez KBK kolumny sanitarne. Odwiedzili kolumny sanitarne w Oleszycach, Rudzie Różanieckiej i Narolu. Odwiedził także obóz jeniecki w Kleczy k. Wadowic i w klasztorze karmelitanek Bosych szpital dla jeńców wojennych.

Jednym z najprężniej działających oddziałów KBK była sekcja sanitarna. Na jej czele stał prof. UJ Emil Godlewski junior, wybitny embriolog i działacz społeczny. Sekcja zajmowała się ludnością dotkniętą chorobami zakaźnymi, takimi jak tyfus, cholera, czerwotka i odra. Do pracy w tych tzw. kolumnach sanitarnych włączyły się instruktorki szkoły pielęgniariskiej. Podjęły akcje dezynfekcyjne i szczepienie ludności na terenach opatrzonych przez epidemie. Kolumnę tworzyli: lekarz, najczęściej asystent klinik lekarskich UJ, oraz zespół pielęgniarek przygotowany przez Marię Epstein i jej najbliższe współpracowniczki. W listopadzie 1915 roku A. S. Sapiaha pisał do Marii Epstein „wczoraj wróciłem z objazdu naszych kolumn sanitarnych. Nie mogę się powstrzymać, by zaraz Pani, która tyle w nich zdziałała i dostarczyła tyle pielęgniarek, nie wyrazić gorącego uznania. Widziałem szpitaliki. Szczególnie jednak zachwycają mnie same pielęgniarki swoją ofiarnością i staraniem się o chorych, a przy tym takim wesołym usposobieniem, z którego widać ducha Bożego miłości prawdziwej dla tych biedaków. Pan Bóg niech wynagrodzi paniom za tyle

miłosierdzia”. Ogniska epidemii jesienią 1915 roku pojawiały się to tu, to tam. Dla przykładu we wrześniu 1915 roku z Łańcuta część II Kolumny pod kierownictwem dr. Aleksandrowicza składająca się z pięciu pielęgniarek udała się do powiatu bocheńskiego, gdzie wybuchła epidemia dyzenterii. Chorych pielęgowano w domach, szpitala z braku pomieszczeń i niechęci oddawania chorych nie założono. Zaszczepiono na ospę znaczną liczbę chorych. Ponieważ epidemia dyzenterii w bocheńskim ucichła, a zachodziły większe zapotrzebowania w Nisku, po czterech tygodniach pobytu w bocheńskim dr Aleksandrowicz z zespołem udał się do powiatu niżańskiego i 10 października założył szpitalik w Kamieniu. Kolumny sanitarne działały w kilkunastu miastach i powiatach diecezji przemyskiej. Zaszczepiono około 600 tys. osób. Organizowano szpitaliki zakaźne⁴⁸.

Obok działalności sekcji sanitarnej wobec ludności cywilnej uwagę zwraca największy obóz dla polskich uchodźców. Urządzono go jako osadę barakową w Choceniu we wschodnich Czechach. Zbudowano kilkadziesiąt ogromnych jednopiętrowych baraków z desek. Każdy był obliczony na około 250 osób, w rzeczywistości w każdym zamieszkało po około 500 osób. Pierwsze transporty do Chocenia przybyły w październiku 1914 roku. Dopiero wtedy podjęto akcję budowania domów. 25 listopada 1914 roku w Choceniu było już 3 tys. ewakuowanych. Z każdym miesiącem liczba rosła. Każdy przedział barakowy był przeznaczony dla czterech osób. Najpierw dzielono mieszkańców tych przedziałów ze względu na płeć, na wiek i na stan zdrowia. Później już o to nie dbano. Nie było umywalni, a jedynie pompy umieszczone pod gołym niebem. Nie było pościeli ani sienników, tylko prycze i słoma. Nadchodziła zima. 15 listopada 1914 roku A. S. Sapieha wysłał do obozu ks. prof. Józefa Kaczmarczyka i prosił o zajęcie się obozem posła Zygmunta Lasockiego. Obaj udali się do obozu, a po tym, co zobaczyli, udali się najpierw do Pragi do Namiestnictwa, a następnie do Wiednia do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, przedstawiając stan i żądania. Ministerstwo najpierw uznało je za wygórowane, potem jednak w barakach pojawiły się sienniki, koce, ubrania, bielizna i buty.

48 Dla diecezji przemyskiej założono je w miejscowościach: Albigowa, Jeżowe, Kamień, Kosina, Łańcut, Rakszawa i Rudnik. Sekcja sanitarna została utworzona w lipcu 1915 roku. Dla jej urzędzenia Sapieha przekazał 50 tys. koron, w tym 44 tys. koron z nagrody imienia Erazma i A. Jerzmanowskich, którą przyznała mu Akademia Umiejętności 8 lipca 1915 roku. Sekcja sanitarna podjęła akcję masowych szczepień ludności przeciwko ospie. Sekcją kierował prof. Leon Marchlewski. Zaszczepiono około dwa miliony ludzi w Galicji, a około 400 tys. w Królestwie Polskim. Z kolei prof. Emil Godlewski poprowadził kolumny sanitarne do walki z epidemią tyfusu plamistego, cholery i dyzenterii.

W grudniu 1914 roku w obozie zmarło 60 dzieci. W połowie stycznia 1915 roku w Choceniu w 30 barakach było 5400 osób. Zbudowano szkołę i kaplicę. Siostry zorganizowały ochronkę dla dzieci. Ale w lutym i marcu do obozu przesiedlono kolejne tysiące uchodźców, przede wszystkim tych, którzy zdołali się ukryć w czeskich miastach i wioskach. Liczba osadzonych wzrosła trzykrotnie. Na wieść o tym A. S. Sapieha ponownie prosił Lasockiego, który zwizytował baraki w kwietniu 1915 roku. Był i w Choceniu i w obozie w Wagnie k. Libnicy. Obóz był otoczony drutem kolczastym i pilnowany przez żołnierzy. Pojawiła się epidemia tyfusu. Interwencje Lasockiego na dworze cesarskim polepszyły dolę uchodźców. Przez cały czas Z. Lasocki pozostawał w kontakcie z A. S. Sapięhą, przesyłając mu obszernie sprawozdania z wizytacji obozów, informował o podejmowanych interwencjach i ich skutkach. Po latach Lasocki pisał: „proletariatem krakowskim umieszczonym w Choceniu nie zajęli się przywódcy polityczni. Jedni służyli przy legionach, inni zajęci byli wielką polityką. Żaden z nich nie odwiedził Chocni lub innego obozu dla uchodźców, żaden nie zabrał głosu [...]. Zajęli się nimi: ks. biskup krakowski, KBK i garstka ludzi dobrej woli”. We wrześniu 1918 roku AAS podziękował Z. Lasockiemu, pisząc do niego: „w ciągu trzechletniej działalności KBK zawsze z ufnością udawaliśmy się do Szanownego Pana, gdy chodziło o poparcie naszej ratunkowej akcji w Wiedniu, o niesienie ulgi internowanym lub o złagodzenie ciężkiej doli polskich wychodźców. W osobie Pańskiej mieliśmy zawsze gorliwego rzecznika naszych spraw, a ludność jęcząca pod brzemieniem tyłu kłesk i nieszczęść znalazła w Panu zapobiegliwego i troskliwego opiekuna”⁴⁹.

Dla tych, którzy znaleźli się w obozach na terenie Czech i Moraw, A. S. Sapieha organizował także duszpasterstwo. Ksiądz-biskup zabiegał, aby z każdym kolejnym transportem ewakuowanych wyjeżdżał jeden kapłan. W ciągu roku wyjechało ich 15 z różnych galicyjskich diecezji. Obok funkcji czysto kapłańskich organizowali zaplecze gospodarcze, a także informowali lokalne władze o potrzebach ewakuowanych. W Choceniu działali ks. Słowiacek, ks. Małysiak i ks. Obrubański. Ks. Małysiak przez całe życie był katechetą na Salwatorze, a ks. Słowiacek został potem proboszczem powstającej parafii na Dębnikach. Ks. Tomasik działał w barakach w Deutsch-Brod, a ks. Stanisław Domasik, późniejszy proboszcz katedry na Wawelu, w Pardubicach. Ks. Pierzowicz sam założył Komitet Pomocy dla Wychodźców w Libnicy. Byli także obecni w Centralnym

49 W. Wróbel, *Troska Biskupa Adama Sapięhy o wysiedlonych i uchodźców w latach 1914–1916*, Kraków 1999, s. 75–76.

Komitecie Opieki Moralnej powstałym 9 stycznia 1915 roku w Wiedniu. Idea założenia tego Komitetu także należy do bpa Sapiehy. Przewodniczącym został dr Górski, sekretarzem ks. Kazimierz Lagosz, a *spiritus movens* był Z. Lasocki. Kierownikiem sekcji zapomogowej Komitetu Opieki był inny kapłan arch. Lwowskiej, Walenty Puchała. Komitet zakończył swoją działalność 25 listopada 1915 roku. Wtedy krakowski KBK otworzył w jego miejsce swoją wiedeńską ekspozyturę, na czele której postawił ks. Puchałę.

Wobec tego, że mieszkańcy kolonii choceńskiej nie otrzymali żadnej pracy, kolonistom groziła bezczynność niekiedy prowadząca do demoralizacji. Na 600 dzieci, które urodziły się Choceniu, prawie 300 pochodziło ze związków nieślubnych. Zadaniem księży stało się: budowa kościoła, organizowanie rekolekcji i katechizacji, zakładanie stowarzyszeń, przedszkola i szkoły dla dzieci, ale także nauki czytania i pisania dla dorosłych, dla dziewcząt kursów krojenia i szycia, dla młodzieńców warsztatów. W obawie przed demoralizacją do Krakowa przywieziono kilkadziesiąt osób, które umieszczono w bursach, a kilkadziesiąt sierot w Domu Sierotym na Białym Prądniku. Kapłani grzebali tych, którzy umierali. W Choceniu zmarło prawie 4 tys. osób. Pod koniec 1915 roku stał się możliwym powrót kilku tysięcy uchodźców, ale na początku 1916 roku obóz zapełnił się ponownie.

Obok księży w Choceniu działały szarytki. Dom otwarły w maju 1915 roku. O przysłanie sióstr prosiła bpa Sapiehę m.in. pani Władyczko, kierowniczka obozowej szwalni. Siostry zajęły się dziećmi z ochronki. Zdecydowana większość tych dzieci to sieroty. W szpitalu obozowym zajmowały się chorymi, w tym także rannymi żołnierzami przywożonymi z frontu, a także chorymi na tyfus. W sumie w latach 1915–1918 w Choceniu pracowały 24 szarytki. A. S. Sapieha wysłał również siostry do obozu w Wagnie k. Libnicy. W lutym 1915 roku pojechały tam sercanki. Przewożonymi z obozów czeskich do Oświęcimia zajmowały się serafitki. Schronisko w Oświęcimiu było jednym z założonych przez KBK. Po ustaleniu pozycji frontowych w drugiej połowie 1915 roku po uwolnieniu powiatu Mielec, Ropczyce, Strzyżów pochodzący stąd mieszkańcy mogli powrócić do domów. Ale m.in. nie było możliwości powrotu do Twierdzy Kraków, która nadal pełniła ważne miejsce strategiczne w wojnie. Wielu z ewakuowanych z Krakowa, a zwłaszcza z przedmieść, nie mogło powrócić do domów wcześniej niż w drugiej połowie 1917 roku. Dopiero w ostatnim roku wojny zostały zlikwidowane obozy w Choceniu i Wagnie.

Na początku 1916 roku A. S. Sapieha zorganizował spotkanie władz cywilnych i wojskowych z personelem KBK. W tym czasie Książęcobiskupi Komitet wysłał na ręce prezydenta Warszawy Z. Lubomirskiego

120 tys. marek dla głodującej ludności. A. S. Sapięha odwiedził na Prądniku zakład dla dzieci. Uczestniczył w kolejnych spotkaniach KBK. Z abpem Bilczewskim i abpem J. Teodorowiczem udał się do Cieszyna, gdzie z arcyksięciem Fryderykiem rozmawiał o problemach związanych z ewakuacją ludności z Galicji Wschodniej, a następnie w tym samym składzie udali się do Wiednia, prosząc o wydatniejszą pomoc dla wysiedleńców z Galicji. Poświęcił kuchnię obywatelską zorganizowaną w dawnym refektarzu franciszkanów.

8 listopada tego roku w związku z listem dwóch cesarzy odprawił w katedrze na Wawelu uroczyste nabożeństwo, ale nie wyraził zgody na śpiewanie „Te Deum”, uznając akt dwóch cesarzy za na to niezasługujący. W nabożeństwie wziął także udział J. Piłsudski. 20 listopada tego roku odprawił uroczyste nabożeństwo za zmarłego Henryka Sienkiewicza, 30 listopada uczestniczył w pogrzebie cesarza Franciszka Józefa, a następnie z innymi biskupami został przyjęty przez następcę tronu cesarza Karola. W grudniu odwiedził obóz jeniecki na Dąbiu, w którym przebywało 270 Włochów, a następnie wydał odezwę w sprawie opieki nad sierotami. Na Boże Narodzenie odwiedził umierającego Brata Alberta i przewodniczył mszy świętej żałobnej po jego śmierci.

W maju 1917 roku po wizytacji podkrakowskich wsi znajdujących się na obszarze twierdzy Kraków, wobec ścisłego rozkazu odbudowy zniszczonych domów czy wznoszenia nowych, gdy nie można było budować nawet lepierek i nierzadkie były przykłady zamieszkania w norach, Sapięha interweniował u cesarza Karola. W lipcu 1917 roku twierdza Kraków została zniesiona, a wraz z nią ograniczenia w budowie domów w strefie twierdzy. Uczestniczył w dorocznym zebraniu Towarzystwa Pań św. Wincentego à Paulo. Członkinie tego Towarzystwa w poprzednim roku zebrały na rzecz KBK 100 tys. koron. Poświęcił dom dla sierot w Krakowie. 28 lutego 1917 roku wraz z innymi członkami KBK złożył wizytę gen. Dillerowi, dziękując mu za pomoc. Udał się do Warszawy, gdzie złożył wizytę gen. Gubernatorowi H. Beselerowi. W kwietniu udał się do Wiednia. Został przyjęty przez cesarza Karola, którego prosił o zgodę na odbudowę wsi w rejonie fortecznym. Uczestniczył w uroczystym posiedzeniu Akademii Umiejętności, na którym przekazała ona na potrzeby KBK 100 tys. koron. Spotkał się z J. Piłsudskim. Odwiedził teren budowy domów wnoszonych ze środków KBK w Myślenicach. Na przełomie czerwca i lipca mógł wreszcie powrócić do wizytacji kanonicznej. Odwiedził kolejno Izdebnik, Sułkowice, Żywiec i Radziechowy. Jak każdego roku, część odpoczynku spędził z matką, najpierw w Nawojowej, później w Gumniskach. W Zakopanem poświęcił ochronkę dla dzieci chorych na gruźlicę, odwiedził Kuźnice,

gdzie KBK budowało domy. Nawiedził kuchnię wojenną, gdzie siostry szarytki wydawały codziennie około tysiąc obiadów. W Oświęcimiu zwiedził szpital, gdzie na koszt KBK leczone były dzieci z chorobą oczu. Pojechał do Królestwa Polskiego, gdzie nawiedził szpitale w Nivce, Klimontowie oraz instytucje dobroczynne w Dąbrowie Górniczej.

Tak nadszedł rok 1918. 15 stycznia 1918 roku A. Sapieha przyjął delegację kobiet krakowskich, które przedstawiły tragiczną sytuację żywnościową miasta. Natychmiast telegraficznie o tym informował cesarza. Do Krakowa skierowano kilka wagonów mąki. Kilka dni później wspólnie z J. Bilczewskim i Teodorowiczem wyjechał do Wiednia, podczas audyencji 27 stycznia przedstawili oni tragiczną sytuację żywnościową nie tylko w Krakowie, ale w całej Galicji. A. S. Sapieha powrócił do obowiązków biskupich. Udzielił sakramentu bierzmowania w Rabce i Rabie Wyżnej. W maju uczestniczył w pogrzebie abpa Franciszka Symona, a 13 czerwca doniesiono mu o śmierci matki. Przewodzi jej uroczystościom pogrzebowym w Krakowie u karmelitów na Piasku. Uczestniczył w złożeniu zwłok matki w rodzinnym mauzoleum w kaplicy zamkowej w Krasiczynie.

W Księdze czynności biskupich pod datą 30 października 1918 roku kapelan A. Sapiehy napisał: „Pułki polskie stacjonujące w Krakowie złożyły przysięgę na wierność rządowi polskiemu. Zrzucają emblematy austriackie. Również policja i sąd zerwały z Austrią i poddają się pod władzę rządu polskiego”. Natomiast pod datą 31 października kapelan Sapiehy napisał: „Dzisiaj w Magistracie przed Komisją Likwidacyjną składają przysięgę wszystkie władze austriackie. Wojsko oddaje komendę. Na czapkach wojskowych usunięto emblematy austriackie. Po mieście zrzuca się orły austriackie, na odwachu zamieniono straż austriacką i zastąpiono polską. Komendę nad wojskiem objął pułkownik [Bolesław] Roja”⁵⁰. Rozkołysano dzwon Zygmunt⁵¹. Zaraz po uroczystości Wszystkich Świętych i po Dniu Zadusznym 3 listopada 1918 roku ksiądz bp A. Sapieha odprawił uroczyste nabożeństwo w katedrze na Wawelu. Jak napisano w Księdze czynności biskupich, odprawił je „z okazji Polski”. Patriotyczne kazanie na tej mszy świętej wygłosił abp Józef Teodorowicz⁵².

50 Sekretarz dopisał „z czego ksiądz biskup nie zadowolony”.

51 Prof. Karol Estreicher (młodszy), przywołując 31 X 1918, wspominał, że jako dwunastolatek tego dnia znalazł się na Wawelu. Gdy zaczął padać deszcz, wszedł do katedry. Tam został doproszony do grupy ludzi, którzy rozkołysali dzwon Zygmunt. Polecenie dzwonienia miał wydać A. S. Sapieha. Zob. J. T. Nowak, *op. cit.*, s. 62.

52 Na uroczystość złożyły się nabożeństwo w katedrze na Wawelu, następnie pochód do Rynku z przemówieniami pod magistratem i pod pomnikiem Mickiewicza oraz

14.2. Po zakończeniu I wojny światowej

21 listopada 1918 roku na ostatnim posiedzeniu KBK A. Sapieha przekazał narodowi polskiemu sprzęty, którymi posługiwały się kolumny sanitarne KBK, a Uniwersytetowi Jagiellońskiemu, mając do tego statutowe prawa, dwa zakłady KBK, szpital w Zakopanem na Bystrem dla dzieci dotkniętych gruźlicą kostną i szpital w Witkowicach pod Krakowem dla dzieci chorych na jaglicę⁵³.

Dwa lata później jego nazwisko pojawiło się na kartach historii w związku z plebiscytem na Górnym Śląsku. 21 listopada 1920 roku kard. Adolf Bertram z Wrocławia opublikował dekret w sprawie zapowiedzianego plebiscytu. Dekret polskiemu duchowieństwu na Górnym Śląsku praktycznie uniemożliwiał uczestnictwo w akcji plebiscytowej. W pierwszym punkcie dekretu napisano: „w górnośląskim okręgu plebiscytowym zakazuje się jak najsurowiej wszystkim księżom i klerykom wszelkiej narodowości i języka brania udziału w demonstracjach politycznych lub wygłaszania jakichkolwiek politycznych albo innych przemówień, bez wyraźnego zezwolenia miejscowego proboszcza”. Pierwsza część zdania wyklucza jakąkolwiek agitację polityczną duchowieństwa, druga natomiast ją dopuszcza pod warunkiem wyraźnego zezwolenia miejscowego proboszcza. Rzecz w tym, że probostwa śląskie były w czterech piątych obsadzone przez niemieckich proboszczów. Polskim księżom, którzy liczebnie przeważali, pozostawiano przede wszystkim obowiązki wikariuszy i kapelanów. Tym samym dekret wyróżniał stronę niemiecką. Niemieccy proboszczowie dopuszczali niemieckich duchownych do agitacji (albo sami ją prowadzili), nie dając równych szans polskim duchownym.

Premier Wincenty Witos poprosił wtedy kard. Edmunda Dalbora o wyjaśnienie sprawy w Watykanie. Prymas oddelegował Sapiechę i Teodorowicza. Obaj 14 grudnia 1920 roku udali się do Rzymu. Podczas drugiej audiencji przedłożyli Benedyktowi XV projekt deklaracji korzystnej dla strony polskiej. Został on zaakceptowany przez Benedykta XV. Przeciwnik deklaracji rzymskiej w sprawie plebiscytu biskupów polskich wystąpił jednak Giovanni Ogno-Serra, który po abpie Achille Rattim został nowym komisarzem ds. kościelnych. Oświadczył on sekretarzowi stanu,

zmiana warty przy dźwiękach orkiestry. Por. J. Małecki, *Pierwsze tygodnie w wolnej Polsce*, w: *Dzieje Krakowa*, t. 4, s. 7.

53 A. Vetulani, *Arcypasterz krakowski na przełomie epok. Adam Stefan Sapieha w latach 1912–1939*, w: *Kościół w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. Z. Zieliński, S. Wilk, Lublin 1981, s. 111–112 (Rozprawy Wydziału Teologiczno-Kanonicznego, 48).

że deklaracja rzymska anuluje jego dekret z 3 stycznia 1921 roku o całkowitym zakazie agitacji. Po powrocie do Polski bp Sapieha otrzymał od sekretarza stanu *Pro memoria*, w którym kard. Pietro Gasparri dał mu wyrażnie do zrozumienia, że nie należy przykładać wagi do jego i abpa Teodorowicza ustaleń osiągniętych podczas rozmowy z papieżem. Wtedy książę bp Adam S. Sapieha zwrócił się osobiście do papieża Benedykta XV, wskazując na konieczność wsparcia duchowieństwa polskiego na Górnym Śląsku⁵⁴. Podobny list wystosował abp Teodorowicz. Doszło do polemiki z sekretarzem stanu kard. P. Gasparri, który wystąpił zwłaszcza przeciwko argumentacji Teodorowicza. Sapieha stanął za Teodorowiczem. Ostatecznie misja Sapiehy i Teodorowicza nie zakończyła się powodzeniem, zwłaszcza gdy nie została poparta przez polski rząd, który uznał ją za spóźnioną⁵⁵.

Po odzyskaniu niepodległości Polska objęła w posiadanie i zarząd kościołów i hospicjum św. Stanisława w Rzymie. Były polskie, odkąd po roku jubileuszowym 1575 kard. Stanisław Hozjusz postanowił założyć dom polski i kościół polski w Rzymie. Miały służyć zarówno polskim pielgrzymom udającym się do Rzymu, jak i młodym ludziom przybywającym do Rzymu na studia. W 1578 roku kard. Hozjusz nabył gotycki, zniszczony kościół San Salvatore z zabudowaniami. Na jego miejscu w latach 80. XVI wieku zbudowano kościół pw. św. Stanisława. W 1591 roku konsekrował go biskup krakowski kard. Jerzy Radziwiłł. Prawo własności służyło odtąd biskupom krakowskim. W dokumencie z 1764 roku biskup krakowski określony jest jako administrator hospicjum. W XIX wieku prawo do kościoła i hospicjum scedował na siebie car rosyjski. Ale nadszedł rok 1918. Na konferencji Episkopatu Polski w Gnieźnie w 1919 roku postanowiono skierować pismo do Ignacego Paderewskiego z prośbą o pomoc w przejęciu hospicjum i kościoła św. Stanisława. Po pertraktacjach z rządem włoskim i ambasadą rosyjską 1 maja 1920 roku rząd polski objął nieruchomości w posiadanie. A. Sapieha jako biskup krakowski 20 grudnia 1920 roku ogłosił nowy regulamin hospicjum i zarząd hospicjum. Ale także strona rządowa wyznaczyła własną administrację hospicjum i kościoła, nie licząc się z tą ustanowioną przez A. Sapiechę. Potrzebna była interwencja prymasa Polski kard. Edmunda Dalbora. Należało doprowadzić do potwierdzenia tytułu własności. W czerwcu 1922 roku A. Sapieha

54 Abp J. Teodorowicz i bp A. Sapieha tłumaczyli, że decyzja o zakazie agitacji duchowieństwa marginalizuje wpływ Kościoła i sprawia, że agitować będzie wyłącznie niemiecka inteligencja.

55 J. Wolny, *Biogram kardynała Adama Stefana Sapiehy*, s. 37–38.

wygłosił na ten temat referat podczas Konferencji Episkopatu w Częstochowie i podjął działania⁵⁶.

56 C. Pest, *Kardynał Edmund Dalbor (1869–1926). Pierwszy Prymas Polski Odrodzonej*, Poznań 2004, s. 170–179 (Historia, 203); W. Folkierski, *Wielki charakter – kardynał Sapieha*, w: *Księga sapieżyńska*, t. 2, s. 615. W wyniku prowadzonych rozmów 17 grudnia 1923 roku doszło do umowy między rządem RP a biskupem krakowskim A. Sapiehą, która została potwierdzona przez Radę Ministrów. Ustalono, że hospicjum jest polską instytucją religijną, że ma pozostać pod zarządem biskupa krakowskiego, ale równocześnie do rządu RP będzie należeć powołanie administratora. Zarząd hospicjum miał być przekazywany każdorazowemu biskupowi krakowskiemu. Jednocześnie hospicjum miało pozostawać „pod opieką i protekcją Rzeczypospolitej Polskiej”. Ustalono też, że przed oddaniem go biskupowi krakowskiemu zostanie spisana odrębna umowa między rządem a A. Sapiehą o wyłączeniu części pomieszczeń hospicjum na cele naukowe. Ustalono, że 13 pomieszczeń na pierwszym piętrze z wejściem od ulicy Botteghe Oscure 15 pozostawać będzie do wyłącznej dyspozycji Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Ostatecznie w roku 1927 doszło do przekazania części gmachu hospicjum na pomieszczenia stacji naukowej PAU i na mieszkania dla stypendystów rządu polskiego, a 13 lutego 1928 roku Adam Sapieha oficjalnie objął zarząd nad kościołem i hospicjum św. Stanisława w Rzymie. W przemówieniu wtedy wygłoszonym podkreślił, że oddaje miejsce Akademii Umiejętności jako najważniejszej i naczelnej instytucji reprezentującej naukę polską w kraju i za granicą.

15. Duchowieństwo krakowskie w II Rzeczypospolitej Polskiej¹

Termin „duchowieństwo krakowskie” odnoszony do diecezji krakowskiej w tym przypadku odnosimy jedynie do Krakowa w jego granicach administracyjnych.

Natychmiast po wydarzeniach krakowskich 30 i 31 października, bo z datą 1 listopada 1918 roku, zostało opublikowane Orędzie Episkopatu Galicji, w którym napisano: „Najmilsi w Panu! Jakże wielkie i cudne rzeczy dzieją się przed oczyma naszymi. Do czego wzdychali nasi ojcowie i matki nasze, co się śniło w snach, jako niedościgłe marzenie, staje się rzeczywistością, na co patrzą oczy nasze. Ojczyzna nasza Polska – cała, zjednoczona z trzech zaborów powstaje. Z morza krwi i łez, jakie straszna wojna wytoczyła, wyprowadza Bóg nasz naród ze stuletniej niewoli ku swobodzie i wolności. Najgroźniejsi nasi wrogowie wypędzili sami wszechpotężną Rosję z granic naszych i pogrążyli ją w odmęt bratobójczej walki wewnętrznej, a potem rozpadali się sami. Prawdziwie Pańskie to dzieło. Żaden z walczących narodów nie myślał walczyć i bić się za sprawę Polski, a jednak dzieje tej strasznej wojny tak się ułożyły, iż wyswobodzenie Polski stało się ich osią i przewodnią ideą. Przez wolność Polski budzi się wolność innych narodów. Dziś już nasza dzielnica łączy się z całą Polską, z nią wspólnie dzieli radość i szczęście i jednomyślnymi usty Bogu dzięki składa. Wierni w czasach ucisku, pokażmy, że wierni umiemy być Bogu w czasie wolności: trzymaliśmy się Kościoła w czasach męczeństwa, gdy był naszym puklerzem i naszą ochroną, trzymajmy się go też dzisiaj, gdy ucisk ustąpił. Kościół i dziś, a nawet jeszcze bardziej dziś, jest dla nas ostoją, źródłem narodowej siły, sterem dla naszych narodowych kierunków, które się wspierać muszą na odwiecznych prawach Bożych i na sumieniu. Nie idźmy

¹ Artykuł drukowany: J. Urban, *Duchowieństwo krakowskie w Drugiej Rzeczypospolitej*, w: *Krakowianie w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. Z. Noga, Kraków 2019, s. 61–100.

za ciasnym duchem partyjnym, szukajmy wszędzie szerokiego interesu narodowego. Skupmy się przy naszej władzy, przy naszym rządzie w Warszawie, jego rozkazów słuchajmy. Nie domagajmy się za wiele naraz, bo niepodobna długich skutków niewoli i wojny usuwać na poczekaniu. Wielka sprawa ładu domaga się już dziś od nas i domagać się będzie na najbliższy czas ofiary i wyrzeczenia niejednych naszych pragnień i naszych życzeń”².

To niezwykle orędzie opublikowane 1 listopada 1918 roku zostało odczytane we wszystkich kościołach i kaplicach w pierwszą niedzielę listopada, a to oznacza, że już na kilka dni przed 11 listopada 1918 roku w Krakowie i w całej Galicji w kościołach śpiewano dziękczynne „Te Deum” i hymn „Boże, coś Polskę” za odzyskaną wolność i suwerenność. Kolejne dni, miesiące i lata były czasem odbudowy Rzeczypospolitej. Spoczęła ona na rękach pokolenia, które wyrosło w niewoli, a któremu przypadł zaszczyt, by ją przeprowadzić w latach wolności³.

Kraków w 1921 roku liczył 183,6 tysiąca mieszkańców. Pod względem wyznaniowym 136,3 tysiąca to katolicy obrządku rzymskiego, 0,8 tysiąca katolicy obrządku greckiego, 0,7 tysiąca to protestanci, 0,6 to prawosławni. Natomiast wyznawców mozaizmu było 45,2 tysiąca. W 1939 roku Kraków liczył już 249,1 tysięcy mieszkańców, w tym 184,8 chrześcijan (razem wziętych) i 64,3 tysiąca Żydów. Chrześcijanie stanowi wtedy prawie 75 proc. ludności, a Żydzi nieco ponad 25 proc.⁴ Przyrost ludności w latach 1921–1939 o 66,5 tysiąca oznacza, że w latach międzywojennych miasto Kraków powiększyło liczbę swoich mieszkańców aż o jedną czwartą. Znacznie wzrosła liczba zarówno chrześcijan, jak i Żydów⁵.

Niniejszy tekst jest próbą spojrzenia na duchowieństwo krakowskie w jego różnorodności. Trudno jednak rozważać nad duchowieństwem krakowskim nie rozpoczynając od duchowieństwa rzymskokatolickiego, skoro Kraków był „małym Rzymem”. W następnej kolejności zajmiemy się duchowieństwem pozostałych Kościołów chrześcijańskich, by w ostatnim fragmencie zając się „starszymi braćmi w wierze”⁶.

2 Orędzie Episkopatu z 1 XI 1918, „Notificationes e Curia Principis Episcopi Cracoviensis” 1918, s. 65–66.

3 W 1918 roku w diecezji krakowskiej pracowało 604 księży, a w 1938 roku – 616. W samym Krakowie kilkudziesięciu. Zob. *Kościół katolicki w Polsce 1918–1990. Rocznik statystyczny*, red. L. Adamczuk, W. Zdaniewicz, Warszawa 1991, s. 129.

4 S. Piech, *W cieniu kościołów i synagog. Życie religijne międzywojennego Krakowa 1918–1939*, Kraków 1999, s. 15–16, 25 (Biblioteka Krakowska, 139).

5 S. Piech, *Życie religijne*, w: *Dzieje Krakowa*, t. 4, s. 243.

6 Konstytucja marcowa 1921 roku wszystkim obywatelom gwarantowała wolność sumienia i wyznania. Równocześnie przypisała wyznaniu rzymsko-katolickiemu

15.1. Adam Stefan Sapieha

Biskupem krakowskim od 1912 roku był Adam Stefan Sapieha. W 1917 roku ukończył 50 lat. Gdy wybuchła II wojna światowa, miał ich już 72. Lata 1918–1939 to dla księcia biskupa krakowskiego okres dojrzały. W latach I wojny światowej zasłużył sobie na szacunek podejmując wielkie dzieło Książęco Biskupiego Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny, którego był przewodniczącym, a dzięki któremu nazywano go „wielkim jałmużnikiem”⁷. Natychmiast po odzyskaniu przez Polskę niepodległości włączył się w dzieło jednoczenia kraju uczestnicząc w kolejnych sesjach Konferencji Episkopatu Polski. Opowiadał się za niezależnością Konferencji Episkopatu Polski od nuncjusza w sprawach zarówno politycznych jak i wewnątrzkościelnych⁸.

W 1921 roku Sapieha podjął misję polityczno-kościelną związaną z plebiscytem na Śląsku. Kard. Adolf Bertram z Wrocławia 21 listopada 1920 roku ogłosił dekret upoważniający jedynie proboszczów do prowadzenia akcji plebiscytowej. Rzecz w tym, że zdecydowana większość proboszczów to Niemcy, a zdecydowana większość wikariuszy to Polacy. Ta decyzja oznaczała, że duchowieństwo polskie nie będzie uczestniczyć w akcji plebiscytowej. Premier Wincenty Witos prosił prymasa Edmunda Dalbora o wyjaśnienie tej sprawy w Watykanie. Prymas oddelegował bpa A. S. Sapiehę i abpa Józefa Teodorowicza. Przedłożyli Benedyktowi XV projekt korzystny dla sprawy polskiej i zyskali poparcie. W tym czasie komisarz ds. kościelnych Giovanni Ogno-Serra 3 stycznia 1921 roku ogłosił dekret, w którym zabronił duchowieństwu wykorzystania ambon w prowadzeniu akcji plebiscytowej. Sekretarz stanu Pietro Gasparri poparł komisarza. W tej sytuacji A. Sapieha i J. Teodorowicz odnieśli się do papieża. Doszło do polemiki. Ostatecznie ich racji nie bronił już Watykan. Akcja

jako religii przeważającej większości narodu stanowisko naczelne wśród równouprawnionych wyznań.

7 Zob. W. Wróbel, *Troska biskupa Adama Sapiehy*. Ostatnie posiedzenie Książęco Biskupiego Komitetu (nazywanego w skrócie KBK) odbyło się 21 listopada 1918 roku, dziesięć dni po zakończeniu I wojny światowej. A. Sapieha przekazał państwu polskiemu kolumny sanitarne KBK wraz z inwentarzem. Przejętym kolumnom nadano miano szpitali kolumn im. Księcia Biskupa Sapiehy. Natomiast dwa zakłady lecznicze KBK, a mianowicie w Zakopanem na Bystrem dla dzieci dotkniętych gruźliczą kostną oraz w Witkowicach nad Krakowem dla dzieci chorych na jaglicę, bp Sapieha, na mocy przysługującego mu statutowo prawa, przekazał Uniwersytetowi Jagiellońskiemu.

8 J. Wolny, *Biogram kardynała Adama Stefana Sapiehy*, s. 28.

utraciła także poparcie polskiego rządu, który uznał, że została podjęta za późno⁹.

W wyborach parlamentarnych 12 listopada 1922 roku Sapieha kandydował z listy Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej i został wybrany na senatora. Na wieść o śmierci prezydenta Gabriela Narutowicza nakazał odprawienie nabożeństw żałobnych i wydał odezwę piętnującą zbrodniczy czyn. Niedługo później na życzenie papieża Piusa XI (9 marca 1923) o niezaangażowaniu Kościoła w politykę wraz z innymi duchownymi posłami i senatorami A. Sapieha złożył mandat senatorski¹⁰.

Po I wojnie światowej unifikacji wymagało państwo, ale także Kościół. W 1920 roku Sapieha przedstawił tzw. projekt krakowski, który stał się podstawą do rozmów strony kościelnej ze stroną rządową. Konstytucja marcowa 1921 roku zapowiadała rozmowy konkordatowe. On sam był przeciwny utworzeniu nowej metropolii krakowskiej. Diecezja krakowska miała status biskupstwa wyjątego spod jurysdykcji metropolitalnej i poddana bezpośrednio Stolicy Apostolskiej. W końcu naciskany ustąpił. W 1925 roku został zawarty konkordat. W tym samym roku bulla *Vixum Poloniae unitas* ogłosiła, że Kraków stał się metropolią kościelną. Pius XI zamianował Sapiechę pierwszym arcybiskupem metropolitą krakowskim. Od 1925 roku Kraków stał się metropolią kościelną dla czterech biskupstw z siedzibami w Tarnowie, Kielcach, Katowicach i Częstochowie. Na początku 1926 roku Sapieha odbył ingres metropolitalny do katedry na Wawelu.

Jako biskup napisał 30 listów pasterskich. Konsekrował kilku księży na biskupów, odbywał wizytacje kanoniczne parafii, bierzmował młodzież. Przewodniczył zjazdom dziekanów. Nadal angażował się w działalność charytatywną. Za największe wydarzenie kościelne Krakowa w okresie międzywojnia zgodnie przyjmuje się Akcję Katolicką. W 1920 roku Sapieha powołał Ligę Katolicką, która dała podstawę do zorganizowanej w roku 1930 Akcji Katolickiej. Model krakowski Akcji Katolickiej nie ograniczał się tylko do tzw. czterech kolumn, a więc grup mężczyzn, kobiet, dziewcząt i młodzieńców, skoro opierał się także na stowarzyszeniach środowiskowych. Potrzeba miejsc do spotkań skłoniła go do akcji budowy domów katolickich. Do 1939 roku na terenie diecezji krakowskiej wybudowano prawie 100 takich domów. Najbardziej okazały wzniesiono w Krakowie przy ul. Zwierzynieckiej (obecnie Filharmonia Krakowska).

9 Z. Zieliński, *Udział Adama Stefana Sapiehy w sprawie śląskiej podczas plebiscytu w roku 1921*, w: *Księga sapieżyńska*, t. 2, s. 89–109.

10 J. Czajowski, *Kardynał Sapieha*, s. 64–65.

Tu organizowano ogólnopolskie kongresy, m.in. w 1931 Kongres Maryjański, a także Dni Katolickie. W Akcji Katolickiej duże znaczenie nadał rozwojowi prasy katolickiej. Sapieha o to zabiegał, odkąd objął biskupstwo krakowskie. Już w 1913 roku z jego inicjatywy powstało Towarzystwo dla Popierania Prasy Katolickiej. Towarzystwo wspomagało „Głos Narodu”, dziennik katolicki wychodzący w Krakowie. Najpierw w latach I wojny światowej był organem KBK, by stać się organem Akcji Katolickiej. W 1925 roku Sapieha doprowadził do powstania dziennika arcybiskupstwa krakowskiego. Był nim „Dzwon Niedzielnny”. Z tych doświadczeń i powstałych zespołów redakcyjnych w marcu 1945 roku zbudował „Tygodnik Powszechny”. Współczesna Akcja Katolickiej była organizacją kościelna Caritas. W Krakowie Sapieha ją założył w 1934 roku i stanął na jej czele. Wcześniej, bo w latach I wojny światowej, A. Sapieha założył Związek Komitetów Parafialnych opieki nad ubogimi w Krakowie, któremu w latach 1918–1939 przewodniczył. Z osobą A. Sapiehy łączymy powstanie duszpasterstwa akademickiego wśród młodzieży studiującej Krakowa. W 1937 roku władze Krakowa w uznaniu wybitnych zasług przyznały A. Sapieże honorowe obywatelstwo¹¹.

Nie był zwolennikiem J. Piłsudskiego, choć na jego prośbę zgodził się na powtórny pogrzeb Juliusza Słowackiego w katedrze na Wawelu. Potępił sprawę brzeską. Z Piłsudskim spotkał się w październiku 1933 roku z okazji uroczystości 250. rocznicy odsieczy wiedeńskiej. Po śmierci Marszałka w maju 1935 roku zgodził się na pochowanie jego ciała w wawelskiej katedrze zastrzegając, że krypta św. Leonarda będzie tymczasowym miejscem pochówku, dokąd się nie znajdzie miejsca odpowiedniejszego. Wybór padł na kryptę pod wieżą Srebrnych Dzwonów. W ciągu kolejnych dwu lat kryptę przygotowano. Sapieha wezwał Komitet do przeniesienia trumny. Wobec tego, że władze grały na zwłokę, w czerwcu 1937 roku sam, jako gospodarz katedry, zdecydował o przeniesieniu trumny, powiadamiając o tym gen. Bolesława Wieniawę Długoszowskiego. Otrzymał odpowiedź Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego, „by zamiaru przeniesienia trumny nie wykonywać”. Także prezydent był za odroczeniem terminu. Wobec tego Sapieha zwrócił się do prezydenta I. Mościckiego, przedstawiając argumenty, a skoro nie otrzymał odpowiedzi, polecił przeniesienie trumny, doprowadzając do głośnego tzw.

11 J. Wolny, *Biogram kardynała Adama Stefana Sapiehy*, s. 32–33; J. Urban, *Adam Stefan Sapieha – duszpasterz i dostojnik Kościoła*, w: *Kardynał Adam Stefan Sapieha 1867–1951. Książę Niezłomny*, Kraków 2014, s. 58.

konfliktu wawelskiego. Jedni go atakowali, inni bronili. Już wtedy przeciwnicy dyktatu grupy pułkowników nazywali go „księciem niezłomnym”¹².

Miał wtedy 70 lat. Był równolatkiem J. Piłsudskiego. Półtora roku później na początku 1939 roku Sapieha napisał list do papieża Piusa XI z prośbą o zwolnienie go ze stanowiska biskupa krakowskiego „z powodu słabości starszego wieku”. Kilka dni później Pius XI zmarł. Ponowił więc swą prośbę wobec nowo wybranego Piusa XII. Gdy po 5 maja 1939 roku po sejmowej mowie ministra Józefa Becka stało się oczywiste, że wojny nie da się uniknąć, Sapieha odwołał swoją rezygnację, pisząc do nuncjusza: „w tym momencie wielkiego zagrożenia dla Polski moje wycofanie się byłoby czymś niewskazanym. Trzeba nawet z poświęceniem zostać na swoim miejscu”. I tak się stało. Po wybuchu wojny Sapieha odrzucił propozycje wyjazdu przedstawioną mu przez polskie władze. Jak się miało okazać, stał się w latach II wojny światowej jedną z najbardziej opatrnościowych osób¹³.

15.2. Kapituła, Kuria i Sąd Biskupi

Do grona kapituły należeli (lub zostali do niej wprowadzeni) biskupi pomocniczy Adama S. Sapiehy: bp Anatol Nowak i bp Stanisław Rospond.

Bp Anatol Nowak należał do najbliższych współpracowników kard. Albina Dunajewskiego, a następnie kard. Jan Puzyny. W roku 1900 został biskupem pomocniczym, a w latach 1901–1912 był także rektorem krakowskiego Seminarium Duchownego. Po śmierci kard. J. Puzyny był jednym z kandydatów na biskupstwo krakowskie. Ostatecznie wybrany został ks. Adam S. Sapieha, który zwolnił biskupa A. Nowaka z funkcji rektora seminarium, potwierdził go w funkcji wikariusza generalnego i oficjała, a także mianował go dziekanem Kapituły. Gdy w 1924 roku w Przemyślu zmarł św. Józef Sebastian Pelczar, jego następcą został bp Anatol Nowak. O latach 1912–1924, a więc o okresie, w którym Adam S. Sapieha był biskupem krakowskim, a bp A. Nowak był biskupem pomocniczym krakowskim, biografowie A. Nowaka napiszą, że „stosunki między Nowakiem a nowym ordynariuszem nie układały się najlepiej”¹⁴.

Bp Stanisław Rospond po święceniach kapłańskich i studiach w Innsbrucku zakończonych doktoratem powrócił do Krakowa i został katechetą

12 Zob. P. Kajzar, *Mauzoleum marszałka Józefa Piłsudskiego na Wawelu w latach 1935–1989*, Kraków 2018.

13 J. Wolny, *Biogram kardynała Adama Stefana Sapiehy*, s. 46–47.

14 D. Białic, *Nowak Anatol (1862–1933)*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 23, s. 255.

w Gimnazjum św. Anny, a następnie w roku 1920 roku został rektorem krakowskiego Seminarium Duchownego. Po konsekracji biskupiej w roku 1927 księżę biskup Adam S. Sapieha wprowadził go do kapituły katedralnej na Wawelu jako jej kustosa. Bp S. Rospond rzeczywiście stał się jednym z najbliższych współpracowników Adama S. Sapiehy, który powierzał mu różne obowiązki w administrowaniu diecezją. O ile A. S. Sapieha święcił kleryków krakowskiego Seminarium Duchownego, o tyle bp S. Rospond święcił kleryków zakonnych. Jako długoletni katecheta był m.in. członkiem Komisji Episkopatu Polski ds. Szkolnych. To on na polecenie nuncjusza apostolskiego w Polsce Filippo Cortesi w 1937 roku brał udział w uśmierzeniu konfliktu powstałego w związku z przeniesieniem trumny marszałka J. Piłsudskiego z krypty św. Leonarda do krypty pod wieżą Srebrnych Dzwonów w katedrze na Wawelu. To jemu przypadło w udziale wręczyć prezydentowi I. Mościckiemu list od A. S. Sapiehy¹⁵. Od 1936 roku był scholastykiem Kapituły. Dziekanem Kapituły został już w latach II wojny światowej¹⁶.

Kapituła stanowiła senat biskupi. Kapłanom do niej wprowadzonym bp Sapieha powierzał rozmaite urzędy i funkcje. W 1918 roku Kapituła liczyła 8 członków. Dziekanem był bp Anatol Nowak, scholastykiem ks. Czesław Wądołny, a kustoszem ks. Jan Krupiński. Kanonikami gremialnymi byli: ks. Marceli Ślepicki, ks. Adam Podwin i ks. Karol Nikiel, a kanonikami akademickimi ks. prof. Stanisław Spis i ks. prof. Władysław Chotkowski. Ks. prof. S. Spis do kapituły wszedł jeszcze za rządów kard. Dunajewskiego, kanonikami mianowanymi w latach rządów kard. J. Puzyny byli księża: A. Nowak, W. Chotkowski, Cz. Wądołny, J. Krupiński, i M. Ślepicki, a w latach I wojny światowej Adam S. Sapieha wprowadził do kapituły ks. A. Podwina i K. Nikla. W latach 1918–1939 zmarło 10 kanoników, a bp Nowak został biskupem przemyskim¹⁷. W ich miejsce A. Sapieha wprowadził nowych kanoników. To: ks. Michał Kołodziej (1918), ks. Marceli Ślepicki (1919), ks. prof. Jan Korzonkiewicz (1919), ks. prof. Tadeusz Gromnicki (1921), ks. Stanisław Domasik (1924),

15 J. Wolny, *Rospond Stanisław (1877–1958)*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 32, s. 125.

16 Ponadto od 1926 roku w Krakowie zamieszkał biskup pomocniczy łucki i żytomierski prof. Michał Godlewski, który po rezygnacji z sufraganii, przybył do Krakowa i podjął zajęcia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Był także członkiem Polskiej Akademii Umiejętności. Po II wojnie światowej został arcybiskupem tytularnym.

17 Zmarli: ks. S. Spis (1920), ks. Cz. Wądołny (1925), ks. J. Krupiński (1926), ks. W. Chotkowski (1926), ks. M. Kołodziej (1928), ks. K. Nikiel (1929), ks. J. Korzonkiewicz (1932), ks. M. Ślepicki (1936), ks. J. Fijałek (1936) i ks. S. Skoczyński (1939).

ks. prof. Jan Fijałek (1926), bp Stanisław Rospond (1927), ks. Stefan Skoczyński (1929), ks. Zygmunt Kulig (1930), ks. prof. Antoni Bystrzonowski (1936), ks. Stefan Mazanek (1937), ks. Stanisław Jasiński (1938) i ks. Bogdan Niemczewski (1939). W chwili wybuchu II wojny światowej Kapituła liczyła 9 członków: bp S. Rospond był dziekanem, ks. A. Podwin scholastykiem, ks. S. Domasik kustoszem, kanonikami gremialnymi: ks. Z. Kulig, ks. S. Mazanek, ks. S. Jasiński i ks. Cz. Niemczewski, a kanonikami akademickimi ks. prof. T. Gromicki i ks. prof. Bystrzonowski¹⁸.

Spśród kapituły pochodzili, albo do niej byli wprowadzani, kolejni biskupi pomocniczy. Ponadto kanonicy zajmowali najważniejsze urzędy w kurii, w Sądzie Biskupim, a niejednokrotnie także w Seminarium Duchownym i na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Do nich należały także wszystkie najważniejsze funkcje przy katedrze. Kanonikiem był prepozyt, czyli proboszcz katedry, penitencjarz większy katedry na Wawelu, archiwista Archiwum Kapitulnego na Wawelu, prokurator, czyli ekonom dóbr kapitulnych, a także prowizor Domu Księży Emerytów¹⁹.

Biskupi pomocniczy byli równocześnie wikariuszami generalnymi stojącymi na czele Kurii Biskupiej. W okresie oczekiwania na nowego biskupa pomocniczego (1924–1926) był nim dziekan kapituły ks. Krupiński. Kancelarzami Kurii, a więc stojącymi na czele kancelarii byli ks. Karol Nikiel i ks. S. Mazanek.

Oficjami sądu biskupiego byli kolejni kanonicy kapituły krakowskiej: bp A. Nowak, ks. M. Ślepicki, ks. J. Korzonkiewicz, a od 1936 roku przez 40 lat ks. Bogdan Niemczewski. obrońcą węzła małżeńskiego był ks. J. Korzonkiewicz. Kanonicy katedry na Wawelu to także rektorzy Seminarium Duchownego. Kilku zostało rektorami jako kanonicy kapituły, pozostali zostali wprowadzeni do kapituły, pełniąc urząd rektorski. Kanonicy wawelscy byli także kustoszami Muzeum Diecezjalnego oraz komisarzami i wizytatorami zakonów. Byli również komisarzami biskupimi w sprawach odnoszących się do nauczania religii w szkołach. Ks. Adam Podwin miał nadzór nad nauczaniem religii w gimnazjach, szkołach realnych i liceach, natomiast ks. Marcei Ślepicki w szkołach wydziałowych, ludowych, prywatnych i w seminariach nauczycielskich. Ks. Podwin stał na czele komisji egzaminacyjnych dla kandydatów na nauczycieli religii

18 M. Jagosz, *Krakowska kapituła katedralna za pasterzowania Adama Stefana Sapiehy*, w: *Księga sapieżyńska*, t. 1, s. 377–394.

19 Proboszczami katedry byli: ks. Michał Kołodziej (1920–22), ks. prof. Jan Korzonkiewicz (1922–1931) i ks. Stanisław Domasik (1932–1948).

w szkołach średnich. Kanonicy zajmowali się także sprawami organistów, stojąc na czele diecezjalnej komisji organistowskiej, a także komisji doradczo-artystycznej starych i nowo wznoszonych kościołów. Już w 1932 roku przy ul. Kanoniczej 3 otwarto sekretariat misyjny. Ks. Z. Kulig stał na czele Związku Misyjnego Kleru Archidiecezji Krakowskiej liczącego ponad 700 księży. Gdy Sapieha w 1934 roku utworzył Caritas, na jego czele postawił kolejnego kanonika katedry na Wawelu ks. Jasińskiego, wsławionego później tym (i zarazem doświadczonego), że na wieść o odkryciu mogił katyńskich został delegatem biskupa krakowskiego. Kanonicy należeli do wszystkich ważniejszych krakowskich towarzystw dobroczynnych²⁰.

Na wyróżnienie zasługuje kanclerz Kurii Metropolitalnej w Krakowie ks. Stefan Mazanek. Zaraz po powrocie ze studiów zagranicznych otrzymał on mieszkanie w pałacu przy Franciszkańskiej 3. A. Sapieha wprowadził go do kapituły katedralnej i mianował kanclerzem Kurii biskupiej. Można powiedzieć, że ks. Mazanek był wykonawcą większości inicjatyw bpa Sapiehy. Czuwał nad organizacją Akcji Katolickiej w Krakowie i diecezji, nad rozbudową Seminarium Duchownego na Podzamczu o nowe skrzydło, o budowę Domu katolickiego przy ul. Zwierzynieckiej, o budowę Domu emerytów przy ul. św. Marka 10 i domów, które miały służyć Domo-
wi Księży Emerytów przy ul. Sławkowskiej 24 i 24a. Urządził Muzeum diecezjalne przy ul. Wiślniej 12. Doprowadził do zakupu Drukarni związkowej przy ul. Mikołajskiej. Troszczył się o „Głos Narodu” i o „Dzwon Niedzielny”. Stał się człowiekiem zaufania abpa Sapiehy i go nie zawiódł²¹.

15.3. Wydział Teologiczny UJ i Seminarium Duchowne

Trzecią obok urzędu biskupa i kapituły najważniejszą instytucją kościelną Krakowa był Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego. Założony w 1397 roku był najstarszym w Polsce. Drugim był Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie (1661). W 1918 roku założono Wydziały Teologiczne w Uniwersytecie Warszawskim i na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, a rok później na Uniwersytecie Wileńskim. Od 1919 roku studia teologiczne wydłużono z czterech do pięciu lat. Studentami byli klerycy krakowskiego Seminarium Duchownego.

20 *Elenchus Venerabilis Cleri Archidioeceseos Cracoviensis pro Anno Domini 1935, Cracoviae 1935*, s. 12–20.

21 B. Przybyszewski, *Mazanek Stefan (1895–1950)*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 20, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1975, s. 288–289.

Jak się miało okazać, wydarzeniem, które sprawiło, że Kraków znów stał się najważniejszym w Polsce kościelnym środowiskiem akademickim, było podniesienie Krakowa do rangi metropolii kościelnej. Do metropolii krakowskiej należało pięć diecezji: Kraków, Kielce, Tarnów oraz nowo utworzone diecezje w Katowicach i Częstochowie. Pierwszy biskup katowicki August Hlond, późniejszy prymas, oraz pierwszy biskup częstochowski, Teodor Kubina, mieli za zadanie zorganizować nowe diecezje. Zdawali sobie sprawę ze znaczenia dobrze wykształconego duchowieństwa. Nie dysponowali jednak ani przygotowaną kadrą nauczającą, ani budynkami. Zwrócili się więc do Krakowa. Wydział Teologiczny UJ pociągał i tradycją, i poziomem. Obaj hierarchowie wystąpili z inicjatywą ulokowania w Krakowie seminariów duchownych śląskiego i częstochowskiego. A. Hlond już jako administrator apostolski Górnego Śląska w 1922 roku podjął decyzję o kształceniu kleryków górnośląskich w Krakowie. Z braku własnego budynku byli goszczeni w kolegium Księży Jezuitów. Bp Hlond tak uzasadniał swój projekt: „jakkolwiek praktyka Kościoła katolickiego, uwzględniona w konkordacie, zasadniczo wymagałaby utworzenia własnego seminarium położonego w obrębie diecezji śląskiej, to jednak jestem skłonny pozostawić nadal seminarium w Krakowie uznając w tym wybitny interes narodowo-państwowy, gdyż stałe kształcenie się kleru śląskiego w Krakowie niezawodnie przyczyniłoby się w znacznej mierze do usuwania różnic dzielnicowych oraz stałoby się poważnym czynnikiem coraz ściślejszego zrastania się Śląska z Macierzą polską i przeciwdziałającym znacznej agitacji niemieckiej na Śląsku”²².

Inicjatywę biskupów katowickiego i częstochowskiego poparł bp A. Sapięha i rektor UJ prof. Michał Rostworowski. W drugiej połowie lat 20. zbudowano dwa okazałe budynki seminaryjne. Kraków stał się silnym ośrodkiem akademickim, skoro studentami WT UJ stali się nie tylko klerycy krakowskiego seminarium duchownego, ale i śląskiego, i częstochowskiego. O ile w 1918 roku studentami Wydziału Teologicznego UJ było 86 kleryków i 10 wolnych słuchaczy, to w 1927 roku było ich już 281 kleryków i 12 wolnych słuchaczy, a w 1939 roku – ponad 350²³.

W 1918 roku Wydział Teologiczny UJ liczył 10 samodzielnych pracowników naukowych: 7 profesorów czynnych, 2 emerytowanych i 1 docenta.

22 S. Piech, *Dzieje Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1880–1939*, Kraków 1995, s. 25–28.

23 W tymże 1939 roku WT UJK we Lwowie liczył 238 studentów, WT Uniwersytetu Wileńskiego 132, WT Uniwersytetu Warszawskiego 57, a WT Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego 8.

Dwaj profesorowie emeryci to dawni powstańcy styczniowi, a później rektorzy Uniwersytetu Jagiellońskiego: ks. prof. Władysław Chotkowski i ks. prof. Stanisław Spis. Spośród czynnych wówczas profesorów na szczególne wyróżnienie spośród innych zasługują ks. prof. Konstanty Michalski i ks. prof. Jan Fijałek.

Ks. Konstanty Michalski (1879–1947) był misjonarzem św. Wincenego à Paulo. Już od 1914 roku był współpracownikiem Polskiej Akademii Umiejętności, działając w Komisji do badań historii filozofii w Polsce. Habilitował się w 1918 roku w wieku 39 lat. Wykładał filozofię, ale także logikę i etykę. Czterokrotnie był dziekanem Wydziału Teologicznego UJ. W roku akademickim 1931/1932 był rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego. Był to czas kładzenia fundamentów pod nowy gmach Biblioteki Jagiellońskiej, ale także łagodzenia napięć po rozruchach akademickich. Wyróżniał się rozległością zainteresowań i kontaktów międzynarodowych. Po jego śmierci prof. Roman Ingarden napisał: „był najwybitniejszym, jak dotąd, polskim historykiem filozofii, a zarazem pierwszym w Polsce uczonym, który badania w zakresie historii filozofii postawił na prawdziwie europejskim poziomie [...]. Był pierwszym uczonym polskim, który pracując nad wyjaśnieniem głównych prądów w filozofii późniejszego średniowiecza na terenie Francji i Anglii w wieku XIV wniósł w tej dziedzinie trwałe i istotny dorobek w naukę europejską”²⁴.

Drugi z nich, ks. prof. Jan Fijałek (1864–1936) był starszym kolegą ks. Michalskiego. Po święceniach kapłańskich wysłany na studia w Rzymie. Ukończył watykańską Szkołę Paleograficzną. Już jako 25 latek pracował w Archiwum Watykańskim z ramienia Ekspedycji Rzymskiej krakowskiej Akademii Umiejętności. Po powrocie do Krakowa został penitencjarzem w kościele Mariackim. Mając zaledwie 29 lat, habilitował się. W 1894 roku zaważowała katedra historii Kościoła na WT Uniwersytetu Lwowskiego objął ją. W okresie lwowskim (1894–1912) w roku akademickim 1903/1904 był rektorem Uniwersytetu Lwowskiego. Do Krakowa powrócił w 1912 roku, przejął po swoim mistrzu ks. prof. W. Chotkowskim katedrę historii kościelnej na Wydziale Teologicznym UJ i nią kierował aż do emerytury w 1930 roku. Właściwie każda jego książka była nagradzana. Po przejściu na emeryturę nadal utrzymywał żywe kontakty z PAU. Brał udział w pracach Ekspedycji Rzymskiej. Uosobienie pracowitości i rzetelności. Prof. A. Vetulani wiele lat po śmierci ks. Fijałka pisał „nauka zachodnia powołuje się obecnie niemal wyłącznie tylko na te prace,

24 A. Usowicz, K. Kłósak, *Ks. Konstanty Michalski (1879–1947)*, Kraków 1949, s. 212. Ks. prof. Michalski był autorem ponad 160 publikacji.

które ukazały się po II wojnie światowej. Wyjątek czyni się dla dzieł wzorowych, podstawowych. I za nie właśnie uważa obca nauka prace ks. Jana Fijałka”. Surowy recenzent, ostry polemista, perfekcjonista. Ks. Fijałek zmarł w 1936 roku. Do dziś cieszy się sławą najwybitniejszego znawcy dziejów Kościoła w Polsce²⁵.

Wydział Teologiczny UJ w latach 1918–1939 liczył kilkanaście katedr w następującej obsadzie personalnej:

- katedra Pisma Świętego Starego Testamentu i języków wschodnich: ks. prof. Jan Korzonkiewicz (1917–19), ks. prof. J. Archutowski (1920–);
- katedra Pisma Świętego Nowego Testamentu: ks. prof. Józef Kaczmarczyk (1910–);
- katedra teologii fundamentalnej: ks. prof. Wł. Grzelak (1923–);
- katedra teologii dogmatycznej: ks. prof. Maciej Sieniatycki (1909–1934), ks. M. Morawski TJ (1934–);
- katedra teologii moralnej: ks. prof. Wł. Wicher (1919–);
- katedra teologii pastoralnej: ks. prof. Antoni Bystrzonowski (1909–);
- katedra historii dogmatów i patrologii: ks. prof. Marian Michalski (1934–);
- katedra prawa kanonicznego: ks. prof. Tadeusz Gromnicki (1883–1936), ks. prof. Jan Krzemieniecki (1936–);
- katedra filozofii chrześcijańskiej: ks. prof. Konstanty Michalski (1918–), ks. prof. Jan Salamucha (1938–);
- katedry historii Kościoła (powszechnego i w Polsce): ks. prof. Jan Fijałek (1912–1930), bp prof. M. Godlewski (1928–), ks. prof. Tadeusz Glemma (1930–);
- katedra historii sztuki: ks. prof. Tadeusz Kruszyński (1926–);
- katedra chrześcijańskich nauk społecznych: ks. prof. Kazimierz Zimmermann (1910–1925), ks. prof. Andrzej Mytkowicz (1934–)²⁶.

W dwudziestoleciu międzywojennym na Wydziale Teologicznym UJ habilitowało się 16 doktorów i przeprowadzono 37 promocji doktorskich. Sześciu z habilitowanych zasiliło szeregi coraz mocniejszego Wydziału Teologicznego UJ, inni po habilitacji wracali do swoich macierzystych uczelni. Pierwszym, który habilitował się, był wyróżniony już wcześniej ks. Konstanty Michalski. W 1939 roku na Wydziale Teologicznym UJ było

25 J. Staszal, *Jan Fijałek – kapłan i uczony. Działalność w Ekspedycji Rzymskiej Polskiej Akademii Umiejętności*, „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie” 39 (1994), s. 105–107, 115. Pozostawił po sobie ponad 200 publikacji.

26 S. Piech, *Dzieje Wydziału Teologicznego*, s. 53–163.

10 profesorów, 2 prof. emerytów i 6 docentów. To oznacza wzrost samodzielnych pracowników naukowych w międzywojniu z 10 do 18. Młodszych pracowników nauki, po doktoratach uzyskanych na zagranicznych uniwersytetach, zatrudnionych na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, reprezentują przyszli profesorowie, m.in. ks. dr Eugeniusz Florkowski (1902–1989), od 1931 roku na WT UJ, ks. dr Marian Michalski (1900–1987), od 1934 roku zastępca profesora, ks. dr Ignacy Różycki (1911–1983), asystent od 1937 roku i ks. dr Aleksander Umiński (1912–2002), który w 1947 roku wziął katedrę po ks. prof. K. Michalskim²⁷.

Trudno na tym miejscu wymienić wszystkie dokonania naukowe Wydziału i jego profesorów. Zwróćmy więc jedynie uwagę na czasopisma naukowe. Ks. prof. J. Fijałek w latach 1918–1921 redagował założone przez siebie czasopismo naukowe „Polonia Sacra”. Było organem powstałego w Krakowie w 1917 roku Towarzystwa im. Papieża Benedykta XV. Po upadku czasopisma ks. prof. J. Fijałek wznowił je i prowadził w dużej mierze swoim nakładem. Ks. prof. J. Archutowski podjął się prowadzenia innego ważnego czasopisma naukowego. To „Przegląd Biblijny” wydawany w Krakowie od 1937 roku. Był wzorowany na francuskim „Revue Biblique”. Kolejny z nich, ks. prof. Michał Kordel w 1929 roku założył i wydawał pierwsze w Polsce czasopismo naukowe poświęcone liturgice pod tytułem „Mysterium Christi”. Ukazywało się do 1935 roku²⁸.

Ich studentami byli klerycy trzech Seminarium Duchownych w Krakowie: krakowskiego z domem na Podzamcze 8, a od końca lat 20. także śląskiego z domem przy alei J. Słowackiego i częstochowskiego z domem

27 6 listopada 1939 roku w wyniku tzw. Sonderaktion Krakau władze okupacyjne podstępem zwały profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego na rozpoczęcie nowego roku akademickiego i ich aresztowały. Wśród profesorów Uniwersytetu znaleźli się także pracownicy nauki Wydziału Teologicznego, 10 kapłanów: ks. prof. Józef Archutowski, ks. prof. Antoni Bystrzonowski, ks. prof. Tadeusz Glemma, ks. prof. Józef Kaczmarczyk, ks. prof. Tadeusz Kruszyński, ks. prof. Jan Krzemieniecki, ks. prof. Konstanty Michalski, ks. prof. Marian Michalski, ks. prof. Jan Salamucha i ks. prof. Władysław Wicher. Po pobycie w więzieniu we Wrocławiu zostali osadzeni w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen. Po trzech miesiącach 8 zwolniono. Dwaj pozostali: ks. prof. J. Salamucha i ks. prof. Marian Michalski zostali przewiezieni do obozu w Dachau. Po roku zostali zwolnieni i powrócili do Krakowa. W sprawie ich uwolnienia A. Sapięha interweniował m.in. przez polityków włoskich. Nie wszyscy przeżyli okupację. Ks. prof. J. Archutowski i ks. prof. J. Salamucha zginęli w powstaniu warszawskim.

28 Kraków międzywojenny stał się najważniejszym w Polsce ośrodkiem ruchu odnowy liturgicznej. Pionierami tego ruchu byli ks. prof. Jan Korzonkiewicz i ks. dr Michał Kordel. M.in. założyli oni Towarzystwo Miłośników Liturgii pw. św. Benedykta.

przy ul. Bernardyńskiej 3. Młodzi ludzie odbywali 5-letnie studia na Wydziale Teologicznym UJ i 5-letnią formację w seminariach duchownych. Adam Sapieha podjął pierwsze decyzje w sprawie krakowskiego Seminarium Duchownego zaraz po objęciu urzędu biskupiego. Wybuch wojny poważnie utrudnił funkcjonowanie seminarium²⁹. Budynek Seminarium Duchownego przy ul. Podzamcze 8 został bowiem na czas wojny zajęty na austriacki szpital wojskowy, a następnie w 1918 roku na siedzibę sztabu gen. Hallera, a wreszcie na siedzibę amerykańskiego Czerwonego Krzyża. Klerycy powrócili do gmachu przy ul. Podzamcze 8 dopiero w 1921 roku. Liczba alumnów oscylowała wokół 110–120. Sapieha w trosce o to, by seminarium było aktywnym miejscem formacji i nauki, stosunkowo często zmieniał przełożonych. Średnia kadencja rektora to 4 lata, a prefektów niespełna 3 lata. W latach międzywojennych funkcje rektora Seminarium Duchownego w Krakowie pełnili kolejno: ks. prof. Jan Korzonkiewicz (1915–1920), ks. dr Stanisław Rospond (1920–1927), ks. dr Zygmunt Kulig (1927–1930), ks. dr Franciszek Barda (1930–1931) i ks. dr Szymon Hanuszek (1931–1939). Dwaj z nich jako rektorzy zostali biskupami: ks. dr Stanisław Rospond w 1927 roku został biskupem pomocniczym krakowskim, a ks. dr Franciszek Barda w 1931 roku – biskupem pomocniczym przemyskim³⁰. Zadania ojców duchownych pełnili: ks. dr Czesław Lewandowski CM (1914–1931) i ks. dr Karol Kozłowski (1931–1939). Ks. Czesław Lewandowski był misjonarzem św. Wincentego à Paulo. Był jedynym zakonnikiem, któremu bp A. S. Sapieha w 1913 roku powierzył obowiązki ojca duchownego w Krakowskim Seminarium Duchownym. Ojcem duchownym seminarium pod Wawelem był przez 18 lat³¹.

15.4. Duchowieństwo rzymskokatolickie i greckokatolickie

W 1918 roku prawa parafii miało 12 krakowskich kościołów (katedra, kościół Mariacki, św. Anny, Wszystkich Świętych przy kościele św. Piotra i Pawła, św. Krzyża, św. Szczepana w kościele Karmelitów na Piasku, św. Mikołaja na Wesołej, św. Floriana na Kleparzu, Najświętszego Salwatora na Zwierzyńcu, Bożego Ciała na Kazimierzu, św. Michała na Skałce i św. Józefa w Podgórzu). Ponadto dwie filie – jedna na Dębnikach, a druga

29 J. Kracik, *Krakowskie Seminarium Duchowne w latach 1911–1951*, s. 200–202.

30 Po śmierci bp. Nowaka w 1933 roku został biskupem przemyskim.

31 Do 1901 roku Seminarium Duchowne w Krakowie mieściło się na Stradomiu i było zawiadywane przez misjonarzy. Od 1901 roku mieściło się w nowym gmachu przy ul. Podzamcze 8 i było kierowane przez księży diecezjalnych.

w Bronowicach. Duchowieństwo stanowiło: 12 proboszczów, 2 ekspozytów i 29 wikariuszy. Dwie parafie były prowadzone przez duchowieństwo zakonne (na Skałce i na Kazimierzu), natomiast dziesięć administrowało duchowieństwo diecezjalne. W 1922 roku paulini na Skałce zrezygnowali z prowadzenia parafii. W okresie międzywojennym powstało kilka nowych parafii. W stosunku do roku 1918 prawa parafii zdobyły kościoły misjonarzy (MB z Lourdes) na Nowej Wsi, salezjanów (św. Stanisława Kostki) na Dębnikach i św. Kazimierza na Grzegórkach. W funkcji filii z prawami parafii pozostawały: kościół w Bronowicach, w Borku Fałęckim, na Prądniku Czerwonym i w Olszanicy.

Poniżej zamieszczam stan osobowy proboszczów parafii krakowskich w latach 1918–1939:

1. parafia na Wawelu: ks. Michał Kołodziej (1918–1922), ks. Jan Korzonkiewicz (1922–1932), ks. Stanisław Domasik (1932–)
 2. parafia mariacka w Rynku: ks. Czesław Wądołny (1918–1926), ks. Józef Kulinowski (1926–)
 3. parafia św. Floriana na Kleparzu: ks. Józef Kulinowski (1903–1926), ks. Bogdan Niemczewski (1926–)
 4. parafia kolegiaty św. Anny: ks. Józef Caputa (1904–1927), ks. Jan Masny (1927–)
 5. parafia Wszystkich Świętych przy kościele św. Piotra i Pawła: ks. Franciszek Starowiejski (1897–1924), ks. Władysław Miś (1924–)
 6. parafia św. Szczepana na Krowodrzy: ks. Jan Masny (1915–1928), ks. Andrzej Moliński (1928–1939)
 7. parafia św. Krzyża: ks. Władysław Mikulski (1895–1936), ks. Andrzej Mytkowicz (1936–)
 8. parafia św. Mikołaja na Wesołej: ks. Józef Rychlak (1904–1920), ks. Ignacy Woźniczka (1920–1921), ks. Jan Tobiasiewicz (1921–1937), ks. Julian Gołąb (1937–)
 9. parafia Najświętszego Salwatora na Zwierzyńcu: ks. Stanisław Pilchowski (1910–1937), ks. Ferdynand Machay (1937–)
 10. parafia św. Józefa w Podgórzu: ks. Antoni Gruszecki (1900–1920), ks. Józef Niemczyński (1920–)
 11. parafia paulińska św. Michała na Skałce: o. Pius Przeździecki i o. Marian Paszkiewicz (do 1923)
 12. parafia kanoników laterańskich p.w. Bożego Ciała na Kazimierzu: o. Józef Górny (1918–1938), o. Franciszek Grabiszewski (1938–)
- Nowe parafie powstałe w latach 1918–1939:
13. parafia misjonarzy p.w. MB z Lourdes na Nowej Wsi (1923): (ks. Antoni Weiss (1921–1934), ks. Grzegorz Janiewski (1934–))

14. parafia Dobrego Pasterza na Prądniku Czerwonym (1924): ks. Jan Mazurek (1923–1929), ks. Józef Tomera (1929–1936), ks. Władysław Mól (1936–)
15. parafia w Borku Fałęckim (1925): ks. Wojciech Karabuła (1925–1931), ks. Adolf Zagrodzki (1931–)
16. parafia św. Kazimierza na Grzegórkach (1928): ks. Jan Mac (1928–)
17. parafia salezjanów św. Stanisława Kostki na Dębnikach (1930): ks. Antoni Symior (1918–1921), ks. Aleksander Ogórkiewicz (1921–1925), ks. Jan Symior (1925–1939), ks. Jan Świerc (1939–1941)
18. parafia sercanów pw. Najświętszego Serca Jezusowego w Płaszowie (1938): ks. Ignacy Stoszko (1938–)

Liczba parafii w międzywojniu zmieniła się. Powstało sześć nowych, jedna ubyła po tym, jak paulini na Skałce zrezygnowali z prowadzenia parafii. Parafianie ze Skałki znaleźli się w granicach parafii Bożego Ciała na Kazimierzu.

Zestawienie wyróżnia proboszczów, ale obok nich i wraz z nimi należy wspomnieć wikariuszy. O jakości duszpasterstwa decydowało zaangażowanie jednych i drugich. Trudno byłoby na tym miejscu wymienić wszystkich, także penitencjarzy czy kaznodziejów. Nie jest to możliwe, wyróżnijmy tylko czterech proboszczów jednej parafii. To nowa parafia na Dębnikach, która została powierzona salezjanom. Pierwszym proboszczem został ks. Antoni Symior. W 1919 roku za jego rządów doszło do przeniesienia drewnianego kościoła barakowego, który został zbudowany przez Książęco Biskupi Komitet Pomocy Ofiarom Wojny w 1915 roku w Choceniu na Morawach dla polskich uchodźców, także dla przesiedlonych z Krakowa. W 1920 roku na Dębnikach poświęcił go bp A. Sapieha. Odtąd stał się tymczasowym kościołem parafialnym. Gdy stan zdrowia nie pozwolił mu pozostać na stanowisku, w 1921 roku drugim proboszczem został ks. Aleksander Ogórkiewicz. Podjął się duszpasterstwa, ale po kilku latach także musiał zrezygnować ze względu na stan zdrowia. Trzecim proboszczem w 1925 roku został ks. Jan Symior, brat ks. Antoniego. To jemu przypadło pochować swoich poprzedników. Ks. A. Ogórkiewicz zmarł w 1929 roku w wieku 47 lat, a ks. A. Symior w 1933 roku w wieku 51 lat. Był to czas rozbudowy Dębnik. Ze względu na nikłe możliwości finansowe i panujący kryzys gospodarczy zakonnicy nie mogli podjąć się budowy kościoła. Wobec tego na Łosiówce zbudowali najpierw boisko sportowe, a następnie salę teatralną, zapraszając młodzież. Oprócz tego, gdy w tzw. Pogotowiu przy ul. Skwerowej władze urządziły miejsce pobytu młodzieży zatrzymanej przez policję z powodu włóczęgostwa lub drobnych kradzieży, natychmiast zajęli się nimi dwaj salezjanie. W końcu w 1932 roku

ruszyły prace przy budowie nowego kościoła według projektu arch. Wacława Krzyżanowskiego³². Prace trwały ponad 5 lat. W jesieni 1938 roku nowy kościół został konsekrowany. To wielkie dzieło ks. J. Szymiora, który po konsekracji kościoła został przeniesiony do Oświęcimia. Jego następcą został ks. Jan Świerc, który został proboszczem w 1939 roku. Za jego rządów m.in. rozebrano stary kościół barakowy, a do nowego kościoła zakupiono organy od gminy żydowskiej z Gdańska. Zorganizowano chór i scholę³³.

Równolegle do budowy kościoła na Dębnikach postępowała budowa kościoła parafialnego pw. św. Szczepana na Krowodrzy. To z kolei wielkie dzieło ks. dr Andrzeja Molińskiego. Po zniesieniu kościoła św. Szczepana na placu Szczepańskim parafię przeniesiono do kościoła karmelitów na Piasku. Krowodrza gwałtownie się rozbudowywała. W parafii było już ponad 27 tys. wiernych. Ks. Moliński proboszczem został w 1928 roku. Wtedy kościołem parafialnym był wciąż kościół na Piasku, ale w roku następnym abp A. Sapięha zdecydował, że parafia opuściła kościół karmelitów. Tymczasowym kościołem parafialnym dla parafii św. Szczepana

32 W. Krzyżanowski dał się w Krakowie poznać jako projektant takich gmachów jak: Biblioteka Jagiellońska, Akademia Górniczo-Hutnicza, gmach YMCA. Budowniczym kościoła był Piotr Kaczmarczyk.

33 J. Krawiec, *W blasku dębnickiego krzyża. Działalność duszpastersko-administracyjna salezjanów w parafii św. Stanisława Kostki w Krakowie na Dębnikach w latach 1918–2001*, Kraków 2013, s. 43–88, 99–111, 301. Gdy wybuchła II wojna światowa, władze okupacyjne szybko zwróciły uwagę na krakowskich salezjanów i ich zaangażowanie w wychowanie młodzieży. W maju 1941 roku Niemcy aresztowali 12 dębnickich salezjanów pod zarzutem udziału w konspiracji. Wśród nich był proboszcz ks. J. Świerc, wikariusz I. Dobiasz, katecheci, profesorowie Seminarium Salezjańskiego i sekretarze Inspektoratu. Po krótkim pobycie w areszcie na Montelupich zostali wysłani do obozu koncentracyjnego w Auschwitz. W niedługim czasie zginęło 10. Najpierw 27 czerwca 1941 roku zabito ks. J. Świerca, I. Dobiasza, F. Harazima i K. Wojciechowskiego. W kolejnych miesiącach następnym. Jako ostatni został zamordowany ks. Józef Kowalski. Ks. J. Kowalski w 1999 roku został ogłoszony błogosławionym. W stosunku do pozostałych salezjanów toczy się proces kanonizacyjny. Pod wpływem tego środowiska pozostawał młody Karol Wojtyła, który zamieszkał w parafii św. Stanisława Kostki, na krótko przed konsekracją kościoła. Miał okazję poznać wielu z nich. Nawiedzając parafię dębnicką jako papież 17 sierpnia 2002 roku, powiedział: „zawsze pamiętam tych salezjanów, których stąd zabrano do obozu koncentracyjnego. Zawsze pamiętam!”. Kilka lat wcześniej, w 1996 roku z okazji 50-lecia święceń kapłańskich napisał: „myślę, że w procesie kształtowania się mojego powołania środowisko salezjańskie odegrało doniosłą rolę”. Zob. Jan Paweł II, *Dar i Tajemnica. W pięćdziesiątą rocznicę moich święceń kapłańskich*, Kraków 1996, s. 25.

stał się kościół św. Marka w Krakowie, a nowy proboszcz podjął kroki w sprawie budowy nowego kościoła. W budowę kościoła ks. Moliński, mając już plac przy ul. H. Sienkiewicza, wyłożył także własne pieniądze uzyskane ze sprzedaży ojcowizny. Jego rodzice prowadzili w Żywcu piekarnię³⁴. Prace przy budowie kościoła przy placu Axentowicza rozpoczęto w 1933 roku. Projekt wykonał arch. Zdzisław Mączyński. Konsekracji nowego kościoła dokonał abp A. Sapieha 19 czerwca 1938 roku. Ks. Moliński zmarł w pierwszych tygodniach II wojny światowej³⁵. Lata 30. to także czas budowy kościoła w Płaszowie, Borku Fałęckim i na Grzegórkach. Kościół w Płaszowie wybudowano w latach 1930–1931 według projektu Franciszka Mączyńskiego. W Borku Fałęckim zbudowano najpierw barak. W latach 1937–1939 wybudowano nowy kościół według projektu belgijskiego architekta Tadeusza Ruthie. Proboszczem parafii czasu budowy kościoła był ks. Adolf Zagrodzki. Kościół na Grzegórkach według projektu wspomnianego już arch. Franciszka Mączyńskiego był wznoszony w latach 1934–1940. Budowniczym kościoła był pierwszy proboszcz ks. Jan Mac.

Osobne miejsce zajmuje Kościół greckokatolicki. Parafia greckokatolicka w Krakowie pozostawała pod jurysdykcją biskupstwa greckokatolickiego w Przemyślu. Biskupem przemyskim obrządku greckokatolickiego był w omawianym okresie bp Jozafat Kocyłowski³⁶. Proboszczem parafii z kościołem przy ul. Wiślniej do roku 1932 był ks. Jan Uruski, a od 1932 roku

34 To kwota około 400 tys. zł. Zob. L. Dzierżanowski, K. Krzywanek, *Parafia św. Szczepana w Krakowie, jej kościół oraz jego budowniczy ks. Andrzej Moliński*, Kraków 1993, s. 38.

35 Zmarł 2 X 1939 w 64. roku życia. W wydanym w 1929 roku Kalendarzu duszpasterskim parafii św. Szczepana dał m.in. zestawienie miejscowego duchowieństwa, pisząc na s. 33: „Proboszczem parafii jest ks. dr Andrzej Moliński – mieszka ul. Garbarska 24. Tutaj przyjmuje parafian i innych interesantów co dzień z wyjątkiem niedziel. W pracy duszpasterskiej pomagają Ks. proboszczowi księża współpracownicy: 1. Ks. Franciszek Głuszek, 2. Ks. Antoni Czechowicz prof. szkoły handlowej. Z braku kapłanów trzeci wikariat nie jest obsadzony. Nadto w szkołach na terytorium parafii pracują – w gimnazjum V. ks. dr Jan Szymeczko, w gimnazjum IX. ks. Ludwik Miszka. W szkole na Czarnej Wsi ks. Stanisław Kędzior i ks. Antoni Czechowicz. W szkole przy ul. Szlak (św. Floriana) ks. Józef Mazanek. W szkole przy ul. Biskupiej ks. Antoni Marszał. W szkole Kazimierza Wielkiego na Nowej Wsi ks. Teodor Wysocki. W szkole przy ul. Szujskiego ks. Andrzej Szepieniec. W szkole na Krowodrzy pani Róża Bandrowska. W szkole w Rząsce i w Mydlnikach ks. Franciszek Głuszek”.

36 T. Śliwa, *Kościół greckokatolicki w Polsce w latach 1918–1939, w: Kościół w Drugiej Rzeczypospolitej*, s. 152, 154.

ks. dr Paweł Chruszcz³⁷. Ponadto od 1926 r. w Krakowie utworzono parafię wojskową obrządku grecko-katolickiego pw. św. Bazylego dla żołnierzy tego obrządku stacjonujących w Krakowie w okręgu korpusu V (krakowskiego) i X (przemyskiego). Ich proboszczem był ks. Bazyli Kuźma³⁸.

Zestawienie kościołów parafialnych i ich proboszczów nie wyczerpuje zagadnienia po pierwsze dlatego, że pomija wikariuszy, penitencjarzy i kaznodziejów, a po drugie dlatego, że w Krakowie było nie tylko kilkanaście parafii i kościołów parafialnych, ale w sumie 57 kościołów obsługiwanych przez duchowieństwo diecezjalne i zakonne. Obok parafii były to także rektoraty albo kapelanie, albo kościoły zgromadzeń zakonnych męskich i żeńskich z ich obsadą.

Drugą obok duszpasterzy i kapelanów niezwykle ważną grupą duchowieństwa byli katecheci. 17 lutego 1922 roku sejm uchwalił ustawę szkolną, która wraz z dekretem o obowiązku szkolnym unifikowała i normowała organizację szkolnictwa podstawowego. Podstawą szkół średnich było 8-letnie gimnazjum. Istniało kilka typów gimnazjum. We wszystkich tych szkołach na naukę religii przeznaczano 2 godziny tygodniowo. Już konstytucja marcowa 1921 roku w art. 120 wprowadzała obowiązek nauki religii w szkołach. Nauka była obowiązkowa dla dzieci i młodzieży poniżej 18. roku życia. Nadzór nad procesem nauczania konstytucja pozostawiała w rękach władzy kościelnej lub wyznaniowej z zastrzeżeniem praw służących państwowym władzom szkolnym. Wybór nauczyciela religii i zakres nauki należały do władzy duchownej, ale to państwo pozostawiało sobie nadzór nad całością procesu edukacyjnego. Szkołami wyznaniowymi mogły być tylko szkoły prywatne. Zasady te powtórzono w konkordacie z 1925 roku w art. XIII, gdzie napisano, że nauka religii będzie udzielana przez nauczycieli mianowanych przez władze szkolne, ale spośród upoważnionych przez biskupa diecezjalnego, a więc posiadających misję kanoniczną³⁹. Komisarzem archidiecezjalnym katechetów krakowskich szkół średnich przez szereg lat był ks. Adam Podwin⁴⁰.

W 1914 roku w Krakowie było 20 szkół średnich, w tym 11 gimnazjów (5 rządowych i 6 prywatnych), 2 szkoły realne, 6 seminariów nauczycielskich i szkoła przemysłowa miejska dla kobiet im. Baranowskiego.

37 S. Piech, *Życie religijne*, s. 243, 248–249. Według *Elenchusa* diecezji krakowskiej z 1919 roku, do parafii greckokatolickiej należało 1677 osób.

38 S. Piech, *W cieniu kościołów i synagog*, s. 47–48.

39 Trzy dokumenty regulowały kwestię nauczania religii w szkole w omawianym okresie: art. 120 konstytucji marcowej 1921 roku, art. 13 konkordatu z 1925 roku oraz tzw. okólnik Bartla z 1926 roku.

40 Por. *Elenchus cleri* 1931, s. 17. *Elenchus cleri* 1935, s. 21.

W 1919 roku w krakowskich szkołach średnich uczyło 23 księży katechetów. W 1939 roku szkół średnich było już 68, w tym 25 gimnazjów i liceów (11 liceów państwowych i 14 prywatnych), natomiast szkół zawodowych było 43. Katecheci obsadzali wszystkie gimnazja i licea, a więc 25. Natomiast w szkołach zawodowych zajęli kilka katechetur (w gimnazjum przemysłowym dla chłopców, w Państwowym Instytucie Sztuk Plastycznych, w Szkole przemysłowej dla dziewcząt, w Gimnazjum ekonomicznym, w Liceum handlowym i w Szkole przemysłowej prywatnej prowadzonej przy klasztorze SS. Klarysek). W sumie w 1939 roku katechetów było 33. Ponadto każda szkoła powszechna miała katechetę. W szkołach podstawowych w 1919 roku uczyło 44 katechetów, a w 1939 roku – 47⁴¹. Obok księży katechetów pojawiły się pierwsze siostry katechetki i katechetki świeckie.

Trzecią grupą duchownych, obok duszpasterzy i katechetów byli kapelani wojskowi, szpitalni, zakonni, a także działacze społeczni i politycy. W funkcji kapelanów wojskowych pozostawało 9 księży⁴². Na osobną uwagę zasługują kapłani, którzy zajmowali się różnymi kościelnymi stowarzyszeniami katolickimi powstałymi w Krakowie⁴³.

Wśród nich ks. Karol Nikiel (1873–1929), doktor teologii i doktor obojga praw, twórca zorganizowanego w 1913 roku Towarzystwa Popierania Prasy Katolickiej, która była galicyjskim odpowiednikiem Piusverein⁴⁴. W Krakowie od lat wychodził „Głos Narodu”. Ks. Nikiel nadał mu nowe podstawy organizacyjne i ekonomiczne, doprowadzając ten tytuł do znaczenia na rynku prasowym⁴⁵. Czuwał nad tym dziełem, przyjmując obowiązki wiceprezesa Rady Nadzorczej Spółki Wydawniczej „Głos Narodu”. Ponadto od 1926 roku był także prezesem Towarzystwa Dobroczynności przy ul. Koletek. Jako prokurator Kapituły umożliwił katolickiej

41 Zob. M. Gawlik, J. Szczepaniak, *Księża katecheci diecezji krakowskiej 1880–1939. Słownik biograficzny*, Kraków 2000.

42 Kościołem dla parafii wojskowej był kościół św. Piotra i Pawła. Proboszczem parafii wojskowej był ks. gen. P. Niezgoda (1875–1955). Jego zastępcą był ks. L. Jaroński, a ks. Oskar Matz-Marski starszym kapelanem. On też został administratorem parafii po przejściu w roku 1930 ks. Niezgody na emeryturę. Dziekanem generalnym został ks. dr Antoni Zapała. Kapelanami od roku 1932 byli ks. Antoni Kosiba, Franciszek Bartel i ks. prof. Tadeusz Kruszyński.

43 Zob. K. Krzysztofek, *Stowarzyszenia katolickie w Krakowie w latach 1918–1939. Studium historycznoprawne*, Kraków 2014.

44 Był to Katolicki Związek Prasowy im. Piusa X; J. Urban, *Krakowskie Towarzystwo Popierania Prasy Katolickiej (1912–1916)*, „Analecta Cracoviensia” 36 (2004), s. 525–541.

45 M.in. przez połączenie Głosu Narodu z wydawnictwem Księgarni Krakowskiej, czy przez zakup nowoczesnych maszyn drukarskich.

młodzieży akademickiej zrzeszonej w stowarzyszeniu „Odrodzenie” zdobył siedzibę w domu kapitulnym przy ul. Kanoniczej 14⁴⁶. Innym był ks. Ludwik Kasprzyk (1881–1956). Jako młody ksiądz poznał organizację i metody pracy ruchów chrześcijańsko-społecznych. A. Sapięha powołał go do Sekretariatu do spraw społecznych w diecezji krakowskiej. W latach I wojny światowej stał się współtwórcą ruchu chrześcijańsko-społecznego. Z jego inicjatywy powstały takie tytuły prasowe jak: „Kobieta Polska”, „Młodzież Polska”, „Polski Siew”. Po odzyskaniu niepodległości wspólnie z działaczami Chrześcijańskiej Demokracji dążył do zjednoczenia ruchu chrześcijańsko-demokratycznego politycznego i zawodowego. W roku 1928 wszedł do senatu ze zablokowanej listy Chrześcijańskiej Demokracji i Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast”. By także członkiem Rady Miasta Krakowa, autorem wielu broszur, współpracownikiem wielu gazet⁴⁷.

Znaczącą organizacją katolicką w latach 20. XX wieku była Liga Katolicka. Jej długoletnim asystentem kościelnym był ks. Ferdynand Machay. Sekretariat Ligi miał swoją siedzibę w Krakowie przy ul. Siennej 5⁴⁸. Z Ligi Katolickiej wyrosła Akcja Katolicka największa katolicka organizacja społeczna. Powstała w roku 1930. Za zadanie stawiała sobie odnowienie i umocnienie życia katolików. Środkiem do celu było organizowanie zjazdów, wieców, popieranie prasy i wydawnictw katolickich, czuwanie nad szkolnictwem katolickim. Na jej czele stanął ks. Edward Lubowiecki⁴⁹.

15.4.1. Duchowieństwo zakonne męskie

Formy życia zakonnego Krakowa w okresie międzywojennym należą do najbardziej rozwiniętych w Polsce. W 1918 roku w Krakowie znajdowały się domy 20 zakonów i zgromadzeń męskich. To: kanonicy laterańscy, benedyktyni, kameduli, cystersi, paulini, dominikanie, franciszkanie konwentualni, bernardyni, kapucyni, augustianie, karmelici bosci, karmelici trzewicki, bonifratrzy, jezuita, pijarzy, misjonarze, redemptoryści,

46 Ś.P. X. *Prałat dr Karol Nikiel (1873–1929). Wspomnienie pośmiertne*, s. 10–15.

47 J. Zieliński, *Kasprzyk Ludwik (1881–1956)*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 12, s. 197; P. Hapanowicz, *Senatorowie województwa krakowskiego II Rzeczypospolitej (1922–1939). Szkic do portretu zbiorowego*, Kraków 2018, s. s. 377.

48 J. Marecki, *Archidiecezja krakowska w latach 1912–1962*, w: *Kościół krakowski w tysiącleciu*, Kraków 2000, s. 395.

49 P. Janczy, *Organizacja i działalność Akcji Katolickiej w Archidiecezji Krakowskiej*, Kraków 1998, s. 80–81. W Domu Katolickim znalazły pomieszczenia m.in. sekretariat generalny, redakcja „Dzwonu Niedzielnego” oraz sekretariaty Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży. Tu było kino „Świt”.

zmartwychwstańcy, salezjanie i salwatorianie. W omawianym okresie benedyktyni powrócili do Tyńca, a sercanie, michalici i albertyni uzyskali zatwierdzenie kościelne. Wzrósł udział zgromadzeń zakonnych w duszpasterstwie przedmieść Krakowa. Obowiązki duszpasterskie A. Sapieha powierzał przede wszystkim zakonnikom. Tak powstały domy zakonne i kościoły, które później stały się parafiami kolejno: pijarów na Rakowicach, reformatów na Azorach, salwatorianów na Zakrzówku, salezjanów na Dębnikach, kapucynów w Olszanicy czy sercanów w Płaszowie. Wspomnijmy kilka najbardziej aktywnych wspólnot i jednostek.

To najpierw jezuita. Przy domu jezuitów przy Kopernika 26 zbudowano kościół p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa, który w 1921 roku został konsekrowany. Kościół był miejscem szerzenia kultu Serca Jezusowego⁵⁰. W kolegium na Wesołej miało swoją centralę Dzieło Poświęcenia Rodzin Sercu Bożemu. Tu było Studium Filozoficzne Towarzystwa Jezusowego, w 1934 roku podniesione do rangi uczelni papieskiej. W 1939 roku w domu było 113 studentów filozofii. Tu działały Sodalicje Mariańskie⁵¹. Tu była centrala Apostolstwa Modlitwy, która w 1935 roku liczyła sobie ponad milion członków. Tu redagowano ważne miesięczniki: „Przegląd Powszechny”, „Posłańca Serca Jezusowego”, „Sodalis Marianus” i „Misje katolickie”. Tu na wielu polach wyróżnił się ks. Józef Andrasz znany przede wszystkim jako krakowski spowiednik św. s. Faustyny⁵². Na polu działalności społecznej wyróżnił się inny jezuita, ks. Mieczysław Kuznowicz. Zatrzymajmy się przy jego osobie. Od roku swoich święceń kapłańskich ks. Kuznowicz podjął pracę wśród młodzieży rzemieślniczej Krakowa żyjącej w bardzo trudnych warunkach. Powołał Związek Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej w Krakowie, a następnie zaczął organizować związki czeladnicze z centralą w Krakowie. Pod budowę domu dla młodzieży uzyskał od gminy Kraków parcelę budowlaną między ul. Czystą a ul. Krupniczą, a na Błoniach krakowskich 6-morgowy teren, na którym powstał park sportowy „Juwenia”. Miał dar pozyskiwania fundatorów i dobrodziejów. Dzięki nim zakupił trzy domy dla czeladników przy

50 Zob. J. L. Kontkowski, *Jezuicki kościół Serca Jezusa w Krakowie*, Kraków 1994.

51 H. Lutostańska, *Sodalicje mariańskie w Krakowie*, w: *Polski przewodnik katolicki*, red. A. Szymański, Warszawa 1927, s. 179–185. Moderatorem kilku Sodalicji akademickich był o. Romuald Moskała, moderatorem Sodalicji Mariańskiej rękodzielników i przemysłowców o. Mieczysław Kuznowicz. Najliczniejszą była Sodalicja przy Stowarzyszeniu sług katolickich św. Zyty założona w 1916 roku. Moderatorem był o. Władysław Kotowicz, a jedną z sodalisek bł. Aniela Salawa.

52 Zob. S. Cieślak, *Kierownik duchowy św. Faustyny*, Kraków 2011. To on był redaktorem ważnej serii wydawniczej Biblioteka Życia Wewnętrznego.

ul. św. Tomasza 29–33. Tu znalazły miejsce centrala Katolickiego Związku Czeladników i hospicjum. W 1922 roku przystąpiono do budowy domu młodzieżowego przy ul. Skarbowej 2–4. Powstał czteropiętrowy gmach, w którym urządzono bursę dla 300 chłopców⁵³. W gmachu znalazło się także miejsce na salę teatralną, czytelnie, biblioteki, sale muzyczne, sale zebrań i salę gimnastyczną. Należy dodać, że z tych nowoczesnych obiektów mogli korzystać nie tylko czeladnicy, ale że były otwarte dla młodzieży Krakowa. W 1927 roku zaczął organizować kolonie letnie w Jastarni. Każdego roku nad morzem wypoczywało około 200 uczniów rzemieślniczych. Kładł nacisk na wykształcenie zawodowe, ale także na kształcenie charakteru, na wychowanie religijne i na rozwijanie talentów artystycznych. Za niezwykle ważne uważał wychowanie młodzieży z dala od alkoholu i nikotyny. Wychowankom ułatwiał wyjazdy za granicę dla doskonalenia zawodowego. Założył organ prasowy Związku „Związkowiec”. Wygłosił setki odczytów, napisał wiele broszur, zachęcając do organizacji stowarzyszeń i tłumacząc, jak je prowadzić⁵⁴.

Na wyróżnienie zasługują także Misjonarze św. Wincentego na Stradomiu. Prowadzili Instytut Teologiczny, do którego obok misjonarzy uczęszczali także bracia klerycy paulini, augustianie, cystersi i pijarzy. Misjonarzami byli ks. prof. Konstanty Michalski i ks. prof. Aleksander Usowicz. Misjonarze rozbudowali zakład wychowawczy dla chłopców założony jeszcze w 1882 roku przez ks. Kazimierza Siemaszkę. Prowadzili też Konferencje św. Wincentego à Paulo jako instytucję dobroczynną. Misjonarzem był już wspomniany ks. Czesław Lewandowski, ostatni spowiednik św. Brata Alberta, a po jego śmierci spowiednik bł. Bernardyny Jabłońskiej i opiekun zgromadzenia albertynek⁵⁵.

Wspomnijmy też benedyktynów. Pożar klasztoru tynieckiego 2 maja 1831 roku był po kasacie zakonu drugim bolesnym ciosem. Kościół opacki stał się parafią. Klasztor był spopieloną ruiną. Próby wskrzeszenia Tyńca zainicjował kard. Puzyna, który rozpoczął korespondencję z benedyktynami. Na odpowiedź trzeba było czekać do czasów abpa Sapiehy. Zadania odnowienia benedyktynów podjęło się belgijskie opactwo w Zevenkerden. Do Krakowa przybył o. Karol Van Oost. W maju 1939 roku abp Sapieha oddał benedyktynom Tyniec pod warunkiem odbudowy klasztoru.

53 Plany gmachu bezinteresownie wykonał arch. W. Krzyżanowski.

54 T. Dalewski, *Kuznowicz Mieczysław (1874–1945)*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 16, s. 320–321.

55 S. Piech, *Życie religijne*, s. 261.

30 lipca 1939 roku na miesiąc przed wybuchem II wojny światowej benedyktyni powrócili do Tyńca⁵⁶.

Znaczące postaci należały także do innych wspólnot zakonnych Krakowa. Wśród dominikanów był to o. Jacek Woroniecki. W 1939 roku o. Jacek Woroniecki do domu krakowskiego przeniósł dominikańskie studia filozoficzno-teologiczne ze Lwowa. W Seminarium Duchownym prowadzonym przez franciszkanów w 1937 roku studiowało 74 kleryków. Jednym z nauczycieli akademickich kilkanaście lat wcześniej był św. o. Maksymilian Kolbe, który w krakowskim klasztorze prowadził zajęcia dla kleryków, tu także założył „Rycerza Niepokalanej”. W domu zmartwychwstańców przy ul. Łobzowskiej, przy którym prowadzili oni internat dla młodzieży męskiej szkół średnich, żył ks. Paweł Smolikowski, spowiednik kard. Sapiehy. Na Skałce paulini zrezygnowali wprawdzie z prowadzenia parafii, ale w 1931 roku otworzyli gimnazjum przy ul. Skałecznej. Dużą w tym zasługą o. Piusa Przeździeckiego, przyjaciela Brata Alberta. O tradycjach niepodległościowych w klasztorze krakowskich kapucynów przypominał o. Kosma Lenczowski, pierwszy kapelan Legionów Piłsudskiego. W klasztorze reformatów zasłynął o. Zygmunt Janicki. Karmelici bosci nie mogli powrócić do swojego klasztoru św. Michała, który wciąż był więzieniem. Podjęli starania o budowę kościoła i klasztoru w innym miejscu. W 1927 roku zbudowali kościół i klasztor przy ul. Rakowickiej. Tu otworzyli seminarium dla kleryków i Wydawnictwo Karmelitów Bosych. Tu w przedsionku kościoła złożono ciała dwu powstańców styczniowych; Brata Alberta i o. Rafała Kalinowskiego i podjęto czynności w procesie kanonizacyjnym. Kanonicy regularni przy kościele Bożego Ciała prowadzili parafię dla Kazimierza. Postacią bardzo zasłużoną stał się opat Józef Górny. Redemptorystów w Podgórzu wspomagał o. Bernard Łubieński⁵⁷.

Prawie trzykrotny wzrost liczby zakonników w Krakowie (w roku 1920 – 431, w roku 1939 – 1184) ma swoje uzasadnienie m.in. w tym, że w okresie międzywojennym kilka wspólnot zakonnych otworzyło w Krakowie swoje Seminarium Duchowne. To oprócz wyżej wymienionych także kapucyni i salezjanie⁵⁸.

W 1923 roku z inicjatywy przeora paulinów na Skałce o. Mariana Paszkiewicza, przy pomocy opata kanoników regularnych laterańskich

56 P. Szczaniecki, *Wskreszenie opactwa benedyktynów w Tyńcu*, w: *Księga sapieżyńska*, t. 1, s. 369–376.

57 W. Urban, *Ostatni etap dziejów Kościoła w Polsce przed nowym tysiącleciem (1815–1965)*, Rzym 1966, s. 514–531.

58 S. Piech, *Życie religijne*, s. 262–264.

na Kazimierzu o. Józefa Górnego, przy pomocy ks. Ludwika Kasprzyka i innych postanowiono o zawiązaniu komitetu dla wykupienia kościoła św. Agnieszki z budynkiem poklasztornym i odnowienie go. W 1929 roku kościół został przekazany na własność Skarbu Państwa na cele rzymskokatolickiego duszpasterstwa wojskowego Dowództwa Okręgu Korpusu V⁵⁹.

15.4.2. Siostry zakonne

Krakowskie siostry zakonne w roku 1918 żyły i pracowały w 20 rodzinach zakonnych. To: norbertanki, duchaczki, klaryski, wizytki, dominikanki, bernardynki, augustianki, karmelitanki, urszulanki, prezentki, siostry MB Miłosierdzia, szarytki, felicjanki, córki Bożej Miłości, służebniczki starowiejskie i dębickie, nazaretanki, serafitki, sercanki, albertynki. W 1918 roku w Krakowie było 1071 sióstr. W omawianym okresie (1926) siostry albertynki uzyskały potwierdzenie statusu zgromadzenia zakonnego. To był czas narodzin nowego krakowskiego zgromadzenia zakonnego Sióstr Najświętszej Duszy Chrystusa Pana. Jego założycielką była Zofia Paula Tajber, która w 1923 roku na Prądniku Białym założyła stowarzyszenie katolickie. Po II wojnie (1949) stało się ono nowym zgromadzeniem zakonnym. W 1939 roku w Krakowie było 1248 sióstr, co w stosunku do stanu z roku 1918 oznacza wzrost o 177 sióstr. Najliczniej były reprezentowane siostry szarytki liczące ponad 200 sióstr, siostry felicjanki (około 150) i siostry albertynki (nieco ponad 100). Najmniej liczne były augustianki (21) i prezentki (15 sióstr). Najliczniejsze ze zgromadzeń zakonnych siostry szarytki obok działalności szpitalniczej prowadziły także Towarzystwo Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo na Kleparzu, Zakład Wychowawczy św. Józefa na Kleparzu, Żłobek im. Dzieciątka Jezus (Krowoderska 88), dom pracy na Kazimierzu (Piekarska 8), opiekowały się Domem fundacji Helclów.

W Krakowie było 5 wspólnot o wybitnie kontemplacyjnym charakterze. To dominikanki na Gródku, klaryski przy Grodzkiej, bernardynki na Poselskiej, karmelitanki bose na Wesołej i na Łobzowskiej oraz wizytki na Biskupim. Kolejna grupa to wspólnoty zakonne prowadzące szkoły. Prowadziły je augustianki, duchaczki, prezentki, norbertanki, urszulanki i Córki Bożej Miłości na Pędzichowie. Ochronki dla dzieci i różnorodną posługę wśród dziewcząt, kobiet i osób starszych prowadziły służebniczki, felicjanki, serafitki, Siostry Rodziny Maryi, sercanki, zmartwychwstanki i siostry Matki Bożej Miłosierdzia.

59 S. Piech, *W cieniu kościołów i synagog*, s. 48–51.

Spośród osób zakonnych dwudziestolecia międzywojennego najbardziej znane to św. s. Faustyna Kowalska i bł. s. Bernardyna Jabłońska.

Helena Kowalska urodziła się w 1905 roku. Mając 20 lat, została przyjęta do Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w Warszawie. Otrzymała imię zakonne Faustyna. Do Krakowa przyjechała w styczniu 1926 roku, aby ukończyć postulat i przygotować się do obłóczyn (w kwietniu tego roku). Została przyjęta do drugiego chóru, co oznaczało, że będzie wykonywać przede wszystkim prace fizyczne. I rzeczywiście na poszczególnych placówkach była kucharką, pracowała w piekarni zakonnej, w ogrodzie, była także furtianką. W 1933 roku, w obecności bpa S. Rosponda, w klasztorze łagiewnickim złożyła śluby wieczyste. Niedługo później zdiagnozowano u niej gruźlicę płuc. W 1936 roku została skierowana do klasztoru w Krakowie. Była furtianką i ogrodniczką. Od grudnia 1936 roku do marca 1937 roku przebywała w szpitalu przeciwgruźlicznym na Prądniku Białym. Na kolejny rok powróciła do klasztoru łagiewnickiego, pełniąc te same funkcje. Od kwietnia 1938 roku do września tego roku ponownie była w szpitalu na Prądniku Białym. We wrześniu 1938 roku lekarze uznali jej stan za beznadziejny. Wróciła do klasztoru, aby w nim dokonać żywota. Zmarła 5 października 1938 roku w wieku 33 lat. Niemielu zdawało sobie sprawę, że mimo braku wykształcenia była osobą prowadzącą życie wewnętrzne na najwyższym poziomie. Podczas pobytu w klasztorze w Wilnie jej spowiednikiem został bł. ks. Michał Sopoćko. Gdy mu wyznała swe objawienia, odbył rozmowę z przełożoną klasztoru, a następnie zasięgnął opinii lekarza psychiatry. Uspokojony polecił s. Faustynie prowadzić dziennik. W nim zawarła swoje objawienia i misję szerzenia kultu Miłosierdzia Bożego. To zdumiewające, że nie popełniła w nim żadnego błędu teologicznego. Zdołała doprowadzić do tego, że został namalowany obraz wileński. Po kilku latach zaczęto wydawać, za zezwoleniem władzy duchownej, koronkę do Bożego Miłosierdzia. Centrum kultu Bożego Miłosierdzia stał się klasztor w Łagiewnikach. Tu był bowiem grób s. Faustyny i obraz Miłosierdzia Bożego namalowany w czasie II wojny światowej przez krakowskiego artystę Adolfa Hyłę⁶⁰.

Maria Jabłońska urodziła się w roku 1878. Wstąpiła do albertynek i otrzymała imię Bernardyna. W 1902 roku Brat Albert 24-letnią wówczas s. Bernardynę mianował pierwszą przełożoną generalną sióstr albertynek (Siostra Starsza) i ją wspierał. Po śmierci Brata Alberta w końcu 1916 roku na jej barkach spoczęła odpowiedzialność za siostry i za ubogich. Zgromadzenie nie miało spisanych konstytucji. W dzieło to zaangażował się

60 Beatyfikowana w roku 1993, kanonizowana w Rzymie w roku 2000.

ks. Czesław Lewandowski, dawny spowiednik Brata Alberta. Z czasem stał się opiekunem Zgromadzenia. W 1926 roku A. S. Sapięha zatwierdził konstytucje zakonne. Siostra Starsza troszczyła się o domy i przytułiska. Od śmierci Brata Alberta do końca życia s. Bernardyny powstało 40 domów i schronisk dla bezdomnych w całej Polsce. W 1902 roku, gdy została Siostrą Starszą, było 30 sióstr, natomiast w ostatnim roku jej życia było ich 495. Bł. S. Bernardyna zmarła w 1940 roku⁶¹.

15.5. Duchowieństwo innych wyznań i religii

Poza parafiami rzymskokatolickimi obok istniejącej parafii greckokatolickiej i ewangelickiej została zorganizowana parafia prawosławna. Niezmienioną pozostała liczba synagog żydowskich.

15.5.1. Prawosławni

Kaplica prawosławna znajdowała się w dawnej ujeżdżalni obok koszar przy ul. Lubicz⁶². Żołnierze prawosławni stanowili bowiem gros wspólnoty. Obok żołnierzy prawosławnych służących w korpusie krakowskim (około 3 tys.), parafię tworzyli świeccy (kilkaset osób), wśród których wyróżniała się grupa młodzieży studiującej w Krakowie. W 1924 roku kaplicę przeniesiono do koszar im. gen. Jana Henryka Dąbrowskiego przy ul. Powiśle 6. Ważnym rokiem dla Cerkwii prawosławnej w Polsce był rok 1925. Wtedy bowiem ogłoszono, że polska Cerkiew prawosławna jest autokefalią. Parafia funkcjonowała w oparciu o przepisy o stosunku Rządu Polskiego do Kościoła prawosławnego w Polsce z 1922 roku. Parafia krakowska należała do prawosławnej diecezji warszawsko-chełmskiej. Duszpasterzem parafii do roku 1930 był ks. Konstanty Siemaszko pełniący równocześnie obowiązki prawosławnego kapelana wojskowego w krakowskim okręgu wojskowym w stopniu kapitana. Po nim, w latach trzydziestych, duszpasterzem został ks. Stefan Rudyk. On również był prawosławnym kapelanem posługującym w krakowskim okręgu wojskowym, najpierw w randze majora. Karierę wojskową zakończył jako dziekan prawosławny (odpowiednik stopnia podpułkownika)⁶³.

Po wybuchu II wojny światowej wojska niemieckie zajęły koszarę na Powiślu. Kaplica została zamknięta. Dwa lata później w 1941 roku władze

61 Beatyfikowana w 1997 roku pod Wielką Krokwią w Zakopanem.

62 To późniejszy budynek operetki. S. Piech, *W cieniu kościołów i synagog*, s. 255–258.

63 We wrześniu 1939 roku przeszedł granicę z Rumunią i został internowany.

okupacyjne przekazały prawosławnym kamienicę Jordanowską, dawny żydowski dom modlitwy przy ul. Szpitalnej 24⁶⁴. To w nim prawosławni zorganizowali cerkiew, która jest miejscem ich modlitw po dziś dzień. Obaj krakowscy duszpasterze prawosławni okresu międzywojennego zostali wyróżnieni biskupstwem. Ks. Konstanty Siemaszko w 1938 roku został biskupem brasławskim i sufraganiem prawosławnej diecezji wileńskiej, a ks. Stefan Rudyk został w 1952 roku prawosławnym biskupem wrocławsko-szczecińskim, w 1961 roku prawosławnym arcybiskupem białostocko-gdańskim, a w 1965 roku prawosławnym metropolitą warszawskim i całej Polski⁶⁵.

15.5.2. Ewangelicy

Od czasów Wolnego Miasta Krakowa kościołem parafialnym dla krakowskich ewangelików był kościół św. Marcina przy ul. Grodzkiej. Zbór krakowski był wspólnotą luteran i kalwinów⁶⁶. Proboszczem parafii ewangelickiej był ks. Karol Michejda. Pomagał mu kapelan wojskowy ks. Karol Grycz. Pojawiły się dwa zasadnicze problemy. Pierwszy – językowy, skoro część opowiadała się za językiem niemieckim w liturgii, większość opowiadała się za polskim. Drugi problem pojawił się, gdy w 1923 roku zbór krakowski stał się częścią ewangelickiej diecezji cieszyńskiej. Tego roku ks. Karol Michejda został mianowany profesorem nadzwyczajnym teologii praktycznej na właśnie utworzonym Wydziale Teologii Ewangelickiej Uniwersytetu Warszawskiego. Mimo obowiązków akademickich w Warszawie przez kolejne dwa lata pozostawał pastorem krakowskim, korzystając z pomocy ks. kapelana Grycza.

W 1925 roku zawakowało probostwo parafii ewangelickiej. Ks. Grycz nie przyjął proponowanej mu posady⁶⁷. W 1926 roku nowym proboszczem został ks. Wiktor Paweł Niemczyk. To na nim spoczęło zadanie, by nie doszło do rozbitcia zboru, tym bardziej, że do Krakowa przybył ks. Rudolf Walloschke, który zakwestionował uchwałę o przystąpieniu

64 Wtedy proboszczem parafii był ks. Marcin Wołkow.

65 A. Zięba, *Rudyk Stefan* (1891–1969), w: *Polski słownik biograficzny*, t. 33, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991–1992, s. 5–6; A. Zięba, *Siemaszko Konstanty Mateusz* (1894–1985), w: *Polski słownik biograficzny*, t. 36, Warszawa–Kraków 1995–1996, s. 615.

66 Elenchus diecezji krakowskiej za 1919 roku podaje 822 osoby wyznania ewangelicko-augsburskiego oraz 50 osób wyznania ewangelicko-reformowanego.

67 C. Lechicki, *Grycz Karol* (1885–1959), w: *Polski słownik biograficzny*, t. 9, Wrocław–Warszawa–Kraków 1960–1961, s. 71.

zboru krakowskiego do Kościoła ewangelicko-augsburskiego w Polsce. Opowiadał się za utworzeniem dwóch zborów z osobnymi pastorami, korzystających z jednego kościoła parafialnego. Akcja zakończyła się niepowodzeniem. Większość opowiadała się za zachowaniem status quo. Uważano, że parafia, przynależąc do Kościoła ewangelicko-augsburskiego, nadal powinna być zborom nie tylko luteran, ale także kalwinów. Kilka razy w roku sprawowano liturgię kalwińską, celebrowaną przez pastorów Ewangelicko-Reformowanej Wspólnoty Jednota Warszawska. Zadanie zachowania *status quo* spoczęło na barkach ks. Niemczyka, a po nim posługujących przy kościele pastorów ks. Alfreda Bolka i ks. Zygryda Grubera. Spis ludności roku 1931 roku w Krakowie wymieniał 580 protestantów wyznania ewangelicko-augsburskiego (luteran) i 132 wiernych Kościoła ewangelicko-reformowanego (kalwinów)⁶⁸. W latach 1934–1937 przy zborze krakowskim działał pastor Wiktor Buksbazen jako kierownik misji ewangelickiej wśród Żydów. Tych, którzy zdecydowali się na konwersję, chrzczył w kościele św. Marcina w Krakowie. Po nim to zadanie podjął pastor Benjamin Miller. Ks. Niemczyk po zakończeniu obowiązków proboszcza wspólnoty krakowskiej został profesorem teologii systematycznej na Wydziale Teologii Ewangelickiej Uniwersytetu Warszawskiego, a w 1954 roku został pierwszym rektorem nowoutworzonej Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie⁶⁹.

15.5.3. Żydzi

Status prawny Żydów określało rozporządzenie Prezydenta RP Ignacego Mościckiego z 14 X 1927. Żydzi tworzyli Gminy Wyznaniowe zwane kahałami. Zadaniem gmin było m.in. utrzymanie rabinatu, synagog, domów modlitwy, mykw i cmentarzy, ale także zakładów religijnych, naukowych i dobroczynnych. W Krakowie były dwie żydowskie gminy wyznaniowe: na Kazimierzu i w Podgórzu. Czynnymi było 7 synagog i 119 domów modlitwy. Służyły ludności żydowskiej. W 1931 roku w Krakowie żyło około 56 tys. Żydów, a w 1939 roku – już 64 tys. Na czele gminy stał zarząd i rada. Do zarządu gminy z urzędu wchodził rabin. Miał wyłączne prawo udzielania ślubów w obrębie gminy, sprawował nadzór nad nauczaniem religii, dbał o dyscyplinę i tradycję. W Krakowie od 1903 roku nie było naczelnego rabina. Dopiero w 1924 roku został nim Józef Nechemiasz Kornitzer,

68 Zbór krakowski z filiałami w Chrzanowie, Jaworznie i Wieliczce liczył około 1,5 tys. osób.

69 S. Piech, *W cieniu kościołów i synagog*, s. 259–272.

wnuk Szymona Schreiberera, rabina krakowskiego zmarłego w 1883 roku. 5 lutego 1925 roku odbył się uroczysty wjazd nowego rabina do Krakowa. Uroczystość rozpoczęła się na dworcu kolejowym, po procesjonalnym przejeździe przez Kraków Józef Kornitzer został oficjalnie powitany przez prezesa gminy dr R. Landau przed Starą Synagogą. Następnie odprawiono uroczyste nabożeństwo, po którym nowy rabin wygłosił kazanie. Jeszcze tego roku J. Kornitzer poświęcił nowy cmentarz żydowski przy ul. Miodowej na Kazimierzu. Stanął przed trudnym zadaniem troski o jedność społeczności wyraźnie podzielonej na syjonistów i ortodoksów. Zmarł w 1933 roku. Pochowany został na nowym cmentarzu żydowskim. Był pierwszym i ostatnim rabinem krakowskim w międzywojniu⁷⁰.

Niniejszy rozdział podejmuje jedynie wątki dużego tematu, jakim jest duchowieństwo krakowskie w okresie międzywojennym. Ma charakter bardziej prezentacji miejsc, postaci i ważniejszych dokonań niż szczegółowego omówienia. Być może w przyszłości znajdzie swojego badacza, który całościowo zajmie się dziejami pokolenia krakowskiego duchowieństwa, które urodziło się w niewoli, ale któremu przypadł przywilej i obowiązek żyć i pracować dla na nowo niepodległej Ojczyzny⁷¹.

70 S. Piech, *W cieniu kościołów i synagog*, s. 273–299.

71 Kilka lat temu ukazała się praca, która chronologicznie wyprzedza omawiany temat: A. Szczerba, S. Piech, *W cieniu kościołów i synagog*, Kraków 2017. Praca została wydana przez Instytut Historii Nauki PAN. Liczy 865 stron.

16. Ks. Kazimierza Figlewicza „Nabożeństwa w czasie wojny” (1939–1945)¹

Ks. Kazimierz Figlewicz w latach II wojny światowej był podkustoszym katedry na Wawelu. Jego nazwisko na trwałe łączy się z bazyliką katedralną na przestrzeni 50 lat (1933–1983). Urodził się 6 stycznia 1903 roku w Krakowie jako syn Waclawa Figlewicza, urzędnika kolejowego i Anny Plinkiewicz. Uczęszczał do Szkoły Ludowej im. św. Wojciecha w Krakowie, a następnie w latach 1913/1914–1920/1921 do Gimnazjum św. Anny w Krakowie. Egzamin dojrzałości złożył 6 czerwca 1921 roku z oceną celującą. Tego roku wstąpił do Krakowskiego Seminarium Duchownego i rozpoczął studia teologiczne na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Na kapłana został wyświęcony 19 września 1925 roku². Pierwszą placówką duszpasterską ks. K. Figlewicza był wikariat w Ruszycz³. W latach 1930–1933 był wikariuszem w parafii Ofiarowania NMP w Wadowicach i katechetą w Gimnazjum im. M. Wadowity. Był m.in. katechetą Karola Wojtyły i jego opiekunem w kole ministrantów⁴. O ks. Figlewiczu Ojciec Święty Jan Paweł II powiedział 10 czerwca 1987 roku w katedrze na Wawelu: „Czyż mogę nie wspomnieć tutaj wśród tylu drogich mi

1 Artykuł drukowany: J. Urban, *Katedra na Wawelu w relacji ks. Kazimierza Figlewicza w latach 1939–1945*, „*Analecta Cracoviensia*” 28 (1996), s. 569–580.

2 AKKK, Spuścizna ks. K. Figlewicza. Akta personalne.

3 AKMKr, Pers. A 1376 ks. Kazimierz Figlewicz. O jego pracy prepozyt parafii Ruszcza ks. Leon Katana napisał: „Ks. K. Figlewicz zajmował w tutejszej parafii posadę wikarego przez lat cztery, tj. od 15. 08. 1926 do 18. 08. 1930 i przez cały ten czas okazał się kapłanem wzorowym, bardzo pobożnym, prawdziwie *secundum Cor Dei*. Pracował w kościele i szkole bardzo gorliwie. Dał się poznać jako bardzo dobry kaznodzieja i znakomity znawca liturgii, rubryk i ceremonii kościelnych, bardzo dbały także o zewnętrzną cześć dla Najświętszego Sakramentu Ołtarza. Dla proboszcza bardzo życzliwy, w pożyciu towarzyskim był bardzo miły i skromny, tak że zyskał sobie miłość i poważanie u wszystkich”.

4 Elenchus, s. 128 n; *Pożegnanie opiekuna*, „*Dzwon Niedzielny*” 10 IX 1933, nr 37 s. 151.

postaci – przynajmniej tego jednego, któremu tak wiele zawdzięczałem od najmłodszych lat, śp. księdza infułata Kazimierza Figlewicza, wielkiego miłośnika tej właśnie królewskiej katedry i tego w niej miejsca niezwykle, jakim jest wawelski krucyfiks Jadwigi⁵. Z dniem 10 sierpnia 1933 roku został przeniesiony na wikariat parafii katedralnej na Wawelu. Już 11 października tego roku Kapituła zamianowała ks. K. Figlewicza podkustoszem katedralnym, wzywając go, by złożył przysięgę na ręce kustosza bpa S. Rosponda. Odtąd swym życiem, zdolnościami, pracą, służył katedrze przez 50 lat. Dbał o piękno liturgii katedralnej, jako ceremoniarz, i o katedrę wawelską, jako podkustoszy. Po śmierci ks. J. Fijałka kapituła powierzyła mu także, do czasu mianowania nowego archiwariusza, troskę o archiwum i bibliotekę kapitulną. Zjednywał sobie serca wszystkich swoją postawą franciszkańską. Wszedł do Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego w Krakowie i został opiekunem Związku Caritas Archidiecezji Krakowskiej. Po wybuchu wojny, z końcem października 1939 roku, musiał opuścić wzgórze wawelskie. Zamieszkał w domu kapitulnym (Kanonicza 20) i podjął obowiązki notariusza Kurii Metropolitalnej.

Ks. Kazimierz Figlewicz był jednym z najwybitniejszych znawców katedry krakowskiej⁶. Jego spuścizna zawiera, poza aktami osobistymi, przede wszystkim kazania, ogłoszenie parafii katedralnej i korespondencję. Jego teksty przesiąknięte są miłością do katedry, jej ołtarzy, sprzętów, pomników, do ludzi i do obrzędów. Z jego spuścizny chcieliśmy wyróżnić rękopis *Nabożeństwa w czasie wojny*⁷.

5 Jan Paweł II, „*Do końca ich umiłował*”. *Trzecia wizyta duszpasterska w Polsce*, Watykan 1987, s. 103.

6 Jan Paweł II, „*Do końca ich umiłował*”, s. 103. Jego zdania, opinie, informacji zasięgaliby najwybitniejsi historycy zajmujący się dziejami katedry na Wawelu. Nawet jeśli ktoś przewyższył go w wiedzy o katedrze, to nikt nie zdołał go prześcignąć w jej umiłowaniu. Był zupełnie wyjątkowym miłośnikiem katedry. Ona była jego całym życiem. Bywało, że rozpoczynał swoje kazania od słów: „z potrzeby serca przyszliśmy dziś do naszej wawelskiej świątyni, gdzie *universa Polonorum gloria exhibetur*, gdzie groby naszych królów, książąt, bohaterów narodowych...”. Odprawiał pogrzeby legionistom, pamiętał o rocznicach narodowych, pobudzając patriotyzm. Z głęboką czcią pochylał się nad każdym kamieniem, tkaniną, jak nad drogocenną relikwią. Dnia 8 lutego 1980 roku otrzymał nagrodę fundacji im. Alfreda Jurzykowskiego „for his outstanding achievements as the Curator of the art collections of the Krakow Cathedral and the Custodian of the Royal Wael Castle”. Fundusz nagrody przeznaczył na artystyczne oszklenie rozety w zachodniej ścianie bazyliki wawelskiej. Witraż chciał opatrzyć teksem: „In honorem Jubilaei Redemptionis 1983 ex fundatione Alfredi Jurzykowski”.

7 Ze wspomnień ks. Figlewicza czerpali różne wiadomości także inni, m.in. F. Kopera, K. Buczkowski, *Straty i dzieła sztuki i zabytków w Krakowie*, „Rocznik Krakowski”

W Archiwum Kapituły Katedralnej na Wawelu przechowywany jest rękopis opatrzony tytułem: „Nabożeństwa w czasie wojny, tj. od 5 XI 1939–12 V 1945”. Rękopis liczy 12 stron gęsto zapisanych niebieskim atramentem. Wyróżnić w nim można trzy części. Pierwsza (s. 1–2) omawia celebracje liturgiczne Kapituły katedralnej na Wawelu podczas II wojny światowej. Po zamknięciu katedry wawelskiej Kapituła związała swe obowiązki liturgiczne z kościołem św. Andrzeja przy klasztorze Panien Klarysek przy ul. Grodzkiej w Krakowie⁸. W drugiej części (s. 3–10) w porządku chronologicznym ks. K. Figlewicz omawia wydarzenia związane z katedrą krakowską od początku wojny aż do jej zakończenia. Trzecia część (s. 11–12) treściowo jest kontynuacją części pierwszej⁹. Jest to rodzaj kroniki katedry na Wawelu w latach okupacji niemieckiej. Tekst, zapisany pośpiesznie, brulionowo, jest pełen skrótów. To podstawowe źródło do dziejów katedry na Wawelu w latach II wojny światowej¹⁰. To także ważne źródło do dziejów służby Bożej w Archidiecezji Krakowskiej w ciemną noc okupacji. W zbiorze tekstów poświęconych dziejom diecezji krakowskiej nie powinno zabraknąć tekstu z historii liturgii.

31 (1939–1947), s. 141–151; M. Rożek, *Katedra na Wawelu 1939–1945*, „Tygodnik Powszechny” 25 (1971) nr 36; M. Rożek, *Katedra wawelska (1912–1951)*, w: *Księga sapieżyńska*, t. 1, s. 395–408. Nadto por. A. Szyszko-Bohusz, *Wawel pod okupacją niemiecką. Wspomnienia z lat 1939–1945*, „Rocznik Krakowski” 31 (1939–1947), s. 155–18; B. Łukaszewiczowa, *W tragicznych latach na Wawelu*, „Rocznik Krakowski” 50 (1979), s. 185–202; B. Przybyszewski, *Dzieje kościelne Krakowa w czasie okupacji 1939–1945*, „Rocznik Krakowski” 31 (1939–1947), s. 87–138; toż, „Chrześcijanin w Świecie” 11 (1979) nr 82–83, 12 (1980) nr 84.

8 Ks. K. Figlewicz w 1. części opracowania szczegółowo omawia uroczystości związane z rocznicą koronacji papieskiej (12 III), z rocznicą konsekracji biskupa krakowskiego A. S. Sapielny (17 XII), a następnie obrzęd wielkotygodniowe i celebracje związane z nowenną przed uroczystością św. Stanisława B. M.

9 W 3. części opracowania ks. K. Figlewicz omawia uroczystość Bożego Ciała, Wniebowstąpienia Pańskiego, św. Jacka, a także informuje o złotym jubileuszu kapłaństwa ks. prof. A. Bystrzonowskiego oraz o instalacji nowych kanoników kapitulnych – ks. J. Piwowarczyka i ks. J. Kaczmarczyka.

10 Zob. także: K. Figlewicz, *Kronika katedry na Wawelu 1934–1982*, red. J. Urban, E. Zych, Kraków 2014, s. 90–138 (odtworzona kronika lat okupacji 1939–1945).

Oryg. AKKK, sygn. A. Cath. 3760,
Nabożeństwa w czasie wojny tj. 5 XI 1939–12 V 1945

Po zamknięciu Katedry i zabraniu kluczy przez Niemców nabożeństwa t.j. ciche msze św. odprawiane były w kościele św. Andrzeja tudzież Officium Divinum (to ostatnie aż do dnia 12 VII 1940). XX. prałaci i kanonicy odprawiali jednak dla PP. Klarysek sumy w niedziele i święta; w większe uroczystości z asystą; 2 razy t.j. w Boże Narodzenie 1940 i w święto Trzech Króli 1941 X. dziekan-infułat Podwin celebrował nawet sumę pontyfikalną w tymże kościele. W największe święta była Kapituła obecna i asystowała Xięciu-Metropolicie do sumy odprawianej zwykle w kościele NMP. (na Wielkanoc 1940 była suma w kościele św. Anny). Odprawiała także Kapituła w kościele św. Andrzeja cum assistentia choralium msze św. w rocznice koronacji Ojca św., w rocznicę konsekracji Xięcia Metropolity, w rocznice śmierci kard. Puzyny i XX. prałatów i kanoników (przez 3 lata po śmierci) i w dniach 27 i 28 września. Tak było przez całą wojnę.

Jeśli chodzi o rocznice papieskie, to w r. 1940 Kapituła odprawiała u św. Andrzeja w dn. 12 marca; w r. 1941 Xiążę-Metropolita celebrował w dn. 12 III w kolegiacie św. Anny; w r. 1942 Xiążę-Metropolita pontyfikował mszę św. w niedzielę po 12 III w bazylice św. Franciszka wobec Kapituły i XX. Biskupów Godlewskiego i Bieńka; w dn. 17 V 1942 z powodu 25 rocznicy sakry biskupiej Piusa XII (13 V 1917) celebrował Xiążę-Metropolita sumę (była to niedziela) pontyfikalną wobec Kapituły i z teje asystą w kościele NMP, w r. 1943 i 1944 Xiążę Metropolita celebrował mszę św. pontyfikalną w niedzielę po 12 III (w r. 1944 12 III było w niedzielę) w bazylice św. Franciszka w obecności Kapituły i X. Biskupa Bieńka; w r. 1945 w dn. 12 III celebrował w kościele NMP. mszę św. X. prałat-kustosz Stefan Mazanek w obecności Kapituły i Seminarium Duchownego. W rocznicę konsekracji Xięcia Metropolity u św. Andrzeja celebrowali w r. 1939 x. dziekan-infułat Podwin, 1940 x. prałat Niemczewski, w r. 1941 i 1942 x. Bp Rospond [w r. 1941 był obecny x. Bp Bieniek, w 1943 x. kanonik Jasiński, a w r. 1944 x. prałat-scholastyk Domasik. W r. 1943 w n. 1 X z okazji 50 rocznicy święceń kapłańskich Xięcia-Metropolity celebrował w kościele NMP mszę św. pontyfikalną na intencję dostojnego Jubilata x. Biskup Rospond w obecności Kapituły, x. Biskupa Bieńka i x. [Benedykta] Birosa opata ze Szczyrzyca.

Święceń kapłańskich udzielił Xiążę-Metropolita w bazylice św. Franciszka; w r. 1940 w Wielką Sobotę, a w latach 1941–1945 w Palmową Niedzielę (w r. 1945 w kaplicy MB Bolesnej); w r. 1943 były także święcenia kapłańskie

w IV niedzielę Adwentu 19 XII w kolegiacie św. Anny; na święceniach była zwykle obecna część Kapituły.

Nabożeństwa Wielkiego Tygodnia ograniczały się do mszy św. w Wielki Czwartek ze święceniem Olejów św. i procesją z Sanctissimum i rannego nabożeństwa w Wielki Piątek; „Mandatum” przez całą wojnę nie było; nabożeństwa te w latach od 1940–1944 były odprawiane w bazylice św. Franciszka, a w r. 1945 w kościele XX. Jezuitów na Wesołej.

Nowenna do św. Stanisława odprawiana była na Skałce: każdego dnia celebrował wieczorne nabożeństwo jeden z członków Kapituły (zaczynał x. bp Rospond, a w r. 1940 kończył x. dziekan-infułat Podwin); kazania głosili uproszeni przez Kapitułę kaznodzieje, asystowali klerycy z Seminarium Duchownego (w r. 1943 i z Seminarium Częstochowskiego, które się wtedy mieściło na Skałce), od 30 IV z nowenną łączono nabożeństwa majowe w ten sposób, że po kazaniu recytowano litanie loretańską i śpiewano „Pod Twoją obronę”; nabożeństwa te w czasie nowenny odprawiały się przed ołtarzem św. Stanisława. W sam dzień św. Stanisława w latach 1940–1944 celebrował sumę na Skałce jeden z grona Kapituły w asyście kleryków Seminarium Krakowskiego; Kapituła jednak nie brała udziału. Kazanie głosił albo kaznodzieja z katedry albo proszony przez OO. Paulinów. Główna uroczystość św. Stanisława była na Skałce w niedzielę po 8 V: celebrował sumę Xiążę-Metropolita w obecności Kapituły (w r. 1940 i 1945 celebrował x. biskup Rospond), kazanie głosił jeden z grona Kapituły, a po sumie było błogosławieństwo relikwią św. Stanisława (przechowywaną na Skałce) z ganku nad przedsionkiem do Grobu Zasłużonych.

W dniu 30 sierpnia 1939 cenniejsze aparaty liturgiczne (z wyjątkiem oratów Kmity i Lipskiego) oraz gobeliny katedralne zostały umieszczone w ośmiu skrzyniach i przewiezione za zgodą Zarządu Miejskiego do schronu pod gmachem nowego Muzeum Narodowego przy Alei 3 Maja¹¹. W niedzielę, dnia 3 IX 1939, oddano p. dr Karolowi Estreicherowi do przechowania ornaty Kmity i Lipskiego oraz obraz „Opłakiwanie Chrystusa” Q. Matsysa. O godzinie 10 w czasie bombardowania Krakowa odprawił cichą mszę św. przed Wielkim

11 Jeszcze 15 sierpnia 1939 roku książe metropolita abp A. S. Sapieha celebrował w katedrze uroczystą sumę. Do wojny przygotowywano się już w miesiącach letnich 1939 roku. W końcu sierpnia 1939 roku za namową dr. Karola Estreichera rozpoczęto ewakuację najcenniejszych dzieł przechowywanych w katedrze na Wawelu. Wzięto siedem gobelinów z kolekcji bpa P. Gembickiego z historią wojny trojańskiej i kilka werdiur podarowanych przez bpa A. Trzebickiego, opony herbowe bpa J. Zadzika i nacenniejsze z nich osiem gobelinów z daru bp. Jana Małachowskiego z historią Jakuba oraz kilka innych wraz z perskim dywanem. Spakowano je w ośmiu skrzyniach.

Ołtarzem x. kanonik Kulig w obecności XX. prałatów Bystrzonowskiego i Niemczewskiego.

W środę 6 września rano Niemcy wkroczyli do Krakowa. Władzę przejął Wehrmacht. Tego też dnia ogłoszono godzinę policyjną¹².

6 września 1939 r. około godz. 11 przybył do katedry generał niemiecki i złożył wieniec na trumnie Piłsudskiego, poczem zaciągnięto wartę honorową przy bramce prowadzącej na cmentarz katedralny (warta ta najpierw ciągle, potem tylko za dnia stała aż do zamknięcia katedry w dniu 2 XI 1939)¹³. Każdego roku w połowie września w katedrze na Wawelu odprawiano uroczystą mszę św. z *Te Deum* na dziękczynienie za ocalenie katedry z pożaru, który niszczył Zamek królewski na Wawelu na początku wojny północnej. Kapituła podjęła decyzję, że w tym roku nabożeństwo dziękczynne w niedzielę po 15 września zostanie odprawione, ale *Te Deum* będzie jedynie recytowane¹⁴.

12 X 1939 na mocy dekretu Hitlera utworzono Generalne Gubernatorstwo dla Okupowanych Obszarów Polski. Generalnym gubernatorem został mianowany dr Hans Frank. Siedzibą Generalnego Gubernatorstwa stał się Kraków, a siedzibą generalnego gubernatora Zamek Królewski na Wawelu. Tym samym zakończył się zarząd wojskowy, a rozpoczął niemiecki zarząd cywilny na okupowanym terenie. Z tytułu Generalnego Gubernatorstwa usunięto słowa „dla Okupowanych Obszarów Polski”. Wybór Wawelu jako rezydencji Generalnego Gubernatora oznaczał eksmisję dotychczasowych mieszkańców Wawelu. Dekret wszedł w życie 26 X 1939.

W dniu 26 X 1939 księża mieszkający na Wawelu i służba kościelna otrzymali rozkaz opuszczenia swych mieszkań do wieczora dnia następnego¹⁵.

W dniu 29 X 1939 (była to niedziela Chrystusa Króla) miał Książe-Metropolita odprawić w katedrze sumę z kazaniem ks. T. Kurowskiego, lecz nie dopuszczono do katedry ludzi z miasta i żądano wydania kluczy od kościoła; wobec tego była tylko odprawiona o godz. 10 recytowana msza św. przez

12 A. Chwalba, *Dzieje Krakowa. Kraków w latach 1939–1945*, Kraków 2002, s. 18, 20.

13 Był nim gen. Höberth.

14 Ks. K. Figlewicz, *Kronika katedry*, s. 92.

15 Wzgórze wawelskie opuścili wtedy: ks. S. Domasik – proboszcz katedry, ks. prof. Tadeusz Gromnicki, ks. Kazimierz Figlewicz i pięciu kościelnych; por. B. Przybyszewski, *Dzieje kościelne Krakowa w czasie okupacji 1939–1945*, nr 83 s. 25. Ks. Figlewicz zamieszkał w domu kapitulnym (Kanonicza 20) i podjął obowiązki notariusza Kurii Metropolitalnej.

ks. kanonika Zygmunta Kuliga w obecności Księcia-Metropolity, Kapituły i kleryków z seminarium.

W dniu 1 XI o godz. 9 Ksiądz-Metropolita odprawił recytowaną mszę św. 2 XI 1939 ks. kanonik Z. Kulig odprawił o godz. 8 cichą mszę św. w obecności Kapituły i Seminarium Duchownego, potem była procesja żałobna po kościele i do grobów królewskich, gdzie w krypcie św. Leonarda odprawiono modły i odśpiewano „Salve Regina”. Od tego dnia Kapituła do katedry nie chodziła, ani też nie odprawiano w katedrze nabożeństw (z wyjątkiem, jak niżej podano). Od 3 XI aż do 12 XI w ogóle nie było w katedrze żadnego nabożeństwa. Dnia 5 XI 1939 Kapituła na sesji odbytej w pałacu arcybiskupim postanowiła odmawiać Officium Divinum i odprawiać ciche msze św. w kościele św. Andrzeja u PP. Klarysek.

W dniu 6 XI został aresztowany razem z profesorami Uniwersytetu Jagiellońskiego ks. prałat dr Antoni Bystrzonowski, kanonik kapituły metropolitalnej krakowskiej¹⁶.

7 XI 1939 odbył się uroczysty wjazd Hansa Franka na Wawel. Odtąd Wawel był dostępny jedynie dla ludności niemieckiej¹⁷.

W dniu 9 XI (był to czwartek) zjawił się pod wieczór w pałacu arcybiskupim Max Dieterich SS. Untersturmführer i w imieniu Generalnego Gubernatora zażądał wydania kluczy od katedry i skarbcza. Ksiądz-metropolita (leżący w łóżku z powodu słabości) zwołał posiedzenie, na które zaprosił z kapituły ks. dziekana-infulata dra Adama Podwina, Jego Ekscelencję księdza biskupa dra Stanisława Rosponda i ks. Stefana Mazanka, kanclerza kurii metropolitalnej; byli nadto obecni księża: dr Tadeusz Kurowski, Edward Lubowiecki, dr Julian Greblicki i Kazimierz Figlewicz oraz p. Oskar Radak. Klucze postanowiono wydać oraz dołączyć pismo od księcia-metropolity o oddanie ich wtedy, gdy będą niepotrzebne i o pozwolenie, by przynajmniej 2 razy w tygodniu można było odprawiać w katedrze mszę św. (To ostatnie było sugerowane przez ww. Dietericha w rozmowie z p. Radakiem). Co też i wykonano, tj. wydano klucze i odpowiednie pismo.

Następnego dnia tj. 10 XI 1939 księża prałat dr Bogdan Niemczewski i Kazimierz Figlewicz oraz główny kościelny archikatedralny p. Wojciech

16 Informacja ta dotyczy aresztowania profesorów krakowskich w tzw. Sonderaktion Krakau. Wśród nich byli również księża profesorowie; zob. A. Bolewski, H. Pierzchala, *Deportacja profesorów Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego podczas „Sonderaktion Krakau”*, „Analecta Cracoviensia” 24 (1992), s. 223–262.

17 A. Chwalba, *Dzieje Krakowa*, s. 53.

Walas udali się do katedry, gdyż tego żądał w dniu poprzednim ów Max Dietrich. W ich obecności także otworzył katedrę i obejrzawszy jej wnętrze zamknął ją zabierając wszystkie klucze, tj. od katedry, skarbcza i grobów królewskich, i oświadczył, że generalny gubernator zgadza się na odprawienie w katedrze mszy św. dwa razy w tygodniu w obecności sześciu osób tj. 2 księży, 2 kościelnych i 2 ministrantów z tem, że nabożeństwo ma się ukończyć na godz. 8. Wybrano niedzielę i środę na dni odprawienia tych nabożeństw. W tym dniu 10 XI ks. Figlewicz spożył Przenajświętszy Sakrament i od tej chwili nie był także przechowywany w katedrze aż do dnia 31 V 1945 r.

Dnia 12 XI 1939 odprawili msze św. na podstawie powyższego zezwolenia księża Stanisław Jasiński, kanonik kapituły metropolitalnej, i Kazimierz Figlewicz. Kościół był zamknięty, a księża w czasie mszy św. pilnowani przez niemieckich żołnierzy lub policjantów i tak było aż do dnia 17 I 1945. Ci żołnierze lub policjanci zachowywali się różnie, bo byli tacy, którzy się modlili, a nawet raz jeden prosił o odprawienie mszy św. za duszę poległego kolegi. Ale były też i mniej przyjemne momenty jak: żądanie, by nabożeństwo już się skończyło (a było to dopiero koło Pater noster) lub w dniu 19 XI 1939 ks. kanonika Jasińskiego, celebrującego przed wielkim ołtarzem, pilnowali siedzący w stallach SS-mani z ręcznymi karabinami maszynowymi; albo w dniu 18 VIII 1943 ks. Figlewicz odprawiał tak, że kilka kroków od ołtarza Pana Jezusa Ukrzyżowanego, przy którym była msza św. odprawiana, stał SS-man i przez całą mszę św. trzymał odbezpieczony karabin wymierzony w stronę celebransa.

W dniu 29 XI oglądał skarbiec dr Mühlmann¹⁸ w obecności ks. prałata Niemczewskiego i Figlewicza. W dniu 20 XII 1939 przeprowadzali rewizję skarbcza trzej delegaci niemieccy w obecności ks. ks. kanonika Jasińskiego i Figlewicza.

W dniu 17 XII 1939 zmarł, wysiedlony z Wawelu, w mieszkaniu przy ul. Wiślniej 12 ks. dr Tadeusz Gromnicki¹⁹, prałat domowy (Ojca Świętego) kanonik metropolitalny krakowski i emerytowany profesor UJ; pogrzebowe nabożeństwo odprawione było przez ks. biskupa Rosponda w kościele NMP w dniu

18 Dr Kajetan Mühlmann został mianowany przez gubernatora Franka specjalnym pełnomocnikiem do rejestracji i zabezpieczenia zabytków sztuki; zob. M. Rożek, *Katedra wawelska...*, s. 404.

19 Ks. Tadeusz Gromnicki (1851–1939), profesor UJ, kanonista. W latach 1884–1926 kierował katedrą prawa kanonicznego na Wydziale Teologicznym UJ. W roku akademickim 1902/1903 był rektorem UJ. Od roku 1921 kanonik kapituły krakowskiej. W 1936 roku został odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Polonia Restituta; zob. J. Krzemieniecki, *Gromnicki Tadeusz*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 8, s. 633.

19 XII 1939, poczem zwłoki przewieziono do kaplicy cmentarza Rakowickiego, skąd po południu wyprowadzone pogrzebano w grobowcu kapitulnym.

W dniach 17 i 18 I 1940 była przeprowadzona przez Niemców rewizja tkanin i gobelinów katedralnych, złożonych, jak wyżej zaznaczono, w Muzeum Narodowym w obecności ks. kanonika Jasińskiego i ks. Figlewicza. W dniu 23 I 1940 delegaci niemieccy z prof. drem Henrykiem Kohlhaussem oglądali jeszcze raz skarbiec (a przedtem bez ww. profesora archiwum i bibliotekę kapitulną), poczem zażądali kluczy od kasy ogniotrwałej i witryny w skarbcu i od archiwum, na co dali zaświadczenie; przy tej sposobności włócznie św. Maurycego oddali ww. profesorowi celem zbadania w Norymberdze; obecni byli przy tych przykrych i bolesnych oględzinach ks. kanonik Jasiński i ks. Figlewicz. Na włócznie dano rewers.

W dniu 25 I 1940 dr Mühlmann oglądał 28 sztuk gobelinów katedralnych złożonych w Muzeum Narodowym, w obecności ks. prałata dra Niemczewskiego i ks. Figlewicza. Później jeszcze raz oglądał te gobeliny dr Mader z Wiednia²⁰.

9 II 1940 powrócił z obozu w Oranienburgu ks. prałat Bystrzonowski. W dniu 21 II 1940 dr Mader zabrał 7 gobelinów tj. 5 z cyklu „Wojna trojańska” i 2 werdiury biskupa Trzebickiego.

W dniu 13 III 1940 dr Werner Kudlich wziął połowę dywanu wschodniego, ofiarowanego katedrze przez króla Jana III.

W dniu 15 III 1940 ustawili Niemcy w kościele NMP na mienie wielkiego ołtarza tryptyk Matki Boskiej Bolesnej przewieziony bez pytania się o to z kaplicy Kazimierza Jagiellończyka na Wawelu.

20 IV 1940 była wieża zegarowa udekorowana chorągwiami ze swastyką na dzień urodzin Hitlera.

W dniu 4 V 1940 Riedl wziął 19 gobelinów w pięciu skrzyniach, tj. osiem sztuk „Historii Jakuba”, cztery sztuki różne i siedem werdiur biskupa Trzebickiego.

W dniu 4 VI 1940 dr Werner Kudlich wziął ze skarbcza w obecności ks. ks. prałata dra Domasika i dra Niemczewskiego następujące przedmioty: (1) skrzyneczkę srebrną wschodniej roboty; (2) skrzyneczkę z kości słoniowej królowej Jadwigi; (3) kielich srebrny gotycki złożony z emalią i nieszlifowanymi kamieniami; (4) kielich biskupa Samuela Maciejowskiego; (5) kielich srebrny złożony z herbami Habdank i Sulima; (6) kielich złoty Zygmunta III; (7) kielich z Nowej Góry; (8) krzyż złoty z kamieniami, zrobiony z diademów; (9) obraz św. Jerzego i (10) Ewangeliarz emmeramski; nadto z pałacu

20 Część z odnalezionych gobelinów rozwieszono w rezydencji Franka, część zaś zdeponowano w Bibliotece Jagiellońskiej; zob. M. Rożek, *Katedra na Wawelu 1939–1947*.

arcybiskupiego wziął (bo tam były te przedmioty schowane): kielich szklany św. Jadwigi i Ewangeliarz biskupa Tomickiego. Kielichy zostały zabrane bez paten.

Niemcy dzwoniли na kapitulację Belgii i upadek Paryża (przez tydzień) w Zygmunta²¹.

W dniu 17 VI 1940 dr Kudlich wręczył ks. kanclerzowi Mazankowi rewers na ornat Kmity, który wzięto znaleziony w Collegium Maius gdzie był ukryty.

W dniu 12 VII 1940 Kapituła na sesji uchwaliła, że Officium Divinum w kościele św. Andrzeja publicznie odmawiane nie będzie. W dniu 19 VI 1940 oddano w ręce ks. prałata kustosza dra Domasika klucze od tresoru i witryny w skarbcu, zabrane w dniu 23 I tegoż roku.

W dn. 19 VII 1940 oddano w ręce x. prałata-kustosza dr Domasika klucze do tresoru i witryny w skarbcu zabrane dn. 23 I tego roku.

W dniu 27 VI 1941 schowano za wiedzą i zgodą niemieckiego dyrektora archiwów w tresorze skarbcowym dla zabezpieczenia przed bombardowaniem: rękopisy ks. Długosza, Coronatio regis, dyplomaty z XIII w., najstarszą Biblię, Decreta Romanorum pontificum i kilka innych archiwaliów.

W dniu 2 VII 1941 ks.: prałat Domasik i ks. Figlewicz badali tkaniny katedralne, przechowywane w dwóch skrzyniach w Muzeum Narodowym (oddz. im. hrabiów Hutten-Czapskich); tkaniny te znaleziono w jak najlepszym stanie, poczem złożono je napowrót w skrzynię, które opieczętowano, a z całej tej czynności sporządzono protokół.

W dniu 16 VII 1941 zabrano z katedry, za pozwoleniem zarządu zamku, bieliznę kościelną i kapy chórowe kapitulne i przewieziono do klasztoru.

W dniu 2 IX 1941 zmarł ks. dr Adam Podwin²², dziekan-infulat kapituły metropolitalnej krakowskiej; w dniu 4 IX przewieziono zwłoki do kościoła NMP, gdzie nazajutrz Jego Ekscellencja Książe-Metropolita w obecności kapituły i licznie zebranego duchowieństwa (księżę biskupów: Rosponda, Bieńka i Zakrzewskiego) odprawił mszę św. pontyfikalną i absolucję, poczem zwłoki przewiezione zostały do kościoła Karmelitów Bosych, skąd dopiero po południu na cmentarz i od bramy cmentarza w orszaku licznie zgromadzonego duchowieństwa i publiczności z księżmi biskupami Rospondem i Bieńkiem na czele odprowadzone do grobu rodzinnego.

21 Chodzi o upadek Paryża 14 VI 1940 i kapitulację Francji 21 czerwca tego roku.

22 Adam Podwin urodził się w Krakowie w 1867 roku. Ukończył prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie też uzyskał doktorat w 1891 roku, po czym wstąpił do seminarium krakowskiego. Teologię studiował w Innsbrucku. Po święceniach (1895) był katechetą w Gimnazjum św. Jacka w Krakowie. Od roku 1913 – kanonik kapituły katedralnej, od 1936 – dziekan infulat; zob. AKMKr Pers. A 652.

3 III 1942 został aresztowany ks. Stefan Mazanek, kanonik i kanclerz kurii metropolitalnej²³.

W dniu 22 IV 1942 ks. Figlewicz opieczętował prowizorycznie i umieścił w skarbcu zjedzoną przez rdzę trumienkę króla Stanisława Leszczyńskiego.

W dniu 8 X 1942 przewieziono do klasztoru św. Andrzeja wszystkie tkaniny ze skarbcza i zakrystii katedry; pozostawiono tylko pięć ornatów dla odprawiającego dwa razy w tygodniu księdza i płaszcz koronacyjny króla Stanisława Augusta, którego władze niemieckie wydać nie chciały; ks. Figlewicz musiał podpisać na te tkaniny, które przewieziono, rewers. Przez pewien czas pilnowali katedry SS-mani, w tym czasie sprofanowano relikwie bł. Wincentego, świętych Młodzianków i inne, wyrzucając je z trumienek, podobnie groby ołtarzowe w ołtarzach św. Wacława, kaplicy Maciejowskich i św. Trójcy (w kaplicy świętokrzyskiej).

W lecie 1942 zarząd zamku zażądał zabrania archiwum i biblioteki kapituły i sprzętów znajdujących się w kapitularzu; archiwum i bibliotekę przewieziono do kurii arcybiskupiej, a kobierce, w kapitularzu przechowywane, do klasztoru św. Andrzeja. Kapitularz i izby biblioteczne zamienił zarząd zamku na pracownię restauracyjną obrazów itp. zabytkowych rzeczy.

Na wiosnę 1943 zarząd zamku (dyr. Palesieux) przystąpił do zabezpieczenia przed bombardowaniem pomników i zabytków katedralnych, objając je deskami i okładając workami z piaskiem; w ten sposób zabezpieczono grób św. Stanisława, grobowiec Kazimierza Jagiellończyka, płytę spiżową Piotra Kmity, sarkofagi Władysława Jagiełły, Kazimierza Wielkiego i Fryderyka kardynała, ołtarz w kaplicy Zygmuntońskiej i pomnik Włodzimierza Potockiego. Podobnie już przedtem obito deskami trumny i sarkofagi w grobach królewskich, z wyjątkiem trumny marszałka Piłsudskiego. Stało się to na wiosnę 1941.

W dniu 30 VI 1943 ks. prałat dr Bogdan Niemczewski i ks. Kazimierz Figlewicz badali tkaniny przechowywane w dwóch skrzyniach w Muzeum Narodowym (oddz. im. Czapskich); znaleziono je w najlepszym stanie, poczem złożono je znów do skrzyń, które opieczętowano pieczęcią kapituły.

W dniu 23 II 1944 zwrócono włócznie św. Maurycego i dwa gobeliny: z herbem biskupa Zadzika i krajobrazowy; włócznie umieszczono w pałacu arcybiskupim, a gobeliny w Muzeum Narodowym w jednej ze skrzyń z tkaninami katedralnymi. W tym samym dniu dr Werner Kudlich dał rewers

23 Ks. Stefan Mazanek (1895–1950) ukończył gimnazjum w Rzeszowie, po czym studiował teologię w Krakowie, Innsbrucku i Rzymie. Po powrocie do Krakowa został kapłanem biskupa Sapiehy, a potem jego osobistym sekretarzem. Od roku 1930 był kanclerzem kurii krakowskiej. W roku 1937 został kanonikiem kapituły katedralnej; zob. B. Przybyszewski, *Mazanek Stefan*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 20, s. 288n.

na ornat bpa Andrzeja Lipskiego, ukryty przez p. Estreichera w Collegium Nowum, przez Niemców znaleziony i po pewnym czasie oddany przez generalnego gubernatora do użytku parafii katolickiej niemieckiej przy kościele św. Piotra.

W dn. 21 III 1944 zmarł x. Zygmunt Kulig, szambelan papieski i kanonik metropolitalny krakowski; 23 III o godzinie 16 była importa do bazyliki św. Franciszka, gdzie nazajutrz odprawione było Officium oraz suma pontyfikalna przez Xięcia-Metropolitę, po czym zwłoki przewieziono do kościoła św. Andrzeja, gdzie mszę św. odprawił siostrzeniec zmarłego x. Marian Łaczek, administrator w Chochołowie; o g. 17 zwłoki przewieziono na cmentarz zostały odprowadzone od bramy cmentarnej przez bardzo licznie zebrane duchowieństwo z XX. Biskupami Rospondem i Bienkiem na czele do grobowca kapitulnego i tam złożone.

W listopadzie 1944 ks. prałat Domasik i ks. Figlewicz badali tkaniny katedralne umieszczone w dwóch skrzyniach w Muzeum Narodowym; znaleziono wszystko w najlepszym stanie.

W dniu 10 XII 1944 ks. Figlewicz opieczętował na polecenie Księcia-Metropolity sprofanowane relikwie bł. Wincentego Kadłubka i umieścił je z powrotem w srebrnej trumience na ołtarzu w kaplicy króla Jana Olbrachta.

17 I 1945 (była to środa) ks. Figlewicz odprawił rano w katedrze, pod strażą, mszę św. (w kaplicy Matki Boskiej Śnieżnej); tego dnia około godz. 15 bomba wyrzucona z samolotu sowieckiego spadła na małe podwórko, tzn. dziedziniec Batorego, między katedrą a zachodnim skrzydłem zamku. Zniszczyła ona dość poważnie kaplicę Batorego tudzież mniej kaplicę Załuskiego; w przyległym *ambicie* i w pobliżu leżących kaplicach wyleciały szyby; z ołtarzy wypadły obrazy św. Józefa, św. Katarzyny i św. św. Młodzianków. Do kaplicy Batorego przez okno koło ołtarza po stronie epistoły wpadła część szkarpy zamkowej, oderwanej siłą wybuchającej bomby i zdemolowała wnętrze kaplicy tj. połowę balustrady do komunii św. i częściowo stalle po stronie epistoły itd.; płyta z postacią królewską na pomniku Batorego oderwała się, obsunęła nieznacznie i na szczęście stanęła; odpadłe części malatury sklepiennej odsłoniły stare freski²⁴.

W dniu 18 I 1945 w czasie walk o Kraków przy wysadzaniu mostów na Wiśle (zwłaszcza dębnickiego) ucierpiały dużo okna katedralne; nadto trafiły

24 Wydarzenie to tak opisuje B. Łukaszewiczowa (*W tragicznych latach na Wawelu*, s. 201–202): „Działania wojenne toczyły się już na ulicach Krakowa. Nagle około godziny drugiej rozległa się potężna detonacja. Zobaczyłam, że z lewej strony sieni, z bramy prowadzącej na małe podwórko za kaplicą Batorego wydobywają się gęste kłęby dymu i kurzu. Więc to tutaj. W podworcu dużo gruzu i kamieni, z lewej strony część kaplicy Batorego rozwalona. Byłam oszołomiona”.

w katedrę trzy pociski artyleryjskie: pierwszy ugodził fronton zachodni katedry, drugi zadrasnął wieżę wikaryjską, a trzeci przeszedł przez dach nad skarbcem; drzwi zachodnie same się otworzyły.

W dniu 19 I 1945 zabezpieczono prowizorycznie drzwi katedry, ale mszy św. nie odprawiono, aż dopiero w dniu 28 I 1945, w niedzielę starozapustną, ks. Figlewicz odprawił mszę św. o godz. 9,30 w skarbcu (bo tam najmniej wyleciało szyb), na ołtarzu ustawiono trumienkę błog. Wincentego Kadłubka; było obecnych około 50 osób; po mszy św. odmówiono modlitwy za Ojczyznę i po raz pierwszy w katedrze odśpiewano „Boże, coś Polskę”. Potem była msza św. w niedzielę 4 II i w dzień błog. Wincentego 8 III.

Od 15 IV 1945 odprawiano w każdą niedzielę mszę św. w kaplicy Potockich (którą najpierw zaszkłono) o godz. 8.

W dniu 2 V 1945 zamieszkał na Wawelu ks. prałat Domasik i od 3 V 1945 odprawiał codziennie mszę św. w katedrze, a od święta Bożego Ciała (31 V) zaczęło przechowywać w katedrze Najświętszy Sakrament (w kaplicy Potockich).

W dniu 16 VII 1945 przewieziono do katedry dwie skrzynie z tkaninami z Muzeum Narodowego.

W zamku królewskim na Wawelu znalazły się między zabytkami, nagromadzonymi tamże przez Niemców, następujące przedmioty z katedry: pięć gobelinów biskupa Trzebickiego (jeden duży, cztery wąskie), trzy tomy Gradału Jana Olbrachta, kielich św. Jadwigi, obraz „Opłakiwanie Pana Jezusa” Q. Matsysa i obraz św. Jerzego. Przedmioty te wróciły do katedry²⁵.

W dniu 23 VII 1945 między zabytkami sztuki sprowadzonymi do zamku królewskiego przez Dyрекcję Zbiorów Państwowych na Wawelu ze Świdnicy na Śląsku znalazła się skrzyneczka srebrna sassanidzka, uszkodzona.

W dniu 30 VII 1945 Książe-Metropolita przywiózł do katedry te przedmioty, które w czasie wojny były przechowywane w jego pałacu, tj. relikwiarz głowy św. Stanisława, racjonal krowej Jadwigi, mitrę biskupa Strzemińskiego, mitrę biskupa Lipskiego, relikwiarz złoty ramienia św. Stanisława, pierścień biskupa Maurusa, monstrancję złotą biskupa Gembickiego i kielich złoty, przez siebie ofiarowany do skarbcza królewskiego.

W dniu 19 VIII 1945 przywieziono ze Śląska kielichy biskupa Samuela Maciejowskiego i z Nowej Góry mocno uszkodzone.

W dn. 31 VIII 1945 przywieziono znów krzyż złoty, zrobiony z dwóch diademów tzw. jagielloński, nieco uszkodzony, Ewangeliarz emmeramski

25 Natomiast nigdy nie powrócił np. złoty kielich z daru króla Zygmunta III, kielich gotycki srebrny, pozłacany oraz kilka gobelinów; zob. M. Hennel-Bernasikowa, *Gobeliny katedry wawelskiej*, Kraków 1994, s. 24.

i Ewangeliarz Tomickiego. Tych przedmiotów, przywiezionych ze Śląska, nie wydano katedrze, one są przechowywane w skarbcu zamkowym.

W dn. 16 X 1945 była pierwsza większa uroczystość w katedrze: młodzież średnich szkół żeńskich z Krakowa przybyła z hołdem do grobu królowej Jadwigi. Około trzech tysięcy uczennic zgromadziło się w katedrze na mszy św., którą przy wielkim ołtarzu odprawił ks. prałat Domasik, kazanie po mszy św. z grobu kardynała Fryderyka wygłosił ks. Rudolf Van Roy, poczem młodzież przeszła koło grobu królowej, składając na nim dużą ilość kwiatów.

W dn. 22 X 1945 był pierwszy po wojnie ślub w katedrze. 30 X 1945 ukończono szklenie okien w katedrze i kaplicach²⁶.

Choć nie było w tym względzie żadnej uchwały Kapituły, to jednak przez całą wojnę t.j. od r. 1940–1945 *Ilustrissimi Domini* brali udział w szatach chórowych i celebrowali po kolei msze św. w czasie oktawy Bożego Ciała w kościele św. Andrzeja. Podobnie celebrowano uroczystą procesję Bożego Ciała z Ewangelią u św. Andrzeja (poza r. 1940 kiedy takiej procesji w ogóle nie było) i to albo w niedzielę *infra octavam* po Nieszporach (r. 1941) albo w oktawę po Nieszporach (w latach 1943–1945): w r. 1941 celebrował x. prałat Bystrzonowski, Ewangelie śpiewali *Ilustrissimi Domini*; w r. 1942 podobnie; w r. 1943 celebrował x. prałat Bystrzonowski, Ewangelie śpiewali: o. Franciszkanin, Ill. Niemczewski, Rev. Jasiński i Ill. Domasik; w r. 1944 celebrował Ill. Domasik, Ewangelie śpiewali: o. Franciszkanin, o. Dominikanin, x. Jan Mazanek i Ill. Niemczewski; w r. 1945 celebrował x. prałat Bystrzonowski, Ewangelie śpiewali: o. Franciszkanin, Rev. Piwowarczyk, Ill. Niemczewski i Rev. Jasiński. Asystowali zawsze klerycy ze Seminarium Duchownego.

Nadmienić tu trzeba, że w r. 1942 w święto Wniebowstąpienia Pańskiego Xiążę-Metropolita w czasie mszy św. pontyfikalnej w bazylice św. Franciszka poświęcił jeszcze raz w tym roku oleje św., a to dlatego, że w Wielki Czwartek

26 Natychmiast po przejściu frontu Kapituła w ciągu kilkunastu miesięcy usunęła najbardziej dokuczliwe uszkodzenia wojenne i całą zbędną już aparaturę ochronną. Dzieła tego dokonano przy pomocy wielu fachowców, pod kierunkiem rektora prof. Szyszko-Bohusza i przy współpracy inż. H. Kramkowskiego. Wyrównano uszczerbki ciosowych murów katedry, zrekonstruowano kamienne i marmurowe obramienia okien, wyrestaurowano dachy, hełmy wież i kopuły, naprawiono zegar wieżowy. O remont organów Kapituła zwróciła się w lipcu 1945 roku do Fabryki Organów Biernacki. Połatano ubytki w miedzianym pokryciu dachów, wykonano prowizoryczne oszklenie okien, naprawiono organy, naprawiano i uzupełniono zniszczone urządzenia przeciwpożarowe oraz zainstalowano urządzenia przeciwpiorunowe, wykonane wedle najnowszych wymogów. Usunięto tysiące worków z piaskiem i rusztowania podtrzymujące je. W grobach królewskich usunięto oszalowanie sarkofagów, a sarkofagi oczyszczono.

tego roku było bardzo mało oliwy, potem zaś nadeszła oliwa z daru Ojca św. Piusa XII wraz z pozwoleniem święcenia oleju poza Wielkim Czwartkiem.

W r. 1943 dn. 5 II brała Kapituła udział w złotym Jubileuszu kapłaństwa x. prałata dr Antoniego Bystrzonowskiego, a mianowicie w przeddzień t.j. 4 II zebrała się Kapituła w mieszkaniu Jubilata i złożyła mu przez usta x. biskupa Rosponda życzenia; w sam dzień w kościele Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego przy ul. Garncarskiej ceremonie złączone z jubileuszem odprawił x. biskup Rospond, po czym Jubilat śpiewał uroczystą mszę św. (de SS. Corde Jesu, bo był to I piątek miesiąca) w asyście księży dawnych swych uczniów; na nabożeństwie była obecna Kapituła (w strojach chórowych) i XX. profesorowie Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Co roku przynajmniej część Kapituły brała udział w sumie odprawianej przez Dziekana (lub najstarszego po nim Prałata) w uroczystość św. Jacka (t.j. w niedzielę po Wniebowzięciu NMP) w kościele OO. Dominikanów. Szczególnie uroczyste było obchodzone to święto w r. 1944, gdyż w tym roku przypadała 350 rocznica kanonizacji św. Jacka. Sumę celebrował w obecności i asyście Kapituły Xiążę-Metropolita. Kapituła była przybrana w wielkie kapy rzymskie; w czasie kazania, które głosił o. Szymon Jarosz T.J. ogłoszony był syrenami alarm lotniczy, mimo to nabożeństwo odprawiano w dalszym ciągu. Prócz Kapituły byli obecni na tej sumie także prowincjałowie męskich zgromadzeń zakonnych w Krakowie.

Oleje św. poświęcone w Wielki Czwartek (w latach 1940–1944) w bazylice św. Franciszka, a r. 1945 w kościele Serca Pana Jezusa OO. Jezuitów wydawano w Kurii Metropolitalnej.

W dn. 8 II 1944 brała Kapituła udział na plebanii u św. Anny w ceremonii zamknięcia relikwii głowy św. Jana Kantego do odnowionego relikwiarza dokonanej przez Xięcia-Metropolitę, który wraz z obecnymi odmówił hymn „Gentis Polonae gloria” etc.

W dn. 20 II 1944 (niedziela Zapustna) była obecna Kapituła na Drodze Krzyżowej w kolegiacie św. Anny urządzonej z okazji nakazanego przez Xięcia Metropolitę „Dnia Pokuty”; Drodze Krzyżowej przewodniczył sam Xiążę-Metropolita.

W marcu 1944 zamianował Xiążę-Metropolita kanonikiem Kapituły Metropolitalnej Krakowskiej ks. dr Jana Piwowarczyka, dotychczasowego rektora Seminarium Duchownego. 14 XI 1944 w kaplicy pałacu arcybiskupiego wobec Xięcia Metropolity i Kapituły złożyli wyznanie wiary i przysięgę nominowani prałaci kapitulni t. j. Dziekan Infulat J. Eksc. Bp dr Stanisław Rospond, scholastyk ks. dr Stanisław Domasik i kustosz ks. Stefan Mazanek, gdyż Xiążę Metropolita na mocy upoważnienia od Ojca św. Piusa XII dokonał tych promocji w Kapitulce.

Od stycznia 1944 w klasztorze przy kościele św. Andrzeja, w którym w czasie wojny celebrowała Kapituła, osiadły wysiedlone przez Niemców: PP. Dominikanki z Gródka i SS. Miłosierdzia z domu centralnego przy ul. Warszawskiej.

Od dn. 19 I 1945 msze św. były odprawiane u św. Andrzeja w kaplicy PP. Klarysek i w zakrystii, gdyż z powodu działań wojennych wypadły w kościele szyby; w tej też kaplicy przechowywano Sanctissimum; trwa to aż do Palmowej Niedzieli t.j. dn. 25 III 1945.

Dn. 12 V 1945 odbyła się w kaplicy pałacu arcybiskupiego instytucja kanoniczna x. dr Józefa Kaczmarczyka, szambelana papieskiego i profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego na kanonię uniwersytecką.

Mimo trwającej wojny, mimo zamkniętej katedry, mimo eksmisji księży i mieszkańców z Wawelu – katedra nadal pozostawała w swojej funkcji. Wprawdzie miejscem celebracji mszy świętych i liturgii godzin był kościół św. Andrzeja Sióstr Klarysek w Krakowie, to Księga przychodów i wydatków Kapituły katedralnej za lata 1944–1946 m.in. w 1944 roku rejestruje wydatki dla osób pracujących przed wojną w katedrze. Ks. prałat Domasik, proboszcz katedry, otrzymywał miesięczne wynagrodzenie w wysokości 600 zł, ks. Figlewicz jako wikariusz 300 zł miesięcznie, a ks. prof. T. Glemma jako archiwariusz 100 zł miesięcznie. Służba katedralna otrzymywała 510 zł miesięcznie. Franciszek Kolasa za służenie do mszy świętej otrzymał 50 zł miesięcznie. Za używanie kościoła Sióstr Klarysek kościołowi św. Andrzeja wypłacano 1800 zł²⁷. W 1944 roku najpierw ubezpieczono katedrę od ognia na sumę 655 zł, a następnie wpłacono jako dodatkowe ubezpieczenie jeszcze połowę tej kwoty. Największe nakłady w 1944 roku poniesiono na remont kościółka Bożego Miłosierdzia przy ul. Smoleńsk, który Kapituła traktowała jako swoją własność i czuła się za niego odpowiedzialna. Na remont kościoła Bożego Miłosierdzia Kapituła w 1944 roku wydała 31 tys. zł, co stanowiło dwie trzecie wszystkich jej wydatków²⁸.

Po wojnie nastął czas odbudowy zniszczonej kaplicy Batorego i odnowienia katedry. Pracy nie brakowało, skoro katedra została otwarta i udostępniona dopiero na Wielkanoc 1946 roku. Wielkanoc tego roku była równocześnie dniem ingresu kardynalskiego ks. abpa Metropolity Adama S. Sapięhy. W uroczystej zewnętrznej procesji wejścia jako pierwszy wszedł

27 Wino mszalne dla odprawiających w kościele św. Andrzeja Kapituła zakupywała w firmie Fr. Grosse.

28 AKKK, b. sygn., [Księga dochodów i wydatków Kapituły katedralnej w Krakowie 1944–1946].

do katedry diakon Karol Wojtyła niosący krzyż procesyjny, a jako ostatni ozdobiony purpurą kardynalską księżę metropolita Adam S. Sapieha²⁹.

²⁹ Ks. Figlewicz powrócił na Wawel i do katedry i do obowiązków. Dnia 8 maja 1956 roku wikariusz kapitulny Franciszek Jop mianował ks. Figlewicza wikariuszem aktualnym parafii katedralnej. Z tym dniem stał się faktycznym proboszczem katedry na Wawelu. W roku następnym, 12 marca 1957 roku, abp E. Baziak, administrator apostolski, mianował ks. Figlewicza kanonikiem kapituły krakowskiej.

17. Początki kościoła i parafii w Dzianiszu (1926–1949)

Ks. prof. Jan Kracik w rozdziale pt. *Rozwój sieci parafialnej i dekanalnej diecezji krakowskiej w latach 1912–1951* zamieszczonym w *Księdze Sapieżyńskiej* pośród innych, wspominał parafię Dzianisz: „(6 km, par. Chochołów, 1550) wydzielono 26 V 1949 r. Górale uzyskali w r. 1927 pozwolenie na zbudowanie kaplicy, którą poświęcono w r. 1937”¹. Autor we wstępie swego rozdziału mocno podkreślał rolę społeczności lokalnych „stających się fundatorami własnych parafii i ponoszących ciężary inwestycji”. Składając na tym miejscu ks. prof. Janowi Kracikowi szacunek za nowoczesny wykład nowożytnych dziejów Kościoła, w duchu wdzięczności m.in. za wygłoszone kazanie prymicyjne, składam ten tekst o zaangażowaniu jednej z takich społeczności lokalnych w tworzenie wspólnoty kościelnej.

Idea budowy kościoła w Dzianiszu narodziła się w środowisku miejscowego Związku Podhalan. Dnia 24 stycznia 1926 roku powstało Ognisko Związku Podhalan w Dzianiszu². Już na jednym z pierwszych posiedzeń postawiono wniosek o budowie kaplicy w Dzianiszu. Za wzór stawiano Podczerwone, „gdzie jeden człowiek rozpoczął budowę nie bacząc na drwiny i niszczenie jego pracy”³. Temat podjął wójt Józef Pawlak, który na dzień 19 grudnia 1926 roku zwołał w tej sprawie zebranie wiejskie.

1 J. Kracik, *Rozwój sieci parafialnej i dekanalnej diecezji krakowskiej w latach 1912–1951*, w: *Księga sapieżyńska*, t. 1, s. 431.

2 Urząd Parafii w Dzianiszu, Historia budowy kościoła w Dzianiszu od roku 1926 do 1937 (rękopis); Józef Bukowski Plebonek, „Geneza budowy kościoła w Dzianiszu i jej przebieg” (maszynopis). Do Zarządu weszli: Jan Bukowski (Plebhonek) – prezes, Józef Toczek (Dwórka) wiceprezes, Jacek Tylka (Pyzowion) – sekretarz, Józef Długopolski (Przysiężniok) – skarbnik, oraz członkowie Zarządu: Jan Tylka (Wacoń) i Józef Klejka (Brzyskowski). W 1926 roku w skład Związku Podhalan w Dzianiszu weszło 60 osób.

3 Urząd Parafii w Dzianiszu, Historia budowy, s. 1.

Spotkanie odbyło się w siedzibie Kółka Rolniczego w Dzianiszu. Przybyło około 150 osób. Józef Pawlak postawił kwestię budowy kaplicy. Wywiązała się dyskusja. W końcu jednogłośnie podjęto uchwałę o budowie murowanej kaplicy w Dzianiszu. W uzasadnieniu czytamy: „biorąc pod uwagę dzieci szkolne i ludzi starych, jak również i ludzi w sile wieku, którzy pracując ciężko przez cały tydzień, zmuszeni są albo siedzieć w domu w niedzielę i święta, zwłaszcza w dni słotne, kiedy wypełnienie obowiązków religijnych jest z powodu wielkiej odległości od kościoła zupełnie niemożliwym, albo chcąc zadość uczynić obowiązkom narażają się na rozmaite choroby i niedomagania. Dzieci i starcy w czasie zimy wcale ze Mszy św. nie korzystają, gdyż ich siły nie pozwalają na to, aby przebyć drogę wynoszącą około 10 kilometrów”⁴. Już wtedy plac pod kaplicę deklarowali Józef Tylka (Kubiątka) oraz Jan Tylka (Wacoń) i Jacek Tylka (Pyzowion).

Równocześnie powołano Komitet Budowy Kościoła, do którego weszli: wójt gminy Dzianisz Józef Pawlak, Jan Tylka (Wacoń), Jacek Tylka (Pyzowion), Jan Bukowski (Plebonek), Wojciech Lesiak (Makara), Andrzej Klejka (Zorowaty) i Andrzej Knapczyk (Klog). Skład Komitetu Budowy Kościoła został przedstawiony Radzie Gminnej i został przyjęty 17 stycznia 1927 roku. Przewodniczącym został wybrany Jan Tylka (Wacoń). Komitet podjął akcję zbierania podpisów mieszkańców Dzianisza opowiadających się za podjęciem starań o budowę własnej kaplicy. Datę 22 stycznia 1927 roku nosi pismo gminy Dzianisz do Konsystorza Krakowskiego o zezwolenie na budowę kaplicy, podpisane przez wójta gminy Dzianisz Józefa Pawlaka, kierownika Zarządu Szkoły Ludowej J. Tylkę, przewodniczącego Zarządu Kółka Rolniczego Józefa Toczka i prezesa Ogniska Związku Podhalan Jana Bukowskiego⁵. Odpowiedź była odmowna. Uzasadnieniem odmowy był brak księży. Wobec tego prawie natychmiast zaczęto zbierać podpisy o zezwolenie, by duszpasterzem w Dzianiszu mógł być mianowany przebywający czasowo w Kościelisku ks. Józef Czerncki. W tym samym czasie proboszcz parafii chochołowskiej ks. Kazimierz Rzeszódka zaniepokojony tym, że inicjatywa budowy kościoła nie została z nim uzgodniona, 25 kwietnia 1927 roku napisał do księcia metropolity A. Sapiehy, iż inicjatywa budowy kościoła została narzucona mieszkańcom przez braci Tylków oraz że Wydział powiatowy w Nowym Targu nie

4 AKMKr, sygn. APA 403, Protokół zebrania gminnego w Dzianiszu z 19 XII 1926.

5 AKMKr, sygn. APA 403, Pismo Gminy w Dzianiszu do Konsystorza Krakowskiego z 22 I 1927.

zatwierdził uchwały gminnej⁶. Wobec tego 14 maja 1927 roku Konsystorz Krakowski odmówił pozwolenia na budowę kaplicy w Dzianiszu⁷.

Wtedy Komitet Budowy Kaplicy podjął uchwałę o wysłaniu delegacji do Książęco-Metropolitalnej Kurii w Krakowie. Jednym z uczestników delegacji był pierwszy prezes Ogniska Związku Podhalan w Dzianiszu Jan Bukowski (Plebonek). Pozostawał on w kontakcie z ks. profesorem Antonim Bystrzonowskim, kanonikiem Kapituły Metropolitalnej na Wawelu, który każdego roku przyjeżdżał na wakacyjny odpoczynek do Witowa na Płazówkę i który sympatyzował ze Związkiem Podhalan. Delegacja Komitetu, zanim udała się do Krakowa, spotkała się z ks. prof. A. Bystrzonowskim. Ks. Profesor radził, by udali się do właśnie w tym czasie mianowanego biskupem pomocniczym ks. Stanisława Rosponda w jego kancelarii. Delegacja z Dzianisza została życzliwie przyjęta przez bpa S. Rosponda, który z uwagą wysłuchał zanoszonej prośby. Bp Rospond zachęcał, by idea budowy kaplicy ze względu na potrzeby wiernych i ze względu na przyszłość została rozszerzona, a więc by podjąć starania o budowę kościoła, który w przyszłości stanie się parafialnym. Następnie delegacja udała się do księcia metropolity Adama Stefana Sapiehy, który ją przyjął. Abp Sapieha zapoznał się z treścią prośby. Jej rezultatem była decyzja z 25 czerwca 1927 roku ze zgodą na rozpoczęcie budowy kaplicy, ale pod warunkiem spełnienia następujących zobowiązań:

1. Przed rozpoczęciem budowy kaplicy gmina Dzianisz zobowiązuje się złożyć na nią przypadającą kwotę z tytułu restauracji dachu kościoła w Chochołowie oraz zakupu parceli pod budowę organistówki.
2. Kaplica wybudowana w Dzianiszu wraz z gruntem będzie od razu zaintabulowana jako własność kościoła parafialnego w Chochołowie.
3. Gmina w Dzianiszu zobowiązuje się własnym kosztem utrzymywać kaplicę w należytych stanie i łożyć na jej konserwację to, co proboszczowie z Chochołowa uznają za potrzebne.
4. Przez wybudowanie kaplicy w Dzianiszu w niczym nie ulegnie zmianie przynależność parafialna Dzianisza do parafii w Chochołowie i mieszkańcy Dzianisza nadal będą uczestniczyć w konkurencji parafialnej, o ile będzie rozpisana w parafii chochołowskiej na tamtejszy kościół, plebanię i zabudowania plebańskie.

6 AKMKr, sygn. APA 403, List ks. K. Rzeszódka do abp. A. Sapiehy z 25 IV 1927.

7 AKMKr, sygn. APA 403, Decyzja Kurii Metropolitalnej w Krakowie z 30 IV 1927, L. 4288/27.

5. Przez wybudowanie kaplicy w Dzianiszu nie spadną zbyt wielkie ciężary na duchowieństwo parafii w Chochołowie, które najwyżej raz w miesiącu będzie mogło jeździć tamże ze mszą świętą, a ponadto na spowiedź dzieci i ludzi słabszych lub z okazji innych miejscowych uroczystości wedle uznania X. Proboszcza z Chochołowa.
6. Żaden kapłan nie może na wakacjach lub w innym czasie osiąść przy kaplicy w Dzianiszu bez wyraźnego naszego polecenia, które udzielane będzie jedynie na polecenie X. Proboszcza w Chochołowie, u którego też stale będą przechowywane klucze od kaplicy w Dzianiszu.
7. We wszystkich sprawach dotyczących kaplicy i odprawianych w niej nabożeństw Zwierzchność gminna odnosić się będzie do X. Proboszcza w Chochołowie, który jest właściwym rządcą kaplicy, za jej stan i konserwację odpowiedzialnym⁸.

Koncept odpowiedzi był już gotowy w końcu czerwca 1927 roku, ale po interwencji ks. proboszcza z Chochołowa na początku lipca postanowiono dopisać warunek pierwszy, którego pierwotnie nie było. Dopiero tak sformułowany tekst został wysłany 22 lipca 1927 roku⁹.

Ks. Rzeszódko po otrzymaniu pisma krakowskiego Konsystorza, którym Kuria zmieniła swoją decyzję i wyraziła zgodę na budowę kaplicy, ale pod podanymi wyżej warunkami, podczas mszy świętej w kościele chochołowskim z ambony zapowiedział na najbliższą niedzielę zebranie mieszkańców Dzianisza w szkole w Chochołowie, na którym miał odczytać podane wyżej wymagania. Tymczasem na spotkanie przyszło niewiele osób, a po pewnym czasie wójt Dzianisza listownie prosił ks. Rzeszódka, „by się nie fatygował” na spotkanie gminne, które wójt ogłosił w Dzianiszu, „bo ludność woli być nieskrępowaną”. Wójt zapowiedział, że sam jej poprowadzi, odczyta warunki i poprowadzi dyskusję. Spotkanie odbyło się 9 października 1927 roku. Po dyskusji postanowiono w całości przyjąć warunki 1, 3, 4, 5 i 7. W punkcie 2 proponowano: „jeśli w przyszłości ludność gminy Dzianisz wrośnie o tyle, by mogła uzyskać pozwolenie na własną parafię, by wtedy kaplica i grunt przeszły na własność parafii w Dzianiszu”, oraz w punkcie 6: „aby ze względu na bezpieczeństwo kaplicy jeden klucz był u kogoś w gminie”. Obydwie uwagi wydają się naturalnymi.

8 AKMKr, sygn. APA 403, Pismo Kurii Metropolitalnej w Krakowie do Urzędu parafialnego w Chochołowie z 25 VI 1927, wysłane 22 VII 1927.

9 AKMKr, sygn. APA 403, List ks. Rzeszódka do abp. A. Sapiehy z 8 VII 1927, w którym nieco zdumiony pisał, „że nawet Księcia Metropolitę potrafił przekonać i skłonić do cofnięcia pierwotnej odmowy”.

Zawarto je w odpowiedzi danej Kurii 10 grudnia 1927 roku. Stanowisko Kurii było jednak niezmiennie. W piśmie z 24 lutego 1928 roku powtórzono, że wszystkie warunki mają być spełnione bez zastrzeżeń. Zapewne na takie stanowisko pewien wpływ miał list ks. Rzeszódka z 4 stycznia 1928 roku, w którym nieobecność parafian z Dzianisza na spotkaniu w Chochołowie nazwał „bojkotem”, o wójcie dzianiskim miał złe mniemanie, a budowę kaplicy uznał za inicjatywę grupy, która nie ma tytułu do występowania w imieniu wszystkich¹⁰.

Mimo piętujących się trudności, w nadziei, iż podjęte przedsięwzięcie uda się doprowadzić do skutku, członkowie Komitetu podjęli kroki, by zdobyć jak największą ilość drewna, sprzedać je, a za zdobyte pieniądze kupić materiał budowlany. Dzianisz, będąc członkiem Wspólnoty Leśnej Siedmiu Wsi (Witów, Chochołów, Ciche, Podczerwone, Czarny Dunajec, Wróblówka i Dzianisz), posiadał przywilej corocznego poboru tzw. drzewa rolnego m.in. z wiatrołomów, wywrotów czy suszyc¹¹.

Właśnie w 1927 roku wiatr halny poczynił spore spustoszenia w lasach Wspólnoty Leśnej. Komitet zwrócił się więc do Rady Wspólnoty, którą tworzyli wójtowie 7 wsi-gmin, o przydzielenie większej ilości drewna budulcowego. Uzyskano zgodę. Za sprzedane w ten sposób drewno uzyskano około 12 tysięcy zł. Kwotę tę w całości należało ulokować w kasie Zarządu Lasów Siedmiu Gmin z siedzibą w Witowie. Ostatecznie pozostały one w kasie gminnej. Gdy rewident delegowany z Urzędu Powiatu Nowy Targ dokonał kontroli finansowej, lustracja wykazała poważne braki pieniędzy kościelnych w kasie gminnej Dzianisz. Okazało się, że wójt Dzianisza, bez porozumienia z Komitetem Budowy, kilku gospodarzom pożyczył część zdeponowanych pieniędzy na budowę kościoła. Rzeczywiście wójt był równocześnie członkiem Komitetu Budowy, ale nie mógł wypożyczać pieniędzy kościelnych, w dodatku nie informując o tym Komitetu. Skoro więc dopuścił się nadużycia, musiał z zajmowanego stanowiska ustąpić. W październiku 1928 roku nowym wójtem został Józef Toczek (Dwórka), dotychczasowy zastępca wójta. Z pozostałych pieniędzy zakupił wapno, które zwieziono i zadołowano na parceli ówczesnego przewodniczącego Komitetu Budowy Kościoła Jana Tylki (Waconia). O sporządzenie projektu murowanego kościoła Komitet zwrócił się do zakopiańskiego architekta Eugeniusza Wesołowskiego. Projekt był gotowy we wrześniu 1930 roku¹²,

10 AKMKr, sygn. APA 403, Pismo Zwierzchności gminnej w Dzianiszu do Kurii krakowskiej z 10 XII 1927. Ibidem, Pismo ks. Rzeszódka do Kurii krakowskiej z 4 I 1928.

11 Urząd Parafii w Dzianiszu, J. Bukowski, Geneza budowy, s. 5.

12 Urząd Parafii w Dzianiszu, Plany kaplicy gminnej w Dzianiszu.

następnie przedstawiono go Kurii Metropolitalnej, której komisja naniósł poprawki i zgłosiła zastrzeżenia. Tymczasem architekt nie odniósł się do zastrzeżeń i niezatwierdzony przez Kurię projekt przesłał do gminy. Architektowi wypłacono 700 zł z pieniędzy kościelnych. Już wtedy członkowie Komitetu uświadomili sobie, że sprawy nie idą w dobrym kierunku. Wciąż nie było działki pod budowę kościoła. Zapłacony projekt nie miał ani aprobaty kościelnej, ani świeckiej. Po długim oczekiwaniu nadeszła odpowiedź z Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie. Dyrekcja Robót Publicznych przy Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie pismem z 8 lipca 1931 roku nakazała uzupełnienie w szczegółach projektu budowy kaplicy. Żądano widoku perspektywicznego. Domagano się też wycień wytrzymałości sklepienia. Kwestionowano projektowany krzyż na froncie kościoła. Komitet w odpowiedzi oświadczył, że E. Wesołowski zaprojektował już podobny kościół w Ostrowsku k. Nowego Targu, zbudowany przed kilku laty, którego konstrukcja nie budzi wątpliwości. Ponadto Komitet prosił o zachowanie krzyża na froncie kościoła i o zwolnienie go z przygotowania widoku perspektywicznego¹³. Tak zajęte stanowisko nie zapowiadało sukcesu w postaci zezwolenia.

Głównym problemem był brak odpowiedniej działki. W grudniu 1931 roku Anna Tylka (Kubiatka) po rozmowie z Janem Bukowskim (Plebonkiem) oświadczyła, że ofiaruje wraz ze swoim mężem Józefem odpowiednią działkę pod budowę, że uczyni to za darmo, ale pod warunkiem, że budowa się rozpocznie w niedługim czasie. Wspaniałość i determinacja Anny i Józefa Tylka Kubiatków doprowadziły do zwołania Rady Gminnej i Komitetu Budowy Kościoła w pierwszych dniach stycznia 1932 roku. To wtedy opowiedziano się za budową kościoła drewnianego, by pomniejszyć koszty budowy. Nazajutrz po zebraniu doszło do zebrania Komitetu Budowy Kościoła, który wybrał nowego przewodniczącego w osobie Jana Bukowskiego. Do sporządzenia nowego projektu (poprzedni projekt zakładał budowę kościoła murowanego) zwrócono się do architekta Stefana Meyera z Zakopanego. Projekt był gotowy w ciągu kilku miesięcy, a niedługo potem zatwierdzony przez władze kościelne i cywilne. Koszt projektu to 500 zł¹⁴.

Czy brał w nim udział także Bogdan Treter? Tego zdania jest Grażyna Ruszczyk, która napisała, że projekt architektoniczny kościoła wykonali

13 Urząd Parafii w Dzianiszu, Pismo Komitetu do Dyrekcji Robót Publicznych przy Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie. Odpowiedź na pismo z 8 VII 1931 L. III.48/Di/5, b.d.

14 Urząd Parafii w Dzianiszu, Historia budowy, s. 5.

Bogdan Treter i Stefan Meyer. Nawiązali w nim do jednowieżowego kościoła o bardzo smukłych kształtach. Jego „gotyckość” podkreślili 27-metrową wieżą izbicową zwieńczoną hełmem, z iglicą ujętą czterema narożnymi wieżyczkami¹⁵. Kościół został zaprojektowany jako trzynawowy w układzie bazylikowym.

Po spotkaniu z Komitetem Wojciech Stopka z Kościeliska, kwalifikowany cieśla i budowniczy, zgodził się poprowadzić budowę. Wtedy jednak okazało się, że grunt pod budowę kościoła ofiarowany przez Annę i Józefa Tylków (Kubiaków) jest zbyt mały. Na wieść o tym Jan Tylka (Wacoń) ofiarował pod budowę kościoła swoją działkę sąsiadującą z parcelą Tylków (Kubiaków). Wtedy Komitet podjął decyzję o rozpoczęciu prac ziemnych zaraz po zbiorach. I rzeczywiście, 29 września 1932 roku na teren przeznaczony pod kościół przybył Wojciech Stopka (Borowy) i wytyczył miejsce pod wykopy, na których miały stanąć fundamenty kościoła. Nazajutrz poprowadzono już prace ziemne przy wykopach na fundament pod wieżę kościelną. Prace podjęli członkowie Komitetu Budowy. W kolejnych dniach kolejni dzianiszanie zgłaszali się do prac ziemnych. Równocześnie podjęto prace murarskie. Obok placu budowy zgromadzona była część kamieni, które pochodziły z rozbiórki muru dworskiego w Dzianiszu-Zagrodach. Brakujący materiał kamienny dowożono bezpłatnie z potoku płynącego przez Dzianisz. Roboty przy fundamentach trwały 6 tygodni. Dzięki sprzyjającej aurze prace prowadzono systematycznie i ukończono 10 listopada 1932 roku. Nazajutrz spadł śnieg i na kontynuowanie prac trzeba było czekać do wiosny 1933 roku. Tego roku Komitet zajął się przygotowaniem materiałów drewnianych. Głównym źródłem pozyskania drewna budulcowego był Zarząd Lasów Siedmiu Gmin w Witowie. Należało uzyskać zgodę wydziału leśnictwa starostwa powiatowego w Nowym Targu. Władze starostwa pozwoliły na powiększenie zakresu ścinki drewna pod budowę kościoła. Po uzyskaniu asygnaty drzewo zostało ścięte i zwiezione do tartaku, tam przetarte i przewiezione na plac budowy. Większość prac wykonano bez zapłaty. W ciągu roku 1933 przygotowywano materiał i wyszukano fachową ekipę cieśli. Nadzór sprawował Wojciech Stopka (Borowy), który był pośrednikiem między architektem a wykonawcami. Roboty ciesielskie prowadził cieśla dzianiski Stanisław Fudala (Pawłów), który bezpośrednio podlegał Wojciechowi Stopce (Borowemu)¹⁶.

15 G. Ruszczyk, *Drewno i architektura. Dzieje budownictwa drewnianego w Polsce*, Warszawa 2007, s. 276–277.

16 Urząd Parafii w Dzianiszu, J. Bukowski, *Geneza budowy*, s. 8.

Roboty ciesielskie rozpoczęto w maju 1934 roku. Do prac przyjmowano znających się na ciesiołce, a także tych, którzy byli zadłużeni w urzędzie gminnym w Dzianiszu ze środków funduszu kościelnego. Otrzymali w ten sposób możliwość odrobienia zadłużenia¹⁷. Prace postępowały mimo szczupłych środków finansowych¹⁸. W okresie letnim wykonano zręby pod dach. Dach wykonano w jesieni, a pracami kierował Andrzej Tylka (Husar) z Cichego (Ostrysza). Kościół był już „pod dachem”. Wtedy też przeprowadzono kwestę w Dzianiszu, a także w Cichem, Witowie i Chochołowie. Kwestujący spotkali się z dobrym przyjęciem.

W roku 1935 przygotowano materiał do budowy wieży, tzw. świecę. Odpowiednio długie cztery drzewa znaleziono w lesie Jaroniec i przywieziono furmankami konnymi w całości. Stawianie głównych belek konstrukcyjnych wieży odbywało się ręcznie przy pomocy lin pod nadzorem budowniczego Wojciecha Stopki. Jego polecenia wykonywali miejscowi cieśle pod przewodnictwem Andrzeja Pabina (Złozą). Gdy 6 grudnia 1935 roku plac budowy odwiedził ksiądz metropolita A. S. Sapięha, był pod wrażeniem pracujących mimo śniegu i mrozu.

Po zakończonym montażu konstrukcji drewnianej wieża została pokryta gontem. Żelazny krzyż z małą kopułą, który miał być osadzony na wierzchołku wieży, zaprojektował jeden ze współpracowników architekta Meyera. Artystyczny krzyż bezpłatnie wykonał miejscowy kowal Józef Kamiński¹⁹.

W jedną z niedziel 1936 roku po południu zaplanowano przeniesienie krzyża z warsztatu kowalskiego na plac budowy kościoła. Na trasie około 1,5 km zorganizowano niezwykłą procesję. Krzyż żelazny ponieśli na ramionach dzianiscy kawalerowie w strojach regionalnych. Za nimi kroczyła spora grupa wiernych, śpiewając pieśni nabożne. Uroczystość poświęcenia krzyża połączono z poświęceniem kamienia węgielnego. Kronikę budowy kościoła spisano w dwu egzemplarzach i umieszczono w dwu metalowych puszkach, szczelnie zalutowanych cyną. Puszkę przygotował Władysław Michniak (Pawelec). Jedną puszkę umieszczono w komorze fundamentu pod wieżę kościelną, gdzie wmurowano kamień węgielny, a drugą umieszczono w kopule pod krzyżem wieżowym.

17 Jak w swoim opracowaniu napisał Jan Bukowski, „nie wszyscy z dłużników starali się z tego korzystać”.

18 Zarówno architekt Meyer, jak i budowniczy Stopka, rozumiejąc trudną sytuację finansową, zadowalali się jedynie zaliczkami za umówioną im należność.

19 W pracy pomagał mu inwalida Józef Kamiński.

Aktu poświęcenia kamienia węgielnego i krzyża 20 września 1936 roku dokonał ówczesny proboszcz parafii Chochołów ks. Kazimierz Rzeszód-ko. Do osadzenia krzyża zbudowano specjalne rusztowanie. Zamocowane liny podniosły ciężki żelazny krzyż ubrany w wieńce i wstążki do wysokości około 30 metrów i następnie osadziły na środkowej pionowej belce, na iglicy. Prace montażowe przeprowadzili miejscowi cieśle Andrzej Pabin (Złozła) i Stanisław Tylka (Maciulinków). Uroczystość zatknięcia krzyża na szczycie wieży zgromadziła nie tylko mieszkańców Dzianisza i była niezwykle wzruszająca. Jan Bukowski napisał, że była pierwszą tego rodzaju uroczystością w Dzianiszu²⁰.

Od początku 1937 roku kontynuowano prace ciesielskie i stolarskie. Szalunkiem wnętrza kościoła zajął się miejscowy cieśla Andrzej Zubek (Odwodzion). Prace stolarskie przy oknach górnych i dolnych, drzwiach głównych i bocznych, drzwiach do zakrystii i do skarbcza wykonali Karol Gruszka (Jyndros) z pomocą Jana Styrzuli (Mostowy). Wykonano prowizoryczny ołtarz główny, przy którym dokonano poświęcenia podczas uroczystej mszy świętej. Kościół wymagał wielu sprzętów. Część z nich zakupiono, część z nich to dary. O jednym z nich pisał J. Bukowski, iż podczas ogólnopolskiego zlotu mężów i kobiet katolickich do Częstochowy, z Chochołowa udała się pielgrzymka pod przewodnictwem nowego proboszcza ks. Józefa Sosina. Wziął w niej udział przewodniczący Komitetu Budowy Kościoła w Dzianiszu Jan Bukowski (Plebonek). W pielgrzymce uczestniczyły dwie starsze kobiety rodem z Nowego Bystrego, Bobakówny, które zdecydowały o przeznaczeniu kwoty 1 tys. zł na zakup sprzętów liturgicznych dla kościoła w Dzianiszu. Zakupiono je w sklepie „Veritas”.

Kościół w Dzianiszu 10 października 1937 roku poświęcił ks. Józef Sosin, a pierwszą mszę świętą odprawił ks. Józef Głuszek. W uroczystości uczestniczyło kilku księży spoza parafii chochołowskiej, władze lokalne, powiatowe i zaproszeni goście²¹.

Przy poświęceniu kościoła pojawiła się kwestia patronatu²². Pisał o tym w kronice ks. A. Marszałek: „Gdy w 1937 r. poświęcano kościół zapytał się Ksiądz Sosin, administrator z Chochołowa: Jaki będzie Patron kościoła? Milczenie, ludzie nie wiedzieli, co powiedzieć. Wtedy ktoś zawołał (tak mu się wyrwało, potem mówił) Matka Boska Częstochowska! Był

20 Urząd Parafii w Dzianiszu, Historia budowy, s. 8; J. Bukowski, Geneza budowy, s. 9.

21 Obecny na uroczystości był m.in. ks. Jan Łaski z Witowa.

22 Jan Bukowski napisał, że sprawę patronatu podjęto już w 1936 roku przy okazji wmurowania kamienia węgielnego, a więc nie dopiero w 1937 roku przy poświęceniu kościoła, jak napisał ks. A. Marszałek.

obraz piękny Matki Boskiej w Wielkim Ołtarzu prowizorycznym, potem oprawiono go ozdobnie i włożono do nowo budowanego ołtarza wielkiego, ale był za mały i twarz bardzo piękna, ale nie Częstochowskiej Pani”. Obraz MB Częstochowskiej sprawiono 20 lat później.

Kościół został poświęcony, teraz należało się zająć jego wystrojem. Wobec tego Komitet Budowy Kościoła, który odtąd określał się jako Komitet Kościelny, nadal zbierał pieniądze i materiał wśród parafian w Dzianiszu i w Górnem Cichem, w miarę potrzeby, według ilości posiadanego gruntu („od morgi”). Pieniądze ze sprzedaży lasu gromadzkiego nie były zbyt wielkie, ale to przecież dzięki nim zapoczątkowano budowę kościoła.

Jeszcze na wiosnę 1939 roku w firmie Felczyńscy z Przemyśla zamówiono i zakupiono kilka dzwonów. Największy z podobizną ikony Matki Bożej Częstochowskiej z napisem „Królowo Korony Polskiej módl się za nami”, „Imię moje Maryja”, a po drugiej stronie „Te dzwony odłano dla Kościoła w Dzianiszu za pontyfikatu Ojca Świętego Piusa XII, za Ks. Metropolity Adama Stefana Sapiehy, za Ks. proboszcza Józefa Sosina. Fundowany z dobrowolnych ofiar pobożnych parafian R. P. 1939. Z odlewni L. Felczyński i Ska w Przemyślu”, o wadze 800 kilogramów. Na dzwonie średnim widniał napis: „Imię moje Józef” oraz „Anioł Pański zwiastował Pannie Maryi i poczęła z Ducha Św. R. P. 1939”. Na dzwonie były wizerunki św. Józefa i Zwiastowania Pańskiego. Waga dzwonu wynosiła około 500 kilogramów. Ten dzwon miał trzech fundatorów indywidualnych²³. Trzeci dzwon był mały, o wadze 200 kilogramów, noszący napis „Imię moje Andrzej” oraz „Niech głos mój przenika do serca grzesznika”. Fundatorami tego dzwonu były Katolickie Stowarzyszenie Mężczyzn i Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej z Dzianisza. Czwartym dzwonem zamówionym i sprowadzonym firmy Felczyński była sygnaturka²⁴.

Po poświęceniu kościoła pojawiła się kwestia obsługi duszpasterskiej. „Umówiono się z księdzem proboszczem, że będzie dojeżdżał z parafialnego kościoła w Chochołowie do Dzianisza co drugą niedzielę miesiąca w godzinach rannych. Po proboszcza miała być dostarczona furmanka konna na godzinę 7 w Chochołowie. W takim układzie często występowały spóźnienia”, co, jak napisał Jan Bukowski, nie służyło porozumieniu między proboszczem chochołowskim a nim jako przewodniczącym

23 Fundatorzy średniego dzwonu to Jędrzej Styrzcza, Katarzyna Skorusa i Jan Długopolski.

24 Urząd Parafii w Dzianiszu, Spis inwentarza Kościoła i Plebanii w Dzianiszu z 19 VIII 1941.

Komitetu²⁵. Komitet czynił więc starania o sprowadzenie osobnego księdza do Dzianisza. Przeciwny temu był jednak proboszcz chochołowski, z urzędu sprawujący opiekę duszpasterską także nad mieszkańcami Dzianisza. Kościół w dalszym ciągu był obsługiwany przez księży z Chochołowa. W księgach metrykalnych pojawiają się nazwiska kolejnych proboszczów chochołowskich i ich współpracowników²⁶. Coraz trudniej jednak było duszpasterzom z Chochołowa łączyć obowiązki duszpasterskie w swojej parafii z potrzebami dużej wspólnoty z Dzianisza. Postawiono więc kwestię odrębnego duszpasterza, a co za tym idzie, mieszkania dla niego i uposażenia.

Tymczasem wybuchła II wojna światowa. Wkrótce władze aresztowały proboszcza z Chochołowa ks. Józefa Sosina, jego wikariusza ks. Józefa Głuszka i wójta gminy Chochołów. Wszyscy zostali umieszczeni w obozie koncentracyjnym w Dachau. Obóz przeżył tylko ks. Głuszek. Ks. Sosin zginął w lutym 1941 roku w Dachau. Administratorem parafii Chochołów został ks. Stanisław Główka, pełniący dotąd obowiązki duszpasterza Polonii we Francji. Na prośbę Komitetu ks. Główka zgodził się, by duszpasterstwem w kościele w Dzianiszu zajęli się jezuici z Zakopanego „z Górki”. Gdy Gestapo zainteresowało się ks. Główką, w obawie o swe życie musiał się schronić. Kolejnym administratorem parafii Chochołów został ks. Antoni Marszał. Jako że nowy administrator nie udzielił jezuitom zgody na kontynuowanie duszpasterstwa w Dzianiszu, delegacja Komitetu udała się do Kurii Metropolitalnej w Krakowie z prośbą o nominowanie księdza do Dzianisza. Delegaci zostali przyjęci przez Księcia Metropolity, który oświadczył, że mógłby skierować do Dzianisza ks. Władysława Wojciecha²⁷. Ks. Wojciech był Ślązakiem z okolic Pszczyny. Wobec tego, że czuł się Polakiem i nie podpisał Volkslisty, został wysiedlony z diecezji katowickiej, przybył do Krakowa i oddał się do dyspozycji biskupa krakowskiego. Książe Metropolita skierował więc ks. Wł. Wojciecha jako wikariusza parafii Chochołów z rezydencją w Dzianiszu. Ks. Wojciech przybył do Dzianisza w marcu 1940 roku. Na początku zamieszkał u Jana

25 UP w Dzianiszu, J. Bukowski, Geneza budowy, s. 11.

26 Ks. Józef Sosin, ks. Stanisław Główka, ks. Antoni Marszał, ks. Jan Podczerwiński, ks. Wiktor Błotko.

27 Książe Metropolita był zobowiązany wobec dzianiszczan. On to bowiem 7 grudnia 1936 roku podczas odpoczynku w Zakopanem saniami przybył m.in. do Dzianisza, odwiedził miejsce budowy kościoła i obiecał skierować duszpasterza do nowo wybudowanego kościoła. Por. J. Bukowski, Geneza budowy, s. 11–12.

Tylki (Huzia) w jednej izbie. Na prośbę Komitetu zezwolono ks. Wojciechowi na urządzenie Triduum Sacrum i procesji rezurekcyjnej²⁸.

Na wiosnę 1940 roku podjęto starania w Urzędzie Gminy o zezwolenie na budowę plebanii w Dzianiszu. Po porozumieniu się z ks. Wojciechem Komitet zlecił Wojciechowi Stopce (Borowemu) sporządzenie projektu plebanii. Zarząd lasów przychylił się do prośby o przydział odpowiedniej ilości drzewa budulcowego. Zostało ono przetarte w tartaku w Witowie i przewiezione na plac budowy. Działkę pod plebanię ofiarowało małżeństwo Anny i Józefa Tylków (Kubiaków) – tych samych, którzy ofiarowali parcelę pod kościół. Wykopy pod budowę rozpoczęto 10 czerwca 1940 roku. Kamień do budowy fundamentów pobierano z potoku, natomiast na zewnętrzne wyłożenie muru użyto kamień z kamieniołomu będącego własnością Stanisława Krzeptowskiego (Sabały). Prace murarskie i stolarskie trwały do końca 1940 roku. W pierwszych dniach stycznia 1941 roku ks. Wł. Wojciech wprowadził się do nowej plebanii, choć ta znajdowała się w surowym stanie²⁹. W sierpniu 1941 roku ks. Wojciech został przeniesiony na wikariat w Zakopanem. Z 19 sierpnia 1941 roku pochodzi najstarszy inwentarz kościoła i plebanii w Dzianiszu sporządzony przed odchodzącego ks. Wł. Wojciecha. Powstał w gronie członków Komitetu Budowy Kościoła w Dzianiszu: Jana Ogórka „Tomina”, Jana Bukowskiego „Plebonka”, Jana Tylki „Waconia” i Jana Zubka „Majchra”³⁰. Im zawdzięczamy najwcześniejszy opis kościoła i zakrystii, i ich wyposażenia³¹.

28 Urząd Parafii w Dzianiszu, J. Bukowski, Geneza budowy, s. 13.

29 Urząd Parafii w Dzianiszu, J. Bukowski, Geneza budowy, s. 15.

30 Urząd Parafii w Dzianiszu. Spis inwentarza Kościoła i plebanii w Dzianiszu z 19 VIII 1941. Zachował się w odpisie. Ks. Burda znał jego wersję sporządzoną ołówkiem, bez podpisów, niedatowany, bez pieczęci. Do „Księgi Fundatorów” wpiął go ks. Burda z datą 30 VIII 1944.

31 Ołtarz główny, drewniany, tymczasowy, jego część górną latem 1940 roku wykonał Karol Gruszka. W ołtarzu, na złotym tle wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej, patronki kościoła w Dzianiszu. Obraz był darem XX. Jezuitów z zakopiańskiej Górki. Na obrazie są wota: cztery serca niklowane, posrebrzane, trzy talary srebrne (niezbyt odpowiednie, ale wota), jeden łańcuszek krótki srebrny i duże wiązki prawdziwych koralu drobnych, jedne siekane. Na górze nastawy ołtarza jest figurka Serca Pana Jezusa. Na mniejsze ołtarza stoi tabernakulum proste. Na tabernakulum jest krzyżyk mały mosiężny. Po bokach tabernakulum w górze są umieszczone dwa świeczniki mosiężne z daru Bubaków z Zakopanego. Tabernakulum posiada dwa kluczyki. Na ołtarzu są kanony ołtarzowe, sześć lichtarzy mosiężnych z ozdobnymi nadstawkami, dwa małe lichtarze drewniane i naczynko szklane do ablucji, dar SS. Boromeuszek z Zakopanego. Bursa biała na korporał. W ołtarzu są święte relikwie. Za ołtarzem przechowuje się grób Pana Jezusa, figurkę Pana Jezusa Zmartwychwstałego i paschał z granami i trapezem. Na ścianie po stronie ewangelii

wisi dokument uprzywilejowania ołtarza. Po obu stronach ołtarza na ścianie kościoła na podstawkach deseczkach są dwa anioły. Na ścianie ołtarza po stronie ewangelii w prezbiterium wisi obraz zwykły Serca Matki Boskiej, a po stronie epistoły wisi obraz zwykły Serca Pana Jezusa, obydwa obrazy z daru Walentego Staszela z Cichego. U boku ołtarza po stronie epistoły jest przymocowana skarbonka z małym kluczykiem. Na stopniach ołtarza są dwa dzwonki czteroramienne poniżowane. Po stronie ewangelii jest ambona roboty ciesielskiej. Na ambonę wychodzi się przez drzwi pod amboną i małą sionkę ze schodami. W sionce tej mieści się przymocowana pod schodami szafa na paramenta kościelne. W sionce jest okienko z kratą. Bezpośrednio ze schodów wchodzi się na ambonę przez drzwi zamykane kluczem. Przy wejściu do zakrystii jest dzwonek, a w drzwiach mała kropielniczka. Na ścianie wisi krzyż procesjonalny długi, drewniany. Z sufitu zwisa wieczna lampka mosiężna, z daru Bubakównych. U góry są dwa reflektory elektryczne. Jest 24 flakonów na kwiaty. Prezbiterium ma cztery wysokie okna. Podłoga jest z desek. Balaski drewniane dzielą prezbiterium od nawy kościoła. Balaski zaprojektował i wykonał Karol Gruszka (Jyndros).

W nawie na podłodze z desek umieszczono 14 zwykłych, ruchomych ław, 2 chorągwie, pierwsza z tłem białym i obrazem MB Nieustającej Pomocy, po stronie odwrotnej z tłem zielonym i obrazem św. Antoniego Padewskiego z Dzieciątkiem Jezus, z daru Andrzeja Tylki z Cichego, zakupiona w Zakładzie Kopaczyńskiego w Krakowie, druga z tłem białym i obrazem Matki Boskiej i św. Zyty, dar z Zakopanego, wykonał Jakub Tylka. A dalej 3 trwałe skarbonki w ścianach, każda z kluczykiem, wykonane na Słodczkach. Po stronie ewangelii na bocznej ścianie figurka św. Franciszka z Asyżu na podstawce-deseczce, a po stronie epistoły figurka św. Antoniego Padewskiego też na podstawce-deseczce. Pod chórem, po obu stronach drzwi wchodowych, środkowych, dwa trwałe, jednokratowe konfesjonały. Feretrony (z obrazem Serca Pana Jezusa, z Najświętszym Imieniem Maryi, z obrazem św. Teresy od Dzieciątka Jezus). Na ścianach nawy zawieszono kilka obrazów (Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, Trójcy Najświętszej, Świętej Rodziny, Matki Boskiej z Dzieciątkiem, Ostatniej Wieczerzy, Pana Jezusa w Ogrójcu z daru ks. Tobolaka z Zakopanego i Najświętszego Serca Jezusa). Zbudowano drewniane skrzynie na świece bractw kościelnych. Na ścianach nawy umieszczono 14 małych obrazów Drogi Krzyżowej. Dar pustelnika z Gubałówki. Nawa została wyposażona w szereg lamp elektrycznych. Nawa ma 15 okien w dwu rzędach, dolnym i górnym (dolny ma 7, górny 8). Po lewej stronie nawy tj. po stronie ewangelii (lewa boczna nawa) jest prowizoryczny ołtarzyk boczny. Na ołtarzu jest tabernakulum. Na nim krzyżyk. Na ołtarzu są kanony ołtarzowe. W ołtarzu są świętych relikwie. Po prawej stronie nawy tj. po stronie epistoły (prawa nawa boczna) jest też ołtarzyk prowizoryczny boczny z tabernakulum. Na nim krzyżyk. Na ołtarzu są kanony ołtarzowe i dwa małe mosiężne lichtarze. Do obu bocznych tabernakulów jest jeden wspólny kluczyk. Do kościoła wchodzi się po schodach zbudowanych z desek. Nad drzwiami na zewnątrz kościoła jest lampa elektryczna z żarówką. Główne drzwi wchodowe mają jeden klucz. Idąc przez kruchtę, widzimy po obu stronach bocznych ścian dwie kropielnice drewniane z wkładami metalowymi, praca Karola Gruszki. Nad prawą wisi krzyż drewniany z wyobrażeniem Chrystusa. Podłoga przedśionka jest z desek. Przedśionek ma dwa obszerne okna. Ze sufitu zwisa lampa z kloszem i z żarówką.

Spis inwentarzowy z 1941 roku wystawia dobre świadectwo parafianom, rzemieślnikom i dobrodziejom. Kościół był zaopatrzony w niezbędne sprzęty, by stać się miejscem liturgicznego kultu.

Pod koniec sierpnia 1941 roku do Dzianisza skierowano ks. Antoniego Burdę, proboszcza z Piekielnika. Wobec tego, że Piekielnik został przyłączony do Słowacji, ks. Burda został wysiedlony. Najpierw zamieszkał jako rezydent w Czarnym Dunajcu, a następnie otrzymał skierowanie do Dzianisza. Jako proboszcz w Piekielniku, ks. Burda zachowywał w stosunku do proboszcza w Chochołowie sporą niezależność. Był duszpasterzem w Dzianiszu do końca wojny.

Datę 1 września 1941 roku nosi zaprowadzony przez ks. Burdę zeszytowy spis dochodów i wydatków kościelnych. Natomiast 24 listopada 1941 roku Komitet Kościelny w Dzianiszu zwrócił się do Kurii Metropolitalnej w Krakowie z prośbą o zahipotekowanie terenu pod kościół, pod plebanię i terenu na cmentarz na rzecz kościoła w Dzianiszu, a nie parafii w Chochołowie. Pismo było konieczne, skoro prawne zahipotekowanie majątku kościelnego powinno być dokonane na rzecz parafii macierzystej, czyli chochołowskiej. Problem polegał na tym, że ofiarodawcy parcel pod kościół, plebanię i cmentarz w Dzianiszu nie wyrażali zgody na zapisanie tych terenów parafii w Chochołowie, która była osobą prawną, ale kościołowi w Dzianiszu, który nią nie był³². Księżę metropolita A. Sapieha podjął salomonową decyzję. Otóż 2 grudnia 1941 roku abp Adam Stefan Sapieha, powołując się na kanon 99 Kodeksu Prawa Kanonicznego, paragraf 2

Kruchta posiada komórkę po lewej stronie z oknem, jest jednak ta komórka nie wykończona tj. brak obicia ścian deskami i brak podłogi. W komorze przechowują się 3 proste konfesjonały ruchome i drabina. Po prawej stronie przedsionka przez drzwi i schody wchodzi się na chór kościoła przez górne drugie drzwi. Do nawy kościoła wchodzi się przez drzwi wchodowe wewnętrzne z kluczem. Na chórze kościelnym jest fisharmonia kościelna, dwugłosowa. Spoczywa ona na podniesieniu z desek. Na fisharmonii jest elektryczna lampa z kloszem i żarówką. Są tu 4 zwykłe ławki bez oparcia. Tu znajduje się pulpit do nut. Z chóru schodzi się do wieży przez drzwi zawierane przez haczyk. Nad tymi drzwiami na ścianie jest zawieszony obraz św. Kingi, duży. Na frontonie wieży znajduje się figurka Matki Boskiej. Wieża jest jeszcze niewykończona. Do dnia 1 września 1941 roku były tu trzy dzwony kościelne, z których jeden gromada oddała na cele wojenne. Na szczycie wieży widnieje żelazny krzyż. Do zakrystii wchodzi się od strony plebanii po schodach z desek. Przed zakrystią jest mały przedsionek z okienkiem i z drzwiami. Zakrystia posiada dwoje okien z kratami żelaznymi i piec z cegły. Dalej inwentarz wymienia wyposażenie zakrystii, sprzęty liturgiczne, szaty liturgiczne i bieliznę liturgiczną. Na końcu inwentarza wymieniono księgi liturgiczne.

32 Urząd Parafii w Dzianiszu, List Komitetu Kościelnego w Dzianiszu z 24 XI 1941 (kopia).

oraz na artykuł XVI Konkordatu, nadał kościołowi w Dzianiszu osobowość prawną jako kościołowi filialnemu. Odtąd ks. Antoni Burda występuje jako ekspozyt. Dzięki temu można było przeprowadzić prawo własności ziemi na rzecz filii w Dzianiszu. Parcela, na której kościół zbudowano, została zahipotekowana na kościół rzymsko-katolicki w Dzianiszu już 21 stycznia 1942 roku w urzędzie notarialnym w Czarnym Dunajcu. W ten sposób na utrzymanie kościoła i duszpasterza przeszły grunty ofiarowane testamentem przez Wojciecha Kija i Annę Tylkową „Kubiatkową”³³.

Przy plebanii w 1942 roku wykopano studnię o 10,5 metra głębokości. Wewnątrz została wyłożona kamieniem rzeczonym, u góry sprawiono dwa okrągłe betony. Koszt wykonania studni wyniósł 3200 złotych. Pieniądze na ten cel złożyli parafianie z Dzianisza i Górnego Cichego. Także w 1942 roku wykonano kamienny chodnik prowadzący od studni przy plebanii aż do drzwi zakrystii kościelnej. Niedługo potem sporządzono parkan przed kościołem i pod plebanią. Przed plebanią zasadzono dwa szczypane jarząby i dwie jabłonie.

W drugiej połowie 1942 roku władze niemieckie zarządziły rekwizycję dzwonów kościelnych na cele wojenne. Na wieży kościelnej wisiały trzy dzwony i sygnaturka. Ponadto dzwony znajdowały się przy dzwonicach Waconiowej i Kulowej. Zdemontowano wszystkie, ale do punktu złomu w Nowym Targu nie wszystkie wywieziono. Mieszkańcy Dzianisza, narażając się okupantowi, ukryli pod osłoną nocy dwa największe dzwony kościelne, zakopując je w przygotowanych dołach. W 1945 roku zostały wydobyte z ziemi i zawieszono na wieży kościelnej. Inicjatorem ukrycia

33 Anna z Bafiów „Kubiatka” Tylkowa, zmarła w Dzianiszu 12 XI 1941 w swym testamencie przeznaczyła kościołowi w Dzianiszu około 15,5 morga pola. Akt notarialny sporządził dr Edward Grodyński, notariusz w Czarnym Dunajcu, 21 I 1942 nr 16/42. Ww. umowę darowizny zatwierdziła Książęco-Metropolitalna Kuria w Krakowie 12 V 1948. O zapisach napisał ks. Burda: „Do gospodarstwa plebani należy: 1. Grunt zapisany testamentem przez śp. Anną Tylkową „Kubiatkową” z celem na utrzymanie duszpasterza przy kościele w Dzianiszu. Nie ma jeszcze urzędowego rozgraniczenia od ziemi męża zmarłej Józefa Tyliki „Kubiatki”. Jest prowizoryczna granica. Kuria Metropolitalna kilka razy urgowała o geometrę i zdanie protokołu. Grunt powyższy jest zahipotekowany na kościół w Dzianiszu 21 I 1942. 2. Grunt zapisany w roku 1943 w jesieni przez śp. Wojciecha Kija. Gruntu tego jest sześć morgów, w tym część lasu. Całość tego zapisu testamentowego składa się z 17 parcel. Znajduje się na górze Dzianisza, przed i poza rzeką. Nadmieniam dla orientacji, że ziemia ta nie jest dobra do uprawy, raczej nadaje się na pastwisko lub zalesienie, zwłaszcza ów grunt poza rzeką. Ziemię tę zapisał Dobrodziej „na utrzymanie każdorazowego duszpasterza w Dzianiszu”.

największych dzwonów był syn przewodniczącego Komitetu Kościelnego Józef Bukowski.

Ks. Burda powoli, zwłaszcza już jako ekspozyt, przejmował funkcje szafarza sakramentów. Dnia 14 grudnia 1941 roku sprawuje sakrament chrztu świętego, a 28 stycznia 1942 roku błogosławi pierwsze małżeństwo. Miejszem ich sprawowania był wciąż kościół parafialny w Chochołowie.

Niezwykłe są początki cmentarza w Dzianiszu. Oto Jacek (Jacenty) Klejka i Józef Klejka w czasie wojny ofiarowali swoje działki pod cmentarz w Dzianiszu. W sumie około jednej drugiej morga ziemi na tzw. Klejkówce. Grunt został zahipotekowany 21 stycznia 1942 roku na kościół rzymskokatolicki w Dzianiszu z przeznaczeniem na cmentarz. Działki zostały wydzielone i ogrodzone. Tym niemniej pogrzeby odbywały się na cmentarzu parafialnym w Chochołowie. Tak było do dnia 23 października 1943 roku. Gestapo od dłuższego czasu śledziło działalność dzianiskich partyzantów. Tego dnia wcześniej rano Gestapo rozpoczęło najazd. Aresztowano kilka osób, przeprowadzono rewizję w ich domach. Następnie dokonano egzekucji kilku osób. Nad potokiem w okolicy gospodarstwa Bukowskich dokonano ich egzekucji. Zginęli Jan Zubek (Majcher), Katarzyna Długopolska (Kniupiorz) i Andrzej Bąk (Madyja). Innych aresztowano i wywieziono do Krakowa. W drodze powrotnej pluton egzekucyjny zastrzelił jeszcze zamieszkałego na Zagrodach u Kurtów Andrzeja Pitoń, a właścicielkę domu, w którym mieszkał Pitoń, wywieziono do obozu w Płaszowie. Pomordowani zostali na rozkaz Gestapo pochowani w miejscu egzekucji. Na prośbę zastępcy sołtysa Jana Tyłki Niemcy zgodzili się, by urządzić pogrzeb ofiar. Ciała pomordowanych tego samego dnia wydobyto, wykonano trumny. Na miejsce przybył ks. Burda, który poprowadził kondukt na działkę ofiarowaną pod cmentarz. Tu we wspólnej mogile pochowano przedstawicieli ruchu oporu w Dzianiszu. To był pierwszy pogrzeb na cmentarzu w Dzianiszu.

Natomiast z dnia 16 lutego 1944 roku pochodzi najstarsza notatka, że miejscem zawarcia związku małżeńskiego Andrzeja Truchana i Antoniny Lasak był filialny kościół w Dzianiszu³⁴. W ten sposób kościół w Dzianiszu systematycznie przejmował kolejne funkcje zastrzeżone parafii, coraz wyraźniej usamodzielniając się od Chochołowa.

34 Urząd Parafii w Dzianiszu, *Liber Copulatorum III* (1904–1981), s. 72, poz. 2/1944. Być może był nim także wcześniej, ale ten przypadek odnotowano we wspomnianej księdze metrykalnej jako pierwszy z podaniem miejsca sprawowania, właśnie w kościele w Dzianiszu.

W 1944 roku ks. Antoni Burda założył „Księgę fundatorów”, która dla jego następców stała się kroniką parafialną. Do niej, z datą 30 sierpnia 1944 roku wpisał inwentarz z 1941 roku, uzupełniony w ciągu kolejnych kilku lat³⁵. Spis inwentarzowy kończy jego podpis i zajmowane stanowisko ekspozyta w Dzianiszu. Obok pieczęć z napisem: „Filiałny kościół M[atki] Boskiej Częst[ochowskiej] w Dzianiszu o. p. Chochołów”. A więc kancelaria w Dzianiszu dysponowała w 1944 roku kroniką (Księga Fundatorów), spisem inwentarzowym z 1941 roku, zeszytem zawierającym zestawienie dochodów i wydatków z 1944 roku i pieczęcią kościelną.

Ks. Antoni Burda duszpasterzował w Dzianiszu do końca 1945 roku. W grudniu 1945 roku został powiadomiony, iż powraca na swoją poprzednią placówkę do Piekienika. Do Dzianisza nie został skierowany żaden ksiądz, wobec tego duszpasterstwo w Dzianiszu powróciło do księży z Chochołowa. Już 25 stycznia 1946 roku Rada Gromadzka w Dzianiszu na czele z sołtysiem A. Gruszką i przewodniczącym Komitetu Janem Bukowskim skierowała do kard. A. Sapiehy prośbę o duszpasterza w Dzianiszu. „Jesteśmy przekonani, że Wasza Eminencja nigdy już nie zostawi nas bez kapłana, bo Wasza Eminencja wie, że nasz kościół jest dość duży, a w niedziele i święta jest napełniony i że taka siła narodu jaka tu jest nie może być bez kapłana”. W liście zawarta jest także prośba o ustanowienie samodzielnej parafii. „Jest nas samych Dzianiszan 1500 dusz, w szkole siedmioklasowej jest 267 dzieci, numerów domów 350, nie licząc przeszło 100 z Cichego, którzy do naszego kościoła mają blisko i z którego na równi z nami korzystają”³⁶.

Po odejściu ks. Burdy przez pół roku, do lata 1946 roku, obowiązki duszpasterskie w Dzianiszu pełnił proboszcz Chochołowa ks. Marian Łączek. Pomagali mu ks. T. Rogowiec i jezuita ks. Jan Choczewski. W połowie sierpnia 1946 roku do Dzianisza przybył ks. Albin Marszałek i podjął obowiązki duszpasterskie jako rektor kościoła w Dzianiszu. Nowy rektor miał 58 lat.

Pochodził z Gilowic. Duszpastersko związany był już z podhalańskimi parafiami w Chochołowie, Harkłowej i w Szaflarach. Jedną z jego pierwszych czynności było założenie 15 sierpnia 1946 roku Księgi zapowiedzi przedmażeńskich dla Dzianisza³⁷. To kolejny krok w kierunku emancypacji w stosunku do parafii w Chochołowie. Zaprowadził księgę ogłoszeń

35 Urząd Parafii w Dzianiszu, Księga Fundatorów, Inwentarz kościoła i plebani w Dzianiszu sporządzony dnia 30 VIII 1944 roku, s. 1–13.

36 Urząd Parafii w Dzianiszu, Akta luźne, List do kard. A. Sapiehy z 25 I 1946 (kopia).

37 Urząd Parafii w Dzianiszu, Księga zapowiedzi. Dzianisz, od 15 VIII 1946.

niedzielnym jeszcze przed dekretem ustanawiającym samodzielną placówkę duszpasterską. Każdego roku w Wielkim Poście w kościele dzianiskim odprawiano rekolekcje wielkopostne. Zwrócił na siebie uwagę gorliwą i przykłądną pracą duszpasterską już wtedy, gdy był rektorem kościoła w Dzianiszu. Po pewnym czasie zaczęto go nazywać „Vianneyem Podhala”. Nie ustępował w staraniach o pełną samodzielność duszpasterską.

Uwieńczeniem starań ks. Albina Marszałka, Komitetu Kościelnego i mieszkańców Dzianisza był dekret kard. Adama Stefana Sapiehy do ks. A. Marszałka z 10 maja 1949 roku, w którym czytamy: „Niniejszym mianujemy wielebność waszą z dniem 26 maja 1949 r. ekspozytem nowoerygowanego kościoła filialnego w Dzianiszu. Otrzymałszy w dekreście erekcyjnym wszystkie prawa proboszczowskie do terytorium Dzianisza z Zagrodami, winien Wasza Wielebność odprawiać msze święte in festis de praeepto za parafian, a in festis suppressis na intencje w Kurii Naszej złożone. Składki kościelne z 1 niedzieli każdego miesiąca należy przysyłać na rzecz Seminarium Diecezjalnego do Kurii, a z każdej 3 niedzieli oddawać na „Caritas”³⁸.

Dzianisz odłączono od parafii Chochołów. Parafia chochołowska przekazała do Dzianisza księgi metrykalne. Na nowo mianowanego księdza nałożono obowiązek prowadzenia parafii samodzielnie. Pierwszy tom ksiąg metrykalnych jest wspólny dla ochrzczonych, zaślubionych i zmarłych ze wsi Dzianisz i sięga 1786 roku, a więc czasów, gdy Dzianisz znajdował się jeszcze w granicach parafii Czarny Dunajec. Ostatni piąty tom „Liber natorum et baptisatorum villae Dzianisz”, rozpoczynający się w czerwcu 1939 roku, założony został jeszcze w parafii Chochołów, ale odtąd służył już parafii Dzianisz³⁹.

38 Urząd Parafii w Dzianiszu, Akta luźne, Nominacja dla ks. Marszałka. Dokument Kurii Metropolitalnej w Krakowie, z 10 V 1949 nr 3699/49, podpisany przez kard. A. S. Sapiechę.

39 Urząd Parafii w Dzianiszu. Księgi metrykalne. Liber natorum et baptisatorum I (1786–1828), II (1828–1868), III (1868–1899), IV (1899–1939), V (1939–1974). Liber copulatorum I (1786–1857), II (1858–1904), III (1904–1981). Liber mortuorum I (1786–1836), II (1837–1861), III (1862–1931), IV (od 1931 do dziś).

18. Starania o powrót Wydziału Teologicznego na Uniwersytet Jagielloński w raportach członków Wydziału do Prymasa Polski kard. Stefana Wyszyńskiego (1956–1958)¹

Decyzja papieża Bonifacego IX z 11 stycznia 1397 roku o erekcji Wydziału Teologicznego w Krakowie jest wydarzeniem trudnym do przecenienia. Czyniła z Krakowa ważny ośrodek przygotowania misjonarzy do chryścianizacji Litwy, a równocześnie otwierała drogę do odnowienia Studium Generale w oparciu już nie o trzy, ale o cztery wydziały według klasycznego modelu. Odnowienie krakowskiego Studium Generale w roku 1400 liczy się do najważniejszych wydarzeń w historii Polski. Od tej pory przez ponad 550 lat Wydział Teologiczny był traktowany nie jako jeden z czterech, a jako pierwszy w strukturze uniwersytetu krakowskiego. Także w następnych stuleciach prawa pierwszeństwa, jeśli już nie w porządku znaczenia, to w porządku honorowym mu nie odmawiano². Po II wojnie

1 Tekst złożony do druku: J. Urban, *Przywrócenie Wydziału Teologicznego na UJ w świetle raportów jego członków do ks. kard. Stefana Wyszyńskiego (1956–1958)*, „Perspektywy Kultury” 2023.

2 Dzieje Wydziału Teologicznego UJ przedstawili: Mieczysław Markowski, *Dzieje Wydziału Teologii Uniwersytetu Krakowskiego w latach 1397–1525* (Kraków 1996); Marian Kanior, *Wydział Teologiczny w dziejach Uniwersytetu Krakowskiego 1780–1880* (Kraków 1998), Stanisław Piech, *Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1880–1939* (Kraków 1995); Mieczysław Barcik, *Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (1939–1954)* (Kraków 2001).

światowej i nastaniu rządów komunistycznych nad przyszłością Wydziału Teologicznego na UJ pojawiły się „czarne chmury”³.

Wstęp

11 sierpnia 1954 roku na posiedzeniu Rady Ministrów PRL podjęto decyzję o „wyodrębnieniu” Wydziału Teologicznego z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wcześniej, bo 2 sierpnia tego roku „wyodrębniono” Wydział Teologiczny z Uniwersytetu Warszawskiego. Zamiarem rządu było usunięcie obydwu wydziałów teologicznych z uniwersytetów i utworzenie z nich Akademii Teologicznej (potem Akademii Teologii Katolickiej) w Warszawie. Podjęte decyzje oznaczały, że w Krakowie po ponad 550 latach nie będzie szkoły teologicznej na uniwersyteckim poziomie studiów. Z 16 września tego roku pochodzi „Oświadczenie byłych profesorów, wykładowców i asystentów Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego”, które skierowali do ministra szkolnictwa wyższego Adama Rapackiego. W oświadczeniu przedstawiono argumenty historyczne, społeczne i naukowe za koniecznością istnienia ośrodka teologicznego w Krakowie na poziomie uniwersyteckim⁴. Kopię oświadczenia przekazano także do biskupa łódzkiego Michała Klepacza, który wobec internowania prymasa Polski kard. S. Wyszyńskiego stał na czele Episkopatu Polski z prośbą o interwencję u premiera Józefa Cyrankiewicza. Zabiegi te zakończyły się niepowodzeniem⁵. Minister A. Rapacki pismem z 19 października 1954 roku oznajmił, że Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego będzie kontynuować swą działalność w ramach Akademii Teologicznej w Warszawie, a jego profesorowie stali się pracownikami naukowymi tejże akademii. W Krakowie utworzono *studium domesticum* w nadziei, że po ustaniu reżimu stalinowskiego Wydział Teologiczny powróci na Uniwersytet Jagielloński⁶.

3 A. Kubiś, *Z dziejów usuwania teologii/wydziałów teologicznych z uniwersytetów*, „Studia Nauk Teologicznych” 3 (2008), s. 53–56.

4 Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego (AUJ), sygn. WT II 20, Protokoły posiedzeń Rady Wydziału Teologicznego UJ (1953–1954), Sprawozdanie z posiedzenia profesorów i asystentów WT UJ z 30 IX 1954; J. Mandziuk, *Dzieje Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie (1954–1999)*, Warszawa 1999, s. 11–14.

5 Profesorzy WT UJ pamiętali bpa M. Klepaczowi, że we wrześniu 1954 roku w dniu oznaczonym na audiencję dla ks. prof. E. Florkowskiego i ks. prof. K. Kłósaka „rozmyślnie wyjechał z Warszawy, nie wyznaczając nowego terminu”. Zob. AKMKr, b. sygn., „Starania o wskrzeszenie Wydziału Teologicznego UJ”, Kronika, s. 1.

6 A. Kubiś, *Papieski Wydział Teologiczny w Krakowie w latach 1954–1981*, Kraków 2005, s. 55–58.

Dwa lata później w Polsce doszło do przełomu październikowego 1956 roku i następującej po nim „odwilży”. Nowe władze komunistyczne z Władysławem Gomułką jako I sekretarzem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej odcięły się „od błędów przeszłości” i zapowiedziały nowy kurs⁷. Kard. Stefan Wyszyński powrócił z miejsca internowania do Warszawy. Na styczeń roku następnego zapowiedziano wybory parlamentarne. Rozbudzono nadzieje. To oznaczało, że będzie można również podjąć starania o przywrócenie Wydziału Teologicznego na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Na Wydziale Teologicznym ATK powstała Komisja (złożona z księży profesorów krakowskich) do spraw reaktywowania Wydziału Teologicznego na UJ⁸.

Temat został już podjęty. Mieczysław Barcik uczynił to w artykule pt. *Próba przywrócenia Wydziału Teologicznego na Uniwersytecie Jagiellońskim (1956–1957)*, a ks. Adam Kubiś w artykule *Z dziejów usuwania teologii/wydziałów teologicznych z uniwersytetów*, także w książce pt. *Papieski Wydział Teologiczny w Krakowie 1954–1981 r.* Ponadto na uwagę zasługuje tekst Wandy Łuczak pt. *Unieważnić „stalinowski rozbiór” Uniwersytetu Jagiellońskiego – walka o powrót oderwanych Wydziałów w latach 1956–1957*. Teksty poświęcone Wydziałowi Teologicznemu zostały opracowane przede wszystkim w oparciu o materiał znajdujący się w Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, a także o materiał przechowywany w spuściznie ks. prof. Władysława Wichra, znajdującej się w Archiwum Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie⁹.

7 Tym niemniej Józef Cyrankiewicz jako prezes Rady Ministrów zachował swoje stanowisko. Był premierem w latach 1954–1970, podobnie jak mianowany 27 kwietnia 1956 roku (a więc jeszcze przed przesileniem i „odwilżą”) minister szkolnictwa wyższego Stefan Żółkiewski. Był nim w latach 1956–1959.

8 W. Roszkowski, *Najnowsza historia Polski 1918–1980*, Londyn 1991, s. 730–737; K. R. Prokop, *Ksiądz Tadeusz Glemma (1895–1958). Profesor i dziekan Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 2008, s. 99. 15 XI 1956 ks. dziekan WT ATK ks. prof. W. Kwiatkowski (później rektor ATK) prosił ks. T. Glemmę jako członka Komisji do spraw reaktywowania WT na UJ o przygotowanie referatu historycznego na temat wyżej wymienionej sprawy⁹.

9 Archiwum Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie (AUJP2), sygn. APAT, SP-4, Spuścizna ks. Władysława Wichra; M. Barcik, *Próba przywrócenia Wydziału Teologicznego na Uniwersytecie Jagiellońskim (1956–1957)*, „Studia Historyczne” 43 (2000) z. 4, s. 665–678; A. Kubiś, *Z dziejów usuwania teologii*, s. 49–61; W. Łuczak, *Unieważnić „stalinowski rozbiór” Uniwersytetu Jagiellońskiego – walka o powrót oderwanych Wydziałów w latach 1956–1957*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 142 (2015) z. 1, s. 149–165.

Idea nowego spojrzenia na podane w tytule zagadnienie pojawiła się w związku z odkrytymi materiałami aktowymi w Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie. O ile ww. badacze w tym archiwum poznali zawartość wiązki akt zatytułowanej „Wydział Teologiczny”, o tyle nie odwołują się do poszytu zatytułowanego „Starania o powrót WT na UJ”. W nim uwagę zwraca kilkanaście listów skierowanych przez uczonych WT UJ do prymasa Polski kard. Stefana Wyszyńskiego. Autor postanowił je chronologicznie zestawić i omówić. Wydaje się, że te pisma mające formę relacji o stanie negocjacji w sprawie przywrócenia Wydziału Teologicznego na Uniwersytet Jagielloński zebrane razem, poszerzają i porządkują temat. Ponadto pozwalają na przedstawienie swoistego kalendarium starań. Te „raporty o stanie negocjacji” skierowane do Prymasa Polski przygotowane zostały albo przez członków Wydziału Teologicznego UJ występujących *in gremio*, albo przez kilku z nich, albo jednostkowo przez ks. prof. I. Różyckiego. Osobne miejsce zajmują dwa teksty, które są sprawozdaniami z audiencji odbytych u kard. S. Wyszyńskiego. Chronologicznie dwa teksty pochodzą z 1956 roku (27 listopada i z 15 grudnia tego roku). Najwięcej z roku 1957 (9 stycznia; opis audiencji i list), 22 stycznia, 11 lutego, 21 lutego, 10 kwietnia, 24 czerwca, 18 sierpnia (opis audiencji) i 19 października. Natomiast z roku 1958 pochodzi 5 tekstów: z 7 stycznia, 15 stycznia, 8 lutego, 15 kwietnia i 25 czerwca. Ks. prof. I. Różycki stał się sekretarzem przygotowującym dokumenty, a z czasem także osobą najbardziej zaangażowaną w sprawę powrotu WT na UJ¹⁰.

10 Ks. prof. Ignacy Różycki ur. się w 1911 roku w Kryspinowie k. Krakowa. W latach 1922–1930 uczęszczał do Gimnazjum św. Anny (B. Nowodworskiego) w Krakowie. Po maturze w 1930 roku wstąpił do Krakowskiego Seminarium Duchownego i podjął studia na Wydziale Teologicznym UJ. Okazał się bardzo uzdolnionym studentem, toteż już w 1931 roku metropolita krakowski abp Adam S. Sapieha po pierwszym roku jego studiów w Krakowie skierował go do Rzymu dla kontynuowania studiów. Kształcił się w Papieskim Uniwersytecie św. Tomasza (Angelicum) w Rzymie. Miejscem jego formacji do kapłaństwa było Papieskie Seminarium Francuskie w Rzymie. W 1934 roku abp A. Sapieha wyświęcił go na kapłana w katedrze na Wawelu i polecił kontynuację studiów rzymskich. Zamieszkał w Papieskim Instytucie Polskim w Rzymie. W lipcu 1937 roku uzyskał stopień doktora teologii. Następnie udał się do Monachium, gdzie uczestniczył w seminarium naukowym z dogmatyki u prof. M. Grabmanna. Studiował filozofię i teologię średniowieczną. Po ośmiu miesiącach powrócił do Krakowa. W 1938 roku został prefektem Krakowskiego Seminarium Duchownego. Na Uniwersytecie Jagiellońskim przeprowadził nostryfikację studiów zagranicznych i tytułu doktorskiego. Od 1 lutego 1939 roku asystent na WT UJ i rektor tzw. Małego Seminarium. W okresie okupacji prowadził wykłady z dogmatyki katolickiej w krakowskim i częstochowskim Seminarium Duchownym. Habilitował się w 1945 roku na WT UJ, mając 34 lata. Kilka lat później został

Podniętą do podjęcia tematu są także słowa, które Jan Paweł II wypowiedział 25 lat temu, 8 czerwca 1997 roku w kolegiacie św. Anny w Krakowie w przemówieniu na 600-lecie Wydziału Teologicznego: „Ten bolesny okres zasługuje ze wszech miar na rzetelną dokumentację i pogłębione studium historyczne. Kościół nigdy się nie pogodził z faktem jednostronnej i niesprawiedliwej likwidacji Wydziału przez ówczesne władze państwowe. Robił wszystko, aby środowisko uniwersyteckie Krakowa nie było pozbawione akademickiego studium teologii. Pomimo wielu trudności i szykan ze strony władz Wydział istniał i działał [...]”¹¹.

Dokumentem, który jest punktem odniesienia dla następującej po nim korespondencji jest list ks. prymasa Stefana Wyszyńskiego napisany zaledwie kilka dni po uwolnieniu go z internowania i powrocie do Warszawy skierowany do ks. prof. Tadeusza Glemmy z 31 października 1956 roku. „W tych dniach dowiedziałem się, że w kołach Księży Profesorów Wydziału Teologicznego UJ są dążenia do przywrócenia Wydziału Teologicznego na Uniwersytecie Jagiellońskim. Pragnę określić swoje stanowisko. Wydział Teologiczny był zawsze chlubą UJ, a przez całe wieki był jego jedyną pozycją naukową. Połączenie go z ATK było wielką krzywdą, wyrządzoną dla kultury narodowej i katolickiej. Krzywdę tę należy naprawić. Trzeba przywrócić Uczelni Jagiellońskiej jej Serce. Starania Księży Profesorów środowiska krakowskiego o przywrócenie Wydziału Teologicznego Uniwersytetowi Jagiellońskiemu witam z radością i gorąco popieram. Przekazuję Księdzu Profesorowi to stanowisko do wiadomości, by wzmocnić starania

profesorem nadzwyczajnym. 1 maja 1954 roku został kierownikiem katedry dogmatyki szczegółowej WT UJ. Kilka miesięcy później Wydział Teologiczny decyzją władz został usunięty z Uniwersytetu Jagiellońskiego i włączony do nowo powstałej Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Od nowego roku akademickiego 1954/1955 został profesorem nadzwyczajnym ATK w Warszawie i prodziekanem Wydziału Teologicznego tejże Akademii. Równocześnie w Krakowie prowadził zajęcia dla alumnów seminariów duchownych krakowskiego, częstochowskiego i śląskiego, którzy byli studentami Wydziału Teologicznego już poza Uniwersytecie Jagiellońskim. W 1956 roku stanął na czele zespołu walczącego o przywrócenie Wydziału Teologicznego na Uniwersytet Jagielloński. Por. T. Chmura, *Różyczki Ignacy, w: Polski słownik biograficzny*, t. 32, s. 519.

11 Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny. Przemówienia. Homilie*, Kraków 2005, s. 985. Te słowa Jan Paweł II wypowiedział także jako świadectwo, skoro w czerwcu 1953 roku Rada Wydziału Teologicznego UJ powierzyła mu wykłady z etyki społecznej. Ostatnia habilitacja na WT UJ to właśnie habilitacja ks. dr K. Wojtyły. Po usunięciu Wydziału Teologicznego z UJ ks. dr hab. K. Wojtyła podjął pracę na KUL, ale przez zamieszkanie w jednym domu z ks. prof. I. Różyckim (Kraków, ul. Kanoniczna 19) na każdym etapie starań o powrót WT na UJ był informowany i konsultowany. Szereg dokumentów sygnował swoim podpisem.

Księżę Profesorów i oszczędzić im zbędnych trudności. Łączę wyrazy głębokiej czci, którą zawsze żywiłem dla osoby Księdza Profesora i Jego rzetelnej pracy naukowej”¹². List był wyrazem poparcia Prymasa Polski dla dalszych działań. W ten sposób kard. S. Wyszyński stał się pierwszym hierarchą, który tak zdecydowanie deklarował swoje poparcie dla powrotu Wydziału Teologicznego na Uniwersytet Jagielloński. List Prymasa Polski z 31 października 1956 roku został przyjęty przez grono byłych profesorów Wydziału Teologicznego UJ jako zobowiązanie do działania. Podjęli je od października 1956 roku do czerwca 1958 roku i o wszystkich krokach informowali kard. S. Wyszyńskiego.

18.1. „Batalia” o powrót Wydziału Teologicznego na Uniwersytet Jagielloński

W odpowiedzi na list Prymasa S. Wyszyńskiego do ks. prof. T. Glemmy profesorowie b. Wydziału Teologicznego UJ skierowali do niego 6-stronicowy memoriał noszący datę 27 listopada 1956 roku. Podpisało go 17 pracowników naukowych (profesorów, docentów, wykładowców i asystentów). To księża profesorowie Antoni Bystrzonowski, Władysław Wichera, Tadeusz Glemma, Aleksy Klawek, Tadeusz Kruszyński, Teofil Długosz, Marian Michalski, Eugeniusz Florkowski, Kazimierz Kłósak, Ignacy Różycki, Aleksander Usowicz, Eugeniusz Wyczawski, Stanisław Grzybek, Józef Rozwadowski, Władysław Smereka, Julian Groblicki i Karol Wojtyła. Zawarte w nim tezy wyczerpują większość argumentów, które zostały później użyte w memoriałach i listach do władz politycznych i instytucji nauki i kultury¹³.

12 K. R. Prokop, *Ksiądz Tadeusz Glemma (1895–1958)*, s. 99; List prymasa Polski kard. S. Wyszyńskiego do ks. prof. T. Glemmy zaginął. Znany jest z odpisu. Zob. AUPJP2, Spuścizna ks. prof. W. Wichra, k. 20. Odpis listu z 31 X 1956.

13 AKMKr, b. sygn., Memoriał z 27 XI 1956. We wstępie b. profesorowie, wykładowcy i asystenci byłego Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego podziękowali kard. S. Wyszyńskiemu za niezwykle życzliwe ustosunkowanie się do sprawy przywrócenia w Krakowie Wydziału Teologicznego UJ. Życzliwość kard. S. Wyszyńskiego ośmieliła ich do przesłania na jego ręce przygotowanego memoriału. Wyrażali nadzieję, że ów memoriał za przyzwoleniem kard. Prymasa dotrze do Episkopatu Polski, który wystąpi do Rządu o przywrócenie w Krakowie Wydziału Teologicznego UJ. W pierwszej części memoriału ww. profesorowie przekonywali, że przywrócenia Wydziału Teologicznego U.J. domaga się najpierw dobro religii katolickiej w Polsce. W drugiej części profesorowie podpisani pod memoriałem dowodzili, że powrotu Wydziału Teologicznego na Uniwersytet Jagielloński domaga się również dobro narodu polskiego.

Autorzy memoriału odwołali się do sesji, którą 16 listopada 1956 roku zorganizował Wojewódzki Komitet Frontu Narodowego w Krakowie. Mówcy wywodzący się z grona profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego domagali się, aby po latach niszczącego stalinizmu oddać uniwersytetowi sprawiedliwość przez przywrócenie oderwanych od niego wydziałów: lekarskiego, teologicznego i rolnego, ponadto domagali się zwrotu Drukarni Uniwersyteckiej i reaktywowania Polskiej Akademii Umiejętności. To przede wszystkim głos prof. UJ Jana Hulewicza, który znalazł wsparcie prof. Karola Estreichera, przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego w Krakowie, jak i głos przedstawiciela społeczności studenckiej UJ¹⁴. Szkoda, że ten postulat przywrócenia Wydziału Teologicznego w Krakowie nie znalazł się w rezolucji końcowej. Tym niemniej temat został podjęty¹⁵. Pośród autorów ww. memoriału do Prymasa Polski znajdowali się ci, którzy już 21 listopada 1956 roku wypowiedzieli się w sprawie powrotu WT na UJ. To członkowie Polskiego Towarzystwa Teologicznego w Krakowie. Oni to zwrócili się do Prezydium Rady Ministrów z „usilną prośbą” o cofnięcie uchwały z 11 sierpnia 1954 roku znoszącej Wydział Teologiczny na UJ. Uznali to za decyzję niezwykle szkodliwą, skoro „setki studentów teologii straciły naraz, bez swej winy i ku swemu wielkiemu rozgoryczeniu, możliwość odbywania studiów teologicznych na wyższej uczelni państwowej, w warunkach sprzyjających zdobywaniu gruntownej wiedzy i ewentualnie także naukowych stopni akademickich”¹⁶.

Koledzy z Akademii Teologii Katolickiej, znając stanowisko profesorów b. Wydziału Teologicznego UJ wyrażone w przygotowywanym memoriale do Prymasa Polski, udzielili im poparcia. 27 i 28 listopada 1956 roku Rada Wydziału Teologicznego i Rada Wydziału Filozofii Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie poparły wniosek o podjęcie starań w sprawie wyłączenia Wydziału Krakowskiego z Akademii Teologii Katolickiej i włączenia go z powrotem do Uniwersytetu Jagiellońskiego¹⁷. Pozytywne

14 W. Łuczak, *Unieważnić „stalinowski rozbiór” Uniwersytetu Jagiellońskiego*, s. 153–154. Autorka wymienia także głos prof. Bogumiła Pawłowskiego, który apelował „winien również wrócić na 600-letni Jubileusz Uniwersytetu dawny Wydział Teologiczny”.

15 M. Barcik, *Próba przywrócenia Wydziału Teologicznego*, s. 665–666.

16 M. Barcik, *Próba przywrócenia Wydziału Teologicznego*, s. 666–667. Prezesem PTT w 1956 roku był najpierw ks. prof. Władysław Wicher, a następnie ks. prof. Eugeniusz Florkowski.

17 AKMKr, b. sygn., *Starania o wskrzeszenie Wydziału Teologicznego UJ, Kronika wydarzeń*, s. 1.

wiadomości napłynęły także z Uniwersytetu Jagiellońskiego. 1 grudnia 1956 roku, wobec końca epoki stalinowskiej, przeprowadzono wolne wybory rektorskie na Uniwersytecie Jagiellońskim. Rektorem UJ został prof. Zygmunt Grodziński. Już 3 grudnia tego roku profesorowie i asystenci b. Wydziału Teologicznego UJ skierowali list do nowego Rektora i Senatu, w którym poinformowali go o już podjętych krokach Prymasa Polski i kadry ATK w omawianej sprawie. List został życzliwie przez niego przyjęty. W grudniu 1956 roku ta sama grupa profesorów skierowała list do Senatu UJ, do Senatu ATK, a równocześnie do Urzędu ds. Wyznań. Zarówno Senat Akademicki UJ, jak i Senat Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie (12 XII 1956) podzielili stanowisko profesorów, opowiadając się za powrotem Wydziału Teologicznego na Uniwersytet Jagielloński. Tego dnia profesorowie b. WT UJ skierowali także pismo do Departamentu Studiów Uniwersyteckich¹⁸.

Mając takie poparcie, 15 grudnia 1956 roku czterej profesorowie b. WT UJ (ks. prof. Władysław Wicher, ks. prof. Tadeusz Glemma, ks. prof. E. Florkowski i ks. prof. I. Różycki), działając w imieniu wszystkich kolegów, skierowali list do kard. Stefana Wyszyńskiego. Na początku napisali: „Wykonując zalecenie Waszej Eminencji, zawarte w liście do naszego kolegi Ks. Prof. T. Glemmy, poczytujemy sobie za zaszczytny obowiązek powiadomić Waszą Eminencję, jakie do dnia dzisiejszego podjęliśmy starania o powrót Wydziału Teologicznego UJ. do Krakowa”¹⁹, wyraźnie się na wspomniany już list powołując. Profesorowie b. Wydziału Teologicznego UJ poinformowali Księdza Prymasa, że oprócz memoriału wysłanego na jego ręce (27 XI) wystosowali dwa dalsze, o podobnej treści: jeden do Urzędu do Spraw Wyznań, drugi do Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego. W liście znalazła się także informacja, że z inicjatywy profesorów krakowskich Senat Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie opracował i wysłał do Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego wniosek o powrót Wydziału Teologicznego UJ do Krakowa. W końcu listu zapowiedzieli, że przygotowuje

18 Ks. rektor ATK Wincenty Kwiatkowski 12 XII 1956 skierował w imieniu uczelni memoriał do ministra szkolnictwa wyższego S. Żółkiewskiego, wyrażając nadzieję, że „przywrócenie WT na UJ przyczyni się do usunięcia powstających na tym tle zażrażeń”. 20 XII 1956 ks. prof. W. Wicher (ostatni prodziekan na WT UJ) przekazał rektorowi UJ odpis memoriału skierowanego 12 XII 1956 przez rektora ATK do ministra S. Żółkiewskiego. Ks. Wicher prosił rektora UJ prof. Z. Grodzińskiego, „żeby zechciał zająć wobec sprawy restytucji Wydziału Teologicznego w Krakowie życzliwe stanowisko w czasie, który uzna za najbardziej odpowiedni. Zob. M. Barcik, *Próba przywrócenia Wydziału Teologicznego*, s. 671–672.

19 AKMKr, b. sygn., Starania o wskrzeszenie Wydziału Teologicznego UJ, s. 5.

się wystąpienie profesorów świeckich Uniwersytetu Jagiellońskiego za powrotem Wydziału Teologicznego na Wszechnicę Jagiellońską. Równocześnie autorzy tego listu przedstawili stanowisko strony rządowej w tej sprawie. Na podstawie otrzymanej korespondencji stwierdzili, że Departament Szkolnictwa Uniwersyteckiego w Ministerstwie Szkolnictwa Wyższego nie widzi żadnej potrzeby wydzielenia Wydziału Teologicznego UJ z Akademii Teologii Katolickiej i przeniesienia go do Krakowa – przeciwnie, widzi poważne trudności, wpływające – jego zdaniem – z braku naukowych kadr. Poza tym Departament Szkolnictwa Uniwersyteckiego twierdził, że tylko najwyższe czynniki – ponad Ministerstwem – mogą zdecydować o powrocie Wydziału Teologicznego UJ do Krakowa. Odnosząc się do zarzutu braku naukowych kadr zgłoszonego przez przedstawiciela Departamentu Szkolnictwa Uniwersyteckiego, autorzy listu wyjaśnili, że wszystkie 12 katedr – jakimi Wydział Teologiczny UJ rozporządzał w roku 1954 w chwili wcielenia do Akademii Teologii Katolickiej – mogą być obsadzone pełnowartościowymi, habilitowanymi siłami z krakowskiego ośrodka²⁰.

Nowych możliwości do negocjacji upatrywano w działalności utworzonej 4 listopada 1956 roku Komisji Wspólnej rządu i Episkopatu. Stronę rządową reprezentowali członek Biura Politycznego Jerzy Morawski i nowy szef Urzędu do Spraw Wyznań Jerzy Sztachelski występujący w randze ministra. Stronę kościelną reprezentowali bp Michał Klepacz i sekretarz episkopatu bp Zygmunt Choromański. 8 listopada 1956 roku Komisja Wspólna spotkała się po raz pierwszy. W ciągu listopada 1956 roku spotykała się co kilka dni. Strona kościelna proponowała, aby stosunki państwo – Kościół były rozwiązywane w sposób zbliżony do konkordatu z 1925 roku. W grudniu 1956 roku rozmowy Komisji Wspólnej koncentrowały się wokół uchylecia stalinowskiego dekretu o obsadzaniu stanowisk kościelnych i zastąpienie go nowym aktem prawnym, a dalej wokół przywrócenia nauki religii w szkołach, czy powołania kapelanów szpitalnych, wojskowych i więziennych. Wobec tych zasadniczych kwestii sprawa krakowskiego Wydziału Teologicznego nie miała wtedy szans na podjęcie²¹.

Jeszcze w drugiej połowie grudnia 1956 roku ww. profesorowie podjęli próbę rozszerzenia tematu powrotu Wydziału Teologicznego na Uniwersytet Jagielloński przez publikację artykułów w prasie. Ks. prof. I. Różycki

20 AKMKr, b. sygn., Starania o wskrzeszenie Wydziału Teologicznego UJ, s. 5–6.

21 A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2003, s. 110–111. W styczniu 1957 roku spotkania Komisji Wspólnej zawieszono z powodu kampanii wyborczej przed wyborami do Sejmu.

prosił ks. dr Józefa Gawrona redaktora „Gościa Niedzielnego” o wsparcie sprawy artykułem zamieszczonym w tym tygodniku, zapowiadając, że osobny artykuł ukaże się w „Tygodniku Powszechnym”²². Początkowo swoją gotowość napisania artykułu do „Tygodnika Powszechnego” wyrażali znakomity językoznawca UJ prof. Witold Taszycki i słynny botanik prof. Władysław Szafer, ale finalnie go z różnych powodów nie napisali²³. Wsparcie dla sprawy powrotu WT okazał prof. Jan Miodoński. Na wiecu przedwyborczym, który odbył się w Filharmonii Krakowskiej 4 stycznia 1957 roku podjął temat poważnego rozdrobnienia Uniwersytetu Jagiellońskiego „od którego oddzielono wiele dyscyplin naukowych, powodując tym samym spadek autorytetu Almae Matris Jagellonicae nie tylko w społeczeństwie polskim, ale także wśród społeczności międzynarodowej”²⁴.

Trzeci i czwarty chronologicznie dokument w omawianej sprawie to list b. profesorów z 9 stycznia 1957 roku i sprawozdanie z audyencji danej przez kard. Stefana Wyszyńskiego delegacji b. Wydziału Teologicznego UJ tego samego dnia. Do spotkania doszło rano w rezydencji Księdza Prymasa przy ul. Miodowej w Warszawie. Przybyli ks. E. Florkowski, ks. I. Różycki i ks. A. Usowicz, którzy przedstawili Prymasowi list b. profesorów WT UJ rozpoczynający się od słów: „Byli profesorowie, docenci, wykładowcy i asystenci Wydział Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego uważają za swój obowiązek przedstawić Waszej Eminencji, jakie starania poczyniono wostatnim czasie około powrotu Wydziału Teologicznego U.J. do Krakowa”²⁵.

W dalszej części listu zamieszczono informację, że 21 grudnia 1956 roku odbyło się wspólne posiedzenie senatów Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Medycznej, na którym rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego odczytał wniosek Akademii Teologii Katolickiej do Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego o powrót Wydziału Teologicznego na Uniwersytet Jagielloński. Z kolei 4 stycznia 1957 roku profesorowie ks. W. Wicher i ks. I. Różycki osobiście rozmawiali z rektorem UJ prof. Zygmuntem Grodzińskim²⁶.

22 Cenzura nie dopuściła do publikacji artykułu o Wydziale Teologicznym w „Gościu Niedzielnym”.

23 Prof. W. Szafer „odmówił napisania takiego artykułu i szeroko to umotywował, podkreślając, że sam osobiście jak najgoręcej popiera sprawę reaktywizacji Wydziału, Natomiast prof. W. Taszycki odmówił z powodu choroby”. Zob. M. Barcik, *Próba przywrócenia Wydziału Teologicznego*, s. 667.

24 AKMKr, b. sygn., Starania o wskrzeszenie Wydziału Teologicznego UJ, s. 28; M. Barcik, *Próba przywrócenia Wydziału Teologicznego*, s. 666.

25 AKMKr, b. sygn., Starania o wskrzeszenie Wydziału Teologicznego UJ, s. 50.

26 AKMKr, b. sygn., Starania o wskrzeszenie Wydziału Teologicznego UJ, s. 50. Po rozmowie sporządzono protokół, w którym zapisano najważniejsze tezy jego

W dalszej części raportu Księża Profesorowie informowali, że za staraniem członków Wydziału Teologicznego UJ ukaże się w najbliższym czasie w „Tygodniku Powszechnym” artykuł domagający się powrotu Wydziału Teologicznego na UJ napisany przez jednego z profesorów świeckich Uniwersytetu Jagiellońskiego, a także że za zgodą Księży Biskupów jest w toku wystąpienie alumnów wszystkich trzech seminariów duchownych: krakowskiego, śląskiego i częstochowskiego z prośbą do Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego o powrót Wydziału Teologicznego na Uniwersytet Jagielloński. Równocześnie autorzy listu zwrócili uwagę na stanowisko p. o. pierwszego sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Krakowie dr. Bolesława Drobnera, który z końcem roku 1956 oświadczył, że Wydział Teologiczny nigdy do Krakowa nie wróci. Dalej odnotowali, że w kilku dziennikach pojawiła się informacja o utworzeniu Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego, której zadaniem będzie realizacja technicznych szczegółów przeniesienia Wydziału Teologicznego UJ do Krakowa. Skoro jednak decyzja o powrocie Wydziału będzie podejmowana jedynie przez najwyższe czynniki polityczne, członkowie Wydziału Teologicznego UJ – zachęceni w tym przez J. E. Ks. Arcybiskupa E. Baziaka – usilnie prosili Księdza Prymasa, by możliwie najrychlej poruszył tę sprawę w rozmowach Komisji Wspólnej²⁷.

Po zapoznaniu się z listem kard. Wyszyński oświadczył, że dotąd nie było rozmów z Rządem na temat Wydziału Teologicznego, ale że sprawa jego przywrócenia była sygnalizowana na liście spraw do załatwienia – jego przywrócenie jako instytucji kościelnej zniszczonej. Kardynał Prymas wyrażał nadzieję na pomyślne załatwienie tej ważnej sprawy, a w argumentacji za jego przywróceniem polecił unikać akcentów politycznych, wysuwać zaś racje natury ogólnej, narodowe (m.in. wskazał jego wpływ na utrzymanie polskości wśród katolickiego duchowieństwa Śląska

wypowiedzi. Rektor UJ Z. Grodziński powiedział im, że: (a) sprawa powrotu Wydziału Teologicznego na UJ jest zagadnieniem politycznym i dlatego Senat UJ nie może urzędowo o nią zabiegać nie znając stanowiska najwyższych czynników politycznych w kraju. (b) jeśli Senat UJ będzie urzędowo pytany w tej sprawie, Rektor UJ nie widzi nikogo, kto by był przeciwny powrotowi Wydziału Teologicznego na UJ. (c) ponadto Pan Rektor dodał, że dla takiej szkoły jak Uniwersytet Jagielloński jest rzeczą dobrą odzyskać jeszcze jeden wydział, zwłaszcza tak stary Opinia w sprawie przywrócenia WT na UJ ze strony władz uniwersyteckich nie była szczerą, skoro prorektor UJ S. Grzybowski we „Wspomnieniach” (Kraków 1999, s. 679) napisał, „Grodziński był zdecydowanym przeciwnikiem powrotu wydziału teologii, obawiając się jego wpływów na Uniwersytecie [...]. Stanowisko Grodzińskiego co do powrotu wydziału teologii w pełni podzielałem”. Zob. W. Łuczak, *Unieważnić „stalinowski rozbiór” Uniwersytetu Jagiellońskiego*, s. 153.

27 AKMKr, b. sygn., Starania o wskrzeszenie Wydziału Teologicznego UJ, s. 50–51.

przed założeniem niemieckiego uniwersytetu w Wrocławiu). Na pytanie X. Różyckiego, co jego zdaniem można jeszcze uczynić, Prymas radził dotrzeć do Władysława Gomułki i to przed 25 stycznia 1957 roku, skoro w okresie przedwyborczym rozmowy Komisji Wspólnej były zawieszane. Na pożegnanie kard. Wyszyński podziękował za podjęte starania, co jeszcze utwierdziło determinację uczestniczących w audyencji w prowadzeniu dalszych działań²⁸.

Wspomniany w liście artykuł zamieszczony w „Tygodniku Powszechnym” ukazał się 13 stycznia 1957 roku. Jego autorem był poseł dr Stanisław Stomma. Tytuł publikowanego tekstu to *Mądrość tradycji*²⁹. Przykładem rosnącej aktywności profesorów b. WT UJ były dwa listy podpisane przez absolwentów Wydziału z datą 10 stycznia 1957 roku. Jeden z nich został skierowany do Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego i Nauki, a drugi do Urzędu ds. Wyznań. To zapewne efekt zabiegów ks. prof. I Różyckiego, który zwrócił się do księży, którzy ukończyli Wydział Teologiczny UJ o wsparcie. Ponadto 20 stycznia 1957 roku profesorowie b. WT UJ skierowali dwa pisma, jedno do Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego i Nauki, a drugie do Komisji Wspólnej na ręce Jerzego Sztachelskiego z przypomnieniem, że na list skierowany do Urzędu ds. Wyznań z 12 grudnia 1956 roku dotąd nie otrzymali odpowiedzi³⁰.

Nazajutrz 21 stycznia 1957 roku ks. prof. I. Różycki przesłał do sekretarza Episkopatu Polski bpa Zygmunta Choromańskiego kopię pisma, jakie „na życzenie Prymasa” profesorowie b. WT UJ przesłali do Komisji Wspólnej³¹. Ks. prof. Różycki przesłał ją także bpowi M. Klepaczowi. 22 stycznia profesorowie skierowali 7-stronicowy memoriał do I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki, zapewniając, że „powrót WT na UJ nie

28 18 stycznia 1957 roku w auli UJ odbyło się spotkanie z kandydatem na posła z Krakowa, ówczesnym premierem Józefem Cyrankiewiczem. Uczestniczył w nim dr Stanisław Stomma, niebawem poseł na Sejm PRL. Powrócono do tematu scalenia wydziału lekarskiego, teologicznego i rolnego z UJ. J. Cyrankiewicz wysłuchał opinii, ale nie podjął żadnych działań. Zob. M. Barcik, *Próba przywrócenia Wydziału Teologicznego*, s. 666.

29 „Przywrócenie WT w ramy UJ nikomu i niczemu nie zagraża, a będzie uszanowaniem historycznego charakteru tej instytucji” (S. Stomma, *Mądrość tradycji*, „Tygodnik Powszechny” XI z 13 I 1957 nr 2 (417*), s. 2).

30 20 stycznia 1957 roku odbyło się głosowanie do Sejmu, pierwsze po ustaniu reżimu stalinowskiego. Władze spodziewały się poparcia ze strony Kościoła. Zob. E. Czackowska, *Kardynał Wyszyński. Biografia*, Kraków 2013, s. 284.

31 Na początku 1957 roku w Komisji Wspólnej miejsce Jerzego Morawskiego zajął Zenon Kliszko.

naruszy w niczym ani konstytucji polskiej, ani pełnej autonomii świeckości nauki”³². Tego dnia informowali Prymasa o poczynionych zabiegach.

22 stycznia 1957 roku ks. prof. I. Różycki sporządził kolejne pismo do Prymasa. Wraz z nim posyłał kopię pisma, jakie profesorowie WT UJ skierowali do Komisji Wspólnej wprost na ręce ministra J. Sztachelskiego, informując, że zawiera nową argumentację. Pismo o tej samej treści, co załączony w kopii wniosek do Komisji Wspólnej, wysłali równocześnie do Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego. Ponadto informowali Księdza Prymasa, iż „bardzo życzliwi nam profesorowie Wydziału Prawa UJ nie widzieli celowości delegacji mieszanej z kilku osób do Władysława Gomułki. W jej miejsce napisaliśmy obszerny memoriał do Komitetu Centralnego PZPR i mamy zapewnienie, że w ciągu bieżącego tygodnia, przed 25. b.m., dotrze do rąk własnych Władysława Gomułki”³³. Memoriał zbierał w jedno wszystkie argumenty poruszone w innych pismach do władz państwowych. Profesorowie WT rozważali myśl delegacji poselskiej z terenu krakowskiego do W. Gomułki; liczyli na posłów: prof. J. Miodońskiego, S. Stommę, Stefana Kisielewskiego³⁴. Następnego dnia (23 I) w „Tygodniku Powszechnym” ukazał się kolejny artykuł na temat Wydziału Teologicznego w Krakowie. Autorem był ks. prof. I. Różycki, który opublikował tekst pt. *Wydział królowej Jadwigi*³⁵. Jeszcze w styczniu 1957 roku profesorowie b. WT UJ skierowali list do Rektora UJ (24 I), a 29 stycznia list otwarty do prezydium Rady Ministrów i do Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego³⁶. Kilka dni wcześniej (25 I 1957) księża profesorowie b. WT UJ zwrócili się ponownie do władz UJ, prosząc, by Senat Akademicki UJ zechciał poprzeć starania o reaktywację Wydziału. Za jego przywróceniem opowiedziała się Rada Wydziału Prawa UJ. Oto bowiem na posiedzeniu w dniu 12 lutego 1957 roku Rada Wydziału Prawa uznała, że przywrócenie Wydziału Teologicznego byłoby aktem naturalnym, słusznym, a nawet byłby to rodzaj zadośćuczynienia za wyrządzoną krzywdę³⁷. 22 lutego tego roku Senat Akademicki UJ jednogłośnie opowiedział się za reaktywowaniem Wydziału Teologicznego, jakkolwiek prorektor prof. Stefan Grzybowski zwracał uwagę, że ostateczne decyzje będą podejmowane nie przez uczonych, ale

32 M. Barcik, *Próba przywrócenia Wydziału Teologicznego*, s. 675.

33 AKMKr, b. sygn., Starania o wskrzeszenie Wydziału Teologicznego UJ, s. 39.

34 AKMKr, b. sygn., Starania o wskrzeszenie Wydziału Teologicznego UJ, s. 39.

35 I. Różycki, *Wydział królowej Jadwigi*, „Tygodnik Powszechny” XI z 3 II 1957, nr 5 (420*), s. 4 i 6.

36 AKMKr, b. sygn., Starania o wskrzeszenie Wydziału Teologicznego UJ, s. 66.

37 M. Barcik, *Próba przywrócenia Wydziału Teologicznego*, s. 672.

polityków³⁸. Temat Wydziału Teologicznego pojawił się także na posiedzeniu Komisji Wspólnej. W kronice prowadzonej przez ks. prof. I. Różyckiego pod datą 11 lutego 1957 roku napisał: „po czterokrotnych usiłowaniach Episkopatu po raz pierwszy rozmowa Komisji Wspólnej. Rząd nie godzi się by uniwersytety były wyznaniowe, w zamian proponuje filię Akademii Teologii Katolickiej w Krakowie”³⁹.

Taką samą datę (11 II 1957) nosi też kolejny list ks. I. Różyckiego do Prymasa pisany w imieniu członków Wydziału Teologicznego. W nim ks. prof. Różycki informował, że zgodnie z życzeniem Księdza Prymasa memoriał profesorów WT do KC PZPR był już 25 marca tego roku w rękach Władysława Gomułki. Informował także, że profesorowie UJ (prof. A. Vetulani) zainteresowali podczas spotkania przed wyborami parlamentarnymi premiera J. Cyrankiewicza w sprawie powrotu Wydziału Teologicznego na Uniwersytet Jagielloński⁴⁰. Ponadto profesorowie WT wystosowali pismo do Senatu UJ z prośbą o poparcie ich starań o powrót na Uniwersytet. Według ich wiedzy miało ono być rozpatrywane na najbliższym posiedzeniu Senatu UJ. W zakończeniu informowali, że w przygotowaniu jest ogłoszenie artykułu w krakowskiej prasie codziennej, mianowicie w „Dzienniku Polskim”, oraz wystąpienie młodzieży świeckiej szkół wyższych Krakowa. Ks. prof. I. Różycki w imieniu swoim i kolegów z Wydziału Teologicznego prosił księdza kardynała Wyszyńskiego „o dalsze życzliwe pokierowanie naszymi poczynaniami”⁴¹. Tego samego dnia (11 II) ks. prof. Różycki kopię pisma do kard. Wyszyńskiego przesłał bpowi Choromańskiemu sekretarzowi Konferencji Episkopatu Polski, jak i bpowi B. Kominkowi⁴².

38 M. Barcik, *Próba przywrócenia Wydziału Teologicznego*, s. 672.

39 M. Barcik, *Próba przywrócenia Wydziału Teologicznego*, s. 1 i 71. Pod datą 11 II 1957 ks. I. Różycki przedstawił stanowisko Rządu PRL w Komisji Wspólnej w oświadczeniu: „Uniwersytet nie może być wyznaniowy, dlatego nie może mieć Wydziału Teologicznego. Chociaż na Zachodzie są Wydziały Teologiczne u nas jest inaczej. Wobec tego w Krakowie może powstać tylko studium teologiczne poza uniwersytetem”. Komentując te słowa członków Rządu w Komisji Wspólnej ks. I. Różycki napisał: stanowisko wyrażone w słowach „u nas inaczej” jest niezyciowym doktrynerstwem. Utworzenie studium teologicznego w Krakowie poza UJ nie zadowoli nikogo, ani wierzących ani niewierzących. U nas „musi być inaczej” jeśli są racje gospodarcze lub ustrojowe.

40 Premier J. Cyrankiewicz miał wtedy powiedzieć, że nie widzi żadnych przeszkód na drodze do jego urzeczywistnienia.

41 AKMKr, b. sygn., Starania o wskrzeszenie Wydziału Teologicznego UJ, s. 61.

42 AKMKr, b. sygn., Starania o wskrzeszenie Wydziału Teologicznego UJ, s. 62.

Dnia 14 lutego 1957 roku rano delegacja profesorów b. WT UJ została przyjęta przez kard. Wyszyńskiego w jego pałacu biskupim przy ul. Miodowej 17 w Warszawie. Tego dnia wieczorem doszło do spotkania w mieszkaniu ks. prof. Różyckiego w Krakowie (Kanonicza 19). Ks. I. Różycki powiedział, że bp Klepacz prosił go o wypracowanie kilku wariantów powrotu Wydziału Teologicznego możliwych do przyjęcia. Ponadto ks. I. Różycki poinformował zgromadzonych, że Rada Wydziału Prawa UJ opowiedziała się za powrotem WT i taki wniosek przedłożyła Senatowi. Ks. I. Różycki z satysfakcją stwierdził niemal jednomyślność członków Rady Wydziału Prawa, skoro tylko dwu było przeciw⁴³.

Dziesięć dni później 21 lutego 1957 roku ks. prof. W. Wicher i ks. prof. I. Różycki skierowali na ręce Prymasa Polski kolejny list. Informowali w nim, że włączenie do Uniwersytetu Jagiellońskiego oderwanych wydziałów, teologicznego, medycznego, rolniczego, jest jednym z zadań, jakie dnia 31 stycznia tego roku oficjalnie przyjął na siebie uczelniany Komitet Obchodu 600-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego. Informowali o uchwale Rady Wydziału Prawa UJ z 12 lutego, w której domaga się powrotu na Uniwersytet Jagielloński wszystkich trzech oderwanych wydziałów. Te działania ze strony Uniwersytetu skłoniły członków Wydziału Teologicznego do prośby skierowanej do Księdza Prymasa, „aby w rozmowach z Rządem pełnoprawne włączenie Wydziału Teologicznego do U.J., miał za jedyny cel i nigdy z tego celu nie rezygnował, podobnie jak w roku 1954 stale protestował przeciw usunięciu Wydziału Teologicznego z U.J.”⁴⁴. List kończy zapewnienie, że członkowie Wydziału Teologicznego UJ ze swej strony nie zaprzestaną starań, leżących w ich mocy, dopóki cel nie zostanie urzeczywistniony, zwłaszcza jeśli liczyć mogą na poparcie ze strony krakowskiego świata nauki⁴⁵. Tego samego dnia (21 II) ks. prof. Różycki skierował pismo do bpa Klepacza, w którym zgodnie z jego sugestią zaproponował kilka możliwych wariantów procedowania powrotu WT na UJ⁴⁶.

24 lutego 1957 roku Senat UJ uchwalił wniosek o powrót Wydziału Teologicznego na Uniwersytet Jagielloński⁴⁷. Miała nastąpić od 1 października

43 AKMKr, b. sygn., Starania o wskrzeszenie Wydziału Teologicznego UJ, s. 72.

44 AKMKr, b. sygn., Starania o wskrzeszenie Wydziału Teologicznego UJ, s. 73.

45 AKMKr, b. sygn., Starania o wskrzeszenie Wydziału Teologicznego UJ, s. 67.

46 AKMKr, b. sygn., Starania o wskrzeszenie Wydziału Teologicznego UJ, s. 74–70.

47 W. Łuczak, *Unieważnić „Stalinowski rozbiór” Uniwersytetu Jagiellońskiego*, s. 162. „W lutym 1957 r. rektor Grodziński przedłożył pod obrady Senatu sprawę reaktywowania Wydziału Teologicznego, przytaczając prośbę byłych pracowników WT. W dyskusji prof. Michał Patkaniowski – w imieniu pracowników – wypowiedział się za przywróceniem Wydziału Teologicznego, postulat ten poparł także prof.

1957 roku, a więc od nowego roku akademickiego. W tej sytuacji ks. Różycki, zdając sobie sprawę, że jest niewiele czasu i że niezbędne będą bardzo intensywne prace, złożył rezygnację z funkcji przedstawiciela Rady Wydziału Teologicznego w Senacie Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Już 28 lutego tego roku ks. prof. Różycki przygotował i wysłał kolejny list b. profesorów WT UJ do Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego, a 1 marca tego roku do bpa B. Kominka. 16 marca tego roku ks. Różycki zwrócił się do arcybiskupa E. Baziaka (16 III), prosząc, aby wzmocnił i poparł głos profesorów, a 21 marca po zakończeniu Komisji Głównej Episkopatu Polski, która odbyła się w Warszawie, abp E. Baziak przekazał dwie informacje w toczącej się sprawie. Najpierw, że strona rządowa nie podjęła tematu, oświadczając, że jest to sprawa w kompetencji Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego, a następnie, że osobą która podejmie sprawę powrotu WT na UJ przed Radą Główną Szkolnictwa Wyższego będzie dr Zbigniew Makarczyk. Dopiero 4 kwietnia 1957 roku Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego odpowiedziało na list z 12 grudnia 1956 roku, ponowiony 20 stycznia 1957 roku. Natychmiast profesorowie b. WT UJ przygotowali odpowiedź⁴⁸.

Datę 10 kwietnia 1957 roku nosi kolejny list ks. prof. I. Różyckiego do kard. S. Wyszyńskiego. Do listu dołączył on kopię pisma skierowanego przez członków Wydziału Teologicznego UJ do Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego. Poinformował Prymasa, że prof. Jan Gwiazdomorski i pozostali krakowscy członkowie Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego poprą sprawę⁴⁹.

Wciąż wierzono, że zajęcia na Wydziale Teologicznym od 1 października 1957 roku będą mogły się odbyć już w murach Uniwersytetu Jagiellońskiego. Gdyby pojawił się problem lokalowy na biura i bibliotekę, ks. I. Różycki uzyskał (16 IV 1957) od abpa Baziaka zapewnienie, że „lokal na biura i na bibliotekę znajdzie się”⁵⁰. Tego samego dnia (16 IV 1957) profesorowie b. WT UJ skierowali kolejne pismo do Departamentu Studiów Uniwersyteckich⁵¹.

Grzybowski i ostatecznie Senat jednomyślnie opowiedział się za powrotem Wydziału Teologicznego”.

48 AKMKr, b. sygn., Starania o wskrzeszenie Wydziału Teologicznego UJ, s. 83–84.

49 AKMKr, b. sygn., Starania o wskrzeszenie Wydziału Teologicznego UJ, s. s. 82. Ks. Różycki informował także Prymasa S. Wyszyńskiego, że redakcja Dziennika Polskiego w Krakowie nie przyjęła artykułu, jaki jeden z jej współpracowników napisał w sprawie Wydziału Teologicznego UJ.

50 AKMKr, b. sygn., Starania o wskrzeszenie Wydziału Teologicznego UJ, Kronika, s. 1.

51 AKMKr, b. sygn., Starania o wskrzeszenie Wydziału Teologicznego UJ, s. 675.

Tymczasem reakcja Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego na postulat Senatu UJ o powrocie WT na UJ była zdecydowanie negatywna. Niezrażony tym Senat UJ 26 kwietnia 1957 roku ponowił poparcie dla sprawy powrotu Wydziału Teologicznego na UJ. Prof. UJ Jan Gwiazdomorski potwierdził, że zobowiązuje się omawiany temat przedstawić w Radzie Głównej Szkolnictwa Wyższego. Senat UJ napisał, że „jest gorącym życzeniem całego Uniwersytetu jako korporacji akademickiej, aby swoje 600-lecie mógł obchodzić w 1964 roku w pełnym składzie, zatem wraz z reaktywowanym Wydziałem Teologicznym”⁵². Poparcie dla przywrócenia teologii na UJ stały się asumptem do krytyki władz uczelni ze strony Komitetu Uczelnianego PZPR⁵³.

Upływający czas oznaczał, że marzenia o uruchomieniu WT na UJ od 1 października 1957 roku stawały się coraz bardziej ulotne⁵⁴. Na wiosnę 1957 roku coraz więcej ludzi zdawało sobie sprawę z załamania procesu demokratyzacji życia publicznego i nawrotu do starego systemu rządzenia, systemu, w którym między innymi nie było miejsca na Wydział Teologiczny na Uniwersytecie Jagiellońskim⁵⁵.

Ostatni list przed wakacjami ks. prof. I. Różycki do kard. Wyszyńskiego sporządził 24 czerwca 1957 roku. W nim informował Kardynała Prymasa o krokach podjętych w minionych miesiącach⁵⁶.

52 AKMKr, b. sygn., Starania o wskrzeszenie Wydziału Teologicznego UJ, s. 673.

53 W. Łuczak, *Unieważnić „stalinowski rozbiór Uniwersytetu Jagiellońskiego*, s. 163. Chodzi o wystąpienie Komisji Uczelnianej PZPR przed Rektorem i przedłożenie władzom UJ dokumentu protestującego przeciw reaktywowaniu WT na UJ.

54 AKMKr, b. sygn., Starania o wskrzeszenie Wydziału Teologicznego UJ, s. 672.

55 R. Łatka, *Koniec odwilży w relacjach państwo–Kościół (1957–1958) z perspektywy kard. Stefana Wyszyńskiego*, w: *Christus vincit. Księga dedykowana biskupowi Edwardowi Frankowskiemu w 80. rocznicę urodzin*, red. M. Krzysztofiński, J. Wołczański, Kraków–Rzeszów–Stalowa Wola–Toruń 2017, s. 314–315.

56 „Dnia 27 kwietnia b.r. odbyło się w sali Senatu U.J. posiedzenie grupy uniwersyteckiej Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego, a wszyscy uczestnicy otrzymali egzemplarze naszych pism do Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego i do Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego. W imieniu Senatu Akademickiego U.J. prof. Jan Gwiazdomorski, z Wydziału Prawa U.J., zgłosił wniosek o przywrócenie Uniwersytetowi Jagiellońskiemu z rokiem szkolnym 1957/1958 Wydziału Teologicznego. Rada Główna jednak, której przewodniczył prof. Kazimierz Ajdukiewicz, uznała, że nie jest kompetentna omawiać tej sprawy, jako że nie znajdowała się ona na porządku dziennym, aprobowanym przez Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego. Na pismo Senatu Akademickiego U.J., domagające się powrotu Wydziału Teologicznego z rokiem 1957/1958, Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego nadesłało odpowiedź wymijającą, streszczającą się w twierdzeniu, że Akademia Teologii Katolickiej czyni zadość potrzebie kształcenia kleru katolickiego na poziomie akademickim. Na

Chronologicznie następną jest korespondencja w sprawie przyjęcia delegacji Wydziału Teologicznego przez Prymasa Polski na spotkaniu, które odbyło się 18 sierpnia 1957 roku w Krakowie. Kilku profesorów obecnych wtedy w Krakowie zostało pisemnie zaproszonych na spotkanie do Pałacu Biskupiego. Byli to księża E. Florkowski, I. Różycki i A. Usowicz⁵⁷.

posiedzeniu Senatu Akademickiego dnia 28 maja b.r. zamierzali członkowie Senatu Akademickiego U.J. przegłosować wysłanie powtórnego memoriału do Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego, uzasadniającego szerzej konieczność powrotu Wydziału Teologicznego na Uniwersytet Jagielloński z rokiem szkolnym 1957/1958. Między 12. a 19 maja b.r. sekretariat wojewódzki PZPR w Krakowie, zaniepokojony zamierzoną akcją Senatu Akademickiego U.J., zwołał w tej sprawie plenum, ale z powodu braku quorum, do głosowania nie doszło. Mimo to postanowiono storpedować akcję Senatu Akademickiego U.J. przez ogłoszenie na dwa dni przed jego posiedzeniem artykułu pt. *Uniwersytet i teologia* (Dziennik Polski, dnia 26.5.57), z napaścią na Senat Akademicki U.J. Równocześnie Wojewódzki Urząd Kontroli Publikacji „zdział” w całości artykułu Ks. Ignacego Różyckiego, jaki miał się ukazać w „Tygodniku Powszechnym” dnia 2 czerwca b.r. pt. *Teologia jako Nauka*. Artykuł ten zawierał odpowiedź na argumentację prof. T. Kotarbińskiego i ministra S. Żółkiewskiego. Centralny Urząd Kontroli Publikacji w Warszawie, mimo starań redakcji „Tygodnika Powszechnego” podtrzymał w całości decyzję krakowskiego oddziału”. W zakończeniu listu profesorowie Wydziału Teologicznego informowali Kardynała Prymasa, że przygotowali z posłem dr. St. Stommą interpelację poselską, „której jednakże tenor zależy całkowicie od instrukcji Waszej Eminencji List kończą słowa: „wobec powyższego upraszam pokornie Waszą Eminencję, w imieniu kolegów, o szczerze drogowe wskazówki, w jaki jeszcze sposób możemy się przysłużyć tej nadzwyczaj drogiej nam sprawie”.

- 57 AKMKR, b. sygn., Starania o wskrzeszenie Wydziału Teologicznego UJ, s. 117–121. „Ks. E. Florkowski wyraził na wstępie podziękowanie Ks. Prymasowi za starania o wskrzeszenie Wydziału Teologicznego U.J. Następnie Ks. I. Różycki zapytał: czy od lutego 1957 r. odbyły się jakieś rozmowy Komisji Wspólnej na temat Wydziału Teologicznego U.J. oraz w jakim stadium znajduje się sprawa jego powrotu do Krakowa na U.J.? Ks. Kardynał odpowiedział: sprawa była poruszana, nawet na ostatnim posiedzeniu Komisji Wspólnej, ale dotąd nie ma ani przychylnego załatwienia ani też odmowy Rządu. – Należy kontynuować starania, które mogą odnieść tylko skutek wówczas, gdy społeczeństwo krakowskie wywrze swą opinią nacisk na Rząd. „Macie za sobą Senat Akademicki U.J., starajcie się jak najbardziej o głosy społeczeństwa krakowskiego”. W związku z tą sugestią Ks. Kardynała zastanawiano się wspólnie, jakie sprężyny z krakowskiego terenu można by wciągnąć w akcję za przywróceniem Wydziału Teologicznego U.J. Kardynał Prymas ciągnął dalej, że Wydział Teologiczny U.J., jako korporacja kanoniczna, właściwie nadal istnieje. „Można by na was przelać uprawnienia bulli erekcyjnej Wydziału Teologicznego na U.J.”. Po tym Ks. Kardynał przeszedł samorzutnie na sprawę A.T.K.: Nie tylko stwierdził fakt, że Rzym nie zajmuje się nią, że traktuje ją tamquam non sit, ale kilkakrotnie mówił w czasie przyszłym: „Rzym nie będzie się nią zajmował”, a raz: „Rzym jej nie zatwierdzi”. Akademia Teologii Katolickiej w Warszawie jest

Nazajutrz streszczenie ze spotkania z Kardynałem Prymasem ks. Różycki przekazał pozostałym członkom Wydziału, wyróżniając cztery tematy. *Primo*, że w sprawie powrotu Wydziału Teologicznego na U.J. nie ma rządowej odmowy, ani przyrzeczenia. *Secundo*, że kard. Wyszyński wyraźnie życzy sobie, by księża profesorowie krakowscy opuścili A.T.K, gdyż taki krok ułatwi mu usunięcie stanu sprzecznego z prawem kanonicznym. *Tertio*, że ATK nie może liczyć na to, że zyska zatwierdzenie Stolicy Apostolskiej. *Quatro*, że kard. Wyszyński oczekuje dalszej aktywności profesorów w sprawie Wydziału. Po spotkaniu w mieszkaniu ks. prof. I. Różyckiego (19 IX) postanowiono wysłać w ciągu kilku dni do ATK pisma z deklaracją wystąpienia, tak by dotarły do Warszawy przed 1 września tego roku⁵⁸.

Jako pierwszy (8 lipca 1957) rezygnację z pracy na ATK złożył ks. prof. K. Kłósak, który też ogłosił powrót na Wydział Teologiczny w Krakowie. W sierpniu tego roku uczynili to ks. prof. T. Glemma i ks. prof. I. Różycki, a we wrześniu ks. prof. W. Wicher. Ponadto 30 września 1957 roku profesorowie b. WT UJ skierowali do Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego pismo, w którym motywowali, dlaczego od 1 października tego roku nie

instytucją niekanoniczną, a on nie może, jako Prymas, tolerować stanu sprzecznego z prawem kościelnym. Decyzja Ks. K. Kłósaka wystąpienia z A.T.K. jest zdrowa. Na co Ks. I. Różycki oświadczył, że odwiedził ostatnio kolegów wykładających na A.T.K., a będących aktualnie w Krakowie i stwierdził, że wszyscy oni zamierzają wystąpić z A.T.K. Wyjaśnił następnie, dlaczego decyzja o wystąpieniu z A.T.K. przychodzi właśnie dopiero teraz, dotąd mówiło się bowiem, a nawet Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego jakiś czas zastanawiało się nad tym, że Wydział Teologiczny U.J., wyłączony z A.T.K. wróci podczas wakacji letnich do Krakowa: w tym wypadku występowanie z A.T.K. nie byłoby potrzebne; po wtóre były dotąd nadzieje, a nawet krążyły pogłoski z wielu źródeł, że Stolica Apostolska uzna A.T.K. pod pewnymi warunkami: trzeba więc było z rezygnacją czekać na autorytatywną wiadomość. Na koniec Ks. Kardynał zapytał o nazwiska tych Księży Profesorów, którzy już oświadczyli się z gotowością wystąpienia z A.T.K.”

⁵⁸ W liście ks. prof. Różyckiego do jednego z członków Wydziału z 24 sierpnia 1957 roku informując o audiencji u Księdza Prymasa powtórzył, że sprawa powrotu Wydziału Teologicznego do Krakowa na uniwersytet jest nadal przedmiotem rozmów komisji wspólnej, że była omawiane na ostatnim jej posiedzeniu. Dotąd nie ma ani odmowy ani przychylniej odpowiedzi Rządu. Należy nadal mobilizować głosy krakowskiego społeczeństwa za powrotem Wydziału. A.T.K. nie będzie zatwierdzona przez Stolicę Apostolską, czyli pozostaje instytucją niekanoniczną, sprzeczną z prawem kościelnym. Episkopat nie odbierze żadnemu z profesorów misji kanonicznej ani nie zakáže nauczania, ale powita z radością rezygnację profesorów krakowskich, jako pomoc w usunięciu stanu sprzecznego z prawem kanonicznym”.

podejmą pracy w ATK⁵⁹. Ich decyzję wsparła Rada Wydziału Teologicznego ATK uchwałą podjętą 25 września 1957 roku, w której zwracała się do rektora i Senatu ATK, by „uwzględniając wyjątkowe okoliczności rezygnacji Profesorów Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, odnieśli się do Ministra Szkolnictwa Wyższego o umożliwienie ww. profesorom dalszej pracy w Krakowie, zgodnie ze statutem Wydziału Teologicznego UJ”⁶⁰.

Dnia 19 października 1957 roku 15 członków Wydziału Teologicznego skierowało do kard. S. Wyszyńskiego kolejne pismo⁶¹. Tymczasem władze nie zamierzały tolerować decyzji krakowskich profesorów. 26 listopada

59 Koncept swojego pisma rezygnacyjnego przygotował zespół w składzie ks. prof. T. Glemma jako przewodniczący oraz ks. prof. W. Wicher i ks. dr S. Grzybek.

60 Wymieniono 8 księży profesorów. To: T. Długosz, T. Glemma, S. Grzybek, T. Kruszyński, M. Michalski, I. Różycki, W. Wicher, E. H. Wyczawski. Por. AUPJP2, sygn. APAT, SP-4, Spuścizna ks. W. Wichra, k. 62. Odpis uchwały Rady Wydziału Teologicznego ATK z 23 IX 1957, A. Kubiś, *Papieski Wydział Teologiczny*, s. 47–8.

61 AKMKr, b. sygn., Starania o wskrzeszenie Wydziału Teologicznego UJ, s. 137–138. „Członkowie Wydziału Teologicznego U.J., którzy w r. 1954 byli zmuszeni przystąpić do Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, spełnili to, czego oczekiwał od nich Episkopat Polski, i solidarnie wystąpili z tejże Akademii. Swoje wystąpienie z Akademii Teologii Katolickiej uważają członkowie Wydziału Teologicznego U.J. jedynie za pierwszą fazę procesu, którego kontynuacji domaga się obecna sytuacja – faktyczna prawna Akademii Teologii Katolickiej oraz Wydziałów Teologicznych Uniwersytetu Jagiellońskiego i Uniwersytetu Warszawskiego. Wystąpienie profesorów krakowskich z Akademii Teologii Katolickiej nie jest równoznaczne z wystąpieniem Wydziału Teologicznego U.J. z Akademii Teologii Katolickiej, a Wydział Teologiczny U.J. pozostał nadal w statusie organizacyjnym Akademii Teologii Katolickiej, jako jej integralna część składowa. Albowiem dobrowolne odejście profesorów krakowskich tak samo nie usuwa z A.T.K. Wydziału Teologicznego U.J., jak nie wykreśliłaby go ze statutu Akademii Teologii Katolickiej ich śmierć. Według informacji, jakie posiadamy, Akademia Teologii Katolickiej nadal istnieje i działa, nie zmieniający swego statutu. Uzdrowienie faktycznej i prawnej sytuacji wspomnianych uczelni teologicznych domaga się zatem koniecznie, by i statutowo i faktycznie Wydział Teologiczny U.J. został wyłączony z A.T.K. i rozpoczął swą działalność w Krakowie, gdzie został erygowany. Dopiero wtedy obydwie Wydziały Teologiczne U.J. i A.T.K. znajdują się w warunkach zgodnych z przepisami prawa kanonicznego. Członkowie Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego mają nadzieję, że Episkopat Polski nie zaprzestanie usilnych starań o powrót Wydziału Teologicznego U.J. do Krakowa, a ze swej strony przyrzekają czynić w tej sprawie wszystko, co leży w ich mocy”. List podpisali: ks. Antoni Bystrzonowski, ks. Władysław Wicher, ks. Tadeusz Kruszyński, ks. Tadeusz Glemma, ks. Władysław Długosz, ks. Marian Michalski, ks. Eugeniusz Florowski, ks. Kazimierz Kłósak, ks. Ignacy Różycki, ks. Eugeniusz Hieronim Wyczawski, ks. Aleksander Ułowicz, ks. Stanisław Grzybek, ks. Józef Rozwadowski, ks. Julian Grobicki, ks. Karol Wojtyła.

1957 roku Departament Szkolnictwa Wyższego skierował do rektora ATK wiadomość w sprawie konsekwencji niepodjęcia obowiązków akademickich i wyjścia profesorów krakowskich z ATK⁶².

Nie tracąc nadziei na inaugurację roku akademickiego 1958/1959 w murach Collegium Novum UJ, ks. prof. I. Różycki na początku roku 1957/1958 udał się do biskupa Jana Stepy w Tarnowie i do biskupa Czesława Kaczmarka w Kielcach jako sufraganii metropolii krakowskiej, prosząc o zgodę i poparcie dla akcji podpisów duchowieństwa w sprawie powrotu WT na UJ. Obaj hierarchowie zgodzili się. W listopadzie 1957 roku w auli krakowskiego Seminarium Duchownego w trakcie spotkania z księżmi Archidiecezji Krakowskiej ks. prof. I. Różycki przedstawił stan starań o powrót WT na UJ i potrzebę poparcia przez zwrócenie się do katolickiego społeczeństwa Krakowa. Jeszcze w ciągu listopada 1957 roku na ręce ks. prof. I. Różyckiego wpłynęło kilka tysięcy podpisów mieszkańców Krakowa. Ponadto pojawiły się pierwsze deklaracje poparcia ze strony księży metropolii krakowskiej. Nadesłali je dziekani dekanatów z diecezji tarnowskiej i kieleckiej. 7 stycznia 1958 roku ks. prof. I. Różycki poinformował Księdza Prymasa o akcji zbierania podpisów poparcia dla idei powrotu WT na UJ. Dwa dni później ks. I. Różycki udał się na rozmowę do bpa Z. Choromańskiego⁶³. Datę 15 stycznia 1958 roku nosi kolejny list do Księdza Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Profesorowie Wydziału Teologicznego dali wyraz zaniepokojeniu plotkami, że rzekomo odwołali swoje decyzje o wyjściu z ATK. Faktem było, że to uczynił ks. prof. T. Kruszyński, ale był jedynym⁶⁴. Ta tematyka stanowi o treści wspomnianego listu⁶⁵.

62 AKMKr, b. sygn., Starania o wskrzeszenie Wydziału Teologicznego UJ, s. 145.

63 AKMKr, b. sygn., Starania o wskrzeszenie Wydziału Teologicznego UJ, s. 148.

64 „Ponieważ rozeszły się pogłoski, że profesorowie krakowscy z Wydziału Teologicznego UJ. odwołują swe wycofanie się z A.T.K., pozwałam sobie przesłać Waszej Eminencji kopię drugiego oświadczenia o wystąpieniu z A.T.K., jakie na żądanie Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego wystosowali prawie wszyscy koledzy, członkowie Wydziału Teologicznego UJ.– mimo przeciwnych sugestii z różnych stron. Do przyjęcia tak sformułowanego oświadczenia nie udało się nam jedynie skłonić Ks. T. Kruszyńskiego”.

65 „Kiedy członkowie Wydziału Teologicznego UJ. zgłaszali swe wystąpienie z ATK w sierpniu i wrześniu 1956 r., określili je jako niemożność pełnienia zajęć i funkcji w ATK oraz zastrzegli się, że nie rezygnują z stanowiska na Wydziale Teologicznym U.J., do którego na mocy prawa kanonicznego przynależą. Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego skierowało w odpowiedzi do wszystkich krakowskich członków ATK pismo, nr DSU-K-692/51, z wyjaśnieniem, że wystąpienie względnie rezygnacja z pracy w ATK jest wystąpieniem z Wydziału Teologicznego U.J., gdyż ten jest integralną częścią ATK. W związku z tym wyjaśnieniem postawiło

Ks. prof. T. Kruszyński był ostatnim dziekanem Wydziału Teologicznego w Krakowie. W latach 1954–1957 był prorektorem Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. W związku z sugerowaną przez Prymasa akcją rezygnacji z pracy w ATK jako instytucji niekanonicznej ks. prof. T. Kruszyński zrezygnował 1 września 1957 roku, ale już 8 października tego roku cofnął rezygnację. Od tej pory pozostawał w sporze z władzami ATK, które odmówiły mu prawa do nauczania, twierdząc, że jego misja kanoniczna wygasła⁶⁶.

każdemu pytanie, kto (a) w świetle tych stwierdzeń podtrzymuje rezygnację z pracy w ATK, oraz (b), czy stwierdzenie niemożności pełnienia zajęć i funkcji ATK należy rozumieć jako rezygnację z pracy w ATK. Pytanie drugie dotyczy widocznie oceny prawnej naszego kroku. Tekst załączonego oświadczenia, uzgodniony drobniawczo z katolickimi prawnikami Wydziału Prawa U.J. – dobrze znanymi Waszej Eminencji został zaaprobowany przez naszego ordynariusza J. E. ks. Abpa E. Baziaka. Punkt pierwszy naszego oświadczenia jest ponownym stwierdzeniem dokonanego już faktu wystąpienia z A.T.K.: Nie chcemy prowadzić i nie prowadzimy żadnej gry, lecz stoimy mocno i będziemy stać przy dokonanym już wycofaniu się z A.T.K. Wyjaśnienie Waszej Eminencji, że istnienie i działalność Wydziału Teologicznego U.J. w ramach A.T.K. – wobec nieuznania przez Stolicę Apostolską jest sprzeczne z prawem kościelnym, jest i pozostanie dla nas miarodajne. Naszej decyzji nie zmienimy, bez względu na następstwa.

Punkt drugi oświadczenia dotyczy interpretacji prawnej naszego kroku: Uważaliśmy za swój społeczny obowiązek nadać mu taką kwalifikację prawną, by w zadrażnionej sytuacji nie szkodzić w niczym sprawie i dlatego zasięgnęliśmy rady prawników. Jeślibyśmy nasze wystąpienie z ATK określili pod względem prawnym jako rezygnację, szkodzimy sprawie, albowiem przez naszą rezygnację Rząd pozbywał by się razem z nami łatwo kłopotu, jakim jest obecność Wydziału Teologicznego w podstawowym statucie ATK i sprawa jednostronnej likwidacji Wydziału stałaby zdjęta z porządku dziennego, ad acta. Interpretując zaś nasze wystąpienie z A.T.K. – już dokonane – jako niemożność pełnienia zajęć i funkcji, podkreślamy jeszcze raz nielegalność statutu ATK wobec ustawodawstwa kościelnego oraz dajemy okazje do jego ponownego rozpatrzenia i do wyłączenia zeń Wydziału Teologicznego U.J.: co jest pierwszym krokiem na drodze do jego wskrzeszenia. Klauzulę «niemożności pełnienia zajęć i funkcji w A.T.K.» dodano również dla zaznaczenia, że nie jest to prawnie akt rezygnacji. W rzeczywistości bowiem dobrze wiemy, że niemożność ta nie jest przejściowa lecz trwała; w rzeczywistości bowiem jeszcze raz te stwierdzamy nie chcemy powrotu do A.T.K., ale wszystkimi środkami walczymy powrót do Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ostatni, trzeci paragraf naszego oświadczenia umieściliśmy dlatego, że zdaniem prawników jest to jeszcze jeden, chociaż bardzo uboczny sposób podkreślenia naszej przynależności do Wydziału Teologicznego, z której nam nie wolno rezygnować, jeśli walczymy o wskrzeszenie Wydziału”.

66 A. Bochnak, *Kruszyński Tadeusz*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 15, Wrocław 1970, s. 445.

Kolejne miejsce zajmuje list z 8 lutego 1958 roku. Jest krótką notatką, którą ks. prof. Różycki w imieniu członków Wydziału Teologicznego informuje kard. S. Wyszyńskiego, że w krakowskich kościołach zebrano około 30 tys. podpisów za przywróceniem Wydziału Teologicznego na UJ⁶⁷. Pismem z dnia 2 marca 1958 roku skierowanym do ks. prof. Różyckiego w sprawie Wydziału Teologicznego UJ kard. Wyszyński potwierdził odbiór pism z 7 stycznia, 15 stycznia i 8 lutego 1958 roku⁶⁸.

Przedostatnim jest list z 15 kwietnia 1958 roku skierowany do Prymasa S. Wyszyńskiego. Został napisany i wysłany w związku z tym, że w marcu tego roku Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego przesłało tym członkom Wydziału Teologicznego UJ, którzy pracowali w ATK równobrzmiące pisma, w których udziela im bezpłatnego urlopu na rok szkolny 1957/1958, z wyjątkiem ks. T. Kruszyńskiego. Wobec takiego kroku Ministerstwa profesorowie Wydziału Teologicznego UJ złożyli stosowne oświadczenie⁶⁹.

Ostatnim jest list z 25 czerwca 1958 roku. Ks. Różycki informował w nim Księdza Prymasa, że akcja podpisowa za powrotem Wydziału Teologicznego na Uniwersytet Jagielloński trwa nadal w ośrodkach przemysłowych archidiecezji krakowskiej. W chrzanowsko-jaworznickim zagłębiu zebrano pod petycjami około 30 tys. podpisów; w okręgu bielskim akcja jest właśnie w toku. Ponadto ks. prof. I. Różycki przesłał kard. S. Wyszyńskiemu kopię pisma, jakie wysyłał do Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego. „Mam nadzieję – napisał – że pozostali koledzy, członkowie Wydziału Teologicznego UJ. – z wyjątkiem ks. T. Kruszyńskiego – wysła również oświadczenia o podobnej treści. Brzmienie załączonego pisma jest tak ujęte, by służyło dwom celom: (a) podtrzymaniu nieodwracalnej decyzji

67 AKMKr, b. sygn., Starania o wskrzeszenie Wydziału Teologicznego UJ, s. 164.

68 AKMKr, b. sygn., Starania o wskrzeszenie Wydziału Teologicznego UJ, s. 166.

69 AKMKr, b. sygn., Starania o wskrzeszenie Wydziału Teologicznego UJ, s. 178–179.

„Uważamy wszyscy (z wyjątkiem Ks. T. Kruszyńskiego) nasze wystąpienie z A.T.K. za fakt dokonany i nieodwracalny. Gdyby nas w przyszłości pytano o nasz stosunek do A.T.K., automatycznie i bez wahania na każde żądanie powtórzymy oświadczenie o niemożności pełnienia w A.T.K. jakichkolwiek zajęć i funkcji, a to ze względu na jej niekanoniczność, która jest trwała i nie ulega najmniejszej wątpliwości. Urlop bezpłatny, wystawiony przez Ministerstwo, a nie przez A.T.K., nie wiąże nas z A.T.K. i jest ujęciem w formę prawną stanu faktycznego: już od października 1957 r. żaden z nas nie pobierał z A.T.K. uposażenia profesorskiego. Aby jednak dodatkowo podkreślić zerwanie przynależności do A.T.K., uznaliśmy niektórzy przynajmniej – za wskazane nawet nie odnawiać, z początkiem roku 1958, państwowej legitymacji służbowej, do której mamy prawo tak długo, dopóki Ministerstwo nie rozwiąże ostatecznie stosunku służbowego z nami”.

wystąpienia z Akademii Teologii; (b) zajęciu stanowiska wobec ministerialnej decyzji, przyznającej bezpłatne urlopy. Nie widzimy sposobu bardziej zdecydowanego podkreślenia przez nas kościelnego punktu widzenia w tej zawikłanej sprawie. Jeśliby jednak było jeszcze cokolwiek do zrobienia, dostosujemy się do każdego życzenia Waszej Eminencji”⁷⁰.

Pismem, o którym ks. prof. I. Różycki wspominał w raporcie do Prymasa, a które wysłał do Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego 23 czerwca 1958 roku była jego rezygnacja z pracy na ATK. 8 sierpnia 1958 roku Minister Szkolnictwa Wyższego oświadczył, że przyjmuje rezygnację ks. prof. I. Różyckiego ze stanowiska samodzielnego pracownika naukowego w ATK i rozwiązuje z nim stosunek służbowy z dniem 31 sierpnia 1958 roku⁷¹. Podobne rezygnacje sporządzili jego koledzy. To były działania, które miały definitywnie pokazać ich wolę i determinację do tego, że w Krakowie ma prawo istnieć Wydział Teologiczny oraz że będzie on działał albo na Uniwersytecie Jagiellońskim, albo poza nim.

Zakończenie

Przywołane wyżej kroki podjęte w latach 1956–1958 nie spotkały się z przychylnością władz politycznych i nie doprowadziły do powrotu Wydziału Teologicznego na Uniwersytet Jagielloński. Okres odwilży definitywnie się zakończył. Nadchodził czas konfrontacji. 31 lipca 1958 roku na posiedzeniu Komisji Wspólnej rządu i episkopatu Zenon Kliszko i Jerzy Sztachelski powiadomili stronę kościelną o nowych decyzjach rządu dotyczących nauczania religii, a mianowicie, że od 1 września 1958 roku lekcje religii będą się odbywać po zakończeniu wszystkich zajęć szkolnych i to w wymiarze 1 godziny tygodniowo. Zapowiedzieli, że osoby zakonne nie będą nauczać religii i że w szkołach nie będzie się tolerować „emblematów religijnych”. Decyzje podjęte na XII plenum KC PZPR odbytym w październiku 1958 roku oznaczały odejście od założeń politycznych października 1956 roku. Ustawa o szkolnictwie wyższym z 5 listopada 1958 r. potwierdziła bezpośredni nadzór zwierzchni nad uczelniami z strony Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego, kładąc kres okresowi autonomizacji wyższych uczelni⁷².

70 AKMKr, b. sygn., Starania o wskrzeszenie Wydziału Teologicznego UJ, s. 182.

71 AKKK, b. sygn., Spuścizna ks. I. Różyckiego. Minister Szkolnictwa Wyższego pismem z 8 VIII 1958 przyjął rezygnację ks. I. Różyckiego z pracy na ATK, znak DSU-K-658/58.

72 W. Roszkowski, *Najnowsza historia Polski*, s. 783; A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce*, s. 147.

Trzeba było szukać innych rozwiązań. Jesienią 1958 roku nowy biskup pomocniczy Archidiecezji Krakowskiej ks. prof. Karol Wojtyła, jeden z członków rozwiązanego w 1954 roku Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, w trakcie kongregacji dekanalnych w Archidiecezji Krakowskiej informował księży, że w Krakowie zostaną uruchomione teologiczne studia akademickie z prawem nadawania stopni i tytułów naukowych. Bp Wojtyła podjął rozmowy z watykańską Kongregacją Seminariów i Uniwersytetów. Oficjalną prośbę o uznanie krakowskiego Wydziału Teologicznego uczelnią na prawach papieskich skierował abp Eugeniusz Baziak, administrator apostolski Archidiecezji Krakowskiej. Uczynił to podczas pierwszej po II wojnie światowej *visitatio ad limina apostolorum*. 16 grudnia 1959 roku został podpisany dekret Kongregacji Seminariów i Uniwersytetów. W dekreście napisano, że krakowski Wydział Teologiczny *saevo arbitrio*⁷³ wyrzucony z Uniwersytetu Jagiellońskiego trwa pod kierownictwem jednej władzy kościelnej i na przyszłość ma się kształtować wedle praw ustanowionych przez Stolicę Apostolską. Znaczna w tym zasługa starań i determinacji profesorów Wydziału Teologicznego w latach 1956–1958. Po powrocie z Warszawy do Krakowa podjęli oni regularne zajęcia akademickie.

W kolejnym 50-leciu krakowski Wydział Teologiczny rozwinął się poza Uniwersytetem Jagiellońskim, tworząc najpierw Papieski Wydział Teologiczny (1974), następnie Papieską Akademię Teologiczną (1981), a wreszcie Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie (2009)⁷⁴.

73 Strona kościelna tłumaczyła te słowa jako „dziką samowolę”, a strona państwowa jako „jednostronną decyzję”.

74 A. Kubiś, *Papieski Wydział Teologiczny w Krakowie 1954–1981*, w: *Wyższe szkolnictwo kościelne w Polsce. Wizja kardynała Karola Wojtyły i jej realizacja*, Kraków 2002, s. 10–11.

19. Biskup Karol Wojtyła a „duszpasterstwo tatrzańskie” z centrum przy kaplicy na Wiktorówkach w latach 1958–1964

W 1936 roku, w 75. rocznicę objawień, które stały się udziałem Marysi Murzańskiej, została poświęcona kaplica Matki Bożej Jaworzyńskiej na Wiktorówkach na terenie parafii Bukowina Tatrzańska. Proboszczem parafii w Bukowinie był ks. Stanisław Fox. Kaplica została zbudowana rękami okolicznych górali¹. Wobec coraz żywszego kultu maryjnego, a także coraz większego zainteresowania turystów i letników, dwadzieścia lat później w 1956 roku kaplica została rozbudowana, w dalszym ciągu staraniem ks. Jana Focha i rękami miejscowych. W sezonie letnim msze święte w kaplicy na Wiktorówkach odprawiali m.in. o. prof. Feliks Bednarski OP z KUL, ks. prof. Eugeniusz Piesiewicz z Warszawy, a także ks. Józef Pitorak, emerytowany proboszcz, rodak bukowiński². Celebracje mszy świętych cieszyły się dużą frekwencją przede wszystkim letników i turystów³.

Wychodząc naprzeciw potrzebom duchowym turystów i letników nie tylko w rejonie Rusinowej Polany, ale w całych Tatrach, w 1957 roku Kuria Metropolitalna w Krakowie postanowiła utworzyć tzw. duszpasterstwo

1 Proboszczem parafii w Bukowinie Tatrzańskiej był wtedy ks. Błażej Łaciak.

2 AKMKr, b. sygn., Duszpasterstwo Tatrzańskie, List ks. S. Focha do Kurii krakowskiej z 17 VI 1958.

3 Warunki w ośrodku były bardzo proste. Poza izbą sypialną na strychu, niedostępną w ciągu dnia ze względu na konieczność przejścia przez kaplicę, była tylko kuchnia, która służyła także jako miejsce do pracy, jako kancelaria z izbą gościnną – miejsce schronienia przed deszczem. Życie duszpasterzy toczyło się niejako na oczach odwiedzających kaplicę. Wszelkie zaopatrzenie trzeba było wnieść na własnych plecach od najbliższego przystanku PKS. Samemu trzeba było przygotować opał, ugotować, uprać i naprawić. Tradycją stał się poczęstunek herbatą lub wodą z sokiem.

tatrzańskie, a kaplica MB Jaworzyńskiej została uznana za jego najważniejsze miejsce.

Zadanie duszpasterstwa sezonowego w obrębie Polskich Tatr Wschodnich z centrum przy kaplicy na Wiktorówkach Kuria Metropolitalna w 1957 roku powierzyła zgromadzeniu księży marianów, którzy je tego roku wypełnili. Po ich zakończeniu ks. Fox w sprawozdaniu chwalił gorliwość marianów, ale także wyraził swoje zaniepokojenie tym, że marianie „traktują już kaplicę jako własną”. Dziękując im za pracę, zapowiedział, że nie ponowi zaproszenia. Ks. Leon Szeląg marianin, odpowiadając na zarzut, napisał, że nigdy nie było to jego intencją⁴. W tej sytuacji marianom nie pozostało nic innego jak nie ubiegać się o prowadzenie akcji duszpasterskiej w Tatrach w roku następnym. To był początek trudnych relacji ks. Focha z osobami zakonnymi.

Ks. Fox był budowniczym kaplicy poświęconej w 1936 roku, ponadto z jego inicjatywy doszło do powiększenia kaplicy w 1956 roku. Dla jego wizji duszpasterskiej jako proboszcza bukowińskiego kaplica na Wiktorówkach była integralną częścią parafii. To on decydował o dopuszczeniu księży do odprawiania w kaplicy w okresie letnim, którzy się do niego jako do proboszcza o to zwracali. To się zmieniło w 1957 roku, gdy zapadła decyzja o utworzeniu duszpasterstwa tatrzańskiego z kaplicą na Wiktorówkach jako centrum duszpasterstwa i gdy pojawiła się grupa marianów z kurialną jurysdykcją. O ile ks. Fox zgadzał się na wakacyjną pomoc poszczególnych księży, czy to diecezjalnych, czy zakonnych, o tyle zaczął odczuwać niepokój, gdy pojawiła się grupa osób zakonnych. Decyzja Kurii, iż duszpasterstwo wakacyjne w kaplicy zostanie wyłączone z obowiązków parafii i poddane tzw. duszpasterstwu tatrzańskiemu, była dla niego trudna do przyjęcia. Jako proboszcz czuł się odpowiedzialny za całą parafię w jej granicach administracyjnych. Nie mógł zrozumieć idei duszpasterstwa specjalistycznego, a więc tego, że jego kaplica na okres wakacji staje się niejako kościołem parafialnym dla Tatr Wschodnich. Taką miał formację, tak rozumiał swoje obowiązki jako proboszcz. Poza tym rzeczywiście miał pewne uprzedzenie do osób zakonnych. Pod tym względem punktem odniesienia dla ks. Focha mógł być toczący się wtedy spór między proboszczem zakopiańskim ks. Curzydłą a zgromadzeniami zakonnymi, które na terenie Zakopanego otworzyły swe kaplice, spór o duszpasterstwo w Zakopanem. Czy należy ono wyłącznie do parafii Świętej Rodziny przy Krucówkach i do parafii na Olczy, czy też w duszpasterstwie zakopiańskim

4 AKMKr, b. sygn., Duszpasterstwo Tatrzańskie, List ks. Szeląga do ks. Focha z 13 X 1957.

mogą partycypować także zgromadzenia zakonne, które w Zakopanem miały swoje domy i kaplice⁵.

W czerwcu 1958 roku abp E. Baziak o kierownictwo duszpasterstwu tatrzańskiemu zwrócił się do krakowskich dominikanów. Władze prowincji, mimo późnego terminu, przyjęły zaproszenie. Pierwszym kierownikiem duszpasterstwa tatrzańskiego z nominacji abpa Eugeniusza Baziaka został o. dr Paweł Kielar OP⁶. W ciągu miesięcy letnich (lipiec–wrzesień) dominikanie zapewnili opiekę duszpasterską świadczoną przede wszystkim turystom, ale także i pielgrzymom. W ciągu akcji duszpasterskiej 1958 roku przez duszpasterstwo przy kaplicy na Wiktorówkach, kierowane przez o. P. Kielara, przewinęło się 50 kapłanów (44 dominikanów, 2 jezuitów, 2 franciszkanów i 2 księży diecezjalnych)⁷.

Ze sprawozdania ks. Leona Szeląga, marianina, z 1957 roku i o. Pawła Kielara, dominikanina, z 1958 roku wynika, że kaplica na Wiktorówkach stała się rzeczywistym centrum duszpasterstwa tatrzańskiego. Imponująca grupa kapłanów pomagających w duszpasterstwie odpowiadała zapotrzebowaniu. Na potwierdzenie przytoczmy fragment sprawozdania: „Po zakończeniu sezonu 1958 r. Ks. Fox podziękował dominikanom, ale także zapowiedział, że na rok następny ma już obsadę duszpasterską dla kaplicy MB Jaworzyńskiej”⁸.

W tym czasie biskupem pomocniczym Archidiecezji Krakowskiej został ks. prof. Karol Wojtyła, który podjął pracę przy abpie Eugeniuszu Baziaku jako wikariusz generalny. Temat duszpasterstwa tatrzańskiego był mu bardzo bliski.

2 maja 1959 roku ks. Fox prosił abpa E. Baziaka, aby kaplicę MB Jaworzyńskiej w nadchodzącym sezonie letnim prowadzili księża diecezjalni. Uważał, że zarówno marianie, jak i dominikanie „ostrzyli apetyt na

5 Sprawa była ważna, skoro spór był wykorzystywany przez władze administracyjne i służby bezpieczeństwa do dezinformacji i dezintegracji duchowieństwa.

6 M. Miławicki, *Dominikański gazda na Wiktorówkach. O. Paweł Kielar i duszpasterstwo tatrzańskie w latach 1958–1967*, w: M. Miławicki, M. Wenklar, *Komunistyczny aparat represji wobec Polskiej Prowincji Dominikanów*, Kraków 2015.

7 AKMKr, b. sygn., Duszpasterstwo Tatrzańskie, Pismo abp. E. Baziaka do o. Bertranda Czyrnka, prowincjała dominikanów krakowskich, z 21 VI 1958. Obok o. Pawła Kielara i o. Szczepana Jaroszewskiego Prowincjał wyznaczył do pomocy w duszpasterstwie tatrzańskim następujące osoby: o. Cyryl Jacher, o. Hieronim Ostrowski, o. Tomasz Węgrzyniak, o. Marcin Chrostowski, o. Benedykt Piotrowski, Reginald Wiśniewski i o. Władysław Paździor.

8 AKMKr, b. sygn., Duszpasterstwo Tatrzańskie, Sprawozdanie dominikanów z akcji duszpasterstwa turystycznego (lipiec–wrzesień 1958), s. 13.

kaplicę”⁹. Abp Baziak i bp Wojtyła byli innego zdania. 16 czerwca 1959 roku ks. S. Czartoryski przedstawił projekt prowadzenia duszpasterstwa w Polskich Tatrach Wschodnich, który zatwierdził bp Karol Wojtyła, parafując maszynopis¹⁰. 22 czerwca 1959 roku Kuria Metropolitalna w Krakowie ponownie prosiła dominikanów o podjęcie zadania. Pismo zostało skierowane do prowincjała ojców dominikanów w Krakowie o. Edmunda Sochackiego. Proszono w nim o to, by kierownikiem duszpasterstwa tatrzańskiego został tak jak w ubiegłym roku o. dr Kielar. Określono, że duszpasterstwo jest czasowe od początku lipca do końca września oraz w okresie świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy. Ponadto w kilka świąt maryjnych, a mianowicie we wspomnienie MB Różańcowej, w uroczystość MB Królowej Polski, we wspomnienie MB Królowej Świata (31 V), w Zesłanie Ducha Świętego jako dzień spędu owiec i bydła na hale i w Boże Ciało¹¹.

Sprawozdanie z duszpasterstwa ojców dominikanów z 1959 roku pióra o. Pawła Kielara rozpoczynają słowa: „dekretem z 29 czerwca 1959 r. podpisanym przez ks. biskupa Karola Wojtyłę OO. Dominikanom powierzono tradycyjną akcję duszpasterstwa tatrzańskiego w Polskich Tatrach Wschodnich w okresie lipiec-wrzesień oraz w okresie świąt Bożego Narodzenia i Zmartwychwstania Pańskiego, oddając pod ich zarząd i kaplicę Matki Bożej Jaworzyńskiej przy Rusinowej Polanie, jako główny ośrodek oraz ośrodki pomocnicze (2) w Dolinie Roztoki, (3) przy Morskim Oku i (4) w Dolinie Pięciu Stawów”¹². Odpowiedzialnym bp Wojtyła uczynił właśnie o. Pawła Kielara.

Decyzja o tym, że ponownie dominikanie zajmą się duszpasterstwem na Wiktorówkach, nie spotkała się z dobrym przyjęciem ze strony ks. proboszcza bukowińskiego. Ks. Fox plany na pomoc duszpasterską przy kaplicy łączył z ks. Stanisławem Tułowickim, który w 1959 roku na stałe w Bukowinie zamieszkał jako rezydent¹³. Od pierwszego dnia o. Kielar napotkał więc na trudności ze strony proboszcza bukowińskiego. Ks. Fox

9 AKMKr, b. sygn., Duszpasterstwo Tatrzańskie, List ks. S. Foxa do abp. E. Baziaka z 2 V 1959.

10 AKMKr, b. sygn., Duszpasterstwo Tatrzańskie, Wytyczne prowadzenia duszpasterstwa w Polskich Tatrach Wschodnich (dla ojca kierownika duszpasterstwa) z 16 VI 1959 L. 3438.

11 AKMKr, b. sygn., Duszpasterstwo Tatrzańskie, Pismo Kurii Krakowskiej do prowincjała OO. Dominikanów o. Edmunda Sochackiego z 22 VI 1959.

12 AKMKr, sygn. APA Zakopane, Teczka „Duszpasterstwo w Tatrach”, Sprawozdanie o. P. Kielara z akcji Duszpasterstwa Tatrzańskiego w Polskich Tatrach Wschodnich w lipcu-wrześniu 1959, s. 1 (maszynopis).

13 Ks. S. Tułowicki był emerytowanym kapłanem z diecezji gorzowskiej.

żywił obawy, że obecność osób zakonnych uszczupli jego jurysdykcję i pomniejszy jego dochody z kaplicy. W dniu przybycia o. Kielara do Bukowiny Tatrzańskiej ks. Fox w pewien sposób zakwestionował dekret podpisany przez bpa Karola Wojtyłę. Uważał, że tego typu dekrety powinien podpisać sam ks. arcybiskup. Gdy usłyszał od Kielara, że posiada on dokument podpisany przez bpa K. Wojtyłę, ks. Fox o bpie Wojtyle miał powiedzieć: „Ksiądz Biskup... my go znamy... lubi góry... dobry z niego turysta... ale sprawy kościelne inaczej się załatwia”¹⁴. Nieco później w liście do abpa E. Baziaka z 22 lipca 1959 roku ks. Fox uznał, że powierzenie pracy dominikanom w sezonie letnim w kaplicy MB Jaworzyńskiej jest zakwestionowaniem praw parafii do własnej kaplicy parafialnej. Pisał, że ma obowiązek występowania w sprawach kościelnych w Bukowinie Tatrzańskiej jako proboszcz bukowiński od 25 lat, dobrze znający miejscowych i ich reprezentujący. Uważał, że kaplica, którą rozbudował razem z parafianami, została oderwana od parafii na okres wakacji, wprawdzie nie formalnie, ale faktycznie. Nie ukrywał, że jest także stroną materialną tego tematu. Brak dochodów z kaplicy w okresie letnim nie ułatwi mu m.in. spłacenia kosztów poniesionych na sprawienie nowego pancernego tabernakulum dla kościoła parafialnego. Odnosząc się zaś do bpa K. Wojtyły, zacytował słowa, które bp Wojtyła miał wypowiedzieć do ks. Józefa Węgrzyna proboszcza w Jurgowie, słowa następujące: „kaplicy Bukowianom nikt nie zabiera”, oraz że „dominikanie mogą zabierać ofiary z kaplicy, bo z czegoś muszą żyć”¹⁵.

Niedługo potem pojawiły się także trudności ze strony władz zaniepokojonych akcją duszpasterską. Naciski wywierane na kierowników schronisk zmusiły ojców do rezygnacji z odprawiania mszy świętej w rejonie Morskiego Oka i Doliny Roztoki. Nie odniosły skutku starania o budowę nowych kaplic w Roztoce i na Szałasiskach. Obok Wiktorówek przetrwała jedynie msza święta dla personelu schroniska w Dolinie Pięciu Stawów. Od roku 1959 rozpoczęło się nękanie obsługi kaplicy przez władze bezpieczeństwa.

Brak akceptacji ze strony miejscowego proboszcza sprawił, że pismem z 14 grudnia 1959 roku prowincjał dominikanów o. Sochacki powiadomił Kurię, że dominikanie rezygnują z duszpasterstwa w Tatrach. Mimo tej deklaracji w 1960 roku abp E. Baziak po raz kolejny je im powierzył.

14 AKMKr, sygn. APA Zakopane, Teczka „Duszpasterstwo w Tatrach”, Sprawozdanie o. P. Kielara z akcji Duszpasterstwa Tatrzańskiego w Polskich Tatrach Wschodnich w lipcu–wrześniu 1959, s. 2.

15 AKMKr, b. sygn., Duszpasterstwo Tatrzańskie, List ks. Foxa do abp. Baziaka z 22 VII 1959.

7 czerwca 1960 roku abp Baziak przesłał prowincjałowi dominikanów i proboszczowi w Bukowinie zasady duszpasterstwa na Wiktorówkach. W zakończeniu napisano: „Ks. proboszcz parafii w Bukowinie nie przestaje być gospodarzem kaplicy MB Jaworzyńskiej, jednakże ze względu na specjalny charakter duszpasterstwa tatrzańskiego kaplica ta w czasie wyżej określonym będzie się znajdować pod zarządem kierownika tego duszpasterstwa. Każdorazowe przekazanie kaplicy do użytku duszpasterstwa tatrzańskiego oraz jej oddanie przeprowadzi Ksiądz Proboszcz z parafii w Bukowinie Tatrzańskiej w obecności ks. prałata Józefa Dyby wicedziekana dekanatu nowotarskiego, do którego też należeć będzie doglądanie całokształtu tego duszpasterstwa”¹⁶. 17 czerwca 1960 roku prowincjał dominikanów powtórzył odmowę. W tym czasie, bo 15 czerwca 1960 roku, ks. proboszcz Fox w liście do abpa Baziaka prosił o cofnięcie decyzji o powierzeniu pracy dominikanom i ich praw do ofiar składanych w kaplicy przez pielgrzymów i turystów¹⁷. I to jest moment, w którym do akcji wszedł bp K. Wojtyła. 23 czerwca 1960 roku osobiście zwrócił się do Prowincjała z pismem, iż ojcowie nie mogą zrezygnować z duszpasterstwa, które ma się rozpocząć za tydzień. Odnosząc się do wydarzeń ubiegłego roku, bp Wojtyła napisał: „ponieważ Przewielebny o. Prowincjał powołuje się w swym piśmie na nieprzyjemną postawę X. Proboszcza z Bukowiny Tatrzańskiej i niektórych osób z jego otoczenia, przeto Kuria przekazuje bezpośrednie i stałe czuwanie nad Waszym duszpasterstwem w Tatrach Wschodnich ks. dr Stanisławowi Czartoryskiemu, prałatowi kustoszowi Kapituły Metropolitalnej. Będzie on bezpośrednio regulował stosunki pomiędzy duszpasterstwem tatrzańskim a parafią w Bukowinie Tatrzańskiej tak, by wykluczyć niebezpieczeństwo owych komplikacji, o których Przewielebny O. Prowincjał wspomina w swym liście”. Rękopis listu bpa K. Wojtyły przetrwał w omawianej teczce. 28 czerwca 1960 roku prowincjał dominikanów napisał do Kurii, że zezwoli, aby o. dr P. Kielar podjął pracę, ale jedynie w lipcu i sierpniu¹⁸.

Szczególnie interesująco przedstawia się rok 1961, rok 100-lecia objawień na Wiktorówkach. Ks. Fox już 26 kwietnia 1961 roku powiadomił Kurię Metropolitalną w Krakowie, że kaplica MB Królowej Tatr w sezonie letnim będzie obsługiwana przez ks. dr Aleksandra Grużewskiego z KUL

16 AKMKr, b. sygn., Duszpasterstwo Tatrzańskie, Pismo abp. Baziaka do o. prowincjała Sochackiego z 7 VI 1960.

17 AKMKr, b. sygn., Duszpasterstwo Tatrzańskie, List ks. Foxa do abp. Baziaka z 15 VI 1960.

18 AKMKr, b. sygn., Duszpasterstwo Tatrzańskie, Pismo Kurii Metropolitalnej w Krakowie z 23 VI 1960 L. 2869 i odpowiedź O. Prowincjała z 28 VI 1960.

z pomocą ks. Jana Szymusiaka, także z KUL. To pismo znalazło się na biurku bpa K. Wojtyły.

Niedługo potem, bo w dniach 20–23 maja 1961 roku, bp K. Wojtyła odbył wizytację kanoniczną parafii Bukowina Tatrzańska. W sprawozdaniu z wizytacji m.in. napisał: „22 maja w poniedziałek Zielonych Świąt [...] ok. godz. 11 suma w kaplicy Matki Bożej Jaworzyńskiej Królowej Tatr. Mimo niepogody wiele setek uczestników (pielgrzymów). Sama kaplica jest dosyć mała, ludzie stoją na polu i w lesie. Brak również zakrystii oraz obszerniejszych pomieszczeń dla księży – to wszystko ważne z tej racji, że kaplica jaworzyńska stanowi ośrodek duszpasterstwa tatrzańskiego. Kult Matki Bożej Jaworzyńskiej jest bardzo żywy. Kazanie podczas sumy miał o. karmelita bosy, który bardzo często w Bukowinie oraz w pobliskich parafiach prowadzi rekolekcje, tridua i inne szczególne nabożeństwa”¹⁹. Zwraca uwagę, że bp Wojtyła w sprawozdaniu nie odnosi się wyraźnie do 100-lecia objawień. Pojawia się pytanie: czy 100-lecie objawień było wtedy uroczystie obchodzone? Nie wynika to z tenoru wizytacji. Poza tym bp Wojtyła nie wygłosił wtedy kazania. Jeśli by wygłosił, prawdopodobnie byłoby rejestrowane i dałoby odpowiedź na wątpliwości. Obok sprawozdania z wizytacji dekanatu zakopiańskiego bp K. Wojtyła napisał także „Uwagi na marginesie wizytacji dekanatu zakopiańskiego”. W nich bp K. Wojtyła powrócił do tematu duszpasterstwa w Bukownie, pisząc: „Podczas wizytacji doszedłem do wniosku, że duszpasterstwo tatrzańskie istotnie nie może być prowadzone przez ks. Foxa, a więc rozwiązanie obecnego problemu jest właściwe. Pozostają jeszcze pretensje finansowe proboszcza bukowińskiego. Ponieważ powołuje się on na fakt, że kaplica na Rusinowej Polanie została zbudowana a potem rozszerzona przez niego oraz jego parafian z Bukowiny m.in. z tą myślą, aby składki w niej zebrane mogły posłużyć samej parafii – przeto uważam, iż pretensje te winny być po możliwie dokładnym ustaleniu ich słusznej miary uwzględnione”²⁰.

Oceniając sytuację, w czerwcu 1961 roku bp K. Wojtyła sporządził własną dyspozycję na aktualny sezon akcji duszpasterskiej. Ten rękopis także znajduje się w omawianym zbiorze. Przypomnijmy ten tekst:

19 AKMKr, sygn. AKKW s. 45. W dalszym ciągu sprawozdania bp K. Wojtyła napisał: „w Bukowinie proboszczem jest ks. Stanisław Fox, rezyduje ks. Stanisław Tułowiecki z diecezji gorzowskiej, który sporo pomaga w duszpasterstwie. Ostatnio powrócił też ks. Józef Pitorak”. Sprawozdanie z wizytacji zachowało się zarówno jako rękopis, jak i maszynopis.

20 AKMKr, sygn. AKKW, Uwagi na marginesie wizytacji dekanatu zakopiańskiego 11 V–12 VI 1961, s. 8–9. Podobnie jak w przypisie poprzednim „Uwagi” zachowały się zarówno w rękopisie jak i maszynopisie.

1. Trzeba wysłać pisma do O. Prowincjała Dominikanów oraz do ks. dziekana Tobolaka (wicedziekan x. Krupiński) i ks. proboszcza S. Foxa. Mogą one w zasadniczej redakcji brzmieć tak samo jak zesłoroczne (z niewielkimi zmianami)²¹.

2. W związku z tym na prośbę ks. S. Foxa o jurysdykcję dla ks. dr Aleksandra Gruzewskiego oraz ks. dr Świętochowskiego²² wypada odpowiedzieć w zasadzie pozytywnie, iż w ciągu wakacji kaplica MB Jaworzyńskiej staje się ośrodkiem duszpasterstwa tatrzańskiego, które ma prowadzić o. Paweł Kielar OP, wobec czego otrzymana jurysdykcja nie jest bynajmniej równoznaczna z powierzeniem ww. kapłanom szczególnego duszpasterstwa w kaplicy MB Jaworzyńskiej. Nie wyklucza to oczywiście możliwości spełniania funkcji wynikających z jurysdykcji w tejże kaplicy w porozumieniu z o. Kielarem.

3. W czasie ostatniej wizytacji byłem osobiście w kaplicy MB Jaworzyńskiej i po Mszy św. odprawionej przez ks. S. Foxa wygłosiłem tam kazanie do zgromadzonych wiernych (górale nie turyści). Prócz tego rozmawiałem kilkakrotnie z ks. S. Foxem na temat kaplicy i duszpasterstwa tatrzańskiego. Uważam, że pomimo stałych sprzeciwów proboszcza należy jak długo można utrzymać duszpasterstwo tatrzańskie w obecnej postaci, nawet pomimo tego, iż odpada możliwość Mszy w Roztoce i przy Morskim Oku.

4. Pretensje ks. Foxa można (a nawet należy) uwzględnić w dwóch punktach:

a. gdy chodzi o jego obecność i celebrę w dni odpustowe (święta Matki Bożej) gdy w kaplicy gromadzą się przede wszystkim górale, a zwłaszcza parafianie bukowińscy, którzy wraz z ks. Foxem zbudowali tę kaplicę.

b. gdy chodzi o pewną remunerację materialną. Argumentem, który za tym przemawia, wydaje się następujące stwierdzenie ks. Foxa: kaplicę na Rusinowej Polanie zbudowałem razem z moimi parafianami także z myślą o tym, aby sobie dopomóc w utrzymaniu kościoła parafialnego w Bukowinie, na co nie wystarczają składki samych parafian. Aby określić słuszną miarę tej remuneracji pieniężnej, potrzebne jest bardziej szczegółowe zbadanie sprawy (może nawet przez jakiegoś delegata z referatu gospodarczego Kurii)²³.

21 Różnica była taka, że w piśmie do O. Prowincjała pominięto punkty 3, 4, 5, 6. Punkt 7 bp Wojtyła pozostawił do omówienia. Natomiast w piśmie do księży Dziekana i Proboszcza był za pominięciem zakreślonego passusu i przeredagowaniem zakończenia.

22 Ostatecznie ks. Andrzej Świętochowski nie przedłożył wymaganych dokumentów, co uniemożliwiło nadanie mu jurysdykcji kanoniczej.

23 AKMKr, b. sygn., Duszpasterstwo Tatrzańskie, Pro memoria bp. K. Wojtyły w sprawie Duszpasterstwa Tatrzańskiego z czerwca 1961 (rękopis). Dyspozycję kończą

W piśmie z 28 czerwca 1961 roku skierowanym do prowincjała dominikanów o. Edmunda Sochackiego bp Karol Wojtyła napisał: „Podobnie jak w latach poprzednich powierzamy duszpasterstwo w Polskich Tatrach Wschodnich OO. Dominikanom, a kierownictwo na wniosek O. Prowincjała powierzamy o. Teofilowi M. Sibilskiemu OP”. Zmiana na stanowisku kierownika stała się koniecznością po tym, jak o. Kielar rozchorował się obłożnie.

Najpierw bp Wojtyła określił, co rozumie przez centrum duszpasterstwa tatrzańskiego, pisząc: „na potrzeby duszpasterstwa w Polskich Tatrach Wschodnich przeznaczamy jako główny jego ośrodek kaplicę MB Jaworzyńskiej przy Rusinowej Polanie wraz z jej wyposażeniem [...]. Kaplica będzie stanowiła ośrodek duszpasterski, a zarząd nią będzie całkowicie należał do kierownika tegoż duszpasterstwa”. Nowum była decyzja, iż kierownik duszpasterstwa w czasie swej działalności powinien pozostać w kontakcie z księżmi proboszczami sąsiednich parafii (Poronin, Białka Tatrzańska, Bukowina Tatrzańska, Zakopane i Zakopane Olcza) celem współpracy duszpasterskiej²⁴. W ostatniej części pisma bp K. Wojtyła uściślił relacje proboszcz parafii Bukowina Tatrzańska a kierownik duszpasterstwa tatrzańskiego, pisząc: „Ks. proboszcz parafii w Bukowinie Tatrzańskiej nie przestaje być gospodarzem kaplicy Matki Bożej Jaworzyńskiej, jednakże ze względu na specjalny charakter duszpasterstwa tatrzańskiego kaplica w czasie wyżej określonym będzie się znajdować pod zarządem kierownika tego duszpasterstwa. Każdorazowe przekazanie kaplicy do użytku duszpasterstwa tatrzańskiego oraz jej oddanie przeprowadzi Ksiądz Proboszcz parafii w Bukowinie Tatrzańskiej w obecności ks. Jana Krupińskiego, wicedziekana w Poroninie, do którego też należeć będzie dogłębne oglądanie całokształtu tego duszpasterstwa”²⁵. I tak też się stało. 30 czerwca

słowa: NB. Pismo wymienione w planie 1 a) mówi wyłącznie o przeznaczeniu ofiar z duszpasterstwa tatrzańskiego na rozbudowę kaplicy MB Jaworzyńskiej.

24 AKMKr, b. sygn., Duszpasterstwo Tatrzańskie, Pismo bp. K. Wojtyły do prowincjała dominikanów o. Edmunda Sochackiego z 28 VI 1961 L. 2882/61. „Duszpasterstwo Tatrzańskie będzie podawało do wiadomości wiernych ogłoszenia sąsiednich parafii, zaś Księża Proboszczowie tychże parafii będą zawiadamiać wiernych o porządku nabożeństw oraz o uroczystościach odprowadzanych w kaplicy Matki Bożej jak również w kaplicach pomocniczych. Wskazane jest także wzajemne porozumienie i ścisła współpraca zwłaszcza odnośnie letników oraz turystów w temacie informowania ich o poczynaniach duszpasterskich powołanych przez władze kościelne celem ułatwienia im wypełnienia podstawowych obowiązków religijnych”. To zadanie polecono proboszczom w Bukowinie Tatrzańskiej, w Białce Tatrzańskiej, w Poroninie, Zakopanem i na Olczy.

25 AKMKr, b. sygn., Duszpasterstwo Tatrzańskie, Pismo bp. K. Wojtyły do prowincjała dominikanów o. Edmunda Sochackiego z 28 VI 1961 L. 2882/61.

1961 roku ks. Stanisław Fox w obecności ks. Jana Krupińskiego przekazał kaplicę MB Jaworzyńskiej o. Teofilowi Marianowi Sibilskiemu OP²⁶.

Uczczeniu jubileuszu 100-lecia objawień służyły uroczyste nabożeństwa odprawiane w kaplicy MB Jaworzyńskiej. Bp Wojtyła w piśmie wydanym 30 czerwca 1961 roku potwierdzał obecność sześciu miejsc kultu i posługi duszpasterskiej na terenie Tatr. Na pierwszym miejscu wymienił kaplicę MB na Rusinowej Polanie, następnie kaplicę św. Jana Chrzciciela na Polanie Chochołowskiej, kaplicę „Zbójnicką” w Dolinie Kościeliskiej, „Pod Krzyżem” na Hali Gąsienicowej, „Na Szaląsiskach” k. Morskiego Oka i w kaplicy u Krzeptowskich przy Pięciu Stawach²⁷.

Na początku lipca 1961 roku do Kurii Metropolitalnej w Krakowie wpłynęła decyzja Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej z 28 czerwca tego roku, a więc dokładnie wtedy, gdy bp Wojtyła potwierdził duszpasterstwo w sześciu ośrodkach tatrzańskich, która uznawała działalność duszpasterską w Tatrach za sprzeczną z prawem. Bp Wojtyła podjął się przygotowania odpowiedzi. 15 lipca 1961 roku wystosował odwołanie od decyzji Wydziału do spraw Wyznań Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie nakazującej arcybiskupowi krakowskiemu:

- przywrócenie we wschodniej części Tatr stanu sprzed roku 1959 i usunięcie dominikanów z tego rejonu,
- wydanie zakazu uprawiania działalności duszpasterskiej w rejonie Tatr jezuitom i pallotynom,
- wydanie polecenia proboszczom parafii tatrzańskich, aby nie dopuszczali do duszpasterstwa duchownych obcych w miejscach nie przeznaczonych do wykonywania kultu religijnego bez uprzedniego uzyskania zezwolenia właściwych terytorialnie władz powiatowych.

Bp Wojtyła w odwołaniu oświadczył, że decyzja władz narusza postanowienia art. 70, ust. 1 Konstytucji PRL i opiera się na mylnej wykładni postanowień art. 1 i 4 dekretu z 31 XII 1956 o organizowaniu i obsadzeniu stanowisk kościelnych, art. 41 prawa o stowarzyszeniach i postanowień i art. 6 i 7 ustawy o zgromadzeniach z 11 III 1932. Bp Wojtyła uznał, że decyzja władz wpływa z nieznamości prawa przez Wydział do spraw Wyznań, którego naruszenie zarzuca stronie kościelnej, że decyzja ta

26 AKMKr, b. sygn., Duszpasterstwo Tatrzańskie, Protokół z 30 VI 1961 podpisany przez ww. kapłanów w Bukowinie Tatrzańskiej.

27 AKMKr, b. sygn., Duszpasterstwo Tatrzańskie, Zaświadczenie bp. K. Wojtyły z 30 VI 1961 L. 2940/61.

narusza praworządność, jest nieważna i winna być uchylona²⁸. Władze nie zamierzały oddać inicjatywy i decyzją z 8 września 1961 roku utrzymały zaskarżoną decyzję w mocy²⁹. Na szczęście wtedy właśnie powoli kończył się sezon duszpasterski w Tatrach.

Tym, co zasługuje na szczególne wyróżnienie, jest to, że sprawą duszpasterstwa tatrzańskiego bp K. Wojtyła zajął się niejako osobiście. To on mocno podkreślał, że centrum duszpasterstwa tatrzańskiego jest kaplica na Wiktorówkach. To zadanie kontynuował po śmierci abpa Eugeniusza Baziaka, od połowy czerwca 1962 roku jako wikariusz kapitulny Archidiecezji Krakowskiej. Wszystkie dokumenty od połowy 1962 do końca 1963 roku dotyczące duszpasterstwa tatrzańskiego osobiście podpisywał. Każdego roku wystawiał zezwolenia dla kierownika duszpasterstwa na:

- binowanie mszy świętej w niedziele i święta,
- mszę św. wieczorną,
- wystawianie Najświętszego Sakramentu w monstrancji we wszystkie uroczystości maryjne obchodzone uroczyście w kaplicy MB Jaworzyńskiej, lecz jedynie poza mszą świętą,
- jurysdykcję do słuchania spowiedzi ś. kapłanom spoza Archidiecezji Krakowskiej na okres 7 dni, ale zawsze pod warunkiem, że ci kapłani mają jurysdykcję we własnych diecezjach, a także zezwolenie przełożonego na pobyt w Archidiecezji Krakowskiej,
- wyznaczenie w razie konieczności przez o. Pawła Kielara jego zastępcy,
- ponadto o zgodę na trynowanie mszy św. i odprawianie mszy św. *super petram sacram* bp Wojtyła wystąpił do Stolicy Apostolskiej.

Bp Wojtyła postanawiał, że ofiary składane w kaplicy na Wiktorówkach w ww. terminach winny być przeznaczone na potrzeby kultu i remonty kaplicy MB Jaworzyńskiej³⁰.

W styczniu 1964 roku bp K. Wojtyła został ogłoszony arcybiskupem metropolitą krakowskim, a 8 marca odbył ingres do katedry na Wawelu. Miesiąc później, 4 kwietnia 1964 roku, prowincjał dominikanów

28 AKMKr, b. sygn., Duszpasterstwo Tatrzańskie, Pismo Ordynariusza Archidiecezji Krakowskiej do Urzędu do spraw Wyznań z 15 VII 1961 L. 3302/61, które podpisał bp K. Wojtyła.

29 AKMKr, b. sygn., Duszpasterstwo Tatrzańskie, Pismo Urzędu do spraw Wyznań do abp. E. Baziaka z 8 IX 1961.

30 AKMKr, b. sygn., Duszpasterstwo Tatrzańskie, Pismo bp. K. Wojtyły do prowincjała dominikanów o. Edmunda Sochackiego z 22 VI 1962 L. 2615; Pismo bp. K. Wojtyły do o. prowincjała dominikanów o. Jana Janczaka z 24 VI 1963, Pismo bp. K. Wojtyły do o. Pawła Kielara z 26 VI 1963.

powiadomił abpa Wojtyłę o rezygnacji z prowadzenia duszpasterstwa tatrzańskiego przez zakon. W uzasadnieniu napisał, że czyni to ze względu na nieustannie nieprzyjazne stanowisko ks. Focha. W tej sytuacji abp K. Wojtyła pismem z 27 maja 1964 roku informował ks. Focha, że zamianował ks. Stanisława Florczyka, dotychczasowego wikariusza w Białej, wikariuszem parafii w Bukowinie Tatrzańskiej. Decyzję swą uzasadnił po pierwsze tym, że ks. Fox od dłuższego już czasu przedkładał prośbę o przysłanie mu do pomocy w pracy duszpasterskiej współpracownika, po drugie pogarszającym się stanem zdrowia proboszcza bukowińskiego, a po trzecie wzrastającymi zadaniami duszpasterskimi w parafii. Wobec rezygnacji ojców dominikanów abp Wojtyła powiadomił ks. Focha o obowiązkach ks. Florczyka. „Oprócz pracy duszpasterskiej powierzyliśmy mu prowadzenie duszpasterstwa sezonowego przy kaplicy Matki Bożej Jaworzyńskiej, którą to kaplicę na te okresy pracy duszpasterskiej powierzamy wyłącznej jego pieczy i trosce”. Ponadto abp K. Wojtyła polecił, by to pismo odczytał z ambony w niedzielę 28 czerwca 1964 roku, by wierni parafii mogli ze zrozumieniem udzielać pomocy ks. Florczykowi³¹. Sezon letni 1964 roku upłynął pod kierownictwem ks. Stanisława Florczyka, ale nie bez dominikanów. Oto jego zastępcą został dotychczasowy kierownik o. Paweł Kielar. Był to trudny rok. W 1964 roku bowiem władze urządzały rodzaj oblawy na obozy młodzieży i na księży także zamieszkujących na Rusinowej Polanie, uznając je za nielegalne.

Po niepokojach 1965 roku duszpasterstwo tatrzańskie z centrum na Wiktorówkach powróciło pod opiekę ojców dominikanów, ustabilizowało się i okrzepło³². Dobrze układała się współpraca z nowym proboszczem parafii w Bukowinie Tatrzańskiej ks. Janem Szydło. Po o. Pawle

31 AKMKr, b. sygn., Duszpasterstwo Tatrzańskie, Pismo abp. K. Wojtyły do ks. Stanisława Florczyka z 27 V 1964 L. 1950/64; Pismo abp. K. Wojtyły do ks. Stanisława Focha z 17 VI 1964.

32 AKMKr, b. sygn., Duszpasterstwo Tatrzańskie, Pismo abp. K. Wojtyły do o. prowincjała Jana Janczaka z 1 VII 1965 L. 2489/65. Gdy 21 czerwca 1965 roku abp Wojtyła zwrócił się do prowincjała dominikanów z prośbą o wyznaczenie ojców do duszpasterstwa na zasadach ustalonych w poprzednim roku, odpowiedź wobec choroby prowincjała wystosował o. Kielar jako wikariusz prowincji. Napisał, że ma upoważnienie prowincjała do deklaracji, że prowincja dominikanów przyjmie na stałe akcję duszpasterską, jeśli będzie zlecona prowincji jako akcja samodzielna na zasadach ustalonych w pismach Karola Wojtyły z lat 1959–1964. Abp K. Wojtyła zgodził się. 1 lipca 1965 roku prosił prowincjała o skierowanie o. Kielara jako kierownika grupy duszpasterskiej przy kaplicy MB Jaworzyńskiej. W tej sytuacji abp Wojtyła zdecydował, by ks. Florczyk pozostał delegatem Kurii Metropolitalnej w Krakowie dla całości duszpasterstwa w rejonie Tatr Wschodnich.

Kielarze, kolejnymi kierownikami letniej akcji duszpasterstwa tatrzańskiego byli o. Gundysław Grzeszczuk, o. Bogumił Jasiński i o. Leonard Węgrzyniak. Kard. K. Wojtyła odwiedził Wiktorówki w 1974 roku w święto Matki Bożej Gromniczej. Odprawił mszę świętą i wygłosił kazanie. W lipcu tego roku włączył kaplicę na Wiktorówkach do kościołów jubileuszowych Roku Świętego. W 1975 roku ustanowił na Wiktorówkach stały ośrodek duszpasterski pod opieką ojców dominikanów.

20. Archidiecezja krakowska około roku 1992¹

Położenie Archidiecezji Krakowskiej określa dorzecze górnej Wisły. W 1991 roku jej powierzchnia wynosiła 8127 km². Na tym terytorium żyło wtedy około 2,429 mln mieszkańców. Główne miasta Archidiecezji to przede wszystkim Kraków (753 tys.), Jaworzno (99 tys.), Bielsko-Biała (80 tys.), Oświęcim (49 tys.), Chrzanów (44 tys.), Nowy Targ (31 tys.). Kolejnych 10 miast liczyło sobie ponad 10 tys. mieszkańców.

Na czele Archidiecezji jako biskup diecezjalny stał kard. Franciszek Macharski, arcybiskup metropolita krakowski, obok którego funkcjonowali jako biskupi pomocniczy: Julian Groblicki, Stanisław Smoleński, Albin Małysiak, Kazimierz Górny, Jan Szkodoń i Kazimierz Nycz. W 1992 roku seniorami zostali biskupi Julian Groblicki i Stanisław Smoleński. Rok później biskupem seniorem został Albin Małysiak.

Na czele Kancelarii Kurii stali dwaj kanclerze, wicekanclerz i notariusz. Pierwszym z wydziałów kurialnych był Wydział Duszpasterstwa Ogólnego. Z Wydziałem współpracowali referenci duszpasterstw specjalistycznych, a mianowicie wspólnoty kapłanów, duszpasterstwo misyjne, głuchoniemych, ekumeniczne, artystów, mężczyzn i kobiet, ludzi pracy, Służby Liturgicznej i Ruchu Światło-Życie, grup apostolskich, akademickie, pracowników nauki, nauczycieli i wychowawców, lekarzy, średniego personelu medycznego, prawników, techników, rolników, kolejarzy, niewidomych i duszpasterstwo pielgrzymkowo-turystyczne. Obok Wydziału Duszpasterstwa Ogólnego znajdowały się Wydział Katechetyczny, Wydział Duszpasterstwa Rodzin (z instruktorką poradnictwa rodzinnego i kierownikiem Studium Życia Rodzinnego), Wydział Spraw Zakonnych, Wydział

1 W niniejszym tekście wykorzystałem fragment mojego rozdziału: *Archidiecezja krakowska*, w: *Progrediamur oportet in spe. 20-lecie bulli Jana Pawła II „Totus Tuus Poloniae populus”*, Warszawa 2012, s. 226–241.

Gospodarczy z zespołem stanowiącym Archidiecezjalną Radę Administracyjną, Wydział Budownictwa Sakralnego i Kościelnego i członkowie Komisji ss. Architektury i Sztuki Sakralnej oraz Wydział Misyjny. Ponadto komisje: liturgiczna, muzyki kościelnej, architektury i sztuki kościelnej, Kościelnych i egzaminacyjna. Inne struktury diecezjalne tworzyły: Studium Duszpasterstwa Trzeźwości, redakcja „Materiałów Homiletycznych”, redakcja Programów Katolickich przy ośrodku TV w Krakowie, korespondent Biura Prasowego Sekretariatu Episkopatu Polski, asystent kościelny przy redakcji „Tygodnika Powszechnego”, wizytatorzy parafii dziekańskich, cenzorzy kościelni, Caritas Archidiecezji Krakowskiej oraz centrum Informacji, Spotkań, Dialogu, Wychowania i Modlitwy w Oświęcimiu².

W 1991 roku kard. Franciszek Macharski dokonał reorganizacji Kurii Metropolitalnej. Powstały Wydział Koordynacji Duszpasterstwa, Wydział Duszpasterstwa Dzieci i Młodzieży oraz Wydział Gospodarczy i Budownictwa Sakralnego. Wydziałowi Koordynacji podporządkowano wszystkie duszpasterstwa specjalistyczne. Po powrocie katechezy do szkół szczególna rola przypadła Wydziałowi Duszpasterstwa Dzieci i Młodzieży. Od 1989 roku Wydział pozostaje w stałym kontakcie z Kuratoriami Oświaty i Wychowania.

Rada kapłańska Archidiecezji Krakowskiej istnieje i funkcjonuje od 1968 roku, a Rada duszpasterska Archidiecezji Krakowskiej została powołana 8 maja 1981 roku.

Sąd metropolitalny w Krakowie był pierwszą instancją dla archidiecezji krakowskiej, a drugą instancją dla diecezji prowincji kościelnej, a więc dla diecezji katowickiej, kieleckiej, częstochowskiej i tarnowskiej.

Zniknęły ograniczenia związane z systemem komunistycznym, pojawiły się nowe możliwości duszpasterskie: nauka religii w szkole, prasa, organizacje, dostęp do wojska i policji. Równocześnie pojawiły się nowe trudności: rosnąca obojętność religijna czy antyklerykalizm.

Lata osiemdziesiąte XX wieku były najbogatsze w powołania. W styczniu 1986 roku w krakowskim Seminarium Duchownym było aż 403 kleryków. Od tej pory widoczny jest systematyczny spadek powołań. W grudniu 1991 roku w seminarium było już tylko 324 kleryków. Seminarium Duchowne w Krakowie dysponuje dwoma domami. Wobec licznych roczników zapadła decyzja o powiększeniu domu przy ul. Piłsudskiego o budowę gmachu na 120 osób³.

2 *Skrócony katalog kościołów i duchowieństwa Archidiecezji Krakowskiej*, Kraków 1992, s. 36–46. Katalog podaje stan z 31 X 1992.

3 J. Czerwień, „*Topografia*” powołań kapłańskich na przestrzeni ostatniego ćwierćwiecza, w: *Archidiecezja krakowska na przełomie tysiącleci*, Kraków 2004, s. 81–104.

Miejszem formacji intelektualnej alumnów i świeckich była Papieska Akademia Teologiczna, z 3 wydziałami (filozofia, teologia, historia Kościoła). Rok akademicki 1991/1992 rozpoczęło 1037 studentów Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie, ponadto 2345 studentów seminariów duchownych i instytutów teologicznych związanych z PAT umową o współpracę. Uczelni służyło swymi kompetencjami 119 pracowników naukowych. Po okresie nieuznawania przez władze PRL Papieska Akademia Teologiczna mogła podjąć swoje zadania statutowe w normalnym zakresie. Na siedzibę rektoratu, administracji i kwestury uczelnia przejęła w użytkowanie Dom Długosza (Kanonicza 25) i pozyskała Pałac Sanguszków (Franciszkańska 1). W 1990 roku uczelnia powołała do życia Fundację im. bł. Jadwigi królowej⁴.

Z zestawienia z 1991 roku wynika, że do Archidiecezji Krakowskiej należało 485 parafii, 431 z proboszczem wywodzącym się z duchowieństwa diecezjalnego i 54 z proboszczem zakonnym. W około 300 parafiach były Rady Duszpasterskie. Wszystkich kapłanów inkardynowanych do Archidiecezji Krakowskiej było 1316. Stopień doktora miało 64.

W 1971 roku Archidiecezja Krakowska liczyła 320 parafii. Od 1971 do 1992 w Archidiecezji Krakowskiej utworzono aż 182 parafie i ośrodki duszpasterskie. Przy większości z nich zbudowano nowe kościoły. To zapewne największy wysiłek budowlany w tysiącletnich dziejach Archidiecezji. Liczba parafii sięgnęła 500⁵. Podstawą duszpasterstwa parafialnego była i jest niedzielna msza święta i sprawowanie sakramentów świętych. W większych parafiach już wcześniej zaprowadzono msze święte dla dzieci i osobno dla młodzieży. Na konieczność takich mszy świętych uwagę zwracał kard. F. Macharski, zwłaszcza po powrocie katechezy do szkół. We wszystkich parafiach dbano o systematyczną spowiedź i mszę świętą, zwłaszcza w 1. piątek miesiąca. W 1991 roku przyjmowano, że na obszarach wiejskich w 1. piątki miesiąca do sakramentu pokuty przystąpiło około 70 proc. dzieci i 30 proc. młodzieży, natomiast na obszarach miejskich 50 proc. dzieci i 15 proc. młodzieży. Po powrocie religii do szkół w roku 1990 duszpasterze napotykali na większe trudności w zgromadzeniu dzieci i młodzieży na tych nabożeństwach. Nabożeństwami cieszącymi się dużą frekwencją były adwentowe „Roraty”, wielkopostne „Droga Krzyżowa” i „Gorzkie Żale”. W duszpasterstwie parafialnym szczególne miejsce zajmowało przygotowanie do I Komunii i do bierzmowania. O ile

4 *Skrócony katalog kościołów i duchowieństwa*, s. 49–53.

5 P. Majer, *Pasterska troska biskupa o tworzenie nowych parafii*, w: *Archidiecezja krakowska na przełomie tysiącleci*, s. 115–139.

z prowadzeniem przygotowania dzieci komunijnych przez systematyczne spotkania w kościele nie było trudności, o tyle pojawiały się one, gdy idzie o młodzież przygotowującą się do bierzmowania. Od roku 1991 podejmowano próby duszpasterskich spotkań z młodzieżą katechizowaną w szkole. Już wtedy mówiono, że zadaniem duszpasterzy staje się nadanie tym spotkaniom form innych od katechezy szkolnej.

Wzrósł poziom kaznodziejstwa. Jak czytamy w *Relatio* 1991 roku, „księża byli i są chętnie słuchani przez wiernych. Kazania są wygłaszane podczas wszystkich mszy świętych w niedziele i święta, nierzadko i w dni powszednie. Zwłaszcza z okazji świąt patronalnych (kult świętych nie osłabł), nowenn, triduum, oktaw. Osobny rozdział stanowią wielkopostne popołudniowe kazania pasyjne w niedziele. Rozpowszechnił się zwyczaj rekolekcji wielkopostnych z oddzielnymi naukami dla dorosłych, młodzieży i dzieci. Ponadto głosi się rekolekcje dla poszczególnych grup zawodowych. Zwyczaj ten przeniósł się także na okres Adwentu. Organizowano rekolekcje zamknięte dla młodzieży maturalnej i innych grup wiernych pragnących pogłębić swoje życie wewnętrzne. Wraz z odnowioną liturgią pomnożyły się kazania okazjonalne, np. przy ślubie czy ceremonii chrztu św., przy pogrzebie itp.”⁶.

Silny akcent położony był na duszpasterstwo rodzin. Zadaniem kurialnego Wydziału Rodzin była pomoc w przygotowaniu narzeczonych do Sakramentu Małżeństwa. W Krakowie prowadzono 14 kursów przedmażeńskich, w diecezji 43. Poradnie Życia Rodzinnego podejmowały kwestie odpowiedzialnego rodzicielstwa, rozwiązywania konfliktów w małżeństwie i trudności w wychowaniu dzieci. W 120 punktach poradnictwa pracowało 310 doradców. Ponadto prowadzono trzy poradnie specjalistyczne. Gdy w 1990 roku wyszło Zarządzenie Ministra Zdrowia zobowiązujące kobietę, która domaga się usunięcia ciąży, do przeprowadzenia rozmowy z psychologiem, Wydział Duszpasterstwa Rodzin w porozumieniu z lekarzami wojewódzkimi zorganizował 11 poradni zatrudniających katolickich psychologów. Ich zadaniem było szukać dróg wyjścia. Przy PAT powstało Studium Teologii Rodziny dla świeckich. W latach 1987–1991 ukończyło je 427 osób, w tym wielu studentów uczelni krakowskich. Część z nich stała się współpracownikami duszpasterstw rodzin w poszczególnych parafiach do prowadzenia katechez, wykładów, poradnictwa. Wydział Duszpasterstwa Rodzin podjął ścisłą współpracę z innymi Wydziałami Kurii

6 Archiwum Kurii Metropolitalnej, b. sygn., Materiały do sprawozdania określanego jako quinqenalnia z 1991 roku.

Metropolitalnej i z Caritas. Już wtedy rozważano sposoby zajęcia się duszpasterstwem małżeństw niesakramentalnych⁷.

Znaczące miejsce w duszpasterstwie zajmowały pielgrzymki, dlatego umieszczano je nie w rubryce „elitarne formy duszpasterstwa”, ale „zwykłe formy duszpasterstwa”⁸.

Na terenie Archidiecezji Krakowskiej istniało 969 szkół podstawowych, do których uczęszczało 322 624 dzieci. Na katechezę nie uczęszczało 2720 dzieci czyli 0,8 proc.

Do struktur katechetycznych w 1991 roku liczone: a) Papieską Akademię Teologiczną w Krakowie, która kształci kapłanów i przygotowuje do pracy katechetycznej, b) Wyższy Instytut Katechetyczny w Krakowie, który przygotowuje siostry zakonne do pracy katechetycznej, c) Archidiecezjalne Studium Pedagogiczno-Katechetyczne dla świeckich (przygotowuje osoby świeckie do pracy katechetycznej), d) Wydział Katechetyczny Kurii Metropolitalnej w Krakowie, koordynujący pracę katechetyczną w Archidiecezji Krakowskiej, oraz e) Studium Pedagogiczne przy Wydziale Filozoficznym Księży Jezuitów.

7 A. Świerczek, *Instytut Teologii Rodziny PAT w Krakowie w służbie rodzinie*, w: *Archidiecezja krakowska na przełomie tysiącleci*, s. 393–399.

8 Są to pielgrzymki dorosłych, ale także pielgrzymki dzieci komunijnych i młodzieży bierzmowanej odbywane do sanktuariów Archidiecezji Krakowskiej (Kalwaria, Ludźmierz, Płoki) oraz jednodniowe pielgrzymki parafialne do Częstochowy. Od lat osiemdziesiątych XX wieku odrodzenie przeżyły pielgrzymki piesze do Częstochowy, w których uczestniczy kilkanaście tysięcy osób, głównie młodzieży. Szczególny charakter miało pielgrzymowanie do Częstochowy w 1991 roku na spotkanie z Janem Pawłem II. Z Archidiecezji krakowskiej pieszo na Jasną Górę udało się około 40 tys. młodych. Wtedy w 143 parafiach powstały młodzieżowe komitety do przygotowania pielgrzymki. Po pielgrzymce w wielu parafiach pozostały i kontynuują działalność. Kuria Metropolitalna we współpracy z Biurem Podróży Orbis organizowała pielgrzymki do Ziemi Świętej (1–2 razy w roku), do Lourdes i Fatimy (1–2 w roku), do Rzymu (1–4 razy w miesiącu). Po 1989 roku kryzys gospodarczy osłabił intensywność wyjazdów do Rzymu. Najliczniej pielgrzymowano na Jasną Górę. Najbardziej nawiedzonym sanktuarium Archidiecezji była Kalwaria Zebrzydowska, najliczniej nawiedzana w Wielkim Tygodniu, zwłaszcza w Wielki Piątek oraz w uroczystość Wniebowzięcia NMP. Rokrocznie Archidiecezja organizowała pielgrzymki do Kalwarii: osobno mężczyzn, kobiet, młodzieży, zespołów charytatywnych, studentów PAT, kapłanów. Ponadto licznie nawiedzanymi sanktuariami były: w Ludźmierzu, Myślenicach, Rychwałdzie, Płokach, Makowie Podhalańskim, Czernej i sanktuarium świętego Krzyża w Mogile. A. Jackowski, I. Sołjan, *Pielgrzymowanie w Archidiecezji Krakowskiej*, w: *Archidiecezja krakowska na przełomie tysiącleci*, s. 249–256.

W roku 1991 na terenie Archidiecezji krakowskiej katechizowało 1643 osoby: 917 kapłanów diecezjalnych (55,8 proc.), 175 zakonnych (10,7 proc.), 306 siostr (18,5 proc.), 245 świeckich katechetów (15,0 proc.). Liczba katechetów świeckich wzrosła z 48 w 1986 roku do 245 w 1991 roku. W tymże roku przygotowaniem do pracy w katechizacji objętych było dalszych 250 osób świeckich. Mimo powrotu katechezy do szkół przez szereg lat księża uczyli w szkole bez wynagrodzenia, a siostry i katecheci świeccy byli tylko częściowo wynagradzani z budżetu szkolnego, wobec tego stworzono tzw. fundusz katechetyczny polegający na gromadzeniu ofiar składanych podczas zbiórki niedzielnej w parafiach i na jej rozdysponowaniu.

We wszystkich przedszkolach państwowych, które od stycznia 1991 roku zostały przekształcone w przedszkola komunalne, na życzenie rodziców, podjęto jedną katechezę w tygodniu. Katecheza szkolna została zorganizowana w wymiarze dwu godzin w tygodniu. Wobec braków kadrowych i problemu wolnych sal szkolnych dbano, by dwie godziny katechezy miały zapewnione dzieci z klas drugich, które przygotowują się do I Komunii Świętej, i młodzież z klas ósmych, która przygotowuje się do sakramentu bierzmowania.

W Archidiecezji Krakowskiej było 213 szkół średnich, 160 zawodowych i 373 innych szkół ponadpodstawowych. We wszystkich odbywa się katechizacja, na którą uczęszczało 109 732 młodzieży. Nie uczęszczało na katechizację 4065 czyli 4 proc.

Osobnym zagadnieniem stała się katechizacja specjalna dla dzieci i młodzieży niepełnosprawnej, w domach dziecka, w zakładach poprawczych, w sanatoriach, prewentoriach, uzdrowiskach. Wszędzie tam została zorganizowana katechizacja.

Katecheci nie ograniczali swojej działalności do nauki w szkole, ale ich zadaniem było także przygotowanie dzieci i młodzieży do wychowania do uczestnictwa w liturgii i w życiu wspólnoty parafialnej. Bardzo silnie od początku podkreślano związek katechezy szkolnej z wychowaniem do liturgii i ze wspólnotą parafialną.

W 1991 roku liczba katechizowanych dzieci w wieku przedszkolnym wynosiła 33 870. Działo około 40 katolickich przedszkoli. Tematem uznanym za istotny, a niedostatecznie potraktowany uznawano już wtedy katechizację dorosłych⁹.

Najważniejszą formą duszpasterstwa specjalistycznego w Archidiecezji Krakowskiej było duszpasterstwo służby liturgicznej i Ruchu Światło-Życie.

9 T. Panuś, *Perspektywy katechizacji na progu nowego tysiąclecia*, w: *Archidiecezja krakowska na przełomie tysiącleci* s. 169–195.

Tym, co je łączy, jest liturgia. Duszpasterstwo przygotowywało dzieci i młodzież do poszczególnych funkcji liturgicznych (ministrant światła, księgi, ołtarza) oraz do owocnego słuchania Słowa Bożego i przeżywania liturgii. W roku 1990 duszpasterstwo swoim wpływem obejmowało 16 tys. ministrantów, 4 400 lektorów, 7 tys. dzieci i młodzieży w scholach i 13 tys. młodzieży w Ruchu Światło-Życie. Razem to około 10 proc. katechizowanych w Archidiecezji Krakowskiej. W duszpasterstwie zaangażowanych było około 200 księży, kilkadziesiąt siostr zakonnych i około 600 animatorów w około 250 wspólnotach parafialnych. Obok pracy całorocznej duszpasterstwo prowadziło 15-dniowe rekolekcje wakacyjne w 36 ośrodkach Archidiecezji. To 100 turnusów. W najlepszym 1988 roku w rekolekcjach wakacyjnych wzięło udział około 7 tys. dzieci i młodzieży. Kolejne lata to okres zauważalnego spadku duszpasterstwa w takiej formie. Z kolei z grona Ruchu Światło-Życie zrodziła się Wspólnota Rodzin Domowego Kościoła. W 1991 roku tych kręgów było 156 i miały charakter rosnący. Miesięcznikiem redagowanym przez ruch było „Służmy Panu”¹⁰.

Równoległą formą były tzw. Grupy Apostolskie, formacja, która podobnie jak i Ruch Światło-Życie wyrosła w czasach PRL-u, a która jest propozycją dla tych, którzy nie znaleźli się w Ruchu. Grupy apostolskie mocno akcentowały apostołstwo w parafii i w swoim środowisku. To ludzie, którzy pragnęli świadomie szukać swego miejsca w Kościele. To przede wszystkim młodzież szkół technicznych, zawodowych i młodzież pracująca. Grupy poszły w kierunku takich spraw jak praca charytatywna, prasa katolicka, koncerty, teatr religijny, poezja religijna. Cele realizowano przez cotygodniowe spotkania formacyjne, działalność apostołską, dni skupienia w ośrodkach i wakacyjne tygodniowe rekolekcje. Grupy Apostolskie objęły 5500 dzieci i młodzieży. Zaangażowanych było 90 kapłanów i 50 moderatorów świeckich. W 1988 roku w rekolekcjach wakacyjnych wzięło udział 3200 młodych ludzi. Po 1989 roku zauważa się powolny spadek. Miesięcznik wydawany przez Młodzieżowe Duszpasterstwo Grup Apostolskich to „List do Przyjaciół”.

W 1989 roku odnowiono Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży. Sięgnięto po stary statut Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży w Archidiecezji Krakowskiej, dokonano jego adaptacji i rozpoczęto prace nad reaktywowaniem Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Oddziały powstały w kilkunastu parafiach, głównie z przekształcenia komitetów pielgrzymkowych,

10 P. Natanek, *Ruch Światło-Życie*, w: *Archidiecezja krakowska na przełomie tysiącleci*, s. 221–227.

ale odrodzenie nie przyjęło takich form, jak Ruch Światło Życie czy Grupy Apostolskie.

Na szczególną uwagę zasługują synodalne zespoły studyjne, powstałe w latach trwania Duszpasterskiego Synodu Archidiecezji Krakowskiej. Po zakończeniu prac Synodu część zespołów postanowiła nadal się spotykać, stanowiąc niezwykle ważne ogniwo w trosce o realizację tego, co Synod wypracował. Występuje także zjawisko reaktywacji niektórych zespołów.

W 1991 roku na terenie Archidiecezji Krakowskiej działało 12 stowarzyszeń¹¹. Ponadto coraz bardziej zauważalną była obecność ruchów katolickich, m.in. ruchu Odnowy w Duchu Świętym, Neokatechumenatu, ruchu „Ku cywilizacji Miłości”, Towarzystwa św. Wincentego à Paulo, Kolpingfamilie, Focolare, ekip Notre Dame, Communione e Liberazione i ruchu odnowy parafialnej Movimento per il Mondo Migliore¹².

Przy Klubach Inteligencji Katolickiej w Krakowie, Bielsku-Białej, Chrzanowie, Myślenicach, Nowym Targu i Zakopanem byli asystenci kościelni. Kluby organizowały prelekcje i spotkania sekcyjne. „Tygodnie Kultury Chrześcijańskiej” organizowano nie tylko w Krakowie, ale także Nowym Targu, Chrzanowie, Mszanie Dolnej, Rabce i Bielsku Białej.

W 1991 roku na terenie Archidiecezji działało 8 wydawnictw katolickich: Wydawnictwo Diecezjalne św. Stanisława (nowe), Instytut Wydawniczy Znak (mający asystenta kościelnego), Wydawnictwo UNUM Polskiego Towarzystwa Teologicznego, Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy prowadzone przez jezuitów, Wydawnictwo Calvarianum Ojców Bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Wydawnictwo Instytutu Teologicznego Księża Misjonarzy, Wydawnictwo Księża Salezjanów (poza Calvarianum wszystkie w Krakowie). Odgrywają

11 Kilka stowarzyszeń ponownie podjęło działalność: Krakowskie Towarzystwo im. ks. Piotra Skargi, które prowadzi bibliotekę i wypożyczalnię książek, Sodalicia Mariańska (1989), Arcybractwo Miłosierdzia (1989), Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Akademickiej w Krakowie (1989), Stowarzyszenie „Dom Rodzinny” w Krakowie prowadzące Liceum Katolickie (1990), Katolickie Stowarzyszenie „Przyjaźń Jaworznicka” w Jaworznie (1990), Towarzystwo Pomocy dla bezdomnych im. św. Brata Alberta (1991). Nowe to: Stowarzyszenie Trzeźwości „Dom” w Nowym Targu (1990), Krakowskie Stowarzyszenie Przyjaciół Młodzieży (1990), Stowarzyszenie Rodzin Katolickich „Wspólnota Poranka” w Krakowie (zał. 1990), Katolickie Stowarzyszenie Wychowawców. Oddział w Krakowie (1990), Katolickie Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych i ich Przyjaciół w Krakowie (1990). Każde ze stowarzyszeń miało asystenta kościelnego.

12 M. Ostrowski, *Ruchy i stowarzyszenia kościelne*, w: *Archidiecezja krakowska na przełomie tysiącleci*, s. 211–219.

dużą rolę w formacji duchowej, publikując modlitewniki, rozważania, katechizmy, a także literaturę religijną.

Obok krakowskiego „Tygodnika Powszechnego dla inteligencji katolickiej”, od 1992 roku działał Tygodnik Rodzin katolickich „Źródło”, wydawany przez katolików świeckich z Duszpasterstwa Rodzin Archidiecezji Krakowskiej. Powstał „List” i „W drodze”. Coraz więcej parafii decydowało się na wydawanie swoich gazetek parafialnych (w 1992 było ich około 50).

Od 1990 roku działała Redakcja Programów Katolickich przy Krakowskim Ośrodku Telewizyjnym oraz Rada Programowa Telewizyjnych Programów Katolickich. W pracach obydwu tych instytucji uczestniczyli także katolicy świeccy. Przygotowywano otwarcie diecezjalnej rozgłośni radiowej „Radio Mariackie”¹³.

Jedną z najważniejszych form była praca na rzecz ubogich i słabych. Na szczeblu archidiecezji pracę charytatywną organizował Wydział Duszpasterstwa Charytatywnego, z którym współpracowali: Duszpasterz Chorych, Duszpasterz Głuchoniemych, Trzeźwości oraz Narkomanów. W parafiach działały Parafialne Zespoły Charytatywne powołane przez księży proboszczów i podlegające ich kierownictwu.

Kościół krakowski nie prowadził własnych szpitali. Po 1980 roku w szpitalach, w szerszym zakresie niż przed 1980, pojawiły się siostry zakonne, a zwłaszcza Bracia Albertyni i Siostry Albertynki, a także misjonarze św. Wincentego i szarytki. Podjęli pracę w zakładach opiekuńczych takich jak domy starców czy placówki dla dzieci niepełnosprawnych prowadzonych przez państwo. W szpitalach, więzieniach i placówkach opiekuńczych posługę pełnili księża kapelani, którym umożliwiono posługę duszpasterską w szerszym zakresie. Na terenie Archidiecezji znajdowało się 45 szpitali (w tym w Krakowie 21), 15 sanatoriów (głównie Zakopane i Rabka), 28 domów Pomocy Społecznej. We wszystkich zakładach zapewniona była posługa duszpasterska. Posługę kapelanów w szpitalach w Krakowie pełnili głównie zakonnicy, a poza Krakowem głównie księża diecezjalni. W większości zakładów znajdowała się kaplica.

Wielką troską Kościoła Krakowskiego była i jest opieka nad obłożnie chorymi przebywającymi w domach. Pieczę nad nimi sprawowało pielęgniarstwo parafialne. Pielęgniarkom (świeckim i zakonnym) pomagali członkowie parafialnych zespołów charytatywnych. Pielęgniarstwo parafialne organizowało dla sióstr zakonnych kursy przysposobienia pielęgniarskiego. W miesiącach letnich pielęgniarstwo parafialne organizowało

13 A. Baczyński, *Program religijny w telewizji*, w: *Archidiecezja krakowska na przełomie tysiącleci*, s. 623–631.

letnie wczaso-rekolekcje dla chorych. W Krakowie zorganizowała się grupa inwalidów o nazwie „Braterstwo”, związana z Wydziałem Duszpasterstwa Charytatywnego oraz z międzynarodowym ruchem chorych „Fraternité” z siedzibą w Orleanie. Liczyła około 160 członków¹⁴. Ważne miejsce zajmowały duszpasterstwa specjalistyczne¹⁵.

Na terenie Archidiecezji znajdowało się 6 zakładów karnych. Zapewniona została opieka duszpasterska. Wobec coraz częstszych przypadków uzależnień od narkotyków w Bielsku-Białej Fundacja Zapobiegania i Resocjalizacji Uzależnień „Nadzieja” zorganizowała katolicki ośrodek terapeutyczny dla 30 pacjentów. Duszpasterstwem chorych na AIDS zajął się zespół (lekarze, psycholodzy, teolog) tworzący podkomisję przy Wojewódzkiej Komisji ds. Zapobiegania Narkomanii w Krakowie. Na ożywienie duszpasterstwa trzeźwości znaczny wpływ miał ogólnopolski Ruch im. św. Maksymiliana. W 1984 roku kard. Macharski powołał Studium Duszpasterstwa Trzeźwości. Prężne ośrodki duszpasterstwa to parafia NSPJ w Nowym Targu, parafia św. Maksymiliana Kolbe w Mistrzejowicach i w pod tym samym wezwaniem w Oświęcimiu. W parafii Kamesznica z inicjatywy miejscowego proboszcza uroczystości weselne odbywały się jako bezalkoholowe. Podjęto współpracę z klubami AA.

W styczniu 1990 roku kard. F. Macharski reaktywował Caritas Archidiecezji Krakowskiej (po 40-letnim zawieszeniu w 1950). Caritas powróciła do pełnienia swego statutowego zadania. Jest nim wszechstronna służba dla kształtowania postaw miłosierdzia chrześcijańskiego wśród całego Ludu Bożego zgodnie z postanowieniami Duszpasterskiego Synodu oraz

14 L. Witek, *Duszpasterstwo chorych*, w: *Archidiecezja krakowska na przełomie tysiącleci*, s. 405–413.

15 Duszpasterstwo dla dzieci niepełnosprawnych umysłowo miało swoje ośrodki (Kraków, Chrzanów, Jaworzno, Oświęcim, Rabka, Zakopane). Dzieci do I spowiedzi i I Komunii przygotowywane były indywidualnie. Duszpasterstwo służyło swoją posługą Wspólnotom „Wiara i Światło”. W Krakowie było 26 grup wspólnotowych. Wydział Duszpasterstwa Charytatywnego prowadziło wczaso-katechezy w Sułkowicach i w nowo zorganizowanym ośrodku w Zatorze. Duszpasterstwo niewidomych koncentrowało się przy klasztorze franciszkanów w Krakowie. Biblioteka w Braille’u liczyła 400 pozycji książkowych oraz miesięcznik „Credo” wychodzący w Warszawie. Ponadto duszpasterstwo niewidomych prowadzili jezuita przy ul. Kopernika, salezjanie na Dębnikach, parafia w Mistrzejowicach i cystersi w Mogile. Poza Krakowem: Bielsko-Biała, Jaworzno-Szczakowa, Nowy Targ i Żywiec. Duszpasterstwo głuchoniemych istniało w 7 punktach Archidiecezji i obejmuje opieką ponad tysiąc osób. Ponadto w Krakowie istnieje odrębne duszpasterstwo dla rodziców głuchoniemych mających dzieci słyszące. W duszpasterstwo zaangażowanych było 10 kapłanów.

pomoc we wszystkich poczynaniach i dziełach miłosierdzia odpowiadających potrzebom czasu. Pracę w Caritas podjęło 19 pracowników etatowych i 9 wolontariuszy. Caritas Archidiecezji Krakowskiej prowadziła: (a) dwie kuchnie dla ubogich, wydające dziennie około 750 obiadów, (b) dwa przytuliska dla bezdomnych kobiet (45) i mężczyzn (70), (c) dom dla księży rekonwalescentów w Rabce, (d) świetlicę dziennego pobytu dla dzieci niepełnosprawnych w Krakowie (25–30 miejsc). W czasie wakacji letnich i ferii zimowych Caritas prowadziła turnusy wypoczynkowe w Zatorze. Prowadziła także Duszpasterstwo Opiekuńczo-Wychowawcze dla dzieci z rodzin rozbitych, niepełnych, zdemoralizowanych, lub biednych. W czasie wakacji i ferii organizowany jest dla nich wypoczynek w Polance Górnej, Pcimiu, Pewli Małej. Caritas przejęła z rąk Wydziału duszpasterstwa Charytatywnego obowiązek rozdysponowania darów.

Koordinacją pracy na rzecz misji w Archidiecezji Krakowskiej zajmuje się powołany w 1986 przy Kurii Metropolitalnej Sekretariat Misyjny. Pracę w Sekretariacie podjęły siostry ze Zgromadzenia Sióstr Misjonarek św. Piotra Klawera. W Archidiecezji reaktywowano Związek Misyjny Duchowieństwa i Papieskie Dzieło św. Piotra Apostoła. Działalnością obejmuje dzieci przez włączenie ich do Papieskiego Dzieła Dzieciństwa Misyjnego, oraz młodzież, dorosłych i chorych, przez włączenie ich do Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary. Kleryków wspiera przez włączenie ich w Papieską Unię Misyjną. W 1987 roku w Krakowie powstał Akademicki Ruch Misyjny. Sekretariat Misyjny przy Kurii Metropolitalnej w Krakowie organizował trzystopniowy kurs dla Animatorów Misyjnych. W latach 1987–1991 kurs ukończyło około 400 osób. Dla animatorów misyjnych co roku organizowane są trzydniowe rekolekcje. Ich zadaniem jest zakładanie i prowadzenie kół misyjnych. Od lipca 1988 roku Sekretariat Misyjny wydaje „Animator Misyjny” zawierający materiały pomocnicze dla animatorów prowadzących animację misyjną w parafiach. Siostry prowadzą prelekcje misyjne podczas sierpniowej Pieszej Pielgrzymki Krakowskiej, udają się także do parafii i do szkół z prelekcjami misyjnymi. Budzą się powołania misyjne. W latach 1987–1991 na misjach pracowało 14 księży fideidonistów z diecezji krakowskiej i 2 osoby świeckie (Zair – 2, Tanzania – 8, Brazylia – 5, Kamerun – 1, Peru – 1)¹⁶.

Na terenie Archidiecezji w 1991 roku znajdowało się 112 domów zakonnych męskich, w tym w Krakowie 48. W tych domach żyło 2089 zakonników (768 kapłanów, 185 braci zakonnych i 1 137 kleryków). 18 zakonnych

16 A. Dobrzyński, *Misyjne dzieło Kościoła*, w: *Archidiecezja krakowska na przełomie tysięcy*, s. 229–238.

instytutów prowadziło własne seminaria duchowne, w których wykształcenie zdobywało ponad tysiąc studentów zakonnych. Zasadniczo seminaria zakonne pozostawały w umowie o współpracy z Papieską Akademią Teologiczną w Krakowie, zarówno w kwestii wzajemnej wymiany profesorów i wykładowców, jak i w zapewnieniu studentom możliwości uzyskania stopni akademickich. Jezuici prowadzili własny Wydział Filozoficzny w Krakowie. Przy wydziale funkcjonowały dwa instytuty dla świeckich: Instytut Pedagogiki Religijnej i Instytut Kultury Religijnej. Cztery instytuty zakonne prowadziły małe seminaria duchowne (reformaci, misjonarze, pijarzy i salezjanie). Liceum ogólnokształcące prowadzili pijarzy (226 uczniów), karmelici boski męską szkołę średnią (57 uczniów), salezjanie szkołę zawodową (605 uczniów) i filipini szkołę podstawową (187 uczniów). 125 zakonników pełniło funkcje katechetów w państwowych szkołach podstawowych i średnich.

Duszpasterstwu służyły także kaplice i kościoły wielu domów zakonnych. W 1991 roku 60 kościołów zakonnych było kościołami parafialnymi, 18 rektoralnymi, 8 filialnymi, 18 ośrodkami duszpasterskimi. Udział duchowieństwa zakonnego w pracach duszpasterskich był następujący: 54 proboszczów, 66 wikariuszy, 13 duszpasterzy akademickich, 29 kapelanów szpitalnych i domów opieki społecznej, 2 kapelanów więziennych. Zakony męskie podejmowały różne prace w duszpasterstwie specjalistycznym¹⁷.

17 Wymieńmy niektóre: kierowanie bractwami religijnymi (franciszkanie, dominikanie, karmelici). Apostolstwo Modlitwy (jezuici), Milicja Niepokalanej (franciszkanie). Duszpasterstwo młodzieży akademickiej (dominikanie, misjonarze, jezuici), duszpasterstwo młodzieży robotniczej i osieroconej (jezuici), harcerzy i kombatanów (cystersi, dominikanie), młodzieży zaniedbanej (salezjanie), trzeźwości (michalicy, kapucyni, marianie, jezuici), duszpasterstwo osób ociemniałych (franciszkanie). Prowadzili wykłady dla narzeczonych i poradnictwo rodzinne. Organizowali dni skupienia, nocne czuwania modlitewne, wprowadzenie w medytację, rekolekcje stanowe i indywidualne. Prowadzili kilka domów rekolekcyjnych (franciszkanie, jezuici, karmelici boski, reformaci, bernardyni, salwatorianie, benedyktyni). Dają misje i rekolekcje, zwłaszcza jezuici, redemptoryści, franciszkanie, bernardyni, kapucyni, karmelici boski. Zaangażowani w organizację pielgrzymek i w obronę życia poczętego. Na terenie Archidiecezji są kustoszami znanych w Polsce sanktuariów św. Krzyża w Nowej Hucie-Mogile (cystersi), MB Kalwaryjskiej w Kalwarii Zebrzydowskiej (bernardyni), czy MB Szkaplerznej w Czernej (karmelici boski). Na podkreślenie zasługuje codzienny dyżur w konfesjonale w kościele krakowskich dominikanów, franciszkanów i jezuitów. Niemal wszystkie instytuty zakonne przy swoich domach i kościołach prowadziły działalność dobroczynną. Na szczególne wyróżnienie zasługuje działalność bonifratrów, zaangażowanych w odradzające się szpitalnictwo katolickie, i albertynów, posługujących zwłaszcza niepełnosprawnym tak fizycznie, jak i psychicznie. Po roku 1989 zakony podjęły działalność apostołską

W archidiecezji krakowskiej w 1991 roku były 64 żeńskie rodziny zakonne, 3 instytuty świeckie i zgromadzenie sióstr obrządku grecko-katolickiego. W prawie 300 domach zakonnych żeńskich pod koniec roku 1991 żyło około 4,4 tys. sióstr i około tysiąca postulantek. Kraków wciąż jest jednym z największych skupisk życia zakonnego. W Krakowie lub w jego pobliżu znajdowało się 8 domów generalnych, 14 zarządów prowincji, 8 domów nowicjatu i postulatu, 14 domów formacji zakonnej. To najpierw 9 rodzin zakonnych kontemplacyjno-klauzurowych w 12 klasztorach (8 w Krakowie, a 4 w granicach diecezji), w których żyje ponad 300 sióstr. Miejsca uroczystej adoracji Najświętszego Sakramentu, miejsca kultu Matki Bożej i świętych. Kilka klasztorów klauzurowych prowadziło pracownie haftu artystycznego i szat liturgicznych. Zdecydowana większość domów zakonnych to wspólnoty otwarte.

Po roku 1989 wiele zgromadzeń zaangażowało się bezpośrednio w pracę duszpasterską w parafiach. W 1991 96 sióstr pracowało jako opiekunki chorych i osób starszych, 143 jako zakrystianki, 38 jako organistki, 55 pracowało w kancelariach parafialnych i instytucjach kościelnych, 31 prowadziło gospodarstwa na plebaniach, 63 pracowały w gospodarstwach w domach zakonnych, 159 to katechetki przedszkolne a 223 to katechetki szkolne. Siostry powróciły do pracy w zakładach państwowych. W 1991 roku w klinikach, szpitalach, przychodniach, domach opieki społecznej pracowało 440 zakonnic z 37 zgromadzeń, przede wszystkim jako wykwalifikowane pielęgniarki, a w szkołach jako katechetki pracowały 223 siostry. Siostry prowadziły także własne dzieła apostolskie, np. klawerianki. Pracowały w kilku redakcjach i wydawnictwach kościelnych. Prowadziły także działalność dydaktyczno-wychowawczą. 19 zgromadzeń zakonnych prowadziło 29 przedszkoli, 7 przedszkoli domowych, 9 ochronek, 1 przedszkole specjalne, 1 dom dziecka. Sześć zgromadzeń zakonnych prowadziło 7 „Przechowalni dziecka”. W działalność szkolną zaangażowane były bezpośrednio trzy zgromadzenia zakonne. Siostry prezentki prowadziły liceum ogólnokształcące dla młodzieży żeńskiej (245 dziewcząt) oraz internat dla dziewcząt. Zgromadzenie Sióstr MB Miłosierdzia prowadziło młodzieżowy ośrodek wychowawczy dla dziewcząt (internat i 3 szkoły zawodowe, o profilu administracyjnym, gastronomicznym i fryzjerskim). Z kolei Zgromadzenie Sióstr Unii rzymskiej Zakonu św. Urszuli prowadziło Wyższy Instytut katechetyczny dla sióstr zakonnych (66 sióstr

na Ukrainie, Białorusi i Litwie i w Czechach. Podjęły ją, zrazu udając się w Adwencie i w Wielkim Poście z duszpasterską posługą, w niejednokrotnie w bardzo trudnych warunkach.

studentek) i diecezjalny instytut katechetyczny (76 sióstr studentek). Instytut jest ściśle związany z Papieską Akademią Teologiczną umową o współpracę¹⁸. Specyfika Instytutu polega na integracji przygotowania do katechizacji z formacją duchową zakonnic. Ponadto na terenie Archidiecezji Krakowskiej powstał Świecki Żeński Instytut Karmelitański Elianum, którego dom macierzysty znajduje się w Czernej k. Krakowa. Instytut przekroczył granice diecezji¹⁹.

Dekretem kard. F. Macharskiego w 1991 roku erygowane zostało nowe Zgromadzenie Sióstr bł. Jadwigi królowej Służebnic Chrystusa Obecnego z domem macierzystym przy kościele św. Marka w Krakowie. Założycielem jest bp Wacław Świerzawski. Siostry przyjęły regułę św. Augustyna, a charyzmat św. Jadwigi królowej. Kierunki ich działalności apostolskiej to posługa w liturgii, pomoc w katechumenacie, formacja laikatu.

W podsumowaniu relacji o stanie Archidiecezji Krakowskiej za lata 1987–1991 na szczególną uwagę zasługuje fragment, w którym zostały zdefiniowane kierunki prowadzonych działań pastoralnych, ale także nie zabrakło spojrzenia w przyszłość. Jest on niezwykle interesujący ze względu na podjęty temat.

„W zakresie organizacji duszpasterstwa i administracji Archidiecezji okres sprawozdawczy charakteryzował się utrzymaniem istniejących struktur i ich rozwojem w kierunku lepszego zaspokajania potrzeb duszpasterzy i wiernych. Rozwój ten dotyczył zmian w wydziałach i referatach już istniejących oraz powstaniem nowych, związanych z nieznanymi dotychczas formami życia i działalności Kościoła, np. redakcja radio-telewizyjna, duszpasterstwo młodzieży w organizacjach, harcerzy. W duchu nowych potrzeb nastąpiły zmiany w wydziale katechetycznym i rodzinnym oraz charytatywnym (powstała diecezjalna Caritas). W czasie pięćciolecia zmarł jeden z biskupów pomocniczych (bp J. Pietraszko),

18 J. Krzywda, C. M. Sondej, *Międzyzakonny Wyższy Instytut Katechetyczny w służbie Kościoła*, w: *Archidiecezja krakowska na przełomie tysiącleci*, s. 499–509.

19 J. Marecki, L. Rotter, *Męskie i żeńskie wspólnoty zakonne*, w: *Archidiecezja krakowska na przełomie tysiącleci* s. 141–152. Ponadto zakony i zgromadzenia żeńskie prowadziły domy opieki dla mężczyzn i kobiet, dla dziewcząt i dla chłopców, zakłady dla dzieci niepełnosprawnych, przytuliska dla kobiet, domy pomocy dla samotnej matki, kuchnie dla ubogich, świetlice dla dzieci najuboższych. W tę pracę zaangażowanych było 234 zakonnic z 13 zgromadzeń, ogarniając opieką 1896 osób. Kolejne siostry prowadziły pracownie szat liturgicznych, szwalnie i pracownie krawieckie, zajmowały się wyrobem opłatków. Wiele sióstr podejmowało się opieki nad rodzinami wielodzietnymi, nad rodzinami rozbitymi czy nad małżeństwami akademickimi. Podejmowały też pracę na Wschodzie: na Litwie (dominikanki), Białorusi (nazaretanki), Rosji i Ukrainie (służebniczki starowiejskie, józefinki, urszulanki).

a dwóch księży Ojciec Święty ustanowił biskupami pomocniczymi Arcybiskupa Metropolity (bp J. Szkoedoń i bp K. Nycz). Wszystkie te zmiany dobrze posłużyły podejmowanym w Archidiecezji działaniom duszpasterskim i pozwoliły Arcybiskupowi lepiej i skuteczniej inspirować i koordynować prace w Archidiecezji. Dla dalszego ulepszania struktury organizacyjnej pilną sprawą jest na zasadzie pomocniczości, podjęcie działań integracyjnych w ramach istniejących, czasem nadmiernie rozbudowanych w przeszłości struktur i zejście z pomocą dla duszpasterzy i wiernych do niższych szczebli, bliżej parafii.

Konieczna jawi się reorganizacja dekanatów i istniejących tam duszpasterstw, przede wszystkim przez ich zmniejszenie i przypisanie zarządom dekanatów konkretnej odpowiedzialności w sprawach przewidzianych prawem kościelnym. Obecna struktura dekanatów powstała wtedy gdy diecezja liczyła 300 parafii, dziś jest ich prawie 500. Struktury jednak o tyle mają sens, o ile służą ludziom. W tym przypadku poszczególnym wspólnotom parafialnym oraz Ordynariuszowi, który z ich pomocą spełnia urząd pasterza Archidiecezji. Wydaje się, że w tej dziedzinie w minionym pięcioleciu został rozpoczęty dobry proces restrukturyzacji. Pozwoliło to przeprowadzić Kościół krakowski przez niezwykle trudny i niebezpieczny okres z mian społecznych, politycznych i gospodarczych, dokonujących się nie bez wpływu na życie Kościoła ale z jego udziałem, przy ściślejszej współpracy, a niejednokrotnie po ludzku ryzykownej mediacji. W tej dziedzinie potrzebna jest mądrość i roztropność i autorytet moralny, uznawany i niekwestionowany po obu stronach: kościelnej i świeckiej.

Współpracownicy: księża i świeccy przyjęli postawę charakteryzującą się wiernością w kwestii niepodważalnych zasad, a zarazem elastycznością w rozstrzygnięciach szczegółowych, gdzie kompromis jest możliwy a nawet konieczny. Uwolniło to diecezję od spotykanych gdzie indziej, a niepotrzebnych napięć w takich sprawach jak powrót katechezy do szkół, udział Kościoła w życiu politycznym, czy w sprawie rewindykacji kościelnych dóbr materialnych. Ilustracją tej postawy była solidarność z Kardynałem Krakowskim w roku 1988, gdy stanowczo stanął on po stronie strajkujących robotników, a równocześnie w ostatnich latach uczestniczył w mediacji przy wielu lokalnych konfliktach społecznych i politycznych.

Podstawowym wymiarem życia i działalności Kościoła Krakowskiego, któremu służą wszystkie struktury i poszczególne osoby jest pełnienie potrójnej misji Chrystusa przez różnorakie formy przepowiadania słowa Bożego, sprawowanie funkcji liturgicznej oraz podejmowanie dzieł miłości i miłosierdzia. Relatywnie największą wolność posiadał Kościół w dziedzinie szeroko rozumianego życia liturgicznego – w sprawowaniu

Najświętszej Eucharystii i pozostałych sakramentów świętych. Stąd też na tym odcinku życia Kościoła Krakowskiego w minionym pięcioleciu zauważa się stosunkowo największe przemiany. Sprawozdanie ukazuje więc troskę Kościoła i poszczególnych wspólnot parafialnych o godne przeżywanie liturgii, o formację liturgiczną szafarzy sakramentów świętych i wiernych uczestniczących w liturgii. W tej formacji do liturgii uczestniczy Seminarium Duchowne, Papieska Akademia teologiczna wraz z Instytutem Liturgicznym, Duszpasterstwo Służby Liturgicznej w Archidiecezji, poszczególne parafie i wspólnoty zakonne. Efektem tych działań jest pielęgnowanie form podstawowych, ożywianie i pogłębianie tradycyjnych nabożeństw (często znanych tylko w Polsce) oraz wypracowanie nowych, odpowiadających potrzebom czasu form liturgicznych. Przykładem może być chociażby dalsze ożywienie duszpasterstwa pielgrzymkowego, czy nowe formy nabożeństw dla dzieci i młodzieży organizowane w parafiach w ciągu tygodnia. Ważnym zadaniem było też pogłębianie motywacji uczestnictwa w liturgii oraz kształtowanie postaw uczestników liturgii w kierunku większego zaangażowania w przemianę siebie i świata. Jedną bowiem z pozostałości minionego okresu jest zamknięcie chrześcijaństwa w getcie wąsko rozumianej liturgii i zerwanie więzi między przeżywaniem liturgii, a chrześcijaństwem w życiu codziennym. Nie ulega wątpliwości, że utrzymaniem, a nawet zamknięciem tego getta zainteresowane są laickie kręgi społeczeństwa oraz niektóre elity władzy. Problemem, który ujawnił się także w ostatnich dwóch latach jest zjawisko spadku „dominantes”, mogące świadczyć o zastępczej motywacji niektórych dotychczasowych uczestników na niedzielną Mszę świętą. Odpowiedzią na ten brak zaangażowania i bierność uczestniczących w liturgii może być tylko szeroko rozumiana formacja świeckich do aktywnego i pełnego udziału w liturgii, prowadzona w każdej parafii.

Największe poszerzenie możliwości działania Kościoła krakowskiego ujawnia sprawozdanie w zakresie szeroko rozumianej ewangelizacji. Możliwość przepowiadania słowa Bożego w miejscach dotąd niedostępnych, powrót katechezy do szkół, większy dostęp do środków masowego przekazu, własne kościelne publikacje, liczba katolików świeckich objętych systematyczną formacją teologiczną w ramach PAT, kilkakrotnie większa liczba zaangażowanych katechetów świeckich – to tylko niektóre fakty z minionego pięciolecia. Mimo tych osiągnięć Kościół Krakowski daleki jest od samozadowolenia. Pozostaje dalsza praca nad formacją księży i świeckich do nowej ewangelizacji. Potrzebne jest daleko większe upodmiotowienie świeckich we wspólnocie Kościoła. W parze z pojawieniem się nowych form i miejsc katechezy i przepowiadania Słowa pojawił się problem

podstawowej i integrującej roli parafii, a zarazem konieczność szukania sposobów wiązania dzieci, młodzieży i dorosłych ze wspólnotą, w której będą przeżywać Ewangelię, o której uczą się w różnych miejscach. Oprócz parafii tę zasadniczą funkcję trzeba przypisać rodzinie. Stąd też duszpa-sterstwu rodzin Archidiecezja poświęca wiele miejsca w działaniach na szczeblu diecezji i dekanatów – a ciągle jeszcze za mało na szczeblu wspólnoty parafialnej. Wyjątkowo pilnym zadaniem, wynikającym ze wspomnianego upodmiotowienia świeckich, jest przygotowanie ich do podjęcia odpowiedzialności za dobro wspólne także w organizacjach i partiach politycznych. Zastępcza rola duchowieństwa w tym względzie jest w zasadzie zakończona. Społeczeństwo może mówić własnym głosem. I trzeba, by w tym głosie wybranych reprezentantów społeczeństwa nie zabrakło głosu, kompetentnych i przenikniętych duchem Ewangelii, katolików świeckich. Tak postulowany wzrost aktywności świeckich w Kościele Krakowskim jest tym bardziej uzasadniony, że minione pięćdziesiąt lat ukazuje dobitnie, jak ogromne są możliwości katolików świeckich w dziedzinie apostołatu. Sprawozdanie ujmując to co jest wymierne przekonuje o tym wystarczająco. Ileż zaś spraw – z zakresu apostołstwa świeckich – pozostaje niewymiernych i niemożliwych do przedstawienia na piśmie! Dotyczy to apostołstwa w rodzinie, szeroko rozumianego zaangażowania w działalność charytatywną w parafiach (kuchnie, schroniska dla bezdomnych, tysiące dzieci ze Wschodu objętych pomocą itd.). Dotyczy to też zaangażowania świeckich w sprawę walki o ochronę życia nienarodzonych. Mimo braku ostatecznego zwycięstwa, zmiany w świadomości ludzi odnośnie tej kwestii są ogromne i są zasługą odważnej pracy duchowieństwa i świeckich we wszystkich możliwych polach (prasa, służba zdrowia, poradnictwo, parlament, domy samotnej matki itd.). W minionym pięćdziesiątciu był przełamywany swoisty stereotyp zarówno u księży, często nieprzygotowanych i nie przekonanych do pracy ze świeckimi, jak i u świeckich, patrzących na Kościół tak, jakby sami do niego nie należeli. Czy jest to proces zaawansowany lub zakończony? Wydaje się, że dopiero rozpoczęty. Budowanie świadomości „bycia Kościołem” u świeckich oraz kształtowanie postaw wynikających z kapłaństwa służebnego u księży, to niewątpliwie jedno z najważniejszych i najpilniejszych zadań Kościoła Krakowskiego na najbliższe lata. Jeśli w zakończeniu wspomina się o tych dwóch sprawach łącznie, mówiąc o nich jako o jednym zadaniu, to wynika to z organicznego związku tych dwóch zagadnień.

Formacja duchowieństwa już pracującego do takiej otwartości na świeckich i do pełnego widzenia swojego miejsca w Kościele dokonywała się w minionym pięćdziesiątciu na wiele różnych sposobów. Katalog tych

możliwości z pewnością nie został wyczerpany. Zaczęły również powstawać grupy modlitwne i dyskusyjne wśród księży. W sytuacji jednak znacznej dezorganizacji codziennego życia wspólnot kapłańskich w parafiach przez pracę księży w szkołach, potrzebne jest poszerzenie tych form wspólnotowego oparcia dla kapłanów, które dają możliwość wspólnego przebywania, wymiany doświadczeń, modlitwy. Jest to także uzasadnione niebezpiecznym symptomem odejść młodych księży z kapłaństwa, w ostatnich dwóch latach. Choć nie jest to skala porównywalna do sytuacji sprzed 30 lat w innych Kościołach Europy, to jednak dla odpowiedzialnych za formację przyszłych księży, a zwłaszcza dla Arcybiskupa jest to niepokojący sygnał, mobilizujący do refleksji, szukania przyczyn i znajdowania środków zaradczych. W centrum troski jest Seminarium Duchowne diecezjalne, a pośrednio także wszystkie seminaria zakonne mieszczące się w Krakowie oraz liczne domy formacyjne zakonów żeńskich. Od nich zależy skuteczność pracy duszpasterskiej, jakość wspomnianej współpracy z katolikami świeckimi, a w konsekwencji przyszłość Kościoła Krakowskiego i tych wszystkich Kościołów misyjnych, do których posyłani są księża z Archidiecezji. Równoległe z odnową wychowania seminaryjnego konieczne jest nowe podejście do duszpasterstwa powołań. W minionych latach, ze względu na relatywnie dużą liczbę powołań poświęcało się tej sprawie zdecydowanie za mało miejsca. Ostatnie pięciolecie, do wcześniejszego spadku powołań zakonnych żeńskich, dodało istotny spadek powołań kapłańskich. Biorąc pod uwagę potrzeby duszpasterskie w Archidiecezji, potrzeby Kościołów misyjnych oraz Kościołów w dawnym Związku Radzieckim, duszpasterstwo powołaniowe staje się problemem najwyższej wagi. Istotnym elementem tego duszpasterstwa musi być świadectwo życia kapłanów i zakonnic, życia według rad ewangelicznych, ze szczególnym uwzględnieniem ubóstwa. W minionym pięcioleciu poziom materialny życia duchowieństwa był wysoki, może zbyt wysoki. Wynikało to z troski wiernych o swoich pasterzy, gdyż nie państwo, ale wierni w parafiach utrzymują Kościół. Kościół Krakowski wchodzi jednak w okres materialnie trudny. Jest ubogi, gdyż biedne jest społeczeństwo Archidiecezji. W tym ubóstwie Kościoła – rodzin, samotnych, parafii, muszą uczestniczyć także duchowni.

Miniony okres pięciu lat pozwolił zakończyć większość rozpoczętych budów nowych kościołów, kaplic i pomieszczeń duszpasterskich. Był to szczęśliwy czas nadrabiania zaległości za minione 30 lat. Archidiecezja dziękuje Bogu za ten okres powstawania nowych obiektów, nowych struktur, nowych parafii, lepszych warunków do duszpasterzowania.

Teraz nadszedł czas szczególnie intensywnego ożywiania przestrzeni materialnych i struktur przez podejmowanie nowej ewangelizacji w duchu

potrzeb Kościoła Krakowskiego. Zbliżające się tysiąclecie Archidiecezji Krakowskiej, rozpoczęty Synod Ogólnopolski oraz posiew IV pielgrzymki Ojca Świętego do Polski – to czynniki sprzyjające i mobilizujące do tej duszpasterskiej pracy w najbliższym pięcioleciu. Należy sądzić, iż także planowany w najbliższym czasie podział diecezji polskich, który zmniejszy Archidiecezję Krakowską, przyczyni się do ożywienia duszpasterstwa i ułatwi bardziej osobowy kontakt biskupów z kapłanami i wiernymi w parafiach Kościoła Krakowskiego”²⁰.

Dnia 25 marca 1992 roku zapadły papieskie decyzje o nowej organizacji Kościoła w Polsce. Powstało 13 nowych diecezji. Wśród nich utworzono diecezję bielsko-żywiecką z wydzielonego terytorium archidiecezji krakowskiej i katowickiej oraz diecezję sosnowiecką z wydzielonego terytorium diecezji krakowskiej, częstochowskiej i kieleckiej²¹.

Pierwszym biskupem diecezji bielsko-żywieckiej został ks. Tadeusz Rakoczy, kapłan Archidiecezji krakowskiej, pracownik Sekretariatu Stanu, a pierwszym biskupem diecezji sosnowieckiej ks. Adam Śmięgielski, inspektor wrocławskiej prowincji salezjanów. Ponadto krakowski biskup pomocniczy Kazimierz Górny został biskupem rzeszowskim, ks. prof. Waław Świerzawski biskupem sandomierskim, a ks. prof. Tadeusz Pieronek biskupem pomocniczym sosnowieckim.

Dekret o ustanowieniu i określeniu granic nowych diecezji i prowincji kościelnych w Polsce oraz przynależności metropolitalnej poszczególnych diecezji z 25 marca 1992 roku wyznaczył nowe granice Archidiecezji Krakowskiej. Określają ją odtąd dekanaty: Kraków-Mariacki, Kraków-Kazimierzowski, Kraków-św. Szczepan, Kraków-Najświętszy Salwator, Kraków-Podgórze, Kraków-Nowa Huta, Bolechowice, Chrzanów, Czernichów, Dobczyce, Jabłonka, Kalwaria, Krzeszowice, Maków Podhalański, Mszana Dolna, Myślenice, Niedzica, Niepołomice, Nowy Targ, Rabka, Skawina, Sucha Beskidzka, Trzebinia, Wadowice, Wieliczka, Zakopane, Zator.

Z dotychczasowej Archidiecezji Krakowskiej w granicach nowej diecezji bielsko-żywieckiej znalazło się sześć dekanatów: Andrychów, Biała, Kęty, Oświęcim, Żywiec I i Żywiec II. Natomiast w nowo utworzonej diecezji sosnowieckiej znalazł się jeden dekanat diecezji krakowskiej: Jaworzno. Równocześnie ogłoszono, że kościół pw. Ofiarowania NMP

20 AKMKr, b. sygn., Materiały do sprawozdania „ad limina” za lata 1987–1991. Synteza.

21 List papieża Jana Pawła II do Kościoła w Polsce z 25 III 1992 w związku z ustanowieniem nowej organizacji kościelnej, „Notificationes e Curia Metropolitana Cracoviensi” 1992, s. 35; Dekret wykonawczy Nuncjatury Apostolskiej w Polsce z 25 III 1992, „Notificationes e Curia Metropolitana Cracoviensi” 1992, s. 29–31.

w Wadowicach został podniesiony do godności bazyliki. Szczególny status uzyskało Centrum Informacji, Spotkań, Dialogu, Wychowania i Modlitwy w Oświęcimiu. W zgodnej opinii kapłanów Archidiecezja Krakowska „utraciła” więcej niż to, co wynika ze statystyki. To zwłaszcza Żywiecczyzna bogata w powołania i niezwykle przywiązana do Kościoła. Odtąd służy nowej diecezji, w tym samym Chrystusowym Kościele.

Do diecezji bielsko-żywieckiej zostało przyłączonych 111 parafii Archidiecezji Krakowskiej, a do diecezji Sosnowieckiej 11, razem 123. Z 502 parafii pozostało 379. Powierzchnia Archidiecezji zmniejszyła się z 8127 km² do 5730 km². W granicach diecezji bielsko-żywieckiej i Sosnowieckiej znalazły się trzy największe poza Krakowem miasta: Jaworzno, Bielsko-Biała i Oświęcim. Kapłanami diecezji bielsko-żywieckiej zostało 271 księży krakowskich, a kapłanami diecezji sosnowieckiej kolejnych 38, razem 309.

Jako pierwszą z postulowanych w relacji przeprowadzono reorganizację struktury dekanalnej Archidiecezji Krakowskiej²². Mając na uwadze potrzeby skuteczniejszego duszpasterstwa i ułatwienia współdziałania kapłanów, dekretem z 16 maja 1992 roku kard. Macharski ustanowił nowy podział dekanatów Archidiecezji Krakowskiej. Poprzednia reorganizacja podziału na dekanaty została przeprowadzona przez kard. Karola Wojtyłę z dniem 1 lipca 1971 roku. W 1991 roku Archidiecezja liczyła 501 parafii w 34 dekanatach. Po odłączeniu 123 parafii i 7 dekanatów na rzecz diecezji bielsko-żywieckiej i sosnowieckiej pozostało 379 parafii i 26 dekanatów. Parafie diecezji krakowskiej zostały podporządkowane strukturze 43 dekanatów. Niedługo później doszło do kolejnych zapowiadanych zmian. Na początku 1993 roku kard. F. Macharski powołał Radio Mariackie Kraków. Odtąd także zaczął wychodzić „Wychowawca”, miesięcznik nauczycieli i wychowawców katolickich²³.

Przemianom strukturalnym uległy Kuria Metropolitalna i organy doradcze Archidiecezji Krakowskiej²⁴. Powstała Rada Katechetyczna Archidiecezji Krakowskiej. Wydziałowi Duszpasterstwa Dzieci i Młodzieży towarzyszą wizytatorzy rejonowi. Wzrosło znaczenie Wydziału Duszpasterstwa Misyjnego. Obok Kapituły katedralnej na Wawelu reaktywowano dwie stare kapituły kolegiackie – przy kolegiacie św. Anny w Krakowie i przy kolegiacie św. Floriana w Krakowie.

22 Dekret kard. F. Macharskiego z 16 V 1992, „Notificationes e Curia Metropolitana Cracoviensi” 1992, s. 41–54.

23 Dekret kard. F. Macharskiego z 4 I 1993, „Notificationes e Curia Metropolitana Cracoviensi” 1992, s. 53 i 80.

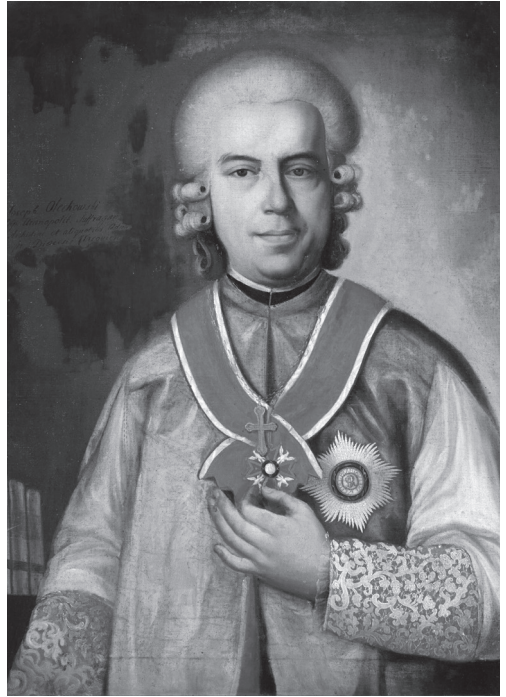
24 J. Dyduch, *Struktury administracyjne i kolegialne archidiecezji*, w: *Archidiecezja krakowska na przełomie tysiącleci*, s. 105–111.

Wobec problemów społecznych, takich jak nowy model życia ekonomicznego, wobec zjawiska bezrobocia, wobec przemian prowadzących do osłabienia autorytetów, wobec osłabienia więzi wspólnotowych: rodzinnych, sąsiedzkich, lokalnych, patriotycznych, propagowanego przez zlaicyzowane środki społecznego przekazu nowego modelu społeczeństwa liberalnego, relatywizacji życia moralnego, akceptacji dla swobód moralnych, upowszechnianie się konsumpcyjnego stylu życia, antyklerykalizmu, a równocześnie wobec ludzi zagubionych i szukających, wobec dzieci i młodzieży będącej, jak często mówił św. Jan Paweł II „przyszłością świata, przyszłością Kościoła”, wobec tych zjawisk i problemów Kościół krakowski podejmuje wyzwania. W niniejszym tekście wymieniono niektóre z nich i to zaledwie pobieżnie. Praca, która jest i będzie do wykonania, to nowa ewangelizacja. Praca niezbędna do budzenia powołań, do lepszego przygotowania duchowieństwa, do zaprowadzania obok tradycyjnych także współczesnych form przekazu ewangelicznego, do wychowywania świeckich do apostołatu, do szukania drugiego człowieka, zwłaszcza człowieka potrzebującego.

Ilustracje



Konstanty Aleksandrowicz,
Portret bpa Feliksa Pawła Turskiego, 1788



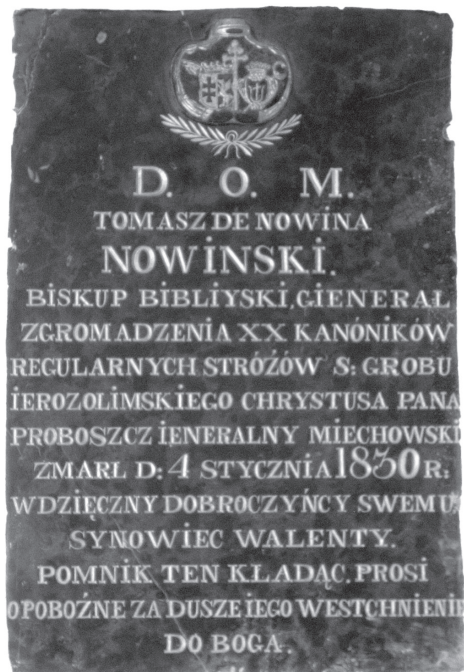
Portret bpa Józefa Olechowskiego,
sufragana krakowskiego, około 1800



Jan Kanty Wojnarowski, Tablica epitafijna
bpa Andrzeja Gawrońskiego,
ordynariusza krakowskiego, 1840–1864



Jan Nepomucen Źyliński, Portret bpa Jana Pawła
Woronicza, sufragana krakowskiego, około 1832



Miechów, Bazylika Grobu Pańskiego. Tablica epitafijna bpa Tomasza Nowińskiego sufragana krakowskiego, pierwsza połowa XIX wieku



Kraków, Dom Księży im. bł. Wincentego Kadłubka, fot. ks. Ryszard Gacek



Kraków. Kościół pw. Nawrócenia św. Pawła Apostoła (Zgromadzenia Księży Misjonarzy) na Stradomiu, proj. Kacpra Bażanki 1719–1728, na grafice z drugiej ćwierci XIX wieku



Kraków, Kościół pw. Świętego Krzyża, XIV wiek



Kraków, Katedra na Wawelu. Portret epitafijny bp. Karola Saryusza Skórkowskiego ordynariusza krakowskiego, około 1851



Bp Ludwik Łętowski, sufragan krakowski, przed 1868



Portret opata Stanisława Słotwińskiego CRL,
druga połowa XIX wieku



Bp Antoni Galecki, administrator
diecezji krakowskiej, przed 1877



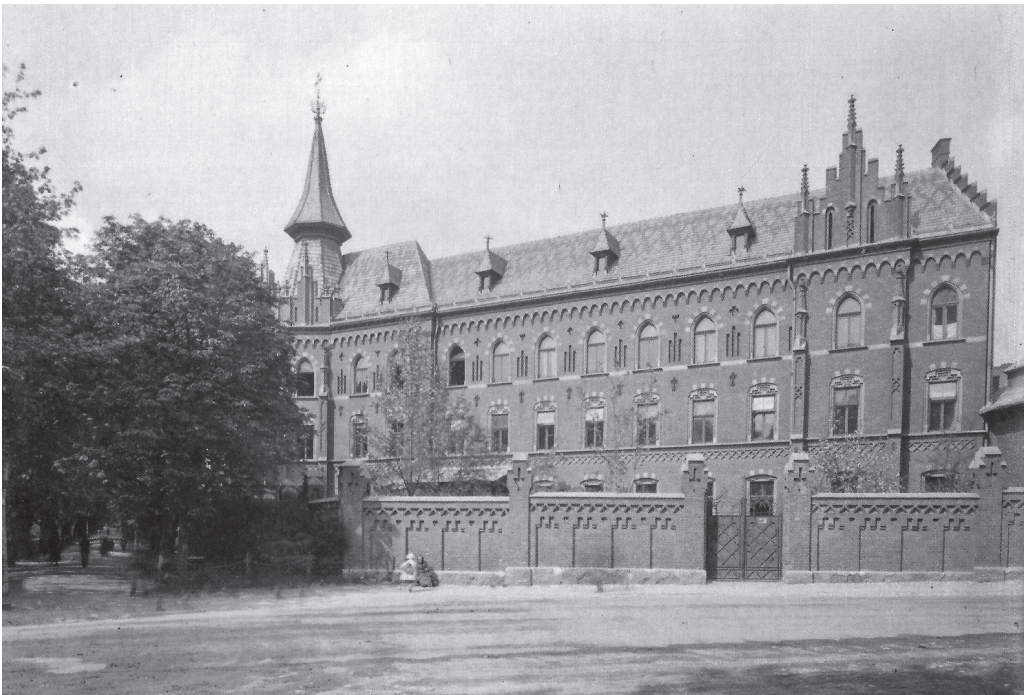
Kard. Albin Dunajewski, ordynariusz krakowski



Pius IX (Giovanni Maria Mastai-Ferretti), 1871



Kard. Jan Puzyna, ordynariusz krakowski



Kraków, Wyższe Seminarium Duchowne. Nowy budynek z lat 1899–1901,
proj. Gabriela Niewiadomskiego



Kraków, Wawel. Na dziedzińcu Zamku Królewskiego do wspólnej fotografii pozują m.in. abp krakowski Adam S. Sapieha, prezydent Krakowa Juliusz Leo oraz przybyły z wizytą król Bawarii Ludwik III Wittelsbach, 27 VI 1915



Bp Anatol Nowak,
sufragan krakowski, około 1913



Biskup pomocniczy krakowski
Stanisław Rospond, przed 1958



Bl. Bernardyna Maria Jabłońska CSAPI (1878–1940)



Św. Maria Faustyna Kowalska ZMBM, przed 1938



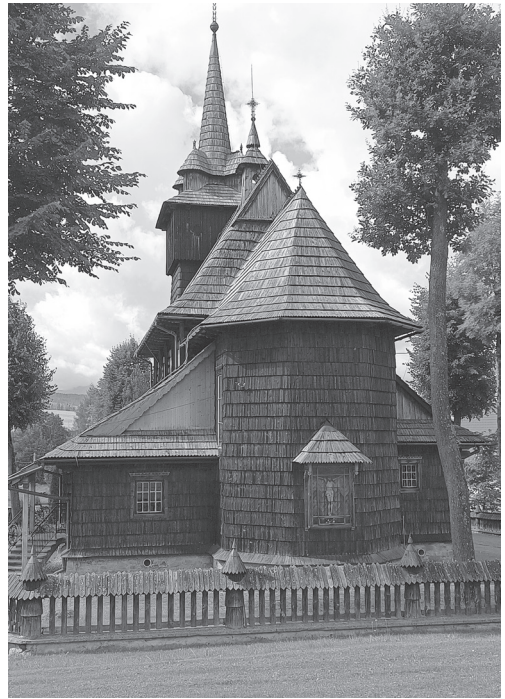
Kraków, Katedra na Wawelu. Widok wschodniej elewacji kaplicy pw. Narodzenia NMP, uszkodzonej w czasie II wojny światowej i zabezpieczonej deskami



Kraków, Wawel. Prał. Kazimierz Figlewicz w bramie muru przed katedrą, 1964



Kard. Adam Stefan Sapieha, abp krakowski, po 1947



Działoszyn. Kościół pw. Matki Boskiej Częstochowskiej
proj. Bohdana Tretera i Stefana Meyera z lat 1932–1937



Działoszyn. Ks. Albin Marszałek (1888–1961)
przed kościołem pw. Matki Boskiej Częstochowskiej



Kraków, Katedra na Wawelu. Abp Eugeniusz
Baziak podczas celebracji uroczystości
św. Stanisława ze Szczepanowa, 11 V 1958



Sanktuarium Matki Boskiej Jaworzyńskiej
Królowej Tatr na Wiktorówkach. Widok wnętrza
kaplicy zbudowanej w latach 1936–1956



Abp krakowski Karol Wojtyła, po 1964



Bp pomocniczy krakowski
Jan Pietraszko (1911–1988)



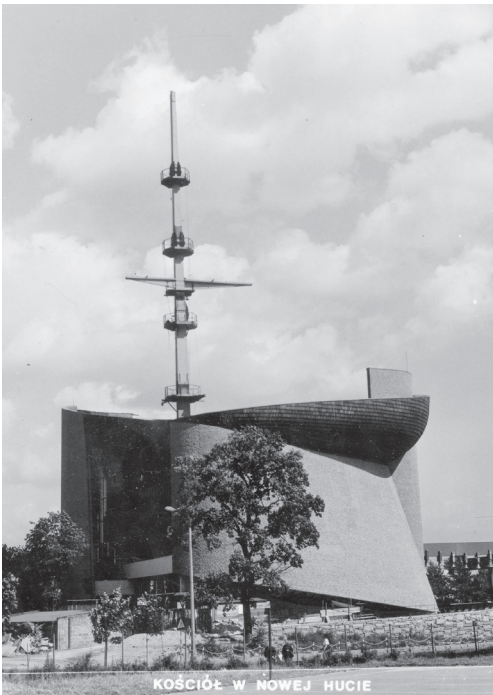
Ks. prof. Ignacy Różycki
(1911–1983)



Bł. Hanna Chrzanowska (1902–1973)



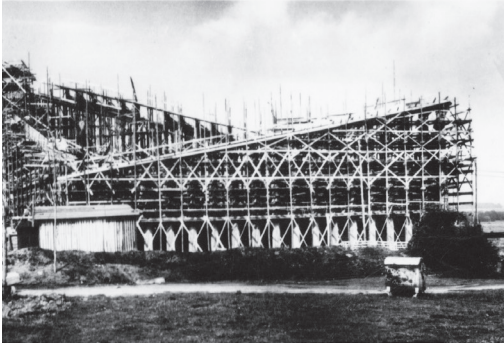
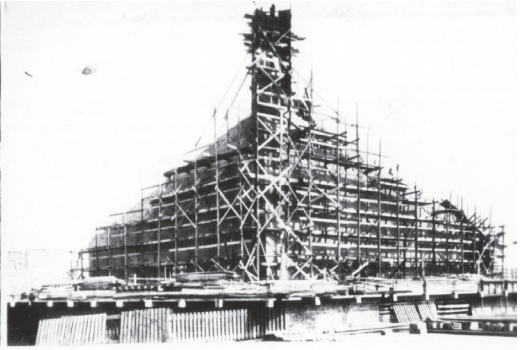
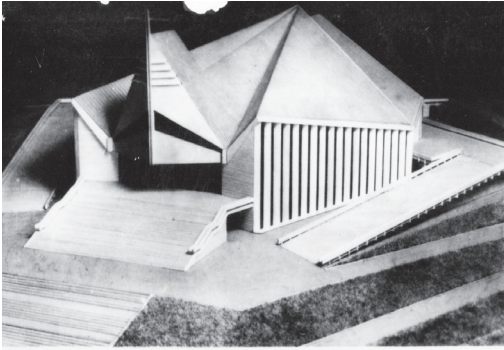
Kraków, Katedra na Wawelu. Kard. Franciszek Macharski podczas celebracji, w 25 rocznicę sakry biskupiej, 4 I 2004



Kraków-Nowa Huta. Kościół pw. Matki Boskiej Królowej Polski (Arka Pana), proj. Wojciecha Pietrzyka z lat 1967–1977



Kraków-Łagiewniki. Bazylika pw. Miłosierdzia Bożego, proj. Witolda Cęckiewicza z lat 1999–2002



Kraków-Nowa Huta. Kościół pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego,
proj. Józefa Dutkiewicza, w trakcie budowy, 1977


Abstrakt

ks. Jacek Urban

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

jacek.urban@upjp2.edu.pl  <https://orcid.org/0000-0003-1790-2601>

Z dziejów Kościoła krakowskiego w XIX i XX wieku

 <https://doi.org/10.15633/9788363241995>

Jeszcze w połowie XVIII wieku diecezja krakowska obejmowała teren o powierzchni 53 tys. km kw. Obecnie zajmuje 8,1 tys. km kw., a więc zaledwie jedną siódmą część dawnego terytorium. Diecezja krakowska licząca sobie w połowie XVIII wieku 7 archidiaconatów, dziś została sprowadzona do jednego dawnego archidiaconatu – krakowskiego. W XVIII wieku w granicach diecezji krakowskiej było około tysiąca parafii, a po stu latach redukcji było ich zaledwie 44. To dlatego pierwszy rozdział prezentowany w monografii zajmuje się zmianami granic i terytorium diecezji sprowadzonej w trzeciej ćwierci XIX wieku do poziomu wikariatu apostolskiego. Odnowa diecezji nastąpiła dopiero w roku 1880. W kolejnych tekstach autor zajmuje się centralnymi instytucjami diecezjalnymi takimi jak kapituła katedralna, seminarium duchowne, Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, kuria biskupia, Dom Księża Emerytów i relacjami między nimi w różnych periodach czasowych XIX i XX wieku. Jest kilka tekstów odnoszących się do biskupów krakowskich (kard. Albin Dunajewski, kard. Jan Puzyna, kard. Adam S. Sapieha). Autor podjął się także prezentacji duchowieństwa Krakowa w okresie międzywojennym. Życie religijne znalazło wyraz w tekstach o przeżywaniu Roku Świętego 1826, ponadto o życiu liturgicznym kapituły katedralnej w okresie okupacji niemieckiej, a także w rozdziale o duszpasterstwie turystycznym w Tatrach od roku 1957. Dzieje życia zakonnego reprezentuje tekst o powrocie jezuitów do Krakowa w roku 1868 i o początkach siostr albertynek za życia ich założycielki (do 1940). W monografii jest omówienie jednego dekanatu (dekanat żywiecki) i jednej parafii (Dzianisz). Poszczególne rozdziały monografii to pojedyncze kamienie do mozaiki dziejów diecezji krakowskiej w dwu minionych stuleciach.

Słowa kluczowe: Kraków, diecezja, historia, XIX wiek, XX wiek



Ten utwór jest dostępny na licencji

Creative Commons Uznanie autorstwa 4.0 Międzynarodowe (CC BY 4.0)


Abstract

Jacek Urban

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

jacek.urban@upjp2.edu.pl  <https://orcid.org/0000-0003-1790-2601>

From the history of the Krakow Church in the 19th and 20th centuries

 <https://doi.org/10.15633/9788363241995>

In the mid-18th century, the Krakow diocese encompassed an area of 53 thousand square kilometers. Currently, it covers 8.1 thousand square kilometers, which is only one-seventh of its former territory. The Krakow diocese, which had 7 archdeaconries in the mid-18th century, has now been reduced to just one former archdeaconry – Krakow. In the 18th century, there were about a thousand parishes within the borders of the Krakow diocese, and after a hundred years of reduction, there were only 44. That's why the first chapter presented in the monograph deals with changes in the borders and territory of the diocese, reduced in the third quarter of the 19th century to the level of an apostolic vicariate. The diocese was only restored in 1880. In subsequent texts, the author addresses central diocesan institutions such as the cathedral chapter, seminary, Theological Faculty of the Jagiellonian University, bishop's curia, Retirement Home for Priests, and their relationships in various periods of the 19th and 20th centuries. There are several texts related to the bishops of Krakow (Cardinal Albin Dunajewski, Cardinal Jan Puzyna, Cardinal Adam S. Sapieha). The author also undertakes the presentation of the clergy of Krakow in the interwar period. Religious life is reflected in texts about experiencing the Holy Year of 1826, as well as the liturgical life of the cathedral chapter during the German occupation, and in the chapter on tourist pastoral care in the Tatra Mountains since 1957. The history of religious life is represented by a text on the return of the Jesuits to Krakow in 1868 and the beginnings of the Albertine Sisters during the life of their founder (until 1940). The monograph discusses one deanery (Zywiec deanery) and one parish (Dzianisz). Each chapter of the monograph is a single piece in the mosaic of the history of the Krakow diocese in the two past centuries.

Keywords: Krakow, diocese, history, 19th century, 20th century



Ten utwór jest dostępny na licencji

Creative Commons Uznanie autorstwa 4.0 Międzynarodowe (CC BY 4.0)

Spis treści

Wstęp	5
1. Przemiany diecezji krakowskiej w XIX wieku	7
2. Dekanat żywiecki	31
3. Poła współpracy Krakowskiej Kapituły Katedralnej i Seminarium Duchownego w Krakowie w latach 1795–1927	45
4. Związki kościoła Świętego Krzyża w Krakowie z Domem Księża Emerytów (1783–1883)	61
5. „Miłościwe lato” 1826 i 1827 roku w diecezji krakowskiej na podstawie materiałów znajdujących się w Archiwum Kapitulnym na Wawelu	77
6. Życie religijne w Wolnym Mieście Krakowie z Okręgiem	103
7. Kto powinien odbudować pałac biskupi zniszczony w wielkim pożarze Krakowa roku 1850?	129
8. Powrót jezuitów do Krakowa w 1867 roku	145
9. Restauracja diecezji krakowskiej w świetle kazania Józefa Sebastiana Pelczara wypowiedzianego nad trumną kard. Albina Dunajewskiego	161
10. Spór o pomnik Piusa IX w Krakowie	175

11. Weta kard. Jana Puzyny z lat 1903, 1909 i 1910 w materiałach Archiwum Kapitulnego na Wawelu	189
12. Krakowskie Towarzystwo Popierania Prasy Katolickiej (1912–1916) ..	209
13. Kościół krakowski i bł. Bernardyna Jabłońska, Siostra Starsza Zgromadzenia Sióstr III Zakonu św. Franciszka Posługujących Ubogim (1902–1940)	229
14. Pierwsze lata posługi księcia biskupa Adama Stefana Sapiehy w diecezji krakowskiej (1912–1922)	245
15. Duchowieństwo krakowskie w II Rzeczpospolitej Polskiej	277
16. Ks. Kazimierza Figlewicza „Nabożeństwa w czasie wojny” (1939–1945)	307
17. Początki kościoła i parafii w Dzianiszu (1926–1949)	325
18. Starania o powrót Wydziału Teologicznego na Uniwersytet Jagielloński w raportach członków Wydziału do Prymasa Polski kard. Stefana Wyszyńskiego (1956–1958)	343
19. Biskup Karol Wojtyła a „duszpasterstwo tatrzańskie” z centrum przy kaplicy na Wiktorówkach w latach 1958–1964	369
20. Archidiecezja krakowska około roku 1992	383
Ilustracje	405
Abstrakt	419
Abstract	421

Jeszcze w połowie XVIII wieku diecezja krakowska obejmowała teren o powierzchni 53 tys. km kw. Obecnie zajmuje 8,1 tys. km kw., a więc zaledwie jedną siódmą część dawnego terytorium. Diecezja krakowska licząca sobie w połowie XVIII wieku 7 archidiakonatów, dziś została sprowadzona do jednego dawnego archidiakonatu – krakowskiego. W XVIII wieku w granicach diecezji krakowskiej było około tysiąca parafii, a po stu latach redukcji było ich zaledwie 44. To dlatego pierwszy rozdział prezentowany w monografii zajmuje się zmianami granic i terytorium diecezji sprowadzonej w trzeciej ćwierci XIX wieku do poziomu wikariatu apostolskiego. Odnowa diecezji nastąpiła dopiero w roku 1880. W kolejnych tekstach autor zajmuje się centralnymi instytucjami diecezjalnymi takimi jak kapituła katedralna, seminarium duchowne, Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, kuria biskupia, Dom Księży Emerytów i relacjami między nimi w różnych periodach czasowych XIX i XX wieku. Jest kilka tekstów odnoszących się do biskupów krakowskich (kard. Albin Dunajewski, kard. Jan Puzyna, kard. Adam S. Sapieha). Autor podjął się także prezentacji duchowieństwa Krakowa w okresie międzywojennym. Życie religijne znalazło wyraz w tekstach o przeżywaniu Roku Świętego 1826, ponadto o życiu liturgicznym kapituły katedralnej w okresie okupacji niemieckiej, a także w rozdziale o duszpasterstwie turystycznym w Tatrach od roku 1957. Dzieje życia zakonnego reprezentuje tekst o powrocie jezuitów do Krakowa w roku 1868 i o początkach sióstr albertynek za życia ich założycielki (do 1940). W monografii jest omówienie jednego dekanatu (dekanat żywiecki) i jednej parafii (Dzianisz). Poszczególne rozdziały monografii to pojedyncze kamienie do mozaiki dziejów diecezji krakowskiej w dwu minionych stuleciach.



Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

